PRZEGLĄD NOTARJALNY

KWARTALNIK

POŚWIĘCONY

SPRAWOM NOTARJATU I HIPOTEKI

ROCZNIK VIII

KRAKÓW
NAKŁAD IZB NOTARJALNYCH MAŁOPOLSKI
1929

SKŁAD KOMITETU REDAKCYJNEGO.

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA W KRAKOWIE, ULICA MIKOŁAJSKA L. 13

SPIS TRESCI:

I. Artykuły treści ogólnej.

II. Sprawy Notarjatu.

III. Różne artykuły.

IV. Wiadomości bieżące i komunikaty.

V. Recenzje, sprawozdania, notatki bibljograficzne.

VI. Przegląd orzecznictwa.

VII. Przegląd dzieł prawniczych.

VIII. Przegląd czasopism prawniczych.

IX. Przegląd ustaw i rozporządzeń.

Nr 1 i 2 Styczeń Czerwiec 1929. Rok VIII

PRZEGLĄD NOTARJALNY

KWARTALNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM NOTARJATU I HIPOTEKI.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Poselska 20.

Przesyłki pieniężne należy wysyłać pod adresem Izby notarjalnej w Krakowie, ul. Poselska 20 (konto P. K. O. Warszawa Nr 141.646 i P. K. O. Kraków Nr 404.565), z dokładnem określeniem ich przeznaczenia. — Dla prenumeratorów, nie będących członkami Małopolskich Kolegjów notarjalnych ani Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy Hipot. w Warszawie, cenę ustala się od każdego numeru zosobna. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Odpowiedzialny redaktor: **Dr Stanisław Stein.**

SPIS RZECZY:

KRAKÓW

NAKŁAD IZB NOTARJALNYCH MAŁOPOLSKI

1929.

Dr. ZENON BREM.

SANKCJE WYPEŁNIENIA ZLECENIA W INTERESIE PUBLICZNYM.

I.

Zlecenie jako pojęcie prawne.

Zlecenie *(modus, die Auflage, der Auftrag)* jest pojęciem znanem zarówno w teorji, jak w prawie pozytywnem. Niemniej jednak nie jest to pojęcie jednolite. Znaczenie jego zmienia się nie tylko z biegiem czasu, ale nawet jedna ustawa używa go niekiedy w różnem zrozumieniu. Z tego powodu trudno byłoby dać ścisłą definicję zlecenia jako pojęcia prawnego, a jego przedmiot i zakres określić można jedynie zapomocą przykładów zaczerpniętych zarówno z historji jak współczesnego prawa pozytywnego i literatury.

W prawie rzymskiem zlecenie pojawia się jako środek, do zagwarantowania praw osób trzecich przy darowiznach i rozporządzeniach ostatniej woli. Mimo późniejszego powstania instytucji umów na rzecz osób trzecich, zlecenie służyło celom zwłaszcza religijnym i społecznym, tam, gdzie droga skargi z prawa cywilnego nie zapewniała ochrony pretora.

Najogólniejszy podział instytucji zlecenia daje dwie grupy: *modus simplex* i *modus qualificatus*.

Pierwszy, to zlecenie w interesie samego obdarowanego, n. p. A. darowuje B. willę w miejscowości klimatycznej, zlecając mu, aby przebył w niej rok dla poprawy zdrowia. Ten rodzaj zlecenia w prawie rzymskiem nie miał praktycznych konsekwencyj, nie widziano w nim różnicy między zwykłą darowizną, z drugiej strony brakło czyjegokolwiek interesu w dopilnowaniu i wyegzekwowaniu ścisłego wypełnienia.

Drugi, *modus qualificatus*, stanowił zlecenie na rzecz darującego lub osób trzecich, przyczem ten ostatni może mieć

znów dwie formy: osoba trzecia, na której korzyść zlecenie ustanowiono jest wyraźnie oznaczona, albo też jest nią interes ogółu, względnie pewnej grupy społecznej, bez ścisłego określenia jednostki czy instytucji. Przykłady: A. darowuje B. ogród, polecając mu, aby w nim kultywował pewne owoce dla A. i A. darowuje B. folwark, z poleceniem, by przez pewien okres łożył na wychowanie C, wreszcie A. darowuje B. majątek ziemski, polecając, by zbudował przytułek dla ubogich.

O ile chodziło o darowiznę *sub modo inter vivos,* to ta nie budzi zrazu interesu prawników rzymskich — najprawdopodobniej dla braku praktycznego znaczenia. Wszak o ile darujący nie miał zaufania do obdarowanego, że ten zlecenie ściśle wypełni, mógł łatwo nadać transakcji formę umowy odpłatnej, która stwarzała już sankcje prawne. Jest to jasne tembardziej, że dotąd niektórzy teoretycy zastanawiają się, czy darowizna połączona z zleceniem nie traci charakteru darowizny *sensu stricto,* skoro zlecenie zmusza obdarowanego do świadczenia z jego strony, czyniącego daną umowę odpłatną — o czem poniżej. Natomiast źródła prawa rzymskiego zawierają cały szereg przykładów zlecenia połączonego z rozporządzeniem ostatniej woli.

Tak np. częste są zapisy połączone z zleceniem zbudowania pomnika itp. a więc o charakterze raczej sakralnym. Realizacja tych zleceń nie należała do drogi sądowej, starały się ją przeprowadzić władze, zwłaszcza pontyfikalne *(auctoritas pontificis).* Wymagały one często od legatarjusza formalnego przyrzeczenia — *pollicitatio* — że zlecenia dopełni. O ile chodziło o zlecenie na rzecz osób trzecich lub samego spadkodawcy, nie mające charakteru sakralnego, to jednak pretor dopuszczał dochodzenia tych praw w drodze skargi, rzecz prosta w pierwszym wypadku. W drugim sprawa była znacznie trudniejsza, dla braku osoby, któraby po śmierci spadkodawcy była legitymowana i — co niemniej ważne — zainteresowana, w dochodzeniu wypełnienia zlecenia. Wtedy w trojaki sposób starał się pretor zapewnić wykonanie woli zmarłego:

a) konstruował *modus* jako warunek *(condicio),* bez którego nie można przyznać dziedzictwa względnie legatu. O ile zachodziła tego potrzeba, żądano kaucji *(cautio muciana).* Oczy-

wiście ten sposób, czynił z zlecenia warunek zawieszający, sprzeczny z jego istotą, i nie odpowiadał faktycznej woli spadkodawcy, zabezpieczał bowiem raczej zwrot przedmiotu majątkowego, a nie samo wypełnienie zlecenia;

b) próbowano nakładać grzywny *(multa)* na opieszałych dziedziców. Ten sposób, który znajdujemy — zresztą bez żadnego związku z naszym przedmiotem — w współczesnych ordynacjach egzekucyjnych, o ile chodzi o wymuszenie czynności, jest o tyle znamienny, że grzywny wpływały do kas państwowych, i w ten sposób interes publiczny wiązał się z wypełnieniem woli zmarłego;

c) wreszcie żądano przysięgi, przed udzieleniem *bonorum possessio,* jako gwarancji moralnej wypełnienia zlecenia.

Darowizna między żyjącymi, połączona z zleceniem, w dwóch wypadkach zachodzi w praktyce, mianowicie jako zwykłe pozbycie przedmiotu majątkowego i jako wyzwolenie niewolnika. W pierwszym wypadku, o ile zlecenie było na korzyść darującego miał on *actionem praescriptis verbis,* o ile na rzecz osoby trzeciej, przysługiwała jej (od czasów Dioklecjana) *actio utilis.* W drugim wypadku miał pretor te same trudności, co przy rozporządzeniu ostatniej woli, przyczem konstrukcja zlecenia jako warunku nie była wogóle do zastosowania.

Jak widać z tego, gwarancja wykonania zlecenia była niewielka, a malała jeszcze bardziej, o ile zlecenie nie wyczerpywało się w jednorazowem świadczeniu, ale wymagało perjodycznych względnie w inny sposób na dłuższy czas obliczonych świadczeń. Rzecz łatwa do zrozumienia, że zleceniem obciążano w tym wypadku osoby prawne a więc w pierwszym rzędzie gminy.

Pojawiają się też — bliżej zresztą nieobjaśnione — konstrukcje tego rodzaju, aby pośrednio obciążyć wykonaniem zlecenia gminę w takim wypadku, gdy właściwym kontrahentem była osoba prywatna, właśnie dla tego, by uzyskać większą pewność wypełnienia zlecenia, przez instytucję odpowiedzialną i długotrwałą, jaką jest gmina. W tym celu spadkodawca zapisywał przedmiot majątkowy osobie fizycznej, która miała ze swej strony dopełnić świadczenia na rzecz gminy, a ta wzamian za nie miała się zająć właściwem wypełnieniem zlecenia.

Tu jednak zachodziły jeszcze większe trudności wyegzekwowania zlecenia, nie przy zleceniach, które polegały na jednorazowem świadczeniu osoby fizycznej, dającem się szybko zrelizować, względnie w konkretny sposób zabezpieczyć, przed wprowadzeniem obciążonego zlecenia w posiadanie dziedzictwa lub legatu.

I tak, o ile chodziło o gminę, trudno było żądać gwarancji wypełnienia w postaci przysięgi. Gmina jako osoba prawna nie doznaje „wyrzutów sumienia“, nb. nie była zabobonna, jak ówczesne społeczeństwo, więc bezpośrednio przysięga niema dla niej znaczenia. Próbowano tylko zainteresować obywateli w sumiennem wypełnieniu zlecenia. W tym celu składali przysięgę imieniem miasta urzędnicy municypalni, *„ei per quos municipii res geruntur“*. Wątpić należy, by tego rodzaju przysięga dawała pretorowi środki do wystąpienia przeciw opieszałej gminie, niemniej stanowiła ona presję moralną na obywateli, wobec przekonania, że w razie złamania takiej, całą gminę wiążącej przysięgi, miasto czeka kara, np. zagłada, pożar, zaraza i t. p. Wykonanie zlecenia mogło tedy uchodzić za taki sam obowiązek zwierzchności gminnej, jak normalne środki zapobiegawcze przeciw zaraźliwym chorobom, rabunkom i t. p.

Drugim środkiem zabezpieczającym była *multa*, mająca tu charakter jakby kary konwencjonalnej, wynoszącej bądź to całą kwotę zapisu, bądź to część jej. Karę tę płaciła gmina jakiejś innej gminie. Oba te środki jednak nie dawały wystarczającej gwarancji, pewność była raczej moralna, a majątkowa tylko ze względu na zasoby gminy, które umożliwiały jej trwałe wypełnianie zleconych świadczeń. Do skonstruowania skarg, umożliwiających dochodzenie praw przeciw opieszałej gminie, nie było jednak podstawy prawnej, co jest tem bardziej zrozumiałe, że publiczno-prawny charakter gminy utrudniał zwyczajną drogę prawa.

Z czasem rozpowszechnienia się chrześcijaństwa, instytucja zlecenia usuwa się coraz bardziej z szeregu instytucyj ściśle prawnych, a skutkiem tego nie doszło do pojawienia się konstrukcyj prawnych, jakieby inaczej niewątpliwie stworzono, szukając rozwiązania potrzeb życiowych. Jest to jeden z wielu

przykładów jak pojęcia i twory prawa rodzą się i zanikają zależnie od biegu życia. Otóż zlecenie, które zwłaszcza przy rozporządzeniach ostatniej woli najczęściej miało cele humanitarne, a które, jak wyżej się okazało, tak trudno było ująć w formę, dającą pewność wykonania, stało się nieaktualne, odkąd gorliwi neofici, zaczęli poświęcać swe majątki na opiekę nad ubogimi, chorymi i t. d., a akcją tą kierowały gminy wyznaniowe. Tu już zapał i wiara, z jaką przyjmowano i pełniono nową naukę, dawały najsilniejszą moralną gwarancję, stąd też odnośne rozporządzenia załatwiały nowe gminy wyznaniowe względnie organizacje chrześcijańskie w tych celach utworzone, czerpiące środki z bogatych źródeł ofiarności społecznej. Odtąd też brak interesujących prawnika śladów rozwoju prawnej konstrukcji, jaką zapoczątkowali twórcy rzymskiego *„modus“*. Zajmowała się niem jedynie teorja, która jednak nie wpłynęła na ustawodawstwo pozytywne.

Dopiero *Allg. Landrecht* wprowadza instytucję zlecenia pod nazwą *„Zweck“* i to po raz pierwszy z wyraźnem zaakcentowaniem i uwzględnieniem interesu publicznego, *„das allgemeine Beste“*. Traktując o niem już w części ogólnej (§ 152) po terminie i warunku, wprowadza je jako ograniczenie, dające się stosować przy wszelkich umowach. W szczególności zajmuje się zleceniem w prawie spadkowem, tworząc doniosłe dla rozwoju instytucji §§ 514 i 515. Przyznaje ono państwu *(Staat)* prawo żądania wypełnienia, jeżeli spadkodawca, przez dodanie warunku lub celu *(Zweck)* miał na oku bezpośrednio *„die Beförderung des gemeinen Besten“*, nadto spowodowanie wypełnienia tam, gdzie osoba, której w razie niewypełnienia przypadłoby dziedzictwo lub legat, przez porozumienie z zobowiązanym dąży do udaremnienia wypełnienia. Postanowienia te są charakterystyczne z dwóch powodów. Przedewszystkiem po raz pierwszy państwo, jako stróż interesu publicznego, ma wyraźne prawo skargi, o wypełnienie woli zmarłego. Powtóre jest to wogóle wyjątkowy wypadek wedle tej ustawy, gdzie dopuszczalna jest skarga o wypełnienie zlecenia. Darujący bowiem lub spadkobiercy testatora mają tylko *condictio* o zwrot przedmiotu pozbytego, nie dane im jest zaś prawo żądania wypełnienia zlecenia. Prawo to ma tylko państwo, jeżeli chodzi bez-

pośrednio o dobro społeczne, przyczem, jak podnosi Koch (*Kommentar z. Allg.* L. R. uw. do § 515) przez państwo rozumie się tu Skarb Państwa. Jest to bowiem prywatna skarga, jako powód wystąpić więc może fiskus, który przedstawia prawno-prywatne interesy państwa. Jak zobaczymy, zupełnie inaczej przedstawia się rzecz w współczesnym kodeksie cywilnym niemieckim.

Kodeks niemiecki jest jedyną z ustaw na ziemiach polskich obowiązujących, która uznaje wprost instytucję zlecenia i przewiduje dla niej obszerniejsze zastosowanie. Oczekiwalibyśmy więc, że tu spotkamy się z definicją tego pojęcia. Część ogólna jednak o zleceniu zupełnie nie wspomina, a część szczegółowa mówi o niem wprawdzie dwukrotnie przy darowiźnie i prawie spadkowem, nie daje jednak nigdzie definicji. Nie można bowiem uważać za nią § 1940, gdyż, jak zobaczymy niżej, chodzi tu tylko o odróżnienie zlecenia od legatu. To wyeliminowanie zlecenia z części ogólnej i zaniechanie podania jego definicji znajduje wyjaśnienie w motywach (*Motive* II. S. 299). Wedle nich uważano wszelkie bliższe określenie pojęcia za zbędne, gdyż zlecenie w znaczeniu rzymskiego *modus* jest tak zakorzenione w współczesnem ustawodawstwie, że treść jego nie może być wątpliwą. Już z powyższych uwag wynika, że teza ta jest zbyt optymistyczna, w takim stanie rzeczy nie pozostaje jednak nic innego, jak szukać rozwiązania w zestawieniu szczegółowych przepisów, jakie kodeks cywilny w związku z instytucją zlecenia zawiera.

Już teraz zauważyć przytem należy, że przepisy te nie dają podstawy do ścisłych teoretycznych odpowiedzi i że wielokrotnie tylko rozważanie szczegółowe faktycznych okoliczności konkretnego przypadku pozwala na decyzję, czy chodzi o zlecenie w znaczeniu § 525, 1940 i 2192 kodeksu cywilnego. Tendencja, widoczna z protokółów (*Prot. Bd.* 5 S. 243), a wyrażona przy omawianiu jednej ze specjalnych kwestyj, że należy pozostawić szerokie pole uznaniu sędziego, i nie krępować go zbyt szczegółowemi postanowieniami, wywarła wpływ na redakcję wszystkich odnośnych przepisów, na każdym kroku też należy pamiętać, że odpowiedź Julјana na jedno z zagadnień dotyczących rzymskiego *modus* *„quaestio magis facti*

quam iuris est" jest w całej rozciągłości aktualna, o ile chodzi o kodeks niemiecki.

Zlecenie zna kodeks niemiecki przy darowiźnie — co odpowiada rzymskiej *donatio sub modo* — §§ 525—7, oraz w prawie spadkowem, w §§ 1940 i 2192—2196. Już stąd możnaby wnioskować — że zlecenie — podobnie jak warunek i termin — jest postanowieniem ubocznem, *Nebengeschäft,* które jednak można łączyć jedynie z umowami pod tytułem darmym. Tak też przeważnie pojmuje zlecenie literatura (Haymann, *Schenkung unter einer Auflage,* Sgaslik, *Die Auflage* i w. in.). Odmiennego zdania jest jednak Dernburg (*Die allg. Lehren S.* 465), który przewiduje możność stosowania zlecenia także np. przy przywilejach, konkursach, a w ten sposób rozszerza je także na inne interesy, byle j e d n o s t r o n n e, z tem, że należy wtedy stosować analogicznie przepisy kod. cyw. o zleceniu przy darowiźnie i rozporządzeniu ostatniej woli.

Rozważanie tej kwestji byłoby tu niecelowe, nie tylko dlatego, że są to raczej teoretyczne subtelności, niż zagadnienia praktyczne, ale przedewszystkiem dlatego, że zlecenie w interesie publicznym, o które tu chodzi, przewidują przepisy kod. cyw. tylko w odniesieniu do darowizny i rozporządzenia ostatniej woli, a te, jako przepisy specjalne, nie dopuszczają interpretacji rozszerzającej. Wyjątek stanowiłby tylko układ spadkowy, którym wedle § 1941 można również ustanowić zlecenie. Poza tym jednym wyjątkiem, który zresztą nie wymaga specjalnej konstrukcji prawnej i pokrywa się zupełnie, o ile chodzi o konsekwencję tak ustanowionego zlecenia, z zleceniem ustanowionem w testamencie, trudnoby było znaleźć praktyczne zastosowanie zlecenia, w interesie publicznym leżącego, do innych aktów prawnych, poza wymienionymi wyżej.

Obszerne wywody zawiera literatura także na temat, czy samo zamieszczenie zlecenia, nie czyni z pozornej darowizny interesu odpłatnego, przyczem zapłatę stanowiłoby świadczenie obdarowanego, który jest do niego zobowiązany stosownie do treści zlecenia. Bez powtarzania całej tej polemiki stwierdzić trzeba, że charakter interesu darmego nie doznaje zmiany przez zamieszczenie zlecenia, oczywiście w założeniu, że w konkretnym przypadku intencją pozbywającego było obdarowanie dru-

giej strony, zlecenie zaś jest tylko postanowieniem ubocznem, które nie wpływa na charakter interesu głównego.

Wynika to np. z postanowień § 527 i 2196. Pozwalają one mianowicie w pewnych wypadkach żądać zwrotu przedmiotu darowizny czy rozporządzenia ostatniej woli, na podstawie przepisów o wydaniu niesłusznego wzbogacenia, jeżeli zlecenie nie zostanie wypełnione. Roszczenie to dotyczy jednak wyraźnie tylko tej części przedmiotu, przyznanego obciążonemu zleceniem, która musiałaby służyć do wypełnienia zlecenia. Charakter darowizny względnie zapisu zostaje niezmieniony przez dodanie zlecenia, a jedynie zawarte w rozporządzeniu postanowienie uboczne w postaci zlecenia, nakłada na obciążonego obowiązek np. pewnego świadczenia. Jedynie też równowartość tego świadczenia może być przedmiotem *condictionis*, mianowicie ta część objektu darowizny lub zapisu, jaka musiałaby być użytą do wypełnienia zlecenia. Inaczej byłoby, gdyby zlecenie miało charakter np. warunku. Wówczas pozbycie nie byłoby bezwarunkową darowizną i w razie nie spełnienia warunku, nie przychodziłoby do skutku.

Obojętną jest więc dla kwestji wartość świadczenia zleceniem objętego (jakkolwiek ma ona znaczenie dla obowiązku wykonania) w stosunku do wartości przedmiotu darowizny, a także nieważność zlecenia, jako np. niemoralnego, nie powoduje nieważności darowizny. Zlecenie najbardziej podobne jest jako postanowienie uboczne — do warunku. Tenże jednak zawiesza wykonanie umowy głównej, względnie ją nawet rozwiązuje, nie rodzi natomiast bezpośredniego obowiązku wykonania go. Trafnie więc ujmuje różnicę Savigny w słowach *„der Modus zwingt, suspendiert aber nicht“*.

Zlecenie może być ustanowione w interesie samego pozbywającego, lub kogoś trzeciego *(modus qualificatus)*. Natomiast naogół literatura jest zdania, że *modus simplex*, zlecenie w interesie samego obdarowanego, nie jest zleceniem w rozumieniu § 525 kc. (Fischer Ebert, uw. do § 525, Haymann). W konsekwencji zwolennicy tego poglądu odmawiają darującemu prawa skargi o wypełnienie takiego zlecenia. Haymann uważa, że trudno byłoby znaleźć sędziego, któryby zasądził kogoś na to, że ma sobie samemu sprawić nowe ubranie, lub pojechać

zagranicę. Niemniej jednak przyznaje, że *modus simplex* może wiązać, o ile z okoliczności towarzyszących darowiźnie wynika, że nie chodzi jedynie o radę, motyw, który skłonił do obdarowania, ale, że darowiznę uskuteczniono wyraźnie dlatego tylko, aby obdarowany spełnił coś, co jemu samemu przynosi zresztą korzyść. W tym wypadku jednak daje darowującemu jedynie skargę o zwrot przedmiotu darowanego, o ile zachodzą wymogi z § 812 k. c. (skarga o niesłuszne wzbogacenie).

Pogląd taki wykluczałby ingerencję interesu publicznego, przyjąwszy bowiem, że niema zlecenia w znaczeniu § 525, nie byłoby podstaw do przewidzianej w ustępie II tego paragrafu skargi o wypełnienie zlecenia, które leży w interesie publicznym. Przyznać trzeba, że najczęściej, np. w wypadkach podanych wyżej przez Haymanna, zlecenie na rzecz samego obdarowanego nie będzie wogóle innych osób ani władzy interesować. W współczesnej organizacji życia jednak interesy różnych osób i czynników społecznych stanowią tak ścisły splot, że użycie przedmiotu majątkowego przez jednostkę rodzi daleko rozgałęzione skutki. Przypuśćmy np., że darowuję komuś majątek ziemski, z zleceniem (nie radą, lub życzeniem, ale wyraźnie postanawiam, że to jest moją istotną wolą i że w tym celu tylko uskuteczniam darowiznę), aby obdarowany na tym majątku i środkami z niego płynącemi zaczął eksploatować swój wynalazek przemysłowy, nb. bardzo lukratywny. Oczywiście jest to w interesie obdarowanego. Niemniej jednak zyskują na tem właściciele gruntów sąsiednich, których wartość zwiększa się znacznie przez powstanie ośrodka przemysłowego, zyska pracę ludność okoliczna, zyska Skarb Państwa (podatki), zyska wreszcie społeczeństwo i państwo, wskutek poprawy bilansu handlowego, zwiększenia się zamożności, rozwinięcia własnej wytwórczości produktu koniecznego, którego dowóz w razie wojny byłby niemożliwy itp. Nie musi więc *modus simplex* mieć za przedmiot drobiazgi w rodzaju nowego ubrania, których rozważanie uwłaszczałoby powadze sądu, przeciwnie, może mieć doniosłe znaczenie dla interesu publicznego. Zgodnie z zdaniem Dernburga *(Schuldverhältnisse S. 135 Erbrecht S. 242)* uważam wypełnienie takiego zlecenia za zaskarżalne, oczywiście, podkreślić trzeba z naciskiem, je-

żeli wolą darującego było związanie w tym kierunku obdarowanego. Różnicę tę widziało już prawo rzymskie, np. cytowane zresztą i u Haymanna zdanie (2 § 7 D 39, 5) Juliana:

*„Titio decem donavi ea condicione, ut inde Stichum sibi emeret: quaero, cum homo antequam emeretur mortuus sit, an aliqua ratione decem recipiam. Respondi: facti magis quam juris questio est: nam si decem Titio in hoc dedi, ut Stichum emerest, **aliter non daturus**, mortuo Sticho condictione repetam"*.

Na tem miejscu nie chodzi na razie o wypadek uniemożliwienia wypełnienia, lecz tylko o zagadnienie, czy zlecenie na rzecz samego obdarowanego jest zleceniem w znaczeniu § 525. Zacytowany ustęp dowodzi, że już prawo rzymskie uznawało, że zlecenie takie może wiązać, jeżeli to było wolą strony, i istotnym powodem darowizny *(aliter non daturus)*. Że zaś nie znało w takim wypadku sankcji samego wypełnienia, a tylko stosując znaną mu instytucję *condictionis*, dozwalało żądać zwrotu rzeczy darowanej w razie niewypełnienia, to nie stanowi powodu, by wobec przepisów kodeksu cywilnego, z których wynika widoczny zamiar ustawodawcy do zapewnienia wypełnienia zleceń wogóle, wykluczyć stosowanie § 525 do *modus simplex*, tem bardziej, że skoro ustawodawca nie definjuje pojęcia zlecenia, a brak podstawy do przyjęcia, że miał na myśli tylko *modus qualificatus* prawa rzymskiego, należy raczej zastosować zasadę: *lege non distinguente, nec nostrum est distinguere.*

Argumentu dostarczają i motywy (Mot. Bd. V. S. 213) *„Die Begründung des Schuldverhältnisses ist nicht deshalb ausgeschlossen, weil die Erfüllung lediglich das Interesse des Erfüllenden fördert"*. A niżej: *„Auch die Verbindlichmachung des Beschenkten durch eine bei der Beschenkung gemachte Auflage ist von dem Entwurfe nicht in ähnlicher Weise beschränkt"*.

Zresztą, o ile idzie o interesujące nas wyłącznie zlecenie w interesie publicznym, możnaby dla obrony dopuszczalności skargi o wypełnienie podnieść, że zlecenie w przykładzie ostatnio podanym nie jest właściwie zleceniem wyłącznie na rzecz samego obdarowanego, lecz stanowi właściwie *modus qualificatus*, o ile korzyść z jego wypełnienia odnoszą także

osoby trzecie. Jeżeli więc wypełnienie zlecenia na rzecz samego obdarowanego w konkretnym wypadku leży w interesie publicznym, to należy raczej uznać za dopuszczalne stosowanie § 525.

Zachodziłoby jeszcze pytanie, co może być treścią zlecenia. I w tym kierunku nie daje ustawa odpowiedzi. Jako postanowienie towarzyszące pozbyciu jakiegoś przedmiotu majątkowego w praktyce i zlecenie ma najczęściej wartość majątkową. Może więc ono polegać na jakiemkolwiek świadczeniu pieniężnem, może zawierać nakaz użycia przedmiotu pozbytego w odpowiedni sposób lub zaniechania używania go do pewnego celu. W literaturze poświęconej prawu austrjackiemu jest co prawda dość sporne, czy zakazy aljenacji mogą być treścią zlecenia, wydaje się jednak słuszne zapatrywanie Ehrenzweiga, że ograniczenie rozporządzenia przedmiotem nabytym, wynikające z zakazu aljenacji mieści się zupełnie w pojęciu zlecenia. Zauważyć tu należy, że tego rodzaju zakaz pozbywania, czy to ogólny, czy w odniesieniu do pewnych osób np. obcokrajowców, oparty jest na tytule umownym prawno-prywatnym, niema zatem nic wspólnego z tzw. ustawowemi ograniczeniami aljenacji, wynikającemi z ustawy jako *ius cogens* i uzasadnionemi przeważnie względami prawno-publicznemi. (O tych zakazach obszerne i wyczerpujące wywody zawiera polska rozprawa Dra St. Gołąba „Istota ustawowych ograniczeń aljenacji w austrjackiem prawie prywatnem“). Może zlecenie jednak polegać także na czynnościach bez żadnej wartości majątkowej, np. przyjęcie nazwiska, spełnianie pewnych praktyk religijnych i t. d. Zlecenie w interesie publicznym nie jest bynajmniej identyczne z interesem skarbowym, fiskalnym, przeciwnie, interesy te mogą być nawet sprzeczne. Jeżeli np. wedle treści zlecenia obdarowany ma wykupić i sprowadzić z zagranicy do kraju portrety rodzinne o artystycznej wartości, to wypełnienie tego może być sprzeczne z interesem skarbu, powodując np. odpływ waluty, a jednak może leżeć w interesie publicznym, ze względu na walory artystyczne, wzmożenie kultury, znaczenie historyczne i propagandowe w kierunku uświadomienia narodowego itp.

II.

Wypełnienie zlecenia, leżącego w interesie publicznym, według kodeksu niemieckiego.

W obu wypadkach, gdzie jest mowa o zleceniu, przewiduje kodeks cywilny sankcje wypełnienia zlecenia. I tak § 525 brzmi: „Kto dokonuje darowizny połączonej z zleceniem, może żądać wypełnienia zlecenia, jeżeli sam dopełnił świadczenia. Jeżeli wykonanie zlecenia leży w interesie publicznym, może po śmierci darującego także właściwa władza żądać wypełnienia". Odnośnie do zlecenia, połączonego z rozporządzeniem ostatniem woli, postanawia § 2194: „Wypełnienia zlecenia może żądać dziedzic, współdziedzic oraz ten, komu wyszłoby bezpośrednio na korzyść odpadnięcie wpierw obciążonego zleceniem. Jeżeli wypełnienie leży w interesie publicznym, może żądać wypełnienia także właściwa władza".

Oprócz skargi o wypełnienie zlecenia możliwe jest także żądanie zwrotu przedmiotu darowizny. Według § 527, jeżeli zlecenie nie zostaje wypełnione, może darujący żądać zwrotu daru pod warunkami określonemi odnośnie do odstąpienia od umowy przy umowach dwustronnych i wedle przepisów o wydaniu niesłusznego wzbogacenia, ale tylko o tyle, o ileby dar musiał być użyty do wypełnienia zlecenia. Roszczenie to jest jednak wykluczone, jeżeli osoba trzecia ma prawo żądać wypełnienia zlecenia. O ile zaś chodzi o zlecenie przy rozporządzeniu ostatniej woli, to według § 2196, jeżeli wypełnienie zlecenia zostanie uniemożliwione skutkiem okoliczności, za które odpowiada obciążony zleceniem, wówczas ten, komu odpadnięcie wpierw obciążonego wyszłoby bezpośrednio na korzyść, może żądać wydania przedmiotu, według przepisów o wydaniu niesłusznego wzbogacenia, ale tylko o tyle, o ileby on musiał być użyty do wypełnienia zlecenia. To samo odnosi się do wypadku, jeżeli obciążony został prawomocnie zasądzony na wypełnienie zlecenia, które nie może być wykonane przez kogoś trzeciego, a dopuszczalne środki egzekucji nie dały wyniku.

Z przepisów tych wynika, że ustawodawca dąży do zapewnienia wykonania woli pozbywającego, dając osobom powołanym do strzeżenia tej woli dwie skargi: jedną o wypeł-

nienie, drugą o wydanie odnośnej części pozbytego przedmiotu. Uderzające jest, że liczba osób, którym przysługuje pierwsza skarga jest znacznie większa od liczby uprawnionych do *condictio*. I to tłumaczy jasno zamiar ustawodawcy do zabezpieczenia przedewszystkiem wypełnienia zlecenia. Zamiar ten widoczny jest zresztą z protokołów (Prot. Bd. II. S. 31) zauważających odnośnie do ust. 2 § 448 pierwszego projektu, który odpowiada obecnemu § 525: „Ten dodatek odpowiadający § 1888 ust. 2, (obecnemu 2194), wydaje się celowy, aby zabezpieczyć wypełnienie takich zleceń. Dziedzice mogliby częstokroć nie mieć żadnego interesu w wypełnieniu ich i dlatego łatwo byliby skłonni do porozumienia się z obciążonym zleceniem". Należy to podkreślić na wstępie, ponieważ te intencje ustawodawcy będą często wskazówką do rozstrzygnięcia nasuwających się wątpliwości co do interpretacji poszczególnych przepisów.

Władza, z jej prawem do skargi w interesie publicznym. należy wyłącznie do grupy mającej prawo żądania tylko wypełnienia zlecenia. Oczywiście nie chodzi tu o Skarb Państwa, który mógłby mieć także roszczenia oparte na niesłusznem wzbogaceniu, jako ten, któremu odpadnięcie obciążonego zleceniem wyszłoby na korzyść, co np. będzie aktualne w wypadku, jeśli testator nie ma ustawowych spadkobierców i w braku testamentu Skarb Państwa przyszedłby do spadku *iure caduco*. Mimo to jednak, mówiąc o sankcjach wykonania zlecenia w interesie publicznym tylko, wspomnieć trzeba i o osobach, uprawnionych do skargi z niesłusznego wzbogacenia, gdyż w razie powodzenia takiej skargi i uzyskania przez kogokolwiek zwrotu przedmiotu, któryby miał służyć do wypełnienia, roszczenie o wypełnienie nie mogłoby więcej być dochodzone.

O ile chodzi o zlecenie przy rozporządzeniu ostatniej woli, to wykluczona jest tego rodzaju kolizja. Oba przypadki, w których § 2196 dopuszcza skargi o zwrot przedmiotu rozporządzenia (oczywiście w części, któraby służyła do wypełnienia zlecenia) zachodzą dopiero wtedy, gdy wypełnienie i tak nie nastąpiłoby, niemożliwe jest zatem w zasadzie udaremnienie wypełnienia zlecenia skutkiem skargi kogoś uprawnionego do żądania zwrotu. Ustęp 1 § 2196 przewiduje mianowicie *condictio*

wtedy, jeżeli skutkiem okoliczności, za które odpowiada obciążony zleceniem, wypełnienie stało się niemożliwem wogóle. Np. A. zapisuje B. majątek, polecając mu, aby na mającej się odbyć licytacji nabył pewne dzieła o historycznej wartości i umożliwił publiczności dostęp do nich. B. jednak do licytacji wogóle nie staje, a dzieła sztuki dostają się w ręce kogoś, kto celowo ich nie odsprzeda nikomu, albo je niszczy. Wówczas roszczenie np. ustawowego dziedzica o zwrot części majątku, którąby musiała służyć na wykupienie owych dzieł sztuki, nie będzie miało wpływu na kwestję wypełnienia zlecenia, skoro danych dzieł sztuki obecny właściciel nikomu nie sprzeda, albo zniszczył je. To samo zachodzi w wypadku przewidzianym ustępem 2-gim, § 2196, tj. gdy obciążony zleceniem został prawomocnie zasądzony już na wypełnienie, ale środki egzekucyjne nie dały wyniku, a świadczenie przez nikogo innego nie może być wykonane, co np. łatwo da się pomyśleć, jeżeli zobowiązany miał dokonać jakiejś czynności, którą tylko on osobiście mógł spełnić. Jak wiadomo środki egzekucyjne są w takim wypadku ograniczone i jeżeli zobowiązany np. zapłaci dopuszczalne ustawą grzywny, względnie odbędzie dopuszczalny areszt (§ 888 niem. proc. cyw.), albo wyjedzie zagranicę, to choć ma majątek w kraju, brak innego środka wywarcia na niego presji. W obu tych wypadkach zwrot części zapisu innej osobie, ewentualnie Skarbowi, o ile ten może przyjść do dziedzictwa jako kaduk, stanowi tylko moralną satysfakcję wobec woli testatora, nie udaremnia jednak wypełnienia zlecenia, przeciwnie, jest właśnie konsekwencją niewypełnienia.

Bardziej skomplikowana jest sprawa przy darowiźnie. Do żądania zwrotu uprawniony jest tu w pierwszym rzędzie sam darujący, o ile zachodzą warunki *a)* odstąpienia od umowy dwustronnej, *b)* skargi o wydanie niesłusznego wzbogacenia. Pierwsze określają §§ 325--327 kc. Zachodzą one zatem, jeżeli wypełnienie zostaje uniemożliwione w zupełności, skutkiem okoliczności, za które odpowiada obdarowany, a jeżeli wypełnienie niemożliwe jest tylko częściowo, to odstąpienie dopuszczalne jest mimo to, o ile częściowe wypełnienie nie przedstawia interesu dla darującego. W razie zwłoki w wypełnieniu może darujący wyznaczyć obdarowanemu, w myśl § 326, od-

powiedni termin z oświadczeniem, że po bezskutecznym jego upływie skorzysta z prawa odstąpienia, tj. nie przyjmie wypełnienia zlecenia. Jeżeli wypełnienie w tym terminie nie nastąpi, lub nastąpi częściowo, a takie częściowe wypełnienie nie przedstawia interesu dla darującego, ma on podstawę do skargi. Według § 325 ust. 2 stosuje się tu jeszcze przepis § 283 to znaczy to samo ma miejsce, jeżeli zobowiązany został prawomocnie zasądzony na wykonanie zlecenia, a darujący również wyznaczy mu odpowiedni czasokres, z zagrożeniem odstąpienia po jego bezskutecznym upływie. Poza tem potrzebne są zwykłe warunki skargi o wydanie niesłusznego wzbogacenia, a więc wymogi § 812 i nast.

Skargę tę, o ile chodzi o typ *condictionis*, uważa literatura najczęściej za *condictio data non secuta* (np. Sgaslik *Die Auflage* S. 45), ewentualnie *condictio sine causa* (Dernburg, *Schuldwerh.* S. 137). Oczywiście jest to zagadnienie czysto teoretyczne bez większenia znaczenia, zauważyć jednak należy, że, jak w całej sprawie roszczeń opartych na ustanowieniu zlecenia, decydują warunki faktyczne w każdym konkretnym przypadku. W praktyce najłatwiej wydaje się zastosować tu drugie zdanie § 813 przez skonstruowanie *condictionis causa finita*. Odpowiada ona lepiej charakterowi darowizny, jako aljenacji pod tytułem darnym, przyczem zlecenie, jako postanowienie uboczne, wyraża tylko zamierzony, przez darującego skutek obdarowania, który był zarazem celem, i istotnym motywem darowizny (stąd w *Allg. Land-Recht* nazwa zlecenia *„Zweck“).* Jeżeli zlecenie nie zostaje wypełnione, bo np. stało się niemożliwe do wykonania, odpada przyczyna darowizny. Że jednak darowizna była bezwarunkowa i darujący chciał obdarować kontrahenta, a tylko powodem obdarowania była chęć wywołania skutku określonego treścią zlecenia, przeto darowizna pozostaje nadal w mocy, a jedynie ta część przedmiotu darowanego, która zgodnie z intencją ofiarodawcy musiałaby służyć do wypełnienia zlecenia, stanowi niesłuszne wzbogacenie obdarowanego i może być przedmiotem skargi. Z drugiej strony wynika z tego, że skarga taka nie zawsze będzie możliwa. Łatwo przecież może zdarzyć się, że wykonanie zlecenia nie wymaga wogóle żadnego wkładu majątko-

wego, bo polega np. na czynnościach, które nie mają wartości dającej się ustalić, albo na świadczeniach „wyjętych z obiegu“ (udzielenie porady, opieka lub funkcje natury religijnej). W takim wypadku nie można mówić o niesłusznem wzbogaceniu, skoro ono nie da się cyfrowo ująć.

Poza tem wykluczona jest skarga na podstawie § 815 kc., jeżeli wykonanie było od początku niemożliwe, a darujący o tem wiedział, oraz jeżeli darujący sam w sposób sprzeczny z uczciwością i rzetelnością przeszkodził wykonaniu.

O ile skarga jest dopuszczalna, to można nią objąć w myśl § 818 osiągnięte pożytki i to, czego obdarowany nabył na na podstawie uzyskanego prawa lub jako odszkodowanie za zniszczenie, uszkodzenie lub zabranie mu danego przedmiotu, oczywiście, zawsze w tych granicach, w jakich przedmiot ten miał służyć do wypełnienia zlecenia. Jeżeli z powodu właściwości nabytku zwrot w naturze jest niemożliwy, zobowiązany musi zapłacić równowartość. Zobowiązanie ustaje, jeżeli wzbogacenie przestało istnieć (ust. 3 § 818). Od zawiśnięcia sporu odpowiada zobowiązany wedle ogólnych przepisów.

Bardzo ważne jest jednak postanowienie § 527 ust. 2 według którego roszczenie o zwrot części przedmiotu darowizny, jakaby musiała służyć do wypełnienia zlecenia, jest wogóle wykluczone, jeżeli osoba trzecia ma prawo żądania wypełnienia zlecenia.

Przedstawiono obszerniej, niżby to odpowiadało przedmiotowi właściwemu, tj. sankcjom wypełnienia zlecenia w interesie publicznym leżącego, kwestję roszczeń o zwrot przedmiotu darowizny, aby zebrać cały materjał, jaki ma stanowić podstawę do trudnej dość odpowiedzi na pytanie, komu i jak długo roszczenie to przysługuje. Pytanie niezmiernie ważne, ponieważ, jak wyżej wspomniano, żądanie zwrotu koliduje z żądaniem wypełnienia o tyle, że pierwsze wyklucza drugie. Jeżeli osoba, uprawniona do skargi z niesłusznego wzbogacenia, spór taki wygra i przedmiot jego otrzyma od obciążonego zleceniem, to choćby wypełnienie miało najbardziej doniosłe znaczenie dla interesu publicznego, nie może być więcej skutecznie dochodzone.

Pierwszą kwestję, tj. kto jest legitymowany do skargi

o zwrot, wyjaśnić musi § 527 kc. Przyznaje on to prawo wyłącznie darującemu. Darujący jest wyłącznym i nieograniczonym panem darowizny i postanowień ubocznych jej towarzyszących. Może, o ile zachodzą warunki ustawowe, darowiznę wogóle odwołać, (np. z powodu wybitnej niewdzięczności obdarowanego, własnej nędzy i t. p.), może ją rozszerzyć, przez zwolnienie obdarowanego z wypełnienia zlecenia, zamienić mu zlecenie na inne i t. p. Okoliczność, że wypełnienie zlecenia jest w interesie publicznym, niema żadnego wpływu na prawo darującego. Jedynem ograniczeniem możności żądania przez niego zwrotu, jest, jak wyżej wspomniano, uprawnienie osoby trzeciej do żądania wypełnienia, przyczem obojętne jest, czy owa osoba trzecia z tego prawa korzysta, czy nie, wystarczy, że jej ono przysługuje. Władza jednak nie jest osobą trzecią, nie żąda wypełnienia zlecenia dla siebie i własnem imieniem, lecz w interesie publicznym. Z drugiej strony jednak prawo darującego na ingerencję władzy nie może mieć wpływu, ponieważ za życia darującego i tak nie może ona zrealizować roszczenia o wypełnienie (§ 525 ust. 2: „po śmierci darującego"). Jak się jednak przedstawia sprawa, gdy darujący umrze? Wtedy bowiem dopiero możliwa jest kolizja roszczeń o wypełnienie zlecenia z roszczeniami o zwrot darowanego przedmiotu. Prawo do odwołania darowizny jako takiej, w którym to wypadku, rzecz jasna, straciłoby moc wiążącą i postanowienie uboczne, tj. zlecenie, z reguły nie przechodzi na dziedziców. Według § 530 mają oni to prawo tylko w dwóch wypadkach, tj. jeżeli obdarowany celowo i bezprawnie zabił darującego, albo przeszkodził mu w odwołaniu darowizny. Na dziedziców przechodzi tylko prawo żądania zwrotu darowizny, jeżeli darujący za życia dokonał odwołania. Poza tem prawo odwołania ulega rocznemu przedawnieniu *a tempore scientiae,* tj. od chwili, kiedy uprawniony dowiedział się o zaistnieniu warunków (§ 532). Odwołanie całej darowizny więc zachodzi rzadko, a w każdym razie władza łatwo może, przed wystąpieniem z jej roszczeniem o wykonanie zlecenia, stwierdzić, że odwołanie w danym momencie jej nie zagraża.

Prawo darującego jednak do żądania zwrotu, w razie niewypełnienia zlecenia, jak każde prawo materialne, przechodzi

i na dziedziców darującego, skoro niema przepisu, któryby wykluczał dziedziczenie tych praw. W tym kierunku też literatura jest zgodna. Konsekwentnie jednak należałoby przyjąć, że także, jeżeli zlecenie leży w publicznym interesie, dziedzice mogą przez skargę o zwrot, ewentualnie przez zwolnienie obdarowanego z obowiązku wypełnienia, sparaliżować kroki władzy, zmierzające do wypełnienia zlecenia. W ten sposób stałoby się to właśnie, czemu ustawodawca chciał zapobiec, jak wynika z zacytowanego wyżej ustępu Protokołów (Bd. II. S. 31).

Jak już wyżej wspomniano, nie da się utrzymać konstrukcja, że zlecenie, którego wykonanie leży w interesie publicznym, jest zleceniem na rzecz osoby trzeciej, że zatem skoro władza może żądać wypełnienia zlecenia, istnieje prawo osoby trzeciej do domagania się wypełnienia, które w myśl § 527 ust. 2. wyklucza *condictio* samego darującego, a więc wyklucza i roszczenie jego dziedziców, którzy nie mogą mieć więcej praw od niego. Możliwe byłoby to tylko w szczególnym wypadku, jeżeli uprawnionym z zlecenia jest Skarb Państwa, chodziło tu jednak o zwyczajne majątkowe interesy fiskalne i je to zastępowałaby władza, a nie występowałaby w interesie publicznym. Natomiast o ile chodzi o zlecenie w interesie publicznym, to prawo władzy do żądania wypełnienia nie jest roszczeniem majątkowem, przeciwnie, może pozostawać wręcz w kolizji z interesem majątkowym, fiskalnym. Władza nie żąda wypełnienia zlecenia dla siebie, ani nawet nie jest zastępcą żadnego podmiotu prawnego, na rzecz którego wypełnienie miałoby nastąpić. Oczywiście w konkretnym wypadku możliwe jest także, że władza żądać będzie wypełnienia zlecenia na rzecz oznaczonej osoby trzeciej, która w danej chwili nie może, czy nie chce roszczenia swego podnieść. Np. przedmiotem zlecenia jest świadczenie na rzecz instytucji humanitarnej, która w danym momencie jest zamknięta, odcięta z powodu okupacji wojennej i tp. Z samego faktu jednak, że wykonanie zlecenia leży w interesie publicznym, nie wynika jeszcze, by istniała osoba trzecia uprawniona do żądania wypełnienia. Władza zaś spełnia tylko funkcje jakby organu wykonawczego, ze względu na zupełnie nieosobowy interes publiczny, nie jest więc sama ani uprawnioną osobą trzecią ani zastępcą takiej osoby. Że i ko-

deks cywilny przez wyrażenie *„ein Dritter“* lub *„anderer“* rozumie osobę prywatną a nie władzę, to wynika nie tylko z przedstawionej wyżej roli władzy, jako organu wykonawczego interesu publicznego, ale *in superfluum* z kilku wyrażeń ustawy. Np. § 143 ust. 3: *„Rechtsgeschäft, das **einem anderen oder einer Behörde** gegenüber vorzunehmen war“* wyraźnie odróżnia władze od tzw. osób „trzecich“.

Z tego powodu nie można się zgodzić z Siegertem *(Die Auflage, S. 78)*, który, mówiąc o ograniczeniach roszczenia o zwrot z § 527, jakie uzasadnia konieczność warunków odstąpienia od umów dwustronnych, a następnie prawo osoby trzeciej do domagania się wypełnienia zlecenia, podaje w konkluzji: *„Wenn der Dritte, eventuell die öffentliche Behörde, auf seinen Anspruch verzichtet, steht der Rückforderung natürlich nichts im Wege“*. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że autor uważa roszczenie władzy za równoznaczne z roszczeniem osoby trzeciej, a to zarówno świadczy o tem wątek myśli, zacytowane zdanie poprzedzających, jak fakt, że zresztą ani słowem nie wspomina o innym powodzie, dla którego okoliczność, że wykonanie zlecenia leży w interesie publicznym miałaby ograniczać prawo żądania zwrotu. Otóż nie poruszając w tem miejscu zasadniczego błędu, jaki popełnia autor, przypuszczając, że władza wogóle mogłaby zrezygnować z prawa (a mojem zdaniem i obowiązku) domagania się wypełnienia zlecenia, zgodnie z podanemi wyżej uwagami o charakterze władzy, odmiennym od charakteru owej osoby trzeciej z zlecenia uprawnionej *„der begünstigte Dritte“*, nie można przyłączyć się do zapatrywania owego autora.

Czy jednak wobec tego przejść należy do krańcowo odmiennego wniosku, że prawo żądania zwrotu przez spadkobierców darującego jest nieograniczone faktem, iż zlecenie leży w interesie publicznym? Tak sądzi np. Martin Levy *(Die gemeinnützige Auflage S. 46)*, który mówiąc, że *„dieses Rückforderungsrecht (scil. des Schenkers) bei der Auflage vom öffentlichem Interesse nicht berührt wird durch § 525 Abs. 2“*, dodaje *„Unbestritten ist, dass dieses Rückforderungsrecht des Schenkers auch auf seine Erben übergeht“*. Ponadto na str. 55: *„sollten nicht die Regeln über die Kondiktionsmöglichkeit*

Platz greifen, so kann die im öffentlichem Interesse liegende Auflage nicht zu Fall gebracht werden". A więc tylko o tyle, o ile spadkobiercy nie mogą żądać zwrotu lub zrezygnują z tego prawa.

Przeciwnego zdania broni tylko Franz Haymann (str. 176-8). Wywodzi on, że interes publiczny stoi tu ponad interesem prywatnym spadkobierców. Zachodzi tu, jego zdaniem, pewnego rodzaju ekspropriacja wierzycieli prywatnych, przez to, że z chwilą śmierci darującego, obok spadkobierców staje samodzielny organ, tj. władza, dążąca do zrealizowania zlecenia, które teraz zależy już od innych czynników, niż prywatny interes darującego, przechodzący po jego śmierci na spadkobierców. Dopóki więc zlecenie może być wykonane, nie tylko niemożliwy jest układ spadkobierców z obdarowanym odnośnie do zamiany świadczenia na inne, lub zwolnienia go za rekompensatą lub bez niej z obowiązku wypełnienia, ale nawet z prawa przewidzianego § 527 kc., które to prawo darującego spadkobiercy jego dziedziczą, nie mogą oni czynić użytku. Prawo to im przysługuje niewątpliwie, ale jest ono jakby w zawieszeniu. Dopiero, gdy rola władzy jako organu wykonawczego interesu publicznego skończy się, przez to np., że wypełnienie zlecenia w sposób przez darującego określony żadnemi dopuszczalnemi środkami nie dało się wyegzekwować lub okazało się wogóle niemożliwe, wówczas mogą spadkobiercy wystąpić z wszystkiemi swojemi prawami, a więc skargą o niesłuszne wzbogacenie względnie nawet odszkodowawczą.

Teza Haymanna jest odosobniona i nie znajduje w literaturze na jej poparcie innych argumentów. W braku pozytywnego przepisu ustawy możnaby szukać ich tylko w teoretycznem przemyśleniu instytucji zlecenia w interesie publicznym. Na poparcie tej tezy możnaby więc przytoczyć, że zlecenie jest postanowieniem ubocznem, towarzyszącem darowiźnie, które stanowi z jednej strony jej ograniczenie, z drugiej podaje motyw, kierujący ofiarodawcą. Gdyby zlecenia nie było, jedynym celem darującego byłoby wzbogacenie obdarowanego. Przez dodanie zlecenia, korzyść jaką odnosi obdarowany, zmniejsza się, gdyż bądź to pewnej części przedmiotu darowanego musi on użyć na wykonanie zlecenia, bądź to dokonać pewnego świadczenia czy zaniechania, które leżało w intencji da-

rującego i które przedstawiało w oczach darującego pewną wartość, stanowiąc cel, do jakiego ten dążył. Cel ten zaś w naszym wypadku przyniesie korzyść interesowi ogółu, interesowi publicznemu. Dopóki darujący żyje, on naturalnie rozporządza nieograniczenie prawami z zlecenia wynikłemi, może zlecenie odwołać, zamienić na inne i tp. Po śmierci jego jednak pozostaje objaw woli darującego w kierunku *a)* przysporzenia korzyści obdarowanemu i *b)* zrealizowania celu określonego zleceniem. Ten stan rzeczy nie może już ulec zmianie, nikt nie jest władny zmieniać czy modyfikować wolę zmarłego w darowiźnie, połączonej ze zleceniem, wyrażoną. Są tylko pewne osoby, którym ustawa daje w rękę sankcje wykonania woli zmarłego. Jeżeli obdarowany zlecenia nie wypełnia, to jednak przedmiot otrzymany przez niego należy mu się wedle woli darującego, który chciał go wzbogacić. Spadkobiercy mogliby żądać jednak tej części przedmiotu, któraby musiała służyć do wypełnienia zlecenia, przyczem dla uzasadnienia swej skargi muszą wykazać niesłuszne wzbogacenie po stronie pozwanego. Czy jednak, dopóki wypełnienie zlecenia jest możliwe, można mówić o zaistnieniu niesłusznego wzbogacenia? Przedmiot posiada zobowiązany na podstawie słusznego tytułu, bo darowizny. Jedynie tylko ciąży na nim obowiązek pewien, którego wykonanie leży w interesie publicznym, i o którego wykonanie władza będzie musiała zobowiązanego ewentualnie skarżyć. Roszczenie spadkobierców przeto, zanim okaże się niemożność wykonania, byłoby przedwczesne. Dopiero, gdy wykonanie okaże się niemożliwe, można stwierdzić, że cel, zamierzony przez darującego nie został osiągnięty, a zatem część przedmiotu darowanego, jakaby do tego celu musiała być użyta, posiada zobowiązany bez tytułu, wzbogacenie jego przekracza granice zamierzone przez darującego, dopiero wtedy więc uzasadnioną byłaby skarga spadkobierców.

Oczywiście wywody te pozostawiają wiele do życzenia z punktu widzenia ściśle prawnego. Możnaby im przeciwstawić poważny argument *a contrario,* że skoro ustawa, mówiąc o zleceniu przy rozporządzeniu ostatniej woli w § 2196 wyraźnie ograniczyła *condictio* do wypadku zupełnej niemożliwości wypełnienia, zaś przy darowiźnie w § 527 przewiduje tylko ogólne

warunki odstąpienia od umowy, to nie można ograniczać wynikającego stąd prawa spadkobierców.

Na to jednak można odpowiedzieć, że § 527 daje prawo żądania zwrotu darującemu, a więc temu, który zlecenie ustanowił. Rzecz jasna, że jego prawa nie mogą doznać w niczem ograniczenia, on bowiem będzie najlepszym stróżem wykonania własnej woli. Dlatego też dopóki darujący żyje, ingerencja władzy jest wogóle wykluczona. Inaczej po śmierci jego. Wprawdzie prawa materjalne przechodzą na dziedziców, a więc i roszczenie z § 527, inaczej jednak należy oceniać niesłuszne wzbogacenie obdarowanego w stosunku do samego darującego, a inaczej w stosunku do jego dziedziców. Dziedzice nie mają żadnego prawa rozporządzania zleceniem ani przedmiotem darowizny. Już z faktu darowizny wynika, że darujący nie chciał danego przedmiotu pozostawić spadkobiercom, lecz właśnie obdarowanemu, a równocześnie chciał osiągnąć pewien cel, przedstawiający wartość dla interesu publicznego. Należy więc dążyć przedewszystkiem do ścisłego wykonania woli zmarłego. Spadkobiercom może zupełnie nie zależeć na tem, ich będzie interesowała przedewszystkiem własna korzyść majątkowa. Stąd prawdopodobne są układy z obdarowanym, w kierunku podziału spornej części przedmiotu darowizny i niewypełnienia zlecenia, co właśnie byłoby pogwałceniem woli tego, który zlecenie ustanowił. O ile zaś do takiego porozumienia nie dojdzie, względnie nie dałoby się ono przeprowadzić bez budzenia podejrzeń opinji itp., skarga z § 527 służyłaby właśnie do tego samego celu, do obalenia woli darującego i wyrządzenia szkody interesowi publicznemu, który przecież ustawa niewątpliwie i wyraźnie chce salwować. Sam więc fakt, że postanowienia o żądaniu zwrotu przy darowiźnie są liberalniejsze od warunków tego samego roszczenia przy rozporządzeniu ostatniej woli, nie wystarczałby jeszcze do obalenia tezy, że niesłuszne wzbogacenie obdarowanego w stosunku do spadkobierców darującego istnieje dopiero wtedy, gdy zobowiązany zatrzymuje tę część przedmiotu darowizny, jakaby musiała służyć do wypełnienia zlecenia, leżącego w interesie publicznym, mimo, że wypełnienie zlecenia stało się już niemożliwe.

Niemniej teza ta jest słabo uzasadniona, dla braku wy-

raźnego przepisu ustawowego, któryby uzasadniał ograniczenie spadkobierców w dochodzeniu roszczeń z § 527 kc. samym faktem, że zlecenie leży w interesie publicznym.

Za obroną odosobnionego stanowiska Haymana, które powyżej starano się wzmocnić dalszym argumentem, wprawdzie czysto teoretycznym, przemawiają dwa względy:

Po pierwsze, niewątpliwe jest, że stanowisko to zmierza do utrzymania woli zmarłego twórcy zlecenia i umożliwienia jedynej praktycznie doniosłej sankcji wykonania jej w imię interesu publicznego, jaką może być tylko ingerencja władzy. Rozumieją to dobrze wszyscy zacytowani wyżej autorzy.

Powtóre takie stanowisko niewątpliwie zgodne jest z duchem ustawy i z zamiarem ustawodawcy. Jeżeli odnośne przepisy pozostawiają pewne kwestje otwarte, to przypisać to należy temu, że po raz pierwszy w ustawie obszerniej uregulowano kwestję wykonania zlecenia w interesie publicznym — nie można bowiem uważać za wyczerpujące załatwienie jej tego co zawierało *Allg. Land-Recht*. Niemniej jednak głównem staraniem ustawodawcy było zabezpieczenie wykonania zleceń w interesie publicznym leżących. Wyraźnie stwierdza to zacytowany już wyżej ustęp z protokołów (Prot. II. S. 31), jak również świadomość ustawodawcy, że dziedzice mogliby łatwo porozumieć się z zobowiązanym w celu udaremnienia wypełnienia zlecenia. Chodziło więc o wypełnienie zlecenia nietylko m i m o, ale i w b r e w w o l i dziedziców. Czy to już nie uzasadnia ograniczenia ich skargi o zwrot? Ponadto wedle Prot. II. S. 32 wynika, że były wątpliwości co do tego, czy wogóle skargę taką wprowadzić. *„Die Schenkungen werden in Regel nicht um der Auflage, sondern um der Bereicherung des Beschenkten willen gemacht"*. Żądanie zwrotu ma więc być wyjątkiem tylko. *„Werde die Erfüllung... unmöglich, so müsse dem Schenker das Recht zustehen, die Schenkung, soweit sie einen Gegenwert für Erfüllung der Auflage bilden sollte, nach den Vorschriften §§ 742—744 zurückzufordern, es sei denn, dass ein Dritter berechtigt ist, die Erfüllung der Auflage zu verlangen"*. Zasadniczo więc tylko niemożliwość wykonania usprawiedliwia roszczenia o zwrot. Rozszerzono je także na wypadek zwłoki w wypełnieniu, ale o ile zachodzą warunki

odstąpienia od umowy. O ile chodzi o samego darującego jest to jasne. On skorzysta z tego prawa tylko, jeżeli wypełnienie istotnie nie miałoby wartości. Czy jednak to samo prawo ma przysługiwać i spadkobiercom jego, co do których ustawa z góry przypuszcza, że będą dążyć właśnie do unicestwienia zlecenia i właśnie, by temu zapobiec, powołuje władzę do czuwania nad wykonaniem? Wszak nawet prawo żądania zwrotu nietylko wprowadzono dla zapobieżenia wzbogaceniu zobowiązanego ową częścią podmiotu, którąby do wykonania miała służyć, (czy prawdopodobne jest by ktoś, chcący drugiego obdarować, potem prowadził proces o drobną część tego, co darował, istotnie w tym tylko celu, by go tej części pozbawić?), ale właśnie jako jeszcze jeden sposób presji, w celu skłonienia zobowiązanego do wypełnienia: *„sei das Rückforderungsrecht für den Schenker ein wertvolles Mittel, um den Beschenkten zur Vollziehung der Auflage anzuhalten. Es überhebe ihn des Nachweises seines Interesses und erscheine geradezu unentbehrlich, wenn die Auflage in einer Leistung bestehe, die keinen Vermögenswert habe, da die Verabredung einer Konventionalstrafe in solchem Falle nicht üblich sei...“* (Prot. Bd. II. S. 33). Jeżeli więc nawet ścisłe zastosowanie tekstu ustawy nie usprawiedliwiałoby przyznania władzy praw tak daleko sięgających w uprawnienia osób prywatnych, to jednak wydaje się pewnem, że interpretacja taka odpowiada intencji autorów kodeksu.

Grupa osób, którym przysługuje drugie roszczenie uzasadnione powstaniem zlecenia, mianowicie żądanie wypełnienia zlecenia, jest znacznie liczniejsza od pierwszej. I tu także zachodzą różnice między zleceniem połączonem z darowizną, a zleceniem przy rozporządzeniu ostatniej woli. Według § 2194 żądać wykonania może dziedzic, współdziedzic i ten, komu wyszłoby b e z p o ś r e d n i o na korzyść odpadnięcie wpierw obciążonego. Jeżeli wypełnienie leży w interesie publicznym, może tego żądać także władza właściwa. Jeżeli niema ustawowych spadkobierców, mógłby żądać wypełnienia także Skarb Państwa, na tej podstawie, że odpadnięcie obciążonego pozwoliłoby mu nabycie spadku *iure caduco*. Zgodnie stwierdza literatura, że także wykonawca testamentu jest uprawniony do żądania wypełnienia. W pierwszym projekcie § 1888 (od-

powiadający obecnemu 2194) wymieniał nawet wykonawcę testamentu obok innych osób uprawnionych. Jak wynika z protokołów, skreślono go, ponieważ uważano, że jego prawo rozumie się samo przez się. Zaznaczyć należy, że skutkiem tego usunięto niewłaściwość wyrażenia, wykonawca ma bowiem nietylko prawo ale i obowiązek dążyć do wypełnienia zlecenia. Według § 2203 ma bowiem wykonawca spowodować wykonanie rozporządzeń testatora, zaś wedle § 2208 ust. 2, o ile pewnych rozporządzeń nie może, sam wykonać, ma żądać wykonania od dziedziców. Wkońcu, według § 2223, może być mianowany wykonawca testamentu także celem dbania o wykonanie obciążeń nałożonych na legatarjusza. Gdy zaś wedle § 1940 zleceniem może być obciążony dziedzic lub legatarjusz, nie ulega wątpliwości, że od każdego z nich wykonawca testamentu może i powinien żądać wypełnienia zlecenia. Natomiast nie ma prawa skargi o wypełnienie zlecenia uprawniony do zachowku. Ten bowiem albo jest dziedzicem, a wtedy ma zastosowanie § 2194, albo został wykluczony od dziedziczenia przez spadkobiercę, nie bez powodów. Byłoby więc trudno poruczać dbanie o wypełnienie woli zmarłego osobie, którą on wykluczył od dziedziczenia. Argument ten wyrażają protokoły (Prot. Bd. V. S. 245). Osoba trzecia z zlecenia uprawniona przy zleceniach utworzonych rozporządzeniem ostatniej woli nie może domagać się nigdy wypełnienia, gdyż wyklucza to § 1940; celem tego postanowienia jest odróżnienie zlecenia od legatu.

Przy darowiźnie w pierwszym rzędzie uprawniony jest darujący do wypełnienia zlecenia, on jest wierzycielem obdarowanego, może więc zarówno zwolnić go z zobowiązania, lub w drodze nowacji zamienić je na inne, jakoteż żądać wypełnienia. Nas interesuje jednak tylko stan rzeczy po jego śmierci, wtedy dopiero występuje możliwość ingerencji władzy. Jeżeli do chwili śmierci zlecenie nie zgasło, to zmiana zobowiązania obdarowanego jest już niemożliwą i mogą wchodzić w grę tylko roszczenia o wykonanie zlecenia, ewentualnie o zwrot części przedmiotu, o czem wyżej była mowa. Do żądania wypełnienia uprawnieni są — oprócz władzy w myśl § 525, ust. 2 — spadkobiercy darującego. Tego ich prawa nie trzeba

aż wywodzić ze słów na „także“ w powołanym 2-gim ustępie § 525, jak to czyni Haymann. Raczej wydaje się trafne zdanie Martina Levy, że wyrażenie „*Vermögen*“, które wedle § 1922 przechodzi na dziedziców, jest użyte w znaczeniu najobszerniejszem, i że także takie prawa, jak prawo skargi o wypełnienie zlecenia, podlegają dziedziczeniu. Zasadę dziedziczenia uznaje zresztą literatura zgodnie w danym wypadku. Poza tem żądać wypełnienia może jeszcze tylko osoba trzecia, ze zlecenia uprawniona, o ile zachodzą wymogi umowy na rzecz osób trzecich, a więc § 328—330 kc. To prawo osoby trzeciej jest powszechnie uznawane, jakkolwiek ono właśnie może nasuwać pewne wątpliwości, § 525 wśród uprawnionych do żądania wypełnienia nie wylicza jej. Wydawaćby się zaś mogło, że z zlecenia bezpośrednie prawo osoby trzeciej nie może wypływać. Mianowicie przy zleceniach zawartych w rozporządzeniu o ostatniej woli § 1940, który zawiera jakby definicję zlecenia, wyraźnie prawo to wyklucza. Wprawdzie w przepisach o zleceniu przy darowiźnie niema podobnego postanowienia, to jednak, skoro bezpośrednie prawo osoby trzeciej uprawnionej z zlecenia uzasadniają tylko wymogi umowy na rzecz osób trzecich, możnaby powiedzieć, że tam, gdzie wymogi te zachodzą, mamy poprostu do czynienia z umową na rzecz osób trzecich, nie z zleceniem. Konsekwencją tego byłaby niemożność ingerencji władzy i konsekwencja taka wydawałaby się pozornie nawet uzasadnioną. Wszak tam, gdzie ów „*der begünstigte Dritte*“ może sam dochodzić swych praw, niema powodu do ingerencji władzy. Natomiast właśnie ingerencja ta jest celowa, jeżeli np. darujący nie oznaczy dokładnie owej osoby uprawnionej, ustanawiając zlecenie np. na rzecz ubogich danej gminy, albo wynalazcy, który będzie potrzebował środków do eksploatacji pożytecznego wynalazku, bez wymieniania jego nazwiska. Tu właśnie interes publiczny wymaga wypełnienia zlecenia, natomiast uprawniony sam nie ma żadnego roszczenia. Dalszą konsekwencją byłoby, że zlecenie wogóle może zachodzić tylko tam, gdzie niema wymogów umowy na rzecz osób trzecich, w przeciwnym razie jest zwykła umowa na rzecz osób trzecich bez zlecenia, którą władza, z racji interesu publicznego, nie może się interesować. Kwestja ta —

pod kątem widzenia interesu publicznego — nie jest jednak obojętna. Możliwe jest, że osoba uprawniona jest dokładnie oznaczona, ale w danej chwili nie może działać. Np. jest nią instytucja humanitarna, która w danej chwili jest zdezorganizowana, osoby interesujące się nią bawią za granicą, albo wydział rozpadł się skutkiem śmierci lub tp., zaś do zwołania walnego zebrania i ukonstytuowania nowych władz potrzeba dłuższego czasu. Może też instytucja taka być ograniczona w środkach i dlatego nie stać jej na finansowanie procesu i ryzyko kosztów sporu w razie przegrania, z którem w każdym sporze trzeba się liczyć. Niema więc organu, który mógłby skutecznie podnieść prawa instytucji, a wykonanie zlecenia na jej korzyść niewątpliwie leży w interesie publicznym. Aby więc dać władzy możność ingerencji, trzeba zdecydować, czy chodzi tu o zlecenie. Zgodnie z wszystkimi komentatorami kodeksu odpowiedź wypada twierdząca. Stwierdzają to motywy (*Mot.* Bd. II. S. 300), a wynika także z § 527 ust. 2, że nie zatraca się charakter zlecenia przez to, iż osoba trzecia ma prawo żądać wypełnienia go.

Jak z tego wynika, jest znaczna grupa osób, które oprócz władzy mogą żądać wypełnienia zlecenia, którego wykonanie leży w interesie publicznym, a wobec tego wymaga rozpatrzenia pytanie, jaki jest wzajemny stosunek tych osób i jakie skutki dla władzy i jej skargi rodzić mogą działania lub zaniechania innych uprawnionych do żądania wypełnienia.

Wyeliminować można wykonawcę testamentu. Ten musi z obowiązku użyć wszelkich środków, jakie ma do dyspozycji, aby wykonać wolę zmarłego. Do tego samego dąży władza. Działalność wykonawcy testamentu nie będzie więc nigdy kolidować z jej działalnością.

Osoba trzecia uprawniona z zlecenia, jeżeli domaga się wypełnienia, ułatwia tylko sytuację władzy. Jeżeli nie domaga się, władza może skarżyć. Pytanie jednak, co stanie się, jeżeli osoba ta rezygnuje z wykonania zlecenia. Wszystkie inne osoby uprawnione do skargi o wypełnienie działają nie na swoją korzyść, a tylko w kierunku wypełnienia woli zmarłego. Osoba trzecia jednak sama odnosi korzyść z wypełnienia zlecenia, natomiast niema ona żadnych obowiązków prawnej natury.

Nie można więc zmusić jej do przyjęcia świadczenia, jakie z zlecenia wynika i dlatego zrzeczenie się tej osoby wyklucza tem samem ingerencję władzy. Oczywiście jest to możliwość raczej teoretyczna, prawdopodobnie tylko wtedy, gdyby wypełnienie zlecenia praktycznie było bezwartościowe, nie jest jednak wykluczone, że np. osoby kierujące instytucją uprawnioną z zlecenia, nie pojmując swoich obowiązków sumiennie, zechcą oszczędzić sobie trudów, jakieby musiały ponieść w razie wykonania zlecenia. W takim wypadku omówione przepisy nie przewidują żadnej drogi uratowania zlecenia.

Pozostają jeszcze spadkobiercy.

Co do nich literatura zawiera obszerną polemikę na temat różnicy, jaka zachodzi między „bardziej formalnem“ (Motywy Bd. V. S. 214) prawem spadkobierców przy zleceniu zawartem w rozporządzeniu ostatniej woli, a prawem spadkobierców darującego. Pierwsze ma stanowić w swej treści tylko moc wykonania ostatniej woli testatora, drugie natomiast odziedziczone po zmarłym darującym materjalne prawo żądania wypełnienia zobowiązania, nadaje ono więc spadkobiercom stanowisko wierzycieli osoby obciążonej zleceniem.

Dla nas kwestja ta obojętną jest pod względem teoretycznym, a wyświetlenia wymaga tylko zagadnienie, czy spadkobiercy skutkiem tego przysługującego im prawa mogą udaremnić roszczenie władzy o wykonanie zlecenia. W tym kierunku wydaje się słuszne zapatrywanie M. Lewy'ego, który odmiennie od Haymanna dochodzi do wniosku, że także przy darowiźnie prawo spadkobierców jest raczej formalnem. Nie mają oni tych samych praw, jakie miał darujący za życia i jakieby mogli od niego otrzymać np. w drodze cesji. Ich prawo jednak opiera się na prawie spadkowem. Jeżeli darujący w testamencie nie zwolnił obdarowanego z obowiązku wypełnienia zlecenia, to przekazał spadkobiercom swoje życzenie, aby zlecenie zostało wypełnione. Podobnie więc jak przy zleceniu ustanowionem rozporządzeniem ostatniej woli, spadkobiercy nie mają żadnego prawa do świadczenia przez obdarowanego wykonać się mającego, a jedynie prawo do domagania się, aby świadczenie to zostało dokonane. Zaznaczyć jednak trzeba, że nawet Haymann, który spadkobiercom przy-

znaje stanowisko wierzycieli, nie wywodzi z tego ich stanowiska więcej praw, przeciwnie, o czem była mowa przy roszczeniach o zwrot części przedmiotu darowizny z powodu niewypełnienia zlecenia, odmawia spadkobiercom nawet tego prawa tak długo, dopóki zlecenie leżące w interesie publicznym może być dokonane. Ta kwestja może nasuwać wątpliwości. O ile jednak chodzi o prawo spadkobierców do żądania wypełnienia, wydaje się jasne, że nie może ono udaremnić wykonania zlecenia i żadne porozumienie spadkobierców z obciążonym w tym kierunku nie może być skuteczne. Mogą oni bowiem zrzec się tylko tego, co im przysługuje, tj. prawa skargi o wypełnienie. Zwolnić zobowiązanego z jego obowiązkn jednak nie mogą, okoliczność zatem, jak spadkobiercy zużytkują swe prawo żądania wypełnienia zlecenia, nie może mieć żadnego wpływu na skargę władzy o wykonanie zlecenia, leżącego w interesie publicznym.

Jak wynika z tego, każdy z uprawnionych do żądania wypełnienia zlecenia może dochodzić go w drodze skargi bez wpływu na prawo innych uprawnionych. Kwestja wspólnej skargi, względnie interwencji ubocznej, należy do części procesowej.

Tu natomiast omówienia wymaga z kolei obowiązek obciążonego zleceniem do jego wypełnienia. Obowiązek ten nie doznaje żadnej zmiany przez śmierć darującego i fakt, że do żądania wypełnienia zlecenia uprawnione są inne osoby, w szczególności władza. Obciążony może zatem przeciw roszczeniu, dochodzonemu skargą władzy, podnieść te same zarzuty i tylko te zarzuty, jakieby mu przysługiwały w razie skargi darującego. W pierwszym rzędzie zatem może na podstawie ogólnych przepisów o ważności zobowiązań bronić się tem, że jego obowiązek ważnie nie istnieje, a więc np. wykazać, że przyjął go na siebie w błędzie, względnie, że darujący dopuścił się podstępu, że brakło formy wymaganej do ważności aktu i t. p. Poza tem może bronić się w granicach określonych § 525 i 526 kc. Pierwszy z nich daje darującemu prawo skargi, „*wenn er seinerseits geleistet hat*". Zlecenie niema skutków zawierzających. Darowizna może być oczywiście uskuteczniona przez przyrzeczenie, przy zachowaniu wymogów ustawowych, daru-

jący jednak musi ją efektywnie wykonać. Dopiero wtedy może żądać wypełnienia zlecenia.

Jak przedstawia się jednak obowiązek obciążonego, jeżeli przedmiot otrzymany przez niego nie odpowiada umowie? Jak już wspomniano, wartość świadczenia określonego zleceniem nie jest zupełnie uzależniona od wartości przedmiotu darowanego. Jak wynika z protokołów (Prot. Bd. II. S. 31) zamiarem ustawodawcy było tylko umożliwić obdarowanemu uchylenie się od wypełnienia zlecenia w tym wypadku, jeżeli darowizna nie przynosi mu tej wartości, którą musiałby wyłożyć, aby spełnić przyjęty na siebie obowiązek ze zlecenia wynikający. Obojętny jest więc stosunek wartości zlecenia do wartości przedmiotu darowizny, a decydująca okoliczność, czy obowiązany otrzymuje rzecz w takim stanie, w jakim wedle przyrzeczenia darującego miał otrzymać. Wyrazem tej myśli jest tekst § 526. Pierwszy ustęp tego paragrafu daje zobowiązanemu ekscepcję zawieszającą, jeżeli skutkiem braków prawnych lub rzeczowych przedmiotu darowizny, wartość jego nie dosięga wartości nakładów, potrzebnych do wypełnienia zlecenia. Postanowienie to odpowiada charakterowi zlecenia, które stanowi tylko ograniczenie korzyści, jaką obdarowany osiąga z darowizny, nie może jednak dawać darującemu korzyści ze szkodą obdarowanego. Inaczej nie byłoby darowizny lecz umowa odpłatna. Jeżeli zatem realność, będąca przedmiotem darowizny, jest hipotecznie obciążona, albo n. p. zniszczona grzybem, a te braki — prawne lub rzeczowe — obniżają jej wartość poniżej kosztów świadczenia objętego zleceniem, zobowiązany może się tem bronić przed skargą o wypełnienie, pozostawiając powodowi albo uzupełnienie brakującej różnicy, w którym to wypadku zlecenie winien wykonać, albo zwolnienie go z wypełnienia. Obojętne jest w tym wypadku, czy obdarowany znał braki rzeczy. Inaczej jest, jeżeli wykona on zlecenie mimo braków. Wtedy może żądać różnicy między wartością wydatków a wartością rzeczy tylko, jeżeli braki rzeczy nie były mu znane, a wydatki przewyższają wartość rzeczy. Oczywiście to roszczenie może być skierowane tylko przeciw darującemu lub jego spadkobiercom.

O ile chodzi o czas wypełnienia zlecenia zawartego w roz-

porządzeniu ostatniej woli, to w braku innego przepisu trzeba stosować § 271 kc. Jeżeli zatem spadkodawca nie oznaczył czasu wypełnienia zlecenia, że może je zobowiązany natychmiast wypełnić, uprawniony natychmiast wypełnienia żądać, z tem oczywiście, że żądanie nie może wyprzedzać chwili przyznania spadku (§ 1942), względnie o ile zleceniem obciążony jest legatarjuszem, w myśl § 2196, chwili, od której on może żądać zrealizowania zapisu.

Co do rozmiarów odpowiedzialności zobowiązanego z zlecenia ustanowionego rozporządzeniem ostatniej woli, to ta jest mniejsza niż przy darowiźnie. Według § 1992 dziedzic nie może być zmuszony do wypełnienia zlecenia przenoszącego wartość spadku, zaś wedle § 2187 legatarjusz również odpowiada tylko do wysokości legatu. Różnica między darowizną a rozporządzeniem ostatniej woli jest zrozumiała, skoro obdarowany przyjmując darowiznę dobrowolnie poddaje się skutkom połączonego z nią zlecenia, natomiast nieuzasadnione byłoby prawo spadkodawcy do obciążenia w sposób jednostronny spadkobierców lub legatarjuszy ponad wartość tego, co otrzymują.

Ze skargą o wypełnienie zlecenia, a więc i z skargą władzy o ile zlecenie leży w interesie publicznym — łączy się jeszcze kwestja ewentualnego wyboru osoby uprawnionej ze zlecenia. Jest bowiem możliwe wedle § 2193 kc., że spadkodawca nie wymienia wyraźnie, na czyją korzyść zlecenie ma być obrócone, a jak wynika z poprzednich uwag właśnie przy zleceniach w interesie publicznym ten wypadek często może przychodzić. Jeżeli bowiem osoba uprawniona przy zleceniu z darowizną połączonem jest dokładnie oznaczona, najczęściej zlecenie będzie miało charakter umowy na rzecz osób trzecich, a wtedy ów trzeci może sam domagać się wypełnienia. Ingerencja władzy będzie więc aktualną tylko w nielicznych wypadkach, gdzie ten trzeci chwilowo nie może praw swych dochodzić. Zlecenie przy rozporządzeniu ostatniej woli nigdy nie daje osobie trzeciej prawa skargi w myśl § 1940 i tem głównie różni się od legatu. Tu więc zawsze możliwa jest potrzeba ingerencji władzy. Przy darowiźnie jednak będzie ona wskazana najczęściej właśnie w tych wypadkach, gdzie osoba trzecia *der begünstigte Dritte,* nie jest oznaczona i niema skargi.

Ustawa normuje te kwestje tylko odnośnie do zlecenia ustanowionego rozporządzeniem ostatniej woli. Według § 2193 ust. 1, musi być oznaczony wyraźnie tylko cel zlecenia, a więc n. p. wysłanie zdolnego ubogiego akademika na studja zagranicą. Natomiast wybór osoby może pozostawić spadkodawca bądź to obciążonemu zleceniem, bądź osobie trzeciej. Jeżeli wybór służy samemu obciążonemu, wówczas skarżący o wypełnienie, może na podstawie ust. 2, § 2193 po uzyskaniu wyroku zasądzającego i po jego prawomocności wyznaczyć pozwanemu odpowiedni termin do powzięcia wyboru i wykonania zlecenia. Po bezskutecznym upływie tego terminu sam powód może oznaczyć osobę, na rzecz której zlecenie ma być wykonane. Jeżeli oznaczenie należy do kogoś trzeciego, następuje ono przez odpowiednie oświadczenie wobec zobowiązanego. O ile trzeci nie może powziąć oznaczenia, przechodzi prawo oznaczenia na zobowiązanego. W końcu analogicznie należy tu stosować § 2151 ust. 3, zdanie 2, według którego, jeżeli legat ustanowiony jest na rzecz jednej z kilku osób, a osoba trzecia, której przysługuje wybór, nie dokonuje go, sąd spadkowy może na wniosek jednego z uprawnionych wyznaczyć jej termin do oświadczenia, po którego upływie uprawnieni stają się współwierzycielami. Wedle ostatniego zdania § 2193 za interesowanych należy przy zleceniu uważać obciążonego i tych, którzy mogą żądać wypełnienia. Postanowienia te stanowią wyjątek od reguły § 2065, wedle którego ani decyzja, czy rozporządzenie ostatniej woli ma mieć znaczenie, ani oznaczenie osoby uprawnionej względnie przedmiotu, który ma ona otrzymać, nie może być przez spadkodawcę pozostawiona komuś innemu. Ten paragraf stosuje się wprawdzie wedle § 2192 do zleceń, wobec brzmienia jednak § 2193 tylko w pierwszym ustępie. Ponadto wedle § 2192 znajduje zastosowanie także § 2156, który odnośnie do legatów wprowadza modyfikację tej treści, że, o ile cel jest oznaczony przez spadkodawcę, oznaczenie świadczenia dla osoby uprawnionej może być pozostawione obciążonemu lub osobie trzeciej.

Rozważając te przepisy, dochodzimy do wniosku, że odnośnie do zlecenia wyłom od zasady § 2065 idzie tak daleko, że i osoba uprawniona i świadczenie zleceniem objęte, może być

oznaczone przez zobowiązanego lub osobę trzecią, a jedynie cel musi być z góry podany, a nadto o ważności zlecenia nikt inny nie może decydować.

O ile teraz chodzi o zlecenie w interesie publicznym, to abstrahując od nielicznych wypadków że sam spadkodawca powołuje władzę do oznaczenia przedmiotu zlecenia i osoby uprawnionej, może ona zyskać prawo do powzięcia oznaczenia tylko na podstawie ustępu 2 § 2193, przyczem obciążony może być powołany do decyzji albo wprost przez spadkodawcę, albo prawo to nabyć w myśl ustępu 3 § 2193, gdy osoba trzecia z prawa tego nie skorzysta. Tu ważne jest pytanie, jak władza ma powziąć decyzję, jeżeli inne jeszcze osoby mogą żądać wypełnienia zlecenia. Byłoby bowiem możliwe praktyczne unicestwienie zlecenia, gdyby n. p. jeden z dziedziców w porozumieniu z obciążonym albo oznaczył osobę trzecią niewłaściwą, która nie użyje świadczenia dla niej dokonanego w sposób zgodny z interesem publicznym, albo oznaczył świadczenie w sposób pozbawiający je wartości. N. p. spadkodawca polecił dziedzicowi miljonowego spadku udzielić odpowiedniej zapomogi towarzystwu naukowemu. Wówczas współdziedzic albo wymienia towarzystwo *ad hoc* z siebie i kilku krewnych stworzone, albo oznacza wysokość zapomogi na 10 zł! Formalnie zlecenie zostałoby spełnione, ale w sposób jakże odmienny od woli spadkodawcy.

W tym kierunku wydaje się słuszne zapatrywanie Martina Levy, że władza i inni uprawnieni do skargi o wypełnienie nie są współwierzycielami, a tylko powołanymi do wykonania woli testatora.

Wobec tego nie można wymagać, aby wybór osoby uprawnionej, oraz ewentualnie dokładne oznaczenie świadczenia dokonywane było wspólnie, *uno actu,* w którym to wypadku sprzeciw dziedziców mógłby uniemożliwić wykonanie zgodne z wolą testatora i wywołać skutek, któremu, jak to kilkakrotnie wyżej było podniesione, właśnie ustawa starała się zapobiec.

Dlatego raczej należy stanąć na stanowisku, że tak, jak każdy z uprawnionych, a więc i władza, może wystąpić ze skargą, gdy tylko uzna to za właściwe, tak samo każdy z nich może dokonać wyboru, w sposób wiążący. Przemawiałoby za

tem brzmienie ustawy, która w § 2193 ust. 2, mówi wyraźnie, *„ist der Kläger berechtigt, die Bestimmung zu treffen“*, a więc przyznaje prawo dokonania wyboru skarżącemu, i nie czyni różnicy między tem prawem, a prawem skargi. Z tego powodu M. Levy (*Die gemeinnützige Auflage S, 64 i 65)* dochodzi do następujących dwóch konsekwencyj:

1. Prawo wyboru względnie oznaczenia świadczenia przysługuje tylko temu z uprawnionych, który sam wniósł skargę o wypełnienie zlecenia i zobowiązanemu wyznaczył w myśl § 2193 stosowny czasokres. Inni z uprawnionych, którzy nie czynili żadnych kroków, nie mają udziału w korzyściach powoda, nie mają *in concreto* prawa wyboru.

2. Nawet, jeżeli jeden z uprawnionych dokona wyboru, to władza, widząc, że wybór ten nie dąży do spełnienia zlecenia w sposób zgodny z wolą testatora i interesem publicznym, może niezależnie od tego sama wnieść skargę o wypełnienie zlecenia, a po prawomocności wyroku i wyznaczeniu stosownego terminu sama dokonać innego wyboru. Uzasadnia ten pogląd tem, że tylko świadczenie, a więc wykonanie zlecenia, umarza wszystkie roszczenia, natomiast sam wybór nie stanowi jeszcze świadczenia. Jeżeli zatem władza tylko tak spiesznie wystąpi ze skargą, by wyprzedzić faktyczne wykonanie zlecenia w sposób pozornie zgodny z prawem na skutek umówionego procesu jednego z dziedziców, wykonanie zlecenia leżącego w interesie publicznym jest zagwarantowane.

Przepisy te jednak odnoszą się do rozporządzenia ostatniej woli. Zachodzi więc pytanie, jak rozwiązać analogiczną kwestję przy darowiźnie, jeżeli świadczenie, uzasadnione zleceniem, jest określone tylko co do celu a nie przedmiotu, względnie jeżeli osoba uprawniona nie jest wymieniona. Pamiętać należy, że roszczenie o wypełnienie zlecenia przy darowiźnie służy przedewszystkiem darującemu, a dopiero po jego śmierci dziedzicom i władzy, o ile wykonanie leży w interesie publicznym. Jakkolwiek więc podstawą nie jest rozporządzenie ostatniej woli lecz darowizna, to jednak sytuacja jest zupełnie taka sama, tem bardziej, że skoro darujący w testamencie nie zmienił zlecenia, w szczególności nie zwolnił obdarowanego z obowiązku wypełnienia go, dał tem samem wyraz woli, aby zle-

cenie zostało wykonane tak samo, jak gdyby je dopiero w testamencie ustanowił. O ile osoba trzecia z zlecenia uprawniona ma prawo domagania się wypełnienia, to znaczy zachodzą wymogi umowy na rzecz osób trzecich, to rzecz prosta tego jej nabytego prawa śmierć darującego nie może jej pozbawić. W przeciwnym jednak wypadku zgodzić się można z M. Lewym, że stosuje się analogicznie § 2193, z tą odmianą, że o ile chodzi o oznaczenie przedmiotu świadczenia, zleceniem określonego, wskaźnikiem może być § 243, wedle którego zobowiązany winien świadczyć rzecz średniej dobroci i jakości.

Charakterystyczne dla zrozumienia intencji ustawodawcy, idącej w kierunku utrzymania zleceń i zabezpieczenia przed prawdopodobnemi machinacjami krewnych zmarłego testatora, czy darującego, jest postanowienie § 2192, który wyliczając przepisy o legacie, odnoszące się do zlecenia, wymienia § 2156, 2161, a potem dopiero 2171, czyli że wyklucza § 2162. Ponieważ § ten odnośnie do legatu, ustanowionego pod warunkiem zawieszającym, względnie przy oznaczeniu terminu początkowego, wprowadza trzydziestoletnie przedawnienie, przeto zlecenie wogóle przedawnieniu nie ulega.

Jak wynika z tego, kodeks niemiecki wprowadza daleko sięgające i nawet znacznie ograniczające prawa osób prywatnych sankcje wypełnienia zlecenia zwłaszcza, o ile leżą one w interesie publicznym. Wprawdzie można mieć wątpliwości, czy spadkobiercy zmarłego nie mogą udaremnić wypełnienia przez szybkie wniesienie skargi o zwrot części przedmiotu, do wypełnienia mającej służyć, nadto przy zleceniach o nieokreślonem ściśle świadczeniu i osobie trzeciej uprawnionej, może nastąpić pozorne wykonanie skutkiem zastosowania przez spadkobierców prawa wyboru, to jednak zauważyć należy, że niema takiej ustawy, którejby nie można obejść, a wiadomo, że skarga zaczepna o ubezskutecznienie działań na szkodę wierzyciela, należy do najtrudniejszych do przeprowadzenia. W każdym razie jednak kodeks niemiecki wyprzedza inne kodeksy na ziemiach polskich obowiązujące w kierunku zabezpieczenia wypełnienia zleceń w publicznym interesie.

O drodze prawa celem zrealizowania tych postanowień będzie mowa w części procesowej (Cz. IV). (Dok. nast.)

W. M.

UBEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW REJENTALNYCH I ADWOKACKICH OD NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW.

We Lwowie istnieje z czasów austrjackich tak zwany Zakład ubezpieczenia od wypadków. Zakład ów obecnie zwraca się do niektórych notarjuszów, urzędujących na obszarze byłego Królestwa Kongresowego, z żądaniem nadsyłania wykazów, obliczeń i składek. Sytuacja przedstawia się w sposób następujący:

W austrjackim Dzienniku ustaw Nr. 1 — 1888 ukazała się ustawa z dnia 28 grudnia 1887 r. o zabezpieczeniu robotników od nieszczęśliwych wypadków *(Unfälle)* i dotyczyła robotników oraz urzędników ruchu *(Betriebsbeamten)*, zatrudnionych w przedsiębiorstwach przemysłowych, fabrykach, hutach, kopalniach itd., oraz w gospodarstwach rolnych i leśnych, jakteż w przedsiębiorstwach wytwarzających lub zastosowujących materjały wybuchowe tudzież zakładach, używających kotłów parowych i motorów i wszelkich zakładów prowadzonych w sposób przemysłowy (§ 1).

Z tego artykułu widać, że ustawa dotyczyła nie wszystkich urzędników danego przedsiębiorstwa, lecz jedynie urzędników ruchu (technicznych), a więc pod działanie tej ustawy nie podpadali urzędnicy kancelaryjni, biurowi, pracujący w kantorach i biurach fabrycznych.

Autentycznym tekstem tej ustawy był tekst niemiecki; ustawa ta była kilkakrotnie nowelizowana w roku 1912, 1917 i 1921. Po utworzeniu niepodległego Państwa Polskiego, Zakład ubezpieczeń funkcjonował nadal we Lwowie, jako instytucja prowincjonalna dla b. Galicji; wtedy jednak uchwalona została ustawa Sejmowa polska z dnia 7 lipca 1921 r. poz. 413 o roz-

ciągnięciu działania ustawy na terytorjum przyłączone do Polski, a należące do Królestwa Węgierskiego (skrawki Spisza i Orawy) i zmieniające redakcję niektórych artykułów tej ustawy austrjackiej. Następnie w myśl rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 17 grudnia 1921 (Dz. Ust. poz. 25 z r. 1922) dotychczasowa nazwa Zakładu „Zakład Ubezpieczania robotników od wypadków we Lwowie“ zmieniona została na: „Zakład Ubezpieczenia od wypadków“ z tem, że siedzibą zakładu, aż do dalszego rozporządzenia jest Lwów. Rozporządzenie to wskazuje na tendencję rozszerzenia działalności tego Zakładu nietylko na robotników, ale i na inne kategorje osób, oraz rozciągnięcia kompetencji na inne dzielnice poza b. Galicją. Zanim to jednak nastąpiło, ukazało się rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24 marca 1922 r., 311, zawierające na mocy § 14 ustawy austrjackiej z dnia 28 grudnia 1887 r., klasyfikację kategoryj niebezpieczeństwa przedsiębiorstw, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia od wypadków w myśl postanowienia austrjackiej ustawy z dnia 28 grudnia 1887 r. W tej klasyfikacji w grupie XV. ku wielkiemu zdumieniu znajdujemy biura i szkoły, banki, kantory wymiany, kancelarje adwokackie, notarjalne, biura architektów, inżynierów i geometrów oraz zakłady naukowe, jako instytucje obowiązane do ubezpieczenia funkcjonarjuszów od nieszczęśliwych wypadków.

Widzimy z tego, że rozporządzenie powyższe wyszło daleko poza granice ustawy austrjackiej 1887 r. i podciągnęło pod działanie ustawy biura i kancelarje, w których pracują pracownicy biurowi — jako to buchalterzy, rachmistrze, sekretarze, urzędnicy kancelaryjni, którym żadne niebezpieczne wypadki w miejscu pracy nie grożą i z natury rzeczy grozić nie mogą, gdyż niema w biurach i kancelarjach ani kotłów, ani motorów, ani materjałów żrących i wybuchowych. Posługiwanie się zaś papierem i atramentem niczyjemu zdrowiu grozić nie może. Oczywiście to rozporządzenie z dnia 24 marca 1922 r. wraz z tabelkami klasyfikacyjnemi narazie dotyczyło b. Galicji z wcielonemi cząstkami terytorjum Węgier.

Rozciągnięcie działalności Zakładu ubezpieczeń na województwa, powstałe na terytorjum b. zaboru rosyjskiego, doko-

nanem zostało w ustawie z dnia 30 stycznia 1924 r. poz. 148. Następnie ukazały się rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 7 czerwca 1924 r. poz. 512, gdzie w § 5 powiedziano, że zaliczenie przedsiębiorstw do kategoryj i klas niebezpieczeństwa należy dokonywać według postanowień rozporządzenia z dnia 24 marca 1922 r. oraz rozporządzenie tegoż Ministra z dnia 26 stycznia 1925 r. poz. 100, zarządzające, iż przedsiębiorstwa, podlegające obowiązkowi ubezpieczenia, będą zaliczane w okresie czasu od 1 stycznia 1925 do 31 grudnia 1927 r. do kategorji i klasy niebezpieczeństwa według zasad rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24 marca 1922 r., dalej rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 15 czerwca 1925 r. poz. 492, oznaczające dzień 1 lipca 1925 r., jako termin zastosowania ustaw, wymienionych w art. I. ustawy z dnia 30 stycznia 1924 r. z tem, że przedsiębiorcy, zawiadowcy, kierownicy lub pełnomocnicy winni w ciągu dni 30 od ogłoszenia tego rozporządzenia zgłosić przedsiębiorstwa i zakłady pracy w Zakładzie Ubezpieczeń we Lwowie, wreszcie ukazało się rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 14 czerwca 1928 r. poz. 599 o przydzieleniu do kategorji niebezpieczeństw przedsiębiorstw, istniejących w województwach na terytorjum b. zaboru austrjackiego i rosyjskiego, do którego to rozporządzenia została dołączona klasyfikacja przedsiębiorstw pod względem niebezpieczeństwa i w której także umieszczone zostały szkoły, banki, kancelarje adwokackie, notarjalne itp.

Na tle tych ustaw i rozporządzeń zjawiły się żądania Zakładu ubezpieczeń we Lwowie, skierowane do niektórych pojedynczych notarjuszów, wybranych z ogółu na chybił trafił, o wpłacenie zaległych składek, oraz nadsyłania wykazów i obliczeń; rejenci naturalnie, opierając się na ustawie notarjalnej, uchylali się od stosowania się do żądań Zakładu ubezpieczeń i podawali na orzeczenia Zakładu rekursy; w następstwie na żądanie tego Zakładu wydawane były nakazy karne przez Starostów, na które również podane zostały rekursy. Wobec takiej nieszczególnej sytuacji należy się gruntownie zastanowić, czy rejenci powinni się stosować do żądań Zakładu, czy nie.

Wogóle rejenci nie mogą pominąć powoływania się na

to, iż nie są przedsiębiorcami, lecz, *sui generis,* urzędnikami państwowymi, co orzeka dobitnie akt 17 ust. not. z 1866 r.; w związku z zasadą urzędowości pozostaje sposób nominacji rejentów i ogłaszania takowych nominacyj. w Dzienniku Urz. Min. Sprawiedl., zależność służbowa w drodze nadzoru od Prezesów Sądu Okręgowego, odpowiedzialność dyscyplinarna przed Sądem Okręgowym, używanie pieczęci z godłem państwowym, umieszczanie tego godła na lokalu kancelaryjnym, uzyskiwanie od Prezesa Sądu urlopów, prawo zastępowania Pisarzy Hipotecznych w czasie ich urlopu, pobierania dla Skarbu od stron opłat stemplowych i t. d. Te przepisy uszanowane i potwierdzone zostały przez ustawodawstwo polskie (przepisy tymczasowe o urządzeniu sądownictwa art. 10 Dzien. Urzęd. Dep. Spr. Tym. Rady Stanu z dnia 19 sierpnia 1917 r. „wydziały hipoteczne, pisarze hipoteczni i rejenci urzędują na zasadzie przepisów dotychczasowych"). Tym sposobem stanowisko rejenta nie jest przedsiębiorstwem lecz urzędem, rejent nie prowadzi interesu przemysłowego, lecz urzęduje i nie może być obowiązany do ubezpieczania pracowników od wypadków. Za swe czynności wynikające z urzędowania, rejent może być odpowiedzialny w drodze dyscyplinarnej (art. 57 ust. Not.), a nie w drodze administracyjnej. Pomijamy tutaj całą nieżyciowość rozporządzeń Ministerstwa Pracy i Opieki Społ. wymagających ubezpieczania osób pracujących w kancelarjach rejentalnych od nieszczęśliwych wypadków, których tam nigdy nie było i być nie może. Jakoż celem wyjaśnienia tego faktu może Ministerstwo Pracy i Op. Sp. zarządzić stosowną ankietę. W ten sposób owe składki ubezpieczeniowe, jako pozbawione najzupełniej praktycznego celu, stanowiłyby jakiś specjalny podatek na rzecz Zakładu ubezpieczeń we Lwowie. Byłoby pożądane, ażeby Ministerstwo Sprawiedliwości wejrzało w tę anomalję i postarało się o ochronę notarjuszów, jako urzędników dykasterji sprawiedliwości, od traktowania ich, jako przedsiębiorców prywatnych. Nadto byłoby pożądanem, ażeby poszkodowani rejenci w drodze skarg i rekursów doprowadzili sprawy do Sądu Najwyższego i Trybunału Administracyjnego dla wyjaśnienia i usunięcia kolizji ustaw.

Zarzucaliśmy pracodawcy rosyjskiemu, że nie szanuje

dawnych praw polskich, a czy obecne ustawodawstwo polskie liczy się z niemi; prawodawstwo skarbowe i administracyjne wprost je ignoruje, jak gdyby Polska przed r. 1918 była pod względem prawnym *tabula rasa*.

Przyczem jeszcze jedna uwaga.

Tekst austrjackiej ustawy o ubezpieczeniu z d. 27 grudnia 1887 r. był niemiecki. Autoryzowanego urzędownie przekładu na język polski niema. Jak może obowiązywać obywateli Państwa Polskiego ustawa cudzoziemska, nie ogłoszona w Dzienniku Ustaw Rz. P., w głowie pomieścić się nie może. Czyż my, mieszkańcy b. Król. Kongr., obowiązani byliśmy nauczyć się po niemiecku i prenumerować od 1887 roku austrjacki Dziennik Ustaw, ażeby studjować, rozumieć i stosować ustawy austrjackie. Wprawdzie istnieje polski podręcznik Józefa Janellego p. t. „Ustawa o ubezpieczeniu od wypadków", w którym jest umieszczony tekst niemiecki ustawy z 1887 r. i tłumaczenie polskie, oraz w którym są umieszczone wspomniane w tym artykule ustawy sejmowe i rozporządzenia Min. Pracy i Opieki Społ. i który to podręcznik można otrzymać ze Związku urzędników Zakładu ubezpieczeń we Lwowie, ul. Brajerowska Nr. 16, ale nikt nie jest obowiązany nabywać, poza Dziennikiem Ustaw, wydawnictw prywatnych i polegać na tem, że tłumaczenie, dokonane przez osobę prywatną, wiernie oddaje myśl oryginału. Zaprawdę, w tym wypadku, zasada praworządności w państwie jest wystawiona na ciężką próbę.

Oprócz tego jeszcze jedna uwaga: Minister Pracy i Opieki społecznej, powołując się na art. 14 ustawy austrjackiej 1887 r., wydał rozporządzenie z dnia 24 marca 1922 r. poz. 311, oraz z dnia 14 czerwca 1928 r. poz. 599, w przedmiocie przydzielenia do kategoryj niebezpieczeństwa różnych przedsiębiorstw, do tych rozporządzeń zostały dołączone wykazy przedsiębiorstw, ulegających obowiązkowi ubezpieczenia, określające stopień niebezpieczeństwa, przyczem w grupie 15 umieszczone zostały „kancelarje adwokackie, notarjalne itp.", jednakże art. 17 (znowelizowany przez ustawę polską z dnia 7 lipca 1921 r. poz. 413) mówi o przydzieleniu do kategorji niebezpieczeństw tych jedynie przedsiębiorstw, które podlegają obowiązkowi ubezpieczenia. Kwestja więc polega na tem, które przedsiębiorstwa

ulegają temu obowiązkowi. — Ustawa austrjacka mówi o fabrykach, hutach, kopalniach, gospodarstwach rolnych i leśnych, o zakładach, używających kotłów parowych i motorów, używających materjałów wybuchowych (art. 1 i 2) wreszcie o innych przedsiębiorstwach połączonych z niebezpieczeństwem wypadków dla osób pracujących lub niezwykłem niebezpieczeństwie pożaru, lecz ani pierwotna ustawa austrjacka ani dodatkowa polska ustawa sejmowa z 1921 r. poz. 413 nie upoważniły Ministra Pracy i Opieki Społecznej do rozciągnięcia ubezpieczeń od wypadków na kancelarje i biura, zwłaszcza zaś na kancelarje notarjalne. Z tego więc wynika, że zaliczenie kancelaryj notarjalnych do obowiązku ubezpieczeń pracowników od nieszczęśliwych wypadków pozbawione jest podstaw prawnych.

W. M.

* * *

O d R e d a k c j i. Kwestja obowiązywania austr. ustawy o ubezpieczeniu od wypadków na terenie b. zaboru ros. jest, z teoretycznego punktu widzenia, wątpliwa, a zarzut, że nie obowiązuje ona na tym terenie, podniesiony w jednym z sporów przed Sądem Okr. w Warszawie nie jest dotąd prawomocnie rozstrzygnięty. Zarzut ten opiera się na założeniu, że tekst austr. ustawy nie został ogłoszony w należyty sposób, a mianowicie w polskim Dz. Ustaw. Zarzut można poprzeć rozumowaniem, że ustawa polska z 30 stycznia 1924 Dz. U. poz. 148, upoważniając odpowiednich ministrów do wykonania swoich przepisów upoważniła ich w ten sposób do ogłoszenia w Dz. Ustaw tekstu odnośnych ustaw austr., że przeto aż do wykonania ustawy polskiej przez ogłoszenie przepisów austr., jest ona tylko ustawą ramową, pełnomocnictwem dla wykonujących ją ministrów i niczem więcej. (W kwestji podobnej wypowiedział się już Najw. Trybunał Adm. w orzeczeniu z dnia 18/V. 1928 l. rej. 1483/17 stwierdzając, że ustawy te na obszarze m. w. Warszawy obowiązują). *(K. G.).*

Dr. JÓZEF HORSZOWSKI.

WYNAGRODZENIE NOTARJUSZÓW W B. ZABORZE ROSYJSKIM ZA SPÓŁDZIAŁANIE PRZY WYMIARZE I POBORZE PODATKÓW KOMUNALNYCH OD CZYNNOŚCI NOTARJALNYCH [1]).

Sprawę wynagrodzenia notarjuszów za spółdziałanie przy wymiarze i poborze podatków komunalnych od czynności notarjalnych uregulowało ustawodawstwo polskie. Wobec tego wszystkie przepisy, które w tej dziedzinie obowiązywały w b. zaborze rosyjskim, należy uważać za uchylone.

Ustawodawstwo polskie zawiera przepisy odnoszące się do wynagrodzenia za wymiar i pobór podatku komunalnego zarówno od protestów wekslowych, jak i od umów od przeniesienia własności nieruchomości i od darowizn rzeczy ruchomych i nieruchomych, jak wreszcie od innych aktów notarjalnych.

I. Wynagrodzenie za wymiar i pobór podatku komunalnego od protestów wekslowych.

Art. 14 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. Nr. 94, poz. 747), nie przewiduje żadnego wynagrodzenia dla notarjuszów od sum pobranych na rzecz związków komunalnych z tytułu podatku komunalnego od protestów wekslowych. Rozp. II wykon. Min. Spraw Wewn. z dn. 18. III. 1924 r. (Dz. U. Nr. 31, poz. 317), w § 10 ustaw zatem postanawia, że notarjusze mogą potrącać z sum, pobranych na rzecz gmin tytułem podatku od protestu weksli, tylko r z e c z y w i s t e k o s z t a p r z e k a z u t y c h s u m.

---

[1]) Artykuł powyższy został napisany dla Samorządu Miejskiego, Przeglądu Skarbowego i Przeglądu Notarjalnego. Dotychczas ukazał się w Samorządzie Miejskim w zeszycie 3 z marca 1929 r.

Notarjusze nie mają prawa do pobierania wynagrodzenia od podatku komunalnego, pobranego przy proteście weksli.

Wynika to choćby z tego, że Sejm skreślił z projektu rządowego ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych trzeci ustęp art. 14, przyznający notarjuszom osobne wynagrodzenie za czynności, połączone z wymiarem poborem i wypłatą podatku od protestowanych weksli.

Poza tem należy rozważyć, że według art. 14 wspomnianej ustawy, podatek komunalny od protestowanych weksli pobierany jest łącznie z opłatą państwową od protestu wekslowego, a zatem przez te same organy, które pobierają tę opłatę. Wynika z tego, że podatek od protestowanych weksli pobierany jest w postaci dodatku do opłaty państwowej od protestu wekslowego. Wobec tego w myśl art. 59 powołanej ustawy — wszystkie przepisy, odnoszące się do poboru tejże opłaty państwowej, odnoszą się z samego prawa także do podatku od zaprotestowanych weksli. Skoro ustawa z dnia 1 lipca 1926 r. o opłatach stemplowych (Dz. U. R. P. Nr. 90, poz. 570) nie przyznała notarjuszom za pobór opłat państwowych żadnego wynagrodzenia, tem samem nie należy się żadne wynagrodzenie za pobór komunalnych podatków, pobieranych w formie dodatków do tychże opłat.

Przy tem notarjusze nie mogą — z powodu niezapłacenia im żądanego wynagrodzenia — odmówić poboru podatku komunalnego, albowiem według art. 14 wspomnianej ustawy są oni już z samego prawa obowiązani do pobierania podatku tego łącznie z opłatą państwową od protestów wekslowych.

II. Wynagrodzenie za wymiar i pobór podatku komunalnego od umów o przeniesienie własności nieruchomości i od darowizn rzeczy ruchomych i nieruchomych.

Według § 8, 12, 13 rozporządzenia Ministrów Skarbu, Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości z dnia 20 stycznia 1923 r. celem wykonania ustawy z dnia 21 września 1922 r. o pobieraniu przez ciała samorządowe opłat od umów o przejściu nieruchomości (Dz. U. R. P. Nr. 13, poz. 85) do pobierania tej opłaty łącznie z opłatą państwową obowiązani byli notarju-

sze, ale mimo to z mocy wyraźnego przepisu (§ 15) uprawnieni zostali do 40% wynagrodzenia od zainkasowanych kwot opłaty komunalnej.

Podstawą prawną bowiem dla powyższego rozporządzenia była wspomniana ustawa z dnia 21 września 1922 r. (Dz. U. Nr. 88, p. 785). Ustawa o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. Nr. 94/93 poz. 747) w art. 13 przekształciła jednak ten podatek w podatek samoistny. Pobór i wymiar samoistnych podatków komunalnych na mocy art. 43 tejże ustawy należy zaś do zarządu związku komunalnego lub do organu przezeń upoważnionego.

W ten sposób na zasadzie art. 76 Ustawy o uregulowaniu finansów komunalnych, została uchylona ustawą z dnia 21 września 1922 r. (Dz. U. Nr. 88, poz. 785), jako sprzeczna z art. 13 i 43 ustawy o uregulowaniu finansów komunalnych. Tem samem i rozporządzenie wykonawcze z dnia 20. I. 1923 r. (Dz. U. Nr. 13, poz. 85), utraciło moc obowiązującą, skutkiem uchylenia podstawy prawnej, na której zostało wydane.

Według projektu rządowego ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, podatki komunalne od przeniesienia własności nieruchomości bez względu na tytuł darmy lub płatny przeniesienia własności, miały być pobierane w postaci dodatków do odnośnych opłat państwowych przez notarjuszów, którzy za tę czynność mieli pobierać 20% pobranych sum. O ileby ta koncepcja się utrzymała, notarjusze mieliby prawo na podstawie art. 59 tejże ustawy, żądać zapłaty podatku tego łącznie z opłatą państwową *jako warunku sporządzenia odnośnego aktu notarjalnego* i pobrania 2% od pobranego podatku. Sejm jednak wyraźnie w art. 13 i 16 uznał wspomniane podatki jako samoistne, które związki komunalne samoistnie mają wymierzać i pobierać na podstawie ustalonych przez organa państwowe podstaw wymiaru odnośnych opłat państwowych.

Przy wykonaniu wspomnianych przepisów ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, okazały się jednak nieprzezwyciężone trudności, gdyż związki komunalne nie mogły na czas otrzymać podstaw wymiaru państwowych opłat. Z konieczności więc związki komunalne pozostawiły no-

tarjuszom na podstawie umów w myśl art. 43 wymiar i pobór opłat komunalnych, przyznając im za tę czynność co najmniej 4% od pobranych z tego tytułu sum. Notarjusze zaś traktowali wspomniane podatki komunalne nadal jako dodatki do opłat państwowych, wymierzali je i pobierali łącznie z opłatą państwową przed sporządzeniem właściwego aktu notarjalnego i odmawiali sporządzenia aktu notarjalnego przed łączną zapłatą obydwu opłat: państwowej i komunalnej.

W projekcie ustawy o opłatach stemplowych Rząd usiłował powrócić do pierwotnej koncepcji i uzyskać zmianę wspomnianych samoistnych podatków aljenacyjnych na dodatki do odnośnych opłat państwowych, tem bardziej, że w art. 28 tejże ustawy utrzymano przywilej, służący opłatom państwowym, wymierzanym przez notarjuszów, że przed ich zapłatą notarjusze nie mogą dokonać żądanej od nich czynności urzędowej i winni odmówić sporządzenia aktu notarjalnego.

Sejm jednak i tym razem na tę koncepcję nie poszedł i skreślił wszystkie projektowane postanowienia odnoszące się do opłat i podatków samorządowych. Wobec tego pozostały w mocy odnośne postanowienia ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, traktujące komunalne podatki aljenacyjne jako samoistne. Ów przywilej służy obecnie więc tylko opłatom państwowym.

Tego stanu prawnego nie zmieniło brzmienie art. 13, wprowadzone rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 335). Pominąwszy już, że ono nie odnosi się do komunalnych opłat od aljenacji darmych, nie zawiera ono postanowienia analogicznego, jakie się mieści w art. 28 ustawy o opłatach stemplowych. Przeciwnie, tworząc nową nieskomplikowaną podstawę wymiaru komunalnego podatku aljenacyjnego, ułatwia związkom komunalnym wymiar tego podatku. Podatek ten wymierza się bowiem już nie według podstawy wymiaru, ale według wysokości opłaty państwowej, którą organy skarbowe łatwo mogą wskazać.

W ten sposób stała się pomoc notarjuszów przy wymiarze podatku aljenacyjnego zbędną, zwłaszcza, że ustał już wszelki powód do faktycznego traktowania tego podatku jako dodatku

do opłaty państwowej i przyznania mu w tej drodze przywileju z art. 28 ustawy o opłatach stemplowych. Notarjusze powinni więc zerwać ze zwyczajem odmawiania sporządzenia aktów notarjalnych, jeżeli łącznie z opłatą państwową nie zostanie zapłacony podatek komunalny.

O ile więc związki komunalne zdecydują się pozostawić pobór i wymiar podatku komunalnego od aljenacji płatnych notarjuszom, muszą oni traktować podatek ten jako samoistny i stosować do niego przepisy o wymiarze, poborze i ściąganiu podatków samoistnych, zawarte w ustawie o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, a które wprost wykluczają przywilej podobny, jaki służy z art. 28 ustawy o opłatach stemplowych opłatom państwowym, wymierzanym przez notarjuszów.

Albowiem:

a) według art. 44 b dla wymiaru samoistnych danin komunalnych, związki komunalne winny się zwracać do władz państwowych o dostarczenie podstaw wymiaru opłat państwowych. Nigdy więc wymiar samoistnych podatków komunalnych nie może nastąpić jednocześnie z wymiarem opłat państwowych, choćby obydwie daniny miały wspólną podstawę wymiaru, lub jedna danina była wymierzona według wysokości drugiej;

b) według art. 46 o wymiarze samoistnych podatków komunalnych każdy płatnik winien być zawiadomiony indywidualnie przez doręczenie orzeczenia wymiarowego;

c) według art. 48 przeciwko wymiarowi samoistnych danin komunalnych służy płatnikowi prawo wniesienia odwołania w ciągu dni 14 do władz nadzorczych za pośrednictwem władzy, która dokonała wymiaru;

d) według art. 54 zapłata samoistnych danin komunalnych powinna nastąpić zasadniczo w terminie, który określa statut podatkowy;

e) według art. 55 nieuiszczone we właściwym terminie daniny komunalne zarząd związku komunalnego ściąga w drodze egzekucji administracyjnej lub sądowej.

III. Wynagrodzenie za wymiar i pobór podatku komunalnego od innych aktów notarjalnych.

Powyższe uwagi odnoszą się tylko do komunalnych podatków od aljenacji nieruchomości pod tytułem obciążającym i od aljenacji ruchomości i nieruchomości pod tytułem darmym, (a także do podatku spadkowego), — nie odnoszą się zaś do podatków komunalnych od innych aktów notarjalnych. Podatki komunalne od tychże aktów pobierane były w b. zaborze rosyjskim w postaci dodatków do opłat państwowych, wymierzanych od tych aktów i zostały, jako takie, w art. 15 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych utrzymane w mocy tylko o tyle, o ile pobierane są według stawek procentowych. Jako dodatki do opłat państwowych korzystają one z tych samych przywilejów płatniczych, jakie służą opłatom państwowym, a zatem zarówno z przywileju, wypływającego z art. 28 ustawy o opłatach państwowych, jak i przywileju bezpłatnego poboru przez notarjuszów.

IV. Konkluzje i wnioski.

Z powyższego wynika:

a) że komunalne podatki od aktów notarjalnych, stwierdzających przeniesienie prawa własności nieruchomości pod tytułem płatnym, oraz aktów notarjalnych, stwierdzających darowiznę ruchomości i nieruchomości, jako podatki samoistne, nie korzystają ani z przywileju, określonego w art. 28 ustawy o opłatach stemplowych, ani z przywileju bezpłatnego poboru przez notarjuszów. Jakkolwiek, zasadniczo rzecz biorąc, wymiar tych komunalnych podatków może być poruczony notarjuszom za wynagrodzeniem umówionem, niema do tego żadnego powodu, skoro notarjusze nie mogą z powodu ich nieuiszczenia odmówić sporządzenia aktu notarjalnego a ich egzekucja musi się odbyć drogą normalną;

b) że procentowe podatki komunalne od innych czynności i aktów notarjalnych (nie wyłączając protestów wekslowych), jako dodatki do opłat państwowych od tychże czynności i aktów, korzystają z przywileju, przysługującego opłatom państwowym wymierzanym przez notarjuszów według art. 28

ustawy o opłatach stemplowych — jak niemniej przywileju bezpłatnego poboru przez notarjuszów.

Do powyższych konkluzji prowadzi interpretacja ustaw obowiązujących. *De lege ferenda* należy przyznać 1) opłatom (podatkom) komunalnym od przeniesienia własności nieruchomości i ruchomości na podstawie aktów notarjalnych — ten sam przywilej, jaki służy z art. 20 ustawy o opłatach stemplowych opłatom państwowym, wymierzanym przez notarjuszów, 2) notarjuszom prawo do wynagrodzenia za czynności przy wymiarze i poborze podatków i opłat komunalnych.

Adw. Dr ZYGMUNT FENICHEL.

DZIAŁALNOŚĆ ZAGRANICZNYCH SPÓŁEK AKCYJNYCH W POLSCE.

I.

Polska nie posiada dostatecznej ilości własnych kapitałów i dlatego przez długi czas potrzebować będzie zagranicznego kapitału. Jednomyślną jest opinja ekonomistów polskich, że Polska nie może być samowystarczalną pod względem zaopatrzenia w kapitał i że w tej mierze zależną jest od zagranicy.

Pierwsze trudności w uzyskaniu zagranicznego kapitału przełamało państwo, zyskując w drugiej połowie roku 1927 pożyczkę amerykańską. Obecnie zaciągają pożyczki zagraniczne samorządy, a trudniej i rzadziej przedsiębiorstwa prywatne. Z wzrostem zaufania zagranicy do gospodarki skarbowej w Polsce, wzrasta dla przedsiębiorstw prywatnych możliwość uzyskania kredytu zagranicznego. Obecnie chodzi o stworzenie takich warunków gospodarczych, skarbowych i administracyjnych, aby warunki te stanowiły zachętę dla napływu obcego kapitału.

Z tego to punktu widzenia należy rozpatrywać problem działalności zagranicznych spółek akcyjnych w Polsce.

Rozstrzygnięcie tego problemu może nastąpić w dwojaki sposób. Albo państwo dopuszcza kapitał zagraniczny w formie spółek akcyjnych bez żadnego ograniczenia do działalności w Polsce i zrównuje je w zupełności ze spółkami krajowemi, albo też czyni zależnem wydanie zezwolenia na działalność w Polsce od spełnienia pewnych warunków. Pierwszy system est dla Polski niemożliwy do przyjęcia. Państwo bowiem musi mieć możność stwierdzenia oraz kontroli jakiego to rodzaju kapitały zamierzają rozwijać działalność w Polsce i w jakim kierunku pragną pracować. Dlatego też państwo musi przyjąć

drugi system polegający na tem, że państwo stwarza specjalne, wyjątkowe normy dla działalności zagranicznych spółek akcyjnych. I ten system może mieć szereg odcieni. Państwo bowiem może zapewnić sobie ogólną kontrolę albo też szczegółowo badać gospodarkę tychże spółek. Przy regulowaniu jednak działalności zagranicznego kapitału, należy sobie z tego zdać sprawę, że nadmierne krępowanie działalności zagranicznego kapitału może kapitał ten zniechęcić do pracy w Polsce. Należy pamiętać o tem, że kapitał zagraniczny jest zasadniczo liberalnie usposobiony i niechętnie widzi ograniczenia.

Polska przyjęła system szczegółowego badania i kontroli napływu zagranicznego kapitału we formie spółek zagranicznych akcyjnych. Z uwag obecnych okaże się, czy system ten jest w zupełności uzasadniony.

II.

Jeśli chodzi o źródła prawne działalności spółek akcyjnych w Polsce, to można je podzielić na źródła państwowe i źródła międzynarodowe.

Do źródeł państwowych należą przedewszystkiem ustawy i rozporządzenia państwowe, do źródeł zaś międzynarodowych umowy międzynarodowe. Głównem źródłem państwowem działalności zagranicznych spółek akcyjnych jest rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 marca 1928 o spółkach akcyjnych, oraz wydane na tej podstawie rozporządzenie Rady Ministrów z 20 grudnia 1928 Dz. ust. 103. Rozporządzenie powyższe Rady Ministrów oparte jest na poprzedniem rozporządzeniu z roku 1922, które znowu opierało się na rozporządzeniu Ces. austr. z 29 listopada 1865. Różnica jednak między obecnem rozporządzeniem a rozporządzeniem z roku 1922 jest ta, że Polska ma obecnie zawartych cały szereg umów handlowych, które na nią nakładają pewne obowiązki.

Oprócz tego uregulowano Rozp. Prez. Rzeczp. z 17 marca 1928 Dz. ust. 34 o prawie bankowem, art. 23 warunki otwarcia w Polsce oddziału zagranicznego przedsiębiorstwa bankowego.

Wreszcie osobno jest uregulowana sprawa zagranicznych zakładów ubezpieczeń w rozp. Prez. Rzeczp. z 26 stycznia

1928 Dz. ust. 9 o kontroli ubezpieczeń. Wreszcie bardzo często oprzeć się trzeba na przepisach kodeksu handlowego a także na ustawie o prawie właściwem dla stosunków prywatnych międzynarodowych z 2 sierpnia 1926 (patrz praca autora „Prawo prywatne międzynarodowe i międzydzielnicowe“ str. 72).

Międzynarodowe źródła działalności spółek akcyjnych omówione zostaną osobno.

III.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczp. o spółkach akcyjnych odnowi się, jak z tytułu wynika, tylko do spółek akcyjnych. Jednakże, o ile chodzi o dopuszczenie zagranicznego kapitału uregulowano w art. 4, równocześnie na tych samych podstawach co działalność spółek akcyjnych, także działalność spółek komandytowo-akcyjnych. Dlatego to wszystkie postanowienia, które odnoszą się do spółek akcyjnych zagranicznych odnoszą się też do spółek zagranicznych komandytowo-akcyjnych. Ponieważ te ostatnie w życiu mają mniejsze znaczenie a zarazem dla uproszczenia będziemy omawiali jedynie spółki akcyjne.

Wedle art. 4 ust. 4 i 5 rozp. o spółkach akcyjnych, spółki te mogą być dopuszczone do działalności w Polsce jedynie za zezwoleniem Ministra Przemysłu i Handlu wydanem w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Warunki dopuszczenia tychże spółek określa rozporządzenie wyżej podane Rady Ministrów. Z przepisu tego okazuje się, że zagraniczne spółki akcyjne mają być uregulowane na innej podstawie prawnej, niż spółki wewnętrzne. Przy omówieniu rozporządzenia Rady Ministrów okaże się, że rzeczywiście działalność tychże spółek została inaczej uregulowana niż spółek krajowych. Zasadniczą różnicą wynikającą już z tekstu art. 4 jest, że podczas gdy spółki akcyjne krajowe oparte są na systemie zgłoszeniowym (Kaczkowski, „Polskie prawo o spółkach akcyjnych“ str. 21) to zagraniczne spółki oparte są na systemie koncesyjnym. System koncesyjny jest przy spółkach krajowych wyjątkiem, przy spółkach zaś zagranicznych zasadą.

Kiedy spółka akcyjna jest spółką zagraniczną?

Wedle rozporządzenia Rady Ministrów z 20 grudnia 1928, za zagraniczną spółkę akcyjną uważa się tę spółkę, która ma

siedzibę zagranicą. Postanowienie to zgodne jest z nauką współczesną, która jednomyślnie wprost przyjmuje, że przynależność osób prawnych a między innemi i spółek akcyjnych, ocenia się wedle miejsca siedziby (Walker Internationales Privatrecht str. 118). Także orzecznictwo w Niemczech, Austrji, Francji, stoi na powyższem stanowisku. Dla stosunków austrjackich wyraźnie zaznacza Staub w swem komentarzu do kodeksu handlowego, że spółka akcyjna jest wtedy zagraniczną, gdy ma siedzibę zagranicą, chociaż obywątele są krajowcami. Odmiennego jednak jest zdania p. Frankenstein, autor wielkiej pracy „Internationales Privatrecht" str. 459. — Autor ten, którego dzieło wydane przed dwoma laty, ma wielki wpływ na rozwój prawa międzynarodowego, stoi na stanowisku, że osoba prawna podlega temu prawu, które je do życia powołało i to prawo jest jej prawem ojczystem. Siedziba wedle tej teorji nie jest kryterjum rozstrzygającem. Teorja ta odosobniona w nauce, zgodna jest jedynie z traktatem z Monvideo, który określa zdolność do działania osób prawnych wedle tego kraju, w którym osoba ta uznaną została. Zapatrywanie Frankensteina nie wydaje mi się słusznem, gdyż bardzo często osoba prawna ma siedzibę nie w tym kraju, który ją do życia powołał i to właśnie miejsce siedziby rozstrzyga o jej całem życiu prawnem. I tak np. sam Frankenstein podaje, że spółka akcyjna francuska mająca siedzibę we Włoszech, podlega prawu włoskiemu. Okazuje się z tego, że siedziba jest kryterjum rozstrzygającem o „zagraniczności" spółki.

Niektórzy uważają mylnie, że nadanie koncesji przez państwa oznacza prawo ojczyste spółki. Zapatrywanie to dlatego jest mylnem, gdyż widzimy przecież, że spółki akcyjne zagraniczne mimo udzielenia zezwolenia na działalność są nadal zagranicznemi, a nadto teorja ta nie tłumaczy istoty spółek akcyjnych i jej przynależności w krajach, które nie znają systemu koncesyjnego, jak to jest we większości państw współczesnych.

W Rosji sowieckiej, przynależność spółki ocenia się wedle miejsca powstania tejże a nie wedle siedziby. (Makarow („Das russische Zwischenprivatrecht" str. 25). Jest to związane z systemem koncesyjnym panującym w Rosji.

Wyżej powołaliśmy się już na teorję Stauba, który uważa że obywatelstwo członków niema żadnego wpływu na rozstrzygnięcie naszego problemu.

Tak więc jak dla jednostki zdolność osobistą ocenia się wedle *lex patriae*, tak znowu dla osób prawnych kryterjum rozstrzygającem jest siedziba tejże. Na tem stanowisku stoi też ustawa polska o prawie właściwem dla stosunków prywatnych międzynarodowych, która wedle artykułu 1 ust. 3 nakazuje oceniać zdolność osób prawnych i wszelkich spółek oraz stowarzyszeń wedle prawa obowiązującego w siedzibie spółki. Prawo to reguluje wszelkie prawne stosunki spółki a więc jej organizację, jej organa, prawa akcjonarjuszy itd.

IV.

Wyżej określiliśmy, które spółki uważać należy jako zagraniczne. Spółka taka, wedle § 2 rozp. Rady Min., może rozwijać działalność w Polsce, po uzyskaniu zezwolenia właściwego Ministra.

Zezwolenie to jest aktem administracyjnym, który władza wydaje wedle swobodnego uznania. Wobec tego decyzji władzy administracyjnej odmawiającej udzielenia zezwolenia, nie można zaskarżyć do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Przy udzielaniu tego zezwolenia władza administracyjna ma dość wielką władzę, a władza ta zezwala jej, jak to zaznacza Merkel w swem dziele „Allgemeines Verwaltungsrecht“ str. 152 kierować się motywami poza prawnemi. Swobodna ta ocena nie jest jednak w zupełności swobodną, gdyż władza jest w pewnych kierunkach krępowaną.

Zagraniczna spółka akcyjna chcąc rozwinąć działalność w Polsce, musi spełnić cały szereg warunków ustawą, względnie rozporządzeniem, nakazanych.

Wedle § 4 a. należy do podania dołączyć zaświadczenie właściwej zagranicznej reprezentacji polskiej, że w myśl zasady wzajemności, polskie spółki są zagranicą dopuszczane także do działania, a zaświadczenie to jest zbędne, jeśli z danem państwem zawartą została umowa co do dopuszczenia wzajemnego spółek akcyjnych. Osobno omówione zostaną umowy handlowe, które Polska zawarła, a na podstawie których zagraniczne

spółki mogą rozwijać działalność w Polsce bez złożenia zaświadczenia zagranicznej placówki polskiej. Pytanie zachodzi, czy gdy z danem państwem niema specjalnej umowy o dopuszczeniu spółek, a istnieje traktat handlowy oparty na klauzuli największego uprzywilejowania, spółki te mogą rozwijać działalność w Polsce. W pracy swej o prawie prywatnem międzynarodowem strona 92, wyraziłem zapatrywanie, że jeśli klauzula ta znajduje się w traktacie handlowym i to bez żadnych ograniczeń, winna być stosowana do wszystkich spraw uregulowanych w danym traktacie.

Nadto należy przy podaniu o zezwolenie przedłożyć statut zagranicznej spółki, uwierzytelniony przez zagraniczną reprezentację polską, z tłumaczeniem polskiem i zaświadczenie zagranicznej władzy, że spółka została utworzona wedle ustaw prawa ojczystego i że wykonuje swe zadania statutowe.

Przepis ten stoi na stanowisku, teorji określającej prawo ojczyste spółki wedle jej siedziby. W odróżnieniu od rozp. z 1922, a zgodnie z rozp. austr. z 1865, spółka zagraniczna musi wykonywać swe zadania statutowe w państwie ojczystem. Chodzi tu o to, aby dana spółka nie powstawała fikcyjnie zagranicą, celem rozwijania działalności w Polsce. Często bowiem chodzi spółkom o ominięcie pewnych przepisów prawnych i ucieczkę zagranicę. Przepis ustawy polskiej nie dopuszcza do tego.

Do podania należy dalej dołączyć odpis uchwały Walnego Zgromadzenia uwierzytelniony o rozciągnięciu działalności spółki na obszar Polski i o wysokości kapitału przeznaczonego wyłącznie na ten cel. W odróżnieniu od rozp. z 1922 musi być przedłożona uchwała zagranicznego Walnego Zgromadzenia akcjonarjuszów o rozciągnięciu działalności na ten cel, rozporządzenie nie reguluje, a oznaczenie wysokości zależeć będzie od oceny władzy. W art. 23 ust. 3 rozp. o prawie bankowem, oddziały zagranicznych przedsiębiorstw bankowych pod względem dotacji, z kapitału zakładowego, przeznaczonej na działalność w Polsce uważane są jako samoistne przedsiębiorstwa bankowe, tak, że muszą mieć kapitał we wysokości samodzielnych zakładów krajowych.

Rozporządzenie wymaga kapitału przeznaczonego na dzia-

łalność w Polsce dlatego, gdyż chodzi tu o ochronę wierzycieli krajowych.

Ponieważ Polska nie posiada, prócz z Gdańskiem, układów o wykonalności swoich orzeczeń, dlatego to posiadany przez spółkę kapitał umożliwi wierzycielom realizację ich pretensji.

Do podania należy nadto załączyć oświadczenie spółki we formie odpowiadającej przepisom statutu, że w swej działalności w Polsce zachowywać będzie przepisy prawne tutaj obowiązujące. Przepis ten uważam za zbyteczny. Państwo bowiem nie może zawierać ze spółką zagraniczną żadnej umowy co d stosowania przez nią praw, a z idei samego państwa wynika, że każdy kto na terytorjum się znajduje, musi się do jej zasadniczych przepisów stosować. Państwo ma inne środki do wywarcia presji na daną spółkę, niż oświadczenie o treści wyżej podanej.

Porównując rozporządzenie polskie z rozporządzeniem Austrji stwierdzić należy, że udzielenie zezwolenia w b. Austrji nie było cechą istotną odróżniającą spółki krajowe od spółek zagranicznych, skoro wedle art. 208 kod. handl. wszystkie spółki akcyjne mogły się zawiązywać po uzyskaniu koncesji. Obecnie z powodu przyjęcia systemu zgłoszeniowego dla spółek akcyjnych polskich, wymóg zezwolenia odróżnia te spółki od zagranicznych. Jeśli chodzi o przedsiębiorstwa bankowe i ubezpieczeniowe, to wymóg koncesji nie jest cechą odróżniającą przedsiębiorstwa krajowe od zagranicznych, gdyż wedle art. 7 prawa bankowego, jak i art. 1, 65 i 66 o kontroli ubezpieczeń, zezwolenie tak dla krajowych jak i zagranicznych spółek jest konieczne.

Wydanie zezwolenia może władza uzależnić od spełnienia szeregu warunków. Niedobrze się stało, że nieokreślono dokładnie w jakim wypadku władza może uzależnić zezwolenie od specjalnego warunku (§ 5) i na czem ten warunek ma polegać. Kapitał bowiem zagraniczny wyraźnie musi wiedzieć, co mu wolno i czego się od niego żąda.

Zezwolenia udziela władza wedle ust. 2 § 5 na cały statutowy okres trwania spółki, lub też na krótszy okres czasu.

O ile w statucie spółki zagranicznej okres trwania spółki

nie jest oznaczony, niema żadnej przeszkody, aby tutejsza władza udzielająca zezwolenia wydała je też na cały statutowy okres trwania, tj. na czas nieograniczony. W rzeczywistości władza, zapewne ze względów praktycznych, określi czas trwania.

Władza administracyjna ma wielki wpływ nietylko przy samem powstaniu, zagranicznej spółki w Polsce, ale także podczas jej istnienia. Osobnego bowiem zezwolenia trzeba na przedłużenie czasokresu trwania spółki, na utworzenie każdego nowego oddziału zezwoleniem nieobjętego, jak i na rozszezenie lub zmianę działalności spółki na obszarze Polski. Przepisy te, aczkolwiek wzorowane na rozp. austr. z 1865, nie powinny były znaleźć się w rozporządzeniu polskiem, gdyż nie będą stanowiły zachęty dla przypływu obcego kapitału. W szczególności utworzenie nowego oddziału jak i rozszerzenie nie powinno być uzależnione od nowego zezwolenia, a wystarczyłoby zwykłe zawiadomienie władzy, która ewentualnie miałaby prawo nie zezwolić na to, o ileby tego wymagały interesa publiczne.

Oprócz wypadków wyżej wymienionych trzeba, wedle § 7, zezwolenia na powiększenie lub zmniejszenie kapitału przeznaczonego na działalność w Polsce, na emisję obligacji zabezpieczonych na majątku spółki znajdującym się w Polsce i na zmianę siedziby przedstawicielstwa spółki. Także i te ograniczenia idą za daleko. I tak przy powiększeniu kapitału jak i zmianie siedziby wystarczyłoby zwykłe zawiadomienie. Postanowienia te odróżniają spółki zagraniczne działające w Polsce od spółek krajowych, które mogą wszystko to czynić na podstawie uchwał Walnego Zgromadzenia.

V.

Obecnie należy się zastanowić nad tem, czem jest spółka zagraniczna akcyjna dopuszczona do działalności na obszarze Polski?

W szczególności odpowiedzieć należy na pytanie, czy mamy tu do czynienia z nową osobą prawną, czy też z zakładem filjalnym?

Omawiane rozporządzenie ani razu nie używa dla oznaczenia tejże spółki terminologji „Filja“ lub „Oddział“. I tak § 4 mówi o rozciągnięciu działalności spółki na obszar Polski,

a nie o utworzeniu filji. Brzmienie firmy niema zawierać dodatku filja. § 5 ust. 3 mówi o utworzeniu nowego oddziału, nie nazywając jednak istniejącego zakładu oddziałem. Natomiast w § 7 i 9 użyte są słowa „siedziba przedstawicielstwa". Okazuje się z tego, że zagraniczna spółka w Polsce działająca nie jest filją zagranicznego zakładu głównego. Niema też mowy o tem, aby powstała nowa osoba prawna, gdyż zagraniczna spółka rozciąga działalność na obszar Polski i los tutejszego oddziału uzależniony jest od istnienia spółki w państwie ojczystem. Brak ten terminologji zadziwia nas dlatego, że np. § 107 austr. ust. z 1906 o spółkach z ogr. odp. wspomina wyraźnie o zakładzie krajowym, zapomocą którego zagraniczna spółka prowadzi czynności w państwie. Prof. Wróblewski wyjaśnia str. 626 prawa handlowego, że ten pierwszy zakład nie jest filją, lecz ma stanowisko zakładu głównego.

Jeśli chodzi o rozporządzenie o prawie bankowem to art. 23 wyraźnie mówi o oddziele zagranicznego przedsiębiorstwa bankowego. Natomiast przepisy rozp. o kontroli ubezpieczeń nie używają art. 69 pojęcie oddziału, lecz głównego przedstawicielstwa.

Zastanowić się należy, czy mimo braku terminologji zagraniczna spółka działająca w Polsce jest filją. Przez filję rozumie nauka (Staub str. 92, Tom I.) zakład, który z zakładem głównym stanowi własność tego samego kupca, a w którym zawiera się czynności handlowe te same, co w zakładzie głównym. Filja musi nadto znajdować się w innem miejscu niż zakład główny, oraz posiadać pełną samodzielność na zewnątrz. Te kryterja zastosować należy do spółki akcyjnej działającej w Polsce. O filji nie można już z tego powodu mówić, gdyż z zakładem filjalnym mamy wtedy do czynienia w myśl ustawy, gdy chodzi o zakłady w tem samem państwie.

Ponieważ w danym wypadku chodzi o zakłady w różnych państwach, a oddziały, względnie przedstawicielstwa zagranicznych spółek mają specjalne prawa dużo większe niż prawa innych filij, dlatego oddziały te względnie przedstawicielstwa są zbliżone do zakładów samodzielnych, szczególnie że mają odrębny kapitał i inne nieco brzmienie firmy. Z rozważania powyższego okazuje się, że przedstawicielstwo to nie jest ani zakładem

filjalnym ani odrębną osobą prawną, że jest to jednak specjalny twór prawny, będący czemś pośredniem, między odrębną osobą prawną a zakładem filjalnym. Wedle art. 8 ust. 1 wprowadzczej do kodeksu sowieckiego zagraniczne spółki uzyskują osobowość prawną po uznaniu rządu. Tu zatem wyraźnie postanowiono, że zagraniczna spółka uzyskuje osobowość prawną.

W nauce zastanowiono się nad kwestją, czy dopuszczenie do działalności w danem państwie oznacza dla zagranicznej spółki nadanie jej zdolności prawnej w znaczeniu prawa prywatnego. Nauka prawa międzynarodowego jednomyślnie odpowiada na to pytanie przecząco, gdyż dziś przyznaje się zagranicznym osobom prawnym zdolność prawną bez zastrzeżeń. Jeśli zatem jakaś zagraniczna spółka akcyjna nie została dopuszczona do działalności w państwie, nie znaczy to, że nie może zawierać czynności prawnych a w szczególności zawierać kontraktów kupna i sprzedaży. Rozporządzenie polskie wzorowane na austrjackiem nie ma na celu nadania zagranicznym spółkom osobowości prawnej, gdyż rozporządzenie to ma charakter raczej przemysłowo-administracyjny, a nie prawno-prywatny. (*Staub* Komentarz do prawa handlowego, str. 652). Natomiast w dawnej Rosji uzyskanie zdolności prawnej i zdolności do działania zależało od uznania.

Odmiennie nieco przedstawia się kwestja z zakładami zagranicznemi ubezpieczeń, które wedle art. 69 ust. 1 mogą zawierać umowy ubezpieczenia dotyczące przedmiotów znajdujących się w Polsce lub z osobami mającemi zamieszkanie lub siedzibę w Polsce, tylko za pośrednictwem głównego przedstawiciela na Polskę. Jeśli zatem zakład zagraniczny ubezpieczeń zawrze umowę bez zezwolenia władzy, to wedle art. 100 ulega karze, tak, że przepis art. 69 stanowi *lex plus quam perfecta* i umowy wbrew temu przepisowi zawarte są po myśli § 879 k. c. nieważne.

Jeśli chodzi o obowiązek składania kaucji aktorycznej w procesie cywilnym, to wyjść należy przy rozstrzyganiu tej kwestji z założenia, że przedstawicielstwo takie reprezentuje zagraniczną spółkę. Zasadniczo zatem przedstawicielstwo takie obowiązane jest do składania kaucji aktorycznej, o ile niema specjalnej umowy i o ile nie zachodzą przyczyny uwalniające

od tego po myśli § 57 p. c. Posiadanie specjalnego kapitału po myśli § 4 c. rozp. Rady Ministrów, nie uwalnia od składania kaucji, skoro ustawa wymaga majątku nieruchomego lub też wierzytelności na tym majątku zabezpieczonej. Okazuje się zatem, że dopuszczenie do działalności w Polsce niema wpływu zasadniczo na składanie kaucji aktorycznej.

VI.

W jaki sposób zagraniczna spółka rozwija w Polsce działalność? W rozdziale tym omówić należy przepisy odnoszące się do organów spółki, zastępstwa tejże, brzmienia firmy i prowadzenia ksiąg.

Wedle § 6 ust. 2, spółka winna ustanowić dla całego przedsiębiorstwa na obszarze Polski przedstawicielstwo z siedzibą w Polsce, składające się z jednej lub więcej osób fizycznych, zamieszkałych w siedzibie przedstawicielstwa i nadać im nieograniczone pełnomocnictwo do zastępywania spółki we wszystkich sprawach, odnoszących się do działalności spółki na obszarze Polski.

Z brzmienia powyższego okazuje się, że przedstawicielstwem musi być osoba fizyczna, niekoniecznie będąca obywatelem Polski. Różnica zachodzi z zakładami ubezpieczeniowemi przy których wedle art. 69, liczba 3, głównym przedstawicielem może być tylko obywatel polski. Przedstawiciel ten wedle rozp. Rady Ministrów nie jest zatwierdzony przez władzę, jakto było w Austrji i jak to obecnie jest przy zakładach ubezpieczeniowych. Przedstawiciel ten ma mieć nieograniczone pełnomocnictwa. Nie jest to prokura, gdyż ta wedle art. 43 k. h. austr. prokurent jest ograniczony, skoro może pozbywać lub obciążać ruchomości, gdy ma do tego specjalne pełnomocnictwo. Nie jest to też pełnomocnictwo z art. 47 kod. handl. bo pełnomocnik ten wedle ustawy jest ograniczony, skoro nie może zaciągać zobowiązań wekslowych, pożyczek i prowadzić sporów bez specjalnego upoważnienia.

Nie jest też ten pełnomocnik członkiem zarządu z ograniczeniami z art. 81 i 52 rozp. o spółkach akcyjnych. Wedle bowiem art. 52 rozp. o spółkach akcyjnych zbycie lub wydzierżawienie przedsiębiorstwa na okres dłuższy niż na jeden

rok i zbycie nieruchomości fabrycznej spółki wymaga uchwały Walnego Zgromadzenia. Omawiane pełnomocnictwo jest jednak nieograniczone i dlategoto przedstawiciel ten ma większą władzę niż członek zarządu. Przedstawicielstwo to jednak jest ograniczone, gdyż odnosi się tylko do spraw wywiązujących się z działalności spółki na obszarze Polski.

Widzimy zatem, że pojęcie nieograniczonego pełnomocnictwa jest pojęciem odmiennem od instytucyj odnośnych prawa handlowego i że jestto specjalny, dla tych spółek skonstruowany twór prawny. Nie ulega jednak wątpliwości, że pełnomocnictwo to może być nadane łącznie kilku osobom, i to jest obok powyższego ograniczenia, dalszem jedynie dopuszczalnem ograniczeniem.

Szczegółowo reguluje kompetencję głównego przedstawiciela art. 70 rozp. o kontroli ubezpieczeń. Przedstawiciel ten może wykonywać wszelkie czynności prawne w imieniu zakładu ubezpieczeń, nie wyłączając czynności hipotecznych bez wykazywania się specjalnem pełnomocnictwem. Ustawowe określenie kompetencji głównego przedstawiciela jest zgodne z kompetencją przedstawiciela, którą nadaliśmy temuż przy interpretacji słów „nieograniczone pełnomocnictwo“.

Żadnych innych organów prócz przedstawicielstwa zagraniczna spółka w Polsce nie posiada, co wskazuje na to, że nie mamy tu do czynienia z oddzielną osobą prawną, gdyż ta musi mieć samodzielne organa, jak zarząd, radę nadzorczą i komisję rewizyjną.

Spółka ma używać w transakcjach na obszarze Polski firmy w języku ojczystym z tłumaczeniem na język polski, ze wskazaniem kraju, w którym spółka ma swoją główną siedzibę, z dodatkiem wyrazów „spółka akcyjna“ względnie komandytowo akcyjna.

W samej firmie niema zatem dodatku wskazującego, że zakład ten stanowi filję. Wystarcza brzmienie firmy wedle prawa ojczystego. Obowiązkowo do brzmienia firmy musi być podana siedziba główna i oznaczenie, że chodzi tu o spółkę akcyjną. Słowa ostatnie są dlatego potrzebne, gdyż mogą zajść wypadki, że prawo ojczyste nie wymaga oznaczenia we firmie spółki, jako akcyjnej.

Jaki wpływ ma dopuszczenie do działalności w Polsce na właściwość sądów?

Wedle § 6, liczba 3 rozp. Rady Ministrów, zagraniczna spółka podlega co do działalności swej na obszarze Polski właściwości sądów polskich i będzie pozywana w osobie jednego z członków przedstawicielstwa. Przepis ten odnośnie do właściwości sądów jest dla obszarów prawnego po austrjackiego bezprzedmiotowy. skoro norma jurysdykcyjna przewiduje sąd majątku w § 99 N. J.

Niejasne jest powiedzenie o pozywaniu w osobie jednego z członków przedstawicielstwa. Wynika jedynie z tego przepisu, że jeśli pełnomocnictwo jest łączne, wystarcza doręczenie do rąk jednego reprezentanta. Nie wiadomo jednak. czy pozywaną ma być spółka, czy też reprezentacja? Pozywanie przedstawicielstwa nie miałoby znaczenia i celu, skoro egzekucja miałaby być prowadzona na majątku spółki. Wobec tego przepis ten należy rozumieć w ten sposób, że chodzi tu jedynie o doręczenie do rąk jednego z przedstawicieli, a nie o odpowiedzialność w znaczeniu prawa materjalnego.

Jeśli chodzi o zakłady ubezpieczeniowe, to wedle art. 70 liczba 4, skargi przeciw zagranicznemu zakładowi mogą być wnoszone do sądu, w którego okręgu się znajduje, lub w chwili zawierania umowy znajdowała się siedziba głównego przedstawicielstwa. Przeciwne temu postanowienia umowne uznaje ustawa za nieważne. Rozporządzenie to zatem nie wspomina o pozywaniu w osobie jednego reprezentanta, uznaje jednak właściwość sądów w Polsce.

Różnica między postanowieniem o spółkach ubezpieczeniowych a przepisem o innych spółkach jest ta, że w sprawach innych spółek mogą strony poddać się kompetencji sądu zagranicznego. podczas gdy w sprawach ubezpieczeniowych, wyłączną jest kompetencja sądu krajowego a wszelkie postanowienia temu przeciwne są nieważne. Zaznaczyć jednak należy, że zagraniczne spółki podlegają właściwości sądów polskich, tylko co do sporów odnoszącvch się do ich działalności. Inne spory niewynikające z działalności na terenie Polski, mogą być poddane orzecznictwu sądów polskich, o ile zacho-

dzą ogólne warunki z ustawy, n. p. ze względu na majątek w Polsce położony.

Ustawa nakazuje w § 10 po uzyskaniu zezwolenia uczynić zgłoszenie do rejestru handlowego. Rozp. Rady Ministrów nie postanawia, co ma być zgłoszone do rejestru, jak również co ma być wpisane w rejestr handlowy. Rozporządzenie nie wiąże żadnego skutku z powyższym wpisem. Nie wiadomo też czy kapitał przeznaczony na działalność w Polsce musi być wpisany, czy też nie. Jedynie przy przedsiębiorstwach bankowych które stanowią jakby samoistne przedsiębiorstwo, kapitał musi być wpisany. Także co do innych spółek przyjąć należy, że jeżeli się je zgłasza do rejestru, to kapitał musi być podany, gdyż jestto jedna z głównych właściwości tutejszej spółki.

Jeśli spółka nie zgłosi do rejestru handlowego przedstawicielstwa, może i tak rozwijać w Polsce działalność, gdyż ważność zezwolenia nie jest uzależniona od wpisu do rejestru. Co najwyżej nie może się spółka w razie sporu powoływać na swe wewnętrzne stosunki wobec osób trzecich. Okazuje się z powyższego, że art. 24 o spółkach akcyjnych wedle którego spółka nabywa osobowość prawną przez zarejestrowanie, niema w danym wypadku zastosowania, skoro tutaj nowa osoba prawna nie powstaje.

Nadto nałożony jest na spółkę obowiązek zgłoszenia do rejestru wygaśnięcia lub cofnięcia zezwolenia jak również rozwiązania i likwidacji spółki i zakończenia tejże. Kto ma być likwidatorem, w jaki sposób likwidacja ma się odbyć, tego ustawa nie przewiduje. Wobec tego, że do tutejszego zakładu odnoszą się zasadniczo postanowienia obowiązujące w Polsce, należy powyższe pytanie rozstrzygnąć wedle przepisów polskich. Jeśli chodzi o spół i ubezpieczeniowe, to art. 70 liczba 2 rozp. o kontroli wyraźnie przewiduje, że do rejestru ma być wpisana firma i siedziba głównego przedstawicielstwa, oraz imię i nazwisko głównego przedstawiciela. Ograniczenie pełnomocnictwa głównego przedstawiciela nie może być ujawnione w rejestrze handlowym i niema skutku względem osób trzecich.

VIII.

Jakim przepisom podlega zagraniczna spółka podczas swej działalności na terenie Polski?

Bez względu na to czy spółkę tę pojmie się jako filję czy jako odrębną osobę prawną przedstawicielstw, to podlegałaby prawu ojczystemu państwa swego, prócz wypadków w rozporządzeniu wyraźnie uregulowanych. Rozporządzenie z r. 1922 jak i rozp. austr. zawierały wyraźne postanowienia, że spółki te podlegają prawu obowiązującemu w Polsce. Obecnie przepisu takiego nie umieszczono, co należy uznać za uzasadnione, gdyż problem ten rozstrzygnąć należy wedle zasad prawa międzynarodowego, ustalonych ustawą.

Powyższa spółka podlega przepisom polskim tak co do zgłoszenia do rejestru, jak również i odnośnie do właściwości sądów. Rzecz prosta, że spółka ta podlega też przepisom prawa publicznego w Polsce obowiązującym a więc przepisom podatkowym, administracyjnym i t. d. Wreszcie rozporządzenie zawiera szereg przepisów z których wynika, że spółka podlega prawu polskiemu w pewnych kierunkach. I tak wedle § 12 a spółka musi prowadzić podczas swej działalności w Polsce oddzielną księgowość w języku polskim i w walucie polskiej. Rzecz prosta, że spółka ta może oprócz tego prowadzić księgowość także w języku zagranicznym i walucie obcej. Wreszcie w odróżnieniu od krajowych spółek akcyjnych spółka musi przedstawiać w ciągu 60 dni od daty odbytego walnego zgromadzenia właściwym władzom odpisy protokółów walnych zgromadzeń akcjonarjuszów i bilanse oraz sprawozdania roczne z całej działalności spółki oraz z działalności na obszarze Polski.

Zezwolenie, które władza wydaje nazwaliśmy aktem administracyjnym. Wydany przez władzę wedle swobodnego uznania, może być przez nią cofnięty. O ile ograniczony został czasowo, wygasa z powodu upływu czasu. Ponieważ tutejszy oddział jest prawnie zależny od bytu spółki zagranicą, dlatego zezwolenie na działalność wygasa, jeśli spółka przestała prawnie istnieć w swem państwie ojczystem lub straciła tam prawo zarobkowania lub dysponowania swoim majątkiem.

Jak w ust. IV podaliśmy, państwo zainteresowane jest w tem, aby spółka rzeczywiście rozwijała działalność. O ile spółka tego nie czyni najdalej w ciągu 6 miesięcy od ogłoszenia zezwolenia w Monitorze Polskim, zezwolenie to wygasa.

Z pojęciem aktu administracyjnego związane jest to, że władza może akt ten, jak wyżej podaliśmy, ograniczyć a nawet i cofnąć. Wprawdzie strony mogą się powoływać na prawa nabyte, ale państwo, kierując się ogólnemi interesami, często nie cofa się przed naruszeniem praw nabytych. Państwo bowiem udziela zezwolenia tylko wśród pewnych warunków i jeśli te warunki znikną, może zezwolenie cofnąć. Może to zajść w szczególności wtedy, gdy spółka nie stosuje się do przepisów w Polsce obowiązujących, skoro państwo udziela zezwolenia na działalność po złożeniu oświadczenia, że spółka ta stosować się będzie do przepisów polskich. Władza właściwa, może także cofnąć zezwolenie, jeśli spółka przekracza swój zakres działania oznaczony w statucie. Szkoda tylko, że nie określono dokładnie, kiedyto spółka przekracza swój zakres działania i nie nałożono pewnych ograniczeń dla władzy. Wreszcie władza może cofnąć zezwolenie jeśli zmienią się stosunki pod względem przestrzegania wzajemności w państwie ojczystem spółki na niekorzyść spółek polskich. Władza wydaje bowiem zezwolenie pod warunkiem stosowania wzajemności, a gdy warunek ten odpada może zezwolenie być cofnięte.

IX.

Źródłami międzynarodowemi regulującemi działalność spółek zagranicznych w Polsce, są umowy handlowe z państwami zagranicznemi przez Polskę zawarte. Odnośne postanowienia omówione zostaną w porządku chronologicznym a podam tylko te traktaty, które ogłoszone zostały w Dzienniku Ustaw.

1) Układ handlowy z Austrją z 25/9 1922, Dz. ust. 4/23.

Wedle art. 1 tego układu korzystają obywatele obu stron odnośnie do zakładania i trudnienia się handlem i przemysłem na terytorjum drugiej strony ze wszystkich przywilejów i korzyści przyznanych narodowi najbardziej uprzywilejowanemu.

Wedle art. 6 spółki akcyjne, prócz spółek finansowych i ubezpieczeniowych założone na terytorjum drugiej strony mogą, stosując się do ustaw drugiego kraju, osiedlać się na terytorjum tegoż i wykonywać handel lub przemysł. Spółki te mogą, dalej, stosując się do ustaw krajowych występywać

w sądach obydwu krajów. Dopuszczenie do działalności handlowej lub przemysłowej na terytorjum drugiej strony regulowane jest przepisami obowiązującemi na danem terytorjum. Z przeglądu powyższych postanowień okazuje się, że zasadniczo konwencja odsyła do ustaw krajowych i że spółki zagraniczne, o ile chcą rozwijać działalność w Polsce muszą się stosować do przepisów krajowych. Wydane zatem rozporządzenie Rady Ministrów warunkujące działalność w Polsce od uzyskania zezwolenia zgodne jest z powyższą konwencją.

Jakkolwiek konwencja powyższa nie odnosi się do spółek finansowych i ubezpieczeniowych, to jednak zagraniczne spółki austrjackie stosując się do polskich przepisów mogą także i w tym kierunku rozwijać działalność w Polsce.

2) Konwencja handlowa polsko-włoska z 12 maja 1922, Dz. ust. 29/23.

Art. 3 tego układu zezwala na osiedlenie się pod warunkiem stosowania się do ustaw drugiego kraju, nadaje spółkom wolny i łatwy dostęp do sądu, przyznaje równość podatkową ze spółkami krajowemi i wreszcie postanawia, że Rząd polski traktować będzie spółki włoskie osiedlone w Polsce na stopie państwa najbardziej uprzywilejowanego, jeżeli takie traktowanie zostałoby przyznane trzeciemu państwu niesąsiadującemu z Polską.

Z treści tego układu okazuje się, że zasadniczo zbliżony jest do postanowień konwencji austrjackiej.

3) Traktat handlowy z Belgją z 30 grudnia 1922 Dz. ust. 106/23.

Art. 3 powyższego traktatu uznaje spółki cywilne i handlowe założone prawnie na terytorjum jednej ze stron, również jako legalnie istniejące na terytorjum drugiej strony, byleby nie miały tylko celu nie dozwolonego lub przeciwnego obyczajności. Spółki te mają dostęp do sądu oraz mogą, stosując się do ustaw drugiego państwa, osiedlać się, zakładać filje i oddziały, oraz wykonywać swój przemysł. Wyłączone są jednak gałęzie przemysłu i handlu, które z uwagi na ich charakter użyteczności ogólnej, jak np. spółki finansowe lub ubezpieczeniowe, podlegają specjalnym ograniczeniom. Przepis ten dalej ustanawia równość podatkową ze spółkami krajowemi.

Z przepisów tych okazuje się, że zasadniczo postanowienia są identyczne jak w układach wyżej podanych, dodano jedynie prawo zakładania filij, co i innym spółkom z innych państw też przysługuje, chociaż tego wyraźnie nie powiedziano. Postanowienie, że spółki nie mogą mieć celu niedozwolonego lub przeciwnego obyczajności, jakkolwiek niewymienione w układzie z Austrją lub Włochami, także spółki tych państw wiążą.

4) Konwencja handlowa z Królestwem Serbów, Kroatów i Słoweńców z 23 października 1922 Dz. ust. 35/23.

Art. 3 powyższej konwencji, odnośnie do uznania i dopuszczenia do działalności, oraz dostępu do sądu zawiera te same postanowienia, jak układ z Belgją. Natomiast wyraźnie przewiduje ust. 2 art. 3, że spółki akcyjne dla osiedlenia się na terytorjum drugiej strony będą musiały być uprzednio dopuszczone przez właściwe władze drugiego kraju.

Wyżej widzieliśmy, że omówione poprzednio traktaty nie zawierają tego ograniczenia o uprzedniem dopuszczeniu, że jednak ograniczenie to wynika z tego, że spółki muszą się stosować do ustaw krajowych. Skoro zaś ustawy krajowe wymagają od spółek zagranicznych uzyskania uprzedniego zezwolenia, nie mogą one rozwijać działalności w Polsce bez zezwolenia uprzedniego władzy.

5) Konwencja osiedleńcza z Turcją z 5 grudnia 1923 Dz. ust. 39/23.

Konwencja handlowa z Turcją, ogłoszona w tymże samym Dzienniku Ustaw, nie zawiera żadnych postanowień, odnośnie do spółek akcyjnych. Przepisy te zawiera konwencja osiedleńcza w art. 7, wedle którego, spółki bezimienne handlowe lub przemysłowe założone zgodnie z ustawami w jednem państwie uznane są i w drugiem, a ich zdolność prawna i prawo występowania przed sądami będzie określona przez ustawy ich kraju pochodzenia. Mogą one pod warunkiem wzajemności i poddając się ustawie krajowej, osiedlać się na terytorjum drugiej strony, nabywać majątek wszelki, a zasadniczo nie będą podlegały wyższym podatkom i opłatom niż spółki krajowe.

W odróżnieniu od innych traktatów, konwencja ta zawiera wyraźne postanowienie, że zdolność prawną spółek ocenia się

wedle kraju pochodzenia. Konwencja nie określa jednak, który to kraj rozumieć należy jako kraj pochodzenia. Przepis ten należy rozumieć w ten sposób, zgodnie z zasadami przez nas wyżej podanemi, że krajem pochodzenia jest to państwo, gdzie znajduje się główna siedziba.

6) Traktat handlowy i nawigacyjny z Islandją z 22 marca 1924 Dz. ust. 74/24.

Art. VII. tego traktatu zawiera postanowienia co do uznania i dostępu do sądów analogiczne jak układ z Belgją. Traktat ten pozwala zakładać, wedle ustaw krajowych, filje i oddziały, prócz spółek finansowych i ubezpieczeniowych, które podlegają specjalnym ograniczeniom. Spółki te odnośnie do opłat i podatków mają być traktowane wedle klauzuli największego uprzywilejowania.

7) Traktat handlowy i nawigacyjny z Danją. Dz. ust. 74/24.

Traktat ten zawiera postanowienia jak traktat z Islandją i Belgją, a nadto przewiduje, że o ile spółka osiedla się na terytorjum drugiego państwa, może nabywać nieruchomości potrzebne do funkcjonowania spółki, przyczem rozumie się, że nabycie nie stanowi właściwego przedmiotu spółki. Ograniczenia co do spółek finansowych i ubezpieczeniowych są jak w traktacie z Islandją.

8) Traktat handlowy i nawigacyjny z Finlandją z 10 listopada 1923 Dz. ust. 81/24.

Postanowienia tego traktatu są analogiczne jak w traktacie z Islandją i Danją.

9) Traktat handlowy i nawigacyjny z Japonją z 7 grudnia 1922 Dz. ust. 5/25.

Postanowienia co do uznania i dostępu w sądach są analogiczne jak w innych traktatach. Traktat ten wyraźnie stwierdza w art. 11, że dopuszczenie do działalności w dziedzinie przemysłu i handlu, jak również do nabywania własności na terytorjum drugiej strony, zawisłem jest od przepisów krajowych. Spółki japońskie korzystać będą z praw, wedle zasady kraju najbardziej uprzywilejowanego, o ile takie traktowanie przyznane zostanie jakiemukolwiek innemu krajowi, niegraniczącemu z Polską.

10) Traktat handlowy i nawigacyjny z Holandją z 30 maja 1924 Dz. ust. 60/25.

Przepisy tego traktatu są analogiczne jak traktaty z Danją i Belgją.

11) Konwencja handlowa z Francją z 9 grudnia 1924 Dz. ust. 67/25.

Wedle art. XXVIII. spółki cywilne lub handlowe mogą osiedlać się na terytorjum drugiego państwa, nabywać tam nieruchomości potrzebne do swego należytego funkcjonowania i wykonywać swoje prawa lub przemysł, stosując się do ustaw krajowych. Dalsze przepisy odnoszą się do równości podatkowej ze spółkami krajowemi i regulują dostęp do sądów.

12) Traktat handlowy i nawigacyjny ze Szwecją z 2 grudnia 1924 Dz. ust. 70/25, zawiera postanowienia analogiczne z postanowieniami traktatów z Islandją, Danją i Belgją.

13) Układ handlowy *(Modus vivendi)* ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki północnej z 10 lutego 1925 Dz. ust. 93/25.

Jestto układ prowizoryczny zawarty aż do czasu zawarcia pełnego traktatu o przyjaźni, handlu i uprawnieniach konsularnych. Układ ten z racji swej prowizoryczności nie zawiera żadnych szczegółowych postanowień co do spółek akcyjnych. Przewiduje on tylko, że każde ustępstwo odnoszące się do cła, podatku lub przepisu handlowego, przyznane obecnie lub w przyszłości przez Stany Zjednoczone lub przez Polskę jakiemukolwiek obcemu państwu, zostaje natychmiast zastosowane bez żadnego żądania i bez konpensaty do wzajemnych stosunków między Polską a Stanami Zjednoczonymi. Z przepisu tego okazuje się, że zasadniczo wszystkie przepisy układów handlowych, zawartych z innemi państwami, odnoszą się też do Stanów Zjednoczonych, skoro Polska automatycznie przyznała klauzulę największego uprzywilejowania.

14) Konwencja handlowa z Grecją z 17 marca 1925 Dz. ust. 97/25.

Układ ten podobnie jak układ ze Stanami Zjednoczonemi ma charakter prowizoryczny, w odróżnieniu jednak od tamtego traktatu zawiera postanowienia odnośnie od spółek handlowych

cywilnych i akcyjnych. Postanowienia te są analogiczne jak w innych układach.

15) Konwencja handlowa z Czechosłowacją z 23 marca 1925 Dz. ust. 111/26.

Możność obrony praw swych w sądzie jest taka sama jak w innych traktatach, a to samo dotyczy dopuszczenia do działalności na terytorjum drugiego państwa z tem, że spółki prawnie założone korzystać będą z tego samego traktowania, co analogiczne spółki jakiegokolwiek trzeciego państwa, co jednakże nie uwłacza postanowieniom wydanym na zasadzie prawa koncesyjnego. Równość podatkowa jest gwarantowana w art. 6 jak w innych traktatach.

16) Porozumienie prowizoryczne z Bułgarją z 29 marca 1925 Dz. ust. 6/27.

Przepisy tego traktatu nie zawierają odmiennych postanowień od traktatów wyżej omówionych.

Jeśli zestawimy przepisy wszystkich traktatów handlowych przez Polskę zawartych, okazuje się, że zasadniczo spółki handlowe zagraniczne muszą się stosować do przepisów krajowych, że zatem postanowienia ustaw krajowych, uzależniające działalność od uzyskania zezwolenia, są zgodne z powyższymi układami.

X.

Wyżej wspomnieliśmy, że przepisy ustawy o prawie międzynarodowem prywatnem, winny być stosowane przy rozstrzyganiu problemów omawianych. Przepis art. 1 liczba 3 o zdolności do działania pozostał dalej w mocy, a przepisy o zagranicznych spółkach uzupełniają powyższy artykuł. Zdolność zatem spółek akcyjnych ocenia się wedle prawa obowiązującego w miejscu siedziby, z tem, że dla stosunku w Polsce przedstawicielstwo ma nieograniczone pełnomocnictwo do zawierania umów. Nie przesądza to jednak kwestji, wedle jakiego prawa ma się daną umowę oceniać. Zasadniczo stosunki prawne spółek takich będzie się oceniać wedle prawa siedziby, co wynika z rozważań o istocie przedstawicielstwa przy uwzględnieniu przepisów polskich. Przedstawiciel bowiem jest pełnomocnikiem zakładu

głównego, a czynności prawne przez pełnocnika zawarte ocenia się wedle prawa mocodawcy.

Wedle jakich przepisów ocenia się stosunki oddziału bankowego i czy rozporządzenie Dz. Ust. 1003/28 uchyliło art. 23. prawa bankowego? Na pytanie to trzeba odpowiedzieć przecząco, gdyż rozporządzenie późniejsze uchyla tylko wtedy wcześniejsze, gdy jest z niem sprzeczne. Ponieważ zaś między rozporządzeniem Rady Ministrów o spółkach a art. 23 prawa bankowego sprzeczności niema, dlatego oba rozporządzenia mają nadal moc obowiązującą.

Jaki jest stosunek rozp. Rady Ministrów do rozp. Prez. Rzeczp. o prawie akcyjnem?

Zagraniczne spółki rządzą się własnem prawem, lecz dla stosunków w Polsce rozporządzenie przewiduje stosowanie się do przepisów polskich. O ile jednak jakaś kwestja rozporządzeniem Rady Ministrów nie jest uregulowana, należy stosować analogicznie postanowienia rozp. Prez. Rzeczp. o prawie akcyjnem, gdyż spółka zagraniczna zobowiązaną jest stosować się do prawa polskiego, a w razie przekroczenia może być rozwiązaną. Skoro zatem zagraniczna spółka obowiązaną jest stosować się do przepisów rozporządzenia Rady Ministrów, to tembardziej musi stosować się do przepisów rozp. Prez. Rzeczp. o prawie akcyjnem, skoro rozp. Rady Ministrów na podstawie tego ostatniego zostało wydane.

Jaki stosunek jest między rozporządzeniem Rady Ministrów a umowami międzynarodowemi?

Przy omawianiu umów handlowych stwierdziliśmy, że we wszystkich prawie traktatach znajduje się przepis tej treści, że zagraniczne spółki akcyjne przy rozwijaniu działalności w Polsce muszą stosować się do ustaw krajowych. Ustawy zaś krajowe wymagają dla rozwijania działalności zezwolenia. Skoro zaś obowiązek stosowania się do ustaw krajowych jest ustanowiony w układach handlowych, przyjąć należy, że rozporządzenie Rady Ministrów zgodne jest z umowami międzynarodowemi.

Jeśli chodzi o charakterystykę przepisów omawianych, a w szczególności rozporządzenia Rady Ministrów, to przyznać należy, że jakkolwiek państwo musi sobie zastrzec pewien

wpływ przy zakładaniu w kraju oddziału zagranicznej spółki jak również i w ciągu istnienia tejże, to jednak ze względu na wrażliwość kapitału zagranicznego należało ściśle określić kiedy władza może odmówić zezwolenia i kiedy je cofnąć może. W tym kierunku wymagałoby rozporządzenie Rady Ministrów zmian, skoro warunki gospodarcze Polski wymagają napływu obcego kapitału.

IGNACY DĘBICKI.

ZASADY PRAWA HANDLOWEGO i MORSKIEGO AMERYKAŃSKIEGO

(MARITIME- AND COMMERCIAL-LAW).

Prawa handlowe i morskie wykształciły się również na zasadach prawa obowiązującego w Anglji, obydwa jednak potoczyły się innemi torami, niż prawo handlowe u nas obowiązujące, tem więcej, iż żaden podręcznik prawa niemi się zajmujący zgoła nie rozgranicza ich, lecz omawia je łącznie, a zatem przy spółkach handlowych omawia równocześnie spółki opierające się na prawie morskiem itp. Nie starałem się wcale zmieniać porządku przez te podręczniki ustalonego, lecz zatrzymałem go w całej pełni, zanim atoli do rzeczy przystąpię, pozwolę sobie na kilka uwag wstępnych.

Przedmiotem prawa morskiego są sprawy żeglugi w czasie pokoju, natomiast prawa prowadzących wojnę i neutralnych stanowią drugą jego część zwaną prawem zdobycznem *(prize law)*.

Źródłem obu, tak handlowego jak morskiego, są zwyczaje wiekowem zastosowaniem uświęcone, nad których rozwojem i ukształceniem pracowały wydatnie sądy zwykłe i morskie orzecznictwo wykonujące. Jak później poznamy, te same sądy orzekają w sprawach życia codziennego, którym ustawy przyznają ją także w sprawach morskich, a częstokroć też powołują, aby uzupełniały braki przepisów ustawowych, przekazując władzę wyszukania słuszności *(in Equity)*. To było przyczyną, że żaden z tych działów nie pozostał w swej nieskażonej pierwotnej czystości, lecz uległy większemu lub mniejszemu skażeniu przez zapożyczanie się często mimowolne i niedostrzegalne,

nietylko gdy brakło zasady, lecz gdy orzekającym się zdawało, iż braknie, ponieważ w tej chwili zaczerpniętą z drugiego rozporządzał. Jeszcze silniejszym był ten wzajemny wpływ, ponieważ wiece ustawodawcze Stanów mają prawo wypowiedzieć się w drodze wydanej ustawy w tych sprawach, w których bądź prawo handlowe bądź morskie czegoś stanowczo lub niezbyt wyraźnie nie określało.

W tym rozdziale zatem omówię za podręcznikami postępując: 1) spółki, 2) papiery handlowe i obiegowe *(negotiable)*, 3) okręty kupieckie, 4) osoby zajęte w służbie okrętowej, 5) umowę załadowania *(contract of Affreighment)*, 6) umowę o ubezpieczenie morskie i zwykłe i 7) pożyczki morskie. Podobnie jak to uczynili autorzy podręczników i tak wyczerpię rzecz całą.

O Spółkach zwykłych.

Związek hanzeatycki może posłużyć za dowód, że wcześnie zrozumieli ludzie korzyści płynące z łączenia się w spółki, zwłaszcza, gdy trudnili się handlem morskim. Z jednej strony umożliwiały rozszerzyć zakres działania, z drugiej zaś zwiększały i potęgowały ich zaufanie u ogółu, wzmacniały kredyt ich, choćby nawet niezupełnie wystarczał kredyt pojedynczych spólników, tudzież budziły przedsiębiorczość niedość zasobnych, aby się ważyć na większe rzeczy. Popęd do łączenia się w spółki wzmagał się z rozwojem handlu, równocześnie też ustawodawstwo zajęło się porządkowaniem stosunków prawnych, handlowych wogóle, wzajemnych stosunków spólników, tudzież ich do spółki, jeżeli umowy temu obowiązkowi zadość nie czyniły. Potrzeba takiego uporządkowania zdarzała się bardzo często, tem więcej, że spółką nazwać i za spółkę uważać musimy, każde dwie osoby, które zakupują rzecz jaką na spółkę, i ją sprzedają na wspólny zysk i stratę, tudzież wszelkie inne związki podobne. Miana spółki nie można im odmówić, choć umowy nie zawarto pisemnie i nie określono swego stosunku wzajemnego i zewnętrznego. Spółki te atoli zwykle zawierają na czas krótki i jako dorywcze związki nie wchodzą w zakres tych, o których zamierzam mówić.

1) Powstanie, istota i rodzaje spółki.

Spółka powstaje na skutek umowy, zawartej przez dwie lub więcej osób, zdolnych do działań prawnych *(competent)*, na zasadzie której każdy z umawiających się wnosi pieniądze, wysiłki, pracę i sprawność swoją, albo też jeden lub więcej pieniądze jedynie, a drugi lub inni tylko pracę i sprawność celem prowadzenia handlu lub wykonywania innych czynności (przedsiębiorstwa) zgodnie z wymogami prawnemi, i między siebie dzielą w umówionym stosunku zyski i straty. Istotą zatem jest prowadzenie pewnego przedsiębiorstwa, udział w majątku zakładowym *(stock)* i podział zysku i straty.

Ponieważ wnioski majątkowe spólników mogą być różne, mogą też być różnemi udziały w majątku, tudzież w zyskach i stracie. Zawsze atoli udział w zysku musi przedstawiać jakąś wartość, jeżeli nie jest w pieniądzach oznaczonym, a stosunek rozliczenia *(mutual contribution)* należy do istoty umowy. Udział żadnego spólnika nie może przedstawiać się jako wynagrodzenie za pośrednictwo, prowizja *(commission)*. odsetki *(in lieu of brokerage)*; choć są możliwe jako wynagrodzenie za poszczególne czynności spólnika.

Za zasadę przyjąć należy, że każdy spólnik powinien uczestniczyć w majątku i zyskach, bo w stosunku do tego udziału rozdziela się między nich i straty; wyjątkowo tylko może być, że jeden lub drugi spólnik zwolniony umową zupełnie od ponoszenia strat lub w ograniczonej części, acz mu przyznaje udział w zyskach równy z innymi.

Tego ograniczenia odpowiedzialności spólnika nie wykluczają ustawy amerykańskie, lecz go i nie popierają stanowiąc, że każdy spólnik odpowiada w miarę udziału w zyskach, za zobowiązania i straty spółki.

Stosunek ten rozdziałowy, który musi zawsze być dokładnie w umowie określony, nie znosi zgoła ani nie uwłacza odpowiedzialności tego lub tych spólników na zewnątrz (wobec trzecich); jest on określeniem stosunku na wewnątrz (w łonie spółki); wobec wierzycieli odpowiada niepodzielnie z innymi spólnikami.

Przedmiotem spółki czyli zakresem działania jej mogą być wszelkie czynności handlowe i przemysłowe; obok tego spółki tworzyć mogą: adwokaci, zastępcy stron, sporządzający dokumenty, rzemieślnicy, właściciele dyliżansów pocztowych, omnibusów itp., rolnicy, przewoźnicy i t. p. W rozumieniu ustawowem poczytuje się ich za spółkę, skoro tylko dzielą zyski i straty stosownie do udziałów wniesionych lub w myśl umowy, bo wówczas odpowiadają za zobowiązania spółki niepodzielnie.

Do powstania spółki jest koniecznie potrzebnym zamiar stworzenia, który się przejawia w umowie wyraźnej lub domniemalnej, dającej się wywnioskować z pewnych czynności lub zachowania się uczestników. Umowa (kontrakt spółki — *contract of partnership)* nie potrzebuje być spisanym (pisemnie stwierdzonym), wystarcza gdy kontraktujący umówili się o współudział wzajemny *(copartnership)*, aby zamiar tylko dał się wywnioskować z łącznej odpowiedzialności za czynności. Gdy dzielą zyski, muszą między siebie rozdzielić straty, jak również, gdy na zewnątrz *(out of the world)* występują jako spólnicy, odpowiadają również łącznie osobom trzecim za zobowiązania i to bez względu na postanowienia i osnowę ich umowy.

Na równi z rzeczywistymi spólnikami *(ostensible partner)* odpowiada, choćby nie uczestniczył w zyskach i majątku, spólnik z imienia (*nominal*), którego imię zdradza nazwa spółki albo domniemalnie (*implied*) wskazuje n. p. przez dodanie do nazwy (firmy) „i Ska“, lub podobnych oznaczeń znamionujących spółkę.

Obok spólników wyżej wymienionych spotykamy jeszcze t. zw. cichych lub tajnych (*dormant*); są to spólnicy, którzy nie zdradzając swego istnienia otrzymują udziały w zysku. Ci wcale nie dzielą ani odpowiedzialności ani strat, pokąd nie zdradzą swego istnienia w jakikolwiek sposób, ponieważ od tej chwili już odpowiadają za zobowiązania na równi ze spólnikami jawnymi.

Sprawę tę uporządkowały ustawy amerykańskie odmiennie i stanowczo; zapoczątkował zaś sprawę stan New York, który w rozdziale 56 ustęp 284 przejrzanych ustaw

wzbronił i karami zagroził używania słów „i Ska“ lub innych spółkę zdradzających, jeżeli w czynnościach przedsiębiorstwa nie uczestniczą rzeczywiście spólnicy, na odwrót w tym razie rozciągnął na wszystkich równą odpowiedzialność za zobowiązania.

Obok tych spółek, nazwanych zwykłemi, spotykamy:

2) Spółki z odpowiedzialnością ograniczoną, *(Limited Partnership).*

W XVII wieku wzorując się na francuskiej *la société en commandite,* której ustrój określiła ostatecznie ustawa z r. 1673, wprowadził Stan Louisiana do Ameryki od istniejących rodzaj spółki odmienny, nazywając je *in commendam.* Spółki te znamionowały się dwoma rodzajami członków; jedni zwani *general partners*, odpowiadali niepodzielnie *(in solido)* całym majątkiem, drudzy zwani *sleeping* (śpiącymi czyli cichymi), odpowiadali tylko udziałami wniesionemi. Spółki te upowszechniły się szybko w Ameryce, a tem rychlej zżyły się, że pozwalały zużytkować kapitały bezczynnie spoczywające, a nie narażały na znaczniejsze straty, bo umożliwiały je ograniczyć z góry. Bardzo wcześnie spotykamy je w stanach Massachusetts, Rhode Island, Connecticut, Vermont, New Jersey, Pennsylvania, Maryland, Południowej Carolinie, Georgi, Alabamie, Floridzie, Missisippi, Indiana, Michigan i New York. Ustawa New Yorku z 1882 r. i w przejrzanem wydaniu, podobnie jak ustawy innych stanów postanawiają: Spółka o odpowiedzialności ograniczonej dla spraw handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych może składać się z jednego lub kilku osób, niepodzielnie osobiście *(jointly and severally)* odpowiedzialnych, których nazywa spólnikami zwykłymi (jawnymi — *general),* tudzież jednej lub więcej osób, uczestniczących i odpowiadających jedynie udziałem wniesionym, zwanych spólnikami cichymi *(special).* Nazwa spółki może obejmywać imiona jedynie jawnych spólników, nie cichych; nie może zawierać *company* lub czegoś podobnego, nie mniej też nie wolno używać cichych spólników do załatwienia czynności na rachunek spółki jako

pełnomocników (pośredników), rzeczników i t. d., niewykluczając jednak ich wpływu na tok czynności spółki. Przed rozpoczęciem czynności musi być spółka taka zarejestrowana w urzędzie sekretarza stanu *(Clerk's office)* na zasadzie dokumentu *(certificate)*, podpisanego przez spólników i uwierzytelnionego w sposób właściwy, a podającego nazwę spółki, rodzaj zajęcia spółki (cel), imiona spólników, wysokość udziałów wniesionych przez spólników cichych i czas trwania spółki. Udziały muszą być wypłacone gotówką i okoliczność ta stwierdzoną przez *affidavit.* Spółki tego rodzaju nie mogą przez przeniesienia prawa własności, przekazy, ustępstwa lub zastawy, wyszczególniać jednego wierzyciela przed drugim. Cichym spólnikom wypłaca się pewną kwotę rocznie od kapitału włożonego, jeżeli sprawozdania nie wykazują straty jakiej z pierwotnego kapitału *(no reduction of oryginal capital),* lecz nie mogą występywać z powodu swoich udziałów jako wierzyciele w razie niewypłacalności spółki. Przystępujący do spółki odpowiada jedynie za długi od chwili przystąpienia, nie zaś za już istniejące, jeżeli takiej odpowiedzialności wyraźnie nie przyjął, ponieważ warunkiem odpowiedzialności jest prawo do zysków; nabywa je od chwili wstąpienia, więc też odpowiedzialność jego nie rozszerza nad ten czas ubiegły.

Prawa i obowiązki spólników muszą być określone w umowie spisywanej w formie *articles of agreement,* którą podpisują i pieczęcią zaopatrują kontraktujący w obecności dwóch świadków.

Do ważności umowy na zewnątrz wymaga ustawa z 21 marca 1836 r., aby ogłaszano postanowienia jej przez sześć tygodni po zaprotokołowaniu, które nastąpić ma na 6 tygodni przed rozpoczęciem czynności, w dwóch czasopismach wskazanych przez Urząd protokułujący, we wszystkich obwodach, na które czynności swe spółka rozciąga. W przeciwnym razie uważa się spółkę za zwykłą *(general).* Celem ogłoszenia przesyłają do czasopism *affidavit,* podpisane przez protokołującego i jednego członka spółki.

Rozwiązanie spółki ma być w ten sam sposób ogło-

szone na cztery tygodnie przed zawieszeniem czynności, zamierzonem przez wspólników.

Wszelkie zmiany co do zakresu działania spółki lub innych spraw dotyczące muszą być dokonane przy ścisłem zachowaniu przepisów określających zawiązanie, w razie przeciwnym uważa się spółkę za zwykłą od chwili dokonanej zmiany.

3) Stowarzyszenia *(Partnership association)* są to zrzeszenia osób wnoszących udziały pieniężne celem przeprowadzenia jakichś celów przedsiębiorstw i t. p. i niemi odpowiadających za zobowiązania zrzeszenia jako osoby prawnej. Ustrój stowarzyszeń określiły ustawy z 2 czerwca 1874 r., 11 czerwca 1879 r. i 10 czerwca 1881 r. Umowę członków spisuje się w formie dokumentu *deed*, a treść jej musi być w sposób podany powyżej ogłoszona, w przeciwnym razie odpowiadają członkowie osobiście za wszelkie zobowiązania.

Przedmiotem działalności spółki mogą być wszelkie czynności, stanowiące zakres działania wyżej przedstawionych spółek.

Majątek spółki *Limited Partnership*, której nazwa opiewa „*NN. MM. Limited*", i stowarzyszenia powyższego uważa się i stanowi własność należących do spółki, w stosunku oznaczonym umową lub w stosunku do udziału. Żaden atoli z nich nie ma prawa wyłącznego do pewnej jego części, jak długo spółka istnieje, lecz jedynie do pewnej części w zyskach, obliczonej stosownie do udziału w zestawieniu zysków i strat. Pokąd obliczenie nie nastąpiło, nie może żaden członek praw swoich dochodzić skargą *(suit at law)* przeciw innym członkom o wydanie, może atoli ich skargą wnoszoną do sądu niespornego *(equity)* przynaglić o zestawienie rachunków. Skargą zwykłą może dochodzić jedynie przyrzeczonego (liczebnie oznaczonego) udziału lub wynagrodzenia.

Zwyczaje amerykańskie dokonały wyłomu w ustroju spółek, zwłaszcza zwykłych w tym kierunku, iż wykluczyły możliwość, aby majątek nieruchomy, należący

i używany przez spółkę, nabył tylko jeden lub kilku wspólników na swe imię; stanęły zatem na przeciwnem stanowisku, jak ustawy angielskie i uznają tych imiennych właścicieli (*in whom the legal estate is vested*) za powierników wszystkich członków, którym własność pełną majątku przyznają. Obecnie stosunek ten, jeżeli się wogóle przydarzy, powszechnie poczytuje się za rzecz wewnętrzną, możliwie obowiązujący samych członków, bez zaznaczenia zaś na zewnątrz, i w ślad zatem pozwalają właścicielowi imiennemu rzeczy nią rozporządzać jedynie w stosunku prawnie wskazanym (*to his legal title*), nie zaś udziałem imiennym. Wprawdzie żadna ustawa nie wypowiedziała tego przekonania wyraźnie, jednak sądy przestrzegają ściśle tego zwyczaju. Donioślejszą rzeczą nazwę i zwrotem ku lepszemu wyplenienie zupełne zasady przeżycia (*doctrine of survivorship*) [1]), którą uznawało niemal do połowy XVII wieku ustawodawstwo angielskie. Wedle lorda Keepera straciła ona swoją wartość w chwili, gdy kupcy i przemysłowcy zawierając kontrakty spółki (*artlicles of copartnership*) zaczęli zamieszczać postanowienia przeciwne lub wypaczające tę zasadę. Z biegiem czasu zyskiwały one czem raz szersze uznanie i stawały się zasadami zwyczajem uświęconemi, przedostawały się z orzeczeń sądów do ustaw i niebawem wyraziły się przedświadczeniem, że każdy członek może zupełnie dowolnie swym udziałem rozporządzać. Przeniesienie udziału na obcego dokonuje się za pomocą *deed-u*, na spólnika zaś drugiego przez *agreement*. Obydwa dokumenty muszą być podpisane i opieczętowane przez strony, tudzież zarejestrowane i ogłoszone w czasopismach, aby obowiązywały na zewnątrz. Przeniesienie to udziału nazywa się *relinquishment*-porzucenie, wyzbycie; wolność rozporządzania udziałem może ograniczyć umowa spółki.

---

[1]) Wskutek tej zasady nie mógł żaden ze wspólników rozporządzać swoim udziałem w majątku spółki ni na wypadek wystąpienia ze spółki, ni na wypadek śmierci, ponieważ udział jego, skoro tylko zdarzyło się uwolnienie, przyrastał do innych udziałów.

Działanie imieniem spółki.

Prawidłowo żadna spółka nie zdoła objąć wszystkich przejawów i rodzajów czynności wchodzących, ściśle rzecz biorąc w zakres jej działania; podobnie też członkowie jej nie powinni trudnić się temi samemi sprawami; jednak jak nie można tej powszechności czy wszechstronności wymagać od spółki, jakąby ona była, tak z drugiej nie można domagać się od członków jakiejkolwiek spółki bezczynności: stosunek ten powinna w każdym razie umowa wytyczać. Jest to tem konieczniejsze, że przez to zapobiega się nieuczciwemu współzawodnictwu członków ze spółką, nie przeszkadza się im w pracy i utrwala się zaufanie ogółu do spółki.

Nie mniej też winna umowa, zwłaszcza dotycząca spółek zwykłych, określić rozmiar i sposób, w jaki może każdy członek zobowiązywać spółkę i dla niej nabywać zobowiązania. Konieczność tego wykazuje nam następujące stanowisko ustawy obowiązującej.

Wedle obowiązującego prawa zwyczajowego wiążą czynności prawne spólnika całą spółkę, jeżeli czynność ta wchodziła w zakres działania spółki, ponieważ to podnosi i wzmaga zaufanie ogółu i ruchliwość spółki, gdyż każdy spólnik jest równocześnie mocodawcą i pełnomocnikiem innych. Z drugiej natomiast strony nie obowiązują spółki te czynności spólnika, które dokonał we własnem imieniu, a nic nie zdradzało (*without appearing to be on partnerships account*) i nic nie kazało się domyśleć zamiaru po stronie działającego, że występuje za spółkę, gdy znów przechodziły obowiązki na spółkę, choćby spólnik działał w imieniu własnem i w okolicznościach, przemawiających za tem, że czynność nie wchodzi w zakres działania spółki, jeżeli umowę zawartą lub weksel wydany, spisze na papierze firmowym lub zaopatrzy firmą (*it appears on the face of the paper, to be on partnerships accountps*).

Za wytyczne, celem omówienia i zaliczenia czynności do działań obowiązujących spółkę lub nie, w braku postanowienia wyraźnego w umowie, przyjąć należy, że wszelkie

czynności jednego ze wspólników obowiązują spółkę i przez niego na rzecz spółki dokonane zostały, gdy zakres działania spółki jest ściśle określony umową lub zwyczajem i spółka prawidłowo nie przekracza tego zakresu, lecz załatwiała wszelkie czynności w zakres jej działania wchodzące; natomiast wszystkie inne czynności nie rodzą zobowiązań dla spółki wyjąwszy wyraźnego wystąpienia jej imieniem.

Następnie że prawidłowe jedynie czynności spólników, rodzące prawa dla spółki, mogą ją obowiązywać, nie mogą więc obowiązywać: sprzedaż majątku, rozporządzenie majątkiem spółki na rzecz wyłączną spólnika, działającego n. p. spłatę długów osobistych, również nie obowiązuje spólników innych, jeżeli się wyraźnie lub domniemalnie nie godzili.

Wytyczne te jednak dopuszczają liczne wyjątki zwłaszcza gdy są konieczne celem wzbudzenia zaufania i utrwalenia bezpieczeństwa publicznego, n. p. sprzedaż lub obciążenie nastąpiły za odwzajemnieniem, a nie można podejrzywać nabywcy, że wprost lub ubocznie (*actually or constructivelly*) nabył wiadomość o przeciwieństwie. W tych razach ciąży atoli wyłącznie na nabywcy obowiązek dowodu dobrej wiary po jego stronie.

Wogóle zatem prawidłowo ma każdy spólnik w zwykłych warunkach prawo rozporządzać majątkiem spółki, zwłaszcza ruchomym nieograniczenie i nieograniczone prawo nabywać dla spółki; w tych razach uważa się go za pełnomocnika (zastępcę) spółki, tudzież wszelkie jego czynności są ważne i spółkę obowiązują, jeżeli nie oszustnicze po jego stronie, i druga strona nie jest współwinną, czynności zaś dokonał w zwykłych warunkach (*usual mode of dealing*).

Większych praw nie ma również i większość spólników, występujących imieniem spółki. Wedle licznych orzeczeń sądowych czynność ich (większości) wiąże mniejszość niezgadzającą się, o ile działała (ta większość) w dobrej wierze, postanowienia zaś umowy nie zabraniały jej tej czynności; w razie bowiem przeciwnym przysługuje

mniejszości prawo sprzeciwić się, względnie ustąpić ze spółki.

Sprzeciw ten wykonuje zwracając się do sądu o zarządzenie (*injunction*) celem zapobieżenia naruszeniu postanowień umowy.

Z tego prawa działania imieniem spółki wynika również jej odpowiedzialność za szkody z wszelkich czynności spólnika, jeżeli dopuścił się wobec osoby trzeciej oszustwa lub innego czynu karygodnego, jednak nie przekroczył granic zakresu działania, występując w imieniu spółki; przy spółkach dziennikarskich spada również odpowiedzialność karna.

Prawo to spólnika wcale nie wyklucza jego obowiązku do odszkodowania spółki.

Sposób zobowiązania spółki.

Obowiązać spółkę przez zeznanie zapisu poręki (*guaranty, warrant*) lub polecenia do udzielania kredytu (*letter of credit*) może jeden spólnik jedynie w wypadku, gdy go do tego wyraźnie lub domniemalnie wszyscy spólnicy upoważnili; poręka musi odnosić się do spraw, wchodzących w zakres zwykłych czynności spółki, lub do zaliczek i kredytu, udzielonych spółce, a nie do mających się dopiero udzielić. Podobnie też ma się sprawa z zeznaniem *deed*, stwierdzającego zaciągnięcie długu, ponieważ wedle zwyczaju powszechnego koniecznem jest szczegółowe upoważnienie do zeznania *deed-u*, stwierdzone pieczęciami reszty spólników lub ich obecności przy zeznaniu *deed-u*, gdyby upoważnili do tego jednego spólnika ustnie (*by parol*). Wiele orzeczeń sądowych przyznaje nawet w tym razie zeznanemu dokumentowi znaczenie prawne dokumentu publicznego dopiero, gdy niepodpisani spólnicy go uznają za ważny i obowiązujący (*ratify*).

Wyjątek stanowią dokumenty (*deed*), obejmujące zwykłe zrzeczenia się praw i potwierdzenia odbioru (*release of a debt*), ponieważ uważa się je za następstwo konieczne czynności z zakresu zwykłych. Tutaj należy też ściągnięcie długu, odbiór wypłat, tudzież dokumenty zeznane

w tych wypadkach, gdzie w pojęciu ustawowem wystarczyłyby zwykłe prywatne pisma lub ustne oświadczenia i w wypadkach upadłościowych. W żadnym razie nie wolno spólnikowi zobowiązywać spółki przez poddanie się sądowi polubownemu nawet w sprawach, wchodzących ściśle w zakres jej działania, ponieważ w ten sposób pozbawiałby innych spólników ich słusznych praw i środków obrony, służących w zwykłym toku wymiaru sprawiedliwości.

Wolno mu atoli każdego czasu uznać płynność długu (*admission of a debt*) w tym samym rozmiarze, jak i zaciągnąć inny dług i prawo to nie podlega ograniczeniom z ustawy o ograniczeniach (*statute of limitations*).

Wolno również spólnikowi uznać dług po rozwiązaniu spółki, lecz przedewszystkiem rzetelność długu musi być udowodnioną lub przynajmniej uzasadnioną w sposób przekonujący, ponadto musi się zbiec wiele innych warunków, aby uznanie to stało się obowiązującem.

Orzeczenia sądów amerykańskich wypowiadają się najczęściej przeciw temu prawu spólnika, jeżeli uznanie długu nie przedstawia się jako następstwo pierwotnego zobowiązania, lecz jako nowa samoistna umowa.

Rozwiązanie spółki.

W zasadzie spółki się rozwiązują w chwili spełnienia lub osiągnięcia celu, dla którego się zawiązały albo jeżeli je zawiązano celem załatwienia jakichś spraw i czynności; następnie z chwilą upływu czasu, gdy jej byt czasowo zakreślono, zresztą zaś rozwiązują się:

wskutek dobrowolnego porozumienia się spólników lub jakichś zdarzeń, jako to: ustąpienia, śmierci, choroby umysłowej lub zmiany warunków co do jednego ze spólników, wskutek której staje się niezdolnym do spełnienia swoich obowiązków, następnie z powodu niewypłacalności i orzeczenia sądowego, tudzież przepisu ustawy; częstokroć również z chwilą wybuchu wojny między państwami, do których spólnicy należą, ponieważ wówczas prowadzenie wzajemne interesów handlowych byłoby ustawowo niedo-

zwolone, nierzadko niewykonalne. O tych przyczynach rozwiązania pomówimy.

1) Rozwiązanie za porozumieniem. (*Voluntary Act*). Wobec ogólnie uznawanej zasady, że nie ma spółki nierozwiązalnej, lecz owszem wolno każdemu spólnikowi żądać jej rozwiązania, uznaje się powszechnie możliwość rozwiązania spółki nawet przed czasem oznaczonym lub spełnieniem celu, mimo zawiązania jej na czas z góry zakreślony, lub w pewnym wyraźnie określonym celu. Sprawę tę mogą odmiennie porządkować postanowienia umowy: przepisywać warunki i czas wypowiedzenia, jakoteż jego formę. Postanowień tych umowy wcale nie można poczytywać za niewzruszalne. Zasadniczo umowa bezwarunkowo wiąże, jednak ustawy nie odmawiają spólnikowi prawa żądać rozwiązania spółki w czasie, dowolnie obranym, jakoteż nie odmawiają skutków prawnych wypowiedzeniu prawidłowo, choć odmiennie dokonanemu, jak umowa wskazuje, jeżeli tylko wypowiedziano w czasie właściwym (*reasonable notice*). W tych wypadkach może się jedynie rozchodzić jakie następstwa będą tego wypowiedzenia i czy będzie się ewentualnie należało odszkodowanie. Rozwiązanie zaś nie oddziaływa wcale na prawa osób trzecich i zobowiązania wobec nich, bo ze względu na nie spółka nadal istnieje.

2) Śmierć spólnika powoduje rozwiązanie spółki z chwilą śmierci bez względu na ilość członków ją składających. Zawierając umowy uwzględniają prawidłowo spólnicy wzajemnie osobiste zdolności każdego z umawiających się i po największej części są one bodźcem zawarcia umowy; pozostałych zatem przy życiu nie można zmuszać, aby pozostawali w spółce (byli związanymi), gdy zabraknie zmarłego, którego zdolności, spryt i zapobiegliwość nadawały trwałości i znaczenia spółce.

Pothier'a był zdania, że do chwili zawiadomienia reszty spólników o śmierci jednego, wiążą spadkobierców zmarłego umowy przez innych spólników zawarte imieniem spółki. Eldon zaś twierdził, że stanowczo nie można się w tej rzeczy wypowiedzieć; owszem był zdania, że wiele

okoliczności ubocznych wpływa na ocenienie jej przychylne lub odmowne. Ogół prawników oświadczał się za utrzymaniem w mocy praw i obowiązków spadkobierców zmarłego i wskutek tego orzekał, że spółka co do zysków i strat trwa nadal między spadkobiercami zmarłego a pozostałymi spólnikami, jednak jedynie w tym ograniczonym zakresie działania i to aż do chwili przeprowadzenia podziału. Spadkobiercy mają prawo domagać się spłaty długów spólnych z majątku spółki i rozdziału reszty i, gdy pozostały przy życiu spólnik ociąga się przedłożyć rachunki, mogą się zwrócić do sądu kanclerskiego o zarządzenie *(injunction)*, aby się spólnik wstrzymał od wszelkich czynności i o wyznaczenie zarządcy *(receiver)*, któryby się zajął zestawieniem rachunków.

3) Choroby umysłowej samej przez się nie można uważać za powód rozwiązania spółki. Sąd kanclerski może atoli, zbadawszy postanowienia umowy spółki, uznać chorobę tę za powód rozwiązania spółki i w skutek tego zarządzić, aby zestawiono rachunki i rozdzielono majątek spółki, zwłaszcza jeżeli każdy spólnik oprócz udziału majątkowego ma wnieść także swoją pracę, pilność i zdolności.

4) Upadłość, niewypłacalność, tudzież zajęcie i sprzedaż przymusowa majątku spółki, powoduje jej rozwiązanie w chwili ogłoszenia upadłości lub niewypłacalności, tudzież sprzedaży przymusowej majątku. Podobnie też upadłość lub niewypłacalność spólnika, albo zajęcie i sprzedaż przymusowa jego majątku powoduje rozwiązanie spółki dotychczas istniejącej między nim a innymi spólnikami. W dwóch pierwszych wypadkach (upadłości i niewypłacalności) wstępuje w jego miejsce nabywca jego majątku w drodze ustępstwa *(assignee)*, jednak jedynie w tym rozmiarze, jak spadkobiercy zmarłego spólnika, i wykonuje te same prawa. Równe znaczenie musi się przyznać także dobrowolnemu przekazowi majątku i sprzedaży udziału w spółce, ponieważ nie można nawet przypuszczać, aby czynność jednego spólnika mogła zmusić innych do przyjęcia obcego (nabywcy) do spółki.

5) Wskutek orzeczenia sądowego *(Judicial Decree).* Obok wymienionych powyżej wypadków, zdarzyć się mogą inne wypadki wkroczenia władzy sądowej, w których każdy członek ma prawo domagać się orzeczenia sądowego, że spółkę uznaje za rozwiązaną; a przedewszystkiem: jeżeli cel spółki stanie się niewykonalnym *(impracticable),* albo majątek zniszczeje lub straconym zostanie, jak niemniej, gdy cel spółki oparto na urojonych lub błędnych przesłankach, tudzież z przyczyn dotyczących osobiście członków, n. p. jeżeli jeden z członków zacznie się oddawać nałogowo pijaństwu, albo z powodu wad jego osobistych, nie daje się cel spółki osiągnąć, albo nadużycie dobrej wiary zagraża bezpieczeństwu i wyklucza zaufanie wzajemne między spólnikami.

W tych wypadkach orzeka sąd kanclerski rozwiązanie spółki i ustanawia zarządcę, który ma zestawić rachunki. Gdy tutaj następuje rozwiązanie wbrew woli i mimo sprzeciwu nawet innych spólników, wymaga sąd udowodnienia poważnych przyczyn i powodów rozwiązania.

Często w tych razach przed orzeczeniem rozwiązania poleca Sąd spólnikowi winnemu, aby ściśle przestrzegał postanowień umowy i swoich obowiązków względem spółki.

Do tego rodzaju powodów zalicza się rownież utratę zdolności prawnej wskutek wyroku sądowego, nakaz uwięzienia za zbrodnię *(attainder)*, ucieczkę z powodu długów i zbrodnię, karaną więzieniem stanowem; nadto zwłaszcza za czasów dawniejszych, wyjście za mąż, ponieważ wówczas majątek żony przechodził na własność męża, a ani jego, aby wstąpił, ani innych spólników, aby go (męża) przyjęli do spółki zmusić nie można; niemniej też wojna wybuchła, o której wyżej wspomniano, jeżeli członkami spółki byli tylko poddani państwa, z którem wojnę się prowadzi.

Skutki rozwiązania spółki.

Z chwilą rozwiązania spółki utrzymuje się dalszy tok spraw zwykłych i żadnemu ze spólników nie wolno użytkować majątku spółki, nawet w celach zgodnych z zakresem

działania, jeżeli przeszkadzałby tem ukończyć sprawy (likwidacją majątku) spółki. Żaden spólnik nie może od tej chwili zobowiązywać spółki swojemi czynnościami; w razie rozwiązania spółki za zgodą stron, utracają to prawo spólnicy dopiero z chwilą uwiadomienia o rozwiązaniu trzecich osób, Sięga to zaśnięcie prawa tak dalece, że nie wolno żadnemu spólnikowi, jeżeli się nie zgodzą wszyscy puścić w obieg weksla lub innego zobowiązania, choćby w tym celu je podpisano przed rozwiązaniem.

Ze względu na sprawy w toku i mające się wykończyć przyznaje ustawa spółce nadal byt, atoli w rozmiarze ograniczonym *(in a qualified sense)*, t. j. jedynie, aby je wykończyć; jednak, gdyby działalność spólników lub inne sprawy w tym czasie zagrażały w jakimkolwiek względzie prawu spólników innych lub wierzycieli spółki, wkracza na wniosek sąd słuszności i mianuje zarządcę *(manager* lub *receiver)*, aby zakończył sprawy spółki.

Częstokroś zaleca rozwiązanie spółki, zapobiegliwość i przezorność, a wówczas każdy spólnik ma prawo ściągać wszelkie należytości, wydawać potwierdzenia odbioru i zrzeczenia, tudzież dokonywać wszystkich czynności, zdążających do likwidacji. Ustawa New-Yorku z 18 kwietnia 1888 r., w rozdz. 257, która sprawą tą się szczegółowo zajmuje, dozwala, aby w tym razie co do osoby tego zarządcy (likwidatora) spólnicy się sami porozumieli.

Każdemu spólnikowi przysługuje prawo domagać się sprzedaży majątku nieruchomego, należącego do spółki rozwiązanej; posiadający zaś ten majątek, imieniem spółki ma złożyć rachunki z zarządu po dzień sprzedaży i odpowiada innym tak za jego istotę, jak wszelkie przychody.

Często bardzo ważną rolę przy rozwiązaniu spółki odgrywa dobre imię (reputacja), miejsce (lokal) spółki, co wyrażają słowem „*Good will*“, i z czem łączono także nazwę spółki. Dawniej zajmowały w tej sprawie sądy różne stanowiska, bądź uważały je za rzecz obojętną lub drobną, bądź skłaniały się przyznać jej znaczenia rzeczy wartościowej i orzekały, że jakkolwiek nie stanowiła ona przedmiotu sprzedaży, np. przy kontrakcie kupna sklepu, to przecież

nabywał je kupujący jako coś, co tkwi w samej nazwie kupionego sklepu; w ślad zatem orzekały, że przy rozwiązaniu spółki przysługuje ono temu, który nadal te same czynności spełniać zamierza. W licznych wypadkach wymagano, aby zgodzili się na to wszyscy spólnicy.

Wierzycielom spółki *(joint creditors)* przysługuje pierwszeństwo do majątku spółki i mają być spłaceni przed rozdziałem majątku. Prawo zwyczajowe uświęcało zasadę, że z pomiędzy długów spółki *(partners-ship's-debts)* do wypłaty z majątku nieruchomego spółki przychodziły jedynie te, których użyto na jego zakupno, a inne *(seperate)* miały być spłacane jedynie z nadwyżki, osiągniętej ze sprzedaży tego majątku i innego, jak z drugiej strony również z nadwyżki innego majątku *(seperate estates)* spólników, a nie z ich całego majątku, miały być umarzane długi spółki, ponieważ majątek osobisty przedewszystkiem służył na zaspokojenie długów ich osobistych (nie ze spółki pochodzących).

Zasadę tę należy poczytywać za następstwo zarzuconej już zasady o przeżyciu *(survivorship)* i zwyczajem kupieckiem uświęconej różnicy między osobą spólnika a spółką samą (uważa się ich za zupełnie coś zupełnie różnego), która się przeżyła, jak również nie utrzymała się zasada, że nie można było majątku ruchomego spółki ani zajmować, ani przymusowo sprzedawać z powodu długów osobistych spólnika, oprócz tego, co mu przypadnie wedle zestawienia rachunków, a więc jedynie w nieoznaczonej *(undefinied)* nadwyżce udziału spólnika po zapłacie długów spółki.

Nie tylko nie zdobyły w Ameryce uznania, lecz co więcej ustawy stanowe wprost tych różnic nie wprowadzają i nie uznają, gdy rozchodzi się o pochodzenie i jakość majątku wogóle i wierzytelności, tudzież dozwalają dochodzić wszystkich wierzytelności na całym majątku bez różnicy, jaki należy dłużnikowi.

Aby rozwiązanie spółki było ważnem i na zewnątrz skutecznem, musi być podane do wiadomości powszechnej w sposób umową lub ustawą wskazany, w razie przeciwnym obowiązują spółkę wszelkie zobowiązania, nawet gdy je

imieniem spółki zaciągnie który spólnik u osoby niewidzącej o rozwiązaniu, ponieważ postępując inaczej nadużyłoby się zaufania publicznego.

Co należy uważać za wystarczające podanie do wiadomości powszechnej trudno orzec, opierając się na prawie zwyczajowem w Anglji obowiązującem. Zwykłem, a zatem przypuszczalnie wystarczającem jest ogłoszenie w czasopismach, wychodzących w mieście, często w obwodzie; prawidłowo wystarcza, jeżeli i aby osoba interesowana je czytywała; mimo tego zwyczaj, niemal powszechny, nie poczytuje je za wystarczające i wyraźne, choć nie odmawia mu znaczenia, jako dowodowi, dającemu się wywnioskować i to jedynie ze względu na tych, którzy nie utrzymywali stosunków ze spółką. W każdym razie dowodem pełnym będzie doręczenie zawiadomienia o rozwiązaniu uprawnionemu do odbioru listów. Zagadnienie to ma w ustawodawstwie amerykańskiem znaczenie sprawy rzeczywistej — faktycznej — i prawnej, wskutek tego w każdym wypadku zawisła sprawa skuteczności doręczenia zawiadomienia od ocenienia ławników, zebranych pod przewodnictwem sędziego.

Sprawę tę można w Ameryce uważać za bezprzedmiotową, ponieważ naogół ustawy uznają uwiadomienie w czasopismach za wystarczające i obowiązujące wszystkich, czy podaje wiadomość o wystąpieniu członka, czy o rozwiązaniu spółki, i to tak dalece, że od tej chwili członka nie dotyczą wszelkie zobowiązania spółki, gdyby nawet prowadzono ją pod dawną nazwą, a w niej widocznem było jego imię.

Uwiadomienia o rozwiązaniu spółki nie wymaga ustawa, gdy rozwiązanie nastąpiło wskutek zarządzenia władzy (wskutek przepisu ustawy) lub z niej ustąpił członek — spólnik cichy.

Papiery kupieckie (obiegowe, Negotiable papers), weksle, noty i czeki.

Commentaries nie zabawiają się omówieniem sprawy powstania weksla, podam wszakże te zarysy wedle Kenta. Pothier twierdzi, że weksla Rzymianie nie znali, zarzucić

jednak można i powołać na dowód przeciw, że odwołuje się na rozdz, 22, 2, 4, 1, Pandektów, wedle którego wierzyciel po powrocie okrętu zwykł był posyłać do dłużnika swego niewolnika, celem odebrania pożyczki, udzielanej mu na okręt lub ładunek; w *Izokratesa Omnia Scripta* rozdz. Trapeziticus, zdaje się, przemawiać za używaniem weksla celem przesyłania pieniędzy do Aten z innych krajów, z któremi stosunki handlowe nawiązywali.

Dziś weksle stały się w stosunkach handlowych niezbędnym środkiem przesyłki wartości pieniężnych z jednego do drugiego miejsca, zwłaszcza odległego, ponieważ przesyłka wartości w ten sposób nie naraża przesyłającego na niebezpieczeństwa i oszczędza kosztów przesyłki. Szczególnie handel z zagranicą dziś obyćby się bez niego nie mógł, jeżeli nie chciałby się narazić na liczne niewygody i trudności. Użycie tych papierów zamiennych rozpowszechniło się w XIV wieku na brzegach morza Śródziemnego, ponieważ zastępywały gotówkę i tem samem ułatwiały handel, jako przedstawiciele znaczniejszej ilości pieniędzy o mniejszej znacznie objętości.

Obok weksli *(bill off exchange)* spotykamy w Anglji i Ameryce jako drugi papier zamienny *promissory note*.

Pierwotnie różniły się oba te papiery kupieckie w wielu względach, dziś porządkują ich sprawę te same ustawy, na ich czele Stat. 3 i 4 Anne, która stanowi, że *promissory note* są płatne posiadaczowi, właścicielowi, okazicielowi lub na zlecenie i jeżeli temu zwyczaj kupiecki się nie sprzeciwia, są papierem obiegowym *(negotiable)*, jak weksle krajowe, następnie Statute 9 i 10, Wm. 11 rozd. 17, która zrównała weksle krajowe i zagraniczne, zwalniając pierwsze warunkowo od obowiązku protestowania.

Przepisy te przeszły do ustaw stanowych Zjednoczenia, które przyznają *promissory note* znaczenie papieru obiegowego (kupieckiego) w Zjednoczeniu, jeżeli przyjęły znamiona weksla, a tem samem przyznały pod tym warunkiem te same prawa i obowiązki osobom podpisanym.

Istotne znamiona papierów obiegowych (kupieckich) weksla, promissory note i czeków.

W e k s e l: *(bill off exchange)*, zwany także *draft*, (pierwszą nazwą obejmuje się prawidłowo weksle krajowe, drugą zagraniczne, które muszą być zawsze protestowane), jest pisemnem zleceniem, prośbą *(request)*; *promissory note* zaś jest przyrzeczeniem jednej osoby dla drugiej, zapłaty pieniędzy w czasie oznaczonym bezwarunkowo i na każdy wypadek. Tem się różnią od czeka, który nie jest wprost przyrzeczeniem wypłaty przez wydającego, lecz domyślnem, w przypuszczeniu, że wskazany czek przyjmie i zapłaci okazicielowi lub na zlecenie. Wydający czek odpowiada za zapłatę, gdy jej odmówi wskazany i wskutek tego zbliża się czek więcej do weksla, niż do *promissory note.* Czek płatny okazicielowi przenosi się przez żyro.

Ustawa wcale nie przepisuje użycia pewnych jakichś słów, aby stworzyć weksel lub *promissory note* w znaczeniu ustawowem, ani też nie istnieją pewne ustalone zwroty dla tego rodzaju zobowiązań, wymaga jedynie użycia w osnowie „*to bearer*“ (okazicielowi) lub „*or order*“, „*or asigns*“ (na zlecenie lub nabywcom), albo też podobnych, aby nadać im zdolność obiegową i przenośność przez żyro. Przyrzeczenie „wręczenia, dania (*deliver*)“, „wyliczenia (*be accountable*)“ lub odpowiedzialności (*be responsible for*)“ za pewną ilość pieniędzy, stwarza ważny weksel lub notę i zdolne do obrotu handlowego, jeżeli są płatne bezwarunkowo. Ustawy angielskie uznawały zapłatę tylko w monecie (pieniądzmi), nie zaś w banknotach (*bank notes*), papierowych, w Ameryce tej różnicy nie znają, co więcej uznają za zapłatę pieniężną papiery notowane na giełdzie *(universally current as cash).* Sprawy tej nie można atoli uważać za stanowczo rozstrzygniętą co do weksli.

W *promissory note* może wystawca obowiązać się dostarczyć pieniądze lub towary; ustawy stanowe przyznają obu rodzajom not prawo przenoszenia przez żyro; drugie nazywają się *produce note.*

Istotna wartość weksla opiera się na osobistem zaufa-

niu do wystawcy lub żyranta; wcale nie liczy się na przyszły majątek, ani nie może być zapłata zawisłą od warunku lub jakiegoś zdarzenia warunkowego, ponieważ to pozbawiałoby go zdolności obiegowej, a tem samem istotnego znaczenia. Podnoszę, że jedynie warunkowe zdarzenie pozbawia weksla jego znamion, albowiem zdarzenie ściśle określone i pewne, które musi się zdarzyć n. p. w 6 tygodni po śmierci ojca wystawcy, nie pozbawia go tych znamion, bo obojętnem jest jak długo trzeba na zapłatę czekać.

Jeżeli tych znamion braknie, nie traci ani weksel ani *promissory note* lub czek wartości ważnego dokumentu (zobowiązania), owszem posiada ją w całej pełni między stronami, ale nie nadaje się do obiegu, puszczony zaś w obieg nie upoważnia posiadacza wskazanego wekslem do skargi.

Przeniesienia weksla dokonuje przez zamieszczenie na wolnem miejscu *(in blanco)* podpisu żyranta *(indorser)*. Wówczas może posiadacz wpisać siebie jako odbiorcę *(payee)*. Prawidłowo postępując powinno się wypisać choćby słowa „płatny na zlecenie“, tudzież dodać słowa „wartość otrzymałem, *value received*, choć jest to obojętnem, ponieważ przypuszcza się, że bez wypłaty wartości weksla nie wydano; zaprzeczając, więc musi dowieść, iż jej nie otrzymał. Słów tych w czeku nigdy nie wymagano i prawidłowo nie wypisywano.

Weksel podpisuje przyjemca, *acceptor*, wypisując swe imię zwykle czerwonym atramentem na poprzek osnowy weksla, podobnie podpisuje się czek także, wystawca zaś, *maker*, podpisuje je u spodu. Dawniej wymagano, aby w *promisorry note* nazwano imiennie obowiązanego do zapłaty, zwykle posługiwano się zwrotem „ja N N przyrzekam i t. d.“, aby ją uznać za dokument ważny. Wcześnie wszakże zarzucono ten zwyczaj, zwłaszcza gdy uznano za możliwe zarzuty, zwłaszcza podstępnego puszczenia w obieg.

Wartości weksla lub *promissory note* nie ujmuje to, że osoba wskazanego jest zmyśloną i rzetelny posiadacz (*holder*) może je skarżyć, ponieważ są ważnym dokumentem wobec wystawcy i przyjemcy.

3. Prawa posiadacza. Posiadanie weksla lub innego papieru kupieckiego jest dowodem oczywistym (na pierwszy rzut oka) własności, dowodzi jej tak żyro pełne jak *in blanco*, które może wypełnić dowolnie, a więc i na swoje imię. Własności nie potrzebuje posiadacz dowodzić, chyba, że zachodzi podejrzenie, ponieważ papier obiegowy nabyty rzetelnie w zwykłym toku spraw, za odwzajemnienie, a nie po czasie płatności i w okolicznościach, nie wzbudzających podejrzenia, przenosi wszelkie prawa na nabywcę, a nawet nie uwłacza prawom jego przeciwna wiadomość, później nabyta. Podejrzenie musi dotyczyć prawowitości pochodzenia lub powstania papieru kupieckiego, aby przenieść ciężar dowodu na posiadacza i zmusić go, aby wykazał za ile papier nabył; w razie przeciwnym może domagać się zapłaty z niego, choćby go dłużnik wierzycielowi swemu spłacił przed dniem płatności.

Nieważnemi są papiery kupieckie nawet w ręku rzetelnego żyratarjusza i nabyte odpłatnie oraz nie rodzą dla niego praw, jeżeli wydano je na pokrycie przegranej w karty i za lichwiarski dług, tudzież w tych razach, w których ustawa umowie bezwarunkowo odmawia ważności n. p. kupno wkładek wyścigowych (*pools of horserace, totalizator*), zapłata za patent nieważny i t. p., również gdy nabył papier bez odpłaty lub wiedząc, że odpłata była bezprawną, albo że zachodziły powody unieważnienia stosunku, gdy papier znajdywał się w ręku żyranta, nie mniej też gdy nabył go poza zwykłym tokiem spraw (*not in the ordinary course of bussines*) po zapadłości lub w okolicznościach, które zalecały dochodzić rzetelności prawności pozbycia.

Uwzględniając wogóle stosunki i potrzeby handlu, nakładają ustawy i zwyczaj kupiecki na nabywcę weksla obowiązek, aby dołożył potrzebnej uwagi i baczności, tudzież postępywał ostrożnie, jeżeli nabywa go od nieznajomego, oraz pozostawiają sądowi ławniczemu ocenienie i orzeczenie, czy tak postąpił i czy mógł wybadać, iż weksel był skradziony, zgubiony i t. p. One zaś orzekają przeciw nabywcy, jeżeli jakiekolwiek okoliczności wzbudzały podej-

rzenie, ponieważ papiery kupieckie nabywa każdy kupiec na swe niebezpieczeństwo.

4. P r z y j ę c i e (*Acceptance*). Weksel nie potrzebuje być zaraz po wystawieniu go przez zobowiązanego do zapłaty przyjęty, może to nastąpić później; ustawa nie oznacza czasu, kiedy ma nastąpić. Donioślejszego znaczenia nabierała sprawa ze względu na weksle płatne za okazaniem, lub w pewien czas po okazaniu, które muszą być wskazanemu (*drawee*) w czasie właściwym przedstawione do przyjęcia. W tym razie nie może być przyznaną odpowiednia zwłoka, ponieważ to zwalniałoby z obowiązku wystawcę i żyranta. Potrzeby przedstawić do przyjęcia niema przy wekslach płatnych dnia oznaczonego po dacie, lub na żądanie, wówczas bowiem spływa się (*merged in*, *confounded with)*, żądanie przyjęcia z prawem żądania zapłaty : wystarczy go przedstawić do zapłaty. Jeżeli przyjęcia odmówiono, nie spłacono weksla *(dishonored)*, musi się zawiadomić wszystkich, którzy liczyli na zapłatę.

Co do weksli płatnych pewnego dnia musi się wyróżnić właściciela weksla od jego zastępcy, bo pierwszy może żądać przyjęcia w dniu oznaczonym do zapłaty, drugi zaś musi unikać wszelkiej zwłoki, owszem dołożyć starań, aby jak najrychiej przedstawić go do przyjęcia, a następnie do zapłaty.

Przyjęcie może być ustne lub pisemne (*by parol*, *in writing*) ogólne lub szczegółowe (*general*, *special*).

Ustawy amerykańskie wymagają przyjęcia pisemnego umieszczonego na wekslu, atoli obok tego uważa się za przyjęcie weksla, jeżeli wskazany w ciągu 24 godzin posiadaczowi nie da odpowiedzi.

Przyjęcie szczegółowe obowiązuje przyjemcę z zastrzeżeniem (*sub modo*) w rozmiarze przyjęcia; przyjęcie zmieniające zasadniczo osnowę weksla czy to co do ilości pieniędzy, czasu, miejsca czy sposobu spłaty, uważa się za warunkowe i na nie posiadacz nie potrzebuje się zgadzać; w razie przeciwnym wiąże ono przyjemcę i w ten sposób jedynie odpowiada.

Za przyjęcie ustne weksla uważa się oświadczenie

wskazanego lub jego list stwierdzający, że weksel opisany przyjmie do zapłaty, jak i upoważnienie osoby trzeciej, aby za niego weksel jakiś podpisała, to samo znaczenie przyznać należy t. z. *letter of credit* (upoważnienie do udzielenia kredytu).

Trzy pierwsze sposoby przypuszczają istnienie weksla, t. j. odnoszą się do weksla w obiegu, natomiast czwarty dotyczy również weksli mających wejść w obieg. Z czasem rozszerzono możliwość przyjęcia weksla nieistniejącego w jeden z trzech pierw podanych sposobów, jeżeli którego nie wykluczano wyraźnie.

Przyjęcie stanowcze i zupełne, tudzież zużyte (*cousum mated*), nie może być odwołanem, musi atoli być czynnością zupełną i bezwarunkową, a nadto musi się podpisany weksel wręczyć uprawnionemu.

Z odpowiedzialności wekslowej zwalnia jedynie zapłata (*payment*) lub opuszczenie, zrzeczenia się jej (*release*), nie wymagając zrzeczenia się w znaczeniu technicznem, stwierdzonego dokumentem opieczętowanym.

Oprócz przyjęcia weksla spotykamy przyjęcie poza protest, 1) przez wyrękę (*supra protest*), jest to przyjęcie weksla przez obcą osobę, która wskutek tego współrzędnie z innymi staje pośród wekslowo zobowiązanych; 2, w zastępstwie (*for the honor*) wystawcy lub którego z żyrantów. Warunkiem tego przejęcia jest okazanie weksla w dniu płatności i zaprotestowanie z powodu braku zapłaty, tudzież zawiadomienie o tem przyjemcy wyręczającego (poza protest); przez to nabywa wyręczający wszelkie prawa do poprzedników wyręczonego (w którego miejsce ustępuje), pod warunkiem, że ich o wyręczeniu zawiadomił. Przyjęcie poza protest może nastąpić na prośbę wskazanego po odmowie z jego strony; nie wyklucza przyjęcia poza protest przez drugą osobę za drugiego wekslowo obowiązanego, lecz zależy ono od zgody posiadacza, jeżeli rozchodzi się jedynie o przyjęcie; musi się natomiast zgodzić, gdy ofiaruje zapłatę.

Przyjemca wyręczający (poza protest) może być w wekslu wskazanym; przyjęcie wyręczne nie jest obowiązkiem

przyjęcia i wskutek tego musi się posiadacz weksla zwrócić o zapłatę nasamprzód do wskazanego wekslowo, a dopiero potem do niego. Przyjęcie to niema wedle prawa handlowego zastosowania przy *promissory note.*

Czek musi być również do przyjęcia przedstawiony i to jak najrychlej (*with due diligence*) o ile się rozchodzi o prawa posiadacza i żyranta, zaś przed wniesieniem skargi przeciw wystawcy, chybaby stwierdzono, że wskazany nie spełnia swych zobowiązań (*failed*) lub wystawca poniósł szkodę z innego powodu. Wskazany może przyjąć lub odmówić przyjęcia. Jeżeli wskazanym jest jaki bank, przyjęcie oznacza wypisanie na niem przez kasjera „dobry (*good*)“ ; nie wyklucza to atoli zarzutu prawidłowości (*genuineness*) z innych powodów.

Jeszcze mi wypada wspomnieć, że weksel z grzeczności (*accommodation*) nie rodzi praw między wystawcą, a przyjemcą; nie wyklucza zaś odpowiedzialności przyjemcy, wobec innych zresztą.

Ż y r o (*indorsement*). Ważne przeniesienie weksla, *promissory note* lub czeku następuje przez żyro właściciela, uprawnionego do odbioru (*payee*) lub jego zastępcę. Żyro stwierdza domniemalnie (*implied*) prawo żyranta i prawdziwość podpisów na wekslu, tudzież, że zostanie w sposób właściwy spłacony (*honored*) lub umorzony, w przeciwnym zaś razie z protestem i zawiadomieniem odebrany za zwrotem pieniędzy.

Do podpisania żyra za kobietę zamężną jest uprawniony mąż, za dłużnika niewypłacalnego nabywca majątku, za zmarłego zarządca spadku lub wykonawca ostatniej woli, za spółkę handlową jeden ze spólników; małoletni może również skutecznie weksel żyrować i przenieść swe prawa na nabywcę, choć siebie nie zobowiązuje.

Żyro przenosi całość, a nie może przenieść części sumy na różnych nabywców i równa się wydaniu (doręczeniu) weksla.

Upowszechniły się żyra białe (*blanc*), które posiadacz ma prawo dowolnie wypełnić, oraz przenieść własność papieru kupieckiego i skryptu *(bond)*, który uzupełnia wrę-

czenie; ponadto upoważniają go do skargi, bądź przeciw wszystkim lub niektórym podpisanym, również może uwolnić z odpowiedzialności żyrantów wykreślając ich podpisy na wekslu.

Z powodu żyrowania nie utrąca weksel swego znamienia papieru obiegowego, co nastąpić musiało, gdy żyro pierwszego posiadacza (*payee*), wykluczyło go z obiegu; następni żyranci nie posiadają tego prawa (wykluczenia z obiegu).

Żyra pełne (wypisane) różnią się od białych (niewypisanych) tem, że pierwsze wskazują stanowczo i niezamiennie posiadacza w następstwie kolejnem i niem każdy z nich swe prawa wykazuje, białe natomiast dowodzą własności posiadaniem dokumentu.

Gdy ostatni żyrant protestuje weksel z powodu niezapłacenia, nabywa jego poprzednik przez zapłatę na nowo wszelkie prawa wekslowe.

Posiadacz papieru kupieckiego, prawidłowo w obieg puszczonego, ma prawo dochodzić swych praw, bo posiadanie wyklucza wszelkie nawet uzasadnione zarzuty, jeżeli go nabył w dobrej wierze w zwykłym toku spraw przed dniem płatności. Nabywając po dniu płatności (*overdue paper*), naraża się na zarzuty wszelkie, jakie zaistniały przed puszczeniem w obieg, ponieważ domniemanie przemawia przeciw słuszności roszczenia.

Żyro można udzielić z zastrzeżeniem, pod warunkiem lub ograniczeniem, jak niemniej z wyłączeniem żyranta od odpowiedzialności przez dodanie „na jego własne niebezpieczeństwo“ (*at his own peril*), bez wstecznego żądania (*wihtout recourse*)“.

6. Żądanie (*demand*) i protest (*protest*). Żądanie przyjęcia i zapłaty uskutecznia wedle ustaw stanowych prawidłowo notarjusz; protestem stwierdza odmowę. Protest jest niezbędnym dla skargi i ma on znaczenie we wszystkich sądach i miejscach. Papiery kupieckie wogóle protestuje notarjusz osobiście u wskazanego względnie przyjemcy celem utrzymania praw przeciw innym wekslowo obowiązanym w miejscu płatności albo zamieszkania, lub sklepie

przyjemcy, a natomiast, gdy zmarł u zarządcy jego spadku lub wykonawcy ostatniej woli, w razie zaś upadłości u nabywcy z przekazu majątku (*assignee*).

O prostocie z powodu nieprzyjęcia zawiadamia posiadacz bezzwłocznie wystawcę i żyranta, a nie wyczekując nadejścia czasu płatności musi wnieść przeciw nim skargę, aby nabył prawo do zapłaty kosztów i odsetek; następstw płynących z zaniedbania tego zawiadomienia, nie usuwa zawiadomienie o proteście z powodu niezapłacenia. Zasady tej przestrzegają ściśle ustawy stanu: Massachusetts, Connectitut, New York, Maryland, Virginia, Półn. i Południ. Carolina. Najwyższy zaś sąd związkowy zajął stanowisko odmienne: nieuznaje konieczności protestu z powodu nieprzyjęcia i skargi z tego powodu przy wekslach zagranicznych, jeżeli jej niezbędności zwyczaj kupiecki nie uznaje, gdy wniesiono skargę o niezapłatę, jak to zwyczajem uświęcono w Pensylwanji.

Posiadacz weksla przyjętego musi domagać się zapłaty w dniu jego płatności u przyjemcy w miejscu wskazanem, w jego mieszkaniu lub sklepie. Żądania nie zastępuje list. W razie odmowy musi być weksel zaprotestowany przez notarjusza najpóźniej w ostatnim dniu względów (*day of grace*). Posiadacz musi wybadać mieszkanie przyjemcy i w tym celu dołożyć starań; jeżeli atoli wyprowadził się z dawnego mieszkania lub się ukrył (przed wierzycielami), może być skutecznie protestowany w jego mieszkaniu pierwotnem lub w miejscu wystawienia weksla, jeżeli weksel nie podaje mieszkania lub innego miejsca płatności.

Dni względów (*grace*) przyznają powszechnie wszystkie ustawy trzy dla wszystkich wekslów wogóle i *promissory note*; ograniczając trzeci dzień ściśle do godzin urzędowych w banku, tak, że po godzinach nie był już obowiązanym przyjąć. Ustawy stanowe przejrzane po większej części zniosły dni względów.

Papiery kupieckie płatne na żądanie lub bez dnia wymienionego są płatne za okazaniem i nie przysługują im dni względów, natomiast płatne w 10 czy 14 dni po okazaniu, są płatne wedle zwyczaju dnia 11-go względnie 15-go

ponieważ dnia okazania nie wlicza się do tego okresu i choćby nawet nie przedstawiono wcale do przyjęcia, może i musi posiadacz żądać zapłaty najpóźniej trzeciego dnia względów.

7. Zawiadomienie (*notice*) wystawcy i żyranta, jest najsporniejszą i najwięcej omawianą sprawą. Posiadacz weksla chcąc nabyć prawo do skargi musi udowodnić nie tylko iż żądał, lecz, że skrzętne poczynił starania, aby wydobyć pieniądze od przyjemcy weksla lub czeku, albo zeznającego notę, tudzież zawiadomić o odmowie zapłaty wystawcę i żyrantów, lub ich należycie wykazanego zastępcę. Żyrant należycie zawiadomiony odpowiada, choć posiadacz nie zawiadomił wystawcy lub poprzedniego żyranta, ponieważ jest jego rzeczą zawiadomić poprzedników, wystawcę i wszystkich, do których zamierza się zwrotnie zwrócić.

Celem zawiadomienia jest dać sposobność wystawcy i żyrantom, aby się postarali o zabezpieczenie u osób, od których mają prawo domagać się zwrotu.

Zawiadomienie jednego z kilku wspólników lub spadkobierców poczytuje się za wystarczające; w razie śmierci którego z żyrantów mają być zawiadomieni jego spadkobiercy lub przynajmniej jeden z nich; zamiast nich można skutecznie zawiadomić wykonawcę, nazwanego w rozporządzeniu ostatniej woli; zamiast dłużnika można zawiadomić nabywcę z przekazu, jeżeli jest znanym i ustawa stanowa uznaje przekaz majątku.

Często sprawa ważności zawiadomienia jest rzeczą faktyczną i prawną i musi być rozstrzyganą przez ławników pod przewodnictwem sądu; zawiadomienie musi być dokonane zgodnie z wymogami ustawy miejscowej, obowiązującej w miejscu zeznania żyra.

Zawiadomienie musi być wysłane bezzwłocznie po trzecim dniu względów, czyli następnego dnia po trzecim musi być nadane na pocztę, dalsze jego losy zawiadamiającego nie obchodzą. Podobnie muszą postąpić następni, w których ręku znajdzie się weksel niezapłacony, a każdemu przysługuje w tym celu cały dzień, wyjąwszy, gdy

otrzyma weksel w sobotę, bo wówczas może je wysłać w poniedziałek. Zawiadomienie może być wysłane przez posłańca (*messanger*), choćby je doręczył nieco później niż poczta.

Zawiadomienie może być doręczone w mieszkaniu, biurze lub sklepie współpracownikom. Nie uwłacza wartości zawiadomieniu, iż je wysłano pod mylnym adresem wiadomym lub podano dawne mieszkanie, jeżeli prawdziwego nie było można się dowiedzieć.

Zawiadomienie oprócz posiadacza może wysłać notarjusz lub jego współpracownik (*clerk*).

Zawiadomienie musi podawać weksel i jego szczegóły (*design*), aby wystawca mógł zabezpieczyć swe roszczenia do przyjemcy, a żyrant do innych i wystawcy; formy atoli nie przepisuje ustawa, wymaga tylko aby podano, że weksla nie przyjęto i niezapłacono; odpisu weksla lub protestu dołączać nie potrzeba.

Zawiadomiony, jak mówiłem, ma zawiadomić tych, do których zamierza się zwrotnie zwrócić; w razie przeciwnym, utraca swe prawa do nich, a co więcej, staje się odpowiedzialnym wobec posiadacza w dobrej wierze i płacącego poza protest.

Zawiadomienie jest zbyteczne, jeżeli mający być zawiadomionym, uciekł, jest nieznanym, albo mimo wywiadu nie można wybadać miejsca jego mieszkania, lub zawiadomienie jest fizycznie niemożliwe. Prawidłowo nie potrzeba zawiadomić wystawcy, jeżeli wskazany z grzeczności odmówi przyjęcia, jeżeli nie posiadał żadnego majątku wystawcy, tudzież nie miał prawa wystawić weksla i oczekiwać jego zapłaty; to wcale nie uwalnia posiadacza aby zawiadomił wystawcę i żyrantów; musi atoli być zawiadomionym, jeżeliby w razie przeciwnym nieuwiadomiony stracił prawa przeciw innym lub weksel wystawiono w nadzieji że oczekiwana zapłata musi nastąpić.

Ustawy z nowszych czasów uznają zawiadomienie za bezwarunkowo konieczne i niedopuszczają w tym względzie żadnych wyjątków.

Czek bankowy w zwykłym toku spraw bankowych

jest jedynie środkiem przysporzenia (uzyskania) pieniędzy; posiadacz winien jak najrychlej zgłosić się po wypłatę przedkładając go bankowi, i wskutek tego dnia następnego staje się płatnym, w razie zaś niewypłaty nie potrzeba ni protestu, ni zawiadomienia, aby się zwrócić z żądaniem do wystawcy względnie żyranta, który w pierwszej linji odpowiada.

Posiadacz weksla lub noty nie może udzielać zwłoki przyjemcy do zapłaty, ponieważ przez to zwalnia innych obowiązanych, zwłaszcza wystawcę i żyranta, których uważa się za ręczycieli, jeżeli zwłoki nie usprawiedliwia okoliczność, którąby równała się dostatecznemu odwzajemnieniu i strony obowiązywała, n p. złożenie zabezpieczenia. Nie mniej też nie może niczego przedsiębrać, coby osłabiało lub niweczyło ich prawa zwrotnego żądania. Taką czynnością byłby układ zwalniający przyjemcę z odpowiedzialności, udzielenie nowego kredytu lub przyjęcie częściowej zapłaty. Wolno mu atoli udzielić zwłoki pierwszemu żyrantowi, a innych skarżyć, lecz nie wolno układać się z pierwszymi bez zgody następnych, ponieważ to zmienia prawa i następnych zwalnia od odpowiedzialności; nie uwłaczają atoli prawu układy z następnymi żyrantami posiadacza weksla i nie wstrzymują jego skargi przeciw przyjemcy i poprzednim żyrantom, ponieważ ci pierwsi są odpowiedzialni za zapłatę. Uwolnienie ich od odpowiedzialności lub zrzeczenie się przez żyranta zwalnia wszystkich następnych.

Jeżeli mimo niezawiadomienia, iż nie przyjęto lub nie zapłacono weksla lub bezskutecznie domagano się zapłaty noty od wystawcy, następny żyrant zobowiązuje się zapłacić, uważa się zobowiązanie jego za zrzeczenie się zawiadomienia, zwłaszcza, jeżeli zobowiązał się wyraźnie i nie dwuznacznie, choćby nie miał świadomości, jakie skutki prawne z niezawiadomienia płyną.

Jeżeli który żyrant nabędzie weksel, uważa się go za jego właściciela i może skarżyć wszystkich poprzedników, a wykreślić następnych; następnego może wówczas skarżyć, jeżeli przekona się, że wedle porządku rzeczy on był

obowiązanym do zapłaty. Przyjemca odpowiada zawsze i w pozwie przeciw niemu nie potrzebuje wykazywać ani przedstawienia do przyjęcia ani podpisu wystawcy, czego dowieść musi w pozwie przeciw innym obowiązanym.

Przyjemca odpowiada posiadaczowi prawemu (*innoccent*) za weksel, na którym podpis wystawcy był zmyślony, wyłudzony (*forged*) lub pierwotny właściciel odbiorca (*payee*) zmyślony, a tem samem weksel nieważny, tudzież gdy posiadacz przesyłając weksel bankowy (*bank-bil*) pocztą dla bezpieczeństwa go przeciął. Te rzeczy praw jego odbioru sumy nie uszczuplają, lecz musi wykazać, że był właścicielem całości i zaręczyć za brak drugiej połowy (*accounts for the absene of the other part*). Części takiego wekslu nie nadają się już do obrotu.

Na zasadzie zaginionego lub zniszczonego weksla lub noty może posiadacz wnieść skargę jedynie przed sąd słusznościowy, składając odpowiednią rękojmię dla przyjemcy i wystawcy, że szkody z tego powodu nie poniosą (*sufficient indemnity*).

8. Wysokość odszkodowania. (*Measure of Demages*). Treścią zobowiązania (*angagement*) wystawcy i żyranta weksla jest, że ma go zapłacić we właściwym czasie i miejscu, posiadacz zaś ma prawo do odszkodowania za straty wynikłe z niedotrzymania umowy. Odszkodowanie oznacza kwota wekslowa, wraz z odsetkami od dnia płatności, kosztami protestu, wysyłki pocztowej, prowizją senzala i należytością wymienną (*current rate of exchange* zwykłą na miejscu płatności, wystawienia lub puszczenia w obieg).

Żyrant weksla nie ma prawa żądać od wystawcy zwrotu szkód z powodu nieprzyjęcia, jak długo ich niezapłacił lub go nie pociągano do ich zapłaty, ma jedynie zapłacić sumę weslową z odsetkami płaconemi na miejscu zapłaty. Roszczenie za wymianę, to jest zakupienie nowego weksla na miejscu, gdzie mieszka posiadacz weksla protestowanego, należy się jedynie wystawcy, który odszkodował posiadacza weksla niewykupionego.

Sprawa wymiany (*re-exchange*) weksla przybrała w Ameryce w każdym stanie inny wygląd.

Na wysokość kosztów liczonych przy wekslach wpływają tak miejsce płatności jak miejsce wystawienia weksla, ich wzajemne oddalenie, jak niemniej zwyczaje kupieckie, różne na całej kuli ziemskiej; jako granicę jej można przyjąć 2% do 20% sumy weslowej, nierzadko nadto powiększonej jeszcze odsetkami od sumy dłużnej i kosztami maklerskiemi.

9. Rękojmia kupiecka (*Mercantile guaranty*) w pojęciu obszerniejszem oznacza każde przyrzeczenie odpowiedzialności (poręką) za zapłatę lub za wykonanie świadczenia, jeżeli nie dotrzymał go pierwszy zobowiązany. Odpowiedzialność tę wtórną stwarza dopiero list poręczny (*Letters of guaranty*), któremu zazwyczaj przyznaje się powszechnie siłę zobowiązania równą żyru na wekslu.

Z ustawy angielskiej, która wymaga stwierdzenia tej poręki na piśmie, przeszła poręka do ustaw amerykańskich, lecz nie wszystkie ustawy stanowe trzymają się ściśle pierwowzoru; ustawy stanu Virginja, Tennessee i Missisippi uznają ustnie udzieloną porękę za wystarczającą.

Jeżeli porękę lub rękojmię dano równocześnie przy zawarciu pierwotnej umowy, to stanowi podstawę udzielonego kredytu, obejmuje cały dług, bo go podtrzymuje, i nie potrzeba dla skuteczności odwzajemnienia, natomiast musi być koniecznie pismem stwierdzona, gdy udzielono porękę za dług przedtem zaciągnięty.

Poręka gaśnie, jeżeli posiadacz weksla czy zapisu długu nie upominał dłużnika o zapłatę długu, a ten stał się niewypłatnym po dniu płatności.

Posiadacz weksla lub noty winien ręczyciela uwiadomić, że przyjemca jest lub stał się niewypłatnym i w zawiadomieniu tem ma wymienić pożyczki jemu udzielone, jeżeli ręczyciel ręczył za wszystkie pożyczki, jakie zaciągnie.

Ręczyciel, zapłaciwszy dług poręczony, nabywa wszelkie prawa wierzyciela, zatem wierzytelność, zastawy ręczne (ustawowe) i wskutek tego wierzyciel musi ściśle baczyć,

aby prawa te nie uległy jakiemu ukróceniu, jeżeli chce korzystać z poręki.

Dokument poręczny nie należy do papierów obrotowych.

Własność (title to) okrętu kupieckiego.

1. Wymogi ważnego tytułu prawnego. Prawo własności okrętu nabytego w drodze kupna uzasadnia dokument pisemny. Pośród angielskich orzeczeń sądowych nie znajdujemy wcale wyroku, któryby uznawał przeniesienie prawa własności ustnie dokonane. Kontrakt kupna, *bill of sale* zwany, jest jedynem stwierdzeniem przeniesienia (nabycia) prawa własności okrętu, który bezwarunkowo uznają wszystkie sądy morskie i którego wymagają w zwykłych warunkach.

Jak długo nie ma zarzutu i przeciwnego dowodu, samo posiadanie i wykonywanie czynności znaczących prawo własności (*act of ownership*) poczytuje się za dowód prawa własności, w ślad za tem sprzedaż nawet ustnie dokonaną, bez spisania dokumentu musiałoby się przy wykonywaniu praw powyższych uważać za ważną na zewnątrz, jak nią jest na wewnątrz, dla sprzedającego i kupującego ważną i obowiązującą, ponieważ w tym razie obowiązuje powszechna zasada, że posiadanie, wykonywanie i inne prawa własności przemawiają za prawem własności tak samo, jak wpis do rejestru. Uznanie tej zasady nie wyklucza dowodu przeciwnego.

Sprzedać okręt może jedynie właściciel, który swe prawa własności winien wykazać dokumentami, o których później mowa; przeniesienie na drugiego czczego prawa posiadania nie stwarza prawa własności okrętu.

Sądy angielskie ściśle przestrzegają tego, tak dalece, iż zasadniczo nie uznawały nawet sprzedaży zarządzonej przez sąd admiralski za granicą, rzekomo z powodu niezdolności do użytku okrętu, nawet gdyby jej dokonano w dobrej wierze i w dobrze pojętym interesie stron, ponieważ często sprzedaży takich dokonywano po porozumieniu się potajemnem stron, a więc były obejściem ustawy.

Wykluczyć nie należy i w tych wypadkach wyjątków, jednak prawidłowo są one zawsze tylko wyjątkami.

Koniecznem uzupełnieniem sprzedaży, jako jej następstwo, jest oddanie posiadania okrętu nabywcy. Przestrzegano tego tak dalece, że posiadanie dalsze i wykonywanie czynności znaczących prawo własności (*act as owner*) przez sprzedającego za zgodą nabywcy, narażało nabywcę na odpowiedzialność wobec wierzycieli sprzedającego za długi. Tego samego przestrzegano przy zastawie okrętu. Wyjątkowo uznawano to za dopuszczalne i możliwe przy sprzedaży części okrętu przez jednego z współwłaścicieli, tudzież przy sprzedaży na pełnem morzu i w okolicznościach, które uniemożliwiały czasowo dokonać oddania posiadania.

Przy sprzedaży okrętu na morzu lub za granicami państwa, albo części okrętu, następuje oddanie posiadania przez wręczenie dowodów własności, ponieważ one upoważniają nabywcę do objęcia posiadania, skoro okręt powróci. Nadto przy sprzedaży okrętu na morzu powinien odstąpić *Grand bill of sale*, to jest dokument, którym pierwszy właściciel nabył okręt od budowniczego. Ustawy amerykańskie wspominają jedynie o *bill of sale* czyli dokumencie ostatniego przeniesienia własności.

Nabywca nabywa okręt kupiony ze wszystkiemi ciężarami i obowiązkiem dotrzymania umów użycia i zastawu (*hypothecation*) okrętu, poprzedzających zawiadomienie o nabyciu, a zawartych przez kapitana okrętu. Sprzedaż ma być wpisaną i do księgi rejestrów (*boock of registry*) i dokonaną wedle ustawy *Registry Act.*

Ze sprawą własności zostaje w ścisłym związku:

2. Sprawa odpowiedzialności za zaopatrzenie konieczne okrętu i naprawy zarządzone przez kapitana okrętu. Ocenienie tej konieczności bardzo często jest niemożliwe, lub przynajmniej bardzo trudne, bo nieuchwytne.

Z zasady należy uważać za odpowiedzialnego właściciela okrętu, ponieważ ani księdze rejestrowej ani dokumentowi sprzedaży nie przyznaje ustawa mocy uwolnienia właściciela od niej, natomiast uwalnia go od odpowiedzial-

ności, jeżeli nie zarządza okrętem, a tem samem nie ma prawa przyjmywać ładunku i odbierać przychodów; również przerzuca na niego ten obowiązek odpowiedzialności na wypadek sprzedaży tego okrętu, aby zabezpieczyć roszczenia płynące z umów zawartych i zobowiązań przyjętych. W razie zastawu rzeczowego (*mortgage*) okrętu może być odpowiedzialnym za te rzeczy zastawca i zastawnik, stosownie do tego, który z nich okrętem zarządza i którego skarżący uważał za właściciela. Nigdy wszakże odpowiewiedzialności tej nie przerzucano na zastawcę (*mortgagee*) jeżeli nie wykonał praw płynących z posiadania.

Tak samo układają się te sprawy przy wynajmie okrętu (*charter*). Najem na pewną podróż lub na pewien czas przenosił prawidłowo obowiązek ten na najemcę (*charterer*), szczególnie, gdy mianował kapitana i wynajmywał załogę, bo wówczas był uważany natenczas za właściciela. W razie przeciwnym, odpowiadał za naprawy i inne zobowiązania właściciel okrętu.

Sprawy te przeszły w tym samym kształcie do prawa w Ameryce obowiązującego i stanowią niewyczerpany przedmiot orzecznictwa sądowego, jeżeli pozasądownie nie zostały załatwione.

3. *Custom-house Documents.*[1]) Naśladując Anglję i inne handlowe państwa, skierowały także i Stany Zjednoczone swoją politykę handlową na tory wyłączności, przyznającej szczególniejsze względy okrętom w Ameryce budowanym i stanowiących własność obywateli amerykańskich. Przedmiotem tym zajmują się już ustawy kongresu z 31 grudnia 1792, 18 lutego 1793 i 2 marca 1797, równocześnie podają przepisy jak ma być stwierdzona własność okrętów amerykańskich i sposób ich nabycia, przyczem wypowiadają obowiązek wpisywania wszystkich okrętów amerykańskich do rejestru prowadzonego przez urząd cłowy.

Różnica zachodzi między okrętem zbudowanym w Zjednoczeniu, a nabytym przez obywatela i wprowadzonym

[1]) Custom-house znaczy urząd cłowy; custom - house - documents zaś znaczą dokumenty dowodzące, prawa własności okrętu, ponieważ poborca cła utrzymywał rejestr własności okrętów.

do Zjednoczenia. Podstawą zasadniczą wpisu okrętu zbudowanego jest poświadczenie budującego okręt (*ships carpenter's certificate*) równoznaczny z angielskim *grand bill of sale*. Otrzymawszy od właściciela okrętu to poświadczenie, wydaje mu poborca poświadczenie rejestrowe (*Certificate* lub *extract of registry*). Poświadczenie to, jak poznaliśmy, jest wyłącznym dowodem własności pierwotnie powstałej, gdyż *bill of sale* jest dowodem nabycia jej pochodnego, który również stanowi przedmiot wpisu do rejestru prowadzonego przez poborcę cłowego.

Oprócz przeniesienia własności na rzecz obywatela amerykańskiego, musi być także zgłoszona do rejestru każda zmiana pojemności okrętu, jego kształtu, jakoteż każda pożyczka hipoteczna (*mortgage*), albowiem stwierdzenie, zwłaszcza trzech pierwszych spraw, stanowi warunek przyznania okrętowi praw, jakie przysługują okrętom amerykańskim. Dodać mi należy, że dokument sprzedaży musi powoływać dokument poprzedniego przeniesienia i nabycia pierwotnego, na nim też wpisuje poborca poświadczenie wpisu. Do rejestru muszą, raczej winny być zgłoszone wszelkie zmiany kapitana, co stwierdza wydając memorandum na poświadczeniu. Nieprzestrzeganie tych przepisów, może wywołać nieporozumienia, a nawet spowodować przepadnięcie (konfiskatę) okrętu.

W razie, gdy sprzedaży okrętu dokonano zagranicą lub na pełnem morzu, ma być zgłoszoną zmiana własności w siedem dni, licząc od chwili gdy okręt zawinął do portu Stanów Zjednoczonych, w razie przeciwnym może nastąpić jego zabór (konfiskata) za obejście ustawy krajowej cłowej.

Rejestr utrzymuje poborca w porcie, do którego okręt przynależy, albo w którym okręt znajdował się po zbudowaniu, po pochwyceniu w wojnie i uznaniu sądowem za przepadły na rzecz zdobywców, co musi być przysięgą właścicieli stwierdzone.

Rejestr jest warunkiem przyznania okrętowi praw pełnych, pod warunkiem, że w całości należy do obywateli Ameryki i pod ich zarządem zostaje, a utraca je na czas,

póki właściciel, nie będąc konsulem lub zastępcą krajowego domu handlowego, przebywa zagranicą.

Podobnym przepisom o wpisie, zwanym *enrollment*, podlegają statki (*vessel*) o pojemności ponad 20 ton, również statki, zajęte w handlu nadbrzeżnym lub rybołowstwem przestrzegać muszą tego samego porządku. Wpis (*enrollment*) wyklucza wpis (*registerying*) i na odwrót, i chcąc zatem jeden uzyskać, musi się zwrócić drugi.

Celem otrzymania zezwolenia (*license*) na trudnienie się handlem nadbrzeżnym lub rybołowstwem, musi właściciel (*ship's husband and master* — mąż i pan okrętu) jak go ustawa nazywa, złożyć dla Zjednoczenia zabezpieczenie, że nie będzie się trudnił handlem lub przemytem, któremby ukrócał przychody państwa, a kapitan zaprzysiąc, że jest obywatelem i nie da się użyć dla innego statku lub do czego innego, tudzież, że gdy okręt mniej waży niż 20 ton jest w całości własnością obywatela Zjednoczenia. Statki o pojemności niższej niż 20 ton, mogą otrzymać jedynie „upoważnienie“, a nie mogą być wpisane.

Gdy statek wpisany, lub jedynie upoważniony do handlu lub rybołowstwa trudni się przewożeniem wyrobów i płodów amerykańskich, opłaca cło jak obcokrajowiec, natomiast ulega konfiskacie jeżeli te płody są obcego pochodzenia, lub nie postarawszy się o zarejestrowanie udał się w podróż zagraniczną.

Gdy przeniesienie własności okrętu lub statku nastąpi wskutek zarządzenia ustawy (*process of law*), a pierwotny właściciel zatrzymywał dokumenta, może nabywca uzyskać wpis bez ich zwrotu; okręt lub statek pochwycony i uznany za przepadły lub sprzedany cudzoziemcowi, nie mogą uzyskać nowego wpisu, jeżeli nie odzyska własności pierwotny właściciel, choćby je nabył Amerykanin.

Każdy statek zarejestrowany lub nie, stanowiący własność obywatela jest w podróży zagranicznej uprawniony do obrony i swobodnego odbycia podróży, gdy list morski (*sea-letter*) [1]) który się wydaje jedynie okrętom i statkom

---

[1]) Sea-letter lub Sea-brief wymienia ilość i jakość ładunku, miejsce pochodzenia i kierunek podróży (dokąd).

należycie wpisanym, lub stanowiącym w całości własność obywateli, którzy mają prawo domagać się i otrzymać list podróży lub dokumenty pochodzenia.

W kontrakcie sprzedaży okrętu musi być naprowadzone w całej osnowie poświadczenie rejestrowe, w razie przeciwnym nie może on uzasadnić wpisu do rejestru, co go pozbawia praw przyznanych okrętom amerykańskim, podobnie jak nieprawidłowości w zarejestrowaniu.

II. Współwłasność (*partowners*) okrętu. Okręt może należeć do jednej osoby albo do kilku, które tworzą spółkę w rozumieniu ustaw cywilnych (obywatelskich) lub handlowych; pierwszych ustawa nazywa współwłaścicielami okrętu, drugich zaś spólnikami. Tworząc spółkę handlową, stanowią stowarzyszenie (*association*), okręt zaś jest ich własnością niepodzielną. Wskutek tego okrętem nie może rozporządzać nawet większość członków wbrew woli niezgadzających się, a zatem nie mogą go nawet wysłać w drogę nie złożywszy zabezpieczenia w podwójnej wysokości dla nich, którzy muszą się domagać tego zabezpieczenia u sądu właściwego, w razie bowiem przeciwnym nie mieliby nawet prawa domagać się zwrotu szkody poniesionej, gdyby okręt rozbił się lub zatonął. Przeciw nim przemawiałoby domniemanie prawne, że na podróż się zgodzili, tem więcej, że zwłoka w poszukiwaniu zabezpieczenia pozbawia ich wszelkich środków prawnych przeciw samowoli wysyłających okręt. Zabezpieczenie złożone przez wysyłających wyklucza po stronie mniejszości wszelkie sprzeciwy, jakieby im przysługiwały, gdyby bez zabezpieczenia chcieli wysłać okręt używszy przemocy lub podstępu. W tym razie przysługuje innym spólnikom prawo domagać się zatrzymania (*arrest*) okrętu.

Wyjąwszy kilku orzeczeń sądu okręgowego Południ. Karoliny i sądu obwodowego w Pensylwanji wypowiadają się zresztą wszystkie sądy amerykańskie przeciw możliwości przymusowej sprzedaży części okrętu.

Odmiennie układają się stosunki współwłaścicieli okrętu. Jakkolwiek rozporządzanie okrętem jest również możliwe jedynie za zgodą wszystkich, o ile się rozchodzi o wysła-

nie go w podróż, to przecież każdemu współwłaścicielowi wolno swoją częścią rozporządzać niemal nieograniczenie, jeżeli tylko tem nie narusza praw innych współwłaścicieli; ponadto każdemu przysługuje zarządzić to wszystko, co jest korzystnem, a tem więcej, co jest koniecznem dla dobra wspólnego i za takie wydatki i wkłady odpowiadają wszyscy, choćby o zarządzeniu nie wiedzieli.

Przepisy w sprawach spółek i współwłasności w ustawach angielskich i amerykańskich są bardzo niedokładne, wskutek czego w wielu razach musi się sięgnąć do prawa zwyczajowego. W pomoc przychodzi praktyczność rasy anglosaskiej, która w razie sporów możliwych ucieka się do umarzania ich poddając sprawy sporne załatwieniu polubownemu t. zw. *amicable concilation*, o czem pomówię później.

Męża okrętu (*ship's husband*), którym może być jeden z współwłaścicieli, lub spólników także, uważa zwyczaj prawny, za wszechstronnie upoważnionego przez wszystkich, wobec czego też czynności jego wiążą wszystkich bezwarunkowo. Ponieważ zaś jego rzeczą jest okręt korzystnie zająć i załogę zaopatrzyć, oraz dokumenty utrzymać w porządku, przeto też ma co najmniej domniemalne prawo do wszystkich czynności, nawet zaciągnąć pożyczki i zobowiązywać wszystkich, jeżeli się rozchodziło okręt uwolnić z pod zajęcia i przytrzymania za długi, gdy zwlec się nie dało a porozumieć się z właścicielami nie mógł. Prawidłowo zaś, prawa zaciągać pożyczki lub zobowiązywać właścicieli ponad konieczne wydatki na utrzymanie, nie ma prawa.

Podał B. D.

Z JUDYKATURY.

Kontrakt darowizny pod warunkiem zawarcia małżeństwa nieważny?

19 kwietnia 1928 zawarto umowę, którą matka i opiekunka imieniem nieletniego syna swego darowała tegoż narzeczonej około $^1/_2$ morga pola pod warunkiem, że obdarowana do lat 6 zawrze z nieletnim darującym związek małżeński

Sąd pow. w Niemirowie umowę zatwierdził 25 maja 1928 do P 133/22/14, natomiast Sąd okręgowy cywilny we Lwowie uchwałą z 9 czerwca 1928 do Nc 713/28 większością głosów zatwierdzenia odmówił.

Uzasadnienie brzmiało: „Stosując postanowienia §§ 897, 898, 900 i 696 austr. p. k. u. c. przedstawia się powyższy kontrakt darowizny jako zawarty pod warunkiem rozwiązującym; własność darowanego gruntu przechodzi na obdarowaną z tem, że w razie nie dojścia związku małżeńskiego między obdarowaną, a darującym do lat sześciu, ten ostatni miałby prawo windykować grunt. Przedewszystkiem w drodze analogji § 700, warunek zawarcia związku małżeństwa z pewną oznaczoną osobą należy uważać jako contra bonos mores, za niedołączony przy rozporządzeniach ostatniej woli, a przy umowach, jako powodujący w myśl § 898 uc. nieważność całej umowy. Pozatem darujący liczy lat 17, może z biegiem czasu zmienić zamiar wstąpienia w związki małżeńskie z obdarzoną starszą od niego o 10 lat, a w takim razie byłby zmuszonym wystąpić przeciw niej ze sporem o unieważnienie kontraktu darowizny. Możliwą rzeczą jest jednak, że fakt zawarcia darowizny będzie wpływał na darującego w kierunku wstąpienia w związki małżeńskie z obdarowaną, chociażby czuł niestosowność tego małżeństwa. W końcu problematyczna zresztą korzystność tego kontraktu darowizny w formie zdobycia siły roboczej w osobie przyszłej żony nie może wchodzić w rachubę. Z tych powodów należało odmówić zatwierdzeniu".

Imieniem nieletniego wniosła matka od tej uchwały przedstawienie ewentualnie rekurs, a w wywodach naprowadza: „Uchwała powyższa wynikła z mylnych przesłanek i musiała pociągnąć za sobą mylne konkluzje. Nie liczy się ona przedewszystkiem ze stanem faktycznym sprawy który stanowi tło interesu prawnego.

Stan faktyczny zaś był następujący: mąż mój zmarł, grunt przeszedł z ustawy na dzieci. Najstarszy syn był ożeniony z M. M.. lecz w młodym wieku zmarł bezpotomnie. Sytuacja po jego śmierci była taka, że zdolną do pracy na gospodarstwie pozostała tylko powyższa moja synowa, która odziedziczyła po synie połowę jego ojcowizny. Nie wiązało ją nic z nami, a ten fakt groził sprzedażą części jej odziedziczonej po synie w obce ręce, opuszczenie domu naszego i gospodarstwa i pozostawienie nas na wolę bożą z gotowym procesem o zniesienie spółwłasności i bez siły roboczej. Poradziliśmy sobie tak, jak radzą sobie wszyscy ludzie. Nieletni syn uważał za konieczne ożenić się z bratową, gdy tylko nie będzie nic temu stać na przeszkodzie, gdyż do czasu, gdy to stanie się, będzie w domu jedyna siła robocza, o kwalifikacji z uwagi na przyszłe małżeństwo takiej, jakiej najemna siła, gdyby ją nawet było za co nająć, tak jak nie ma, mieć nie może, a grunt nie pójdzie w cudze ręce, wogóle pozostanie wszystko jak dotychczas. Wolnej woli ani synowej, ani syna kontraktem nie skrępowano. Syn nie zechce, nie ożeni się, jego narzeczona nie zechce, nie wyjdzie za niego za mąż. Tu nie chodzi o jakąś nieodwołalną zgodę nieletniego syna mego na małżeństwo, tylko o zawarunkowaną zgodę jego na kontrakt darowizny.

Sąd a quo pojął tę rzecz odwrotnie, jak ona faktycznie przedstawia się. W kontrakcie powiedziano: „dam ci pół morga pola, gdy do 6 lat najdalej zechcesz wyjść za mnie za mąż, (warunek zawieszający) oczywiście dokąd nie wyjdziesz za mąż, ani nie możesz być intabulowaną (ust. II kontraktu), ani nic z niego nie otrzymasz w posiadanie (ust. IV). Sąd a quo, jak widać z uchwały konstatuje: „nieletni dał pół morga pola narzeczonej, zaraz je na nią zaintabuluje i zaraz odda w posiadanie, a gdy do lat 6 małżeństwo zawarte nie będzie, będzie miał prawo windykować grunt (warunek rozwiązujący).

Z takiego założenia nie mogła być konkluzja inna, tylko chybiona.

Pod względem prawnym sprawę oceniono również mylnie. Jak powiedziano wyżej, darowiznę uczyniono pod warunkiem zawieszającym, a nie rozwiązującym, jak to pojmuje Sąd a quo, więc dla nieletniego interes przedstawia się w całej pełni korzystnym, daje mu bowiem tylko korzyści, a żadnych zobowiązań, nawet zobowiązania „występować ze sporem o unieważnienie kontraktu darowizny“, gdyż przy warunku zawieszającym jak to jest w danym wypadku, interes zgaśnie po upływie bezskutecznym lat 6 — ipso facto.

A już zupełnie chybionym jest zarzut, że darowizna pod warunkiem zawarcia małżeństwa jest contra bonos mores. § 700 u. c. mówi, że za niewłożony uważa się na kogoś obowiązek, by nie zawierał małżeństwa, lecz nie znaczy to, że zobowiązanie się czyjeś do zawarcia małżeństwa, uważać trzeba za niepołożone, gdyż wykracza przeciw bonos mores.

Za drobnostkę tego uważać nie można, gdyż uczynienie darowizny na rzecz czyjąś pod warunkiem, że obdarowany zawrze z darującym zwią-

zek małżeński istniało od niepamiętnych lat. Zrobiono takich kontraktów b. wiele, a nagle okazuje się, że wszystkie te kontrakty są nieważne, że notarjusze nie umieją od niepamiętnych lat interpretować ustawy i narobili wiele kontraktów nieważnych, gdyż contra bonos mores?

Uchwałą Senatu z 1/8 1928 rekursu jako przedstawienia nie uwzględniono i akta przedłożono Sądowi apelacyjnemu we Lwowie do rozstrzygnięcia rekursu.

Uchwałą z 18/9 1928 l. cz. RI 596/28 Sąd apelacyjny rekursu nie uwzględnił i zaskarżoną uchwałę zatwierdził, albowiem, już sama treść rzeczonego kontraktu darowizny, jak i stosunki osobiste i majątkowe, wśród jakich się nieletni znajduje, wskazują, że transakcja dotycząca ani nie jest konieczną, ani dla nieletniego korzystną".

Oczywiście w danym wypadku nie chodziło już o meritum sprawy, lecz o motywa Sądu a quo. Sąd apelacyjny nie uważał jednak za wskazane wyjawić swego zadania co do kwestji, czy kontrakt darowizny pod warunkiem zawarcia małżeństwa uważać należy za ważny.

RECENZJE I SPRAWOZDANIA.

Dr. STEFAN M. GRZYBOWSKI.

Zaniedbana przez autorów korekta do „Kodeksu cywilnego" w tłómaczeniu i opracowaniu Dra Wł. Dbałowskiego i Dra Jana Przeworskiego, Warszawa, Hoesick, 1927.

(Zamiast recenzji przekładu).

Na stronie V. przedmowy do swojego wydania „Kodeksu cywilnego austrjackiego", piszą tłómacze kodeksu: „Przy przekładzie niemieckiego tekstu ustaw na język polski staraliśmy się usilnie o usunięcie naleciałości językowych, jakie zagnieździły się niewłaściwie w stylu prawniczym na ziemiach poaustrjackich.

„Niejednokrotnie jednak musieliliśmy ponieść ofiarę i nagiąć przekład do języka oryginalnego, aby oddać w całości myśl ustawodawcy. Odnosi się to głównie do przepisów, zmienionych nowelami wojennemi, których styl nie odpowiada duchowi języka polskiego".

Wynika z tych zdań przedmowy, iż tłómacze uznali za wymogi należytego przetłómaczenia: *a)* oddanie w całości myśli ustawodawcy, to znaczy poprostu: dokładne i wierne przetłómaczenie brzmienia przepisów (nie sądzę bowiem, by myślano istotnie o owej nieokreślonej i o wątpliwej egzystencji „myśli ustawodawcy") i *b)* usunięcie naleciałości prawniczych obcych, oraz przetłómaczenie w sposób zgodny z duchem języka polskiego, a więc tłómaczenie poprawne językowo i gramatycznie. Należy dodać, że zgodnie z zasadami gramatycznemi kodyfikacji, a w następstwie i interpretacji, winno się w miarę możności (język), ponadto *c)* każdy termin tłómaczyć stale przez ten sam polski odpowiednik i naodwrót, polskiego terminu używać tylko na tłómaczenie jednego, a nie różnych terminów obcych.

Nie będę przedstawiał wyniku swoich rozważań na temat urzeczywistnienia w tłómaczeniu kodeksu zapowiedzi wyżej pod *b)* umieszczonej, jakkolwiek mam tutaj pewne zastrzeżenia (naogół tłómaczenie jest pod tym względem dobre i jasne). Wymogu pod *c)* nie spełniono w tłómaczeniu, i to w sposób, powodujący nieraz poważne zmiany w brzmieniu przepisu. Najważniejsze odstępstwa od tej zasady wymieniam poniżej. Pozatem jednak istnieje w tłómaczeniu wiele miejsc, których tłómaczenie jest w tej mierze wadliwem. Tak n. p. pomieszano tłómaczenie „vorzüglich" „hauptsächlich", „vor Allem", i z drugiej strony „przedewszyst-

kiem“, „celniejszy“, „główny“ i t. p. (zwłaszcza w § 141, gdzie przetłómaczono „vorzüglich“ i w § 143, gdzie przetłómaczono „vor Allem“ tak samo przez „przedewszystkiem“; prof. Wróblewski n. p. tłómaczy „vor Allem“ przez „przed wszystkimi“); „unmündig“ tłómaczono stale przez „nieletni“, co zbyt przypomina „małoletni“ i „niepełnoletni“, a zaniechano bardzo dobrego, zwłaszcza z uwagi na przepis § 48, a także i niektórych innych, i przyjętego powszechnie wyrażenia „niedojrzały“, a „Mündigkeit“ tłómaczono przez „dojrzałość“, wskutek czego zanika wzajemna relacja. Nie zamieszczam jednak poniżej tego rodzaju zastrzeżeń, ani również nie zaznaczam używania wyrazów nie oddających dobrze istoty rzeczy (n. p. „stanowisko“, zamiast „stan“ w tłómaczeniu wyrażenia „Stand“; „stanowisko“ nie jest tak obszernem i ma inne znaczenie, niż ogólne „Stand“), opuszczeń, (n. p. w § 46 opuszczono „żadnej“, „keine gegründete Ursache“) i innych usterek, które nie budzą obawy mylnego rozumienia i stosowania przepisu. Jest ich zresztą zbyt wiele, a ponadto trudno byłoby ustalić granicę, gdzie zaczynałaby się już swobodna dyskusja o celowości i doborze wyrażenia.

Ograniczam się więc tylko do wymienienia tych usterek w samem tłómaczeniu kodeksu, które zmieniają brzmienie ustawy w sposób niepozwalający na należyte i celowe używanie tłómaczenia.

§ 46 i. f.[1]) winien brzmieć: „...ojciec lub opieka zaskarżyć tylko dopóty...“, a nie: „tylko zaskarżyć dopóty“; (nur insolange).

§ 97 i. f. winien brzmieć: „...na żądanie strony“, a nie „jednej strony“, gdyż „einer“ jest tutaj tylko rodzajnikiem nieokreślonym; v. Wróblewski, Kodeks cywilny, t. I, str. 82.

W §§-ach 156, 158, 159 i 159 a) przetłómaczono i „widersprechen“ z § 156 i „bestreiten“ z §§ 158—159 a) przez „zaprzeczyć“. Należy więc „bestreiten“ tłómaczyć przez „zaskarżyć“, „zaczepić“ lub t. p.

W § 168 zamiast nieporządnego“ winno być „nierządnego“; (unzüchtig).

W § 178 winno być: „...dopuści się nieuczciwego lub niemoralnego zachowania się...“, a nie: „ponosi winę w nieuczciwem i t. d....“; jakkolwiek tekst niemiecki brzmi: „sich eines ehrlosen oder unsittlichen Verhaltens schuldig macht“; określenie „schuldig macht“ wyraża tutaj zupełnie co innego, niż „ponosi winę“.

W § 178 a) zdanie „tylko za zezwoleniem sądu“ należy przenieść na sam koniec.

W § 197 i. f. winno być: „.. pozostawionego majątku“ a nie „pozostałego“; (für das hinterlassene Vermögen).

§ 198 i. pr. winien brzmieć: „Jeżeli w rozporządzeniu ostatniej woli...“, a nie samo: „w rozporządzeniu“; (letztwillig).

§ 236 i. f. winien brzmieć: „...chociażby nie był zabezpieczonym ustawowo, jeżeli tylko małoletni nie będzie przez to według prawdopo-

[1]) i. f. oznacza „przy końcu brzmienie przepisu, i pr. „przy początku“, a i. m. „w środku“.

dobieństwa narażonym na niebezpieczeństwo utraty, o ile spłata bez sprzedaży nieruchomości albo bez porzucenia zatrudnienia byłaby dla rodziców rzeczą ciężką". W tekście niemieckim jest bowiem „ohne Verlasserung", a nie „oder".

§ 241 i. f. winien brzmieć: „...a załatwienie ich udzielić opiekunowi", nie zaś: „o załatwieniu ich zawiadomić opiekuna"; (die Erledigung darüber dem Vormunde mitzuteilen); Wróblewski, o. c. str. 191. tłómaczy: „a postanowienie wskutek tego wydane udzielić opiekunowi".

§ 248 i. m. winien brzmieć: „nie mogła łatwo zasięgnąć wiadomości", a nie: „nie mogła zasięgnąć"; (nicht wohl); por. § 866.

W § 290 w zdaniu pierwszem winno być: „dóbr publicznych i gminnych", a nie: „państwowych", jakkolwiek w tekście niemieckim jest „der Staats- und Gemeindegüter"; widać to wyraźnie z definicyj w §§ 287 i 288 i ze słów następnych: „albo majątku państwowego i gminnego"; v. Wróblewski, o. c. str. 220.

W § 295 w zdaniu drugiem winno być: „stają się ruchomością, a nie „staje się nieruchomością"; (werden... ein bewegliches Gut).

§ 296 i. f. winien brzmieć: „...o ile są potrzebne do zwykłego prowadzenia gospodarstwa", a nie: „prowadzenia zwykłego gospodarstwa"; (zur Fortsetzung des ordentlichen Wirtschaftsbetriebes).

Tytuł § 307 winien brzmieć: „Pojęcie prawa ściśle rzeczowego i osobisto-rzeczowego", a nie: „Pojęcie o prawie rzeczowem i...", a sam § 307 winien brzmieć: „Prawa służące osobie na (über) rzeczy.. zowią się prawami ściśle rzeczowemi. Prawami osobisto - rzeczowemi zowią się prawa do (zu) rzeczy wynikłe tylko przeciw pewnym osobom (gegen gewisse Personen...)". Po niemiecku mówi się „dingliche Sachenrechte" i „persönliche Sachenrechte" i zgodnie z tem już w § 308 znachodzimy prawidłowe tłómaczenie: „Prawami ściśle rzeczowemi są...".

W § 316 zamiast: „skutkującej nabycie" winno być: zdatnej do nabycia"; (zur Erwerbung tauglichen).

W § 337 i. pr. zdania drugiego winno być: „Jednak członkowie będący w złej wierze..., a nie: „posiadacze"; („die unredlichen" domyślnie „Mitglieder", ze znajdującego się zaraz następnie: „den redlichen Mitgliedern").

§ 338 i. f. winien brzmieć: „...kiedy opóźnił oddanie rzeczy wskutek sporu swawolnego", a nie: „dopuścił się zwłoki w oddaniu rzeczy"; (die Zurüchgabe... verzögert hat).

W § 372 zamiast „godziwy" winno być „niewadliwy" (echte), zgodnie z poprzedniem tłómaczeniem.

§ 373 i. pr. winien brzmieć: „Jeżeli więc pozwany posiada rzecz w złej wierze (auf eine unredliche, zgodnie z poprzedniemi tłómaczeniami) lub nieprawnie" (oder unrechtmässige Weise, j. w.), a nie „nieuczciwie i bezprawnie"; (w tekście niemieckim jest ponadto „oder" a nie „und").

W § 378 winno być: „pozbył się jej", a nie: „porzucił"; („fahren liess", a więc nie idzie tu o porzucenie, jak w § 388, gdzie mamy „verlassen")

W § 381 winno być: „wolności“, a nie „zdolności“; (Freiheit).

W § 415 w zdaniu drugiem winno być: „jednak ten, z którego rzeczą“, a nie „temu“.

W § 433 w drugim wierszu winien być pomiędzy „własność“, a „nieruchomości“ średnik (;).

W § 447 winno być „gdyby nie wykonano“, a nie „jeżeli“.

§ 451 i. f. ustępu pierwszego winien brzmieć: „na rzeczy“, (auf die Sache), a w ustępie drugim; „określenie... wierzytelności kwotą pieniężną cyfrowo oznaczoną...“, a nie: „oznaczonej“; idzie o *oznaczenie* cyfrowo kwoty pieniężnej (a nie wierzytelności, „mit einer ziffermässig bestimmten Geldsumme“), a o *określenie* wierzytelności.

W § 485 winno być: „o tyle, że“, a nie: „o tyle, o ile“; słowa dalsze stanowią wyjaśnienie, jak dalece uważa się służebność za niepotrzebną, są więc treścią tej niepodzielności, a nie mogą dać powodu do arg. a contr., że, o ile można prawo zmienić i t d., o tyle służebność jest podzielną.

W § 487 winno być: „dozwolić wpuszczenia cudzej belki“, a nie: „znosić ciężar (z poprzedniego zdania)... wpuszczenia belki“; (die Last des... Gebäudes zu tragen; die Einfügung des fremden Balkens... (z następnego zdania:) zu dulden hat).

W § 535 winno być i. pr.: „któraby odnosiła się“, a nie: „któraby nie odnosiła się“.

§ 551 i. f. winien brzmieć: „...Także na potomków“, a nie: „także wobec potomków“; (auch auf die Nachkommen; zrzeczenie skutkuje zawsze wobec spadkodawcy, względnie jego dziedziców).

W § 587 winno być: „że musi być umieszczonym podpis własnoręczny“, a nie: „umieścić“, gdyż podpis może spadkodawca umieścić już wcześniej (Unterschrift beigerückt sein müsse; dla uniknienia strony biernej można przecież przetłómaczyć: „własnoręczny podpis jest konieczny“, jak to zrobił prof. Wróblewski, o. c. str. 515); a dalej „sądownie opieczętować“ i „sądownie przechować“, a nie „wobec sądu“; (gerichtlich zu versiegeln“ i „zu hinterlegen“, co ma uczynić oczywiście sąd, a nie spadkodawca).

§ 608 i. f. winien brzmieć: „...dorozumianie podstawienie pospolite“, (stillschweigend).

W § 622 winno być: „stopniem najbliższy“, a nie: „stopniem powinowactwa najbliższy“.

§ 655 po średniku winien brzmieć: „musiałoby się więc udowodnić“, a nie „chyba, że udowodniono“; ma to znaczenie z uwagi na interpretację rozszerzającą („więc“, „es müsste denn bewiesen werden“) na inne wypadki; t. zn., że § 605 uważa to zdanie za zasadę o ogólniejszem znaczeniu, którą tutaj stosuje; ponadto udowodnienie odnosi się do obu wypadków (przywiązywanie znaczenia i bezskuteczność zapisu) podczas, gdy przy istniejącem wadliwem tłómaczeniu można, a nawet powinnoby się wnioskować, z uwagi na zamieszczenie, „że“ i „iż“, jakoby

szło tutaj o udowodnienie przywiązywania znaczenia, albo o bezskuteczność zapisu.

W § 662 w zdaniu trzeciem winno być: „także ciężary“, a nie: „takie“; (prawdopodobnie omyłka zecera).

W § 716 winno być: „nieokreślone pewnem znamieniem“, a nie „prawnem“; (j. w.).

W § 719 winno być: „własnoręcznie napisanego i podpisanego“, a nie: „zapisanego“; (j. w.).

W § 762 i. pr. winno być: „Osobami, które...“, a nie: „Osobom, których...“; (j. w.).

§ 792 zdanie drugie i. pr. winno brzmieć: „Jeżeliby zaś nie można było...“, a nie: „Jeżeli nie można było...“; (werden konnte).

W § 796 winno być „niedostające przyzwoite utrzymanie“, a nie: „niezbędne przyzwoite utrzymanie“ (das mangelnde anständige Unterhalt), a przy końcu zdania należy zmienić porządek słów na: „albo zaopatrzenie na wypadek przeżycia wymówione, lub w ostatniej woli przyznane“.

W § 799 winno być: „wykazać przed sądem“, a nie samo: „wykazać“; (dem Gerichte ausweisen).

§ 819 i. pr. winien brzmieć: „Skoro tylko sąd poznał... dziedzica prawnego, a ten wypełnił...“, a nie „uznał“ i „który wypełnił“; (erkannt, und von demselben); idzie bowiem tutaj o dwie rzeczy, które muszą zajść: poznanie, kto jest dziedzicem, i wypełnienie, nie koniecznie uprzednie („który wypełnił“) zobowiązań; wówczas dopiero sąd uznaje dziedzica i przyznaje mu spadek.

W § 821 winno być w zdaniu drugiem: „nawet za ciężary“, a nie: „osobiście za ciężary“; (selbst für die... Lasten).

W § 826 w wierszu drugim należy skreślić słowo: „także“, jakkolwiek jest ono w tekście niemieckim; w polskiem jest ono zupełnie zbędnem, oddaje myśl niedobrze i pozwala na interpretację rozszerzającą, która w niemieckim jest niemożliwą (Nach Verschiedenheit des Quellen... erhalten auch die Rechte; v. Wróblewski, o. c. str. 678).

W § 829 winno być: „dowolnie“, a nie: „dobrowolnie“ (willkürlich).

§ 835 i. f. zdania pierwszego winien brzmieć; „czy należy bezwarunkowo dokonać zmiany, czy za daniem zabezpieczenia, czy też zupełnie nie“, a nie: „lub bez niego“; unbedingt (t. j. bez zabezpieczenia) oder gegen Sicherstellung stattfinden soll, oder nicht (domyślnie: stattfinden soll).

W § 843 należy w wierszu drugim skreślić słowo: „nie“.

W § 844 słowo „dokumenty“ należy położyć po słowach: „wspólnego użytku“.

W § 845 w zdaniu drugiem winno być: „rzeczywiście“, zamiast „oczywiście“; (wirklich).

W § 850 winno być: „że zupełnie zatrzećby się mogły“ (skoro trudno tłómaczyć: że mogłyby stać się zupełnie nierozpoznawalnemi),

a nie: że nie możnaby było ich wcale rozpoznać“; (Grenzzeichen... so verletzt worden sind, dass sie ganz unkenntlich werden könnten); idzie tu o podkreślenie tego, że znaki graniczne jeszcze są, ale są one tak uszkodzone, iż grozi niebezpieczeństwo, że w przyszłości nie możnaby ich już było poznać, gdyby nie odnowiono już teraz granic.

W § 853 winno być: „skoro granica nie była sporna lub była dostatecznie widoczną“, a nie: „nie była sporna i dostatecznie widoczna“; (die Grenze nicht bestritten oder hinlänglich kenntlich gewesen ist; lub: była niesporną lub dostatecznie widoczną).

W § 860 jest błąd w tłómaczeniu, który nie pozwala zrozumieć ani §-u 860 a), ani tembardziej § 860. Podaję poniżej tekst prawidłowy wraz z określeniami niemieckiemi. „Rozpisanie nagrody (Auslobung). Przyrzeczenie nagrody (Zusage einer Belobung) za pewne twierdzenie lub pewien wynik (rozpisanie nagrody) (Auslobung), nie skierowane do osób oznaczonych, staje się wiążącem przez ogłoszenie publiczne. Rozpisanie nagrody (Auslobung) mające za przedmiot ubieganie się o nagrodę (Preisbewerbung) jest ważne tylko kiedy“... Zwłaszcza niedopuszczalnem jest położenie i. pr. zdania drugiego słowa „to“, gdyż zdanie to przewiduje właśnie odmienny rodzaj rozpisania nagrody, t. j. konkurs. W przeciwnym razie słowa i. f. pierwszego zdania § 860 a): „albo przez zakreślenie terminu“ byłyby bezsensownemi, skoro termin musiałby być zawsze zakreślonym.

W § 860 b) należy słowa końcowe: „o ile z wezwania nie wynika inna wola“, umieścić między „nagrodę“, a „temu“; zastrzeżenie to odnosi się do obu przewidzianych w § 860 b) konsekwencyj.

§ 862 i. pr. zdania drugiego winien brzmieć: „W braku... oferta bezpośrednio złożona obecnemu lub telefonicznie“, a nie „bezpośrednio telefonicznie“.

W § 885 i. f. winno być: „...już takie także pismo uzasadnia te prawa...“, a nie: „...już takie pismo uzasadnia także te prawa...“; (auch schon ein solcher Aufsatz).

W § 912 winno być: „...tego, ile drugiemu zależy na tem, że nie wykonano...“, a nie: „na czem drugiemu zależy, aby nie wykonać“; (was dem Andern daran liegt, dass die Verbindlichkeit nicht gehörzig erfüllet worden).

W § 918 należy w drugim wierszu skreślić słowo „nie“.

§ 947 i. m. winien brzmieć: „...lub jej wartość jeszcze istnieje i o ile darującemu braknie...“, a nie: „a darującemu braknie“; (insoweit.. vorhanden ist, und ihm der nötige Unterhalt mangelt).

W § 982 winno być: „lub nadmiernego zużycia“; (oder übertriebene Abnutzung).

§ 1021 i. pr. winien brzmieć: „także p e ł n o m o c n i k...“, a nie: „także m o c o d a w c a...“; (Auch der Machthaber...).

W §§ 1027 i 1028 należy odróżnić „zawiadowców“ z § 1027 (Faktor) od „zawiadowców“ z § 1028 (Geschäftsführer), a w § 1027

zamiast określenia „pomocnik handlowy“ należy użyć innego, n. p. „kupczyk“, lub „subjekt“; tekst niemiecki mówi o „Ladendiener“, a nie o „Handlungsgehilfen“, jak to ma miejsce w IV. tytule I. księgi kod. handl. i w ustawie z 16 I. 1910 r. L. 29. Dz. U. P.

§ 1036 i. pr. winien brzmieć: „kto, chociaż niepowołany...“, nie: „chociażby“; (obgleich); §-u tego nie można drogą żadnej interpretacji stosować tembardziej do osób „powołanych“.

W § 1051 nie można słów: „und fällt keinem Teile ein Versehen zur Last“ tłómaczyć dosłownie przez „przeoczenie“; należy raczej przyjąć tłómaczenie prof. Wróblewskiego, o. c. str. 898 wyrażeniem „wina“; p. zresztą niżej uwagę do §§ 1294 i 1300 („nieuwaga“).

W § 1055 winno być: „wartości danej rzeczy“, a nie: „wartości tej rzeczy“; (der gegebenen Sache); idzie tu o wartość rzeczy, danej drugiej stronie razem z pewną kwotą pieniężną, jako ekwiwalent za rzecz otrzymaną.

W §§ 1090—1021 wprowadzono w tłómaczeniu bardzo dobrą terminologję, określając „Bestandvertrag“ jako „kontrakt najmu-dzierżawy“, „Mietvertrag“ jako „kontrakt dzierżawy“, a „Pachtvertrag“ jako „kontrakt najmu“. W rozdziale o tych kontraktach nie trzymano się jednak własnej terminologji Poniżej umieszczone uwagi do §§ 1090—1121 obejmują więc wszystkie niedokładności tego rodzajn, chociażby nawet nie budziły wątpliwości.

W § 1090 i. f. winno być: „kontraktem najmu-dzierżawy“, a nie: „najmu“; (Bestandvertrag).

W § 1091 w wierszu drugim w tekście niemieckim jest „in Bestand“, a nie „w najem“, jednak użyte tłómaczenie posiada właściwe znaczenie; natomiast w wierszu drugim od końca winno już być „w najem-dzierżawę“, a nie: „w najem“; (in Bestand).

W § 1096 i. f. ustępu pierwszego należy skreślić słowo: „dzierżawie“, albowiem zdanie to odnosi się tylko do najmu; (bei der Miete).

W § 1099 i. pr. winno być: „najmodawca“, a nie: „najemca“ (der Vermieter), a na początku drugiego zdania należy skreślić słowo: „właściwych“.

W § 1100 i. f. winno być: „czasu najemnego-dzierżawnego“, lub: „najmo-dzierżawnego“, a nie samo „dzierżawnego“; (Bestandzeit).

W § 1101 i. pr. w tekście niemieckim jest „des Bestandzinses“, jednak tłómaczenie „czynszu najmu“, a nie „czynszu najmu-dzierżawy“ posiada właściwe znaczenie. Natomiast i. f. zamiast „znalezionych“ winno być „znajdujących się“ (befindlichen).

W § 1104 i. pr. winno być: „rzeczy najemnej-dzierżawnej“, lub „najmo-dzierżawnej“, a nie „rzeczy dzierżawnej“; (die in Bestand genommene Sache).

W § 1106 i. pr. winno być: „najemca-dzierżawca“, a nie samo „dzierżawca“; (der Bestandnehmer).

W § 1107 i. pr. winno być: „przedmiotu najmu-dzierżawy“, a nie samo: „dzierżawy“; (des Bestandstückes); tak samo i. f.; (i tutaj jest „Bestandstückes“, chociaż w tłómaczeniu użyto innego nieco terminu).

W § 1109 i. pr. winno być: „kontraktu najmu-dzierżawy“, a nie „dzierżawnego“; (Bestandvertrage).

W § 1110 i. pr., analogicznie jak w § 1109.

W § 1132 tytuł i i. pr., analogicznie, jak w § 1109, a tak samo winno być: „rzecz najemno-dzierżawna“.

W §§ 1113, 1114, 1115, 1116, wrzędzie i. pr. i w § 1116 a) i. f. pierwszego zdania, analogicznie, jak w § 1109.

W § 1117 w wierszu trzecim winno być „przedmiot najmu-dzierżawy“, a nie samo „dzierżawy“; (das Bestandstück).

W § 1118 w wierszach piątym i szóstym winno być: „czynszu najemnego-dzierżawnego“, a nie samo „dzierżawnego“; (des Bestanzinses).

W § 1120 i. pr winno być „przedmiot najmu-dzierżawy“ (najmo-dzierżawny, najemny-dzierżawny), a nie samo „dzierżawny“; (das Bestandstück).

W § 1121 w wierszu czwartym winno być: „prawa najemnego-dzierżawnego“ (najmo-dzierżawnego, najmu-dzierżawy), a nie samo „dzierżawnego“; (das Bestandrecht).

W §§ 1094, 1095, 1096, 1097, 1098, 1100, 1102, 1104, 1107, 1108, 1111, 1114, 1118, 1120, 1121 należy z wyjątkiem wypadku w § 1096 i. f. (p. w.) skreślić nawiasy i poprawić tłómaczenie na: „najemca-dzierżawa“; „wynajmujący-wydzierżawiający“; „najem-dzierżawa“; „czynsz najmu-dzierżawy“; podnajem-poddzierżawa“ i t. d

W § 1191 należy ustęp: „przez samowolne prowadzenie nowego interesu“ umieścić zaraz po słowach „Jeżeli zaś członek“; (Hat aber ein Mietglied durch ein eigenmächtig... der Gesellschaft vor einer Seite Schaden ..).

W § 1200 przetłómaczono „Fall“ przez „czas“ („ubiegły“ i „przyszły“) zamiast przez „przypadek“. Dosłowne tłómaczenie brzmi: „...za ubiegły (zaszły, przeszły) przypadek... wszystkie przyszłe przypadki...).

W § 1256 zamiast „oddawcy jej“, winno być „nadawcy jego“; (des Verleihers).

W § 1266 i. pr. winno być: „(§§ 115 i 133)“, a nie: „(§§ 115 do 133)“; (und).

W § 1267 opuszczono w zdaniu drugiem słowo „się“.

W § 1279 i. m. winno być: „a które należałyby się mu“, a nie: „należałoby się mu“; (gebührt hätten).

W §§ 1294 i 1300 winien być użytym termin „nieuwaga“, zamiast „przeoczenia“ (Versehen), zgodnie z użyciem go w §§ 1297, 1299, 1302 i 1332.

Tytuł nad § 1306 winien brzmieć i. f.: „mimowolnej“, a nie „niewłasnowolnej“ (unwillkürlichen), zgodnie z tłómaczeniem w tekście § 1306.

W § 1344 w wierszu trzecim winno być „przejmuje“, a nie „przyjmuje“ (übernimmt), zgodnie z używanem w wydaniu tłómaczeniem.

W § 1363 winno być „gaśnie stosownie do zobowiązania“ lub t. p., a nie „w tym samym stosunku“; (verhältnismässig); przy poręczeniach nie całego długu i w innych przypadkach może bowiem zgasnąć w innym stosunku.

W § 1375 termin „willkürlichen Rechte und Verbindlichheiten“, nie powinien być tłómaczony przez „swobodnie prawa i zobowiązania“, gdyż wyrażenie to jest niejasnem; należy raczej użyć terminu Wróblewskiego: „któremi dowolnie rozporządzać mogą“ (o. c. II. 1217).

W § 1385 winno być: „o ile odnosi się do istoty osoby lub przedmiotu“, lub, jak przetłómaczył Wróblewski (o. c. II. 1226); „gdy jest istotny i odnosi się do osoby lub przedmiotu“; (als er die Wesenheit des Person, oder des Gegenstandes betrifft); tożsamość osoby nie jest jeszcze jej „istotą“ w znaczeniu § 1385.

W § 1394 i. f. zamiast „przelewy“ winno być „przelewcy“. (Prawdopodobnie omyłka zecera).

W § 1404 winno być (w nawiasie) „przejęcie wykonania“, a nie „przyjęcie wykonania“; (Erfüllungsübernahme), zgodnie z przyjętem w wydaniu tłómaczeniem

§ 1409 winien brzmieć: „...wobec wierzycieli za długi należące do majątku lub przedsiębiorstwa, o których przy oddaniu wiedział lub wiedzieć musiał, co nie narusza trwającej nadal odpowiedzialności zbywcy. Jednak...“, albo też: „...jest on, nienaruszając odpowiedzialności zbywcy, wobec wierzycieli za długi... lub wiedzieć musiał, bezpośrednio zobowiązanym. Jednak...“ (so ist er unbeschadet der fortdauernden Haftung des Veraüsserers den Gläubigem aus den zum Vermögen oder Unternehmen gehörigen Schulden, die er bei der Übergabe kannte oder kennen müsste, unmittelbar verpflichtet).

W § 1445 i. m. winno być „zachodzą“, a nie „nastaną“ (eintreten), nie idzie tu bowiem o zmianę stosunków, ale o fakt, iż stosunki, któreby zresztą ulegały zjednoczeniu, są tak różnorodne, tak odmienne (von ganz verschiedener Art), iż nie dopuszczają zjednoczenia.

W § 1446 i. f. winno być: „(§§ 469 do 470)“, a nie (496 do 470).

Dr. STEFAN M. GRZYBOWSKI.

Niepodzielność gospodarstw włościańskich a zwyczaje spadkowe.

I.

„Całe zło leży w tytule o spadkach kodeksu cywilnego, który nakazuje równy podział majątków. Tam znajduje ono młotek, którego bezustanne działanie kruszy ziemię, indywidualizuje fortuny, odejmując

im konieczną stałość i który, rozkładając stale, a nie składając nigdy, zabija Francję". Tak oto wyraził Balzac to przekonanie, które stanowi założenie podstawowe państw, przeciwdziałających nadmiernemu rozdrabnianiu gospodarstw wiejskich. To samo przekonanie jest podstawą ustawy pruskiej o prawie niepodzielnego dziedziczenia osad rentowych i kolonizacyjnych z r. 1896, ustawodawstwa rosyjskiego o niepodzielności gospodarstw włościańskich poniżej 6 morgów, czy też 10 dziesięcin, działalności ankietowej i propagandowej od r. 1875 w Galicji i w końcu prac przygotowawczych do reformy prawa spadkowego w Polsce.

Porozumiejmy się o co nam idzie. Mówi się tak: rozproszkowanie (już nie: rozdrobnienie) gruntów i gospodarstw włościańskich jest tak daleko posuniętem, że należy mu jak najspieszniej i jak najenergiczniej przeciwdziałać. Przyjmijmy to stwierdzenie jako słuszne. Wysuwają się odrazu dwie zasadnicze rzeczy: przymus przeprowadzenia reformy i jej ścisły związek z warunkami i środkami gospodarczemi. Z tą chwilą mamy już zarysowany cały problem: Idzie nam o gospodarstwa włościańskie; o działalność ustawodawczą, zastosowaną do warunków gospodarczych; przy pomocy środków gospodarczych.

Powodzenie reformy zależy w dużej mierze od tego, jak przyjmie ją bezpośrednio nią zainteresowana część społeczeństwa; w jakim stosunku będzie ta reforma pozostawała do przekonań prawnych i zwyczajów wśród interesowanych rozpowszechnionych; jak zostanie ona ujętą z uwagi na ich poziom gospodarczy i kulturalny. Teraz znów mamy nakreślone punkta, mające stanowić podstawę przy rozwiązaniu problemu. Idzie nam bowiem o konstrukcję prawną reformy; o treść jej szczegółowych postanowień ustawowych; o rozkład terytorjalny, regjonalny, mających się może zróżniczkować owych postanowień; o oparcie reformy o środki finansowe i gospodarcze.

Widocznem jest z tego, jak dokładną musi być praca przygotowawcza, oraz jak trafnem i ostrożnem musi być przeprowadzenie reformy. Pomoc i impuls w tym kiernnku postanowił dać Wydział ekonomiki rolnej drobnych gospodarstw włościańskich przy Instytucie puławskim. Kierownik jego, profesor Franciszek Bujak, zebrawszy 990 odpowiedzi nadesłanych z całej Polski na rozpisaną przez siebie ankietę na temat zwyczajów spadkowych włościańskich, składającą się z 60 pytań, oraz odpowiedzi na dwie ankiety Ministerstwa Reform Rolnych, wydał przy pomocy 14 autorów poszczególnych rozpraw, w pięciu tomach „Zwyczaje spadkowe włościan w Polsce[1]". Na publikację tę składają się oprócz wstępu prof. Bujaka, następujące rozprawy: b. zabór austrjacki: Karola Kowalskiego, Małopolska zachodnia: Dra Stefana i Dra Konstantego Grzybowskich; Śląsk cieszyński: Rudolfa Karpińca (t. I.); Wojew. poznańskie i pomorskie: Józefa Górskiego; Górny Śląsk: Stefana Kuczkow-

[1]) Bibljoteka Puławska Serja prac społeczno-gospodarczych Nr. 8—12: Zwyczaje spadkowe włościan w Polsce. Warszawa 1918—1919. Skład główny. Księgarnia rolnicza, Nowy Świat 35.

skiego, (t. II.); Wojew. warszawskie i zachodnia część wojew. białostockiego: Dra Jana Wasilkowskiego; Wojew. kieleckie: Wacława Jaskłowskiego; Wojew. łódzkie: Józefa Górskiego; Wojew. lubelskie; Karola Kowalskiego (t. III); Wojew. wileńskie i nowogrodzkie: prof. Kazimierza Petrusewicza i min. Witolda Staniewicza (dwa artykuły); Wojew. wołyńskie: Adama Bobkowskiego; Wojew. poleskie i wschodnia część wojew. białostockiego: Sz. Muzykanta (t. IV.); wreszcie szkic historyczny co do Korony Prof. Józefa Rafacza i cały szereg „luźnych uwag" Józefa Bekermana (t. V.).

Cóż się okazało?

II.

Całą Polskę włościańską ogarnął szał bezkresnego dzielenia gruntów i gospodarstw. Tylko część b. zaboru pruskiego, a mianowicie województwa Poznańskie i Pomorskie rozstrzygają tę kwestję pod kątem widzenia bardziej przemyślanym i starają się nieco o utrzymanie gospodarstw na pewnym poziomie; podobnie w cieszyńskiej części wojew. śląskiego. Pozatem nie pomogły w b. zaborze rosyjskim ani wprowadzony postanowieniem Komitetu Urządzającego z 30/XII 1865, oraz ustawą z 11/VI 1891 zakaz dzielenia gospodarstw „ukazowych", t. j. powstałych wskutek uwłaszczenia chłopów ukazem z 19/II 1864 o ile nie przekraczają one 6 morgów, ani zakaz dzielenia gospodarstw „nadziałowych" zawarty w osobnym bardzo obszernym dodatku do tomu IX (t. j. ustawy stanowej) Zbioru Praw Cesarstwa Rosyjskiego, według którego to zakazu jedna „osada" nadana rodzinie włościańskiej nie mogła wynosić mniej, niż 10 dziesięcin (blisko 20 morgów t. j. 10,90 ha). W Małopolsce z ogólnej ilości gospodarstw rolnych w województwie krakowskiem 82.3$^0/_0$ stanowiły gospodarstwa do 5 ha powierzchni, a w tem 44.4$^0/_0$ do 2 ha; w województwie lwowskiem cyfry te wynoszą 88.2$^0/_0$ i 52.5$^0/_0$; w stanisławowskiem 91.7$^0/_0$ i 67.5$^0/_0$; w tarnopolskiem 83.9$^0/_0$ i 52.7$^0/_0$ (cyfry z r. 1922). W województwie łódzkiem gospodarstwa do 5 ha wynosiły w r. 1904 około 40$^0/_0$, w r. 1921 już 64$^0/_0$ ogólnej ilości gospodarstw poniżej 50 ha. W województwie nowogrodzkiem gospodarstwa do 5 ha stanowią 72$^0/_0$, w poleskiem i białostockiem po około 48$^0/_0$. Cyfry te z każdym rokiem stają się coraz poważniejsze. Że jest to wynikiem lekkomyślności właścicieli gospodarstw, świadczy o tem stwierdzenie, iż przy wzięciu pod uwagę rozporządzenia własnością przez zrobienie testamentu, przez przekazanie majątku za życia i nierozporządzenie nim wogóle na wypadek śmierci, cyfra testamentów waha się od 1$^0/_0$ do 5$^0/_0$, w Poznańskiem i na Pomorzu do 10$^0/_0$, a tylko w Cieszyńskiem około 24$^0/_0$, (więcej nieco podobno w niektórych powiatach Małopolski). Równocześnie wypadki braku testamentu zamykają się w cyfrach od 30$^0/_0$ do 95$^0/_0$, a nawet i 100$^0/_0$. Wprawdzie dość częstem jest i przekazywanie za życia gospodarstwa, obejmujące poza Małopolską i Lubelskiem (gdzie jest rzadkiem) zasiąg od 50$^0/_0$ do 60$^0/_0$, a gdzieniegdzie nawet wyżej do 80$^0/_0$ i 90$^0/_0$, jednak

trzeba liczyć, że w dużej ilości wypadków jest to dzielenie gruntów za życia w miarę, jak dorastające dzieci wstępują w związki małżeńskie i że często nie obejmuje całego majątku. Gdy się zważy, że niesporządzanie ostatniej woli jest zwykle wynikiem lekkomyślności ze strony spadkobierców, okaże się wyraźnie, że ta właśnie lekkomyślność jest w dużej mierze przyczyną obecnego stanu.

III.

Zjawisko to, poziom kulturalny i położenie gospodarcze tworzą tło i ramy dla rozwijania się zwyczajów spadkowych. Ciekawem ich znamieniem jest bardzo daleko posunięta, bezgraniczna niemal drobiazgowość i kazuistyka. Niema tam prawie żadnych stałych norm ogólnych, wszystko kształtuje się zależnie od najróżniejszych okoliczności. Na samem dnie leżą walory irracjonalne, których nie da się ująć w normy prawa. Ogromne znaczenie ma tam wzajemne zaufanie lub brak go, uczucie, stosunek czysto osobisty stron do siebie. Gospodarz przekazuje n. p. całe gospodarstwo za życia swemu najstarszemu synowi. Może się zdarzyć, że na dziesięć takich wypadków, wybór będzie za każdym razem podyktowany innemi względami i nie będzie można wobec tego ustalić zasady majoratu. Maciej oddał dlatego najstarszemu, że młodszy został księdzem, a trzeci „przyżenił się" do gruntu. Z Wojciechem młodszy syn pokłócił się kiedyś i dlatego Wojciech milcząco go wydziedzicza lub zapisuje mu tylko małą sumę pieniężną. U Stanisława młodsi są jeszcze małoletni, a gospodarz chce już sobie odpocząć. Franciszek pracował długo z najstarszym, przyzwyczaił się uważać go za swego zastępcę, i jemu też pozostawia gospodarstwo. Czy jednak ten sam gospodarz w innych warunkach pozostawiłby majątek temu samemu, czy młodszemu synowi, czy córce, tego zupełnie nie wiemy.

Dlatego też owe pięć tomów „Zwyczajów spadkowych" zawiera bardzo dużo cennych i ciekawych szczegółów, a mało wniosków ogólnych. Przedstawianie nawet bardzo pobieżne, panujących zwyczajów, byłoby rzeczą zbyt nużącą na tem miejscu i zbyt długą. Dla nas najciekawszemi będą kwestje: objęcia gospodarstwa przez jednego następcę, jego wyboru, spłacenia współdziedziców, oraz stosunku majątkowego małżonków.

Nie spotykamy w razie przekazania gospodarstwa jednemu następcy, ani zasad majoratu, ani junioratu, ani żadnego innego systemu. Wchodzi tu w grę cały szereg momentów, zarówno charakteru wybitnie racjonalistycznego, jak i zdecydowanie irracjonalistycznego, które mogą w następstwie równie dobrze pozytywnie uwarunkować jakikolwiek „system", jak też i wykluczać go. A więc n. p. chory gospodarz korzysta z dojrzałości starszego syna, kiedyindziej rozstrzyga małżeństwo któregokolwiek z dzieci i konieczność odpowiedniego uregulowania stosunków majątkowych, większa znajomość gospodarstwa i zamiłowanie, brak rozumu, kalectwo, nabyte wykształcenie i osiągnięty zawód, emigracja, sympatja, zaufanie, dobre wzajemne stosunki, pracowitość, trzeźwość, uległość, po-

zostanie najmłodszego, gdy starsi już gospodarują, albo wyjechali i t. d. W Poznańskiem obejmują gospodarstwa u zamożniejszych chłopów często najmłodsi, u biedniejszych starsi; dzieje się to zaś dlatego, że zamożniejsi są w stanie dać starszym wykształcenie, wyposażyć ich i t. d. tak, że pozostają najmłodsi, biedniejsi zaś korzystają skwapliwie z tego, że jest już nowy gospodarz, który może zajmować się połączonem z tylu niedomaganiami gospodarstwem. Nawet córki nie są wykluczone, chociaż zwykle stoją na drugim planie; nieraz przecież wyprzedzą one swych braci, a to albo same, albo obejmują gospodarstwo ich mężowie. Może tylko w lubelskiem najczęściej obejmuje gospodarstwo najstarszy syn.

Objemca taki jest oczywiście uprzywilejowanym. Już sam fakt, że dostaje gotowy warsztat pracy, stanowi jego uprzywilejowanie i zazwyczaj przedmiot zazdrości reszty dziedziców. Jest on jednak uprzywilejowanym także w tem znaczeniu, że wartość tego co dostaje, po potrąceniu spłat reszty dziedziców, które musi uiścić czy to im samym, czy też do rąk przekazującego, jest wyższą, niż udział każdego w nich w owej kwocie. Inaczej zresztą nie byłby w stanie utrzymać gospodarstwa. Spłaty te wynoszą w praktyce zwykle około połowy tego, co dostaliby współdziedzice w razie równego podziału. Dzieje się to poprostu przez niskie oznaczenie kwot, które mają dostać, przez niskie oznaczenie wartości gospodarstwa objętego, przez zwrot części ceny kupna lub fikcyjne podanie, że została już wypłaconą i t. d. Zresztą zawsze ocenia się wartość gospodarstwa nisko, niżej od ceny rynkowej, o 25%, 30% do 50%, albo i jeszcze niżej czasem, tak, że jest ona bliższą wartości dochodowej.

Bardzo rozmaicie przedstawia się również wzajemny stosunek małżonków. W każdym razie włościanie zazwyczaj nie odnoszą się chętnie do dziedziczenia małżonków po sobie na własność, ale wolą stosowanie dożywocia, czy to użytkowania cześci gospodarstwa, czy też tylko utrzymania. W Poznańskiem chętnie widziany jest podobno system ogólnej wspólności majątkowej, gdzieindziej system odrębności, z domniemanym zarządem męża w Małopolsce, a z użytkowaniem w b. Królestwie Kongresowem. Niechętnie natomiast odnosi się ludność wiejska do niektórych wypadków dziedziczenia rodziców po dzieciach, zwłaszcza gdy potem jeden z rodziców wstępuje w związki małżeńskie powtórnie.

Ideałem ludności jest przeważnie równy podział majątków po rodzicach. O ile niejednokrotnie spotyka się wśród mających pozostawić majątek właścicieli gospodarstw rozumiejących niebezpieczeństwo i pragnących zachować gospodarstwo nieuszczuplone, o tyle wśród oczekiwaczy panuje niepowstrzymany pęd do dzielenia nawet na najdrobniejsze kawałeczki, byle coś mieć. Że przytem następstwem są takie spory, iż na wschodzie Polski mówi się: dzierutsia, bo dzielatsia (biją się, bo dzielą się), że potem wszyscy żyją w nędzy, to przebiegu spadkobrania zupełnie nie zmienia.

A przecież w pojęciach ludności wiejskiej utrzymują się pojęcia gospodarstwa samodzielnego, jakkolwiek według pesymistycznej relacji

z Milówki w powiecie żywieckim, pojęcie takie już tam zamarło. Spotykamy bowiem takie określenia, jak „gospodarz na połowie gruntu", „niby-gospodarz" i t. p Ten pęd dzielenia przed którego łamaniem niektórzy autorzy rozpraw tak stanowczo ostrzegają, nie jest jednak takim żywiołem, z którym nie możnaby skutecznie walczyć. Wchodzimy tu już w granice zagadnień gospodarczych.

IV.

W b. zaborze rosyjskim istniało ustawowe ograniczenie dzielenia gruntów podobnie jak w b. zaborze pruskim. Tymczasem prawo pozostało w pierwszym z nich bezskutecznem i bezcelowem pojęciem, w drugiem zaś wywarło ogromny wpływ na życie gospodarcze i na przekonania ludności. W XIX wieku liczba gospodarstw samodzielnych i obszar przez nie zajmowany w Poznańskiem, szybko się zmniejszały. W r. 1823 było tam 48.063 gospodarstw samodzielnych, zajmujących 3,441.810 morgów; w r. 1859 jeszcze 47.869 takich gospodarstw i 3,391.379 morgów, a w r. 1880, a więc w 20 lat później już tylko 39.389 takich gospodarstw i 3.292 992 morgów. Równocześnie wzrosła ilość gospodarstw niesamodzielnych z 33.960 o obszarze 298.141 morgów w r. 1859 na 44.470 gospodarstw o obszarze 522.142 morgów w r. 1880. Niemcy potrafili jednak pęd ten powstrzymać i stworzyć dużą ilość nowych gospodarstw zdrowych, a w ludność wpoić przekonanie, że niepodzielność jest czemś o wiele lepszem, które to przekonanie udziela się podobno bardzo szybko przybyszom z Małopolski i b. zaboru rosyjskiego. Przyczyną tego różnego wyniku ustawowego ograniczenia podzielności było bezwątpienia przedewszystkiem to, że w b. zaborze pruskim równolegle do wprowadzenia norm prawnych, przeprowadzono szeroką akcję gospodarczą. Tego właśnie zaniedbano uczynić w b. zaborze rosyjskim i dlatego nie stworzono skutecznej zapory przeciw dążeniom do podzielności gruntów. Nie podzielam wobec tego zapatrywania tych autorów, którzy twierdzą bezwzględnie, że ludność „nie przyjęłaby" takiej reformy.

Dochodzimy wobec tego do przyjęcia następujących danych faktycznych, które mają nam wskazać kierunek ustawodawstwa: 1) silny i powszechny prąd do podzielności gruntów i gospodarstw włościańskich; 2) wielkie rozdrobnienie tych gospodarstw; 3) zrozumienie konieczności przeciwdziałania temu u gospodarzy-spadkodawców, u gospodarzy zamożniejszych i wyżej stojących umysłowo; 4) konieczność oporu, przeciwdziałania reformie u oczekiwaczy i uboższych; 5) zależność oporu raczej od braku środków do egzystencji (braku zarobku, kredytu), niż od warunków wyłącznie psychologicznych. Możność i sposób przeprowadzenia reformy są więc ściśle zależnemi od dostarczenia objemcom kredytu na spłatę współdziedziców i od dostarczenia tym właśnie współdziedzicom pracy i zarobku. Odebranie tym ludziom należnej im części majątku ich rodziców nawet w gotówce pieniężnej, niedostarczenie im warsztatów pracy i środków do egzystencji, byłoby nietylko niesprawiedliwością

większą, niż reforma rolna bez odszkodowania, ale stworzyłoby ponadto liczną warstwę ludzi nie związanych nawet owym jednym, czy też pół morgiem gruntu, żyjących w nędzy, skłonnych zawsze do gwałtów i rozruchów, oraz podatnych podszeptom agitacji radykalnej i wywrotowej, wrogo usposobionych do społeczeństwa i ładu państwowego. Dlatego może być bezpieczniej tworzyć nowe gospodarstwa, które już niemiałyby ulegać podziałowi, a byłyby dostatecznie wielkie, by zaopatrzono z nich resztę dzieci bez podziału gospodarstwa i przychodzić z pomocą gospodarzom, chcącym utrzymać swe gospodarstwo lub zaliczyć je do niepodzielnych, niż wprowadzać ogólne ustawowe zakazy. Równie dobrze można także osiągać ten cel przez stałe dostarczanie zarobków i źródeł pracy.

V.

Rozważanie szczegółowe treści mających być wprowadzonemi norm prawnych, zaprowadziłoby nas zbyt daleko. Wystarczy, jeśli stwierdzimy, że nie można poddawać całego obszaru Państwa pod bezwzględnie te same normy, ani też nie można rozwiązywać problemu przez proste jednostajne uregulowanie prawa spadkowego. Trzeba pamiętać o stworzonych osadach w drodze kolonizacji pruskiej, w drodze reformy rolnej, w drodze parcelacji. Należy również dalej dbać o tworzenie nowych gospodarstw i do nich stosować odrębne normy. Nierównie ostrożniej należy postępować przy ustalaniu norm dla już istniejących gospodarstw. Normy prawne muszą tu być ogromnie elastyczne i zróżniczkowane. Określenie osoby objemcy będzie wymagało specjalnych studjów. W każdym razie wyrażona wola spadkodawcy co do osoby objemcy powinna być szanowaną. Czas i sposób spłacenia współdziedziców, oraz wysokość spłat — jest to kwestja, która może być rozwiązaną tylko przy dokładnem obliczeniu środków gospodarczych, jakie państwo będzie miało do dyspozycji i położenia gospodarczego. Ogromnie drażliwem będzie tutaj, czy i w jakiej mierze będzie się musiało wyrządzić krzywdę współdziedzicom przez uprzywilejowanie objemcy. Wydaje się zresztą, że pod tylekrotnie już podkreślonym warunkiem dbania o los tych, którzy ustępują z gospodarstwa, można daleko nawet posunąć dowolność w treści norm prawnych, do których ludność szybko się przyzwyczai, jeśli okażą się dla nich korzystnemi. Same ustawy jednak ani nie rozwiążą tak powikłanego zagadnienia, ani nie wprowadzą dobrobytu tam, gdzie go niema.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE I KOMUNIKATY.

Zmarli. Ś. p. Ludwik Miąsik, notarjusz w Rozwadowie. Ś. p. Ludwik Gabański, notarjusz w Krakowie. — Cześć ich pamięci.

Substytucję pośmiertną sprawują: w Rozwadowie notarjusz z Niska, w Krakowie kandydat notarjalny Dr. Zdzisław Srokowski.

Ś. p. Władysław Roman 2-ga imion Armatys urodził się w Andrychowie dnia 21 maja 1882 r., był synem ś. p. Romana Armatysa notarjusza w Jaworznie, po ukończeniu szkół i studjów prawniczych na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, poświęcił się za przykładem swego Ojca zawodowi notarjalnemu i wstąpił na praktykę do norjatu w Jaworznie gdzie aż do dnia swej śmierci pracował jako kandydat notarjalny w kancelarji substytuta ówczesnego Wincentego Pisarczyka przed wojną, a po wojnie w kancelarji notarjuszy: Gabańskiego, Gerlacha i Grodeckiego.

Powołany do ćwiczeń wojskowych w armji austrjackiej, z dniem mobilizacji wcielony został do 32 p. obrony kraj., z którym też wyruszył na front, gdzie pod Kozienicami 24 października 1914 r. dostał się do niewoli rosyjskiej. Przebywał kolejno w Petropawłowsku, Lebiaży, Tobolsku i Tomsku na Syberji aż do dnia 27 kwietnia 1919 r.

W dniu tym wstąpił do wojska Polskiego na Syberji, a po kapitulacji dywizji syberyjskiej dnia 10 stycznia 1920 r. przebywał w niewoli bolszewickiej w Krasnojarsku aż do wyjazdu do Ojczyzny t. j. do dnia 14 sierpnia 1921 r.

Po otrzymaniu zwolnienia z wojska polskiego dnia 12 grudnia 1921 r. powrócił do Jaworzna — objął z powrotem posadę w notarjacie w Jaworznie i pracował nadal kolejno u notarjuszy: Ludwika Gabańskiego, następnie u notarjusza Stanisława Gerlacha, wreszcie aż do swej śmierci u notarjusza Henryka Grodeckiego.

Niestety z niewoli rosyjskiej wrócił z zarodkiem ciężkiej choroby, która Go wreszcie powaliła na śmiertelne łoże — zachorował w lipcu 1928 r. — zmarł po długich cierpieniach w Krakowie na klinice prof. Latkowskiego, dnia 28 grudnia 1928 r. — Ciało ś. p. Zmarłego przewieziono do Jaworzna i pochowano w grobowcu rodzinnym.

Pozostawił Matkę i Wdowę.

Był człowiekiem zacnym i powszechnie szanowanym i lubianym dla zalet swego charakteru — pozostawił żal nietylko u Swych najbliższych, ale również u wszystkich co Go znali.

Cześć Jego pamięci!

Nowa ustawa o taksie notarjalnej z dnia 23 marca 1923 r., ukazała się w układzie tabelarycznym, w formacie 47×57 cm i jest do nabycia w Administracji Dz. Ustaw w cenie 1 zł. Zwracamy uwagę naszych czytelników na to wydawnictwo.

Statystyka notarjatu Czechosłowacji. Sekretarjat Izby Notarjalnej w Pradze, wydał statystykę stanu notarjalnego Republiki Czechosłowackiej, wedle stanu z 15 listopada 1928. Statystyka zawiera: abecadłowy spis notarjuszy, abecadłowy spis siedzib urzędowych notarjatu, przegląd tych siedzib z podaniem liczby adwokatów danego okręgu, liczby ludności, oraz jej statystyki narodowościowej i narodowości notarjuszy (na Śląsku jedynie w Jabłonkowie uznano istnienie większości polskiej, w Cieszynie i Frysztaku ilość Polaków wynosi 30% względnie 38%, niema jednak a n i j e d n e g o n o t a r j u s z a P o l a k a). Dalej podaje statystyka przegląd Izb notarjalnych, wykaz kandydatów notarjalnych, oraz statystykę stowarzyszeń zawodowych i czasopism. Zasługuje na uwagę, że istnieją osobne czeskie, a osobne niemieckie stowarzyszenia i pisma, że natomiast nie wykazano istnienia stowarzyszeń i pism notarjalnych węgierskich.

II. Zjazd Prawników Polskich odbędzie się w Warszawie w dniach 29/IX — 2/X 1929 r.

Opracowany przez Komitet Organizacyjny przy stałej Delegacyj Zrzeszeń i Instytucyj prawniczych, program Zjazdu przedstawia się jak następuje:

N i e d z i e l a, d n i a 29 w r z e ś n i a. — Godz. 10 rano: Nabożeństwo w Katedrze św. Jana (ul. Świętojańska). — Godz. 12: Uroczyste otwarcie Zjazdu na Zebraniu ogólnem (Aula Uniwersytetu): 1. Zagajenie Zjazdu. 2. Wybór Prezydjum Zjazdu i Prezydjów Sekcyj. 3. Przemówienie Przewodniczącego obrad plenarnych Zjazdu. 4. Przyjęcie regulaminu i podział na sekcje. — Godz. 16—18: Zebranie ogólne: 1. Idea wolności w historji Konstytucyj polskich, referent p. Stanisław Kutrzeba, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego (Kraków). 2. Rola romantyzmu w prawie, referent p. Władysław Leopold Jaworski, prof. Uniw. Jagiellońskiego (Kraków). 3. O koncepcji podstawowej dla kodyfikacji prawa rzeczowego, referent p. Fryderyk Zoll, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego (Kraków). 4. O zagadnieniu międzynarodowego ujednostajnienia prawa o zobowiązaniach, referent p. Ignacy Koschembahr-Łyskowski, prof. Uniw. Warszawskiego, koreferent p. Roman Longchamps de Berier, prof. Uniw. Jana Kazimierza (Lwów). — Wieczorem: Przedstawienie w Operze.

P o n i e d z i a ł e k, d n i a 30 w r z e ś n i a. — Godz. 10—10·30: Zebranie ogólne (Aula Uniwersytetu): Odczyty gości zagranicznych o najnowszych zagadnieniach ustawodawstwa (po francusku). 1. P. Henryk Berthélemy, dziekan Wydziału prawa Uniw. Paryskiego. 2. P. Henryk Capitant, profesor Wydziału prawa Uniw. Paryskiego. — Godz. 11·30 do 1·30: Obrady w sekcjach. (Audytorja przyboczne do Auli Uniwer-

sytetu): 1. Sekcja prawa państwowego: Czy należy utworzyć Radę Stanu R. P. i jak ją zorganizować? Referent p. Jan Kopczyński, prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego, koreferent p. Jan Jakób Litauer, adwokat, profesor Wolnej Wszechnicy Polskiej. 2. Sekcja prawa prywatnego: O prawach mniejszości w spółkach akcyjnych. Referent p. Bronisław Hełczyński, docent Uniw. Jagiellońskiego, koreferenci p. Tomasz Buczkowski, Warszawa i p. Ksawery Janne, adwokat, prof. Uniw. w Liège. — Godz. 16—18: Obrady w sekcjach: 1. Sekcja prawa administracyjnego: Udział czynnika obywatelskiego w administracji państwowej. Referent p. Bohdan Wasiutyński, prof. Uniw. Warszawskiego, koreferent p Kazimierz Windakiewiez, naczelnik Wydziału w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. 2. Sekcja prawa karnego: Zakres zbierania dowodów w II-giej instancji. Referent p. Janusz Jamontt, sędzia Sądu Najwyższego, prof. Wolnej Wszechnicy Polskiej. — Wieczorem: Raut w Radzie Miejskiej.

W t o r e k, d n i a 1 p a ź d z i e r n i k a. — Godz. 10—10·30: Zebranie ogólne (Aula Uniwersytetu). Odczyty gości zagranicznych (po francusku): 1. O międzynarodowem ujednostajnieniu prawa handlowego, p. Karol Hermann Otawský, prof. Wydziału prawa Uniwersytetu Karola w Pradze. 2 O najnowszych prądach w nauce prawa konstytucyjnego, p. J. Barthélemy, prof. Wydziału prawa Uniwersytetu Paryskiego. — Godz 11·30—1: Obrady w sekcjach (audytorja przyboczne do Auli): 1) Sekcja prawa państwowego: Czy zaleca się szczególne postępowanie przy uchwalaniu w ciałach ustawodawczych kodeksów cywilnego i karnego? Referent p. Stanisław Posner, wice-marszałek Senatu (Warszawa), koreferent p. Antoni Wereszczyński, prof. Politechniki we Lwowie. 2. Sekcja prawa prywatnego: O konieczności, a jednocześnie o trudnościach jednolitej kodyfikacji postępowania niespornego. Referent p. Maurycy Allerhand, adwokat, prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza (Lwów). — Godz. 16—18: Obrady w sekcjach: 1) Sekcja prawa administracyjnego: Sprawa rozbudowy sądownictwa administracyjnego w Polsce. Referent p. Michał Waśkowski, sędzia Najwyższego Trybunału Administracyjnego, koreferenci p. Tadeusz Hilarowicz, prof. Wolnej Wszechnicy Polskiej i p. Jerzy Stefan Langrod, adwokat, docent Wolnej Wszechnicy Polskiej. 2. Sekcja prawa karnego: Zagadnienie spędzenia płodu w ustawodawstwie nowoczesnem. Referent p. Stefan Glaser, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego (Wilno), koreferent p. Włodzimierz Sokalski, sędzia Sądu Najwyższego. — Wieczorem: Raut w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Ś r o d a, d n i a 2 p a ź d z i e r n i k a. — Godz. 10—12: Zebranie ogólne (Aula Uniwersytetu). Odczyty gości zagranicznych (po francusku): 1. O jawności wymiaru sprawiedliwości, jako gwarancji wolności osobistej, p. Maurycy Garçon, adwokat w Paryżu. 2. O międzynarodowem ujednostajnieniu prawa karnego, p Vespazian Pella, prof. Wydziała prawa Uniwersytytu w Jassach. — Godz. 12: Zebranie ogólne. Uroczyste zamknięcie Zjazdu: 1. Przemówienie pożegnalne Przewodniczącego obrad plenar-

nych Zjazdu oraz przewodniczących Komitetu Organizacyjnego Zjazdu i Wydziału Wykonawczego. 2. Przemówienia gości zagranicznych. — Popołudniu: Zwiedzanie miasta (względnie wycieczki podmiejskie). — Wieczorem: Bankiet składkowy.

Wszelkich informacyj o Zjeździe udziela Biuro II. Zjazdu Prawników Polskich, pozostające pod kierunkiem członka-sekretarza Komitetu Organizacyjnego Mgr. Stanisława Peszyńskiego, czynne dwa razy tygodniowo: w poniedziałki i czwartki od godz. 7 do 9 wieczorem w lokalu stałej. Delegacyj Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych — Mokotowska 14 m. 8. Tel. 91—82 i 195—82.

Towarzystwo Prawnicze w Warszawie (Kredytowa 3) na mocy uchwały Rady Towarzystwa ogłasza, celem upamiętnienia rocznicy 10-lecia odzyskania niepodległości Polski, następujący Konkurs na pracę naukową: 1. Temat pracy: Konstytucja 17 marca 1921 a ustawy z nią nieuzgodnione. — 2. Rozmiary pracy: nie więcej niż 4 arkusze druku formatu zwykłej 8-ki. — 3. Nagroda: za najlepszą pracę przeznacza Towarzystwo 1.500 zł, z tem,· że suma ta może być podzielona na dwie nagrody dla dwóch zasługujących na wyróżnienie prac. — 4. Sąd konkursowy: wyłoni go Rada Towarzystwa Prawniczego. — 5. Termin nadsyłania prac: do 1 stycznia 1930 r. — 6. Miejsce i tryb nadsyłania prac: prace przesyłać należy pod adresem Rady Towarzystwa Prawniczego w Warszawie, Kredytowa 3, z podaniem nazwiska autora w kopercie zapieczętowanej, oraz hasła umieszczonego na czele rękopisu pracy i na zewnętrznej stronie koperty. — 7. Druk pracy: Towarzystwo Prawnicze zastrzega sobie prawo wydania drukiem prac uznanych za najlepsze.

IV-ty Ogólny Zjazd Adwokatów Polskich z r. 1928 w Toruniu powziął następującą rezolucję:

1. Przyjmuje z uznaniem stanowisko zajęte w uchwale Naczelnej Rady Adwokatów w Warszawie z dnia 11 czerwca 1926 w sprawie t. zw. obron komunistycznych, a w szczególności dyrektywę, wyrażoną w 3-cim ustępie tejże uchwały, „że przy obronach w sprawach osób oskarżonych o należenie do partji komunistycznej, niedopuszczalne są ze strony obrońcy usprawiedliwianie i tembardziej gloryfikacja zasad komunizmu, jak również pobieranie honorarjum od osób i organizacyj, co do których zachodzi uzasadnione posądzenie finansowania ich przez III międzynarodówkę“ i polecenie, dane podległym tej Naczelnej Radzie Radom Adwokackim w ustępie 4-tym uchwały, „ażeby rozciągnęły baczną kontrolę nad stosowaniem się adwokatów do zasad, ustalonych w punkcie III tej uchwały“.

II. IV-ty Ogólny Zjazd Adwokatów Polskich uznaje zgodnie z opinją Wydziału Związku Adwokatów Polskich z roku 1925, że zasady powyższe i wskazania powinne obowiązywać wszystkich adwokatów Polaków Rzeczypospolitej Polskiej i że odnoszą się one nietylko do przestępstw komunistycznych, ale wogóle do wszystkich obron w takich sprawach karnych, w których dobrowolne objęcie obrony nastręcza dla adwokata Polaka wątpliwości pod względem narodowo-państwowym.

PRZEGLĄD ORZECZNICTWA.

Objaśnienia: O. S. N. — Orzeczenie Sądu Najwyższego. — O. S. P. = Orzecznictwo Sądów polskich. — P. P. A. = Przegląd Prawa i Administracji. — R. P. E. = Ruch prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny. — P. S. = Przegląd Sądowy. — Gł. Pr. = Głos Prawa. — Czasop. Sędz. = Czasopismo Sędziowskie.

I. USTAWODAWSTWO POROSYJSKIE.

1. Kodeks cywilny Królestwa Polskiego. — Prawo o małżeństwie. — Kodeks Napoleona.

1. Art. 196 prawa o małżeństwie. Skutki wyroku duchownego. Wniosek sądu duchownego co do winy małżonka, uzasadniający rozwiązanie małżeństwa, jako nieodzowna przesłanka, uzasadniająca wyrok, ma powagę rzeczy osądzonej i nie może być obalony innemi dowodami.

Wyrok sądu biskupiego, unieważniający małżeństwo, zawarte przez katolika i ewangeliczkę w kościele ewangelickim, nie ma żadnych skutków cywilnych.

(Orzeczenie izby I. S. N. z 25. I. 1928 C. 758/26 o. S. P. 1929. 56).

Z motywów: a) Skoro małżeństwo stron zawarte było, jak stwierdził sąd apelacyjny, w kościele ewangelickim, unieważnienie tego małżeństwa, jak wyjaśnił już sąd najwyższy (orzeczenie z 8. XI. 1926 w sprawie Br.), w myśl art. 196 Pr. o małż. mogło być wyrzeczone jedynie przez sąd duchowny ewang. augsburski, wyrok przeto sądu biskupiego łódzkiego z 31 marca 1924, unieważniający związek małżeński, zawarty przez skarżącego z pozwaną, jako wydany z przekroczeniem przepisów prawa cywilnego, ważny jest w obliczu Kościoła, lecz niema skutków cywilnych, wobec tego zasadnie sąd apelacyjny zastosował do przypadku art. 354 k. p. c.

b) Wniosek więc sądu duchownego ewang. augsburskiego co do winy jest nieodzowną przesłanką, uzasadniającą jego wyrok, a przeto ma powagę rzeczy osądzonej; wniosek ten wspiera § 46 wydanej w dniu 29/I 1861 przez Radę Administracyjną Organizacji Sądu Konsystorskiego Ewangelicko-Augsburskiego, na mocy której sąd ten w każdym wyroku, stanowiącym rozwód lub unieważnienie małżeństwa, obowiązany jest orzec, kto jest stroną winną (Dz. Pr t. 59 str. 163 i nast.).

2. Art 815. Dochody z współwłasności niepodzielonej. Współwłaściciel nieruchomości niepodzielonej ma prawo żądać części dochodów pobranych przez drugiego współwłaściciela, chociażby działy

nie były przeprowadzone, jeżeli tylko udział każdego z nich jest wiadomy.

(Orzeczenie S. N. 23. VIII. 1928 r., I. C. 2113—27). R. P. E. 1929 I).

3. Art 865, 882, 1166 i 2205 a art. 883 k. cyw Król. Pol. Wierzyciel osobisty jednego ze spadkobierców nie może kierować egzekucji do ogólnej masy spadkowej przed dokonaniem działu spadku.

(Orzeczenie izby I S. N. z dnia 20. IV. 1928 r. C. 1753 753/27. O. S. P. 1929, 116).

4. Art. 1332. Notatka o uiszczeniu a pokwitowanie. Z mocy artykułu 1332 k. c w związku z artykułem 1524 notatka o uiszczeniu uczyniona przez wierzyciela na odwrotnej stronie tytułu, który ciągle pozostawał w jego posiadaniu, stanowi dowód, chociażby przez niego podpisana ani datowana nie była, pod warunkiem wszakże, że ma na celu zwolnienie dłużnika. To ostatnie zastrzeżenie wiąże się z przepisem drugiej części art. 459 upc., według którego sąd wyrokujący ocenia znaczenie treści aktów, może więc także ocenić znaczenie adnotacji. Skoro przeto sąd na podstawie okoliczności faktycznych dochodzi do wniosku, iż adnotacja nie jest pokwitowaniem, lecz była tylko projektem, który się nie urzeczywistnił, nie dopuszcza się pogwałcenia prawa, odmawiając rzeczonej adnotacji znaczenia dowodu uiszczenia.

(Orz. S. N. 20. IX. 1928 r., I. C. 2118-27. R. P. E. 1929 I).

2. Ustawa handlowa.

Art. 47 i 49. 1. W sporze między uczestnikami stowarzyszenia na udział, wypływającym ze stosunku stron, dowód ze świadków jest dopuszczalny.

2. Jeżeli powód oświadczył na rozprawie, że zgadza się na zapłacenie przez pozwanego „w najbliższych dniach" sumy mniejszej od żądanej w skardze powodowej, a następnie gdy pozwany wyraził zgodę na zapłatę zredukowanej sumy, lecz jedynie w ratach, powód zażądał wydania wyroku, to w tych warunkach nieuznanie przez sąd oświadczenia powoda za zmniejszenie swoich roszczeń i zasądzenie całkowitego roszczenia nie stanowi zasądzenia ponad żądanie powoda.

(Orzeczenie izby pierwszej S. N. z 27. I. 1928 r. C 1069/26 O. S. P. 1929, 119).

3. Ustawa hipoteczna 1818 r.

Art. 137. Odpowiedzialność hipoteczna z ostrzeżenia nie istnieje. Na skutek zapisanego w wykazie hipotecznym ostrzeżenia o powództwie, wytoczonem przeciwko właścicielowi nieruchomości o należność pieniężną, późniejszy nabywca tej nieruchomości nie staje się jeszcze odpowiedzialny za tę należność, chociażby nawet zapadł co do niej

wyrok prawomocny zasądzający, jeżeli wyrok ten w wykazie hipotecznym nie został ujawniony. Ustawa hipoteczna, stanowiąc, iż hipoteka jest prawna, sądowa i umowna, odpowiedzialności hipotecznej z ostrzeżenia nie zna, a zawiera w tej materji tylko ten przepis (art. 137), że ostrzeżenie zabezpiecza skutek praw rzeczowych na przypadek uzyskania pomyślnego wyroku prawomocnego, który w razie wciągnięcia go do wykazu, stanowić będzie po uprawomocnieniu się wpisu źródło powstania hipoteki sądowej (art. 111). Nabywca więc nieruchomości, obciążonej ostrzeżeniem, nie jest odpowiedzialny wobec wierzyciela, dopóki wpis hipoteczny o zasądzeniu nie uprawomocni się.

(O. S. N. 30. IV. 1928 r., I. C. 169-27. R. P. E. 1929 I).

4. Ustawa postępowania sądowego cywilnego.

Art. 948. Stwierdzenie przez komornika, iż nie nastąpił jeszcze moment, zezwalający na egzekwowanie kwoty pieniężnej zamiast niewydanej rzeczy ruchomej, nie wykracza poza granice uprawnień komornika i nie sprzeciwia się art. 952 upc., nie chodzi tu bowiem o odroczenie wykonania wyroku lub wstrzymanie rozpoczętej egzekucji, ani też o jej umorzenie, lecz o ustalenie, czy zachodzą warunki, dopuszczające podjęcie pewnej czynności egzekucyjnej, w tej zaś materji komornik ma prawo powziąć decyzję (art. 948 upc.),

(O. S. N. 23. VIII. — 6. IX. 1928 r., I. C. 781-28. R. P. E. 1919 I).

Art. 1780 1782 u. p. o., Art. 1258, 1259 k. N. Skład sumy dłużnej u komornika. § 40 rozp. walor. Jeżeli suma, zasądzona wysokiem, wpłacona zostaje komornikowi przed skierowaniem wyroku do wykonania, to dla ważności uiszczenia koniecznem jest, by komornik zachował tryb zaofiarowania i zaznaczenia, przewidziany w art 1780—1782 u. p c. i 1258 do 1259 k. N. Jeżeli komornik trybu tego nie zastosował, to wierzyciel zachował całkowite prawo do egzekwowania zasądzonej sumy, więc i do żądania przerachowania jej. (Orz. 30. IV. 1928 I. C. 161/27 O. S. P. VII. 514).

4. Ustawa notarjalna 1866.

Art. 256—258. Jeżeli w dacie sprzedaży nieruchomości niehipotekowanej nakaz egzekucyjny, na którego mocy zbycie nieruchomości zostało zakazane sprzedawcy, nie był złożony w odpisie właściwemu sądowi, późniejsze jego złożenie nie może tamować zatwierdzenia aktu w trybie art. 256 ust. not., przyczem w tem postępowaniu kwestja dobrej lub złej wiary nabywcy nie ulega badaniu, gdyż to należy do drogi sporu. (O. S. N. 11. VI. 1928 r. I. C. 678-28 R. P. E. 1929 r.).

II. USTAWODAWSTWO POAUSTRJACKIE.

1. Kodeks cywilny.

1. § 440 u. c. Przepis § 440 u. c. nie ma zastosowania do nieruchomości, które nie są wpisane do ksiąg gruntowych wzgl. co do których księgi gruntowe zostały zniszczone.

Stan faktyczny. Andrzej Rekrut sprzedał swoją realność ustną umową powodom, a następnie odsprzedał ją po raz drugi pozwanej, Annie Pyłypa, zeznając na jej rzecz formalny kontrakt kupna sprzedaży, który po myśli §-u 434 u. c. złożono do aktów sądowych celem nabycia przez pozwaną prawa własności. Powodowie zapozwali pozwaną o uznanie ich za właścicieli tej nieruchomości i oddanie im jej w posiadanie, powołując się na to, że pozwana działała w podstępnem porozumieniu z pozbywcą A. R.

Z uzasadnienia. Gdy zatem powodowie wykazali ważny tytuł nabycia, a pozwana na taki tytuł powołać się nie może (§ 442 u. c.) i gdy posiadanie jej jest nieprawne i nierzetelne, przeto musi ona ustąpić wobec silniejszego prawa własności powodów. musi zatem uznać ich prawo własności i oddać w posiadanie (§ 372, 373 u. c.). Postanowienia § 440 u. c. nie mają w tym wypadku zastosowania, ponieważ nie było wpisu do księgi gruntowej, która jak ustalono, nie istnieje bo ją w czasie wojny zniszczono.

Orzeczenie Izby III N. S. z dnia 18 kwietnia 1928, Rw. 2249/27. Gł. Pr. 1928, 68.

2. § 469, 1369, 1426 u. c. Obowiązek wystawienia kwitu ekstabulac. Wierzyciel hipoteczny może, mimo otrzymanej zapłaty, odmówić wystawienia kwitu ekstabulacyjnego, jeżeli dłużnik stawia jednocześnie nieuzasadnione w ustawie żądania o zwrot kosztów skargi napisanej w danej sprawie, bo wierzyciel hip. nie jest obowiązany do ponoszenia kosztów za czynności, przedsięwzięte niepotrzebnie przez dłużnika. (Orz. 1. II. 1928, III. Rw. 2320/27, S. Jasło, C. II. 503/26 P. S. 1929, 18).

3. § 784, 788, 793 u. c. Obliczenie zachowku. Policzenie powziątków przy obliczeniu zachowku *a)* Dziedzica koniecznego, który tytułem powziątków (§ 789 u. c.) otrzymał więcej, aniżeli wynosi jego część dziedziczna, należy przy obliczaniu zachowku (§ 784 u. c.) uważać za nieistniejącego.

b) Policzenie powziątków wymienionych w § 788 u. c., wedle zasad § 763 u. c. odbywa się w ten sposób, że dolicza się do spadku czystego sumę zaliczyć się mających wszystkich powziątków, sumę tę dzieli się przez liczbę dziedziców koniecznych, a zachowek każdego poszczególnego dziedzica koniecznego w linji zstępnej, stanowiącej połowę tego iloczynu, ustala się w ten sposób, że od sumy zachowkowej potrąca się powziątki otrzymane przez każdego poszcze-

gólnego dziedzica z osobna. (Orz. 26. V. 1928, III. Rw. 1666/27, O. S. P. VIII. 8).

4. **§ 829. Nabycie idealnego udziału w współwłasności nieruchomości.** Nabycie idealnego udziału w fizycznie wydzielonej części nieruchomości od jednego tylko z jej współwłaścicieli jest skuteczne, jeżeli reszta współwłaścicieli tej nieruchomości dodatkowo zgodzi się na to nabycie (O. z 12. IX. 1928 Rw. 1540/28, R. P. E. I).

5. **§ 836. Przez Sąd ustanowiony zarządca wspólnej realności.** Zarządca wspólnej realności, ustanowiony przez sąd w myśl § 836 kc., nie jest zarządcą przymusowym, ale pełnomocnikiem właścicieli (§ 837 kc). Pełnomocnictwo to jest zatem odwołalne (§ 1020 kc.). Jeżeli co do odwołania niema zgody współwłaścicieli lub ich większości, to orzeka o tem sędzia w drodze niespornej. (O. z 11. IX. 1928 R. 573/28, R. P. E. 1919 I.).

6. **§ 908, 918 u. c Obowiązek zwrotu zaliczki w obcej walucie.** Jeżeli cenę kupna ustanowiono w walucie obcej i w terminatce wyraźnie postanowiono, że w razie rozwiązania umowy, zwrot pobranych zaliczek na poczet ceny kupna musi nastąpić w tej samej obcej walucie, to należy zaliczkę zwrócić w walucie obcej, choćby faktycznie w walucie krajowej wypłacona została.

Orzeczenie 31. I. 1928, III. Rw. 1171/27, S. Lwów, Cg. IX 82 26. Prz. pr. 53 poz. 213.

7. **§ 914 u c. Milczące poddanie się w umowie postępom techniki.** Nadane kontraktem naftowym prawo stawiania na gruncie kopalni budynków kopaln. i pomocniczych, tudzież prawo do wszelkich zarządzeń, które dla kopalni są celowe i potrzebne (choć nie niezbędne), rozciąga się także na prawo założenia fabryki gazoliny. Jakkolwiek w chwili zawarcia kontraktu strony nie mogły myśleć o budowie gazoliniarni. to jednak wystarcza w myśl kontraktu, że z postępem techniki stała się ona celową i potrzebną w myśl § 914 u. c., należy bowiem kontrakt wyjaśniać wedle zasad rzetelnego obrotu; można zatem ulepszenia techniczne stosować na zasadzie zawartej umowy, o ile przez to nie wyrządza się szkody właścicielowi gruntu.

Orzeczenie 26. X ·1926, III. Rw. 1372/26, S. Sambor, Cg. I. 131/24, Głos pr. 1928., poz. 55.

8. **§§ 1002, 1017, 1062 u c.** Kupujący, któremu Bank wbrew otrzymanemu od sprzedającego zleceniu winkulacyjnemu, wydał towar bez pobrania ceny kupna, odpowiada sprzedającemu za zapłatę tejże solidarnie z Bankiem.

Złożenie w takim razie ceny kupna przez kupującego do rąk tegoż Banku z poleceniem przekazania tejże sprzedającemu, nie umarza zobowiązania wobec sprzedającego, o ile Bank przekazu nie uskutecznił

Z uzasadnienia. Sądy niższe ustaliły zgodnie, że na zamówienie pozwanych, strona powodowa nadesłała pod adresem pozwanego Banku

dwa wagony śledzi, które miały być pozwanym wydane po złożeniu w tym banku ceny kupna. Przyszła zatem między powódką, a pozwanymi do skutku umowa kupna (§ 1053 u. c.) przyczem wedle warunków umowy cena kupna miała być złożona w instytucji kredytowej, wskazanej przez stronę powodową.

W sporze obecnym chodzi o pytanie, czy pozwani uczynili zadość umownemu obowiązkowi zapłacenia ostatniej raty ceny kupna w kwocie 40 funtów szterlingów przez złożenie u pełnomocnika powódki (§§ 1002 i 1017 u. c.) w lipcu 1925 kwoty 196 dolarów amerykańskich. Sąd odwoławczy słusznie rozstrzygnął to pytanie na niekorzyść pozwanych, skoro ustalonem zostało, że złożenie równowartości ostatniej raty ceny kupna nie nastąpiło na rachunek powódki, a względnie na rachunek, wyjęty z pod dyspozycji pozwanych oraz Banku w stosunku do pozwanych, lecz na rachunek pozwanego 3) i że pieniędzy tych Bank zbożowy nie nadesłał powódce, lecz użył na pokrycie własnych pretensji do tego pozwanego, w chwili, gdy pozwani złożoną kwotą na rzecz innych osób dysponować siłowali. Wobec tego sąd odwoławczy słusznie przyjmuje, że pozwani umownemu obowiązkowi z § 1062 u. c. zadość nie uczynili.

(Orzeczenie Izby III. Sądu Najw. 9. X. 1928 Rw. 1935/27).

9. § 1101. Prawo zastawu wynajmującego a dzierżawcy. Dawny § 1101 u. c. podawał jednakowe przepisy co do ustawowego prawa zastawu wynajmującego i wydzierżawiającego i to w jednym ustępie. Gdyby § 139 noweli trzeciej chciał dla tych osób ustanawiać także jednakowe przepisy, to nie potrzebowałby ich omawiać w osobnych ustępach. Tymczasem nowa ustawa rozdziela to wyraźnie, stanowiąc: *a)* że wynajmującemu służy prawo zastawu „na ruchomościach wniesionych, należących do najmującego i jego rodziny, razem z nim żyjącej“, a *b)* dzierżawcy natomiast na bydle i sprzęcie gospodarczym oraz na plonach“. Słów ustępu 3 § 1101 u. c. „w równym zakresie i z równym skutkiem“ nie można odnosić do osoby właściciela rzeczy ale tylko do zakresu i skutków prawa zastawu na rzeczy oznaczonej: odnoszą się zatem te słowa do rzeczy wniesionych ulegających zajęciu i do rzeczy nieusuniętych z przedmiotu dzierżawy przed ich zastawniczem opisaniem.

(Orzecz. S. N. z 4. X. 1927 III. R. 758/27. O. S. P. P. 1928, 109).

10. § 1118 u. c. Zły stan budynku jako przyczyna rozwiązania najmu. Zły stan budynku, choćby nawet zagrażający bezpieczeństwu, nie uzasadnia rozwiązania umowy najmu, jeżeli właściciel nie zamierza budynku zniesionego zastąpić nowym.

(Orzeczenie 16. VIII. 1928, III. Rw. 1192, O. S. P. VII. 486).

11. § 1220. Przyrzeczenie posagu a forma aktu notarjalnego. Rozpoznanie roszczenia córki przeciw matce o wydanie przyrzeczonego posagu należy na drogę sporu. Ważność przyrzeczenia wyposażenia danego córce przez matkę, nie zależy od zachowania formy aktu notarjalnego.

(Orzeczenie z 28. VIII. 1928 Rw. 878/28. R. P. E. 1929 I).

12. § 1334, 1417 u. c., Art. 288 ust. handl. Początek biegu odsetek zwłoki nieumówionych. Jeżeli strony nie umówiły się o odsetki od przypaść się mającej do zwrotu kwoty, to w myśl § 1417 u. c. należą się odsetki dopiero od dnia upomnienia, a jeżeli tego nie było, to pierwszem upomnieniem jest skarga o zwrot kwoty i dlatego odsetki zwłoki należą się od dnia skargi.

(Orzeczenie 29. X. 1927, III. Rw. 2414/26, S. Kraków. Cg. II a. 20/25. P. S. 1929, 27).

13. § 1396. Nabycie prawa zastawu w dobrej wierze. Przeciw cesjonarjuszowi nabywającemu w dobrej wierze w zaufaniu do ksiąg gruntowych prawo zastawu dla odstąpionej mu pretensji zarzuty z § 1396 u. c. nie mogą być przez dłużnika podnoszone.

(Orzeczenie z IX. 1928 Rw. 1599/28, R. P. E. 1929 I).

2. Ustawy hipoteczne.

§ 104 ust. 3, pow. ust hip. Rekonstrukcja ksiąg grunt. Uzupełnienie wpisu. Uzupełnienie wpisu hipotecznego przez dodatkowy wpis prawa zastawu, zarządzony uchwałą hipoteczną, a niewykonany tylko wskutek przeoczenia, nie wymaga zgody wszystkich osób zainteresowanych, jeżeli uzupełnienie takie nie sprzeciwia się zasadzie zaufania do ksiąg gruntowych.

Z motywów. Sąd powiatowy w Dubiecku uchwałą z 25. XI. 1919 r. U. H. 15/19 dozwolił wpisów prawa zastawu dla resztującej ceny kupna w kwocie 100.000 K, ze względu jednak na zniszczenie księgi gr. gminy B w czasie wojny nie zarządził na razie ich wykonania, lecz jedynie sądowe złożenie powyższego kontraktu w myśl rozporządzenia z 26. III. 1916 Nr. 87 Dpp. Dopiero w roku 1922 sąd powiatowy w Dubiecku przystąpił z urzędu do otwarcia wykazu hipotecznego dla powyższych parcel. Wykaz ten otrzymał oznaczenie L. 1 lit. a. Wskutek przeoczenia nie wpisano do powyższego wykazu prawa zastawu dla resztującej ceny kupna w kwocie 100 000 K.

W tym stanie rzeczy uzupełnienie wpisów hipotecznych w whl 1 a ks. gr. m. B przez wpis prawa zastawu, zarządzony uchwałą sądu powiatowego w Dubiecku z 25 listopada 1919 U. H. 15/19, a niewykonany wskutek przeoczenia, znajduje w przepisie § 104 ust. hip. swe zupełne uzasadnienie. Chociaż bowiem realność tym wykazem objęta, przeszła od czasu wydania uchwały z 25. XI. 1919 U. H. 15/19 na innych właścicieli to jednak nabywcy ci, a to Lejzor Berlisch G. i spółka T. mieli w czasie nabycia realności wiadomość o istnieniu powyższego obciążenia, zaś tytuł prawny własności obecnych jej właścicieli polega na rozdziale między nich majątku rozwiązanej spółki, spółka nie mogła zaś wedle § 442 ust. ost. u. c. przelać na nich więcej praw niż sama miała. Także na karcie C wykazu L. 1 a, nie zostały po zapadnięciu uchwały z 25 listopada dokonane wpisy na rzecz osób, któreby nie wiedziały o obciążeniu tej realności resztującą ceną kupna w kwocie 100.000 K.

§ 104 ust. 3 ust. hip. nie wymaga dla sprostowania omyłek we wpisie hipotecznym, spostrzeżonych dopiero po jego wykonaniu zgody wszystkich osób zainteresowanych, lecz jedynie ich przesłuchania. Zarzuty przy tem przesłuchaniu podniesione mogą być tylko o tyle uwzględnione, o ile znajdują uzasadnienie w obowiązujących przepisach praw-

nych w szczególności w zasadzie zaufania dla ksiąg gruntowych, która to zasada atoli uchwałą sądu rekursowego nie została naruszona.

(Orzeczenie Izby III S. N. z 31. X. 1928 R. 817/28. O. S. P. 1929, 70.

3. Kodeks handlowy.

1. Art. 47. Zapłata ceny kupna agentowi. Odbiorca towarów dostarczanych perjodycznie jest uprawniony do zapłaty ceny kupna agentowi, który mu stale przynosi faktury od dostawcy, nie zawierające żadnych zastrzeżeń co do sposobu zapłaty i prezentuje do wykupu weksle wystawione przez odbiorcę przy poprzednich dostawach.

(Orzeczenie z 18. IV. 1928 Rw. 1701/28. R. P. E. 1919 I).

2. Art 112, 125, 129 ust. handl. Odpowiedzialność spólnika jawnego za zobowiązania spółki, po wystąpieniu. Jeżeli wierzyciel w czasie zawierania umowy ze spółką miał wiadomość, że pewien wspólnik ze spółki już przedtem wystąpił, to wspólnik ten nie odpowiada za zobowiązania spółki z tego interesu wynikłe, choćby w chwili zawierania odnośnego interesu wystąpienie tego wspólnika ze spółki w rejestrze handlowym nie było jeszcze uwidocznione (art. 129/5, 25/2 ust. handl).

(Orzeczenie 27. III. 1928, III. Rw. 437/28, S. Lwów Cg. IX. 688/25. P. S. 1929, 259).

3. Art. 110 ust. handl.. art. 22 ust. 30. IV. 1925 poz. 411 Dz. u. Odpowiedzialność spółki za podatek dochodowy. Za podatek dochodowy wymierzony spólnikom jawnej spółki handlowej, nie odpowiada majątek spółki, więc przedmiotem egzekucji przeciw spólnikom może być tylko udział spólników w zysku spółki, nie ruchomości, będące własnością spółki, jako takiej.

(Orzeczenie 3. I. 1928. III. Rw. 2417/27, Lwów C. III. 276/26. Prz. pr. 53 poz. 330).

4 Art. 291 ustawy handlowej. Rachunek bieżący właściwy a niewłaściwy. Rachunek bieżący istnieje wtedy, gdy obie strony udzielają sobie wzajemnie kredytu i obie mają do siebie roszczenia pieniężne, stopniowo w miarę spłat i potrąceń pokrywane, nie zaś wtedy, gdy wierzycielką kredytującą jest tylko jedna strona, a druga spłaca (rach. bież. niewłaściwy). Saldo z takiego niewłaściwego rachunku bieżącego nie jest przenowieniem wzajemnych pretensyj stron, jak to ma miejsce przy rachunku konto-korrentowym i nie stanowi samoistnego tytułu prawnego (§ 1376 u. c.), lecz przedstawia się jedynie jako wynik z obliczenia (§ 1379 u. c.) i nie odbiera stronie tytułów prawnych do poszczególnych pretensyj, z których ono się składa.

(Orzeczenie 12. VI. 1928, III. Rw. 1844/27, S. Sanok Cw II. 20/26. P. S. 1929, 261).

4. Ustawy procesowe cywilne.

1. § 49 liczba 5 nor. jur., (art. 10 ust. o ochronie lokat). Właściwość rzeczowa dla spraw o zwrot odstępnego za mieszkanie. Spór o zwrot odstępnego za mieszkanie (art. 10 ust. o ochronie lokat.) jest sporem z umowy najmu i należy jaki taki, do właściwości sądu powiatowego, bez względu na wysokość roszczenia.

(Orzeczenie 30. V. 1928, III. R. 420/28, O. S. P. VII., 370).

2. § 17 proc. cyw. Interwencja uboczna wierzycieli masy upadłościowej w sprawie powództwa zarządcy masy. Wierzyciele upadłościowi nie mogą w sporze wdrożonym przez zarządcę masy upadłościowej przeciw dłużnikom kredytarjusza występować jako interwenci uboczni.

(Orzeczenie z 12. IX. 1928 R. 542/27. R. P. E. 1929, I).

3. § 229 p. c., Dekret nadw. 15. I. 1787 Nr. 621 zb. ust. sąd. Dowód ślubności z ksiąg metrykalnych. Księgi metrykalne stanowią zupełny dowód tylko co do tych faktów, dla których dowiedzenia zostały spisane. Dowodu ślubności uie stanowi zatem wpisanie w metrykę że dziecko jest ślubne, lecz metryka zaślubin rodziców.

(Orzeczenie 17. IV. 1928, III. Rw. 208/28. S. Czortków, Cg. I 19/27. Prz. pr. 53, poz. 261).

4. § 408. p. c. Roszczenie o odszkodowanie z tytułu widocznie swawolnie prowadzonego procesu jest uzasadnione, gdy pozwany nieprawdziwemi zarzutami zmierza do przewleczenia sporu i naraża przez to powoda na konkretną szkodę.

(Orzeczenie z 22. VII. 1928 Rw. 504/28. R. P. E. 1929 I).

5. §§ 552, 559 p. c. Skonkretyzowanie pisemnych zarzutów wekslowych. Zarzut nienależności zaskarżonej wierzytelności wekslowej podniesiony w zarzutach wekslowych nie mieści w sobie zarzutu omyłki i działania pod przymusem. Takie zarzuty są zarzutami odrębnemi i powinny być osobno podniesione w pisemnych zarzutach. Podniesione później nie mogą być uwzględnione.

(Orzeczenie 15. II. 1928 III. Rw. 2047/27, S. Lwów, Cw. IV. 2229/26. P. S. 1928, 1004).

6. § 555 liczba 1 p. c. Czasokres do zapłaty kosztów w postęp. wekslowem. Kres czasu do zapłaty kosztów w sporze wekslowym wynosi 3 dni, nie 8 dni.

(Orzeczenie 17. X. 1928 III. Rw. 432/28, S. Jasło, Cw. 15/26. P. S. 1928, 1005.)

7) § 565, 566 p. c., § 1 liczba 18 ord. egz. Art. 11 liczba 5 ustawy o ochronie lokatorów. Egzekwowalność pozasądowego w formie notarjalnej uczynionego wypowiedzenia. Stosunek wzajemny cytowanych przepisów. Wypowiedzenie uskuteczniono w formie

notarjalnej. Przeciw temu awizat wniósł zarzuty. Sądy utrzymały wypowiedzenie w mocy, polecając awizatowi bezzwłocznie oddać awizantowi odnośny przedmiot najmu w posiadanie. Sąd. Najw. zniósł wyroki sądu I. i II. oraz całe postępowanie i odrzucił zarzuty awizata. Z motywów Sądu najw.: Wyroki I. i II. instancji utrzymują w mocy wypowiedzenie notarjalne i orzekają, że pozwany winien bezzwłocznie oddać sporny plac powodowi. Przeoczają jednak widocznie przepis art. 11 L. 5 ustawy o ochron lokat. z 11/4 1924 poz. 406 Dz. U, który postanawia, że „w b. dzielnicy austr. wypowiedzenie poza sądowe nie stanowi tytułu egzekucyjnego". Ponieważ w ten sposób został przepis § 1, L. 18 ord. egz. wprost uchylony, przeto wyrok sądowy nie może orzekać o utrzymaniu w mocy lub uchyleniu wypowiedzenia pozasądowego, i nadawać mu mocy wykonalnej. Wypowiedzenie takie nie może być zatem przedmiotem sporu. Byłoby to może jaśniejsze, gdyby ustawa o ochron. lokat. wprost była uchyliła §§ 565 i 566 proc. cywil.,[1] ale i bez tego stały się te przepisy bezprzedmiotowe skutkiem odjęcia wypowiedzeniu pozasądowemu mocy egzekucyjnej. Skoro bowiem wypowiedzenie listowne lub notarjalne ma jedynie znaczenie prywatnego oświadczenia strony, to byłoby zupełnie bezcelowe i prawnie nie dopuszczalne (§ 19 kod. cyw)., aby przeciw temu wypowiedzeniu wnosić sądowne zarzuty i prowadzić spór, nie dający tytułu egzekucyjnego. Odjęcie mocy egzekucyjnej notarjalnemu wypowiedzeniu wykluczyło tem samem drogę sporu sądowego co do tego wypowiedzenia. Dlatego Sąd Najwyższy w myśl § 42/1 nor. jur., ora §§ 478/1, 494 i 513 proc. cyw. zniósł z urzędu cały przewód sądowy i odrzucił zarzuty nienadające się do drogi sporu. (Orz. 19. IV. 1928 III Xw. 1387/28 S. Kraków C. VI. 459/17. P. S. 1929. 9).

8) § 1 liczba 5 ord egz. § 53 ordyn. układ. Egzekwowalność układu w postępowaniu układ. jako tytuł egz. Ugoda zawarta w postępowaniu układowem nie jest tytułem egzekucyjnym, ani nowacją zobowiązania (§ 1380 u. c). (Orz. 3. XI. 1927, Rw. 1762/27. S. Stanisławów Cw. a) 4455/25. Prz. pr. 53 poz. 179).

9) § 47 O. E. Przysięga manifestacyjna notarjusza. Egzekucję przez zmuszenie do złożenia przysięgi wyjawienia w myśl § 47 i nast. o. e., wdrożoną przeciw notarjuszowi należy wstrzymać, w myśl § 44 o. e. jeśliby egzekucja ta miała spowodować dla zobowiązanego niepowetowany uszczerbek przez podkopanie zaufania do jego kancelarji notarjalnej.

---

[1]) Sąd Najw. przeocza, że przepisy §§ 565 i 566 p. c. mają nadal zastosowanie do stosunków najmu, nie podległych ochronie lok., a więc nie są w całości uchylone. (*Uw. Redakcji*).

Z uzasadnienia: Zmuszenie zobowiązanego do wyjawienia majątku pod przysięgą, jest jednym z najostrzejszych środków egzekucyjnych, służących wierzycielowi do dochodzenia jego praw i nie stanowi odrębnego postępowania, lecz jest dalszym ciągiem postępowania egzekucyjnego, podpadającego pod ogólne przepisy o wstrzymanie egzekucji. Skoro więc zostało wykazane, że zobowiązany wniósł skargę opozycyjną dostatecznie w stanie faktycznym uzasadnioną, a zarazem przyjąć trzeba, że dalsze prowadzenie egzekucji grozi conajmniej pośredniem niebezpieczeństwem niepowetowanego uszczerbku majątkowo-materjalnego dla zobowiązanego, należało jego wniosek po myśli § 44 o. e. przychylnie załatwić, zwłaszcza, że odłożenie tej egzekucji nie wywiera żadnego wpływu na większą lub mniejszą pewność zaspokojenia wierzycielki popierającej.

(Orzeczenie Izby III S. N. z 31 października 1927 R. 724/27 Gd. R. 1928 L. 82).

§ 286 ord. egz. Podatek obrotowy a komorne. Podatek obrotowy ma pierwszeństwo przed ustawowem prawem zastawu dla komornego. (O. z 2. X. 1928 R. 641/28). (R. P. z 1919 I.).

11) § 370 — 377, 78, 402 ord. egz. Art. 239 ust. karnej skarb. z r. 1926. Dekret nadw. z 18. IX. 1786, i z 24. X. 1806, Ustawa karno-skarbowa z r. 1835. Zabezpieczenie kar skarbowych i uszczuplonych należności. Art. 239 ustawy karnej skarbowej z r. 1926 uchylił austr. ustawę karną skarbową z r. 1835 i wszelkie inne dawniejsze przepisy, dotyczące spraw unormowanych w nowej ustawie karnej skarbowej. Ponieważ ta ostatnia mówi w art. 150 o zabezpieczeniu nienałożonych jeszcze kar skarbowych i uszczuplonych należności, przeto słusznie wywiódł Sąd II, że przepisy austr. dekretów nadw. z 18. IX. 1786 i 24. X. 1806 zostały uchylone, o ile dotyczą kar skarbowych i uszczuplonych należności. Zabezpieczenie tychże w drodze egzekucji może się odbyć tylko w sposób przewidziany § 370 i nast. ord. egz., a tem samem wchodzi także w zastosowanie przepis § 402 ord. egz., wykluczający rekurs od uchwały Sądu II. Rekurs wniesiony ulega zatem odrzuceniu w myśl § 78 ord. egz. i § 526/2 p. c.

(Orz. 4. IX. 1928, III. Rw. 601/28. S. Kraków, E. 163/28).

5) Spółki z ograniczoną poręką.

1) § 19 ustawy 6. III. 1906, Nr. 58 Dz. pr. p., Art. 55 ust. handl. Odpowiedzialność osobista zawiadowcy spółki z ogran. odpow. Jeżeli zawiadowca spółki z ogran. odpow. (teatru) o kolektywnem zawiadowstwie dwóch zawiad. zawarł interes sam, choć dla spółki (nabycie sztuk do wystawienia w odnośnym teatrze), nie wspominając i nie dając do zrozumienia, że działa jako zawiadowca spółki, lecz występując osobiście (jako dyrektor teatru, używając pieczątki „Dyrekcja teatru B.“, nie pieczątki spółki jako takiej), to należy przyjąć, że działał w imieniu własnem (§ 863 u. c., §§ 19

20 ustawy 6. III 1906 Nr. 58 Dz. p. p.) i z odnośnego interesu odpowiada on osobiście, a nie spółka.

(Orz. 7. XI. 1928, III. R. 835/28, S. Kraków, Cg. I. b. 894/17. P. S. 1929. 54).

2) § 52 ustawy z 6 marca 1906 Obniżenie udziałów skutkiem spadku waluty. Obniżenie udziałów spółki z ogr. odp. skutkiem spadku waluty nie stoi na przeszkodzie dalszemu istnieniu spółki (§ 5 k. c.). Jeżeli jednak spółka pragnie podwyższyć udziały, to nie może tego uczynić dowolnie, ale związana jest § 6 ustawy, wymagającym najmniej 20.000 zł. kapitału zakładowego.

(Orz. z 11. IX. 1928 R. 667/28. R. P. E. 1929 I.).

6) Umowa o ubezpieczenie.

§ 1, 8 ustawy 23. XII. 1917, Nr. 501 Dz. p. p. Forma umowy o ubezpieczenie. Jezeli wniosek o ubezpieczenie nie był wiążącym (z powodu nie podania warunków ubezpieczenia), a ubezpieczonemu policy faktycznie nie wydano — umowa o ubezpieczenle nie przychodzi do skutku. Dlatego Tow. ubezp. nie może skarżyć o zapłatę premji ubezpieczeniowej.

(Orz. 18. IX. 1928. III. Rw. 1917/27. O. S. P. VII. 472).

7)

Dekret nadw. 22. X. 1814, Nr. 1106 Zb. u. s. Moc obowiązuzująca cytowanego dekretu o dokumentach w języku hebrajskim. Powód A. zaskarżył pozwanego B. o zapłatę ceny kupna za towar kupiony przez C., za który B. poręczył kartką pocztową, na której gwarancja była napisana w języku żydowskim, literami hebrajskiemi. Sąd apel. oddalił powództwo, przyjmując z urzędu (choć pozwany nie podnosił odnośnego zarzutu), że to poręczenie jest nieważne, albowiem w myśl dekretu nadw. z 22. X. 1814, Nr. 1106. Zbioru u. sąd. dokumenty spisane w języku hebrajskim albo tylko hebrajskiemi lub żydowskiemi literami mają być uważane za nieważne, a wobec przepisu art. VII. L. 2. ust. wprow. p. c. ten dekret należy uważać jako nadal obowiązujący, tembardziej, że nie można przyjąć, aby on miał być uchylony czy to art. 109, czy art. 110 koustytucji. Sąd najw. nie uwzględnił rewizji. Z motywów Sądu najw.: Wywody rewizji, że dekr. nadw. z 22. X. 1814 austr. zb. u. s. Nr. 1106 stracił moc obowiązującą wskutek postanowień art. 1 i 7 Traktatu, podpisanego w Wersalu 28. VI. 1919 (Dz. U. R. P. 1920 Nr. 110 poz. 728), są nieuzasadnione. Dekret ten bowiem nie ogranicza swobodnego używania języka hebrajskiego czy żydowskiego w stosunkach prywatnych lub handlowych, w sprawach religijnych, prasowych lub w publikacjach czy na zebraniach publicznych. Mylne jest także zapatrywanie powoda, że Sąd nie był władny uwzględnić z urzędu przepis tego dekretu, skoro pozwany nie podniósł za-

rzutu w tym kierunku. Wystarczy wskazać na charakter bezwzględnie obowiązujących przepisów tego dekretu, których zastosowanie nie zależy dla tego od woli stron i które sąd stosować musi bez względu na to, czy strony powołały się na nie czy też nie.

(Orz. 14. XI. 1928, III Rw. 2/28, S. Kraków Cg. XI. b. 161/27. P. S. 1929. 183).

8) Obrót nieruchomościami.

Rozp. 9. VIII. 1915, Nr. 234 Dz. p. p., Rozp. 19. XI. 1927 poz. 907 Dz. u., § 879 ustęp 1 u. c. Wpływ cytowanego rozp. z roku 1927 na cyt. rozp. z roku 1915. Sąd I. oddalił powództwo o zapłatę ceny kupna za sprzedany las, przychylając się do zarzutu pozwanego, że cena kupna nie jest jeszcze płatną, bo odnośny kontrakt okazał się z powodu odmowy zatwierdzenia go przez Pow. Urząd Ziemski niezdatny do intabulacji prawa własności na rzecz pozwanego, a zdatność odnośna była warunkiem zobowiązania zapłaty ceny kupna. Sąd apel. zasądził pozwanego na zapłatę i wyraził zdanie, że w toku sporu zaistniał odmienny stan prawny, który Sąd I. powinien był uwzględnić, mianowicie że rozp. z 19. IX. 1927, poz. 907 Dz. u. uchyliło moc obowiązującą ces. rozp. z 9. VIII. 1915 Nr. 234 Dz. p. p., wymagającego do ważności kontraktu przenoszącego własność gruntu rolnego lub leśnego, zatwierdzenia przez odnośne władze, zaczem w toku sporu odpadła potrzeba takiego zatwierdzenia, jako warunku intabulucji. Sąd najw. przywrócił wyrok I. inst. Z motywów Sądu najw.: Nie można odmówić trafności zarzutowi, iż kontrakt kupna sprzedaży z 28. III. 1927 stał się wskutek odmowy zatwierdzenia go przez Urząd Ziemski, zawartej w postanowieniu tegoż Urzędu z 21. XI. 1927 nieważny (§ 1. ust. 2 rozp. ces. z 9. VIII. 1015, Nr. 234 Dz. p. p. Okoliczność, że rozporządzeniem z 19. XI. 1927 poz. 907 Dz. u., obowiązującem od dnia 9. XII. 1927 uchylona została moc obow. rozp. ces. z 9. VIII 1915 Nr. 234 Dz. p. p., miałaby wówczas znaczenie, gdyby Urząd ziemski nie odmówił był już poprzednio zatwierdzenia tego kontraktu. Odmowa ta miała w myśl § 1. ustęp 2 tegoż rozp. ces. ten skutek, że umowa ta była w chwili wejścia w moc rozp. z 19. XI. 1927 poz. 907 Dz. u. już nieważną. Umowa zaś, która stała się nieważną, nie może uzyskać dla stron mocy obowiązującej na zasadzie samej tylko zmiany ustawy, gdyż ustawy nie działają wstecz i nie mają wpływu za czynności poprzednie i prawa dawniej nabyte (§ 5 kod. cyw.), chyba gdy ustawa sama zawiera odmienne postanowienia. Takiego odmiennego postanowienia niema w rozp. z 19. IX. 1927, poz. 907 Dz. u., przeciwnie rozp. to zarządza w art. 2 umorzenie spraw wszczętych na mocy rzeczonego rozp. ces. tylko wówczas, jeżeli one nie będą zakończone do 9. XII. 1927. Sprawa, do której odnosi się spór niniejszy, była jednak już do tego terminu przez Urząd Ziemski za-

kończona. Ponadto umowa unieważniona nie może odzyskać mocy prawnej bez ponownego zawarcia jej przez strony.

(Orz. 13. XI. 1928, III. Rw. 1609/29, S. Nowy Sącz, Cg. XI. 346/27. P. S. 1919. 56).

III. USTAWODAWSTWO POLSKIE.

1) Ochrona lokatorów.

1. Art. 2 ust. 1 lit. d. Konsens na budowę. Administracyjny nakaz przebudowy domu, wydany wskutek walenia się budynku, przyczem budynek zostaje opróżniony, — zastępuje zezwolenie na budowę (konsens), o którym jest mowa w art. 2, ustęp 1 lit. d. ustawy o ochronie lokatorów.

(Orz. z 18. IX. 1928 Rw. 1567/28. R. P. E. 1919 I.).

2) Art. 6. Wysokość komornego. Wysokość komornego nie może „przekraczać" norm wskazanych w art. 6 ust. o ochron. lokat. z wyjątkiem przypadku przewidzianego w ust. 1 art. 3 ; nie znaczy więc to, aby umowne komorne nie mogło być niższe od wskazanego w art. 6, w tym bowiem przypadku umowa podlega ogólnym przepisom art. 1134 i 1743 k. c.

(Orz. 30. XII. 1927, I b. 1116/27. P. S. 1929 146).

3) Art. 9. ust. 2. Czynsz podnajmu — wysokość. Przepis art. 9 ust. 2 mający na celu zapobieżenie pobieraniu od sublokatorów nadmiernych opłat pod postacią wynagrodzenia za dostarczenie urządzenia domowego, ma na względzie jedynie urządzenie zwykłe, konieczne w codziennem życiu i nie przekraczające normy przeciętnych potrzeb sublokatora. Jeżeli więc stwierdzono, iż lokator dostarczył sublokatorowi, oprócz zwykłego urządzenia domowego, różne przedmioty zbytku, jak dywany, gobeliny, lustra, dzieła sztuki, srebra, szkła i serwisy, ma sąd podstawę do wniosku, że pobierane przez lokatora za wynajem tych przedmiotów opłaty, przekraczającej normę, wskazaną w powołanym wyżej przepisie, nie stanowi ważnej przyczyny rozwiązania najmu w rozumieniu art. 11 ust. 2 lit. d. ustawy o ochronie lokatorów.

(Orz. 28. IX 1928 r. I. C. 302/28. R. P. E. 1929. I.).

4) 11 ust. 2 lit. a. Upomnienie nieobecnego o czynsz. Jeżeli lokator wydalił się na czas dłuższy z mieszkania do innej miejscowości, nie zawiadamiając właściciela o swym nowym adresie, właściciel nie ma obowiązku szukać lokatora celem upomnienia go o zaległy czynsz.

(Orz. z 29. X. 1928 Rw. 2222/28. R. P. E. 1929 I.).

Art. 11, ust. 2 lit. a. Nędza wyjątkowa. Rzekoma nędza wyjątkowa nie usprawiedliwia zwłoki w zapłacie komornego za lokal przemysłowy.

(Orz. z 31. VII. 1928. Rw. 1801/28. R. P. E. 1919 I.).

6) Art. 11 liczba 2 a). Forma upomnienia o zaległe komorne. Skuteczność upomnienia o zaległy czynsz nie zależy od zachowania pewnej oznaczonej formy, wystarcza, jeżeli oświadczenie właściciela nie pozostawia żadnej uzasadnionej wątpliwości, iż domaga się zapłaty całej dłużnej sumy, i nie godzi się na dalszą zwłokę.

(Orz. 8. VIII. 1928, III. Rw. 1711/28, O. S. P VIII. 130).

7) Art 11 liczba 2 e. Odstąpienie praw najmu w formie podnajmu. Bezprawne odstąpienie praw najmu w myśl art. 11/2 lit. e) ust. o ochronie lok. może nastąpić także w formie podnajmu i na czas oznaczony.

(Orz. 1. VIII. 1928, III Rw. 834/28. O. S. P. VII 469).

8) § 12. Przejście praw najmu w celu likwidacji przedsiębiorstwa. Likwidację przedsiębiorstwa zarobkowego spadkodawcy nie można uważać za jego dalsze prowadzenie, uzasadniające przejście praw najmu w myśl § 12 ust. 2 o ochron. lokat. Zatrzymanie pomieszczenia w celach likwidacji zależne jest od jej rozmiarów.

(Orz. 26. IX. 1928, III. Rw. 1989/28. O. S. P. VIII. 9).

9) Art. 12. Prawa nieuznanych prawnie dzieci (nieślubnych). Dzieci nieślubne, prawnie nieuznane, nie mają prawa do lokalu po swym ojcu, chociażby w chwili śmierci z nim zamieszkiwały.

(Orz. izby I. S. N. 4. V. 1928, C. 48/28. O. S. P. 1929. 54).

2) Rozporządzenia waloryzacyjne.

1) § 1 rozp. walor. Przerachowanie roszczenia opiewającego pierwotnie na walutę obcą, a zaskarżonego w markach polskich. Jeżeli roszczenie opiewające na walutę obcą (z powodu zawarcia umowy poza granicami Państwa) zaskarżone zostało w walucie krajowej (marki polskie), to zaskarżone roszczenie podlega przepisom rozp. o przerachowaniu.

(Orz. 15. V. 1928, III Rw. 1055/27. S. Przemyśl Cg. I. 330/21. Prz. pr. 53, poz. 403.

2) § 5, 6 rozp. walor. (§ 1501 u. c., § 2 liczba 5 pat. niesp.) Uwzględnienie z urzędu przedawnienia przy niespornem przerachowaniu. Przy przerachowaniu niespornem roszczenia głównego winien Sąd z urzędu badać kwestję przedawnienia odsetek.

(Orz. 17. VIII. 1928, III R. 493/28. S. Lwów. Cw. X. 5598/12. P. S. 1929. 122).

3) § 6. Zarzut przedawnienia odsetek. W postępowaniu niespornem o przerachowanie należy wierzyciela z żądaniem odsetek za czas dawniejszy niż trzyletni okres przed wniesieniem podania o przerachowanie odesłać na drogę sporu, jeżeli dłużnik zarzucił przedawnienie tych odsetek.

(Orz. z 17. VIII. 1928. R. 493/28. R. P. E. 1929).

4) § 29 liczba 1 a) rozp. walor. Przerachowanie ceny kupna za realność. Przy przerachowaniu niespłaconej ceny kupna należy uwzględnić zmiany w wartości nabytego przedmiotu, wywołane zmianą ogólnych stosunków gospodarczych, od woli nabywcy niezależnych. Zmiany dokonane przez nabywcę nie wchodzą w rachubę.

(Orz. 1. VI. 1928, V. C 285/27. O. S. P. VII. 480).

5) § 36. Szkody wojenne dłużnika. Okoliczność, iż dłużnik poniósł szkody wojenne, nie stanowi sama przez się przyczyny obniżenia miary przerachowania ; może powodować zastosowanie przy przerachowaniu niższych stawek o tyle tylko, o ile wskutek tych szkód nastąpiło takie pogorszenie się stanu majątkowego dłużnika, iż zachodzi obawa, że przerachowanie, w mierze przewidzianej przepisem prawa, „podkopie egzystencję gospodarczą dłużnika", to jest postawi go w tak ciężką sytuację, iż będzie mu groziła konieczność zlikwidowania warsztatu pracy i wyzbycia się mienia.

(Orz. 30. IV. 1928, I. C. 146/28 R. P. E. 1929 I.).

6) § 40. rozp. walor. Przerachowanie mimo przyjęcia zapłaty w złotych. Zapłata, przyjęta przez wierzyciela bez zastrzeżeń, nie umarza długu markowego, jeżeli została przez dłużnika dokonana w złotych, po wejściu w życie rozporządzenia waloryzacyjnego z r. 1924, 213/25 i nie dosięga sumy, która ze względu na rodzaj i czas powstania długu należy się wierzycielowi w myśl przepisów wspomnianego rozporządzenia.

(Orz. 18. II. 1928, V. C. 306/26. O. S. P. VII. 479).

7) § 43. Przerachowanie pretensyj obywateli obcych. Ciężar dowodu. W sprawach o przerachowanie należności w wypadku sporu co do obywatelstwa powoda, ciężar dowodu, że jest on obywatelem polskim, spada na niego.

(Orzeczenie izby I. S. N, z 29 marca 1928. C. 34/27. O. S. P. 1929. 53). *)

3) Prawo wekslowe.

1) Art. 1, 2 (§ 406, 552, 553, 559 p. c.) Brak podpisu wystawcy i nazwisk zobowiązanych na wekslu trasowanym. Uzupełnienie w toku sporu.

Skoro sąd odnośnie do weksla trasowanego ustalił, że w chwili wniesienia skargi miarodajnej dla oceny ważności weksla nie było na nim ani podpisu wystawcy, ani nazwisk osób zobowiązanych do zapłaty, to wobec braku tych istotnych cech wekslu powinien skargę wekslową, jako nienadającą się do postępowania w myśl § 554 p. c. natychmiast odrzucić. Zobowiązanie wekslowe jest bowiem aktem formalnym, który prawnie powstaje tylko przez ściśle przestrzeganie wymaganych przez ustawę formalności. Przepis § 406 p. c. jako norma ogólna, ma zasad-

*) porówn. O. S. N. I. III. z 4. IX. 1928 lcz. Rw. 1786/28. w Przegląd. Not. 1928 r. z 4. str. 406 nast.

niczo mimo postanowienia § 553 p. c. zastosowanie także do sporów wekslowych, o ile chodzi o kwestję zapadłości roszczenia; na wszelki sposób nie może jednak cytowany przepis ustawy paraliżować zarzutów dłużników wekslowych, skierowanych przeciw istocie weksla. Zresztą rozprawianie się nad kwestją usuwania braków wekslowych po terminie, stojącym otworem do wniesienia zarzutów wekslowych, byłoby sprzeczne z postanowieniami §§ 552 ust. 2 i 3 p. c. i 559 p. c. o prekluzji tych zarzutów.

Postanowienie ostatniego ustępu art. 2 ord. weksl., na które Sąd I. nacisk położył, uprawnia posiadacza wekslu do wypełniania go już po wystawieniu zgodnie z wolą stron, ale nie zwalnia go od skutków nienależytego lub niedbałego wypełnienia wekslu w razie zaskarżenia takiego wekslu.

Względy ekonomji procesowej wobec imperatywnych przepisów ustawy wekslowej, nie wchodzą w rachubę.

(Orzecz. 17. X. 1928 III. Rw. 1367/28. S. N. Sącz Cw. XII. 447/27. P. S. 1929 10.

2) Art. 16. Zarzut podpisu z grzeczności i nie pobrania waluty. Zarzut podpisu weksla z grzeczności i nie pobrania waluty może uchylić odpowiedzialność wekslową zapłaty jedynie wówczas, gdyby podpisany został wyraźnie zwolniony od odpowiedzialności wekslowej przez osobę uprawnioną.

(Orz. 17. X. 1928 III. Rw. 1484/28. S. Kraków Cw. II. 451/26. P. S. 1929. 103).

3) Art. 69. Zmiana tekstu wekslu. Jeżeli wystawca podpisuje weksel wypełniony jedynie na sumę wekslową u góry cyframi wypisaną, a zresztą nie wypełniony — i tak go puszcza w obieg, to nie odpowiada za sumę, na którą później weksel wypełniono.

(Orz. 20. VI. 1928 III. Rw. 1263/28. Prz. pr. 53 poz. 385).

4) Art. 40. Wyrok w sprawie wekslowej opiewającej na walutę obcą. Wyrok, uwzględniający powództwo, wytoczone na podstawie wekslu, wystawionego w efektywnej walucie zagranicznej, winien opiewać na tę walutę.

(Orz. 20. IV. 1928, I. C 266/28. O. S. P. VII. 410. P. S. 1929. 164).

5) Art. 70. Przedawnienie wekslowe. Bieg przedawnienia wekslowego przeciw przyjemcy weksla kaucyjnego, płatnego za okazaniem, rozpoczyna się wtedy, gdy przyjemca mimo wezwania swego rachunku nie wyrówna, zaś przeciw wystawcy takiego wekslu trasowanego od dnia protestu.

(Orz. 25. V. 1928, III. Rw. 863/28, S. O. P. VII. 377).

6) Art. 92 praw. weksl. Zastępstwo notarjusza przy czynnościach zachowawczych. Przy dokonywaniu czynności zachowawczych

notarjusz może się posługiwać pomocnikiem, jednak protest musi sam podpisać.

(Orz. 1. VI. 1928, V. C. 338/27. P. S. 1929. 168).

7) Art. 98 i 41. Prawo wekslowe. Zapłata dłużnej sumy wekslowej, dokonana przez dłużnika wekslowego bez odebrania wekslu lub uwidocznienia na nim dokonanej zapłaty, nie ma przeciw nabywcy weksla prawnego znaczenia.

(Orz. z 22. VIII. 1928, Rw. 1050/28. (R. P. E. 1919. 7.).

4) Przepisy pocztowe.

Granice odpowiedzialności poczty za listy pieniężne.

Jeżeli Urząd pocztowy przyjmie prywatny list wartościowy, wartości wyższej nad tę, którą dopuszcza taryfa pocztowa (ponad 10.000 zł.), choćby bez żadnych zastrzeżeń, zarząd pocztowy nie odpowiada za szkodę z powodu zaginięcia listu odnośnie do sumy, przekraczającej dopuszczalną wedle taryfy wartość jednego listu (ponad 10.000 zł.), gdyż winę niezastosowania się do taryfy pocztowej ponosi wyłącznie nadawca.

Stan faktyczny. *Powodowe Towarzystwo w dniu 1/3 1926 nadało w urzędzie pocztowym w K. pod adresem P. K: w Warszawie list wartościowy o zawartości 2920 dolarów, przyczem deklarowało wartość tego listu na kwotę 15.500 zł.*

Urząd pocztowy nadawczy w K przyjął ten list bez zastrzeżeń, pełną opłatę od tegoż obliczył i pobrał Urząd pocztowy we Lwonie, jako sortujący, list ten przepuścił, a w końcu Urząd pocztowy oddawczy w Warszawie zatrzymał go do doręczenia.

Uzasadnienie Orz. S. N.

Odnośnie do odpowiedzialności poczty za przesyłki listowe wartościowe powołuje się rewizja na przepisy art. 17/3 ustawy z dnia 3 czerwca 1924, pozycja 584 D. U. i art. 1 rozporządzenia Minist. Poczt i Tel. z 29 sierpnia 1919 poz. 441 D. U. i wywodzi, że przepisy te nie zawierają żadnego ograniczenia co do wysokości tej odpowiedzialności ze względu na przesłaną sumę. Wywody te byłyby słuszne, gdyby Minister Poczt i Tel. nie był wydał rozporządzenia z 14 września 1925 r. poz. 702 D. U. o taryfie pocztowej i zmianie warunków przyjmowania przesyłek pocztowych. Taryfa ta postanawia pod L. 9 a), że „przy listach prywatnych podana wartość nie może przekraczać 10.000 zł.“ Jeżeli zatem wykluczone jest podawanie wyższej wartości, to i poczta mimo podania nie może odpowiadać za wyższą wartość. Mylnym jest także wywód rewizji co do znaczenia tego przepisu dla obu stron. Przepisy o nadawaniu przesyłek pocztowych nie są wydane wyłącznie dla poczty, ale dla każdego, kto nadaje przesyłkę pocztową i stanowią prawo umowne, które obowiązuje obie strony. Jeżeli więc zatem nadawca nie zastosuje się do tych przepisów, to sam ponosi szkodę, jako wywołaną własną winą (§§ 1317, 1297 i 1298 k. c.). To też § 1 l. 1 rozp. Min. Poczt i Tel. z 12/2 1921 poz. 119 D. U. stanowi wyraźnie, że Zarząd pocztowy nie ponosi materjalnej odpo-

wiedzialności za przesyłkę, jeżeli przesyłający nie zastosował się do przepisów pocztowych, określających warunki nadania. Przyjęcie zatem takiej przesyłki przez pocztę niema wpływu na odpowiedzialność poczty. Wobec istniejących przepisów obojętna jest także przyczyna zgubienia przesyłki.

(Orzeczenie Sądu Najwyższego z 11 grudnia 1928 III. Rw. 2170/28. Czasop. Adwok. Polskich R. III. Nr. 4).

IV. NAJWYŻSZY TRYBUNAŁ ADMINISTRACYJNY.

1. Właściwość.

1. Umotywowana odmowa nadania obywatelstwa polskiego nie jest bezwzględnie wyłączona z pod rozpoznania przez Najwyższy Trybunał Administracyjny. (25. V. 1928 r. L. Rej. 2286/26. R. P. E. 1929 I).

2. Sprawy rolne.

1. Ustawa o scalaniu gruntów z 31 lipca 1923 poz. 718 Dz Ust. nie uchyliła postanowień austrj. rozporządzenia cesarskiego z 1 maja 1916 Nr. 147 Dz. P. P. o uregulowaniu stosunków posiadłości gruntowych w okolicy miejsc obwarowanych. (4. VI. 1928 r. L. Rej. 110/26. R. P. E. 1929 I).

2. Władze ziemskie, o ile uznały, ze względów polityki agrarnej, dwie parcele gruntowe za jedną nierozerwalną działkę parcelacyjną, winny uzależnić wydanie zezwolenia na całą działkę parcelacyjną od przedstawienia umowy przedwstępnej lub innego tytułu na obie parcele gruntowe, a wydanie zezwolenia na przewłaszczenie całej działki parcelacyjnej nabywcy, który przedstawił tytuł do jednej tylko parceli daje drugiemu nabywcy, posiadającemu tytuł do drugiej parceli, podstawę do skarżenia takiego orzeczenia przed N. T. A. (20. IX. 1928 r. L. Rej. 4467/26. R. P. E. 1929 I).

3. (Ust. a) dla b. Królestwa Kongresowego). *a)* Co do służebności włościańskich, istniejących w chwili wydania ukazów z r. 1864 decydujący dla władz ziemskich jest wpis w tabelach likwidacyjnych lub aktach nadawczych, a stwierdzenie nieistnienia lub wygaśnięcia, uwidocznionego w takim wpisie prawa, może nastąpić tylko w drodze osobnego sporu cywilnego.

b) Niewykonywanie służebności w ciągu ostatnich pięciu lat nie stoi na przeszkodzie obliczeniu ekwiwalentu za zlikwidowane serwituty (art. 30 i 31 ust. z 7 maja 1920 poz. 249 Dz. Ust.). (4. X. 1928 r. L. Rej. 4589/26. R. P. E. 1929 I).

3. Sprawy podatkowe.

1. Podatek dochodowy. Okoliczność, że płatnik składając żądane przez władzę wymiarową wyjaśnienia (art. 58 ust. o pod. doch.

dz. u. p. 411 z 1925 r.), nie poparł ich dowodami (art. 60 leg. cit.) nie uzasadnia zastosowania postanowień części 2 art. 63 ustawy, jeżeli władza dowodów nie żądała. (13. VI. 1928 r. L. Rej. 3249/26. R. P. E. 1929 I).

2. Podatek majątkowy. Nieruchomość rolna, objęta bilansem przedsiębiorstwa, prowadzącego prawidłowe księgi handlowe, podlega oszacowaniu na zasadzie art. 8/b ustawy o podatku majątkowym z 11 sierpnia 1923 poz. 746 Dz. Ust., bez względu na sposób faktycznego użytkowania tej nieruchomości. (11. VI. 1928 r. L. Rej. 3690/26. R. P. E. 1929 I).

3. Podatek przemysłowy. Niema wewnętrznego obrotu w rozumieniu art. 5 punktu 1) ustawy o państw. podatku przemysłowym z dnia 14 maja 1923 poz. 412 Dz. Ust. R. P., jeżeli towar zostaje oddany z zakładu handlowego do zakładu przemysłowego tego samego właściciela. (10. IX. 1928 r. 826/26. R. P. E. 1929 I).

4. Art. 13 ustawy 15. VI. 1923 w przedmiocie wyrównania podatków gruntowych poz. 505 Dz. u. Odpowiedzialność dzierżawcy za podatek. Zasada wypowiedziana w § 1099 ust. cyw., iż przy dzierżawach właściwych wziętych na ogół dzierżawca ponosi wszelkie ciężary, z wyjątkiem hipotecznych, a więc także podatki, doznała ograniczenia przez przepis art. 13 ust. 2 z 15. VI. 1923, poz. 505 Dz. u. (Orzeczenie 8. V. 1928, III. Rw. 463/28, O. S. P. VII. 299).

5 (jak 4). Na obszarze b. Królestwa Kongresowego wpisanie w księdze hipotecznej tytułu własności dóbr, stanowiących jednostkę podatkową, na kilku spadkobierców poprzedniego właściciela, bez fizycznego podziału tych dóbr, nie uzasadnia stosowania przepisu art. 2 ustęp ostat. ustawy z dnia 15 czerwca 1923 w przedmiocie wyrównania podatków gruntowych, tudzież niektórych podatków budynkowych poz. 505 Dz. U. R. P. (11. VI. 1928 r. L. Rej. 1927/26).

4. Ubezpieczenia.

Wymienione w art. 1 ustawy z 30. I. 1924 Dz. U. p. 148 ustawy o ubezpieczeniu od wypadków obowiązują także na obszarze m. st. Warszawy. (18. V. 1928 r. L. Rej. 1483/27. R. P. E. 1929 I).

PRZEGLĄD DZIEŁ PRAWNICZYCH.

Rocznik Towarzystwa Prawniczego w Lublinie za 1928 rok (Lublin 1929) jest dowodem żywej działalności tego Towarzystwa. Obok części sprawozdawczej z działalności Towarzystwa za rok 1928 zawiera rocznik szereg artykułów, a mianowicie: Referat wygłoszony w dniu 4 grudniu 1927 przez dziekana Rady Adwokackiej W. Sałkowskiego, podczas uroczystości obchodu dziesięciolecia sądownictwa, przedstawia historję powstawania sądów polskich w Lubelskiem w czasie okupacji. Prezes Sądu Apelac. B. Sekutowicz w odczycie „Chaos w stosunkach prawnych na Kresach Wschodnich, jako skutek stosowania prawa zwyczajowego przy spadkobraniu włościan", przedstawia stan ustawodawstwa i tendencje orzecznictwa w tej materji, podkreślając „pewną chwiejność opinji włościańskiej w tym względzie (zwyczajów) będącą wyrazem burzenia się dawnych form zwyczajowych, a nieskończenia się jeszcze procesu krystalizacji nowych zwyczajów", w związku z tem wyraża pewne obawy co do możliwości stosowania przez sądy zwyczajów obumierających. Adw. J. Goldberg ogłasza referat „Projekt rozporządzenia Prez. Rzp., o zastawie rejestrowym na towarze, a tendencje rozwojowe instytucji zastawu". Zamykają tom, rozprawy sędziego Wł. Łukaszewicza „Uwagi do projektu polskiej procedury cywilnej" i prof. ks. dr. A. Szymańskiego „Rozwój i znaczenie umów zbiorowych".

Ustawodawstwa polskiego (lata 1917—1928), wydawnictwa, którego tom I. omówiliśmy w zesz. 4 „Przeglądu", za rok ubiegły ukazały się tomy: II. (rok 1921), III (rok 1922) i IV. (rok 1923). Redaktorzy zapowiadają, że tomy następne ukazywać się będą w odstępach dwumiesięcznych, spodziewać się więc można, że do końca tego roku mieć będziemy kompletny zbiór obowiązującego ustawodawstwa polskiego, który wyprze z pewnością w użyciu praktycznem ogromne, tyle nieobowiązującego już materjału, zawierające woluminy Dziennika Ustaw. (Cena każdego tomu 15 zł, do nabycia w Administracji Dz. Ustaw).

W związku z sprawą rewizji konstytucji zwrócić należy uwagę na dwa wydawnictwa zbiorowe: „Rewizja Konstytucji, opinja zbiorowa grona prawników", (Warszawa, Hoesick 1928), oraz „Zbiór materjałów, dotyczących zmian i uzupełnień konstytucji Rzeczypospolitej polskiej. Ankieta przeprowadzona z inicjatywy Prezydjum stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj prawniczych Rzplitej Polskiej". (Warszawa, Hoesick 1929).

Wymienić dalej należy rozprawę Mieczysława Szerera „Rząd czy Prezydent". (Warszawa, Hoesick 1929), a ostatnio Ministra Sprawiedliwości Stanisława Cara „Z zagadnień konstytucyjnych Polski". (Warszawa, Hoesick 1929), zawierającą dwa interesujące studja o istocie i zakresie władzy Prezydenta Rzplitej i o państwowości polskiej i jej rozwoju historycznym.

Hoesicka Kalendarz Prawniczy na rok 1929. Obejmuje: kalendarjum, spis władz i instytucyj państwowych, oraz poselstw i konsulatów w Warszawie, wyciąg taryfy opłat stemplowych, wykaz sądów Rzplitej, wykaz komorników, notarjuszy i adwokatów w Warszawie, wykaz adwokatów na prowincji i t. d.

Kalendarz Sądowy na rok 1929. (Wydawnictwa rok III). Opracowany przez Jerzego Kirkiczenkę, Radcę w Ministerstwie Sprawiedliwości i Marjana Kraczkiewicza, Naczelnika Rachuby w Ministerstwie Sprawiedliwości, (str. 500). — Kalendarz obejmuje oprócz obszernego działu informacyjnego (szczegółowego podziału czynności Ministerstwa Sprawiedliwości wraz z wykazem imiennym wyższych urzędników tegoż Ministerstwa i spisu sędziów, prokuratorów, adwokatów, notarjuszy, pisarzy hipotecznych, obrońców sądowych i komorników na terenie całej Rzeczypospolitej, oraz sędziów i urzędników Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Prokuratorji Generalnej), przepisy dotyczące taryfy hipotecznej, adwokackiej, notarjalnej, komorników, opłat sądowych, wekslowych i stemplowych, a obowiązujące we wszystkich dzielnicach Państwa, nadto obszerny przegląd piśmiennictwa prawniczego za r. 1928 i skorowidz miejscowości.

Prawo cywilne.

Rechtsvergleichendes Handwörterbuch für das Zivil- und Handelsrecht des In- und Auslandes in Verbindung mit Dr. Carl Heinrici, Dr. Juljus Magnus, Dr Oscar Mügel, Dr. Walter Simons, Dr. Heinrich Titze, Dr. Martin Wolf, herausgegeben von Dr. Franz Schlegelberger, Ministerialdirektor im Reichsjustizministerjum, Honorarprofessor der Rechte an der Universitat Berlin. Franz Vahlen, Berlin. (Wydawnictwo okazuje się zeszytami, dotąd wyszedł tom I, część I i II).

Dr. Włodzimierz Dbałowski S. S. N. i Dr. Jan Przeworski, adwokat *Przepisy o ochronie lokatorów,* opracowali... Hoesicka Teksty Ustaw nr. 44. — Wydawnictwo zawiera ustawę o ochronie lokatorów i śląską ustawę w tej materji z uwzględnieniem uzupełniających nowel, oraz z podaniem orzecznictwa odnośnie do poszczególnych przepisów.

Władysław Chyliński i Józef Dzierżanowski. *Eksmisja w świetle orzeczeń Sądu Najwyższego,* cz. II, Warszawa 1928. — Zawiera 280 orzeczeń Sądu Najw. o sprawach najmu, przedewszystkiem ochrony lokatorów. Orjentację ułatwia skorowidz rzeczowy, powołanych w orzeczeniach przepisów prawnych.

Józef Dzierżanowski: *Przerachowanie,* 375 tez. z orzeczeń Sądu Najwyższego, Warszawa 1929.

Prawo handlowe, wekslowe, czekowe.

Dr. Włodzimierz Dbałowski i Dr. Marjan Wawrzkowicz, sędziowie Sądu Najw. *Prawo wekslowe i czekowe,* objaśnione orzecznictwem Sądu Najw. str. 160. Warszawa, Hoesick 1928. (Teksty Ustaw nr. 49). — Prócz przepisów prawa wekslowego i czekowego, podano przepisy związane z temi materjami, n. p. odnoszące się do opłat stemplowych, do spraw procesowych, odpowiednie przepisy ustaw notarjalnych. Orzecznictwo, przeważnie Izby III. Sądu Najw. (również orzecznictwo w sprawach procesu wekslowego i waloryzacji zobowiązań wekslowych). Objaśnienia b. nieliczne. Sumiennie opracowane: spisy chronologiczne ustaw, oraz orzeczeń i rejestr alfabetyczny.

Dr. Stefan M. Grzybowski. *Charakter prawny jawnej spółki handlowej,* Kraków 1929. Krakowska Spółka Wydawnicza. — Praca daje porównawcze zestawienie przepisów wszystkich trzech dzielnic, obficie poparte wyzyskaną literaturą i orzecznictwem, oraz konstrukcję teoretyczną, zajmując się kwestją osobowości prawnej, jawnej spółki handlowej.

Dr. Oskar Pisko, Prof. an der Un. Wien. *Lehrbuch des österreichischen Handelsrechtes.* Wien Hölder-Pichler Tempsky 1928. — Dosłowny przedruk wyczerpanego poprzedniego wydania z r. 1913, nie uwzględniający późniejszych zmian, zwłaszcza noweli austr. z 1928 r., którą autor omówił w osobnej pracy, może służyć przeto dla potrzeb prawników małopolskich.

Ustawodawstwo o stosunku pracy.

Józef Bloch, adwokat: *Sądy pracy, Rozp. Prez. Rzplitej z 22/III 1928 r., rozp. wykonawcze,* uwagami opatrzył... (Hoesicka Teksty Ustaw, nr. 52, Warszawa 1929). — O wydanych w opracowaniu tegoż autora pozostałych przepisach w sprawie umowy o pracę w Hoesicka: Tekstach Ustaw nr. 48, wspominaliśmy w poprzednim zeszycie.

Dr. H. Goldstern, S. S. O. *Polskie ustawodawstwo sądowe o pracy najemnej i sądach pracy,* Kraków, Frommer 1929. — Książeczka obejmuje streszczenie i teksty przepisów: o umowie o pracę pracowników umysłowych, robotników, o czasie pracy w przemyśle, handlu etc., o kaucjach, urlopach, pracy młodocianych i kobiet, o inspekcji pracy, o załatwianiu zatargów zbiorowych, o sądach pracy. Skąpo podano orzecznictwo. Przy niektórych przepisach zapomniano podać nr. i poz. Dz. U., który zresztą powoływany jest w sposób niedogodny dla praktycznego użytku, bo w formie przypisu na końcu ustawy, względnie rozporządzenia.

Ustrój sądów, prawo procesowe i egzekucyjne.

Stanisław Wróblewski. *Sądy polubowne w historji prawa.* Nakładem polskiej Akademji Umiejętności, Kraków 1928.

Janusz Jamontt, S. S. N. Prof. Woln. Wszechnicy Polskiej. *Historja i krytyka rozporządzenia o ustroju sądów powszechnych.* Warszawa, Hoesick 1929.

Adolf Czerwiński, Prezes Sądu Ap. we Lwowie. *Ustrój Sądów Powszechnych.* Nakładem zrzeszenia sędziów prokuratorów. Lwów 1929.

Aleksander Mogilnicki, Prezes Sądu Najw., *Niezawisłość sądów w nowym ustroju sądowym* (odbitka z Gazety Sądowej), Warszawa 1928.

Dr. Hans Sperl, Lehrbuch der bürgerlichen Rechtspflege, I Band, 2 Teil, das Verfahren der ersten Instanz einschliesslich der besonderen Verfahrensarten, Wien, Hölder-Pichler-Tempsky 1928. (Część I, tomu 1, wyszła w 1925 r., obecnie wydana część obejmuje naukę o stronach, o czynnościach procesowych, o orzeczeniach i toku postępowania. Pożyteczna dla prawników b. zaboru austr.).

Prawo skarbowe.

Władysław Jenner, *Ustawodawstwo skarbowe w odniesieniu do spółdzielni,* Lwów, Sp. Kodeks 1929. — Wydawnictwo to jest uzupełnieniem opracowanego przez tego samego autora Kodeksu Spółdzielczego.

Stanisław Kauzik, *Podatek dochodowy,* opracował... (Hoesicka Teksty Ustaw nr. 45). — (Obszerny, 459 str., obejmujący tom podaje tekst ustawy o pod. dochodowym, a przy każdym z rozdziałów ustawy tekst odnoszących się do tego artykułu rozporządzeń i okólników, oraz krótkie objaśnienia).

Prawo konstytucyjne, administracyjne, karne.

Dr. Cezary Berezowski, *Teorja genezy państwa.* Studjum publiczno-prawne. Warszawa, Hoesick 1929.

Konstanty Grzybowski, *Ustrój Związku Socjalistycznych Sowieckich Republik.* (Doktryna i konstytucja). Kraków, Krakowska Spółka Wydawnicza 1929.

Dr. Kazimierz Władysław Kumaniecki, prof. U. J., **Dr. Bohdan Wusiutyński,** prof. Uniw: Warszaw., **Dr. Jerzy Panejko,** prof. Un. Wil., *Polskie prawo administracyjne w zarysie,* Część I. Kraków, Księgarnia Powszechna 1919. — Pierwszy i znakomity podręcznik polskiego prawa administracyjnego, tom I, obejmuje rozdziały: 1) o godłach i barwach państwowych, 2) o granicach państwa, 3) o służbie publicznej, 4) o administracji osobistych stosunków prawnych, 5) o administracji stosunków mniejszościowych, 6) o administracji wyznaniowej, 7) o administracji szkolnej (opracowane przez prof. Kumanieckiego), 8) o nauce i sztuce i 9) o fundacjach (przez prof. Un. Warsz. Bohdana Wasiutyńskiego), 10) o zdrowotności publicznej i 11) prawie komunikacyjnem (przez prof. Panejkę).

Prof. Bohdan Wasiutyński, *Ustrój władz administracyjnych, państwowych i samorządowych.* (Encyklopedja prawa obowiązującego

w Polsce, część I, zesz. 2, Poznań 1929). — Pierwsze i jedyne dotąd po dokonanej rozporządzeniami Prez. Rzplitej unifikacji i nowelizacji przedstawienie ustroju administracyjnego państwa).

Kazimierz Błaszczyński, *Postępowanie administracyjne.* Poznań, Fiszer i Majewski 1928.

Dr. Romuald Klimów, *Postępowanie administracyjne,* zestawił i uwagami zaopatrzył... Lwów, Spółka wydawnicza, Kodeks 1928).

Prof. Emil Stanisław Rappaport, Prezes Komisji Współpracy Prawniczej międzynarodowej. *Zagadnienie unifikacji międzynarodowego prawa karnego.* (Polski Związek Prawników Kresowców VIII). Warszawa, Hoesick 1929.

PRZEGLĄD CZASOPISM PRAWNICZYCH.

Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny. Rok IV. Zesz. I. zawiera artykuły: Prof. Ignacy Łyskowski: O metodzie w badaniach prawno-historycznych (wyraża wątpliwość, czy w badaniach historycznych można wychodzić z założenia, iż wola ustawodawcy jest jedynem źródłem prawa, należy natomiast tłómaczyć teksty „na tle stosunków życiowych"). — Jan Jakób Litauer, wicepr. kom. kodyf.: Dowód z przesłuchania stron w przyszłym polskim procesie cywilnym (wypowiada się za systemem austr. dowodu z przesłuchania stron przy ewentualnem zastosowaniu przysięgi, przeciw koncepcji niemieckiej dowodu z przysięgi). — Dr. Józef Kazimierz Gidyński: Ogólne wymogi ważności aktów prawnosądowych według rozp. Prez. Rzpltej o ustroju sądów powszechnych. — Artur Miller: Nowa konstytucja Państwa Litewskiego (analizuje oktrojowaną konstytucję Litwy z 15 maja 1928, która zresztą pozostała dotąd na papierze). — Dr. Gustaw Greger: Dyktatura ex lege jako możliwe rozwiązanie problemu konstytucji (b. słabą, zdradzająca zupełną nieznajomość nowej literatury o problemie dyktatury, rozprawka, której głównemi i jedynemi źródłami dla problemu dyktatury w antycznym Rzymie są Mommsen (z wydania 1887 r.) i Fryderyk Zoll, senior). — Borys Bruckus, prof. Rosyjsk. Naukowego Instytutu w Berlinie: Prawodawstwo agrarne Sowieckiej Rosji. — Władysław Studnicki, docent W. W. P.: Polska na tle gospodarki światowej (z powodu książki Dr. M. Szawleskiego). — Stefan Zbigniew Szyszkowski mgr. praw: Kapitały obrotowe w skomercjalizowanych przedsiębiorstwach państwowych (poświęcone głównie zagadnieniu, czy potrzebne jest przeniesienie na te przedsiębiorstwa własności oddanego w ich użytkowanie państwowego majątku nieruchomego). — II. Przegląd piśmiennictwa z działów: prawniczego (prawo polityczne i administracyjne), ekonomicznego i socjologicznego. III. Przegląd prawodawstwa. IV. Sądownictwo (głównie obfity przegląd orzecznictwa). V. Kronika ekonomiczna. VI. Miscellanea. VII. Przegląd czasopism obcych.

Gazeta Sądowa Warszawska. Rok LVII. Nr. 1, 2, 3. Warszawa, zawiera: Stanisław Posner: Jak studjować prawo? — W. M.: Ubezpieczenie pracowników rejentalnych i adwokackich od nieszczęśliwych wypadków. — Juljan Łada: Przedawnienie podatku od spadków otwartych przed wybuchem wojny. — Emil Stanisław Rappaport: Dwa oblicza karjery naukowej Henryka Ferri'ego. — Dr. Roman Kuratowski: XXXV Kongres Towarzystwa Prawa Międzynarodowego w Warszawie. Jurysprudencja karna. Apelacja spadkobierców po śmierci oskarżonego· Jurysprudencja Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Gazeta Sądowa Warszawska. Rok LVII. Nr. 4, 5, 6. Warszawa, zawiera: Konrad Dynowski: Jak studjować prawo? — Henryk Ekstein: Ograniczenie odpowiedzialności dłużnika do określonego majątku. — Marjan Kurman: Czy umowa o pozostawieniu w niepodzielności z art. 815 K. N. czyni rzecz niezbywalną (res extra commercium)? — S. Bzowski: Sądy czci. — B. Iwanow: O prawie sporządzania testamentów na grunta nadziałowe włościańskie na terenie Ziem Wschodnich. — Franciszek Szafran: Sprostowanie ksiąg hipotecznych w b. Królestwie Kongresowem na podstawie wyników scalenia. Jurysprudencja karna.

Przegląd Sądowy. Organ zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rzplitej P. Redaktor Dr. Alfred Jendl. Rok V.:

Nr. 1. A. Rawicz: Ujednostajnienie sądowego ustroju. — Wacław Miszewski: Ku czci pierwszych zastępów sądownictwa. — Adam Bobkowski: Prawo amnestji i jego spaczenie. — Wiadomości bieżące.

Nr. 2. Władysław Wołoszczuk: Właściwość sądowa dla tymczasowych zarządzeń wedle prawa o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych. — Oswald Sonnenreich: Właściwość miejscowa dla sporu wekslowego w stosunku międzydzielnicowym (uważa za właściwy sąd miejsca zamieszkania pozwanego, a nie — jak czynią niektóre sądy — miejsca zapłaty; polemizuje z tym poglądem Antoni Wł. Bartz w 5. zeszycie Przeglądu, opierając się na brzmieniu §§ 89 i 93 ust. 1. n. j.).

Nr. 3. Dr. Ignacy Rosenblüth: Ekonomja procesowa. — Dr. Juljan Bibring: Postępowanie drobiazgowe w sporach wekslowych (wypowiada się za stosowaniem tego postępowania ze względu na art. 288 prawa o ustroju sądów). (Por. niżej powołane artykuły Dr. Bühna w Czasop. Sędziów, zajmujące odmienne stanowisko i Dr. Feuersteina w „Głosie adwokatów“ zgodny z Dr. Bibringiem).

Nr. 4. Zygmunt Silnicki: Kodyfikacja a unifikacja. — Dr. Jerzy Bodura: Postępowanie przed sądem okr. I instancji wedle proc. karnej polskiej a niemieckiej. — Dr. J. M.: Najwyższy Trybunał Aministracyjny o granicach sądowego nadzoru służbowego. — Dr. Zygmunt Fenichel: Prokurator w procesie cywilnym. — Dr. Alfred Jendl: W sprawie wykładni § 555 (podług proc. cyw.). — Oswald Sonnereich: Właściwość miejscowa dla sporu wekslowego w stosunku międzydzielnicowym.

Nr. 5. Prof. Dr. M. Allerhand: Kilka uwag o środkach prawnych od orzeczeń sądów pracy w sprawach cywilnych. — Antoni Bartz:

Przepisy §§ 89 i 93 n. j. w stosunku międzydzielnicowym. — Dr. Władysław Dymek: Kursa sekretarjatu sądowego. — Dr. Antoni Matakiewicz: O potrzebie należytej pomocy prawnej. — Ponadto stałe działy, przedewszystkiem jak zwykle znakomicie zredagowana Bibljografja i Przegląd Orzecznictwa.

Czasopismo sędziowskie. Lwów. Rocznik III. Nr. 1 i 2. Dr. Roman Piotrowski: O uwzględnianiu zarzutów wekslowych, w szczególności formalnych, dotyczących ważności wekslu (omawia orzeczenie Sądu Najw. z 13/X 1918 lw III. Rw. 2028/18, wedle którego podstawa zarzutów wekslowych z § 554 p. c. odnosi się tak do zarzutów faktycznych z art. 16 prawa wekslowego jak i do zarzutów prawnych, widocznych z treści wekslu. W obszernej rozprawie, której ciąg dalszy zawiera Zeszyt 3 i 4 pisma, zajmuje krytyczne stanowisko wobec tego orzeczenia). — Z okólników Prezesa Sądu Apel. we Lwowie. — Z orzecznictwa. — Komisja Ustawodawcza.

Nr. 3 i 4. Dalszy ciąg artykułu Dr. Piotrowskiego. — Dr. Jan Franke: Sądownictwo w okresie lat 1917 — 1928. na obszarze lwowskiego Sądu Apel. — Dr. Zygmunt Hahn: Zapiski literackie. — Stałe działy.

Wojskowy Przegląd prawniczy. Rok I. Nr. 8 — 10. Warszawa 1928. Treść: Gen. korp. Dr. Daniec Józef: Historja sądownictwa wojskowego w odzyskanej Polsce. — Pułk. K. S. Dr. Zieliński Konrad: Rola prawnika w wojsku. — Pułk. K. S. Dr. Buszyński Marjan: Władze kierownicze wojskowej służby sprawiedliwości i ich rozwój. — Mjr. K. S. Rybicki Tomasz: Korpus Oficerów sądowych. — Kpt. K. S. Zawistowski Józef: Działalność i rozwój Sekcji Prawniczej Towarzystwa Wiedzy Wojskowej. — Organa wymiaru Sprawiedliwości w W. P. (wykaz i statystyka) — Stałe działy.

Rok II. Nr. 1. Treść: Sędzia grodzki Czałczyński Karol: Rewizja w nowym polskim kodeksie postępowania karnego. — Mjr. K. S. Dr. Matzner Bolesław: W sprawie art. 52 k. k. w. — Kpt. K. S. Dr. Chirowski Józef: Niezałatwione kwestje. — Na marginesie uwag do kodeksu karnego wojskowego.

Rok II. Nr. 2. Treść: Sędzia Grodzki Czałczyński Karol: Rewizja w nowym polskim kodeksie postępowania karnego. — Por. K. S. Sojka Telesfor: Kwestja opcji obywatelstwa poruszona w traktatach: Wersalskim, St Germain, Trianon, Neuilly i Sevres, oraz w umowie Polsko-Czeskiej i traktacie Ryskim. — Kpt. K. S. Bogdzewicz Eugenjusz: Przedawnienie a wznowienie postępowania karnego na niekorzyść oskarżonego.

Palestra. Organ adwokatury stołecznej. Rok VI. Nr. 1. Warszawa 1929. Treść: Prof. E. Waśkowski: O projekcie kodeksu procedury cywilnej. — Henryk Koral: Pojedynek w prawie karnem francuskiem. — I. J. Behrman: Kilka słów o aplikacji i aplikantach. — Marjan Niechelski: Słów kilka o pojedynku.

Nr. 2. Treść: Adw. Józef Bloch: Adwokatura a sądy pracy. — Adw. Feliks Zadrowski: Dowód z przesłuchania stron w projekcie kodeksu postępowania cywilnego. — Dokończenie artykułu adw. Marjana Niedzielskiego. — Dr. Alfred Kielski: Zagadnienia polskiego prawa górniczego. Uwagi do rządowego projektu polskiej ustawy górniczej. (Cz. V obszernego artykułu, omawia kwestję utraty własności górniczej). — Adw. Tadeusz Kraushar: Sądy przysięgłych w Austrji.

Głos prawa. Rok V. Nr. 9 — 12. Lwów 1928. Treść: Prof. Dr. Stanisław Gołąb: Wznowienie postępowania wedle projektu kodeksu procedury cywilnej. — Drowie Poznański i Przeworski: O projekcie prof. Łyskowskiego przepisów ogólnych kodeksu cywilnego. — Dr. Anzelm Lutwak: Sprawa Boy-Beaupré w oświetleniu życiowo-prawnem. — Zasady i główne postanowienia nowego ustroju sądów powszechnych. (Sprawozdanie ze Zjazdu Prezesów apelacyjnych i Prokuratorów w Min. Sprawiedliwości). — Redakcja: Stanisław Car, Ministrem Sprawiedliwości. — Prezes Sądu Apel. Adolf Czerwiński: O niedoli i potrzebach sądownictwa w Małopolsce Wschodniej. — Zjazd Palestry Małopolskiej i Ziemi Cieszyńskiej. — „Gość“: Trochę obowiązkowej krytyki do obowiązkowych oklasków zjazdowych. — Projekt ustawy o urządzeniu adwokatury. — Sprawozdanie Sekretarza generalnego Komisji Kodyfikacyjnej z działalności tejże. — Komunikat Wydziału Wykonawczego Komitetu Organizacyjnego II. Zjazdu Prawników Polskich. — Okólnik Ministerstwa Sprawiedliwości w sprawie aplikantek adwokackich. — Z orzecznictwa cywilnego.

Głos Adwokatów. Rok IV. Zeszyt IX—X. Kraków 1928. Treść: Adw. Dr. Goldblatt: Ilość obrońców i ich wywody wedle Nowego Kodeksu Postępowania Karnego. — Dr. Gierczyński Ignacy: Projekt ustawy o urządzeniu adwokatury. — Adw. Dr. Zygmunt Fenichel: Źródła polskiego prawa robotniczego (dokończenie). — Dr. Norbert Knoebel: Ochrona czci wedle Kodeksu Postępowania Karnego. — Adw. Dr. Zygmunt Hoffmann: „Curiosa Sądowe“? — Adw. Dr. Dorożyński: O odpowiedni przydział sędziów. — Adw. Dr. Szymon Arnold: Proces karny polski i austrjacki (dokończenie). — Adw. Dr. Peiper Leon: W sprawie bezpłatnych obron wedle nowego kodeksu procedury karnej. — II. Walny Zjazd kandydatów adwokackich Małopolski i Śląska Cieszyńskiego we Lwowie. — Dr. N. K. Bibliografja. — Przegląd orzecznictwa.

Rok V. Zeszyt 1. Treść: Adw. Dr. Józef Steinberg: Walka adwokatury Małopolskiej o wolne przesiedlanie się adwokatów Rzeczpospolitej Polskiej z jednej dzielnicy do drugiej. — Adw. Dr. Dorożyński: Krzywdzenie Adwokatów. — Adw. Dr. Goldblatt: Dziesięciolecie Prac Komisji Kodyfikacyjnej. — Dr. Jakób Feuerstein: Skutki przekazania spraw wekslowych do 1000 zł. Sądom grodzkim. — Adw. Dr. Henryk Kremler: Niedopuszczalna praktyka ferjalna. — Adw. Dr. Zygmunt Fenichel: Z zagranicznego ustawodawstwa. — Dr. Norbert Knoebel:

Zagadnienia polskiego prawa lotniczego. — Z Bibljografji. — (Mo Przegląd orzecznictwa.

Rok V. Zeszyt 2. Treść: Adw. Dr. Leon Geldwerth: Odpowiedzialność Państwa za szkodę w Konstytucji a w judykaturze Sądu Najwyższego, (zestawia orzecznictwo Sądu Najw. w tej materji, krytykując zajęte przez Sąd Najw. stanowisko). — Adw. Dr. Dawid Silbiger: O zaniechaniu scalenia. (Przyczynek do wykładni art. 39 ust. o scaleniu). — Dalszy ciąg art. Adw. Dr. Zygmunta Fenichla (omawia m. in. czeskie prawo wekslowe, węgierską ustawę waloryzacyjną). — Dokończenie artykułu Dr. Norberta Knoebla.

Młoda Palestra. Kwartalnik aplikantów adwokackich. Rok I. Nr. 1. Styczeń 1929. Pismo jest organem aplikantów adwok. wydawanym na skutek uchwały II. Walnego Zjazdu kandydatów adwokackich Małopolski i Śląska Cieszyńskiego. Zeszyt 1 zawiera: Dział urzędowy: Biuletyn Rady Naczelnej Nr. 1. — Dr. Maurycy Allerhand, prof. U. J. K.: O dobro adwokatury polskiej. — Dr. Jerzy Stefan Langrod, Doc. W. W.: Stanowisko prawne małopolskiej aplikacji adwokackiej w świetle konstytucyjnych praw obywatelskich. — Dr. Adolf Czudowski: Rola adwokata wedle najnowszych projektów. — Dr. Marek Eisenberg: Aplikacja adwokacka w świetle projektów ordynacji adwokackiej. — Dr. Stanisław Frommer: Najbliższe potrzeby i żądania organizacyjne stowarzyszeń kandydatów adwokackich. — Dr. Izydor Fassler: Położenie prawne i gospodarcze kandydatów adwokackich w Małopolsce.

Czasopismo adwokatów polskich. Organ Związku Adwokatów Polskich. Rok XII. Nr. 10 zawiera jedynie komunikaty w sprawach zawodowych i związkowych. — W Nr. 12 artykuł Dr. Artura Tilla: Przyszłe adwokackie sądownictwo dyscyplinarne na tle istniejących projektów.

Nr. 1 i 2 Rok XIII. zawiera artykuł: Związek adwokatów polskich w III okresie rozwoju i interesujące orzeczenie Sądu Najw. w sprawach pocztowych, które podajemy w „Przeglądzie Orzecznictwa".

Czasopismo Adwokatów Polskich. Dział województw zachodnich. R. II Nr. 10 i 11. Treść: Dr. Józef Kazimierz Gidyński: Nowele do ustawy o ochronie lokatorów (zestawia przepisy nowel w porządku artykułów ustawy). — Adw. Dr. Jan Kręglewski: Uwagi krytyczne nad orzecznictwem cywilnem.

Nr. 12. Dr. Jan Kręglewski: Podanie wysokości odsetek umownych, które mają być wpisane do księgi gruntowej przez powołanie się na ustawową ich wysokość. — Tegoż autora: Czy nowe emisje akcyj niebankowych, wystawionych na kwoty niższe od tysiąca złotych są ważne?

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

(Dz. U. z 1929 Nr. 1, poz. 1 — Nr. 29, poz. 287).

Charakterystyka ogólna.

Z liczby dwudziestu kilku ustaw, ogłoszonych w czterech miesiącach tego roku, zaledwie kilkanaście przedstawia większe znaczenie. Z natury rzeczy na pierwszem miejscu wymienić musimy ustawę o taksie notarjalnej (1. 15). Redakcja dołoży starań, by zyskać dla następnego zeszytu obszerniejszy artykuł, w którym powołanym piórem skreślonoby genezę i znaczenie tej ustawy. Znaczenie jej socjalne uwydatnia zresztą jasno fakt, że geneza jej tkwi w podjętej ad captandam benevolentiam wyborców inicjatywie stronnictw skrajnej lewicy włościańskiej. Podkreślić trzeba, że tylko wielkiej i niezmożonej energji Zrzeszenia notarjuszy i pisarzy hipotecznych przypisać należy, iż inicjatywa ta nie zrealizowała się w skrajniejszej jeszcze swej pierwotnej formie.

Z pozostałych na uwagę zasługują ustawy, wprowadzające pewne zmiany w zakresie prawa hipotecznego i agrarnego. Ustawą z dnia 23-go marca 1929, pozycja 269 stworzono nowe tytuły dla wpisu prawa własności na obszarze całego państwa. Znowelizowano ustawę o uwłaszczeniu b. czynszowników etc. (Dz. U. poz. 23 i poz. 254). Wprowadzono nową ustawę o umowach sprzedaży etc. nieruchomości ziemskich na obszarze b. zaboru ros. (Dz. U., poz. 246). Na obszarze b. zaboru austr. wprowadzono nowe przepisy o uregulowaniu stanu hipotecznego nieruchomości w związku z parcelacją (Dz. U., poz. 276), idąc w ich treści nadal po tyle wątpliwości nasuwającej drodze wzrastającej ingerencji państwa w obrót ziemią.

Z rozporządzeń wymienić przedewszystkiem należy rozp. Min. Skarbu, nowelizujące rozp. wyk. do ustawy stemplowej (Dz. U., poz. 237). Fakt, że rozporządzenie wykonawcze do ustawy stemplowej ulega w ciągu dwóch i pół lat już poraz dwunasty nowelizacji, że ostatnia nowela wprowadza zmiany w **40** punktach przepisów wykonawczych do tej ustawy nie przyczyni się z pewnością zbytnio ani do jasnego zrozumienia tej ustawy, ani do należytego jej stosowania, ani -- w konsekwencji — do pewności obrotu. Zaznaczyć

należy, że nowe rozporządzenie zmienia szereg przepisów, do roli notarjuszy się odnoszących.

Na terenie b. zaboru ros. wprowadziło rozp. Rady Min. z 16 marca 1929 (Dz. U., poz. 171) pewne zmiany w ustawie postępowania sądowego cywilnego. Przepis tego rozp., iż pewne funkcje Policji „ustają", przy zaniechaniu określenia, kto je przejmuje, jest dość rzadkim unikatem w stylizacji przepisów prawnych.

Z umów międzynarodowych zasługuje na uwagę umowa z Królestwem S. H. S. (Dz. U., poz 17), określająca m. i. znaczenie dokumentów sporządzonych przez notarjuszy w Polsce lub Jugosławji na obszarze drugiej ze stron.

I. Ustawy.

1. z dnia 19 grudnia 1928 o ponownem przedłużeniu terminu przerachowania i konwersji zobowiązań Skarbu Państwa z tytułu *pożyczek państwowych* z lat 1918 i 1920. Dz. U. Nr. 3, poz. 22.

(*Przedłużyła termin zgłaszania tych pożyczek do wyższego przerachowania do 31 grudnia 1929).*

2. z dnia 19 grudnia 1928 o zmianie niektórych przepisów ustawy w sprawie *uwłaszczenia byłych czynszowników* etc. Dz. U. Nr. 3, poz. 23.

(*Weszła w życie z dniem 24 stycznia 1929. Zmieniła art.: 1, 4, (określenie długoletnich dzierżawców) 5, 7, 8, 9, 12, 13, 14, 16, 17, 18, 20, 22 powołanej ustawy. Dz. U. z 1924 Nr. 63, poz. 617. Jednolity tekst ustawy z uwzględnieniem tej noweli ogłoszono Dz. U. Nr. 24, poz. 254*).

3. z dnia 22 stycznia 1929 zmieniająca art. 1 ustawy z 23 lipca 1926 oraz art 1 ustawy z 2 marca 1927 o zmianie art. 112 ustawy *o szkołach akademickich* z dnia 13 lipca 1920. Dz. U. Nr. 11, poz. 87.

(*Dotyczy przedłużenia t. zw. starej ordynacji studjów na szkołach akademickich do 30 czerwca 1930 r.*).

4. z dnia 13 lutego 1929 w przedmiocie zmiany rozp. Prez. Rz. P. z dnia 12 marca 1928 w sprawie zmiany ustawy z dnia 26 marca 1926 w przedmiocie wstrzymania *eksmisji dzierżawców gruntów najętych pod budynki* etc. Dz. U Nr. 13, poz. 106.

(*Obowiązuje na terenie b. zaboru ros. Wstrzymuje eksmisję do 1-go kwietnia 1930*)

5. z dnia 19 lutego 1929 w przedmiocie uzupełnienia ustawy z 31 lipca 1924 w przedmiocie *ochrony drobnych dzierżawców rolnych*, a w szczególności zmiany niektórych przepisów ustawy z 2 go lipca 1920 oraz ustawy z 18 marca 1920. Dz. U. Nr. 16, poz. 134.

(*Dotyczy niektórych dzierżawców na terenie b. dzielnicy pruskiej).*

6. Ustawa z dnia 19 lutego 1929 w sprawie uzupełnienia niektórych postanowień rozp. Prez. Rzp. z dnia 22 marca 1928 *o postępowaniu karno-administracyjnem*. Dz U. Nr. 26, poz. 135.

(*Powołane rozp. Prez. Rzp. Dz. U. Nr. 38, poz. 365 Nowela wchodzi w życie 26 marca 1929, dotyczy uprawnienia naczelników gmin do nakładania kar w trybie nakazów karnych*).

7. Obwieszczenie Min. Spraw Wojsk. z 9 marca 1929 w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy *o osobistych świadczeniach wojennych*. Dz. U. Nr. 16, poz. 138.

(*W załączniku jednolity tekst tej ustawy Dz. U. z 1919 Nr. 67, poz. 401 i Dz. U. z 1927 Nr. 51, poz. 456*).

8. Ustawa *skarbowa* z dnia 25 marca 1929 na okres od 1-go kwietnia 1929 do 31 marca 1930. Dz. U. Nr. 20, poz. 183.

9. z dnia 23 marca 1929 o upoważnieniu Ministra Skarbu do wypuszczenia *wewnętrznej pożyczki państwowej* do wysokości 100,000,000 zł w złocie. Dz. U. Mr. 23, poz. 232,

10. z dnia 23 marca 1929 zmieniająca art. 5 i 28 ustawy z dnia 18 lipca 1925 *o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia*. Dz. U. Nr. 23, poz. 235.

11. z dnia 23 marca 1929 o uzupełnieniu rozp. Prez. Rzp. z dnia 22 marca 1928 *o godzinach handlu* i godzinach otwarcia zakładów handlowych i niektórych przemysłowych. Dz. U. Nr. 23, poz. 236.

(*Zawiera wyjątkowe przepisy w tej materji na okres 6 dni przed Wigilją Bożego Narodzenia i przed Wielką Sobotą*).

12. z dnia 13 marca 1929 o umowach *sprzedaży lub przyrzeczeniach sprzedaży nieruchomości* ziemskich na obszarze sądów ap. w Warszawie, Lublinie i Wilnie. Dz. U. Nr. 24, poz. 246.

(*Wchodzi w życie 17 kwietnia 1929, uchylając ustawę z 2 lipca 1924 Dz. U. Nr 69, poz. 669, jednak ta ostatnia stosować się nadal będzie do sporów wytoczonych przed 8 sierpnia 1928. Odnośnie do umów wymienionych w tytule wyklucza stosowanie art. 1590 Kod. Nap., art. 1684, 1687, 1688 I. cz. X., t. Zb. Pr. ros. i art. 66 i 241 ustawy notarjalnej*.

13. Obwieszczenie Min. Ref. Rol. z 27 marca 1929 w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy z dnia 20 czerwca 1924 w sprawie *uwłaszczenia b. czynszowników* etc. Dz. U. Nr. 24, poz. 254.

(*Wydane wskutek noweli Dz. U. z 1929 Nr. 3, poz. 23, por. wyżej pod I. 2*).

14. Ustawa z dnia 23 marca 1929 o przekazywaniu *na własność Funduszowi Kwaterunku Wojskowego nieruchomości państwowych*. Dz. U. Nr. 26, poz. 269.

(*Wchodzi w życie z dniem 23 kwietnia 1929. Droga ustawy dla tej kwestji konieczną była ze względu na przepis art. 6 Konstytucji. Przekazywanie nieruchomości następuje na skutek decyzji właściwych, w ustawie powołanych ministrów. Decyzje te wolne są od opłat stemplowych i są tytułem dla intabulacji danych nieruchomości na rzecz Funduszu Kwaterunku Wojskowego. Postanowienia tej ustawy mają być stosowane odpowiednio przy uwidacznianiu wpisów w rejestrach, utrzymywanych przez zastępców starszych notarjuszów w stosunku do prawa własności nieruchomości nie objętych księgą wieczystą, a również (w b. zaborze austr.) przy sądowem składaniu dokumentów w myśl rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 26 marca 1916 o sądowem złożeniu dokumentów*

w celu nabycia praw rzeczowych na niewpisanych do ksiąg gruntowych nieruchomościach i budynkach. (Dz. Ust. P. Austr. Nr. 87)

15. Ustawa z dnia 23 marca 1929 *o taksie notarjalnej.* Dz. U. Nr. 27, poz. 275.

(Odnosi się do terenu b. dzielnicy ros. Zwracamy uwagę na umieszczoną w „Wiadomościach bieżących" notatkę o wydawnictwie tej ustawy w formie tabelarycznej).

16. Ustawa z dnia 23 marca 1929 *o uregulowaniu stanu hipotecznego nieruchomości oddanych w toku parcelacji* w posiadanie nabywców na obszarze województw: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. Dz. U. Nr. 27, poz. 276.

(Obowiązuje od 25 maja 1929. Ma zastosowanie ***tylko*** *gdy chodzi o uzgodnienie ze stanem faktycznym stanu hipotecznego nieruchomości oddanych w toku parcelacji w fizyczne posiadanie nabywcom* ***przed*** *dniem wejścia w życie ustawy z 28 grudnia 1925 o wykonaniu reformy rolnej (to jest przed 9 stycznia 1929). Postępowanie uregulowane tą ustawą wdrażane jest na wniosek właściwego Okr. Urzędu Ziemsk., postawiony bądź* ***z urzędu*** *(!), bądź na żądanie wprowadzonego w posiadanie nabywcy (wzgl. jego następców), bądź na żądanie właściciela hipotecznego posiadłości szczepowej. Sądem właściwym jest sąd prowadzący księgę gruntową dla nieruchomości podlegającej wydzieleniu. Postępowanie to wyklucza wdrożenie (po jego wszczęciu) sporów z §§ 918, 934, 935 powsz. Ks. ust. cyw. Uchwała sędziego hipotecznego załatwiająca wniosek podlega opłacie stemplowej z ust. 3, art. 58 ust. stempl., oraz opłacie komunalnej z art. 13 ust. o tymcz. ureg. fin. kom.)*

II. Rozporządzenia.

1. Min. Skarbu z 26 listopada 1928 o powoływaniu i zwalnianiu oraz prawach i obowiązkach *maklerów przysięgłych* na giełdach pieniężnych. Dz. U. Nr. 3, poz. 30.

(Weszło w życie 1 lutego 1929 r. Wydane na podstawie §§ 23 i 30 rozp. Prez. Rzp. P. z 28 grudnia 1924 Dz. U. Nr. 114, poz. 1019 o organizacji giełd. Uchyliło rozp. Min. Skarbu z 20 kwietnia 1923 Dz. U. Nr. 53, poz. 327 i zmienione rozp. z 17 marca 1924 Dz. U. Nr. 29, poz. 292).

2. Min. Przemysłu i Handlu z 8 stycznia 1929 w sprawie wskazania dodatkowego pisma dla obowiązkowych *ogłoszeń pochodzących od spółek akcyjnych.* Dz. U. Nr. 3, poz. 43.

(Weszło w życie 24 stycznia 1929. Pismem, o którem mówi, jest tygodnik „Przemysł i Handel").

3. Rady Min. z dnia 13 lutego 1929 o ustaleniu na rok 1929 *wykazu imiennego nieruchomości ziemskich* podlegających wykupowi przymusowemu. Dz. U. Nr. 9, poz. 74.

4. Rady Min. z 13 lutego 1929 o ustanowieniu *planu parcelacyjnego* na rok 1930. Dz. U. Nr. 9, poz. 75.

5. Przemysłu i Handlu etc. z 26 lutego 1929 w sprawie wykonania rozporządzenia Prez. Rzp. P. z 22 marca 1928 *o ulgach*

dla przedsiębiorstw przemysłowych i komunikacyjnych Dz. U. Nr. 12, poz. 100.

(Powołane rozp. Prez. Rzp. P. Dz. U. Nr. 36, poz. 329. Rozp. wyk. reguluje przedewszystkiem sposób ubiegania się o ulgi).

6. Rada Min. z 16 marca 1929 w sprawie przekazania innym organom niektórych *funkcyj Policji Państwowej,* przewidzianych w ustawie postępowania sądowego cywilnego z 1864 r. Dz. U. Nr. 19, poz. 171.

(Wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1929. Wydane na podstawie art. 143 rozp. Prez. Rzp. o Policji Państw. Dz. U. z r. 1928 Nr. 28, poz. 257 obowiązuje na terenie b. zab. ros. Funkcje Policji z art. 65, 285, 1026 proc. cyw. przekazuje w miastach magistratom, na wsi zaś „te funkcje Policji Państwowej ustają" (nie przewidziano, kto je przejmie). Funkcje egzekucyjne z art. 1176 pc. przekazano organom gminnym).

7. Min. Poczt. i Tel. z dnia 11 marca 1929 *o taryfie pocztowej,* telegraficznej i telefonicznej. Dz. U. Nr. 19, poz. 181.

(W załączniku nowe taryfy poczt., tel. i telef., obowiązujące od 1 kwietnia 1929.

8. Min. Wyzn. Rel. i O. P. etc. z 7 stycznia 1929 w sprawie egzaminu specjalnego, którego złożenie z wynikiem pomyślnym może uprawniać do odbycia *skróconej czynnej służby wojskowaj.* Dz. U. Nr. 21, poz. 215.

9. Min. Skarbu z dnia 23 lutego 1929 w sprawie zmiany nazwy *ewidencji katastru podatku* gruntowego w okręgach administracyjnych izb skarbowych we Lwowie i Krakowie, oraz w cieszyńskiej części województwa śląskiego. Dz. U. Nr. 21, poz. 216.

(Ewidencje katastru podatku gruntowego od dnia 4 kwietnia 1929 — daty wejścia w życie rozporządzenia — noszą nazwę „urzędy katastralne").

10. Rady Min. z 27 marca 1929 o utworzeniu Warszawskiej Izby Rolniczej. Dz. U. Nr. 22, poz. 219.

11. Rozp. Min. Skarbu etc. z dnia 25 lutego 1929 zmieniające rozporządzenie wykonawcze do ustawy *o opłatach stemplowych.* Dz. U. Nr. 23, poz. 237.

(Jest nowelizacją rozp. z dnie 20 listopada 1926 Dz. U. Nr. 132. poz. 713 dwunastą z kolei w ciągu dwóch lat i pół roku. Wchodzi w życie 13 kwietnia 1929, jednak przepisy punktów: 4 (§ 43), 5 (§ 44), 16 (§ 107), 17 (§ 117), 18 (§ 122), jak również zmieniony tekst § 7 rozp. z 27 grudnia 1926, poz. 780 mają zastosowanie do czynności prawnych, sporządzanych od kwietnia 1929, oraz pism otrzymanych przez podatnika od kwietnia 1929 (a więc w pewnem znaczeniu działają wstecz), a zmienione brzmienie §-u 54 a (punkt 7) do pism, sporządzonych po 27 kwietnia 1929. ***Zmienia*** *ono następujące §§ tego rozp.:*

1) § 16, obowiązujący ostatnio w brzmieniu § 3 rozp. z 17 marca 1927 Dz. U. Nr. 31, poz. 274, dotyczy określenia urzędów skarb. powoływanych do wykonywania czynności z ust. stempl.

2) uzupełnia § 21.

3) zmienia ust. ostatni § 41.

4) w § 43 termin zapisania do rejestru czynności podlegającej opłacie, podsumowania opłat i wniesienia ich do kasy skarbowej ustala na dni 10 po upływie tego miesiąca, w którym czynność, względnie pismo

zostały sporządzone (dotychczas były dwa terminy na dwie połowy miesiąca).

5) drobna zmiana w § 44.

6) uzupełnienie § 46 (w sprawie pokwitowań z komornego).

7) nadaje nowe brzmienie § 54 a (obowiązujący w brzmieniu § 5 rozp. z 17 marca 1927 Dz. U. Nr. 31, poz. 274), dotyczący wykonania czynności urzędowej przez notarjusza mimo nieuiszczenia opłaty przez strony.

8) punkt d § 55 (obowiązujący w brzmieniu § 6 roz. z 17 marca 1927 Dz. U. Nr. 31, poz. 274).

9) zd. 2 §-u 64 (obowiązujące w brzmieniu § 7 powołanego wyżej rozp. z 1927) (obowiązek notarjusza przesłania odpisów w przypadkach z § 54 a, § 100 ust. 2, §§ 106 a i 146 a).

10) uzupełnia § 78 punkt 1.

11) w § 79 (dodaje ustęp końcowy „przy kontroli u notarjusza — jeżeli zakwestjonowane pismo nie jest aktem notarjalnym i notarjusz nie posiada odpisu — umieszcza się ***adnotację w repertorjum****").*

12) § 86 uzupełnia w punkcie c).

13) nadaje nowe brzmienie §-owi 100 (wyliczenie czynności wolnych od opłaty na mocy punktu 3 art. 45 ustawy stempl. Tu zmianą jest tylko powstanie nowego tekstu ustawy o scalaniu gruntów Dz. U. z 1927 Nr. 92 poz. 937). Natomiast dodano obszerne ustępy 2, 3, 4, 5 do tego §, w których uregulowano obowiązki notarjusza celem zastosowania tego §-u.

14) nadaje nowe brzmienie §-owi 102 (sposób udowodnienia warunków uwolnienia z art. 54 punkt 6 lub 7 ustawy stempl., nie zmieniając postanowień o obowiązkach notarjusza w tym wypadku).

15) po §-ie 106 dodaje §§ 106 a (sposób zastosowania drugiego zdania ustępu przedostatniego art. 58 ust. stempl — por. rozp. Prez. Rzp. z 7 lutego 1928 Dz. U. Nr. 16, poz. 126), 106 b (kupno terenu budowlanego z art. 53 rozp. Prez. Rzp. o prawie budowlanem Dz. U. z 1928 Nr. 23 poz. 202), 106 c (zapłata kwoty, której płatność została odroczona po myśli §§ 106 a i 106 b).

16) zmienia zdanie drugie §-u 107 (skreśla jego ustęp końcowy ze względu na zmianę w § 431).

17) nadaje nowe brzmienie §-owi 117 (ze względu na zmianę w § 43).

18) nadaje nowe brzmienie ostatnim ustępom §-u 122 (przedewszystkiem uiszczenie opłat w dwóch ratach, zamiast w trzech).

19) nadaje nowe brzmienie §-owi 123 (ze względu na znowelizowanie w międzyczasie powołanych w nim przepisów kolejowych)

20) dodaje nowy ustęp końcowy do §-u 124 (wyłącza stosowanie tegoż do przesyłek do stacyj na obszarze W. M. Gdańska).

21) nadaje nowe brzmienie §-owi 129 (wyliczenie rodzajów wpłat z tytułu ubezpieczenia, wolnych od opłat ze względu na zaszłą w międzyczasie zmianę powołanych przepisów).

22) skreśla § 130 (wyliczenie ubezpieczeń dobrowolnych).

23) zmienia brzmienie ustępu pierwszego §-u 134.

24) nadaje nowe brzmienie §-owi 141 (ogranicza rodzaj spółdzielni, do których stosują się zwolnienia z tegoż §).

25) dodaje po §-ie 146 nowy § 146 a (w związku z rozp. Prez. Rzp. z 17 listopada 1927 Dz. U. Nr. 102, poz. 885 o popieraniu naftowego ruchu wiertniczego).

26) dodaje nowy ustęp końcowy do §-u 157 (uprawnienia przyznane w tym §-ie spółdzielniom rozszerza na komunalne kasy oszczędności i gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe).

27) nadaje nowe brzmienie §-owi 163 (podania etc, do których stosują się przepisy §-u 141 punkt 2).

28) do §-u 164 dodaje nowy ust. 3.

29) nadaje nowe brzmienie ust. 4 §-u 168.
30) nadaje nowe brzmienie §-owi 170 ust. 2, zdanie 3.
31) nadaje nowe brzmienie §-owi 171.
32) nadaje nowe brzmienie zdaniu 2 §-u 172.
33) nadaje nowe brzmienie §-owi 178 (przez pomyłkę przestawiono w Dz. U. ten i następny ustęp, które powinny iść w porządku odwrotnym).
34) uzupełnia ustępem 2-gim § 175 (nowelizowany już raz rozp. z 9 grudnia 1927 Dz. U. z 1928 Nr. 4, poz. 29).
35) skreśla §§ 179 i 180 (a to wobec znowelizowania §-u 16).
36) nadaje nowe brzmienie ustępowi 1 §-u 184.
37) nadaje nowe brzmienie dwom ostatnim ustępom §-u 34 rozp. z 3 listopada 1927 Dz. U. Nr. 106, poz. 913.
38) wprowadza drobne zmiany do rozp. z 27 grudnia 1926 Dz. U. Nr. 130, poz. 780, w §§ 1 i 7 tego rozp.
39) uchyla § 11 rozp. z 17 marca 1927 Dz. U. Nr. 31, poz. 274.
40) zmienia brzmienie §-u 65 rozp. z 20 czerwca 1927 Dz U. Nr. 65, poz. 588.

12) rozp. Min. spraw wewn. etc. z dnia 12 stycznia 1929 w sprawie przekazania *Komisarzowi Rządu m. stoł. Warszawy* niektórych decyzyj. Dz. U. Nr. 24, poz. 251.

13) Spraw wewn. etc. z 21 lutego 1929 o przekazaniu niektórym wojewodom uprawnień Ministra spraw wewn. w zakresie wykonywania *nadzoru nad samorządem terytorjalnym.* Dz. U. Nr. 24, poz. 225.

(Odnosi się do województw b. zaboru ros.).

14) Rozp. Min. Skarbu i Sprawiedl. z dnia 25 kwietnia 1929 o *lichwie pieniężnej.* Dz. U. Nr. 28, poz. 282.

(Wchodzi w życie z dniem 30 kwietnia 1929 w miejsce rozp. Min. Skarbu etc. z 7 września 1926 Dz. U. Nr. 95, poz. 556, znowelizowanego Dz. U. z 1927 Nr. 109, poz. 931. Dotyczy korzyści pobieranych od szeregu czynności bankowych i obowiązku przedstawiania przez banki Izbom Skarbowym odpowiednich wykazów).

III. UMOWY MIĘDZYNARODOWE.

1. Umowa z 4 maja 1923 między RZP. a Królestwem *S. H. S. stosunków prawnych obywateli* obu stron. Oświadczenie rządowe w sprawie ratyfikacji tej umowy Dz. U. Nr. 2 poz. 16 i 17.

(Reguluje wzajemne stosunki prawne w sprawach cywilnych i karnych. Odnośnie do notarjuszy mają znaczenie art. 43 (nie potrzebują legalizacji do użycia ich na obszarze drugiej strony protesty wekslowe notarjuszy jednej ze stron art. 44 i 45). (Dokumenty sporządzone przez notarjuszy, oraz na których podpis uwierzytelniony jest przez notarjusza winny być uwierzytelnione przez Prezesa Trybunału pierwszej instancji, jeśli mają być użyte na obszarze drugiej strony).

2. Ustawa z dnia 19 grudnia 1928 w sprawie ratyfikacji konwencji pomiędzy Austrją, Węgrami, Włochami, Polską, Rumunją Królestwem S H. S. i Czechosłowacją w sprawie *obywatelstwa* Dz U. Nr. 5 poz. 46.

3. Ustawa z 19 grudnia 1929 w sprawie ratyfikacji konwencji między państwami jak pod 1 w sprawie przejęcia wierzytelności i depozytów z pod zarządu *P. K. O. w Wiedniu* Dz. U. Nr. 5 poz. 48.

3. Konwencja urządzająca *żeglugę powietrzną*, podpisana w Paryżu dnia 13 października 1919. Oświadczenie rządowe w sprawie ratyfikacji tej konwencji Dz. U. Nr. 6 poz. 54 i 55.

4. Ustawa z dnia 13 lutego 1929 w sprawie ratyfikacji międzynarodowego *paktu przeciwwojennego* podpisanego w Paryżu 27 sierpnia 1928 Dz. U. Nr. 11, poz. 88.

(Ratyfikacja t. zw. paktu Kelloga, którego tekst ogłoszono jako załącznik do paktu moskiewskiego Dz. U. Nr. 29, poz. 284, por. Dz. U. Nr. 17, poz. 139).

4. Ustawa z dnia 13 lutego 1929 w sprawie przystąpienia Rzplitej do konwencji dotyczącej *opieki nad małoletnimi*, podpisanej w Hadze 12 czerwca 1902 Dz. U Nr. 13, poz. 105.

5. Ustawa z dnia 13 lutego 1929 w sprawie przystąpienia Rzplitej do konwencji dotyczącej uregulowania *kolizji ustawodawstw i jurysdykcyj w zakresie rozwodu* i rozłączenia co do stołu i łoża, podpisanej w Hadze dnia 12 czerwca 1902 Dz. U. Nr. 16 poz. 131.

6. Ustawa z dnia 13 lutego 1929 w sprawie przystąpienia Rzplitej do konwencji dotyczącej uregulowania *kolizji ustawodawstw w zakresie małżeństwa*, podpisanej w Hadze dnia 12 czerwca 1922 Dz. U. Nr. 16 poz, 132.

7. Ustawa z dnia 13 lutego 1929 w sprawie przystąpienia Rzplitej do konwencji o *kolizjach* ustawodawstw dotyczących *skutków małżeństwa w dziedzinie praw i obowiązków* małżonków w ich stosunkach osobistych i w dziedzinie spraw majątkowych małżonków, podpisanej w Hadze 17 lipca 1905 Dz. U. Nr. 16, poz. 133.

(Konwencje pod 5—7 dotyczą materyj regulowanych dotąd przez ustawę o prawie międzynarodowem prywatnem, zgodnie zresztą w zasadzie z postanowieniami tej ustawy, która się wzorowała na konwencjach).

8. Ustawa z dnia 23 marca 1929 w sprawie ratyfikacji *protokołu podpisanego w Moskwie* dnia 9 lutego 1929 Dz. U. Nr. 17, poz. 139.

(Ratyfikacja t. zw. paktu Litwinowa, tekst paktu Dz. U. Nr. 29, poz. 284).

9. Ustawa z dnia 13 lutego 1929 w sprawie ratyfikacji konwencji i umów światowego *Związku Pocztowego*, podpisanych w Sztokholmie dnia 28 sierpnia 1924 wraz z odnośnemi regulaminami wykonawczemi Dz. U. Nr. 21 poz. 213.

10. Protokół dotyczący zakazu używania na wojnie gazów duszących etc. oraz oświadczenie rządowe w sprawie jego ratyfikacji. Dz. U. Nr. 28, poz. 278 i 279.

11. Protokół podpisany w Moskwie dnia 9 lutego 1929 oraz oświadczenie rządowe w sprawie jego ratyfikacji. Dz. U. Nr. 29, poz. 283 i 284.

(*T. zw. pakt Litwinowa. Por. Dz. U. Nr. 17, poz. 139 wyżej pod III. 8*).

12. Układ tymczasowy między *Polską a Litwą* dotyczący ułatwień przyznanych mieszkańcom-właścicielom gruntów, położonych po obu stronach linji administracyjnej i oświadczenie rządowe w sprawie jego ratyfikacji. Dz. U. Nr. 29 poz. 285 i 286.

Dr. ZENON BREM.

SANKCJE WYPEŁNIENIA ZLECENIA W INTERESIE PUBLICZNYM.

(Dokończenie).

III.

Wypełnienie zlecenia w kodeksie austrjackim i kodeksie Napoleona.

Kodeks austrjacki wspomina o zleceniu tylko przy rozporządzeniu ostatniej woli i nazywa je *„Auftrag"*. Komentatorowie zgodni są jednak co do tego, że chodzi tu o zlecenie w znaczeniu *„modus"*, i dlatego Ehrenzweig, mówiąc o niem, używa wprost wyrażenia zapożyczonego z niemieckiego kod. cyw. *„die Auflage"*, aby odróżnić je od mandatu, który ustawa (§ 1019) również nazywa *„Auftrag"*.

Odnośne przepisy zawarte są w §§ 709 — 711 kod. cyw. § 709 postanawia, że jeżeli spadkodawca ustanowi zlecenie, to należy je uważać za warunek rozwiązujący, którego niespełnienie udaremnia spadek. § 710 przewiduje, jak ma zlecenie być wykonane. A więc jeżeli niemożliwe jest dokładne wypełnienie, należy je wypełnić wedle możności. Jeżeli i takie wypełnienie nie da się uskutecznić, obciążony zleceniem zachowuje spadek, o ile z woli testatora coś przeciwnego nie wynika. Traci spadek jednak, jeżeli sam spowodował niemożność wypełnienia. W końcu § 711 postanawia, że jeżeli testator wyraził tylko zamiar, na co spadek ma być przeznaczony, ale nie podniósł tego do znaczenia obowiązku, nie można zmusić danej osoby do użycia spadku stosownie do tego zamiaru.

Te szczupłe podstawy ustawowe muszą wystarczyć do odpowiedzi na ogólne pytanie, czy zlecenie wedle kodeksu austrjackiego wiąże, i kto i w jaki sposób ma czuwać nad jego wykonaniem, a w związku z tem, na pytanie tutaj rozważane,

czy i jakie są sankcje wypełnienia zlecenia, którego wykonanie leży w interesie publicznym, czy wogóle zlecenie takie ma i może być inaczej traktowane, niż zlecenie rodzące skutki jedynie dla osób prywatnych. Ponadto, ponieważ ani w części ogólnej kod. cyw. nie ma wzmianki o zleceniu, ani nie wspominają o nim przepisy o darowiźnie, należy rozwiązać jeszcze zagadnienie, czy wedle prawa austrjackiego możliwa jest *donatio sub modo* i czy tu też możliwa jest ingerencja władzy w interesie publicznym.

Podobnie jak w kodeksie niemieckim tak i tu trzeba przedewszystkiem, choćby ze względu na przepis § 711, odróżnić zlecenie stanowiące właściwie tylko życzenie, radę, motyw, powodujący aljenującym, od zlecenia, które wedle woli aljenującego miało nałożyć na stronę przeciwną wyraźny obowiązek wypełnienia. Pierwsze, oczywiście, nie mogą mieć prawnego znaczenia. Drugie, *arg. a contrario* z § 711, o ile chodzi o rozporządzenie ostatniej woli, rodzą obowiązek wypełnienia, skoro odnośna osoba może być *„angehalten“* do wypełnienia. Pytanie jednak, kto, i w jaki sposób ma spełnić wolę egzekutora, w szczególności, czy może domagać się wypełnienia władza, reprezentująca interes publiczny. Zaznaczyć należy, że podobnie, jak w kodeksie niemieckim, osoba trzecia, na rzecz której zlecenie ma być wypełnione, przy rozporządzeniu ostatniej woli nie ma żadnego roszczenia, gdyż w tem właśnie leży główna różnica między zleceniem a legatem.

O ile chodzi o darowiznę połączoną ze zleceniem, to Ehrenzweig (Syst. Bd. I. S. 286) przyznaje skargę dziedzicom darującego, a władzy w tym wypadku, jeżeli darujący zawiadomił ją o zleceniu, przyczem w odsyłaczu powołuje się na § 1019 kod. cyw. (uchylony zresztą § 108 Now. III), pozatem zaś twierdzenia tego nie uzasadnia. Wydaje się tu jednak trudne stosowanie, — nie obowiązującego już zresztą, ale mogącego mieć znaczenie teoretyczne — przepisu § 1019, z powodu roli władzy występującej w interesie publicznym. Interes publiczny nie jest osobą prawną, a władza nie żąda w takim wypadku wypełnienia zlecenia dla siebie, lecz dla kogoś trzeciego. Kwestja, czy ten trzeci ma skargę, jest inna, nawet w razie twierdzącym nie uzasadniałaby ona jednak legitymacji władzy. Artur

Lövy (*„Die Erfüllung der Auflage insbesondere im öffentlichen Interesse“, Jurist Blätter Nr. 44 ex 1908)* próbuje skonstruować skargę na podstawie § 919 kc. (obecnie 918 skutkiem Now. III) rozumując w ten sposób: skoro wedle § 709 i 901 kc. zlecenie działa jak warunek, to niewypełnienie zlecenia, stanowi niewypełnienie umowy w sposób uwarunkowany (§ 918 *„auf bedungene Weise“)*, a zatem możliwe jest zastosowanie sankcyj z tego paragrafu, t. j. żądanie wypełnienia lub odstąpienie od umowy. Na to przedewszystkiem zauważyć trzeba, że § 918 odnosi się wyłącznie do umów odpłatnych, a jakkolwiek w literaturze są próby rozszerzenia odnośnych przepisów na umowy dwustronne, niekoniecznie odpłatne, to jednak wydaje się, że wobec charakteru zlecenia, które może się łączyć tylko z aljenacją pod tytułem darmym, stosowanie § 918 jest niewłaściwe. Niezależnie od tego, zachodzi ta sama trudność co przy § 1019 odnośnie do legitymacji władzy. Dlatego raczej trzeba dojść do wniosku, że przy darowiźnie władza nie może żądać wypełnienia zlecenia, leżącego w interesie publicznym. Czy to prawo ma osoba trzecia, względnie darujący, o tem decyduje natura umowy w konkretnym wypadku. Osoba trzecia oraz darujący będzie je miał, jeżeli zachodzą wymogi umowy na rzecz osób trzecich (§ 981 w brzmieniu Now. III). Sam darujący, niezależnie od tego, jeżeli z okoliczności towarzyszących darowiźnie można wnosić, że obdarowany wobec niego zobowiązał się do wypełnienia zlecenia. W wypadku umowy na rzecz osób trzecich mogłaby co prawda i władza mieć skargę w myśl § 881 u. c., ale tylko wtedy, jeżeli zastępuje ona podmiot, na rzecz którego bezpośrednio zlecenie ma być wykonane. Jeżeli np. ktoś darowuje majątek ziemski, zlecając wykonać pewne świadczenia na rzecz państwowego uniwersytetu, to o ile zachodzą warunki umowy na rzecz osób trzecich niewątpliwie Prokuratorja imieniem Skarbu Państwa względnie uniwersytet (o ile posiada osobowość prawną im. uniwersytu), miałaby skargę o wypełnienie. Byłaby to jednak skarga owego trzeciego uprawnionego ze zlecenia *„der begünstigte Dritte“*, a nie skarga interesu publicznego, odrębnego od interesu fiskalnego. Do takiej skargi przy darowiźnie nie można w kod. austr. znaleść podstaw, a analogiczne stosowanie § 709—711 kc.,

gdyby nawet przyjąć je można było za dopuszczalne, pozwalałoby raczej na uznanie darowizny za rozwiązaną, wskutek niespełnienia się warunku, za jaki zlecenie wedle § 709 k. c. ma być uważane, nie dawałoby zaś podstawy do wymuszenia wypełnienia zlecenia. Przy zleceniach zawartych w rozporządzeniu ostatniej woli, są przepisy pozytywne, wyżej zacytowane, nie trzeba więc uciekać się do analogji, aby stwierdzić, że zlecenie (oczywiście mowa ciągle o zleceniu wiążącem, a nie radzie czy życzeniu tylko) ma być wykonane obowiązkowo. Osoba trzecia uprawniona niema tu żadnej skargi. Według Ehrenzweiga jednak, skarga o wypełnienie przysługuje wykonawcy testamentu oraz dziedzicom.

Do wykonawcy testamentu odnosi się końcowe zdanie § 816 k. c. Ma on mianowicie albo sam wykonać zarządzenie spadkowe, albo zmusić do wypełnienia ich opieszałych dziedziców *(zur Vollziehung betreiben)*. Nie ulega więc wątpliwości, że wykonawca testamentu ma skargę o wypełnienie zleceń. Spadkobiercy zaś w myśl § 817 k. c. jeżeli egzekutora testamentu niema, lub tenże nie spełnia swych obowiązków, mają wedle możności wypełnić wolę spadkodawcy i wykazać się z tego przed sądem. Jak już jednak była mowa przy kodeksie niemieckim, prawo skargi osób prywatnych, a zwłaszcza rodziny zmarłego, daje bardzo małą gwarancję wypełnienia zlecenia. Wszak często na podstawie postanowienia § 709, że zlecenie działa jak warunek rozwiązujący, spadkobiercy raczej skorzystają z § 823 i § 708 i wniosą skargę o oddanie im dziedzictwa, skoro warunek, pod którym powołany został obciążony zleceniem, nie został spełniony. Nadmienić należy, że z taką skargą mógłby wystąpić także Skarb, jeżeli po ustąpieniu obciążonego zleceniem w myśl § 760 k. c. miałby prawo do spadku *iure caduco.* Nie byłaby to jednak oczywiście ta skarga, o którą tu przedewszystkiem chodzi, to jest skarga o wypełnienie zlecenia ze względów na interes publiczny, przeciwnie, podobnie jak spadkobiercy testatora, Skarb dążyłby tylko do pozbawienia spadku osoby obciążonej zleceniem. Dotychczas omówione przepisy prawa austrjackiego nie dają więc żadnej gwarancji wypełnienia zleceń, których wykonanie leży w interesie publicznym.

Gwarancję pewną można znaleść tylko w dwóch wypadkach:

1) Pewne zlecenia już ze swej natury mają tę właściwość, że same się wypełniają. Do takich należą zlecenia określające użycie przez spadkobiercę względnie legatarjusza majątku nieruchomego, np. zakazy pozbywania wogóle, lub pewnym osobom. Według § 158 patentu o postępowaniu w sprawach niespornych z G. VIII. 1852 (Dz. p. p. Nr. 208) muszą one być wpisane do ksiąg gruntowych. Sąd zatem w myśl § 94 ust. o księgach gruntowych z 25 VII. 1871 (Dz. Dzp. 95) nie będzie mógł dozwolić spisu sprzecznego z zleceniem, a więc np. w wypadku zakazu aljenacji nie dozwoli intabulacji prawa własności na rzecz osoby, której obciążony zleceniem mimo zakazu daną nieruchomość pozbył. W ten sposób może zapewnić sobie wypełnienie zlecenia także darujący, jeżeli w dokumencie, mającym służyć za podstawę do intabulacji prawa własności nieruchomości na rzecz obdarowanego zastrzeże równocześnie zaintabulowanie nałożonych na obdarowanego ograniczeń. Wówczas Sąd w myśl § 97 ust. hipot. dozwoli wpisu tylko za równoczesnem zaintabulowaniem ograniczeń, wynikających z treści zlecenia, które w ten sposób wykonuje się niejako automatycznie. Jeżeli zatem zlecenie obejmuje ciężary rzeczowe przy nieruchomościach, wówczas wykonanie takiego zlecenia w wypadku rozporządzenia ostatniej woli jest zapewnione, zaś przy darowiźnie o tyle, o ile darujący zastrzegł wpis ograniczeń do ksiąg gruntowych.

2) Przy zleceniach innej treści, władzą powołaną do czuwania nad ich wypełnieniem jest w zasadzie Sąd. W myśl § 817 k. c. winni spadkobiercy wykazać się przed sądem z wypełnienia względnie zabezpieczenia wypełnienia rozporządzeń spadkodawcy, a wedle § 819 k. c. Sąd ma przyznać spadek po wykonaniu zobowiązań z nim związanych. Nadto § 157 pat. niesp. poleca dziedzicowi uwidocznić punkt za punktem, jak dalece wykonane zostały rozporządzenia spadkodawcy, zaś § 158 pat. niesp. mówiąc o „substytucjach i rozporządzeniach, które w myśl § 707—709 k. c. mają być uważane za równe z niemi“ (scil. substytucjami), wyraźnie rozciąga obowiązek Sądu w kierunku pilnowania wypełnienia ostatniej woli także na zlecenia, o których mowa w § 709 k. c. Cytowany paragraf

patentu niespornego wymaga wpisu tych rozporządzeń do ksiąg gruntowych, o ile dotyczą nieruchomości, zaś, jeżeli chodzi o kapitały i inny majątek ruchomy, który ma być wydany dziedzicowi lub legatarjuszowi, wymaga przypilnowania zabezpieczenia, chyba, że spadkodawca z takiego zabezpieczenia w testamencie zrezygnował, albo zrzekły się go osoby interesowane.

Przepisy te świadczą dowodnie, że ustawa ta zmierza do zapewnienia wykonania zleceń. Pozostaje jednak pytanie, czy powołane wyżej postanowienia stanowią wystarczającą gwarancję wypełnienia i czy wobec tego brak specjalnych postanowień odnośnie do zleceń, których wykonanie leży w interesie publicznym nie stanowią luki w ustawie.

Ehrenzweig (Bd. II. T. II. S. 419) stwierdza, że Sąd nie ma bezwzględnego obowiązku doglądania wypełnienia wszystkich zleceń, zwłaszcza, jeżeli dotyczą one drobiazgów lub nawet dziwacznych życzeń testatora, które nikogo nie obchodzą i powołuje jako przykład znany testament Schopenhauera, o dożywotniem zaopatrzeniu pudla. To też nowy austrjacki patent niesporny z 21 grudnia 1923 r. (Dzpp. Nr. 636) w § 158 ogranicza konieczność zabezpieczenia do pewnych wypadków, a więc jeżeli przedmiot przekracza wartość 2,000.000 koron niem. austr. jeżeli chodzi o małoletnich i t. p., a w § 161 dają sądowi prawo odmowy pieczy nad wypełnieniem zlecenia, jeżeli tego nie wymaga interes publiczny. Działalność Sądu zatem w prawie austrjackiem ma zastąpić przewidzianą w kodeksie niemieckim ingerencję władzy celem zapewnienia wykonania zleceń leżących w interesie publicznym.

Jest jednak jasne, że nie każde zlecenie da się wogóle zabezpieczyć. Może ono obejmować oprócz nakładów majątkowych, także pewne osobiste świadczenia zobowiązanego, np. jeżeli specjalista uczony ma zorganizować instytucję dla pewnych badań naukowych, tam chodzi nietylko o wkłady pieniężne, ale o zużytkowanie wiedzy i talentu jemu tylko właściwemu. Te wartości zupełnie usuwają się od oceny pieniężnej. Następnie samo zabezpieczenie, wymagane przez sąd, najczęściej będzie polegało na daniu kaucji np. na nieruchomości. Po wydaniu dekretu dziedzictwa jednak Sąd z własnej inicja-

tywy najprawdopodobniej nic więcej nie uczyni, a gdyby nawet chciał. to brak mu środków do zmuszenia opieszałego do wypełnienia zlecenia. Nie tylko więc chodzi o to, jakiemu czynnikowi poleci ustawa dozorowanie wypełnienia, ale przedewszystkiem o środki dane mu w tym celu. Wedle prawa austrjackiego trudno znaleść podstawę, na jakiej Sąd mógłby wdrożyć kroki, zmierzające do zmuszenia zobowiązanego, aby wykonał zlecenie, pomijając już wzgląd, że z chwilą przyznania spadku rola sądu się kończy. Przy darowiznach, o ile osoba trzecia, ze zlecenia uprawniona, może żądać wypełnienia, tam istnieje pewna gwarancja wykonania. Niezawsze jednak zachodzą przy zleceniu takiem wymogi umowy na rzecz osób trzecich, a zresztą właśnie zlecenia, których wykonanie leży w interesie publicznym, będą najczęściej niejako „nieosobowe", bez oznaczenia uprawnionego, np polecenie użycia pewnej sumy na rzecz bezdomnych, dokonanie pewnych doświadczeń naukowych i t. p.

Przy rozporządzeniu ostatniej woli natomiast, wogóle ów trzeci uprawniony, nigdy niema prawa żądania czegokolwiek.

Dlatego wypełnienie takich zleceń wymaga bezwarunkowo wyposażenia w skargę o wykonanie podmiotu, któryby dawał gwarancję, że obowiązek ten spełni. Nie jest nim zaś ani wykonawca testamentu, którego obowiązki szybko się kończą, ani dziedzic, który interesowany jest raczej w niedojściu wypełnienia zlecenia do skutku, pomijając już to, że osoba fizyczna nigdy nie może być pewnym stróżem tych obowiązków, których wykonanie obliczone jest na dłuższy okres czasu.

To też Artur Lövy w zacytowanym wyżej artykule słusznie dochodzi do konkluzji, że także wedle prawa austrjackiego tylko skarga właściwej władzy o wypełnienie zlecenia leżącego w interesie publicznym stanowiłaby sankcję, której dotychczasowe przepisy nie dają. Nie można jednak podstaw do takiej skargi znaleść w samej ustawie o austr. Prokuratorji Skarbu, jak to czyni Lövy. Chce on mianowicie uzasadnić jej skargę przepisem instrukcji dla Prokuratorji, która powołuje je „do zastępowania interesów publicznych przed sądem", i § 159 pat. niesp., który przed przyznaniem spadku wymaga zapłaty lub zabezpieczenia zapisów dla ubogich, kościołów, fundacyj

i t. p. Jakkolwiek bowiem przepisy te pozwalałyby na teoretyczne wydedukowanie legitymacji Prokuratorji do wystąpienia, to jednak nie dają one skargi, o którą chodzi. Sam zresztą Lövy przyznaje, że o ile chodzi o darowiznę, pozytywny przepis w tym kierunku byłby potrzebny.

Z powyższych uwag wynika więc, że prawo austrjackie przewiduje załatwienie zleceń, bez względu na to, czy leżą w interesie publicznym, czy nie, w drodze niespornej, a w drodze sporu mogą ich dochodzić tylko osoby prywatne, jak dziedzic i egzekutor testamentu, brak natomiast przepisu, któryby uprawniał władzę do wytoczenia sporu o wypełnienie zlecenia.

Prawo cywilne, obowiązujące w b. zaborze rosyjskim nie zna wogóle pojęcia zlecenia w znaczeniu rzymskiego *„modus"*.

Możliwe są tylko rozporządzenia ostatniej woli zależne od warunku w myśl art. 1040 kod. cyw. Szczególny wypadek przewiduje art. 1048, mianowicie darowiznę lub zapis na rzecz dzieci, z warunkiem odstąpienia majątku dzieciom obdarowanych t. j. wnukom darującego. Jest to zatem substytucja ujęta w formę zapisu warunkowego. Poza tym jednym wypadkiem substytucje są nieważne (art. 896).

Z artykułu 944 *(a contrario)* wynika także możliwość darowizny między żyjącymi, uczynionej pod warunkiem; wykonanie warunku nie może jednak zależeć od woli darującego (wyłącznie), taki warunek bowiem powodowałby nieważność darowizny.

Skutki rozporządzenia ostatniej woli uczynionego pod warunkiem, są wedle art. 1046 te same, co skutki warunkowej darowizny, a mianowicie niedopełnienie warunku powoduje odwołanie darowizny względnie zapisu. Według art. 954 w razie odwołania darowizny z powodu niewykonania warunku, majątek wraca do rąk darującego, wolny od wszelkich ciężarów i hipotek pochodzących od obdarowanego, a darującemu służą przeciw trzecim posiadaczom nieruchomości darowanych wszelkie prawa, jakieby mu służyły przeciw samemu obdarowanemu. Wedle art. 956 odwołanie z powodu niewypełnienia warunków nie następuje nigdy z samego prawa, stąd wniosek, że potrzebna jest skarga o odwołanie.

Warunek może zatem tylko spowodować odwołanie da-

rowizny, niema natomiast skargi o wypełnienie warunku. Jedynie judykatura (nb. francuska) pozwala sądowi, w razie skargi o odwołanie, wyznaczyć pozwanemu termin do wypełnienia warunków (Orz. Izby kasac. 31. I. 1899. D. 99 L. 272). W ten sposób starały się sądy uzupełnić ustawę i stworzyć możność wywarcia presji w celu spełnienia warunku, przyczem oczywiście od uznania sądu zależało, czy do wypełnienia warunku należy dążyć, czy raczej wprost dać miejsce żądaniu skargi o oddanie przedmiotu darowizny.

Jak wynika z tego, okoliczność, że spełnienie warunku interesuje inne osoby poza właściwymi kontrahentami, nie ma znaczenia.

Jedynie przy darowiźnie wypełnienie warunku mogłaby żądać osoba trzecia, jeżeli darowizna miała charakter umowy na rzecz osób trzecich.

Wedle okólnej zasady art. 1165 umowy wszelkie mają skutek jedynie między kontrahentami, osoby trzeciej zaś nie zobowiązują ani nie uprawniają. Wyjątkiem jedynym jest przepis art. 1121. Według niego można uczynić „zastrzeżenie" na korzyść trzeciego, gdy taki jest warunek umowy dla siebie zawieranej lub darowizny, na rzecz kogo innego czynionej. Zastrzeżenia tego nie można odwołać, gdy trzeci oświadczy, że z niego chce korzystać. Judykatura przewiduje możliwość przyjęcia zastrzeżenia przez dziedziców trzeciego, jeżeli ten zmarł przed terminem do oświadczenia się. W razie dokonania przejęcia, osoba trzecia ma bezpośrednią skargę przeciw dłużnikowi, jakkolwiek to prawo jej nie jest zastrzeżone żadnym pozytywnym przepisem kodeksu cywilnego. Dedukuje je jednak judykatura z postanowienia art. 1121. (Orz. Izby cyw. franc. z 4. III. 1879. D. 80. L. 59).

Jak wynika z wyżej cytowanych przepisów ustawy, nie zna ona wogóle instytucji zlecenia. Właśnie jednak dowodem wielkiego zakorzenienia się tej instytucji w życiu, jest teorja, która objaśnia przepisy kodeksu cywilnego w sposób dopuszczający stosowanie zleceń, przyczem wyraźnie używa łacińskiej nazwy „*modus*". Wywarła ona też wpływ na szereg orzeczeń, jakkolwiek te są najrozmaitsze, zależnie od konkretnych okoliczności faktycznych *de casu ad casum*.

I tak Planiol (Podręcznik prawa cywilnego o darowiznach i testamentach str. 196 i nast.) wprowadza pojęcie „szczodrobliwości“ (przez co rozumie zarówno darowizny jak rozporządzenia ostatniej woli) z ciężarami, czyli szczodrobliwości „obciążliwe“ lub *„sub modo“*. Rozróżnia przytem podobnie jak w prawie rzymskiem, szczodrobliwości na korzyść rozporządzającego, obdarowanego i osoby trzeciej. Pierwsze mogą zobowiązywać, o ile się dadzą ująć w formę warunku ważnego, tj. dozwolonego przez ustawę. Drugie nie zmieniają charakteru pozbycia darmego. Interesujące dla nas mogą być tylko trzecie. Otóż odmiennie od ustawy i literatury niemieckiej, francuska uważa, że dodanie ciężaru na rzecz osoby trzeciej, zmienia charakter umowy na odpłatny, względnie czyni z niej substytucje, tak, że osoba obdarowana jest tylko pośrednikiem w przeniesieniu rzeczy lub prawa na osobę trzecią, którą właściwie rozporządzający zamierzał obdarować. W ten sposób osiąga teorja pewne korzyści, o ile chodzi o sankcje wykonania takiego rozporządzenia, aby je osiągnąć, musi jednak zwalczyć wątpliwości, jakie wobec postanowień kodeksu cywilnego nasuwają się co do ważności podobnego aktu. Oczywiście decydują okoliczności faktyczne.

Nieważny będzie akt, jeżeli rozporządzający chciał obdarzyć drogą podstawienia osobę niezdolną do otrzymania od niego pod tytułem darmym i wogóle, jeżeli cel, ukryty pod formą takiego aktu jest niedozwolony. Natomiast sam fakt podstawienia — a zupełne lub częściowe podstawienie zawiera właściwie każde rozporządzenie z ciężarem na rzecz trzeciego — zdaniem Planiola jest obojętny, gdyż żaden ustawodawca „obdarzony zdrowym rozsądkiem“ nie chciałby wzbronić kombinacji, która jest tylko środkiem do dozwolonego celu.

Dzięki temu zaś staje się możliwe rozporządzenie na korzyść osób, których bezpośrednio obdarować nie można, np. 1) osób nieokreślonych, 2) jeszcze niepoczętych, 3) zakładów użyteczności publicznej jeszcze nie uznanych. Natomiast, gdyby chodziło o osoby, które ustawa od otrzymania darowizn wyklucza, np. nie uznane kongregacje, w obawie tworzenia się *„biens de main morte“* rozporządzenie będzie nieważne.

Przez ujęcie darowizn z ciężarami, jako umów w całości

lub częściowo odpłatnych, literatura rozszerza także sankcje ich wypełnienia. Dzięki charakterowi odpłatnemu stosuje mianowicie art. 1184 ust. 2. i daje darującemu do wyboru dwie skargi o wypełnienie ciężaru lub o rozwiązanie umowy. (Planiol l. c. str. 60).

Również osobie trzeciej uprawnionej z ciężaru daje skargę, tej jednak tylko o wypełnienie.

Ta akcja francuskiej teorji w kierunku *„legem adiuvare"* jest bardzo interesująca, świadczy bowiem o tem, jak popularna i praktyczna jest instytucja zlecenia, skoro ciasne ramy przepisów kodeksu cywilnego przewidujące jedynie warunek przy darowiznach i rozporządzeniach ostatniej woli i to w formie bardzo ograniczonej zakazem substytucje itp. musiały ulec w praktyce rozszerzeniu pod naporem życia. O ile jednak chodzi o nasz temat, to okazuje się, że w braku podstawy ustawowej możliwości teorji i judykatury są ograniczone. Przedewszystkiem, by stworzyć możliwość utrzymania rozporządzeń z zaleceniem, zakwestjonowano ich właściwy charakter rozporządzeń pod tytułem darmym, tak silnie zaakcentowany w kodeksie niemieckim i traktuje się je jak zwykłe umowy obciążające. I to jednak nie pozwoliło stworzyć wystarczającej gwarancji wykonania takich rozporządzeń. Przedewszystkiem w każdym przypadku, wedle okoliczności faktycznych Sąd może swobodnie zdecydować, czy rozporządzenie jest wogóle ważne, np. czy nie zawiera ukrytej substytucji na rzecz osoby wykluczonej, a tu osobiste poglądy sędziego mogą odegrać wielką rolę. W najlepszym zaś razie rozporządzający ma swobodny wybór między odwołaniem a skargą o wypełnienie, a więc, i jego spadkobiercy — o ile mają wogóle skargę — mogą z tego wyboru skorzystać. Niema więc postanowień podobnych do niemieckich, wedle których w pierwszym rzędzie dopuszczalne są roszczenia o wypełnienie zleceń, a skarga o zwrot tylko subsydjarna. Niemożliwe jest też zlecenie na rzecz osoby nie określonej dokładnie, które właśnie najczęściej może mieć znaczenie dla interesu publicznego.

Zaznaczyć zaś należy, że dopuszczalność skarg ze zlecenia jest wogóle dość sporna, np. niektórzy nawet w razie istnienia umowy na rzecz osób trzecich wogóle odmawiają zastrzegają-

cemu skargi o wypełnienie, a dają mu tylko skargę o zwrot tj. *condictio causa data non secuta*.

W końcu właśnie przy rozporządzeniach ostatniej woli, które najczęściej bywają atakowane, względnie niewypełniane, dotkliwy jest brak jasnego uregulowania tej sprawy przez ustawę. Wątpliwe jest mianowicie, czy roszczenie o wypełnienie ciężaru oparte bądź to na konstrukcji darowizny, jako umowy na rzecz osób trzecich, bądź jako zwykłej umowy odpłatnej, dałyby się utrzymać także przy ciężarach ustanowionych w rozporządzeniu ostatniej woli, z zestawienia art. 1046 i 954 wynikałaby bowiem tylko możliwość odwołania, a nie skargi o wypełnienie. Ponadto brak postanowienia, kto do takiej skargi jest uprawniony, a ponieważ przy darowiźnie art. 957 daje w dwóch wypadkach spadkobiercom skargę o odwołanie, możnaby wnosić, że skarga o wypełnienie wogóle im nie przysługuje.

Jak z tego wynika, kodeks cywilny francuski nie stwarza specjalnych sankcyj wykonania woli zmarłego, które bądź to drogą darowizny, bądź rozporządzenia ostatniej woli, ustanowił zlecenie. Jest to, być może, zgodne z liberalnym duchem tego kodeksu, że ustawa wyklucza tylko pewne rozporządzenia niezgodne z interesami państwa, jak np. dotowanie nieuznanych organizacyj, tworzenie dóbr martwej ręki itp., pozatem jednak pozostawia osobom prywatnym wybór formy zagwarantowania wypełnienia ich woli i nie idzie dalej niż one same. Jakkolwiek jednak teorja może uzupełniać ustawę w duchu słuszności i tworzyć środki do wymuszenia wypełnienia woli nieżyjących zawartej w zleceniach, to wobec tego, że chodzi tu jedynie o interpretację ustawy, gwarancja wypełnienia zleceń, w konkretnych przypadkach możliwa, na ogół jest małą.

W każdym razie nie da się pomyśleć ingerencji państwa w celu wypełnienia tych zleceń, których wykonanie leży w interesie publicznym, bo skargi takiej bez dostatecznej podstawy w pozytywnym przepisie ustawowym teoretycznie skonstruować nie można.

IV. Droga prawa do dochodzenia wypełnienia zleceń, których wykonanie leży w interesie publicznym.

Temat ten rozważany być może oczywiście tylko w świetle postanowień kodeksu cywilnego niemieckiego, z pośród obo-

wiązujących na ziemiach Rzeczypospolitej ustaw, tylko ten kodeks bowiem przewiduje wyraźnie skargę właściwej władzy o wypełnienie zlecenia. Odnośne przepisy niemieckie jednak, stosowane u nas, muszą doznać pewnej modyfikacji, o ile chodzi o właściwość władzy. Wobec skomplikowanej organizacji administracji w Rzeszy niemieckiej, istniał w różnych państwach związkowych szereg przepisów wyjaśniających, które władze należy uważać za właściwe do wytoczenia sporu. Wedle nich do dochodzenia wypełnienia zleceń ze względu na interes publiczny powołane były w zasadzie najwyższe organy państwa, ministrowie właściwych resortów jeżeli chodziło o interesy państw związkowych, zaś kanclerz Rzeszy, jeżeli chodziło o interes całego państwa. Ministerja delegowały do prowadzenia sprawy zależne od nich władze, przyczem możliwe były delegacje specjalne w konkretnej sprawie oraz delegacje generalne. Nie wchodząc w szczegóły tej kwestji natury czysto administracyjnej, należy rozważyć zagadnienie, czy w Polsce mają być te przepisy stosowane analogicznie, w którym to wypadku chodziłoby o przepisy b. królestwa Prus, czy też za właściwą władzę należy u nas uważać tę, która wykonuje zastępstwo sądowe wszystkich interesów majątkowych Państwa, tj. Prokuratorję Generalną. Pamiętać bowiem należy, że nie chodzi tu o interes skarbowy, w którym to wypadku nie byłoby żadnej wątpliwości, ale o „interes publiczny“, który wprawdzie niełatwo jest zdefinjować, nie mniej jednak nie ulega wątpliwości, że w naszym wypadku bardzo często może on być zupełnie różny, a nawet sprzeczny z interesem fiskalnym.

Brzmienie pierwszej polskiej ustawy o Prokuratorji Generalnej nie pozostawiało żadnych wątpliwości, że właściwość jej do wniesienia skargi o wypełnienie zlecenia, którego wykonanie leży w interesie publicznym, jest uzasadnione. W szczególności art. 2 tej ustawy (z 31. VII. 1919 Dz. p. p. Nr. 65 poz. 390) postanawiał w ustępie pierwszym, że do zakresu działania Prokuratorji należy zastępstwo sądowe wogóle w sprawach, dotyczących interesów majątkowych Państwa i podmiotów prawnych na równi ze Skarbem Państwa stojących, zaś w ustępie drugim, zastępstwo sądowe interesów publicznych państwa, w wypadkach, w których Prokuratorja przez właściwą władzę

państwową będzie wezwana do zastępstwa. Jakby w przewidywaniu więc ingerencji sądowej w sprawach, gdzie chodzi o interes publiczny choć nie czysto majątkowy, ustawa ta rozróżniała funkcje i interesy Państwa jako takiego od Skarbu Państwa, reprezentującego czysto majątkowe interesy, i również dla zastępstwa tej drugiej kategorji interesów państwowych przewidywała właściwość Prokuratorji. Wobec tego więc, że w sprawie omawianej chodzi o zastępstwo sądowe interesu publicznego, dla którego zabezpieczenia ingeruje państwo nie jako fiskus, ale jako podmiot prawa publicznego, posiadający władzę zwierzchnią, daną mu właśnie do obrony interesów publicznych, na podstawie cytowanej ustawy trzebaby właśnie Prokuratorję Generalną uznać za władzę właściwą, z tem, że Prokuratorja nie występowałaby tu jako zastępca procesowy Skarbu Państwa. Przepisy oznaczające właściwość danej władzy w b. zaborze niemieckim nie stałyby temu na przeszkodzie, wobec tego, że w Niemczech wogóle nie było instytucji odpowiadającej austrjackiej Prokuratorji Skarbu i nawet w sprawach czysto skarbowych procesy prowadziły odnośne władze, zastąpione przez adwokatów. Mimo to w b. zaborze niemieckim, wobec stworzenia w drodze ustawowej na obszarze całej Rzeczypospolitej Prokuratorji Generalnej, ona prowadzi zastępstwo sądowe Skarbu Państwa. Także więc dzielnicowe przepisy o zastępstwie sądowem innych, nie fiskalnych interesów Państwa, nie przeszkadzałyby właściwości Prokuratorji. Obecnie obowiązująca ustawa o Prokuratorji Generalnej, mianowicie ustawa z 9. XII. 1924 (Dz. U. Nr. 107 poz. 967) określa wprawdzie kompetencję Prokuratorji nieco odmiennie, niż ustawa z 31. VI. 1919, w tym wypadku jednak nie nasuwa wątpliwości co do właściwości Prokuratorji. Mianowicie art. 2 ust. 1 cytowanej ustawy podaje jako przedmiot działalności Prokuratorji „zastępstwo sądowe wogóle w sprawach dotyczących praw i interesów majątkowych i publicznych Państwa“, wyraża zatem ogólniej treść ustępów 1 i 2 art. 2 ustawy z 31. VII. 1919, nie rozróżniając Skarbu Państwa od Państwa jako takiego, a czyniąc różnicę tylko między interesami majątkowemi i publicznemi. To odmienne ujęcie okazuje się dziś szczęśliwe wobec ujawnionej w międzyczasie tendencji do tworzenia od-

rębnych od Skarbu Państwa, a jednak własnością Państwa będących jednostek gospodarczych, posiadających własną osobowość prawną, np. Liceum Krzemienieckie, Gwarectwo Brzeszcze, Huta Blachownia, „Polmin“, później Polskie Koleje Państwowe, Polska Poczta, Telegraf i Telefon i w. in. Te odrębne od Skarbu osoby prawne reprezentują oczywiście majątkowe interesy Państwa. Dla omawianego zagadnienia jednak decydującem jest, że oprócz majątkowych także inne interesy Państwa, które ustawa określa jako „publiczne“ uzasadniają kompetencję Prokuratorji Generalnej, jeżeli chodzi o ich zastępstwo przed sądem. Niewątpliwie klasycznym przykładem obrony w drodze sądowej interesu publicznego jest spór wytoczony na podstawie § 525 lub 2194 kod. cyw. niem. o wypełnienie zlecenia, którego wykonanie leży w interesie publicznym. Przy dochodzeniu wypełnienia zlecenia na ziemiach Rzeczypospolitej szczegółowe przepisy niemieckie, oznaczające właściwość i system delegacji powołanej władzy, nie będą więc miarodajne, skoro na podstawie obowiązującej na całej Rzeczypospolitej ustawy, uzasadniona jest kompetencja Prokuratorji Generalnej.

Trudna jest natomiast odpowiedź na inne pytanie, mianowicie, kto jest stroną w takim sporze. Prokuratorja jest zastępcą procesowym, niejako adwokatem Skarbu Państwa wzgl. innych osób prawnych. Interes publiczny niewątpliwie nie jest osobą prawną, ani nie jest nią sama Prokuratorja, jako władza, a więc organ Państwa. Natomiast zdolność procesową zarówno czynną jak bierną, która pozwala pozywać i być pozywanym, mają tylko osoby fizyczne lub prawne. Czyjem imieniem zatem Prokuratorja może wnieść skargę, skoro ani Skarbu Państwa, ani innej z osób prawnych, przez nią wogóle zastępowanych tutaj nie reprezentuje, nie broni bowiem interesu majątkowego, ale całkiem odrębnego interesu publicznego?

Już tutaj trzeba zaznaczyć, że pełnej odpowiedzi na to pytanie tutaj dać nie można, gdyż przekraczałaby ona wybitnie ramy niniejszych uwag, ograniczonych do materjalnego prawa cywilnego i wchodziłaby w dziedzinę prawa procesowego, administracyjnego i państwowego. Tu chodzi tylko o wyjaśnienie, czy wobec braku osoby prawnej, którąby można wymienić

jako stronę powodową w ewentualnym sporze, skarga Prokuratorji Generalnej jest wogóle możliwa.

Procedurę niemiecką, która, o ile chodzi o zdolność procesową, np. w § 57, pozwala w zasadzie tylko wyjątkowo i pod określonemi warunkami prowadzić spór także przeciw stronie nie mającej zdolności procesowej, praktyka stosowała dość liberalnie. I tak judykatura niemiecka nie upatruje nieważności w mylnem oznaczeniu strony, jeżeli z konieczności wynika niedwuznacznie, o jakie interesy w sporze chodzi. Jakkolwiek więc kodeks cywilny niemiecki przewidywał skargę w interesie publicznym, nie można w judykaturze niemieckiej znaleść praktycznego rozwiązania naszej kwestji, nie była ona bowiem przedmiotem specjalnych roztrząsań. Orzecznictwo dwóch innych zaborów natomiast nie miało w praktyce z nią do czynienia, brakło bowiem materjalnej podstawy do odnośnych sporów.

Niemniej jednak pewne judykaty niemieckie są ciekawe o tyle, że wyrażają pogląd, iż władza jako taka (a więc i nasza Prokuratorja) nie jest nigdy stroną procesową, a jednak mimo to może spór prowadzić, zastępując bądź to majątkowe interesy t. j. Skarb (fiskus), bądź też publiczne interesy Państwa, jako podmiotu władzy zwierzchniej, i to zarówno jako powód, jak jako pozwany w sporze.

I tak orzeczenie Sądu Rzeszy (R. G. E. Bd. S. 264) stwierdza, że władze niewątpliwie nie są podmiotami prawnemi, lecz fungują jako organy (zastępcy) Państwa, bądź, jako podmiotu praw majątkowych, t. j. fiskusa, bądź, jako posiadacza władzy państwowej. Można więc skierować skargę przeciw władzy, jako zastępcy Państwa.

Orzeczenie (R. G. E. Bd. 15 S. 145) wydane w sprawie, gdzie wniesiono skargę przeciw władzy, która odmówiła koncesji na szynk, jako zastępującej Skarb Państwa, podnosi, że skarga była mylnie skierowana, bo nie chodziło o Skarb Państwa, jako podmiot majątku państwowego, ale o zarządzenie wydane z ramienia Państwa, w wykonywaniu jego władzy. Mimo to, skoro nie było wątpliwości, że właściwym pozwanym jest Państwo, mylne oznaczenie pozwanego nie stanowi powodu do oddalenia skargi.

Tak samo orzeczenie (R. G. E. Bd. 8 S. 227) pozwala skarżyć władzę np. policję, która wprawdzie nie jest osobą prawną, ale jako organ Państwa w tym wypadku Państwo zastępuje.

Praktyka sądowa austrjacka nie jest tak liberalna i wymaga ścisłego oznaczenia stron procesowych, a także Izba III Sądu Najwyższego w Warszawie reprezentuje ten pogląd, skoro orzeczeniem z 24. IV. 1928 Rw. III. 318/28 Sąd Najwyższy oddalił skargę skierowaną przeciw Skarbowi Państwa, zamiast przeciw Polskim Kolejom Państwowym, na podstawie rozporz. Prez. Rzpltej z 24 września 1926 (Dz. U. Nr. 97 poz. 568) stanowiącym obecnie odrębną osobę prawną, choć niewątpliwie było dla każdego jasne, że stroną pozwaną jest państwowe przedsiębiorstwo kolejowe, bez względu na to, jak je powód w swej skardze nazwał. Sąd zajął więc stanowisko, że konieczne jest dokładne oznaczenie stron procesowych i że stroną w sporze może być tylko ta osoba, która z przeciwnikiem procesowym weszła w stosunek prawny, uzasadniający sporne roszczenie.

Nadto orzeczenie Sądu Najwyższego z 25. I. 1921 R. 23/21 (O. S. P. T. I. poz. 156) stwierdza, że Ministerstwo jest władzą, która niema osobowości prawnej, nie może zatem być stroną w procesie. Podobny pogląd wyraziła Izba I. Sądu Najwyższego, stwierdzając orzeczeniem z 7. II. 1921 L. C. 932/20 (O. S. P. T. I. poz. 185), że podmiotem w sprawach dotyczących majątkowych interesów Państwa jest Skarb Państwa a nie poszczególne władze czy instytucje i że jedynym zastępcą jego w sporach sądowych jest Prokuratorja Generalna.

Wobec takiej judykatury zachodzi obawa, że skarga wniesiona przez władzę niemającą osobowości prawnej, mogłaby być odrzucona dla braku zdolności procesowej powódki, natomiast żadna z istniejących osób prawnych należących do Państwa nie może tu być stroną skarżącą, gdyż przedsiębiorstwa państwowe, podobnie jak Skarb Państwa, reprezentują tylko majątkowe interesy Państwa, podstawą roszczenia o wypełnienie zlecenia zaś jest istnienie interesu publicznego — czynnika zupełnie nie osobowego.

Z drugiej strony jednak, skoro na podstawie pozytywnych przepisów pewne interesy państwowe także publiczne a nie

majątkowe (fiskalne) mogą być podmiotem sporu sądowego, a do zastępstwa ich w takim sporze znów na podstawie pozytywnego przepisu powołana jest Prokuratorja Generalna, konieczną konsekwencją jest dopuszczalność skargi przez nią wniesionej.

Jako przykład ingerencji Prokuratorji, występującej w interesie publicznym, można w mienić środki prawne wnoszone przez nią na podstawie ustawy z 6. III. 1906 Dz. p. p. Nr. 58 o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością. W myśl § 43 tej ustawy Prokuratorja może żądać uchylenia uchwały sądowej dozwalającej zarejestrowania zmiany w statucie spółki, zaś w myśl § 87 może żądać rozwiązania spółki. o ile dozwolone zarejestrowanie sprzeciwia się ustawie.

Na podstawie art. 7 ustawy z 24. III. 1920 (Dz. U. Nr. 31 poz. 178) może władza w drodze skargi dochodzić unieważnienia kontraktu, którym pozbyto cudzoziemcowi nieruchomość bez zezwolenia Rady Ministrów.

Podobną skargę przewiduje art. 8 ustawy z 1. IX. 1919 (Dz. U. Nr. 73 poz. 428) w razie pozbycia nieruchomości, bez zezwolenia władzy, o ile sprzeciwia się ono wykonaniu reformy rolnej. Ze względu na przepisy ustawy o Prokuratorji, ona będzie powołana do wniesienia skargi w obu wypadkach, jakkolwiek inicjatywę da do tego np. Urząd Ziemski.

Art. 62 projektu ustawy autorskiej prof. Zolla proponował skargę Prokuratorji z inicjatywy (ówczesnego) Ministerstwa Sztuki i Kultury dla obrony przed czynami wymienionemi w art. 58 projektu, jeżeli twórca w chwili popełnienia tych czynów nie żył. Artykuł ten w wydanej ustawie o prawie autorskiem nie został zamieszczony.

Natomiast w tej samej dziedzinie praw na dobrach niematerjalnych na podstawie art. 33 ust. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków z 22. III. 1928 (Dz. U. Nr. 39 poz. 384) Prokuratorja z inicjatywy właściwego ministerstwa działając w interesie publicznym, może wnieść skargę o unieważnienie lub umożenie patentu, jeżeli udzielenie jego przeciwne było przepisom ustawowym. Ponadto na podstawie art. 58 Prokuratorja na wniosek Urzędu Patentowego wniesie skargę o umorzenie, jeżeli właściciel nie wykonał patentu w czasie i roz-

miarach ustawą przewidzianych. W razie przegrania takiego sporu koszta, jego ponosi Skarb Państwa.

Jak wynika z tego, istnieje szereg pozytywnych przepisów ustawowych, które przewidują ingerencję sądową Prokuratorji Generalnej, przyczem interes broniony przez nią nie jest natury majątkowej, a zatem stroną, zastępowaną przez Prokuratorję, nie jest Skarb Państwa, lecz interes publiczny, uzasadniony względami ogólno-państwowemi. Największe praktyczne zastosowanie znalazła dotąd tylko ustawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, na podstawie tej ustawy jednak Prokuratorja wnosi jedynie rekursy a nie skargi, postępowanie to więc — niesporne — nie nasuwało wątpliwości co do zdolności procesowej strony przez Prokuratorję zastępowanej. Natomiast ustawa patentowa weszła w życie stosunkowo niedawno, nie wywołała więc jeszcze orzeczeń. Zachodziły jednak przypadki skarg o unieważnienie kontraktu z ustawy z 21. IX. 1919 i istnieje orzeczenie plenarne Sądu Najwyższego z 17. XI. 1923 Rw. 521/23 (O. S. P. T. III. p. 178), że stroną wnoszącą skargę może być także Główny Urząd Ziemski, a więc władza, niemająca podobnie jak i Prokuratorja Generalna osobowości prawnej, a co za tem idzie, zdolności procesowej. Dojść więc trzeba do wniosku, że wobec pozytywnego przepisu ustawy, przewidującego skargę władzy w interesie publicznym, a więc nie majątkowym, podmiotem skargi jest właściwie samo Państwo i wobec tego obojętne jest, że władza wnosząca skargę jako taka nie ma osobowości prawnej. Kwestja jest obojętna tembardziej, że nawet w braku analogicznego przepisu, jak art. 59 ustawy o ochronie wynalazków i t. d., że koszta przegranego sporu poniesie Skarb Państwa, pewne jest, że skoro władza spór przegra, musi zapłacić jego koszta, a płaci je przecież z funduszów, któremi dysponuje, a więc funduszów Skarbu Państwa, brak osobowości prawnej zaś mógłby nasuwać trudności tylko co do kosztów sporu, skoro przedmiotem żadnej z wymienionych wyżej skarg nie jest świadczenie na rzecz władzy, ani świadczenie przez nią wykonać się mające, lecz albo ważność pewnego aktu prawnego (wpisu patentu do rejestru, kontraktu kupna sprzedaży nieruchomości), albo świadczenie na rzecz osoby trzeciej, np. wypełnienie zlecenia na

korzyść jakiegoś funduszu, ubogich i t. p., w którego wykonaniu Państwo ma tylko pośredni interes, z racji swej władzy i obowiązków z niej wynikających. W końcu zaznaczyć należy, że i Skarb Państwa jest właściwie abstrakcyjnem pojęciem, które odbiega znacznie od rzymskiego fiskusa, a stworzone zostało dla umożliwienia dochodzenia praw majątkowych Państwa, czy to w charakterze powoda czy pozwanego, i nie ma tych znamion, jakich wymaga się do zaistnienia innych osób prawnych, jak fundusze, gminy i inne organizacje samorządowe, korporacje i t. p. Niema więc żadnego powodu, dla którego „interes publiczny“, obejmujący interesy Państwa niemajątkowej natury, miałby być inaczej traktowany niż Skarb Państwa, który jest również abstrakcyjnem pojęciem stworzonem teoretycznie, jako podmiot finansowych interesów państwowych. Pozostawiając więc teorji procesu i ewentualnie innych dziedzin prawa teoretyczne ujęcie charakteru podmiotu, reprezentującego niemajątkowe interesy Państwa, stwierdzić trzeba, że w przypadkach, pozytywnemi przepisami ustawy przewidzianych, właściwa władza, obecnie na ziemiach Rzeczypospolitej Prokuratorja Generalna, może w drodze sądowej dochodzić nietylko praw majątkowych, których podmiotem jest Skarb Państwa, ale także innych praw Państwa w imię „interesu publicznego“.

Uwagi powyższe uzasadniają legitymację i właściwość władzy, obecnie można już powiedzieć konkretnie Prokuratorji Generalnej, będące pierwszym wymogiem skargi z § 525 lub 2194 kod. cyw. niem., używających wyraźnie słów *„die zuständige Behörde“*.

Drugim wymogiem takiej skargi jest warunek, by wypełnienie zlecenia leżało w interesie publicznym *„das öffentliche Interesse“*.

Pojęcie „interes publiczny“ zna ustawa wprowadcza do niem. kod. cyw. w art. 52 i 109, jak również kod. cyw. austr. w § 364 i 365, ten ostatni pod nazwą *„das allgemeine Wohl“* i *„das allgemeine Beste“*. Mówiąc jednak o ograniczeniach praw osób prywatnych ze względu na interes publiczny, ustawa nie definjuje bynajmniej tego pojęcia. Stanowisko to wydaje się słuszne, gdyż określenie treści i zakresu interesu publicznego

przekracza ramy ustaw cywilnych, których przedmiotem może być wedle starej rzymskiej zasady jedynie to, co *„ad singulorum utilitatem spectat"*. W konsekwencji niecelowem byłoby przedstawienie tu obszernej dyskusji na temat, jakie kwestje mają służyć do wypośrodkowania, co stanowi interes publiczny, identyfikowany przez niektórych ze społecznym, czy wola większości, czy t. zw. „interes przeciętny". Idąc konsekwentnie za poprzedniemi wywodami, należy raczej uznać za interes publiczny, interes państwa, to, co władza państwem rządząca uzna za korzystne. Inaczej sytuacja byłaby często praktycznie bez wyjścia. Przypuśćmy np., że ktoś przy darowiźnie lub rozporządzeniu ostatniej woli poleca nabywcy, aby w danej wsi zbudował kościół marjawicki, czy innej sekty. Wówczas, wychodząc z założenia, że interes publiczny jest identyczny z interesem obywateli, należałoby przeprowadzić ankietę wśród ludności, aby stwierdzić, czy większość jest przekonań sekty danej, czy przeciwnie, uważa powstanie sekciarskiego kościoła za szkodliwe dla ogółu. Co więcej, Państwo przecież nie reprezentuje jednej gminy. Może więc nawet trzebaby plebiscytu w całym kraju dla stwierdzenia, czy obywatele życzą sobie ingerencji władz do wypełnienia tego zlecenia, ingerencji, która przecież w razie przegrania sporu może spowodować koszta, pokryć się mające z podatków przez ogół opłacanych. Raczej więc przyjąć należy, że władza państwowa, zależnie od kierunku, w jakim Państwem kieruje, sama ma ocenić, czy wyznanie, odnoszące korzyść ze zlecenia jest wzgl. ma być przez państwo popierane i czy interes Państwa wymaga ingerencji. Oczywiście, w państwie konstytucyjnem władza podlega kontroli parlamentarnej czy w innej formie, może być pociągana do odpowiedzialności za to, czy i w jaki sposób broni interesu publicznego. Pogląd jednak, że decyzja w konkretnym wypadku należy do władzy i tylko od jej uznania zależy, czy dane świadczenie przedstawia wartość dla interesu publicznego, nietylko jest uzasadniony praktycznie, skoro chroni przed opisanemi wyżej konsekwencjami szukania kryterjum w woli ogółu, któreby niejednokrotnie z powodu poruszenia ciężkiej machiny ankietowej czy plebiscytowej wogóle udaremniło ingerencję władzy, ale, co najważniejsze, ma teoretyczne podstawy w za-

łożeniu, że w danym wypadku Prokuratorja Generalna występuje tak jak zawsze w zastępstwie Państwa jako takiego, a tylko interes Państwa, o który tu chodzi, nie ma natury majątkowej, jak w sprawach Skarbu Państwa, lecz należy do kategorji interesów ogólno-państwowych, interesów „publicznych".

W ślad zatem wydaje się trafny pogląd Martina Levy *(Die gemeinnützige Auflage S. 44)*, że w sporze o wykonanie zlecenia władza wogóle nie potrzebuje wykazywać istnienia interesu publicznego.

Jeżeli bowiem staniemy raz na stanowisku, że o tem, czy wypełnienie zlecenia w konkretnej sprawie leży w interesie publicznym, decyduje wyłącznie władza państwowa, bo interes publiczny jest identyczny z interesem Państwa, to skoro Prokuratorja Generalna upoważniona do tego przez władzę, do której resortu dana sprawa należy, wytoczy spór, sam fakt wniesienia skargi wykazuje istnienie interesu publicznego. Czy władza trafnie uznała daną sprawę za ważną dla interesów państwowych, tego sąd nie może oczywiście badać, zależy to bowiem od sposobu ujęcia całokształtu spraw państwowych, i za załatwienie tych spraw władza odpowiada nie przed sądem, lecz w sposób konstytucyjnie określony. Badanie kwestji, czy wypełnienie leży w interesie publicznym przez sąd, byłoby możliwe tylko w razie przyjęcia założenia — wyżej odrzuconego — że dochodząc wypełnienia zlecenia władza nie występuje jako organ Państwa i w obronie jego interesów najszerzej pojętych, ale jako zastępca jakiegoś niepaństwowego interesu społecznego. Bez względu na to, czy jako kryterjum tego nieuchwytnego interesu przyjęlibyśmy wolę większości, czy też pewnej minimalnej liczby osób, czy za powołanych do decyzji uznalibyśmy wszystkich obywateli, czy tylko mieszkańców np. zainteresowanej gminy, czy za legitymowanych — bez względu na ograniczenia terytorjalne lub z ich uwzględnieniem — uznalibyśmy wszystkich, czy też tylko bezpośrednio interesowanych, np. członków danego Kościoła, jeżeli zlecenie ma charakter religijny, czy wreszcie w jakikolwiek inny sposób staralibyśmy się wypośrodkować ów interes czy większości, czy t. zw. interes przeciętny, nie dałoby się to pogodzić z całą wyżej przedstawioną konstrukcją, opartą na tem, że podmiotem roszczenia

dochodzonego jest Państwo, podobnie jak w sprawach fiskalnych, a tylko interes jego nie jest majątkowy, jak ten, który personifikuje się pod nazwą Skarb Państwa, ale interes innego rodzaju, ogólno-państwowego w najszerszem znaczeniu, interes „publiczny".

Ponadto miałoby to konsekwencje praktyczne niemal uniemożliwiające dochodzenie takich roszczeń, gdyż przyjąwszy, że Sąd w każdym wypadku ma stwierdzić istnienie interesu publicznego w takiem znaczeniu, trudnoby było pozostawić to indywidualnej ocenie sędziego opartej na notoryjności. Sąd musiałby więc w każdej sprawie przeprowadzić ankietę czy plebiscyt, co powodowałoby olbrzymie koszta, a często nie dało wogóle pozytywnego wyniku. Natomiast założenie, że interes publiczny w znaczeniu §§ 525 i 2194 kod. cyw. niem. to interes Państwa, wynika konsekwencja, że Sąd wogóle nie może kontrolować, czy dana władza słusznie uznała swą ingerencję za wskazaną. Jeżeli n. p. treścią zlecenia jest zbudowanie polskiej szkoły na kresach, w miejscowości, w której przeważa ludność nie polska, w znacznej większości przeciwna utworzeniu szkoły, to skoro Ministerstwo oświaty względnie Ministerstwo Spraw wewnętrznych uzna, że powstanie szkoły leży w interesie państwowym, Sąd musi tem samem przyjąć, wymóg interesu publicznego za stwierdzony i nie może poddawać krytyce decyzji władzy. Decyzja ta może oczywiście być przedmiotem interpelacji w sejmie i t. p. i może ulec zmianie, tak, że władza zaniecha prowadzenia procesu. Dopóki jednak Prokuratorja z inicjatywy właściwej władzy popiera wniesioną skargę, Sąd winien przyjąć istnienie interesu publicznego za wykazane. Za trafnością tego poglądu przemawia zresztą samo ujęcie rzeczy przez ustawę Kod. cyw. niem. nie stwarza bowiem skargi w rodzaju rzymskiej *actio popularic,* do której legitymowany byłby *quivis ex populo.* W tym wypadku interes publiczny trzebaby istotnie ocenić wedle zdania obywateli ze skargą występujących, byłby to interes społeczny czy obywatelski a uznanie, czy on zachodzi, należałoby do oceny osób prywatnych. Skoro jednak do skargi uprawniona jest władza, to jasnem jest, że jakkolwiek i ona uwzględnić może i powinna interesy obywateli, ocena należy wyłącznie do niej, za-

leżnie od kierunku polityki państwowej. Jeżeli n. p. zlecenie ma za przedmiot walkę z użyciem alkoholu, to pod kątem widzenia życzeń osób prywatnych decyzja czy zlecenie leży w interesie publicznym będzie niezmierne trudne, a co więcej zdanie osób prywatnych o tem kierować się będą w większości bynajmniej nie względami ogólnemi, ale egoistycznym interesem osobistym, zależnie od indywidualnych korzyści i niekorzyści (n. p. przedsiębiorcy produkujący lub sprzedający alkohol z jednej strony, z drugiej inni, którzy w trzeźwości robotników widzą gwarancję wydajności ich pracy i t. p.). Natomiast władza decyduje zależnie od tego, czy Państwo prowadzi politykę prohibicyjną. czy też uważa, że prohibicja nie daje rezultatów odpowiadających koniecznym wkładom, natomiast wywołuje przemytnictwo i to produktów niezdrowych lub wręcz trujących, w końcu, że ze względów gospodarczych potrzebne jest popieranie krajowego przemysłu umożliwiającego eksport (n. p. francuska produkcja win szampańskich i koniaków) i t. p. względów.

Zdaje się też niewątpliwie, że polska ustawa patentowa przewidując wspomnianą wyżej skargę Prokuratorji w interesie publicznym, uważa za interes publiczny właśnie interes Państwa wedle uznania władzy. Daje ona bowiem skargę także różnym osobom prywatnym, w których prawa godzi udzielenie wyłączności określonej patentem a niezależnie od tego przewiduje skargę Prokuratorji, wyraźnie z „inicjatywy właściwego Ministerstwa“. Znów więc interes publiczny wyposażony w skargę nie ocenia się wedle zapatrywań osób prywatnych, które w tym wypadku będą oczywiście kierowane przedewszystkiem względami konkurencji, a więc czysto osobistym, prywatnym interesem, ale wedle uznania władzy kierującej polityką państwową. Gdyby natomiast chodziło ustawodawcy o interes społeczny, w znaczeniu interesu osób prywatnych, bądź to jednostek, bądź grup czy klas społecznych, odrębny od interesu państwa, byłby niewątpliwie inicjatywę skargi, złożył w ręce organizacyj gospodarczych n. p. izb handlowych, związków przemysłowców i t. p.

Jeżeli się przyjmie, że także interes publiczny w znaczeniu §§ 525 i 2194 kod. cyw. niem. jest identyczny z inte-

resem państwowym, to ciężar dowodu spoczywający na Prokuratorji Generalnej jako wnoszącej skargę o wypełnienie zlecenia jest bardzo ograniczony. Właściwości swej nie musi Prokuratorja wykazywać, ona bowiem z ustawy jest generalnym zastępcą procesowym Państwa a kwestja, która władza w konkretnym wypadku zwraca się do Prokuratorji z inicjatywą wdrożenia sporu jest sprawą czysto wewnętrzną obu władz, na zewnątrz zaś występuje Prokuratorja jako bezpośredni zastępca Państwa, zarówno gdy chodzi o interes skarbowy, jak gdy chodzi o interes publiczny. Również wymóg istnienia interesu publicznego zgodnie z powyższemi uwagami zostaje dopełniony przez samo wdrożenie kroków sądowych. Pozostaje więc tylko wykazanie, że istniało zlecenie. Jeżeli chodzi o rozporządzenie ostatniej woli, dowód taki będzie zwykle łatwy, wystarczą bowiem akta spadkowe, zawierające testament. Trudniejszy do przeprowadzenia byłby taki dowód w wypadku testamentu ustnego wzgl. darowizny nie uskutecznionej w formie pisemnej. Tu bowiem sąd będzie musiał zbadać wszystkie okoliczności towarzyszące darowiźnie czy zapisowi, aby z nich wywnioskować, czy chodziło istotnie o nałożenie obowiązku, czy też tylko o życzenie, radę, pobudkę kierującą pozbywającym i t. p.

Jeżeli jednak istnienie zlecenia skarżąca władza wykaże, to udowodnienie wszelkich zarzutów pozwanego w myśl zasady *excipendo reus fit actor* będzie rzeczą pozwanego, on więc będzie musiał ewentualnie wykazać, że darowizna była nieważna, że zlecenie od początku było niemożliwe do wykonania, albo stało się niemożliwem z winy darującego, że w granicach możliwości świadczenia objętego zleceniem dopełnił, że rzecz darowana posiada braki uzasadniające ekscepcję z § 526 kod. niem. i t. d.

Jak już z powyższych wynika głównym środkiem dochodzenia przez władzę wypełnienia zlecenia będzie proces cywilny. Nowożytny ustrój państwowy zna wprawdzie obok drogi sądowej jeszcze inną drogę prawa, drogę postępowania administracyjnego. Na pozór mogłoby się więc wydawać, że skoro roszczenie, o którem mowa, nie wypływa z majątkowego interesu Państwa, skoro podmiotem skargi nie jest Skarb Państwa,

ale interes publiczny, droga sądowa nie jest właściwa, bo właśnie spory wynikłe z sprawowania przez państwo jego władzy należą w zasadzie do orzecznictwa instancyj administracyjnych, a tylko w dziedzinie majątkowych, gospodarczych interesów Państwo zrównane jest z jego obywatelami i poddane orzecznictwu sądów. Wyraźnie zaś akcentowano wyżej, że interes publiczny, o który tu chodzi, niema nic wspólnego z gospodarczemi czy skarbowemi interesami Państwa, a nawet, że o istnieniu tego interesu sąd nie może orzekać.

Z brzmienia §§ 525 i 2194 kod. cyw. niem. wynika jednak, że roszczenie władzy o wypełnienie zlecenia jest roszczeniem prywatno-prawnem, zupełnie identyczne z roszczeniem innych uprawnionych do skargi o wypełnienia *(„auch die zuständige Behörde“)*. Ze względu na ten prywatno-prawny charakter roszczenia, uzasadniona jest właściwość sądów do orzekania, czy roszczenie to jest w danej sprawie uzasadnione. Niema też sprzeczności między tą tezą, a poglądem, że o istnieniu interesu publicznego sąd nie może orzekać. Tam chodzi tylko o legitymację czynną Prokuratorji do wniesienia skargi. Decyzja władzy, że należy w danej sprawie wdrożyć spór, jest aktem prawno publicznym, stwierdzającym, że Państwo zgodnie z wytycznemi swej polityki uważa za wskazane dążyć do wypełnienia zlecenia, że zatem wypełnienie to leży w interesie publicznym. Czy decyzja ta jest trafna, tego sąd rzeczywiście badać nie może, a miarodajny jest dla niego jedynie fakt, że taka decyzja zapadła. Fakt ten jest widoczny z wniesienia skargi. Natomiast o ile chodzi o merytoryczną stronę sprawy, o to, czy żądanie wypełnienia znajduje uzasadnienie w stanie faktycznym i przepisach ustawy, Sąd nie jest niczem krępowany i rozpatruje sprawę tak, jak każdy inny spór prawno-prywatny.

Może się jednak zdarzyć, że zleceniem obciążony jest podmiot prawa publicznego, czy to Skarb Państwa, czy fundacja lub przedsiębiorstwo państwowe, posiadające osobowość prawną. I tu droga administracyjna jest wykluczona, ze względu na prywatno-prawny charakter roszczenia. Gdyby więc darujący lub jego spadkobiercy żądali od takiego podmiotu wypełnienia zlecenia, mogliby dochodzić tego w drodze sądowej.

Ingerencja Prokuratorji Generalnej w interesie publicznym będzie jednak w takim wypadku niemożliwa, i jeżeli powstanie spór między poszczególnemi organami państwowemi, czy nawet odrębnemi osobami prawnemi, podlegającemi nadzorowi Państwa, to załatwienie takiej kolizji musiałoby nastąpić w drodze wewnętrznego zarządzenia, a jakikolwiek spór, tak sądowy, jak administracyjny byłby wykluczony.

Prokuratorja wystąpi więc ze skargą w tym wypadku, jeżeli zleceniem obciążona jest osoba prywatna, a właściwa władza uzna, że wypełnienie zlecenia leży w interesie publicznym. Możliwe jest jednak, że Prokuratorja będzie prowadzić taki proces w charakterze pozwanej, jeżeli n. p. po prawomocnem zakończeniu sporu przez nią wytoczonego okazały się nowe fakta, n. p. odnaleziono nowy testament, nie zawierający zlecenia, iż osoba zasądzona za jego wypełnienie, wnosi skargę o wznowienie postępowania, lub jeżeli zobowiązany do wypełnienia wniesie skargę ustalającą.

W każdym razie spór o wypełnienie zlecenia, poza omówioną już kwestją legitymacji Prokuratorji, nie różni się niczem od każdego innego procesu. Może więc Prokuratorja prowadzić go samodzielnie, może przystąpić jako interwenjent do sporu wdrożonego przez innych uprawnionych do żądania wypełnienia zlecenia, a tak samo każdy z nich może przystąpić do sporu przez Prokuratorję wszczętego.

Ustawa, przewidując skargę władzy o wykonanie zlecenia leżącego w interesie publicznym, zamierzała zapewnić wykonanie takich zleceń. Uprawnienie Prokuratorji nie ogranicza się więc tylko do wniesienia skargi o wypełnienie, lecz, jeżeli niema mieć znaczenia czysto platonicznego musi objąć wszystkie inne środki prawne do zmuszenia opieszałego obciążonego zleceniem do jego wykonania.

Prokuratorja może więc zaczepić w drodze skargi czynności prawne, udaremniające wykonanie zlecenia, o ile zachodzą wymogi przewidziane w ustawie o zaczepieniu aktów prawnych poza konkursem.

Większe trudności sprawia teoretyczne uzasadnienie dopuszczalności egzekucji na podstawie wyroku uzyskanego przez

Prokuratorję, a zasądzającego pozwanego na wypełnienie zlecenia na korzyść osoby trzeciej.

Władza domagająca się wypełnienia nie jest bowiem wierzycielem i nie żąda niczego dla siebie, lecz wypełnienia zlecenia w tej formie, jak to było zamiarem ustanawiającego zlecenie, a więc na rzecz właściwego uprawnionego. Wątpliwości nasuwa więc ten stan rzeczy, że władza jest uprawniona do skargi i w jej drodze uzyskuje tytuł egzekucyjny w postaci wyroku, opatrzonego klauzulą wykonalności (wedle niemieckiej procedury), nie może jednak egzekwować świadczenia dla siebie, nie może więc — wydawałoby się — sama przeprowadzić egzekucji.

M. Levy, omawiając to zagadnienie, wypowiada się przeciw zwyczajnej egzekucji w myśl § 803 proc. niem. tj. przez zajęcie rzeczy ruchomych wysuwając jako argument, że do skargi o wykonanie zlecenia uprawnione są oprócz władzy pewne osoby, gdyby więc jedna z nich na podstawie wyroku uzyskanego przez siebie przeprowadziła egzekucję a następnie zatrzymała dla siebie rzecz wyegzekwowaną, nie byłoby żadnego środka do wystąpienia przeciw niej. Prawo władzy bowiem kieruje się tylko przeciw dłużnikowi, a ten dopełnił świadczenia, nie byłoby zaś nikogo legitymowanego do skargi z § 812 kc., jeżeli osoba trzecia z zlecenia uprawniona, nie ma prawa żądania wypełnienia, n. p. w przypadku § 1940 kc. Z tego powodu doradza Levy stosować analogicznie § 887 i 888 pc., które określają sposób wyegzekwowania czynności, a to przez upoważnienie wierzyciela przez sąd, aby sam wykonał czynności na koszt zobowiązanego, względnie przez wymuszenie świadczenia grzywnami i aresztem.

Pomijając teoretyczne kwestje proceduralne wydaje się, że trzeba w tej sprawie wyjść z założenia, że skoro ustawa przewiduje skargę władzy o wykonanie zlecenia, przyczem w praktyce najczęściej osoba trzecia, uprawniona z takiego zlecenia, pozbawiona jest jakichkolwiek roszczeń, bo albo — przy darowiźnie — brakło wymogów umowy na rzecz osób trzecich, albo — przy rozporządzeniu ostatniej woli — roszczenie trzeciego jest wogóle wykluczone przez § 1940 kc., to zgodnie z intencją ustawodawcy, władza musi mieć prawo także wdro-

żenia egzekucji. Jeżeli zaś proc. cyw. niem. nie przewiduje wyraźnie egzekwowania takich roszczeń w specjalny sposób, należy zastosować w miarę możności istniejące przepisy, resztę zaś pozostawić praktyce sądowej.

Egzekucja w myśl §§ 887 i 888 pc. będzie niewątpliwie aktualna, jeżeli chodzi o wyegzekwowanie czynności. Ust. 3 § 887 wyklucza jednak wyraźnie stosowanie tych przepisów do egzekucji celem uzyskania wydania rzeczy. Nie widać natomiast powodu, dlaczego tej ostatniej egzekucji nie możnaby prowadzić na podstawie § 893 w sposób określony § 883. Ten ostatni wyraźnie postanawia, że egzekucję taką przeprowadza komornik przez odebranie rzeczy od dłużnika i wydanie jej wierzycielowi. Jakkolwiek więc dozwolenia egzekucji żąda władza, czy ktokolwiek inny z uprawnionych do skargi o wypełnienie zlecenia, na podstawie uzyskanego przez siebie wyroku, niema powodu, dlaczego sąd nie mógłby egzekucji tej przeprowadzić, a rzecz w drodze egzekucji wydobytą wydać właściwemu wierzycielowi t. j. osobie z zlecenia uprawnionej. W ten sposób uniknęłoby się niebezpieczeństwa zatrzymania rzeczy, przez wnioskodawcę egzekucji. Legitymacja zaś do wdrożenia egzekucji jest dostateczna, skoro wyrok, będący jej tytułem, wydany został właśnie na żądanie egzekwującego.

Podobnie wykonania zlecenia może dochodzić władza także w konkursie, oczywiście o ile przedstawia ono wartość majątkową.

Niemniej jednak rola, jaką przyznaje kod. cyw. władzy przy zleceniach, których wykonanie leży w interesie publicznym, nasuwa znaczne wątpliwości. co do dopuszczalnych środków egzekucyjnych. I tak niewątpliwe uprawnienie władzy, do wdrożenia egzekucji na podstawie uzyskanego przez nią wyroku przeciw zobowiązanemu, powinnoby rozciągnąć się także na możność wniesienia skargi odszkodowawczej, jeżeli egzekucja nie da wyniku, bo rzecz niezamienna, przedmiotem jej będąca, została pozbyta przez dłużnika. W myśl jednak § 2196 i 527 z chwilą, gdy wypełnienie zlecenia jest niemożliwe, aktualne staje się roszczenie osób uprawnionych do żądania zwrotu części pozbytego przedmiotu, a władza działająca w interesie publicznym tego uprawnienia niema.

Możnaby wprawdzie w drodze interpretacji uzasadnić dopuszczalność skargi odszkodowawczej tem, że jest ona właściwie tylko formą egzekucji, wypełnienie jest więc możliwe, jakkolwiek nie w tej samej formie. Możnaby też podnieść, że skoro zlecenie leży w interesie publicznym, to z wypełnienia go, państwo reprezentujące ten interes odnosi pewne korzyści, bądź to materjalnej bądź nie materjalnej nat ry, może więc żądać odszkodowania od obciążonego zleceniem, z którego winy zostało tych korzyści pozbawione. Wobec specjalnego charakteru odnośnych postanowień ustawy wydaje się bardzo wątpliwe, by taka interpretacja dała się utrzymać.

V. Uwagi końcowe.

Wręcz odmienne uregulowanie sankcyj wypełnienia zlecenia wogóle, a w szczególności zlecenia, którego wykonanie leży w interesie publicznym przez obowiązujące na ziemiach Rzeczypospolitej 3 kodeksy, nasuwa zagadnienie, które z tych ustaw zajmuje stanowisko najbardziej racjonalne.

Na uzasadnienie stanowiska zajętego przez kod. cyw. obowiązujący na ziemiach b. zaboru rosyjskiego, można przytoczyć, że państwo zasadniczo nie powinno wkraczać w umowy zawierane przez osoby prywatne, o ile tego specjalne i wyjątkowe powody nie wymagają. W szczególności nie powinno bardziej dbać o wypełnienie woli jednostek, niż one same to czynią. Prawo daje jednostce wiele sposobów do zapewnienia wykonania umownych zastrzeżeń przez kontrahenta, także i po śmierci strony przeciwnej. Jeżeli więc ktoś zamierza wzbogacić drugiego, zastrzegając pewne świadczenia z jego strony to może to uczynić w formie umowy odpłatnej lub umowy na rzecz osób trzecich, zaś przy rozporządzeniu ostatniej woli, może ustanowić wyraźnie legaty; jeżeli chce, by część spuścizny została użyta na cele społeczne, a nie może już przy rozporządzeniu ostatniej woli wymienić osób pośrednio stąd uprawnionych, może ustanowić fundację, lub zapis na rzecz instytucji, co do której niema wątpliwości, że użyje nabytego majątku zgodnie z wolą testatora i t. d. Jeżeli jednak ktoś ogranicza się tylko do prostego zlecenia, to niema powodu, by prawo obarczało władzę mozolną i często kosztowną a ryzy-

kowną ingerencją w stosunku osób prywatnych i by władza miała czynić tyle zabiegów dla zachowania woli zmarłego, jeżeli on nie troszczył się nawet o ujęcie jej w taką formę prawną, by wypełnienie było zabezpieczone, mimo, że miał możność uczynić to, przez wykorzystanie istniejących przepisów.

Kod. cyw. austrjacki uznaje instytucję zlecenia przy rozporządzeniu ostatniej woli i daje przytem organom powołanym do strzeżenia wykonania woli zmarłego środki do zmuszenia opieszałych do jej wypełnienia. O ile chodzi o umowy między żyjącymi, w szczególności *donatio sub modo*, nie zawiera żadnych postanowień, pozostawiając praktyce ocenę, czy o ile można do takich zleceń stosować analogicznie przepisy o zleceniu przy rozporządzeniu ostatniej woli. Wypełnienie zleceń zawartych w rozporządzeniach ostatniej woli mogą żądać spadkobiercy, wykonawca testamentu, a nadto sąd, przeprowadzający przewód spadkowy, winien zbadać, czy wypełnienie zleceń zostało zabezpieczone, przyczem jednak obowiązek jego nie idzie zbyt daleko, bo sam sąd decyduje, czy i jak dalece ingerencja jego jest wskazaną. Odnośnie do umów między żyjącymi kod. austr. więc nie uważa specjalnej opieki prawa za potrzebną, zajmując stanowisko podobne jak kod. Napoleona. Postanowienie o zleceniach zawartych w rozporządzeniach ostatniej woli, wykazuje dążność prawa, do zapewnienia, by wola zmarłego została możliwie w całości wykonana. I tu jednak prawo nie idzie dalej jak sam testator, i nie stwarza specjalnych sankcyj, wymagających ingerencji Państwa. Wszak spadkodawca albo miał zaufanie do swoich spadkobierców wzgl. wykonawcy testamentu, albo mógł, jak już wyżej wspomniano, nadać wyrazowi swej woli inną formę, dającą większą gwarancję niż proste zlecenie. W obu wypadkach los postanowienia jego będzie konsekwencją jego decyzji co do zabezpieczenia go, a prawo dając spadkobiercom i wykonawcy testamentu środki w ustawie przewidziane i zapewniając współudział sądu, czyni dosyć dla zabezpieczenia wykonania takich rozporządzeń, dla których sam rozporządzający uznał za dostateczną formę zlecenia.

Zupełnie odmienne stanowisko zajmuje kod. cyw. niemiecki, będący — warto zauważyć — najnowszą z kodyfikacyj

u nas obowiązujących. Daje on nietylko wszystkim osobom, które mogą dążyć do wykonania zlecenia, odpowiednie skargi zarówno przy zleceniu zawartem w rozporządzeniu ostatniej woli jak przy towarzyszącem darowiźnie, ale nadto przewiduje jeszcze ingerencję czynnika państwowego, jeżeli tylko wypełnienie zlecenia leży w najszerzej pojętym interesie publicznym. To stanowisko ustawodawcy wydaje się najbardziej nowożytne, a podziela je także inna współczesna ustawa, mianowicie kod. cyw. szwajcarski.

Pierwszą myślą przewodnią tych postanowień, jest zapewnienie wypełnienia zaciągniętych zobowiązań oraz woli zmarłego *Pacta sunt servanda*. Jeżeli więc ktoś przyjął darowiznę, a wolą stron było ograniczenie jej treścią zlecenia, należy stworzyć sankcje wypełnienia takiego postanowienia. Dopóki główny kontrahent żyje, wystarczy, jeżeli on będzie miał środki wyegzekwowania. Wiadomo jednak że wola zmarłego narażona jest na zamachy z różnych stron. Dlatego też po śmierci ustanawiającego zlecenie, możność domagania się wypełnienia go otrzymuje szereg osób, w nadziei, że przynajmniej jedna z nich spełni swój obowiązek wobec zmarłego. Jeżeli zlecenie stwarza prawa tylko dla osób prywatnych, postanowienia te wystarczają. Niech interesowany broni swych praw, jeżeli on tego nie czyni, trudno obarczyć tem czynniki państwowe. Możności pokrzywdzenia kogoś, kto nie umie czy nie może w danej chwili się bronić, żadna ustawa nie usunie. Jeżeli jednak wypełnienie zlecenia przekracza ramy czysto prywatnego interesu jednostki, wówczas wymaga wcielenia druga myśl niemieckich kodyfikatorów: ochrona interesu publicznego. Może ustanawiający zlecenie jako nieprawnik, nie umiał wyrazić swej woli w innej formie, dającej lepsze gwarancje, może zbytnio zaufał w rzetelność swych powierników, może wreszcie, z braku czasu czy innych względów, nie miał możności takiego przemyślenia wszystkich szczegółów swego planu, jakie potrzebnemby było n. p. do ustanowienia fundacji. W każdym razie chciał część swego majątku obrócić na cele ogółu. Skoro wiadome jest, jak nawet najformalniejsze testamenty zostają unicestwione, jeżeli niema kogoś, dbającego o ich wykonanie, zachodzi dostateczna przyczyna, by do ingerencji w takich spra-

wach powołać organy państwowe, które z jednej strony są trwałe i mają możność przeprowadzenia zadań, obliczonych na dłuższy czas z drugiej, z racji swego istnienia powołane są do strzeżenia interesów publicznych. Specjalny przepis ustawy, przewidujący ingerencję władzy w interesie publicznym jest zaś potrzebny, gdyż samo uznanie przez ustawę, że zlecenie wiąże zobowiązanego, jest za słabą podstawą do uzasadnienia w drodze interpretacji legitymacji władzy do wkroczenia i dopuszczalności jej skargi. Widać to jasno z rozważania odnośnych postanowień kodeksu austrjackiego (omówionych w części III), że sam fakt, iż zlecenie leży w interesie publicznym i że ustawa o Prokuratorji Generalnej powołuje ją do strzeżenia wszystkich, nietylko majątkowych interesów Państwa, o ile do obrony ich potrzebna jest droga sądowa, nie daje dostatecznej podstawy do skonstruowania specjalnej skargi, jaką przewiduje kodeks niemiecki i szwajcarski.

Uznając jednak stanowisko kodeksu niemieckiego w sprawie sankcyj wykonania zleceń leżących w interesie publicznym za słuszne i celowe w zasadzie, trzeba zauważyć, że rozwiązanie tej kwestji, zawarte w § 525 i nast. oraz § 2193 i nast. kod. niem. nasuwa pewne wątpliwości i co do praktycznych konsekwencyj tych przepisów w porównaniu z zamiarem ustawodawcy i co do zasady, służącej za podstawę tych postanowień.

Przedewszystkiem, jak wynika jasno z cytowanych w części II. ustępów „Protokółów" i „Motywów", zamiarem ustawodawcy było zapewnienie wykonania zleceń zgodnie z wolą zmarłego, który je ustanowił, a niezależnie lub nawet wbrew woli jego spadkobierców. Tymczasem zarówno przy darowiźnie, jak przy rozporządzeniu ostatniej woli spadkobiercy ustanawiającego zlecenie, mają do wyboru albo żądanie wypełnienia, albo częściowego zwrotu pozbytego przedmiotu. To drugie prawo jest wyraźnie ograniczone tylko w tym wypadku, jeżeli osoba trzecia może żądać wypełnienia, co możliwe jest tylko przy darowiźnie. Wprawdzie w drodze interpretacji można dojść do wniosku, że dopóki możliwe jest wykonanie zlecenia, a wykonanie jego leży w interesie publicznym, co uzasadnia skargę władzy o wypełnienie, uprawnieni do żądania zwrotu mogą

tego prawa dochodzić dopiero po bezskutecznem wyczerpaniu przez władzę przysługujących jej środków — jest to jednak tylko interpretacja, której sąd może nie uznać. Jeżeli zatem jako zasadę przyjmuje ustawa wypełnienie woli zmarłego, a więc dążenie bezwzględne do wykonania zlecenia, to wydaje się, że konsekwencją powinno być wyraźne postanowienie, któreby wykluczało niewykonanie zlecenia z tego powodu, że spadkobiercy zażądają zwrotu. Skoro testator w rozporządzeniu ostatniej woli lub przedtem w formie darowizny pozbył przedmiot majątkowy osobie obciążonej zleceniem z pominięciem tych spadkobierców, to dostatecznie wyraził swą wolę, aby nie oni się wzbogacili, ale by majątku użyto na cel w zleceniu określony. Skarga spadkobierców o zwrot przedmiotu może zatem tylko służyć do pewnego wyrównania niesłusznego stanu rzeczy, jaki powstaje, gdy obciążony zleceniem zachowuje nabyty majątek, a zlecenia nie wykonuje, nie powoduje jednak bynajmniej stanu rzeczy zgodnego z wolą zmarłego. Dlatego wydaje się wskazane albo zupełne wykluczenie skarg z niesłusznego wzbogacenia, w tym wypadku przewidzianych dla dla spadkobierców itd., jak to czyni kodeks szwajcarski a przynajmniej wyraźne dopuszczenie ich przez ustawę tylko w formie subsydjarnej, to jest dopiero wtedy, gdy po wyczerpaniu wszystkich środków presji na dłużnika, zlecenie okazuje się faktycznie niemożliwe do wykonania.

Oczywiście chodzi tu tylko o uprawnienie osób powołanych do ingerencji po śmierci ustanawiającego zlecenie, gdyż niema żadnej podstawy do ograniczenia jego praw za życia, w przypadku darowizny połączonej ze zleceniem.

Ta kwestja łączy się z drugą luką, jakiej dopatrzeć się można w kodeksie niemieckim.

Władza dochodząca wykonania zlecenia, nie ma roszczenia odszkodowawczego. Przy zleceniu połączonym z darowizną, niema wprawdzie postanowień, któreby roszczenie to wykluczały, trudności sprawia jednak stanowisko władzy, jako działającej jedynie w interesie publicznym. Występując w tym charakterze, niema władza tych samych uprawnień, jakie przysługują osobie ze zlecenia, bezpośrednio uprawnionej, ale ingerencję swą opierać może tylko na specjalnym przepisie § 525

ust. 2., który z racji swego charakteru *legis specialis* wymaga ścisłej interpretacji. Przepis ten zaś uprawnia władzę tylko do żądania wypełnienia zlecenia i do niczego więcej. Jeszcze gorzej jest przy zleceniu w rozporządzeniu ostatniej woli. Tu § 2196 wyraźnie wyklucza roszczenie odszkodowawcze, gdyż nawet jeżeli w sposób zawiniony przez zobowiązanego, wykonanie stało się niemożliwe, już staje się aktualne roszczenie uprawnionych do żądania zwrotu przedmiotu pozbytego, a tem samem odpadają dalsze sankcje zmierzające do wypełnienia zlecenia. Dotkliwy jest więc brak przynajmniej postanowienia podobnego do § 710 kod. cyw. austr., któreby przewidywało że jeżeli niemożliwe jest ścisłe wykonanie zlecenia, należy je wykonać wedle możności.

Jeżeli bowiem stanie się na stanowisku, że o wykonalności zlecenia decyduje tylko wzgląd na to, czy można wykonać dokładnie i w tej samej formie świadczenia przez zlecającego wymienione, to wobec braku roszczenia odszkodowawczego, w każdym wypadku, gdzie przedmiotem świadczenia nie są pieniądze lub inne rzeczy zamienne, zobowiązany może nietylko udaremnić ingerencję władzy, ale narazić ją na koszta procesu. Dodać trzeba zaś, że przy zleceniach zawartych w rozporządzeniu ostatniej woli, osoba trzecia, ze zlecenia uprawniona, w myśl § 1940 nigdy nie może dochodzić swych praw. Skutkiem tego i wykonanie takich zleceń wogóle może być łatwo udaremnione. W każdym wypadku bowiem, gdzie w myśl zlecenia świadczyć należy rzecz dokładnie oznaczoną, wystarczy, że zobowiązany pozbędzie, ukryje lub zniszczy tę rzecz, by w sporze wytoczonym przez władzę mógł zarzucić niewykonalność zlecenia i żądać oddalenia skargi, skoro *ad imposibile nemo tenetur*.

Tymczasem, z wyjątkiem pewnych świadczeń, które nie miałyby żadnej wartości, jeżeli ich nie wykona jedna tylko oznaczona osoba, lub jeżeli przedmiotem ich nie będzie określona rzecz, zasadniczo możliwe jest zawsze zgodne z zamiarem ustanawiającego zlecenie, poparcie celu, do jakiego ten dążył przez wykonanie innego świadczenia na rzecz dawnej osoby czy instytucji. Jeżeli przedmiotem zlecenia jest wydanie jakiejś instytucji pamiątki historycznej, która niema wartości

zamiennej a jedynie jest cenną ze względu na pietyzm do niej przywiązany, lub jeżeli chodzi o stworzenie dzieła sztuki przez wybitnego artystę, to oczywiście trudne będzie zastąpienie takiego świadczenia innem. Pozatem jednak można z reguły znaleść formę wypełnienia woli ustanawiającego zlecenie, np. jeżeli zobowiązany do zbudowania w zapisanym mu majątku domu uzdrowiskowego, pozbył majątek, niewątpliwie zgodne z wolą testatora będzie powstanie takiego domu w innej miejscowości klimatycznej, lub jeżeli wyciął las, w którym miały być chowane rzadkie okazy zwierząt, można kupić inny las i w nim taki zwierzyniec urządzić. W razie rozszerzenia możności wykonania zlecenia, w taki sposób, umyślne udaremnienie wypełnienia przez zobowiązanego byłoby znacznie utrudnione, mimo, że zlecenia ściśle nie można wedle rozporządzenia testatora wypełnić, musiałby on zostać zasądzony na wykonanie, a władza mogłaby wtedy w razie bezskuteczności egzekucji wnieść skargę odszkodowawczą (tak zwaną „skargę o interes" w § 368 austr. ord. egz.). Wtedy też skarga osób uprawnionych do żądania zwrotu byłaby z reguły nieaktualna, dopóki bowiem zobowiązany posiada nabyty przedmiot, zawsze możnaby było wyegzekwować na nim wykonanie zlecenia. Wyjątek stanowiłyby tylko takie zlecenia, które wyraźnie postanawiają, że wedle zamiaru zlecającego, świadczenie może być wykonane tylko w oznaczony przez niego sposób.

Trzeci dezyderat pod adresem niemieckiego kodeksu cyw. wykluczyłby potrzebę skarg o zwrot przedmiotu pozbytego wogóle. Dotyczy on przyznania władzy roszczenia odszkodowawczego. Nie chodzi tu o skargę wyżej wspomnianą, którą wierzyciel np. po bezskuteczności egzekucji o wydanie rzeczy, dochodzi ceny, jaką zapłacić musi kupując tę rzecz. Skarga odszkodowawcza mogłaby przysługiwać władzy w każdym wypadku, bez względu na przedmiot zlecenia i bez względu na to, czy ów trzeci bezpośrednio uprawniony życzy sobie wypełnienia, oczywiście, jeżeli wykonanie zlecenia wogóle, jest zaskarżalne. Każde takie zlecenie bowiem przynosi pewną korzyść osobie z zlecenia uprawnionej, a nadto ogółowi, skoro jego wykonanie leży w interesie publicznym. Odszkodowanie obejmowałoby więc zwrot tej korzyści publicznej, jaka odpadła,

skutkiem niewykonania zlecenia. Zdawać by się mogło, że skarga taka sprzeczna jest z zasadą omawianych postanowień kodeksu cywilnego. Władza bowiem nie jest zastępcą osoby z zlecenia uprawnionej, sama zaś występuje w interesie publicznym, a więc nie majątkowym. Zważyć jednak trzeba, że nawet te niematerjalne korzyści interesu publicznego, przynoszą państwu zarazem korzyść majątkową, która sprowadza się do kosztów, jakieby państwo musiało ponieść, gdyby samo chciało poczynić w interesie publicznym te świadczenia, które objęte są zleceniem. Niewątpliwe jest, że jeżeli przedmiotem zlecenia jest stworzenie instytucji oświatowej, to państwo odnosi stąd korzyści natury zupełnie niematerjalnej i niedającej się przeliczyć na wartości pieniężne: wzmożenie stanu oświaty, dostarczenie sił pracowniczych o należytem przygotowaniu, wzrost dobrobytu, kultury itp. Dokładnie jednak można obliczyć koszta potrzebne do stworzenia takiej instytucji i te stanowią szkodę przez państwo poniesioną. Pod warunkiem oczywiście, że państwo samo wypełni świadczenie objęte zleceniem, bądź to ściśle, bądź to, jeżeli ścisłe wykonanie jest niemożliwe, w sposób najbardziej do zleconego zbliżony, na rachunek zobowiązanego, dochodzenie szkody w ten sposób obliczonej wydaje się i zgodne z podstawową ideą kodeksu cywilnego i stanowiące wykonanie woli zmarłego w sposób właściwy.

Omówione wyżej luki w kodeksie cywilnym można oczywiście do pewnego stopnia usunąć w drodze interpretacji. Skarga odszkodowawcza władzy ostatnio wspomniana jest wykluczona. Poprzednie jednak wymogi należytego dochodzenia przez władzę wypełnienia zleceń, leżących w interesie publicznym są niewątpliwie zgodne z zamiarem ustawodawcy. Mimo to jednak jaśniejsze ujęcie odnośnych przepisów w celu wyraźnego zastrzeżenia omówionych uprawnień władzy wydaje się bardzo wskazane. Jeżeli ustawa zostawia rozwiązanie pewnych kwestyj interpretacji, decyduje praktyka sądowa. Wiadomo zaś, jak różne są orzeczenia różnych sądów. Zwłaszcza odnośnie do skargi władzy w interesie publicznym postanowienia te stanowią nowość, do której sądy nie będą mogły stosować utartej praktyki, dla braku analogicznych przypadków, nadto specjalny charakter tych przepisów może nasuwać wątpliwości, czy do-

puszczalna jest interpretacja rozszerzająca, a stąd możliwe obranie przez sąd drogi krańcowo odmiennej i trzymanie się tylko litery prawa. Wreszcie w wielu sporach ze względu na wartość przedmiotu ich, niemożliwe będzie wyczerpanie toku instancji. Z drugiej strony władza nie mając majątkowego interesu a wiedząc, że ewentualnie poniesie koszta sporu, może w przypadkach nie całkiem jasno w ustawie określonych, stosować nadmierną ostrożność i wogóle żadnych kroków nie wszczynać. Być może, że tem właśnie tłumaczyć należy stosunkowy brak orzeczeń w tych sprawach. Skoro zaś doniosłość sprawy nie może być kwestjonowana, bo notoryczne jest, jak wiele zapisów na cele publiczne zostaje niewykonanych, jasne zupełnie postawienie sprawy w ustawie, i usunięcie niejasności wyżej przedstawionych wydaje się celowe.

BOLESŁAW SEKUTOWICZ, prezes Sądu Apelacyjnego w Lublinie.

CHAOS W STOSUNKACH PRAWNYCH NA KRESACH WSCHODNICH, JAKO SKUTEK STOSOWANIA PRAWA ZWYCZAJOWEGO PRZY SPADKOBRANIU WŁOŚCIAN.

Wśród spraw sądowych, podlegających właściwości sądów ogólnych, najpoważniejszą kategorję stanowią sprawy o własność, a w ich liczbie sprawy spadkowe. Sprawy te, jeśli chodzi o najliczniejszą sferę ludności — włościaństwo, posiadają pewien charakter ogólny, będący wyrazem układu stosunków prawnych danej dzielnicy. Nasze okręgi apelacyjne nie odpowiadają bynajmniej granicom tak modnych dzisiaj „regjonów". Połączenie w apelacji lubelskiej części b. Kongresówki z częścią Kresów wschodnich, a tem samem spraw Kodeksowych oraz spraw, podlegających rządom Zbioru Praw Cesarstwa Rosyjskiego, pozwala na podkreślenie charakterystycznych różnic spraw obu kategorji. Interesując się w danej chwili prawną stroną zagadnienia, a nie jej znaczeniem ekonomicznem, należy zauważyć, że na Kresach wschodnich (mamy na myśli należące do apelacji lubelskiej okręgi sądowe: łucki i równieński) stan posiadania ludności włościańskiej jest w większości wypadków pozbawiony oparcia na tytułach prawnych, w postaci aktów nadawczych, notarjalnych aktów nabycia i aktów lub wyroków działowych. Naogół, wszystko jest z punktu widzenia prawnego w stanie płynnym, opartym jedynie na faktycznem władaniu ziemią. Prawne uporządkowanie stosunków daje dopiero wyrok sądowy, w skutku powstałego sporu między pretendentami do ziemi. Odbiciem tego stanu rzeczy na kresach jest już zazwyczaj samo formułowanie „petitum" skarg powodowych, zawierających utarte żądanie „wyłączenia z nieprawnego władania", lub „wprowadzenie we wspólne z pozwanym posiadanie", pomimo, że spór w istocie dotyczy

nie posiadania, a prawa własności. O ile w b. Kongresówce prawa włościan do ziemi, nie mającej uregulowanej hipoteki, oparte są na tabelach likwidacyjnych, wyrokach działowych i notarjalnych aktach, stwierdzających przejście prawa własności, a przedawnienie, jako *ultima ratio,* występuje jedynie w sprawach o granice własności, to na Kresach w rezultacie wszystko sprowadza się do ustalenia posiadania przez czas, wystarczający do nabycia własności drogą przedawnienia (trzykrotnie krótszy niż w Kongresówce), ewentualnie do ustalenia praw spadkowych stron spór wiodących do gruntu spadkodawcy, oraz równoczesnego ustalenia praw do spornego gruntu samego spadkodawcy. Kwestja ta staje się bardzo skomplikowaną wskutek przepisu § 5. art 1181 t. X. cz, I. Zbioru Praw, co do odrębnego trybu dziedziczenia włościan, opartego na art. 13 dodatku specjalnego do t. IX. Zb. Pr., zezwalającego na stosowanie zwyczajów miejscowych w sprawach spadkowych włościan. W krajach, gdzie zwyczaje są określone i ustalone, jak np. *Common Law* w Anglji, zastosowanie ich nie napotyka trudności, inaczej jednak sprawa ta przedstawia się na naszych Kresach, gdzie o istnieniu ściśle określonych i ustalonych zwyczajów nie może być mowy. Historja stosowania zwyczaju w Rosji, a następnie zmiany, jakie w stosunkach włościańskich spowodował ukaz z dnia 9. XI. 1906 roku, o ustroju rolnym włościan, zastąpionym następnie z nieznacznemi zmianami prawem dnia 14. VI. 1910 roku, wykazują niezbicie, jak chwiejne i nieuchwytne były podstawy prawa zwyczajowego na których prawodawca rosyjski uważał za możliwe oprzeć prawa spadkowe włościan. Już przy opracowywaniu ustaw z dnia 19 lutego 1861 roku wypowiadane były zdania, że stosowanie zwyczaju przez sądy ogólne napotka na liczne trudności, przedewszystkiem co do samego ustalenia istnienia zwyczaju w każdym poszczególnym wypadku.

Zwycięstwo zwolenników „zwyczaju" w rosyjskiej komisji redakcyjnej, która uchwaliła, że grunty uwłaszczone mają przechodzić w drodze spadkobrania na zasadzie zwyczajów miejscowych, a następnie rozszerzenie przez judykaturę b. Senatu ros. zastosowania zwyczaju do sporów włościańskich o majątek nienadziałowy, wywołało słuszną krytykę ówczesnej prasy praw-

niczej. Przedstawiciele nauki prawa doszli w swych wywodach do całkowitej negacji zwyczaju. Profesor Petrażycki w swej „Teorji prawa“ dochodzi do wniosku, że prawo zwyczajowe w Rosji nie istnieje, a pod nazwą zwyczaju przemyca się zupełnie dowolne i nieustalone zasady, wskutek czego powstaje stan anormalny, pozbawiający $^{3}/_{4}$ ludności trwałego pozytywnego normowania istotnych stron życia gospodarczego, a tem samem wpływający nader ujemnie na rozwój u włościan uczucia poszanowania praw swoich i cudzych. Wnioski te jeszcze bardziej stały się słusznemi, jeśli chodzi o ustalenie zwyczajów, panujących na naszych Kresach. Zniszczenie znacznej części ksiąg gminnych, zawierających spisane zwyczaje dawne, zmiany powojenne w układzie stosunków społecznych podkopały do reszty te dawne podstawy bytu rodzinnego i gospodarczego włościan, na których opierały się zwyczaje, które oczywiście, nie mogą już dziś zaspakajać nowopowstałych bardziej skomplikowanych potrzeb i stosunków, nawet, gdyby ustalenie tych zwyczajów nie przedstawiało trudności. Jeśli zaś jeszcze dodać do tego te wątpliwości, jakie nasuwać się muszą przy krytycznej ocenie sposobów ustalenia zwyczajów, na podstawie zeznań świadków, lub wyników głosowania na zebraniach gminnych, na których padają głosy „za“ i „przeciw“, przy pewnej liczbie powstrzymujących się od głosu, co stwarza domniemanie, że głosujący dają wyraz nie temu co było, lecz temu, co odpowiada ich interesom na przyszłość, to oczywiście nie będziemy się dziwili, że prace Komisji, powołanej w 1924 r. przez Ministra Reform Rolnych dla opracowania prawa zwyczajowego, dotyczącego spadkobrania na Kresach wschodnich (pod przewodnictwem E. Starczewskiego), nie dały pozytywnego rezultatu. Komisja wydała opinję, że stwierdzenie, jak brzmią te zwyczajowe zasady prawne, jest zbyt trudne. W znacznej mierze przyczyniło się do takiego wyniku zniszczenie w czasie wojny ksiąg zwyczajów prawnych, spisywanych obowiązkowo w gminach, z drugiej jednak strony, ustalenie istnienia dawnych zwyczajów, powstałych na tle odmiennej struktury rolnej, mogłoby oddać wątpliwą bardzo przysługę projektom reformy spadkobrania włościańskiego, dla których prace wspomnianej Komisji zostały podjęte. Za-

stosowanie (dawnego) prawa zwyczajowego na naszych Kresach budziło oddawna poważne wątpliwości w związku z kwestją, czy na Kresach wschodnich istniał tak zwany „Związek roboczy", w którego użytkowaniu znajdowały się grunty uwłaszczone, czy też w tych gubernjach, do których należały Kresy wschodnie, Wileńszczyzna i okręg sądowy białostocki, grunty uwłaszczone oddane zostały odrazu na własność osobistą poszczególnych gospodarzy (vide artykuł S. Muz'a „Zwyczaj, jako źródło prawa włościańskiego na Kresach wschodnich", Gazeta Sądowa Nr. 35—1924 r.) Rozwiązanie tej kwestji w tym ostatnim sensie obalałoby całkowicie koncepcję przynależności nadziału do „Związku" i to w dodatku nie rodzinnego a „roboczego", a tem samem podcinałoby korzenie opartego rzekomo na tej zasadzie „zwyczaju". Ale pomijając już kwestję powyższą i uznając, że włościaństwu na naszych Kresach narzucono w końcu koncepcję przynależności gruntu uwłaszczonego nie do osoby fizycznej, lecz do jednostki prawnej — „włościańskiego dworu", skąd właśnie wyprowadza się teorję, na mocy której włościanin, wstąpiwszy do „dworu" nabywa prawa do gruntu uwłaszczonego, a wystąpiwszy ze „dworu" traci prawo do niego (stąd też wyprowadzają i prawa „prymaków"), to i w tym wypadku należy dojść do wniosku, że „zwyczaj" na takiem podłożu wyrosły musiał zniknąć jednocześnie ze zniesieniem w drodze ustawodawczej (9. XI. 1906) instytucji „własności rodzinnej", nie mogły bowiem istnieć równolegle dwie wyłączające się wzajemnie zasady: „nadziału, jako własności indywidualnej gospodarzy" i „nadziału, jako wspólnej własności rodziny roboczej". To też w projektach prawodawczych po roku 1906 stale już przebija się pogląd, że „zwyczaj" wskutek zdarzeń historycznych został wycofany i rozwiał się. Może więc na miejsce starych zwyczajów powstały nowe, powstałe już na gruncie indywidualnej własności? Samo pojęcie zwyczaju, jako szeregu stałych norm, jednolicie przestrzeganych w przeciągu długiego czasu, daje na to pytanie odpowiedź przeczącą. Zbyt mały dzieli nas jeszcze okres czasu od chwili wprowadzenia indywidualnego władania, aby uznać go można było za okres wieloletni, niezbędny do powstania „zwyczaju".

Powyższe wywody przemawiają za koniecznością uwolnienia Kresów od chaosu zwyczajów.

Zobaczmy teraz, jak się sprawa ta przedstawia w świetle obowiązujących przepisów prawa i judykatury Sądu Najwyższego.

Jeżeli chodzi o wyłom, dokonany już w zakresie stosowania zwyczaju przez prawo obowiązujące, to pierwszym taranem była w tym względzie Ustawa z dnia 31 lipca 1919 r. (Dz. pr. Nr 62 p 382), której art. 9 uchylił zastosowanie do okręgu Białostockiego artykułu 13 Ogólnej Ustawy Włościańskiej (oddzielny dodatek do tomu IX, Zbioru Praw Cesarstwa Rosyjskiego). Wątpliwościom, jakie mogłyby powstać wskutek opuszczenia w tekście Ustawy wzmianki o uchyleniu p. 5 art. 1184 t. X. cz. I, traktującego również o stosowaniu prawa zwyczajowego, położyło kres orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 8 kwietnia 1922 r. w sprawie C. 1086/21 (Orz. Sądu P. Nr. 322/23), uznające, że wobec uchylenia w okręgu Białostockim mocy obowiązującej art. 13 Og. Ust. Włośc., dozwalającego stosowanie prawa zwyczajowego przy spadkobraniu włościan. do spraw tych winny być stosowane ogólne przepisy prawa. Na pozostałem terytorjum Kresów i na Wileńszczyźnie zwyczaj obowiązuje z temi jedynie ograniczeniami, jakie wprowadziła judykatura Sądu Najwyższego. Zaczniemy od orzeczeń, w których Sąd Najwyższy idzie wyraźnie po linji ograniczenia zakresu stosowania prawa zwyczajowego. W orzeczeniach Nr. 2. 1923 i 114/24 Sąd Najwyższy zwraca uwagę Sądów na to, że ścisłe brzmienie artykułu 13 dodatku specjalnego do t. IX. Zb. Praw nie pozostawia wątpliwości, iż zastosowanie zwyczaju w sprawach spadkowych włościan nie jest obowiązujące z samego prawa, jeśli więc strony nie powoływały się na zwyczaje miejscowe, Sąd nie może kierować się niemi. W orzeczeniu Nr. 53/25 wypowiada Sąd Najwyższy pogląd, że zwyczaje stosowane być mogą w sprawach włościańskich w tym jedynie wypadku, gdy stanowczo i niezbicie zostało stwierdzone istnienie powszechnie znanego w danej miejscowości zwyczaju; okoliczność, iż niektóre dowody stwierdzają istnienie pewnego zwyczaju, inne zaś przemawiają za tem, że podobnego zwyczaju niema, sama przez się świad-

czy, że powszechnie znany zwyczaj jeszcze się nie wytworzył. Z drugiej jednak strony dopuszcza Sąd Najwyższy wszelkie możliwe dowody, w celu stwierdzenia istnienia zwyczaju, nie wyłączając zaświadczeń wójta gminy (Orz. Nr. 41/25) oraz zeznań świadków (Orz. Nr. 164/25), a nadto potwierdza ustalony przez judykaturę b. ros. Senatu pogląd, iż specjalny tryb dziedziczenia, ustanowiony dla obywateli wiejskich ma zastosowanie, o ile został stwierdzony przez Sąd, na skutek powołania się stron interesowanych do całego spadku wogóle, a więc również i do ziemi nabytej przez spadkodawcę, a nie tylko do ziemi nadziałowej. W szeregu orzeczeń zajmuje się Sąd Najwyższy oceną istoty zmian, jakie zaszły w stosunkach włościańskich, oraz doniosłości ich skutków. W orzeczeniu Nr. 165/23 Sąd Najwyższy wyjaśnia, że ukaz z dnia 9. IX. 1906 r., a następnie prawo z dn. 14. VI. 1910 r. włączone do spec. dod. do IX. tomu Zb. Pr. C. R. (wyd. 1912 r.) zasadniczo zmieniły charakter własności gruntów ukazowych, gdy bowiem poprzednio osada włościańska należała do całej rodziny, która na osadzie tej pracowała, cytowane przepisy prawa wprowadziły pojęcie własności indywidualnej, uznając za właściciela osady głowę rodziny (art. 37^4 dodatku) i jedynie w wypadku, przewidzianym w art. 37^5 t. j. gdy w chwili wydania prawa z dnia 14/IV. 10 głowa rodziny nie żył, osada zaś znajdowała się we wspólnem posiadaniu matki i dzieci lub osób niezwiązanych węzłami pokrewieństwa w linji prostej, osada taka stanowi wspólną ich własność. Dalej wyjaśnia Sąd Najwyższy, że wprowadzenie w stosunkach włościańskich pojęcia indywidualnej własności spowodowało zasadnicze zmiany w sposobie dziedziczenia majątków nadziałowych: przy istnieniu wspólnej własności rodziny, pracującej na osadzie, głowa rodziny t. zw. starszy członek rodziny, był upoważniony tylko do zarządu majątkiem i śmierć jego nie skutkowała otwarcia spadku w rozumieniu przepisów t. X. Cz. I. Zbioru Pr. Ros., majątek pozostawał wspólną własnością reszty członków rodziny, pracującej na osadzie, bez względu na stopień ich pokrewieństwa ze zmarłym; zasady spadkobrania, zawarte w ogólnych przepisach prawa cywilnego w myśl p. 5 art. 1184 t. X. C. I. Zb. Praw zastosowania nie miały; zgoła inaczej rzecz przedstawia

się z chwilą nadania głowie rodziny wyłącznego prawa własności do osady włościańskiej, głowa rodziny stał się właścicielem majątku ukazowego w zrozumieniu art. 420 t. X. Cz. I, a przeto stał się zdolnym do rozporządzania własnością według własnej woli, a śmierć jego powoduje otwarcie spadku, do którego w braku ustalonego zwyczaju miejscowego przychodzą krewni w myśl zasad prawa cywilnego. Pogląd powyższy rozwija Sąd Najwyższy w Orzeczeniu Nr. 176/23, wyjaśniając, że po wydaniu aktów prawodawczych 1906 i 1910 roku, prawa spadkowe włościan do gruntów uwłaszczonych nie mogą być unormowane według zasady przynależności spadkodawcy i że odtąd ma zastosowanie ogólna zasada prawa cywilnego, w myśl której do spadku powołane są osoby najbliższe krwią spadkodawcy, z tem jedynie zastrzeżeniem, że zakres praw spadkowych powołanych do dziedziczenia osób może być określony — stosownie do art. 13 spec. dod. oraz ust. 5 art. 1184, t. X. Cz. I. Zb. Praw Ros. przez zwyczaj miejscowy. Jeszcze wyraźniej określa to stanowisko orzeczenie Sądu Najwyższego Nr. 151/23, w którem odrzucając zarzut obrazy p. 5 art. 1184 t. X. Cz. I Zb. Pr. oraz art. 10^1 UPC., polegającej rzekomo na tem, że Sąd Okręgowy nie zastosował zwyczaju miejscowego, stanowiącego, że syn, który przy ożenieniu się przechodzi na gospodarkę żony, traci prawo do spadku po rodzicach, Sąd Najwyższy uznał, że zasada z której skarżący wyprowadzał istnienie tego zwyczaju, a która normowała prawa spadkowe włościan do gruntów uwłaszczonych przed wydaniem prawa z roku 1910, a mianowicie zasada przynależności spadkobiorcy do rodziny spadkodawcy, upadła z chwilą wydania pomienionego prawa. Cytowane orzeczenie mylnie zrozumiane zostało przez niektórych prawników, jako wyraz całkowitego zerwania z wykładnią Senatu rosyjskiego, uznającego, iż po wydaniu Ukazu 9 listopada 1906 r. norma szczególna o dziedziczeniu przez włościan według zwyczaju nie została zniesiona. S. Muz, w artykule, zamieszczonym w Nr. 35 Gazety Sądowej z dnia 30 sierpnia 1924 r., uzasadniając słuszność tezy Sądu Najwyższego, że z chwilą wprowadzenia indywidualnego władania upadła zasada przynależności gruntu uwłaszczonego do rodziny, i że

przeto wprowadzony z tej zasady zwyczaj przestał obowiązywać od owego czasu, wyprowadza stąd wniosek, że tem samem zniesione zostało stosowanie zwyczaju w ogólności, gdyż nie może być mowy o stosowaniu „zwyczaju nieistniejącego“, ponieważ stare przeszły do wspomnień, a nowe zamiast nich nie powstały i stworzyła się luka, którą można i należy zapełnić wyłącznie przez prawo pisane, obowiązujące wszystkich obywateli. Nadając takie właśnie znaczenie orzeczeniu Nr. 151/23 S. Muz, dodaje, że orzeczenie to będzie powitane na Kresach z zadowoleniem, gdyż lud wiejski wyzwoli się nareszcie od jarzma „zwyczaju“ który ciążył nad nim w przeciągu pół wieku i z powodu którego cały cywilny obrót jego wisiał w powietrzu: „Orzeczenie to otworzy nową kartę w dziejach życia wiejskiego na Kresach wschodnich i od dziś dnia wszystkie sprawy byłych włościan, nie wyłączając sporów spadkowych, będą, dzięki słusznemu orzeczeniu Sądu Najwyższego z dniem 31 października 1923 roku rozstrzygane tam na zasadzie ogólnego prawa pisanego“.

Nie mając nic przeciwko wywodom p. S. Muz'a, gdyby chodziło o dyskusję *de lege ferenda,* zaznaczyć trzeba, że w materji *de lege lata* nie odpowiadają one rzeczywistości. Interpretacji Orzeczenia Nr. 151/23 w sensie całkowitego uchylenia zwyczaju, jako źródła prawa włościańskiego na Kresach wschodnich, przeczy nietylko treść przytoczonych już orzeczeń Nr. 165/23 i 176/23, zakreślających pewne granice stosowania prawa zwyczajowego przy spadkobraniu (określenie zakresu praw spadkowych, powołanych do dziedziczenia osób, związanych ze spadkodawcą węzłami krwi, ale nadto wyraźne brzmienie całego szeregu dalszych orzeczeń. W orzeczeniu Nr. 129/24 wyjaśnia Sąd Najwyższy, że przepisy o nowym ustroju włościan (Ukaz z dnia 9. XI. 1906 roku i prawo z dnia 14. IV. 1910 r.) wcale nie dotknęły stanu prawnego t. zw. „prymaków“, który istniał przed wydaniem powyższych przepisów i był oparty na prawie zwyczajowem, nie uchyliły też mocy obowiązującej przepisów, zezwalających włościanom w prawach spadkowych kierować się zwyczajami miejscowemi. W orzeczeniu Nr. 164/25 Sąd Najwyższy w sprawie o spadek po zmarłym w 1919 roku, spadkodawcy, uznaje, że skoro Sąd

Okręgowy oddalił powództwo, stwierdziwszy na podstawie zeznań świadków istnienie miejscowego zwyczaju, którego mocą powódka, jako poślubiona za życia ojca i wyposażona, straciła prawo do spadku po nim tak do ziemi nadziałowej, jak również nabytej, to wniosek ten wysnuty z okoliczności czynu jest stanowczy i całkiem usprawiedliwia wyrok Sądu, oddalający powództwo. Tak więc judykatura Sądu Najwyższego nie odrzuca bynajmniej stosowania zwyczaju nadal, o ile zwyczaj ten istnieje obecnie, o ile nie jest on wyprowadzony z zasady przynależności do „związku rodzinnego", która upadła, i o ile chodzi o określenie praw spadkowych osób, związanych ze spadkobiercą węzłami krwi. Jeśli chodzi o tak zwanych „prymaków" to prawa ich winny być respektowane, jeśli nabyte zostały w czasie istnienia „związku rodzinnego", a więc przed wprowadzeniem nowego ustroju włościan.

Sąd Najwyższy stoi więc na tem stanowisku, że obecnie po wprowadzeniu indywidualnego władania, odpadły te tylko „zwyczaje", kt re wyprowadzone były z obalonej zasady „wspólnoty rodzinnej", inne zaś, o ile utrzymały się wśród włościan „rządzą i nadal".

Ocena słuszności takiego stanowiska naszej judykatury zależy od odpowiedzi na pytanie, czy włościaństwo na Kresach, po zmianie ustroju rolnego, wytworzyło zasady prawa zwyczajowego, przystosowane do nowej struktury, czy też zasad takich wytworzyć jeszcze nie mogło, a żyje jedynie echem dawno minionej przeszłości, przechowując w swej pamięci przeżyte i z warunkami współczesnego swego bytowania zupełnie nieuzgodnione szczątki dawnych zwyczajów. Wątpliwości, jakie nasuwać musi kwestja powstania w stosunkowo krótkim czasie norm prawa zwyczajowego, będącego wyrazem nowego układu stosunków, potwierdza praktyka sądowa. O ile w procesach, prowadzonych w sądach rosyjskich, przed wprowadzeniem nowego ustroju rolnego, istnienie zwyczaju stwierdzone było z całą stanowczością i ustalony zwyczaj, mógł być istotnie wyrazem poglądu całej wsi, to z praktyki Sądów polskich rzuca się wprost w oczy pewna chwiejność opinji włościańskiej w tym względzie, będąca wyrazem burzenia się dawnych norm zwyczajowych, a niezakończenia się

jeszcze procesu krystalizacji nowych zwyczajów. Obawiać się należy, że w atmosferze tej chwiejności wyroki sądowe potwierdzające stosowanie danego zwyczaju, przechylać będą szalę na korzyść wskrzeszenia tego zwyczaju, narzucając włościaństwu koncepcje zwyczajowe już zamierające i nie mające oparcia w warunkach obecnego życia gospodarczego.

Przypisek autora:

Kreśląc swe uwagi do Sprawozdania Towarzystwa Prawniczego w Lublinie na rok 1927 [1]) nie wiedziałem jeszcze, że tendencje, zawarte w artykule „Chaos w stosunkach prawnych na Kresach“, znajdą tak szybkie urzeczywistnienie w drodze prawodawczej. W Nr. 92 Dziennika Ustaw z dnia 25 października 1927 roku ogłoszone zostało Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 października 1927 roku o uchyleniu odrębności stanowych. Rozporządzenie to w art. 1 uchyla między innemi, art. 1 — 23 księgi I-szej specjalnego załącznika do tomu IX. Zwodu praw. ros., a więc uchyla i art. 13 ogólnej ustawy włościańskiej, dozwalający stosowanie prawa zwyczajowego przy spadkobraniu włościan. Obecnie więc, zgodnie z wyjaśnieniem Sądu Najwyższego w sprawie C. 1086/21 (Orz. S. P. Nr. 322/23), dotyczącem skutków uchylenia art. 13 Og. Ust. Wł. w okręgu białostockim, do spraw spadkowych włościańskich winny być stosowane ogólne przepisy prawa, pomimo opuszczenia w tekście cytowanego rozporządzenia. wzmianki o uchyleniu p. 5 art. 1184 t. X. Cz. I. Zbioru Praw, oraz art. 10^1 U. P. C., które samoistnego znaczenia nie miały i utraciły swą moc z chwilą uchylenia art. 13 Og. Ust. Włośc. Tak więc, kresem działania prawa zwyczajowego przy spadkobraniu jest chwila wejścia w życie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 października 1927 roku, to jest 8 listopada 1927 roku.

---

[1]) Rocznik Towarzystwa Prawniczego w Lublinie. — Lublin 1929 r. str. 42 i następne.

MARJAN KURMAN.

OTWARCIE SPADKU ZA ŻYCIA SPADKODAWCY.

Uznane przez wybitnego prawnika Jana Kantego Wołowskiego, otwarcie spadku za życia spadkodawcy pozostało nadal kwestją sporną, nierozstrzygniętą dotychczas. Orzecznictwa sądowego w tej kwestji nie mamy. A Wołowski nie przekonał nas, bo wypowiada jedynie twierdzenie, znajdując, iż przepis prawa, na którem to swoje twierdzenie opiera, jest tak jasny i niewątpliwy, że tłómaczenia nie dopuszcza.

Jest to przepis art. 264 Kod. Pol., który głosi:

„Małżonek dobrej wiary zachowuje wszelkie korzyści przyszłe, tak zawisłe od warunku zawieszającego, gdy ten się ziści, jako też na przypadek śmierci z prawa lub z umowy wyniknąć mające, tak jakby małżonek złej wiary w chwili unieważnienia małżeństwa był umarł".

Opierając się na ostatnich słowach powyższego prawa, Wołowski w znanym swym Kursie Kodeksu Cywilnego (t. 1 str. 135) pisze:

„Jasna ta osnowa prawa wskazuje, że z chwilą unieważnienia małżeństwa wszystko staje się wymagalnem, co mogło być żądane w razie śmierci małżonka. Przepis ten w praktyce wiele nastręczył trudności, bo z niego wynika nieznane dotąd prawu otwarcie spadku za życia osoby".

I dalej pisze: „Przepis taki, w żadnem innem prawodawstwie nie istniejący, z mocy którego spadek otwiera się za życia spadkodawcy, wiele w zastosowaniu może ściągnąć niedogodności i szkody. Te względy, a szczególniej nowość przeciwna ogólnej zasadzie, *succesio viventis non datur* — skłoniła niektórych prawników do tłómaczenia tego przepisu w ten sposób, że dopiero po śmierci naturalnej małżonek dobrej wiary może po małżonku złej wiary brać spadek; lecz żadne tłómaczenie nie jest do-

puszczalne obok jasnej litery prawa, które (a) chociażby najprzykrzejsze przyniosło (a) następstwa, musi być wykonane (a) *(dura lex, sed lex)*".

Wołowski, jak widzimy, powyższy przepis art. 264 K. P. w tym znaczeniu jak go podaje, to jest w znaczeniu, że spadek można realizować za życia spadkodawcy, sam uważa jako burzący nasze pojęcia prawne, a jednocześnie przepis ten uznaje za tak jasny i tak wyraźnie przez prawodawcę podany, że nie pozwala go komentować.

Przepis jednak art. 264 K. P. nie jest wcale wyraźny i jasny, a i nadawanego mu przez Wołowskiego znaczenia nie tylko nie ma, ale i mieć nie może, bo w takiem znaczeniu, jak to przyznaje sam Wołowski, „przeczyłby ogólnej zasadzie", bo nic podobnego „nie istnieje w żadnem prawodawstwie", bo w zastosowaniu wywołałby „wiele niedogodności i szkody". Na takie rozumienie jakiegokolwiek przepisu prawa nie pozwala nauka prawa.

Prawodawca w art. 264 głosi:

„Małżonek dobrej wiary zachowuje wszelkie korzyści przyszłe".

„Zachowuje" nie znaczy to — realizuje.

„Pod **korzyściami przyszłemi,** pisze Wołowski, (t. 1 str. 134) prawo rozumie takie, do których w chwili unieważnienia małżeństwa małżonek **nie miał jeszcze nabytego prawa,** a które **zachowuje** tak, jakby małżonek złej wiary w chwili unieważnienia małżeństwa był umarł".

Jest tu u Wołowskiego *contradictio.*

Jeżeli prawodawca mówi o „zachowaniu" praw, to mówi i mówić może o zachowaniu praw już nabytych, a nie o „zachowaniu" praw jeszcze nie nabytych, bo „zachować" można to tylko, co się już ma, a nie to, co dopiero mieć się będzie.

Do chwili rozwiązania małżeństwa każdy z małżonków miał tylko prawo do spadku po współmałżonku, i to tylko prawo małżonek dobrej wiary mógł „zachować". Małżonek za życia współmałżonka nie ma prawa do realizowania spadku po współmałżonku, a zatem i z chwilą unieważnienia małżeństwa prawa takiego zachować nie może.

Cóż więc znaczą słowa „zachowuję korzyści przyszłe z prawa lub umowy wyniknąć mające, tak jakby małżonek złej wiary w chwili unieważnienia małżeństwa był umarł?". Znaczy to, że choć małżeństwo istnieć przestało, prawa do spadku istnieć nie przestały. Giną prawa do spadku małżonka złej wiary, tak jakby on umarł wcześniej, niż jego współmałżonek, nie giną prawa małżonka dobrej wiary, tak jakby on przeżył małżonka złej wiary, tak jakby ten umarł.

Prawodawca mówi, że małżonek dobrej wiary praw do spadku po małżonku złej wiary nie traci, ale zachowuje, nie mówi jednak, że wbrew ogólnej zasadzie małżonek dobrej wiary realizuje prawa do spadku po współmałżonku jeszcze za życia współmałżonka.

Gdyby w wywodach pójść najdalej, to możnaby twierdzić, że słowa prawodawcy: „tak jakby małżonek złej wiary w chwili unieważnienia małżeństwa był umarł" nadają małżonkowi dobrej wiary prawo do spadku po małżonku złej wiary nawet wtedy, gdyby małżonek dobrej wiary współmałżonka swego nie przeżył, czyli, że w razie śmierci tegoż do spadku po małżonku złej wiary przychodzą spadkobiercy małżonka dobrej wiary — że małżonek dobrej wiary ten nieotwarty jeszcze spadek może sprzedać za życia etc; ale nie można twierdzić, iż nie przeczące ogólnej zasadzie słowa prawodawcy „zachowuje prawa przyszłe" znaczyć mają, że te prawa przyszłe małżonek dobrej wiary nie tylko zachowuje, ale natychmiast z chwilą unieważnienia małżeństwa i realizuje.

Gdyby małżonek dobrej wiary mógł prawa po małżonku złej wiary natychmiast realizować, to prawodawca, mówiąc o chwili unieważnienia małżeństwa, nie nazwałby tych praw korzyściami „przyszłemi", musiałby bowiem uznać je już istniejącemi.

Zachowania „korzyści przyszłych", o których jedynie mówi prawodawca, w żaden sposób nie można utożsamiać z realizowaniem tego, co już przypada, co już jest likwidalne, bo „zachowanie" i ,likwidalność" są to dwa pojęcia zupełnie różne.

Jak widać z art. **263** i **264** prawodawca rozróżnia i roz-

dziela prawa i korzyści dla każdego z małżonków, z prawa lub umowy już wynikłe, i prawa i korzyści, na przypadek śmierci wyniknąć mogące.

Takie rozróżnienie byłoby niepotrzebne, gdyby nie było różnicy bądź w realizowaniu tych praw, bądź w czasie ich realizowania.

Nadto w drugiej części art. 264 K. P. korzyści przyszłe, na wypadek śmierci wyniknąć mające, prawodawca łączy z korzyściami, zawisłemi od warunku zawieszającego, który się jeszcze nie spełnił, czyli z korzyściami, które jeszcze w chwili unieważnienia małżeństwa realizowane być nie mogą. A więc tem samem wskazuje, że i korzyści przyszłe, na przypadek śmierci z prawa lub umowy wyniknąć mające, również w chwili unieważnienia małżeństwa realizowane jeszcze być nie mogą, ale dopiero w chwili śmierci.

Gdyby prawodawca tak chciał podać przepis art. 264 K. P., jak go rozumie Wołowski, a tem samem gdyby zmienił zasadnicze prawo, to dałby niewątpliwie i dalsze wskazania i usunął te trudności i wątpliwości, o których mówi sam Wołowski (t. 1 str. 135), zwłaszcza gdyby stwarzał nowy „przepis, nie istniejący w żadnem prawodawstwie“ (tenże Wołowski t. 1. str. 135).

A nadto wola prawodawcy, zmieniająca jakikolwiek zasadniczy przepis prawa musi być wyraźna, a nie domyślna.

Przepis art. 264 K. P., rzekomo otwierający spadek za życia spadkodawcy, ma swoje źródło w przepisie art. 1266 Kod. Cyw. Austr. z roku 1811 i różni się jedynie tem, że przepis art. 1266 Kod. Cyw. Austr. zachowuje dziedziczenie tylko z umowy, nasz zaś 264 art. K. P. i z prawa. Ale właśnie powołany 1266 art. Kod. Cyw. Austr., który może służyć za komentarz do art. 264 Kod. Pol. zupełnie wyraźnie mówi, że umówione prawo dziedziczenia z umowy po współmałżonku realizuje się dopiero po jego śmierci. „Majątek co do którego istniała wspólność majątkowa (głosi powyższy art. 1266 K. C. A.), dzieli się jak przy śmierci, a prawo z umowy dziedziczenia pozostaje zastrzeżone bezwinnemu na wypadek śmierci“.

Wołowski powołuje się jeszcze na motywy prawodawcze do art. 264 K. P.

I motywy te jednak również jasne nie są. Gdyby jednak były nawet najjaśniejsze, sprawy to nie zmienia. Dawna teorja, że w motywach prawodawczych należy doszukiwać się myśli i woli prawodawcy, zwana „Teorją woli ustawodawczej", przeżyła się już dawno i zastąpiona została teorją, przyjmującą, że w chwili ogłoszenia, ustawa otrzymuje istnienie niezależne, żyje własnem życiem. Według tej teorji wszystko, co ustawodawca chce wypowiedzieć zapomocą ustawy, powinno być zamieszczone w tekście; co tamże nie znalazło miejsca, nie ma charakteru miarodajnego [1]).

Jeżeli zaś art. 264 K. P. nie daje prawa do realizowania spadku za życia spadkobiercy, to i niema potrzeby otwierania spadku za życia spadkodawcy, to i wogóle niema otwarcia spadku za życia.

A i w hipotece prawa swe do spadku po małżonku złej wiary może zabezpieczyć małżonek dobrej wiary nie w formie otwarcia i zamknięcia spadku, ale w formie ostrzeżenia z art. 132 ust. hip., jak to należycie uzasadnił S. Szer w artykule swym „Otwarcie spadku za życia", zamieszczonym w Nr. 12 Gazety Sądowej Warszawskiej z roku 1927.

Od Redakcji. Artykuł powyższy został nadesłany przez P. Rejenta Marjana Kurmana Redakcji „Przeglądu Notarjalnego" w czerwcu b. r., a więc przed wyjściem „Palestry" na czerwiec i lipiec 1929, w której pomieszczony jest w tejże kwestji artykuł p. J. J. Litauera.

---

[1]) Capitant, „Introduction à l'étude du droit civil 1912 S. 74 Sq, Saleilles, Mallieux, Kohler, Danz: „Einführung in die Rechtssprechung" — 1912, Rumpf, Till: „Nauki ogólne austr. pr. prywat." s. 101, Jarra: „Ogólna teorja prawa" 1912 str. 207 i 250.

IGNACY DĘBICKI.

ZASADY PRAWA HANDLOWEGO i MORSKIEGO AMERYKAŃSKIEGO (MARITIME- AND COMMERCIAL-LAW).

(Ciąg dalszy).

III. Osoby zajęte w żegludze kupieckiej

1. Prawa i obowiązki kapitana okrętowego (*master*).

Kapitan okrętu musi być człowiekiem doświadczonym i bystro ujmywać sprawy, praktycznie i teoretycznie obznajomionym ze sztuką żeglarską, znać prawo morskie, prawa wojnę prowadzących, obowiązki neutralnych, aby nie narażać na niebezpieczeństwo osoby i własności jemu powierzonej. Jest on urzędnikiem okrętowym, któremu przysługuje z konieczności rzeczy władza o zakresie bardzo obszernym, niemal nieograniczonym, w jego bowiem ręku spoczywają sprawy doniosłego znaczenia. Nierzadko musi on postąpić wedle własnego uznania; prawie zawsze zaś musi umieć postanowić i działać, zwłaszcza gdy sprawa nie daje się zwlec, odłożyć, a działać musi, aby stawić czoło przemocy fizycznej, moralnej i żywiołowej, zdarzeń zaś nie można przewidzieć.

Ponadto w zakres jego działania wchodzi: dodawać otuchy i zachęty w chwilach groźnych załodze i podróżnym, utrzymać porządek w chwilach popłochu, wywołanego grozą niebezpieczeństwa, musi zatem umieć działać odważnie, rozważnie, a stanowczo i wymusić posłuch. Ład i karność musi umieć utrzymać nie uwłaczając sprawiedliwości, umiarkowaniu i rozsądkowi, jakoteż nigdy nie może

zapomnieć, że odpowiada za zdrowie załogi i podróżnych, tudzież całość okrętu i ładunku.

Miano „master“ oznacza wedle ustawy angielskiej wszystkich, którym powierzono zarząd i kierownictwo sprawami na okręcie w czasie podróży, obdarzając ich pełnem zaufaniem, ponieważ prawidłowo zastępuje właściciela okrętu; posiada wynikową (domniemaną) władzę obowiązać go bez jego wiedzy umowami, odnoszącemi się do zwykłego użycia okrętu.

Z kontraktu zawartego przez kapitana może uprawniony skarzyć jego lub właściciela okrętu. Kapitan może się uwolnić od odpowiedzialności ograniczając odpowiednio postanowienia umowy i zastrzegając się przeciw odpowiedzialności osobistej. Skarga uprawnionego przeciw niemu wniesiona, wyklucza skargę o to samo roszczenie przeciw właścicielowi; czy również utraca prawo skargi przeciw kapitanowi, gdy nasamprzód zwrócił się przeciw właścicielowi, uważać należy za sprawę wielce sporną, którą raczej przychylnie należy rozstrzygnąć.

Kapitana ustanawia właściciel okrętu i z tego powodu uważa się go za osobę jego zaufania; lecz tem samem nie pozbawia się i nie zrzeka prawa nadzoru nad jego czynnościami, owszem ma prawo żądać zdania sprawy (*master is accountable*). Władza jego, jeżeli nie jest współwłaścicielem okrętu, gaśnie za wypowiedzeniem każdoczesnem (*remove at pleasure*); a w razie, gdy jest współwłaścicielem, wypowiedzenie może nastąpić za współudziałem sądu admiralskiego z powodów uzasadnionych.

Kapitan winien zachowywać się zawsze uczciwie i poprawnie, za swe zachowanie i brak troskliwości o podróżnych odpowiada wobec właściciela, a nierzadko utraca za złe zachowanie (*misconduct*) swą płacę, zwłaszcza, jeżeli to jego postępowanie zagraża poważnemi następstwami właścicielowi.

Prawa i obowiązki zastępcy kapitana okrętu są takie same, jak kapitana. Spełnia je jednak dopiero w razie choroby, nieobecności lub śmierci kapitana, zresztą jest jego podwładnym i co najciekawsze, iż zwyczaje prawne przy-

znają kapitanowi prawo oddać zastępstwo siebie zwłaszcza w porcie zagranicznym innej osobie.

Obok nich mamy jeszcze załogę i służbę okrętową. O załodze-żeglarzach pomówimy później, tymczasem zająć się należy innemi sprawami, a mianowicie:

1. Okrętem i przewoźnem (*ship and fright*), które stanowią przedmiot umowy zwanej *charter party*[1]) i odpowiadają za wykonanie umowy zawartej.

Prawidłowo umowę zawiera kapitan, może ją wszakże zawrzeć właściciel okrętu, lecz jedynie o przewoźne; kapitan szczególnie w porcie zagranicznym obejmuje umową okręt wraz z przewoźnem, zwykle porozumiwszy się z właścicielem okrętu. Umowę tę ustalającą czynsz najmu za okręt i wynagrodzenie za przewóz ładunku, zawiera się zwykle w formie dokumentu publicznego (z pieczęcią) jeddnak również z zwykłej (umowy *covenant*) ma prawo tak on jak i każdy uprawniony skarzyć właściciela okrętu. Umowę tę wymusza bądź sąd niesporny, bądź zwykły procesowy na skutek skargi wniesionej; jeżeliby odmówił swej pomocy, sąd admiralski lub związkowy.

2. Obdłużenie (*hypotecation*) okrętu, ładunku i przewoźnego.

Wedle umowy i przepisu prawnego ma kapitan prawo i obowiązek przewieść towary zabrane na okręt, tudzież postarać się o zaopatrzenie okrętu w rzeczy potrzebne na czas podróży zamierzonej i zarządzić wszelkie naprawy potrzebne okrętu w tym czasie, jakoteż zaopiekować się załogą i obsługą okrętową. Jeżeli na te sprawy zabraknie mu pieniędzy, ma prawo zaciągnąć pożyczkę rzeczową przez ustanowienie zastawu na ładunku, przewoźnem lub

[1]) *Charter party* znaczy dokument częściowy. Nazwa ta pochodzi z czasów dawniejszych, kiedy umowę spisaną przedzierano na dwie połowy i wręczano po części obu umawiającym, dziś przez te słowa rozumiemy umowę o najęciu okrętu i wysokość przewoźnego umówionego za towary załadowane. Umowa ta podaje zwykle nazwę okrętu, jego pojemność (*burden*), imiona umawiających się, czas za- i wyładowania towarów i inne warunki, podpisują ją kapitan i kupiec najmujący.

samym okręcie, pożyczka ta nazywa się *hypothecation*. Warunkiem ważności tej pożyczki jest, aby nic nie uzasadniała domniemania, iż działa wbrew upoważnieniu właściciela. jeżeli upoważnienia wprost nie udzielono.

Zaciągnięcie pożyczki tej różni się co do istoty od zamówienia i pobrania bez zapłaty rzeczy lub pracy od rzemieślników *(material-men)*. Pożyczający pieniędzy nabywa prawo żądania zwrotu pieniędzy pożyczonych, jeżeli wykaże, że rzeczywiście zachodziła potrzeba pożyczki, natomiast rzemieślnicy nie potrzebują dowodzić ni, że okręt potrzebywał nieodzownie zamówionych i wydanych rzeczy, ni konieczności pracy oddanej, wyjąwszy gdy wiedzieli, że kapitan posiada potrzebną ilość rzeczy lub dostateczną liczbę robotników, albo też gotówkę, aby za nie zapłacić, albo inne okoliczności wkładały na nich obowiązek wglądnąć w rzecz samą, zanim wydali rzeczy zamówione lub oddali pracę.

Jedyny wyjątek w tej sprawie zdarza się, który nietylko nie ogranicza kapitana w niczem, lecz owszem przyznaje mu najszersze prawa zobowiązania właściciela okrętu i ładunku, gdy okręt i ładunek znajdują się w niebezpieczeństwie wielkiem, lub gdy rozchodzi się o zakupno żywności dla załogi i uruchomienie okrętu.

3. Prawo zastawu z ustawy *(lien)* przysługuje kapitanowi za zaliczki przez niego udzielone zagranicą i za wszelkie wypłaty na rachunek okrętu, nie zaś dla jego choćby zaległego wynagrodzenia i przynależności. Następnie przyznają je zwyczaje i ustawy wszystkim dostawcom za rzeczy dostawione i za pożyczki na cele naprawy okrętu udzielone, bez względu, gdzie tę pożyczkę zaciągniono, czy w porcie własnym, czy zagranicznym[1]). Często wymaga zwyczaj, aby podtrzymano żądanie skargą wniesioną przed sąd admiralski.

Powstanie i ważność tego prawa zastawu zależy, pomijając stanowisko ustawy w miejscu obowiązującej, od jakości pożyczki udzielonej.

[1]) Za port zagraniczny uważa się każdy port, do którego okręt nie należy, często rozstrzyga tutaj oddalenie nie stosunek polityczny.

W razie nieobecności właściciela przysługuje kapitanowi prawo zaciągnąć pożyczkę na okręt, ładunek i przewoźne celem zdobycia środków na ukończenie podróży i je zastawić, gdy nie mógł uzyskać jej na innych warunkach. Z prawa tego musi jednak korzystać bardzo oględnie i obdłużać je dopiero w ostateczności. Wierzyciel domagający się zabezpieczenia pożyczki (*hypothecation*) musi wykazać istnienie konieczności lub przynajmniej okoliczności uzasadniających jego roszczenie i działać w dobrej wierze.

Pożyczkę bodmeryjną zaciągnąć i obdłużyć okręt i przewoźne może kapitan tak w domu jak i zagranicą, jeżeli jest to nieodzownie koniecznem.

Ocenianie atoli konieczności musi być bardzo ściśle przeprowadzone, ponieważ w razie przeciwnym mógłby prawa tego nadużyć. Wedle utartego zwyczaju nie wolno kapitanowi obciążyć (*hypothecate*) okrętu na korzyść towaru.

4. Sprzedaży okrętu lub ładunku ma prawo kapitan dokonać jedynie w ostatecznej konieczności, nie odnosząc się nawet do właściciela okrętu; atoli musi się z nim porozumieć, gdy to jest możliwem; jeżeli okręt jest własnością więcej osób, wystarcza przyzwolenie większości Możliwem jest porozumienie, jeżeli zwłoka nie wpłynie ujemnie (*destructive*) na sprawę. Za sprzedany ładunek odpowiada właściciel okrętu właścicielowi ładunku do wysokości jego wartości; gdy wartość ta różną jest w porcie sprzedaży dokonanej i w miejscu przeznaczenia, przyjmuje się wartość ostatnią.

5. Obowiązek użycia sternika (*pilot*). Kapitan jest obowiązanym wjeżdżając do obcego portu użyć sternika portowego, aby wprowadził okręt jego, jakoteż, jeżeli ten obowiązek istnieje zwyczajem uświęcony, posłużyć się nim w podróży za granicę i z powrotem.

Sprawą sternictwa zajmują się ustawy kongresowe z 7 sierpnia 1759 i 2 marca 1837, które zobowiązują kapitana okrętu, aby go użył, gdy wjeżdża w jego dziedzinę, którą nazywają granicą przymusu sternictwa (*compulsory pilotage*), a która sięga na trzy mile morskie w głąb morza otwartego od brzegu licząc; ponadto te ustawy wykre-

ślają wymogi dla uzyskania uprawnienia sterniczego (*license*). Wymogi te streszczają się w obowiązku pięcioletniej nauki celem uzyskania zamianowania zastępcą sternika i następnej trzechletniej, celem otrzymania pełnego uprawnienia. Namiestnik stanu i senat mianują sterników dla każdego portu, zatoki, wjazdu, odnogi i zakreślają fizyczne granice jego działania. Sternik obecny na pokładzie ma wyłącznie dozorować okrętu, tudzież odpowiada za wszelkie zaniedbania, braki uwagi i niesprawność. Wobec poszkodowanych odpowiada właściciel jedynie pomocniczo za sternika, a na równi z nim kapitan okrętu, bo obecność sternika nie zwalnia go z jego obowiązków.

Prawa i obowiązki załogi okrętowej (żeglarzy-*seamen*).

Zasadniczą ustawą w tej sprawie nazwać należy *Duties colection Acts* z r. 1799, jakkolwiek zajęła się ona nietylko samą załogą okrętową, lecz również sprawami mniej lub więcej ściśle z nią złączonemi. Przedewszystkiem oceniając jak i inne ustawy późniejsze, nader ciężkie i niebezpieczne warunki, w jakich załoga okrętowa pracuje, jej bezdomność i tułactwo wieczne, przeróżne niebezpieczeństwa, które ją narażają na pokusę, wyzyski i występki, stara się im zapobiegać, a równocześnie wynagrodzić załodze ten brak ciepła domowego, tudzież umożliwić korzystanie z dobrodziejstw oświaty i zapełnić pustkę jaką tworzy życie między niebem a ziemią w walce z wodą, żywiołem najgroźniejszym. Ustawa ta przedewszystkiem wprowadza różnicę między podróżą morską zagraniczną w znaczeniu ścisłem, do której zalicza każdą podróż do portów zagranicznych, znajdujących się poza obrębem Stanów Zjednoczonych, a podróżami rybackiemi i wyprawami na wieloryby, których do nich się nie zalicza, nawet gdyby zapuszczono się daleko poza granice państwa własnego.

Każdy żeglarz mający uczestniczyć w podróży zagranicznej, choćby nawet porty wcale niedaleko były odległe, musi podpisać umowę, prawidłowo drukowaną, zwaną kontrakt podróży morskiej (*shipping articles*).

Przedmiotem tej umowy jest ustalenie wszystkich warunków, nie wyłączając kierunku podróży i powrotu, wysokości wynagrodzenia, czasu trwania czynnej służby i czasu, w którym żeglarz ma się znajdywać na pokładzie.

Ustawa nakłada na kapitana karę pieniężną w wysokości dwudziestu dolarów od każdego zatrudnionego bez zawarcia umowy żeglarza na rzecz kasy zaopatrzeń żeglarzy i obowiązek wypłacenia kwoty równającej się płaconemu w ciągu trzech poprzednich miesięcy najwyższemu wynagrodzeniu żeglarzy zakontraktowanych, lecz naodwrót upoważnia kapitana, aby zakontraktowanych żeglarzy uwięził, gdy ich podejrzewa o zamiary ucieczki i ukarał grzywną, gdyby wzbraniali się udać na pokład lub w inny sposób utrudniali lub opóźniali wyjazd z portu. Jeżeli załoga lub lub zastępca kapitana oddzielnie lub łącznie usprawiedliwiają swój opór wadliwością okrętu, musi być zbadany przez sędziego pokoju lub powiatowego, konsula lub ajenta konsularnego. Orzeczenie ich wydane przy użyciu znawcy wyklucza wszelkie odwołania dalsze. Koszty badania ponosi załoga, jeżeli orzeczenie zarzut ich uznało za nieuzasadniony, gdyby atoli nadal przy swojem obstawała i odmówiła służby z tego powodu, ma kapitan prawo ich uwięzić i przytrzymać aż do chwili wyjazdu okrętu, oraz ukarać grzywną wysokości podwójnej zaliczki każdemu wypłaconej.

Tym samym przepisom podlegają także rybacy najęci do połowu.

Przy podpisaniu umowy ma każdy z załogi otrzymać trzecią część wynagrodzenia umówionego i to najpóźniej w porcie, gdzie się część towaru wyładowuje, względnie przed zakończeniem podróży, a resztę przy ukończeniu podróży i wyładowaniu zupełnem towarów, jeżeli inaczej umowa nie postanawia. W razie odmowy wypłaty mają prawo zwrócić się o pomoc do sądu powiatowego, który ma, gdy sprawa zawisła w ciągu pierwszych 10 dni od wyjazdu, załatwić wedle zasad sądu admiralskiego, zresztą wedle prawa zwyczajowego.

Każdy okręt o pojemności 150 ton i zatrudniający przynajmniej 10 osób, udając się zagranicę, albo o pojemności 70 ton z 6 osobami zatrudnionemi udający się w podróż do Indyj zachodnich, ma posiadać aptekę należycie zaopatrzoną; gdy zaś ma podróżować po morzu Atlantyckiem musi posiadać dostateczne zapasy wody, mięsa solonego i chleba.

Urządzenia dobroczynne (*chartitable relief*). Pierwszym jest fundusz gromadzony, aby nieść pomoc żeglarzom chorym i niezdolnym do pracy.

Na ten cel wnoszą wszyscy żeglarze po 20 cent. miesięcznie do rąk poborcy w porcie wyjazdowym; ponadto wpływają do tej kasy wszelkie należytości za wpisy i nadania uprawnień okrętom i statkom nadbrzeżne podróże odbywającym; opłaty wnoszone przez trudniących się żeglugą i spławianiem tratw po rzece Mississippi, oraz wszelkie grzywny i kary pieniężne opłacane przez kapitana i załogę okrętową.

Coroczną nadwyżkę tych funduszów, niewyczerpaną przez koszta leczenia i utrzymania niezdolnych żeglarzy, obraca się na budowę domów przytułkowych.

• Drugi fundusz, gromadzony celem pomagania tym, którzy z powodu choroby musieli pozostać za granicami państwa, przez czas ich choroby i umożliwienie powrotu do domu (Stanów Zjednoczonych Ameryki). Wprawdzie po myśli ustawy opiekuje się wszystkimi zachorzałymi żeglarzami konsul ameryk., lub agent handlowy, Stany Zjednoczone zaś obowiązane są przewieść wyzdrowiałych bezpłatnie do domu i w tym celu nałożyły na wszystkie statki ameryk. obowiązek, aby na żądanie konsula zabierały najwyżej po 2 na każde 100 ton pojemności, licząc najwyżej po 10 dolarów za koszty żywienia od osoby przyjętej, jednak obok Stanów zajął się nimi także zarząd tego funduszu.

Dla tego funduszu przeznaczono opłaty nakładane na sprzedaże okrętów amerykańskich za granicami, jeżeli z powodu niej wypowiedziano załodze służbę. Opłata ta wynosi sześciomiesięczne wynagrodzenie żeglarzy i kapi-

tan okrętu musi ją złożyć do rąk konsula lub agenta konsularnego, której dwie trzecie części przenosi do funduszu tego, a trzecią część zatrzymuje dla Stanów Zjednoczonych na umorzenie wydatków z przewozem połączonych. Ponadto do kasy funduszu tego wpływają jeszcze kwoty równe trzymiesięcznemu wynagrodzeniu żeglarzy, które kapitan wypłaca za każdego pozostawionego z powodu choroby. Zarząd tego funduszu opiekuje się żeglarzami w czasie ich choroby i po chorobie do chwili wyjazdu do domu.

Ustawą z 3 marca 1803 rozdz. 184 zabroniono zatrudniać jako załogę cudzoziemców na statkach państwowych (*public*) i prywatnych; późniejsze wszakże ustawy zacieśniły to pojęcie znacznie, postanawiając, że za cudzoziemca uważa się jedynie obywatela tego państwa, które amerykanina wyklucza od służby na swoim okręcie, wszystkim innym natomiast przyznaje wszelkie te prawa, jakie przysługują Amerykanom.

K a r y. Kapitan, a obok niego cała załoga okrętowa są odpowiedzialni za wszelkie uszkodzenia okrętów i towarów z powodu niedbalstwa i złego obchodzenia się z niemi, niemniej odpowiadają za zachowanie się wobec podróżnych, kapitan ponadto jest odpowiedzialnym także wobec załogi za jej zaopatrzenie umówione, tudzież obowiązanym jest utrzymać na okręcie ład i porządek. Z tego znów powodu przyznają mu ustawy i zwyczaje ściśle przestrzegane prawo karania. Jako kary wymieniały dawne ustawy upomnienia, prawo uwięzienia (zamknięcia — *confinement*) na okręcie lub też w więzieniu najbliższego portu, oraz po 28 sierpnia 1850 r. prawo chłosty, tudzież ze względu na załogę wydalenie ze służby i wysadzenie na ląd w najbliższym porcie. Kary te ma prawo nakładać na załogę za nieposłuch, wstręty, zmowy, wyzywające się zachowanie, odmowę spełnienia obowiązków, kradzież, pijaństwo i wszelkie inne cięższe przewinienia, zawsze wszakże winien postępować oględnie i z największem umiarkowaniem. Wskutek tego też zwyczaje prawne polecają kapitanowi przyjąć z powrotem do służby żeglarza wydalonego, jeżeli okazuje skru-

chę i prosi o przyjęcie go do służby, choćby nawet jedynie w tym celu, aby do domu powrócić, jeżeli przeciw temu nie przemawiają inne względy; tudzież pociągają kapitana do odpowiedzialności za wszelkie nadużycie władzy i wynikłe stąd szkody. Odpowiedzialność kapitana może ograniczyć się bądź jedynie do wypłaty umówionego wynagrodzenia, bądź ponadto łączyć się z nałożeniem grzywny, a w cięższych wypadkach z karą więzienia.

W y n a g r o d z e n i e (zasługa — *wages*) może być umówione bądź ryczałtowo za cały czas podróży tam i z powrotem, lub jedynie w jedną stronę, bądź też bez względu na czas trwania podróży miesięcznie lub tygodniowo, które obecnie stało się prawidłem (regułą); na okrętach rybackich zwykle zastępuje je udział jakiś z połowu. Właściwym dla wszystkich spraw o wynagrodzenie jest wedle uchwały kongresu z 19 czerwca 1813 rozdz. II., ust. 1 i 2 sąd admiralski.

Nieważnemi umowami o wynagrodzenie są wszystkie umowy między kapitanem a załogą zawarte w chwili, gdy okręt znajduje się w niebezpieczeństwie, albo umowy zawarte celem zachęcenia załogi do większych wysiłków, tudzież do rozdzielenia między pozostałych członków załogi obowiązków i pracy, gdy część załogi ubyła wskutek choroby lub śmierci.

Wynagrodzeuie (zasługa) żeglarzy nie może ulec zmniejszeniu, gdy nie może spełniać obowiązków z powodu choroby lub okaleczenia w czasie podróży, albo gdy podróż przerwano lub zaniechano, albo jeżeli posług spełniać nie może z winy lub bezprawnego działania kapitana lub właściciela okrętu; natomiast przysługuje to prawo kapitanowi, gdy żeglarz nie może z braku siły, wiadomości lub zdrowia spełniać tych prac, do których sam się uznał za zdolnego, a nawet może odmówić zupełnie wynagrodzenia, gdy żeglarze zawinili zniszczenie lub zupsucie okrętu.

Prawo morskie utrzymuje w pełnej mocy zasadę, że przewoźne jest matką zasług (płacy) żeglarzy i wskutek tego nie należy się im zasługa, gdy przewoźnego nie za-

robiono; wolno także właścicielowi równoważyć zasługi żeglarzy z przewoźnem, jeżeli nie pozbawił się jego sam w sposób oszustniczy. Nie pozbawia załogi prawa do zasługi sprzedaż okrętu za długi, z powodu przemytnictwa, przewozu rzeczy zakazanych, albo innej winy kapitana lub właściciela, choć wtedy również przepada przewoźne, lecz owszem należy się w tych razach jeszcze zasługa za miesiąc dodatkowy (następny).

Wogóle sprawa rozdziału strat i wypłaty zasług zależy w znacznej części od postanowień umowy i, jeżeli nie postanawia umowa odmiennie, należy się zasługa żeglarzowi po dzień jego śmierci w czasie podróży; nie braknie orzeczeń sądów amerykańskich przyznających spadkobiercom pełną zasługę, zwłaszcza, gdy ją umówiono miesięcznie lub na czas podróży, obok przeciwnych. W każdym razie przeważają orzeczenia przychylne dla załogi, jak niemniej ściśle podtrzymujące zasadę powyższą, a nie przyznające właścicielowi prawa zniżenia zasług z powodu, iż zgodził się na zniżkę lub opuszczenie przewoźnego. Co więcej przyznają załodze pełną zasługę, gdy okręt zniszczał przypadkowo w podróży powrotnej, ponieważ już zarobiono przewoźne i zasługa miała być w porcie przeznaczenia wypłaconą, zatem strata spotyka w tym razie jedynie właściciela, wyjąwszy, gdy jazdę tam i powrotną wedle umowy musi się uważać za całość, bo wówczas mają prawo jedynie do części zasług, w stosunku podróży odbytej.

Nareszcie dodać należy, że gdy okręt pochwycił i zabrał nieprzyjaciel lub korsarze, utracają żeglarze prawa do zasługi; uzyskują je atoli napowrót w razie odzyskania lub wykupu okrętu w części pozostałej po potrąceniu kosztów odzyskania; w całości zaś, gdy okręt był neutralnym, a pochwycił go nieprzyjaciel.

Podobnie też, gdy w razie rozbicia się okrętu część ładunku wyratowano.

Wogóle zasługa musi być wypłacona żeglarzom, gdy przewoźne zarobiono, a wszelkie umowy, zdążające do pozbawienia ich roszczeń do zasługi, płynności i należności nieuzasadnione stratą przewoźnego, jako przeciwne wza-

jemnemu zaufaniu, uważa się za nieważne, ponieważ naruszają prawa do zasługi; podobnie też są nieważne umowy nakładające na załogę dodatkowe poświęcenia się (ofiary) i ciężary bez słusznego odszkodowania lub przynajmniej bez opłaty za leki i leczenie: czyniące zawisłą wypłatę części wynagrodzenia od pomyślnego wyniku podróży długiej, podzielonej na pewne okresy, i zawinięcia do wszystkich portów zamierzonych.

Żeglarze odpowiadają swemi wynagrodzeniami niepodzielnie za wszelkie ubytki w towarze, pochodzące z naruszenia (sprzeniewierzenia, kradzieży, (*embezz lements*), spowodowane niewłaściwem obchodzeniem z towarami któregokolwiek z załogi. Okoliczności, uzasadniające winę, muszą być stwierdzone, a jeżeli sprawcy nie można wyszukać, spada odpowiedzialność na tych, którym pieczę poruczono, jako łącznie odpowiedzialnych (*sureties for each other*) i szkodę stosunkowo pokrywają; w razie przeciwnym winny za nią wyłącznie odpowiada, względnie przepada mu jego zasługa.

Gdy winy nie można uzasadnić, ponosi stratę właściciel lub kapitan.

Prawo morskie tak dalece popiera roszczenia żeglarzy, że nie zakreśla nawet czasu do wniesienia skargi celem urzeczywistnienia im służącego prawa zastawu i czasu jego zgaśnięcia, owszem przyznaje go nawet żeglarzom uwolnionym i wydalonym ze służby, tudzież przeciw nabywcom okrętu w dobrej wierze z pierwszeństwem przed pożyczką bodmeryjną i innemi roszczeniami. Niemniej też nie uchyla prawa zastawu dla ich zasługi sprzedaż ani zmiana okrętu i uznaje się je w całej rozciągłości, jak się podręczniki wyrażają, gdy choć ćwiek z okrętu pozostał (*if only a single nail of the ship was left*).

Powyżej wspomniałem o karze wydalenia żeglarza przez kapitana okrętu; wzmiankę tę muszę uzupełnić tem, że takie wydalenie, a nawet uwięzienie powoduje prawidłowo wedle ustaw amerykańskich jedynie zwłokę w wypłacie zasługi, którą żeglarz mimo wydalenia otrzymuje po powrocie do domu z potrąceniem za czas przebyty we

więzieniu. Utraca natomiast każdy z załogi swe prawo do zasługi w razie ucieczki, jeżeli jej nie usprawiedliwia srogie obchodzenie się z nim, bezpieczeństwo osobiste lub inne ważne powody. Za ucieczkę uważa się nieobecność przez 48 godzin, lecz i w tym razie powrót do obowiązku i prośba o przywrócenie go do służby wyklucza skutki ucieczki a w szczegolności utratę prawa do zasługi.

Atoli nie w każdej nieobecności przez 48 godzin należy się dopatrywać ucieczki, owszem często trzeba usprawiedliwić samowolne wydalenie się *(will ful absence)*, szczególnie, gdy zresztą wszystko zostawił w porządku; w tym celu koniecznem jest stwierdzenie okoliczności przy pomocy dziennika okrętowego (*log book*).

Gdy uznano zasługę żeglarza za przepadłą, potrąca się z niej bez względu na wysokość całą należytość od umówionego wynagrodzenia na dom przytułku.

VII. Umowy przewoźnicze.
(Contract of Affrightment).

Przewożenie towarów może nastąpić na zasadzie umowy wyraźnie lub domniemalnie zawartej o załadowanie i przewóz przez oddanie towarów przez kupca, nieporozumiewającego się szczegółowo ani z właścicielem okrętu, ani z kapitanem, ani innymi kupcami, którzy równocześnie swoje towary oddają, jeżeli oni w tym celu nie najmują okrętu. Okręt taki nazywa się *general* (ogólny), ponieważ użyć go może każdy, zapłaciwszy przewoźne, w razie przeciwnym, gdy umowę zawarto wyraźnie, nazywa się *chartered* (zamówiony, najęty)).

Najętym może być okręt w całości lub części; części zaś mogą być oznaczone wedle ton, gdy je oznaczono wedle ciężaru lub objętości towaru, albo przez zakreślenie przestrzeni w okręcie; za ryczałtowe przewoźne na pewną drogę, albo za pewną kwotę od tonny, beczki, paki towarów, złożonych na pokładzie; lub też na pewien czas albo miesięcznie za umówione wynagrodzenie. Czas w tym razie liczy się od dnia odbicia od brzegu, jeżeli inaczej nie umówiono.

Kupiec najmujący okręt może go załadować swojemi towarami, albo go podnająć w całości lub w części, umawiając z podnajemcami dowolne warunki, lecz gdy przewoźnego nie umówił, ma właściciel prawo żądać przewoźne w wysokości zwykłej w miejscu i czasie załadowania.

Wszystkie te umowy są umowami najmu t. z. *charter party*, a niektóre jedynie dadzą się podciągnąć pod pojęcie dzierżawy okrętu (*lease*, *demise*).

Istotą najmu okrętu, jest umowa zawarta z właścicielem lub kapitanem o użytkowanie całego lub części okrętu celem przewozu towaru (ponieważ mówimy o kupieckich okrętach) przez pewną drogę (podróż) za pewne umówione wynagrodzenie, nie wpływając zupełnie na stosunek właściciela do kapitana i załogi.

Istotą natomiast dzierżawy jest umowa zawarta z właścicielem okrętu o użytkowanie całego okrętu, przez pewien czas, lub w czasie pewnej podróży na pewne umówione wynagrodzenie, przyczem stosunek o tyle się zmienia, że dzierżawa przenosi na dzierżawcę prawa i obowiązkl właściciela wraz z posiadaniem kierownictwa (*command*) i nadzoru okrętu.

Umowy obie muszą być spisane, przez kontraktujących podpisane i opieczętowane, a ustawa nie przepisuje zgoła odmiennych form lub słów do stworzenia najmu lub dzierżawy, uznając za jedyną i istotną różnicę, że dzierżawa przenosi posiadanie, kierownictwo i nadzór, czego nie ma przy najmie, choćby nawet na najmującego umową przerzucono obowiązek wypłaty zasług załodze.

W każdej umowie właściciel ręczy za wytrzymałość okrętu i zdolność odbycia podróży (*seaworthiness*), oraz chyżość, z jaką odbędzie podróż, tudzież zastrzega, w których wypadkach nie przyjmuje odpowiedzialności; najmujący zaś względnie wydzierżawiający zobowiązuje się za- i wyładować towary w ciągu czasu podanego (*lay days*), tudzież wypłacić czynsz w terminach i częściach podanych, zastrzegając sobie pewne dni zwłoki co do swoich świadczeń.

Właściciel musi okręt wynajęty (przeznaczony) do

podróży przysposobić należycie i zaopatrzyć go tak pod względem załogi, jak zapasów żywności i wody; okręt musi odpowiadać celowi podróży i być niewadliwym, o czem przedewszystkiem musi się przekonać; prócz tego musi mieć wszystkie swe dokumenty w porządku, aby wskutek tego nie był narażony na przeszkody w podróży. Następnie winien go właściciel przez czas podróży utrzymywać w stanie zdolnym do odbycia podróży i, gdy ten obowiązek właściciel w umowie przyjął na się wyłącznie, nie może pociągać najmującego do ponoszenia stosunkowych strat lub wydatków w ogólnym rozkładzie (*general awerage, loss on general awerage expense*), za co z ustawy odpowiada.

Właściciel odpowiada za własne i swoich zastępców niedbalstwo, opieszałość i za wszelkie szkody, wyjąwszy z nieuchronnych wypadków. Odpowiedzialność jego rozpoczyna się z chwilą ustania odpowiedzialności właściciela składu portowego (*wharfinger*) t. j. gdy towary oddano na pokładzie osobie do odbioru upoważnionej. Musi zatem postarać się, aby je odebrano na pokład troskliwie i zręcznie i tak złożono w miejscu odpowiedniem; to stwierdza poświadczenie nadawcze (*bill of loading*), również odpowiada za niewłaściwe i przeciwne zwyczajowi złożenie; w żadnym zaś razie nie odpowiada, jeżeli towary z natury rzeczy w czasie podróży na morzu uległy zepsuciu, lub zepsucie spowodował wpływ morza.

Jeżeli zastępca właściciela rozporządził, że okręt powszechny odjeżdża z załogą zbrojną (*convoy*), oznacza to obowiązek jego do jej dostarczenia i wówczas odpowiada nadawcom towarów za niedotrzymanie umowy.

Gdy właściciel nie przygotował okrętu najętego na czas do podróży, może najmujący użyć w tym celu innego jego własnego okrętu i swe towary nań załadować; w razie przeciwnym odpowiada za wszelkie szkody stąd dla niego wynikłe. Podręczniki atoli wcale nie wspominają o najęciu w tym razie na koszt wynajmującego okrętu obcego, choć zdaje się, że to prawo musi mu przysługiwać w miarę wykonalności.

Najmujący (dzierżawca) okrętu jest obowiązany bez-

zwłocznie po przybyciu go wyładować w czasie zwanym *lay-days*, a w okresach i wysokościach oznaczonych (*alloted*) wypłacić czynsz, tudzież okręt uwolnić, najpóźniej zaś dokonać tego w dalszych dniach ustawowo lub zwyczajowo na wykonanie tych świadczeń przeznaczonych, a objętych mianem *demurrage*. W razie przeciwnym odpowiada właścicielowi za wszelkie szkody nawet, gdyby zwłokę zawinił który z odbiorców towaru (*adresat, consignee*). Przez czas podróży ma okrętu używać w sposób dozwolony.

Jeżeli okręt najęto na pewną podróż z zastrzeżeniem, że ma zabrać po drodze w pewnych portach oznaczonych towary, musi się do tego właściciel okrętu zastosować, a kapitanowi nie wolno w tym razie bez jego zezwolenia nawet za zapłatą przewoźnego zabrać towarów innych kupców, choćby on nie zapełnił okrętu, ponieważ najmującemu przysługuje prawo pełnego użytkowania i odpowiada za zapłatę czynszu względnie przewoźnego.

Bardzo często zastrzega sobie najmujący, aby wraz z towarem jego wyjechał tym samym okrętem jego zaufany (*stevedore*[1]). Rzeczą tego zaufanego jest pilnować, aby towar należycie umieszczono; to atoli wcale nie zwalnia właściciela okrętu i kapitana od ich obowiązków w tym kierunku, atoli nieodpowiadają za jego niedbalstwo, choć ma go kapitan opłacać.

Nadmienić należy, że wszelkie boczne umowy ustne nie mają mocy obowiązującej w sprawie najmu (dzierżawy) okrętu.

VIII. Poświadczenie nadawcze (*bill of loading*) wydaje kapitan okrętu stwierdzając w niem odbiór towaru na pokład i osnowę umowy, jest ono zatem wykonawcą umowy. Poświadczenie to ma podawać ilość i jakość (oznakę *marks*) towaru, imię nadawcy (*shipper*) i odbiorcy, adresata (*consignee*), miejsce nadania i oddania, imię kapitana i nazwę okrętu, tudzież wysokość przewoźnego. Oświadczenie (uwaga)

---

[1]) Nazwa *stevedore* pochodzi z hiszpańskiego *estivador* pakujący wełnę i t. p., oznacza ściśle rzecz biorąc za- i wyładowującego towary i pilnującego je w czasie podróży.

kapitana co do natury, jakości i stanu towarów, w jakim je odebrano, wyklucza wszelkie przeciwne twierdzenia, a należy do zakresu jego działania; natomiast zastrzeżenia zamieszczone co do nieodpowiadania właścicieli za niedbalstwo i t. p. i stron są nieważne i nie obowiązują, chyba, że dotyczą przewozu żywych zwierząt.

Wskutek tego poświadczenia zmienia się kapitan w przewoźnika publicznego i wyjąwszy wypadków na morzu nieuchronnych, obowiązuje się towar przewieźć i oddać: za uszkodzenia towaru i zniszczenie, odpowiada właściciel jedynie do wysokości wartości okrętu i przewoźnego, choćby nawet spowodowało ją niewłaściwe obejście się kapitana.

Poświadczenie nadawcze wypisuje się w trzech egzemplarzach: 1) dla nadawcy, 2) dla adresata (odbiorcy), a 3) przechowuje prawidłowo kapitan. Jest dokumentem dowodzącym własności towaru i przenośnym w obrocie, jeżeli opiewa na zlecenie. Żyro zamieszczone i wręczenie poświadczenia przenosi z chwilą wręczenia własność towarów.

Posiadacz w dobrej wierze poświadczenia nadawczego żyrowanego przez adresata ma prawo do towarów, jeżeli dał za nie odwzajemnienie wartościowe.

Każde z trzech poświadczeń nadawczych jest umową osobną, nabywa zatem własność towarów wymienionych posiadacz poświadczenia nasamprzód żyrowanego.

Przewóz towarów (*carriage*), może być podstawą i źródłem powstania nowych praw i obowiązków między właścicielem lub kapitanem okrętu, a nadawcami towarów lub najemcą okrętu. W myśl umowy i zwyczaju, wiekami uświęconego, musi okręt podróż ściśle wedle umowy rozpocząć, odbyć i ukończyć, tudzież towary oddać w porcie wskazanym w dniu oznaczonym i trzymać się w czasie podróży drogi wytkniętej. Zboczyć z niej może jedynie, aby uniknąć prądu lub korsarzy, albo zakupić potrzebnych zapasów opałowych i t. p., oraz celem naprawy okrętu. Zboczywszy musi się starać możliwie najrychlej powrócić na drogę właściwą, ponieważ, gdyby uległ okręt lub ładunek w tym czasie zniszczeniu, uważa się zboczenie za przyczynę tego bezpośrednią i najprawdopodobniejszą, choćby

dało się nawet wykazać, że to samo nie tylko mogłoby, lecz musiałoby nastąpić na drodze wytkniętej.

Jeżeli okręt musi być naprawiony, wolno kapitanowi nająć do przewozu (*substitute*) inny, a musi to uczynić pod grozą utraty przewoźnego lub czynszu, jeżeli zwłoka celem naprawy byłaby zbyt długą, albo towary mogą ulec zniszczeniu, okręt zaś można nająć inny celem przewiezienia. Na przeniesienie towarów lub niedługą zwłokę celem naprawy, musi zezwolić przewoźnik lub najmujący okręt, w razie przeciwnym musi zapłacić przewoźne w pełnej kwocie umówionej. Jaką długą zwłokę uznaje się za usprawiedliwioną, zależy od okoliczności każdoczesnych.

Zawsze wolno w razie uszkodzenia okrętu kapitanowi dostawić w sposób dowolnie obrany towary na miejsce przeznaczenia, a wówczas przewożący je lub najmujący okręt, musi wypłacić przewoźne lub czynsz umówiony; gdyż kapitan odpowiada za niedotrzymanie umowy, jeżeliby nie postarał się o dostawę towaru na miejsce w sposób rozporządzalny w tej chwili, ponieważ jest jego obowiązkiem działać zawsze dla dobra wszystkich interesowanych.

W tych razach odpowiada kapitan za towary, jeżeli mógł ich uszkodzeniu przeszkodzić, dokładając staranności, tudzież grożące im niebezpieczeństwo przewidzieć i je zręcznie uniknąć.

W razie pochwycenia okrętu musi się starać wyłączyć ładunek z pod wyroku skazującego (*condemnation*), udowadniając jego pochodzenie, jako własność neutralną.

2. Wydanie towaru. Po przyjeździe na miejsce ma być towar wydany adresatowi (odbiorcy, *consignee*), lub wskazanemu w zleceniu przewożącego za zwrotem poświadczenia nadawczego i zapłatą przewoźnego. W tym celu zawiadamia się adresatów o dostawie nadanych towarów. Na ogół upowszechnił się zwyczaj angielski składania towarów przywiezionych w składach publicznych (*wharf*), skąd je adresaci odbierają od zarządcy (*wharfinger*) w myśl wskazówek, udzielonych przez kapitana okrętu w poświadczeniach nadawczych, wskutek czego kapitan i właściciel

okrętu, choć nie wyzbywają się posiadania towarów, nie narażają się na utratę prawa zastawu na nich za przewoźne i inne swe należytości. Zwyczaj ten jest tembardziej uzasadnionym, że okręt nie może zatrzymywać się zbyt długo w portach celem oddania adresatowi towarów, tem więcej, że często mogą wyłonić się spory co do prawa nadawcy, odbiorcy i ich prawnobywców, a towarów nie może zatrzymywać na pokładzie wbrew umowie, zwłaszcza, gdy mogą ulec zepsuciu, boby w myśl poświadczenia nadawczego musiał zato odpowiadać.

Sprawę tę uzupełnić jeszcze należy przedstawieniem stosunku właściciela okrętu i kapitana do przewożących towary, zapłaty przewoźnego, sprawy zderzenia okrętów, oraz rozdziałem szkód i rozwiązaniem umowy.

3. Stosunek właściciela i kapitana okrętu do przewożących towary.

Właściciel okrętu powszechnego *(generał)* i kapitan jego przyjąwszy towary, a nie są obowiązani przyjmować wszystkich, wstępują w stosunek zwykłego przewoźnika *(common carrier)* do nadających towary. Wskutek tego, wyjąwszy wypadku nieprzewidzianego i nieuchronnego, odpowiadają nadawcy za wszelkie szkody wynikłe z niewykonania lub niezupełnego wykonania umowy w myśl przepisów prawa zwyczajowego. Do tych wypadków nieprzewidzianych i nieuchronnych zalicza się wszelkie wypadki żywiołowe, jakie podróż morska rodzi, a których przewidzieć i którym zapobiec nie można; do nich zalicza się również pochwycenie *(capture)* okrętu i zrabowanie przez korsarzów *(piratów)*, nie mniej też wyrzucenie towaru celem ulżenia okrętowi w razie potrzeby, tudzież pożar okrętu, niezawiniony niedbalstwem i rozbicie, o którem osobno pomówimy.

Odpowiedzialność kończy się prawidłowo z chwilą złożenia towaru w składzie lub wydania odbiorcy.

Często jest bardzo trudną sprawą, orzec czy klęska, dotykająca okręt jest przypadkową, czy zawinioną, a jest to koniecznem celem ustalenia obowiązku odpowiedzialności właściciela; jak nie mniej trudno często orzec, czy

byłaby się zdarzyła, gdyby okręt był zdolnym do podróży i gdyby nie nastąpiło naruszenie umowy. Sprawy te są prawidłowo przedmiotem zawiłych procesów i dociekań sądowych, a mimo największej bezstronności i ścisłości usuwają się prawie zawsze z pod ocenienia, zwłaszcza, że powtórzyć i przedstawić ich bezstronnie nie można. Tem ważniejszem atoli jest ocenienie tych spraw, że niemal zawsze rozchodzi się o nader wysokie sumy.

Częściowo zaradza temu ustawa kongresu z 3 marca 1851 r., rozdział 43 — 9, opierająca się na ustawie angielskiej 26, Geo III, która uwalnia lub ogranicza odpowiedzialność właściciela okrętu i kapitana:

1) w razie pożaru, jeżeli nie był spowodowany niedbalstwem, 2) za kruszce szlachetne, drogie kamienie, rzeczy złote, jeżeli nie doręczono ich spisu z opisaniem *(character)* i podaniem wartości, tudzież na czas podróży okrę, tem oddano je właścicielowi okrętu lub zastępcy jego i ten je wpisał *(entered)* do poświadczenia oddawczego, 3) że odpowiedzialność właściciela okrętu za sprzeniewierzenia i kradzieże, zniszczenie lub zepsucie przez kapitana, urzędników, załogę, podróżnych lub inne osoby rzeczy lub towarów, złożonych na pokładzie okrętu, jakoteż za zagładę zniszczenie, uszkodzenie spowodowane bez wiedzy właściciela, nie może przewyższać wartości okrętu lub statku, albo przewoźnego należącego się w tej chwili (*pending*) tudzież 4), że gdyby te kradzieży, uszkodzenia i t. p dotknęły kilku nadających podczas tej samej podróży, a wartość okrętu lub statku albo przewoźnego nie wystarczałaby na odszkodowanie poszkodowanych, może właściciel domagać się u sądu oznaczenia stosunkowego odszkodowania i za nie tylko odpowiada właściciel okrętu. Odszkodowanie w ten sposób oznaczone umarza wszelkie roszczenia poszkodowanych.

Ponadto ustawa ta nakłada obowiązek na nadawców rzeczy łatwo zapalnych lub wybuchowych, aby je jako takie przy nadaniu oznaczyli.

Ze względu na roszczenia o odszkodowanie przysługuje nadawcom prawo zastawu na okręcie i przewoźnem.

Następnie właściciele okrętu odpowiadają wedle prawa zwyczajowego niepodzielnie za zobowiązanie kapitana w całej pełni czy są umowne, czy z czynności karygodnych. Wtórną tę odpowiedzialność właściciela ogranicza prawo morskie jedynie do wysokości jego udziału we własności okrętu i przewoźnego, uznając go za zwolnionego od odpowiedzialności, gdy zgaśnie *(abandon)* jego roszczenie do właściciela.

Wyjąwszy dzierżawy zatrzymuje prawidłowo właściciel lub jego kapitan kierownictwo i zarząd okrętu, najmujący zaś niema wpływu ani na kierunek podróży, ani na użycie okrętu poza warunki umowy, ma atoli prawo naładować okręt dowolnie w miarę umowy; w razie odmowy przyjęcia towarów na pokład nabywa prawo do odszkodowania. Odpowiada natomiast za następstwa wynikłe z wprowadzenia towarów zakazanych lub z istoty swej niebezpiecznych, jeżeli o tem nie zawiadomi właściciela lub kapitana.

Przewoźnem nazywa się ilość pieniędzy umówioną, względnie wypłaconą za przewóz towarów z miejsca wysyłki do miejsca wskazanego; w obszerniejszem zaś znaczeniu obejmuje się tem mianem także wynagrodzenie każde za zużycie okrętu, a zatem także czynsz dzierżawny lub najmu za okręt wynajęty. Zobowiązanie się do zapłaty przewoźnego zasadza się na umowie zawartej między właścicielem okrętu, a przewożącym towary względnie najmującym, lub też na poświadczeniu nadawczem (liście przewozowym), wedle którego zapłata przewoźnego jest warunkiem wydania towaru nadanego do przewozu. Dostawa towaru do miejsca przeznaczenia rodzi dla właściciela okrętu jedynie prawo do żądania przewoźnego. Umowa zawarta i dostawa towaru, stanowią zatem warunek, który musi się ziścić, częściowe zatem wypełnienie nie wystarcza i nie uprawnia do żądania częściowej zapłaty przewoźnego, wyjąwszy szczególnych wypadków ustawowo przewidzianych i określonych.

Wysokość przewoźnego oznacza porozumienie stron, zwyczaj handlowy i okoliczności szczególne *(reason of the*

case), kupiec zatem musi zapłacić umówione przewoźne bez względu na ilość towaru, jeżeli najmuje cały okręt lub część jego na pewną drogę; natomiast płaci w stosunku do ładunku, jeżeli umówiono przewoźne od ilości towaru. Właściciel okrętu nie ma prawa żądać więcej, niż umówiono. Jeżeli kupiec, umawiając się o przewóz, obowiązuje się załadować towar (*furnish*) także w podróż powrotną, musi zapłacić przewoźne, choćby towaru żadnego nie załadował. To przewoźne nazywa się martwem (*dead*) w odróżnieniu od rzeczywistego przewoźnego, to jest płaconego, ponieważ towar załadowano. Przewoźne również się należy wedle powszechnego przekonania za towar odwożony z powrotem, ponieważ go nie przyjął wskazany odbiorca, lub go nie rozsprzedano, jeżeli inaczej sprawy tej nie załatwiono umową.

Przewoźne należy się w całej wysokości właścicielowi okrętu, względnie kapitanowi, gdy towar dostarczy, względnie na miejscu przeznaczenia stanie, tudzież gdy z powodu uszkodzenia okrętu, którym go przewozi, chce dokonać dalszego przewozu (na miejsce przeznaczenia) w inny sposób, lecz właściciel towaru nie chce się na to zgodzić.

Mogą również zdarzyć się wypadki, że przewoźnego ma właściciel okrętu prawo się domagać, choć podróży nie ukończono; o kilku takich zdarzeniach wspomniałem powyżej, tutaj zaś nadmienię, że prawo to ma, raczej mieć będzie, jeżeli rząd portu zabroni wyładowania towaru dostawionego. Na odwrót właściciel traci prawo do całego przewoźnego w razie blokady lub zakazu handlu z portem wysyłającym, lub do części jego a mianowicie: 1) gdy wprawdzie odbył okręt całą drogę wytkniętą, lecz przywiózł jedynie część towaru na miejsce przeznaczenia; 2) nie odbył całej podróży z powodu wypadku, a towar oddał kupcowi w miejscu bliższem, niż miejscu przeznaczenia.

Ponadto wpłynąć może na zmniejszenie się lub utratę przewoźnego istota lub jakość towaru i zastrzeżenie umowne. Np. gdy przedmiotem przewozu były płyny jak wino, rum,

spirytus itp., albo cukier, sól itp., a w drodze znikła zawartość lub znacznie ubyła (wyciekła lub się roztopiła wskutek wpływu morza, nie zaś z powodu, że beczka pękła); albo przedmiotem były żywe zwierzęta i część ich w drodze bez winy załogi lub kapitana zginęła, postanowiono zaś, że ubytek potrąca się z przewoźnego, względnie w razie ubytku się zniża, albo uczyniono wypłatę przewoźnego zależną od dostawy towaru całego.

Są to atoli sprawy, które podciągnąć można pod pojęcie rozdziału stosunkowego *(apportionment)* przewoźnego, lecz mogą być przedmiotem tak dobrowolnego porozumienia stron, jak orzeczenia sądu.

Nareszcie zaznaczyć muszę, że wedle zdania powag prawniczych ani odbiorca, ani nadawca nie mają prawa uszkodzoną posyłkę lub towar zepsuty zostawić właścicielowi okrętu na umorzenie przewoźnego, lecz muszą ją odebrać i przewoźne zapłacić, ponieważ przewózca nie ubezpiecza towaru co do jego zdrowia *(soundnes)*, przeciw wpływom morza, wewnętrznemu rozkładowi lub utracie na wartości, jeżeli ich nie można zaliczyć do uszkodzenia z niedbalstwa itp.

5) Szkody ze zderzenia *(collision)* okrętu pokrywa winny. Winę zaś stwierdzić można jedynie przy zboczeniu z drogi, przy udowodnionym błędzie, jakiego się jeden z kapitanów dopuścił, niezdarności i niezręczności jego, jeżeli zderzenie było ich następstwem. Prawidłowo atoli zderzenia następują z powodu ciemności nocnych, burzy, które wywołują zamieszanie i popłoch na obu okrętach i wskutek tego winy trudno się doszukać.

Celem zapobieżenia zderzeniom ustanowiono prawidła. których ściśle muszą przestrzegać okręty, a mianowicie okręt płynący bez wiatru lub z wiatrem ma ustąpić okrętowi ciężko pracującemu (*closehaled*), lub jadącemu przeciw wiatrowi.

Okręt prawo-ręczny (*starboard tack*) ma prawo pozostać na drodze, gdy okręt lewo-ręczny *(larboard tack)* winien z drogi ustępować lub starać się uniknięcia zderzenia,

ponieważ w razie wypadku odpowiada. Okręt płynący z wiatrem ma ustąpić obok płynącemu, gdy znajdują się w cieśninie (wąskim kanale), a grozi niebezpieczeństwo zderzenia. Okręt parowy, jako silniejszy i zostający pod lepszem kierownictwem, ma ustąpić żaglowemu. Nareszcie. że każdy okręt, płynący w sprzyjających okolicznościach, ma wymijać na prawo, a ponieważ każdy parowiec uważa się za płynący w korzystniejszych warunkach, ma tak postąpić, aby żaglowemu przeszkody usuwał. Zaniedbanie tych prawideł, jak i nie ściągnięcie liny (*check*) u statka, wpływającego do portu lub zatoki, gdzie się znajdują inne na kotwicy, uważa się za niedbalstwo, rodzące odpowiedzialność za szkody.

Wyżej zaznaczyłem, że za szkody odpowiada winny dzielą zatem szkody między siebie, jeżeli zatem winy nie można stwierdzić po żadnej stronie, zderzenie zaś nastąpiło z powodu wpływów żywiołowych, zaliczanych do przemocy *(vis major)*, a żadnego z okrętów nie można uznać winnym. Spornem jest, czy do pokrycia szkody mają się przyczynić również towary, znajdujące się na pokładzie.

Zderzenie może nastąpić także przy wjeździe do lub wyjeździe z zatoki lub rzeki, wówczas łatwiejszem jest orzeczenie co do winy, ponieważ domniemanie wyklucza winę po stronie okrętu, stojącego na linie, jak również przy zderzeniu się statku z łodzią łańcuchową *(steam-tug)*, mającą łańcuchem uwięzić okręt, ponieważ w tym razie zwykle na łódź wina spada.

Za szkodę odpowiada winny okręt; za odszkodowanie przysługuje prawo zastawu (ustawowe), które w tym razie podtrzymuje się przez wszczęty proces, choć nie posiada się rzeczy; nabywa zaś je poszkodowany również na okrętach państwowych, choć rząd Stanów Zjednoczonych nie odpowiada za czyny karalne swych zastępców.

Odszkodowanie ma pokryć szkodę poniesioną w chwili i miejscu odszkodowania. nie zalicza się zaś prawdopodobnych zysków w porcie przeznaczenia.

6) Rozdział szkód (*average*[1]) dzieli się na powszechny (*general*) i szczególny (*particular*). Pierwszy oznacza przyczynianie się wszystkich interesowanych do odszkodowania, składkę (*contribution*) przymusową wszystkich interesowanych w tej szkodzie na rzecz wszystkich poszkodowanych, nazywa się go również *gross*, ponieważ dotyczy całej wartości okrętu, towaru i przewoźnego. Szczególnym nazywa się, gdy szkodę pokrywa jedynie grono osób interesowanych, bezpośrednio dotkniętych.

Aby nastąpił rozdział szkód ogólny, musi szkodę znamionować: 1) wspólne niebezpieczeństwo, 2) czyn, dokonany dla ogólnego dobra podróżnych, czy nadających towary i 3) poświęcenie. Te trzy warunki uzasadniają wyrzucenie (*jettison*) towaru z okrętu, celem ulżenia mu, jeżeli się znajduje w niebezpieczeństwie zatonięcia z powodu burzy, która uderza nim o skały, albo gdy go ścigają korsarze lub nieprzyjaciel; wówczas, poświęcając część, resztę się ratuje. Wyrzucenie zarządza kapitan; załoga nie ma nigdy do tego prawa.

Wyrzucenie może zarządzić kapitan po dokładnem rozważeniu sprawy; naogół biorąc, jest wyrzucenie ważnem, gdy zarządzono je w chwili grożącego niebezpieczeństwa nieuchronnego, które wykluczało wszelki namysł i rozwagę, choć mimo to nazywa się nieprawidłowem (*irregular*).

Wyrzucanie ma kapitan rozpocząć od rzeczy najmniej potrzebnych, najcięższych, najmniej wartości mających, a największą przestrzeń zajmujących; jedynie w ostateczności może kazać wyrzucać pieniądze i wartościowe towary.

Nie tylko jednak towary i przedmioty wyrzucone, a raczej odszkodowanie za nie stanowią przedmiot rozdziału szkód, do rozdziału zalicza się szkodę powstałą z wycięcia masztu, kablów i t. p.; uszkodzenia innych towarów z powodu lub przez wyrzucenie, tudzież zasługi (wynagrodzenie) i utrzymanie załogi w czasie przebywania przymuso-

[1]) *Average* podobne do, a może pochodne od franc. *avarie*, portug. *avaria*, hiszp. *averia*, holland. *haverej*, niem. *havarie*, *haverei*, *havarei*, *haferei*, duńsk. *haveri* — oznacza szkodę poniesioną.

wego w porcie pośrednim, oraz naprawa okrętu o ile była konieczną, jakoteż wszelkie uboczne należności za wyładowanie, przechowanie tymczasowe i załadowanie ponowne, okup dany korsarzom lub nieprzyjacielowi.

Jeżeli natomiast wycięto jedynie maszt, aby zmniejszyć napór wiatru, tudzież wszelkie inne nieuniknione i w związku z tem zostające uszkodzenia, zalicza się do szkód uczestniczących w szczegółowym, nie zaś ogólnym rozdziale.

Prawo do rozdziału szkód powstaje, gdy wskutek wyrzucenia towaru uzyskał okręt choćby trochę chwilowego spokoju i bezpieczeństwa, jeżeli wartość towarów uratowanych w tej chwili (uratowania) przedstawia wartość, która może pokryć szkody wynikłe z tego ratowania, gdyby nawet zniszczały lub zginęły przy następnym wypadku. Wcześnie atoli zaczęły sądy zwalczać tę zasadę, przeciwstawiając jej zapatrywanie, że celem podróży było dostawić towary na miejsce, obojętnem zaś jest dla nadawcy, czy zniszczały towary (wskutek wyrzucenia) przy pierwszem niebezpieczeństwie, czy dopiero późniejszem, rozstrzyga natomiast okoliczność, że ich nie dostarczono, a zatem zupełnie zniszczały.

Z pod odpowiedzialności za szkody przy rozdziale szczególnym wyłącza się towary złożone na górnym pokładzie (*deck*), jeżeli je wyrzucono, bo za nie nie odpowiada przewoźnik, wyjąwszy wypadek, iż je tam złożono za jego zgodą i wiedzą; w każdym razie uczestniczą w pokryciu szkody ogólnej (*general average*).

Do pokrycia szkód przyczyniają się wszelkie towary, własność osób prywatnych lub rządu (sztaby złota i srebra), ubrania i t. p. rzeczy znajdujące się na okręcie. Pierwotnie zaliczano tutaj także nawet złote i srebrne rzeczy na palcach podróżnych się znajdujące, które ustawy z czasów nowszych wyłączyły zupełnie z obowiązku odszkodowania.

Rozdziału szkód dokonuje się wedle korzyści odniesionych, czyli rozdziela się odpowiednio do wartości rzeczy ocalonych.

Niemniej też towary wyrzucone, które przyczyniły się do uratowania okrętu, sam okręt, którego wartość przedstawia przewoźne po strąceniu trzeciej części z ryczałtowej ilości (*gross amount*); gdy utracił okręt pewne części swego urządzenia (*equipment*), uważa się za ich wartość cenę za nową rzecz z potrąceniem również trzeciej części.

Uwalnia się od pokrywania szkody broń i amunicję, które w razie wyrzucenia muszą być wliczone do szkody, podobnie też zasługi załogi, wyjąwszy celem wykupu okrętu.

Podobne następstwa pociąga za sobą pochwycenie okrętu i sprzedaż jego na zasadzie wyroku, tudzież sprzedaż części towaru z konieczności i w potrzebie okrętu, którą uważa się za przymusową pożyczkę dla dobra wszystkich i wskutek tego wszyscy muszą się przyczynić do jej spłaty. W pierwszym wypadku zalicza się do szkody zasługa i utrzymanie załogi. Towary wyrzucone ocenia się wedle cen w porcie przeznaczenia, z których potrąca się przewoźne.

Sprawa ocenienia wartości przedmiotów wyrzuconych okrętu pochwyconego i sprzedanego z wyroku nastręcza nader wiele trudności i rodzi spory tem częściej, że jej wypośrodkowanie zależy od wielu okoliczności; każdy pociągany do zapłaty ma prawo wystąpić sądownie przeciw rozdziałowi i wykazywać jego nieuzasadnienie.

W każdym razie przed wydaniem towaru musi kapitan uzyskać od odbiorców zobowiązanie (*bond*), że zapłacą udział sądownie ustalony.

Należytością za ocalenie (*salvage*) nazywa się wynagrodzenie, wypłacone osobom, które pomogły okręt lub towar w całości lub części wyratować z zagrażającego niebezpieczeństwa; znalazły rzeczywistą zgubę przy rozbiciu się okrętu, porzuceniu lub uwolnieniu się z niewoli. Zasady te, przekazane przez Rzymian, cieszą się uznaniem światowem tak w razie wojny, jak i pokoju.

Płacą je ci, którym korzyści przysporzono, a stratę ponieśliby, jeżeliby nie pomoc ocalającego.

Wysokość należytości ustanawiają ustawy Stanów Zjednoczonych jedynie na wypadek uwolnienia się z nie-

woli (*recapture*), w innych wypadkach (rozbicia się okrętu i t p.) pozostawia się uznanie sądowi admiralskiemu. Wysokość jego zawisła od włożonej pracy i narażenia się ocalającego, ich wysiłków i wartości rzeczy ocalonej, waha się między połową, trzecią lub czwartą częścią ogólnych lub czystych zysków z rzeczy; trzecią część należy uważać za najzwyklejszą, acz nierzadko przyznają sądy jedynie 2/5 części, a nawet 1/6 część.

Zasadniczo nie mają prawa do wynagrodzenia za ocalenie ani kapitan, ani sternik, lub załoga, częstokroć jednak sądy, uwzględniając pracę i wysiłki załogi, szczególnie w czasie rozbicia się okrętu, przyznawały im wynagrodzenia wysokości umówionej płacy, gdy rzeczywiście uratowali wiele rzeczy. Sądy wszakże postępują w tych razach bardzo oględnie, aby przezto nie rozbudzić u załogi chęci rabunku i oszustw.

Uwolnionym od płacenia wynagrodzenia jest w czasie wojny okręt neutralny, ponieważ ściśle rzecz biorąc nie odnosi żadnej korzyści; zniszczenie lub zagłada groziły mu wyłącznie z powodu wojny, nie innego przypadku.

Prawo morskie wyklucza bezwarunkowo umowę o wynagrodzenie za ocalenie i wyratowanie rzeczy, jeżeli wysokość czyni zależną od wartości rzeczy ocalonych nawet w razie, gdyby nastąpiło przez osobę z powodu swego stosunku nieobowiązaną. Wynagrodzenie należne przyznaje wszystkim ratującym, którzy w czynności uczestniczyli, może zatem przyznać je także kilku osobom wspólnie.

7. Rozwiązanie umowy *(dissolution)* może nastąpić niezależnie od i bez wykonania przewozu (*without execution*) wskutek czynności (woli) stron i przepisu ustawy np. gdy podróż stanie się nieprawną, niemożliwą do wykonania, albo zostanie wstrzymaną lub przerwaną z powodu wybuchłej wojny, zakazu handlu z miejscem przeznaczenia. Różnicy nie stanowi, czy zakaz handlu jest zupełny, czy jedynie dotyczy towarów na pokładzie, wystarcza, że powoduje uwolnienie przewoźnika od obowiązku dostawy towarów na miejsce wskazane, ponieważ w razie przeciwnym ulega okręt zaborowi (*capture*).

Jeżeli przeszkody w wykonaniu umowy przewozowej są chwilowe (czasowe) np. blokada, następuje jedynie odroczenie jej wykonania, choćby czasu wykonania nie można było oznaczyć.

III. Ubezpieczenia morskie (*marine insurance*).

Ubezpieczenie morskie jest to umowa na zasadzie której ubezpieczający za umówioną zapłatę (*premium*) obowiązuje się odszkodować ubezpieczonego w razie pewnego nieszczęścia, wypadku morskiego, z powodu którego jego okręt, przewoźne i towar łącznie lub pojedynczo mogą ulec uszkodzeniu lub zniszczeniu w pewnym czasie zakreślonym; wedle zaś Graya jest to umowa, którą jeden za pewne odwzajemnienie (*consideration*) zobowiązuje się zapłacić drugiemu pewną ilość pieniędzy, lub coś równorzędnego (*equvalent*) albo uczynić coś, co ma wartość dla ubezpieczonego w razie zniszczenia lub uszkodzenia jakiejś rzeczy, przedstawiającej dla niego wartość.

Ze względu na ubezpieczenia należy omówić:

I. Powstanie i przedmiot umowy (*formation and subject matter*).

Ustawy angielskie, a za niemi ustawy Stanu New York i Pennsylwanji odmawiają obcokrajowcom i nieprzyjaciołom (*alien and enemies*) prawa ubezpieczania, zresztą zaś tak osobom pojedynczym, jak towarzystwom i osobom zrzeszonym, choćby nawet nie tworzyli towarzystw zarejestrowanych (*incorporated*) te prawa przyznaje. Anglia z towarzystw dopuszcza jedynie *Royal Exchange Assurance* i *London Assurance Company*.

Ubezpieczający nazywa się *underwriter* lub *insurer*. ubezpieczony zaś *insured*. Umowę o ubezpieczenie stanowi zgłoszenie pisemne lub ustne i polica wydana w odpowiedzi na to zgłoszenie zasadniczo spisana przez ubezpieczającego; ustawy amerykańskie nie wykluczają także ustnych. Wedle ustawy 35 George III, ma polica podawać: 2) imiona stron, 2) wysokość opłaty (*premium*), 3) przedmiot ubez-

pieczony, 4) wartość ubezpieczoną, 5) wypadki, z powodu których ubezpieczono *(risks)*, tudzież przy morskich ubezpieczeniach, 6) podróż lub czas trwania umowy, zarazem postanawia, że police mają być tak spisywane, aby wszelką zamianę i wątpliwość wykluczały.

Nie są to jednak konieczne warunki polic, zwłaszcza, że życie i zwyczaje utarte dopuszczają wyjątki i uchylenia się z pod tych przepisów, przedewszystkiem spotykamy często: 1) police białe *(in blank)*, jeżeli osoby ubezpieczonego nie nazwano imieniem, lecz jako uprawnionego wymieniono słowami *„whom it may concern, whomsoever it may concern"* (kogo dotyczy), 2) latające *(running)* w których nie wymieniono przedmiotu np. towary znajdujące się na okręcie NN, zwykle zamawianym i t. p., 3) otwarte *(open)* jako przeciwstawienie policom z wartością *(valued)*, jeżeli wartości przedmiotu nie podano liczebnie, lecz oznaczenie jej pozostawiono ubezpieczonemu w razie, gdyby szkodę poniósł i 4) tak zwane *wager* lub *wagering*. Przełożyłbym tę nazwę losowe, zakładowe, acz zgoła nie oddają one istoty czynności. Są to bowiem police na pewną ilość pieniędzy za przedmiot bez względu na to, czy się znajduje na okręcie, czy nie, w którym to razie obowiązuje się ubezpieczający wypłacić pieniądze za czczą nadzieję, za oczekiwanie.

Zaprzeczyć nie można, że mogą police tego rodzaju stać się zarodkiem licznych nieporozumień i sporów, trudno jednak nie ocenić zalet wymienionych po 1 i 2, szczególnie, które umożliwiają posłużenie się jedną policą w kilku posyłkach i przez różne osoby. Za trzecią policą przemawia okoliczność: ustawy i zwyczaje handlowe wymagają, aby podano wartość rzeczywistą przedmiotu ubezpieczonego, nawet wypowiadają się czasami za nieważnością ubezpieczenia z przyczyny, iż podano wartość urojoną, zmyśloną. Nie może to się zdarzyć przy policy *open* tem więcej, że wszystkie ustawy stanowe przyznają ubezpieczonemu prawo dochodzić rzeczywistej szkody, jaką poniósł, gdy zawsze niemal zgodzić się musi, aby ubezpieczający potrącił sobie z sumy ubezpieczonej wartość części przed-

miotu ubezpiecznego, która nie uległa uszkodzeniu. Ponadto zaznaczyć należy, że te trzy rodzaje polic upowszechniły się w Ameryce tem łacniej, iż ustawy uznawały police ubezpieczenia na drogę powrotną z zagranicy za ważne, choć nie podawały imienia kapitana, nazwy okrętu, imienia nadawcy, tudzież istoty i rodzaju towaru nadanego.

Polic pod 4 wymienionych nie uznawały ustawy angielskie, zwłaszcza 19 Geo II, wręcz przeciwne stanowisko zajęło ustawodawstwo amerykańskie, uznając ważność umów losowych i zakładów (*bet*), uznały wszystkie Stany oprócz New Yorku police *wager* za ważne.

Wedle przepisu ustawy policą nie można objąć towarów złożonych na pokładzie górnym. tudzież zwierząt żywych, natomiast wymagają szczegółowego wymienienia weksli i pożyczki morskiej (*bottomry* lub *respondentia interest)*, jeżeli mają stanowić przedmiot ubezpieczenia.

Polica może być spisaną na papierze białym lub na drukowanym przez wypełnienie miejsc wolnych, jeżeliby jednak powstały jakie sprzeczności, dwuznaczności i nieporozumienia z powodu dopisków lub wpisów przyznaje się częściom zadrukowanym większe znaczenie, względnie zawsze tłumaczy się je na korzyść ubezpieczonego; następnie, jeżeli w policy powołano się na jaki zwyczaj kupiecki, rozumie się przezeń jedynie zwyczaj zgodny z zasadami prawa, powszechnie stosowany, nieosłabiający zasady umowy; nigdy zaś zwyczaj jakiś miejscowy, jeżeli za tem inne okoliczności nie przemawiają.

Ubezpieczenie jest nieważne, jeżeli ubezpieczający wiedział, że przedmiot ubezpieczony w chwili ubezpieczenia nie istniał; zatem też dodatek w policy (w Anglji prawidłowo, w Ameryce zaś bardzo często przestrzegany) *„lost or not lost“* (zginął lub nie — chybił trafił) nie wiele ma znaczenia.

Police najczęściej wydaje w formie *deed poll* zastępstwo pośredników *(agency of brokers)*, które za n·leżytość pobieraną obejmują rolę dłużnika wobec ubezpieczającego się za ubezpieczoną szkodę.

Ubezpieczenie przez zastępcę jest ważne i wiąże zastąpionego, gdy na ubezpieczenie się zgodzi.

W razie przeniesienia własności przedmiotu ubezpieczonego na drugiego może być ustąpiona i polica z prawem do skargi, jeżeli prawa do skargi nie odmawiają ustawy stanowe (jak w Pennsylwanji) z zastrzeżeniem, aby ustąpienie to nie miało skutku wznowienia (nowacji) lub zawarcia nowego ubezpieczenia, tudzież, aby ustępstwo nie sprzeciwiało się samej policy.

Na przedmiocie ubezpieczonym musi ubezpieczającemu się zależeć i roszczenie jego z tego tytułu musi być prawne. Z tej przyczyny jest nieważnem ubezpieczenie przedmiotów wykluczonych z handlu. Umowie tej ubezpieczenie przyznaje ważności (*Valin* i *Emergion*), gdy obaj kontraktujący znali istotę przedmiotu ubezpieczonego, wiedzieli o zakazie handlu. Zasadę tę przyjęły towarzystwa ubezpieczeń i sądy amerykańskie, które utrzymują w mocy zobowiązanie się ubezpieczającego, jeżeli go ubezpieczony zawiadomił przy zawarciu umowy, że zamierza wbrew ustawie działać.

Podobnie też ważnem będzie ubezpieczenie rzeczy objętych pojęciem kontrabandy wojennej, zwłaszcza przez neutralnego, ponieważ jego wcale nie obowiązują i dla niego nie mają znaczenia zarządzenia na czas wojny przez wojujących wydane i ponosi stratę tylko wskutek zaboru (konfiskaty) przez jednego z wojujących. W każdym razie wymaga się i tutaj świadomego działania po obu stronach (kontraktujących), o ile w myśl umowy ubezpieczenie ma sięgać poza granice kraju neutralnego.

Wszystkie ustawy wykluczają od ubezpieczenia wynagrodzenie (zasługi) żeglarzy w przyszłości im należne (umówione dopiero), ponieważ przedmiotem ubezpieczenia są jedynie zasługi już należne i rzeczy za nie zakupione; następnie stanowią przedmiot zabezpieczenia wszelkie przewoźne: przyszłe, oczekiwane i warunkowe, a nawet martwe; warunkiem ważności tej umowy o ubezpieczenie jest, aby podróż rozpoczęto, bo to jest warunkiem powstania prawa do przewoźnego. Istnienie i dalsza moc obowiązująca za-

wisła od tego, aby się właściciel świadomie i dobrowolnie przewoźnego nie pozbawił przed jego nabyciem (zarobieniem) przez zrzeczenie się (*surrender*) lub przez wydanie towaru; prócz tego musi być umowa co do swej istoty zachowaną, a więc nie można podróży odbywać z obciążeniem (*in ballast*), jeżeli przewoźne zależało od zabrania towarów na pokład.

Niemniej też przedmiotem ważnego ubezpieczenia są zyski (*profits*), jakich się spodziewa adresat (odbiorca) towarów przy ich rozsprzedaży; wymaga się atoli do ważności tej umowy, aby wyrażono, uprawdopodobniono te zyski; tudzież należytość pośrednictwa (*commission*), której spodziewa się adresat.

(Dokończenie nastąpi).

DZIESIĘCIOLECIE KOMISJI KODYFIKACYJNEJ.

I.

Przemówienie Ministra Sprawiedliwości Stanisława Cara,

wygłoszone w dniu 3 czerwca 1929 roku w Ministerstwie Sprawiedliwości, na uroczystej Akademji, poświęconej dziesięcioletniej działalności Komisji Kodyfikacyjnej

Dostojni Panowie!

Ustawą Sejmową z dnia 3 czerwca 1919 r. powołana została do życia Komisja Kodyfikacyjna.

Głównem jej zadaniem, zakreślonem przez wolę ustawodawcy miało być „przygotowanie projektów jednolitego ustawodawstwa dla wszystkich ziem w skład Państwa wchodzących, a to w dziedzinie prawa cywilnego i karnego".

Jak z tego określenia wynika, zadanie, postawione Komisji Kodyfikacyjnej było zakrojone na miarę olbrzymią.

Aby sobie zdać sprawę z ogromu zagadnienia, poruczoczonego Komisji Kodyfikacyjnej, należy sobie uprzytomnić, że stan ustawodawstwa w Polsce Odrodzonej w zaraniu odzyskania niepodległości był w najwyższym stopniu niezadawalający.

Państwa zaborcze, dokonawszy zbrodni rozbioru, narzuciły Polsce własne ustawodawstwo, obce jej z ducha i formy, wrogie naszej kulturze i tradycjom, a oparte o obcą rację stanu.

Jak sędziwe dęby padały pod ciosami brutalnej przemocy dawne ustawy polskie.

A jeszcze u schyłku dawnej Rzpltej, już nawet po pierwszym rozbiorze, myśl prawnicza polska jasnym biegnąca szlakiem poprzez stulecia, poczynając od ustawodawstwa Kazimierza Wielkiego, pozostawiła po sobie pomnik wspaniały w postaci „Zbioru Praw Sądowych", popularnie Kodeksem Zamoyskiego nazwany, który przynosi zaszczyt talentom prawotwórczym naszych przodków.

Dzieło to, podążając za postępem czasu i demokratycznemi hasłami epoki, przywraca dawny liberalny Statut Albrechta o poddanych, podnosi mieszczan i chłopów do rzędu równouprawnionych obywateli, uprawnia małżeństwa pomiędzy szlachtą a ludźmi prostej kondycji, wreszcie, uważając, że władza kościelna nie poddana władzy państwowej, stanowi status in statu, żąda exequatur Rządu krajowego dla bulli i aktów papieskich.

Z dziełem tem, doskonałem, zarówno pod względem treści, jak i pod względem zewnętrznego układu, wzorowanego na systemie prawodawstwa rzymskiego, złączyły się chlubnie imiona jego twórców: Kanclerza Koronnego Andrzeja Zamoyskiego, podkanclerzego W. X. Litewskiego Chreptowicza, koadjutora Biskupstwa Płockiego Szembeka, tudzież wybitnych znawców prawa — Michała Węgrzeckiego, Józefa Wybickiego i Antoniego Rogalskiego.

Ale już przewrotne zabiegi posła rosyjskiego Stackelberga, doprowadziły do tego, że kodeks, mający uzdrowić stosunki wewnętrzne w kraju, chylącym się do upadku, przepadł bezpowrotnie na Sejmie 1780 roku.

Odtąd unicestwianie naszych wysiłków w dziedzinie ustawodawstwa rodzimego stało się naczelnym postulatem eksterminacyjnego systemu rządzenia naszym krajem przez zaborców.

Wprawdzie zabłysła raz jeszcze myśl ustawodawcza polska, w okresie porozbiorowym na obszarze b. Królestwa Kongresowego, w swej formie najświetniejszej, stwarzając polskie ustawy hipoteczne 1818 i 1825 r., związane chlubnie z imieniem Antoniego Wyczechowskiego i do dziś dnia obowiązujące na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego — ale w tej dzielnicy po powstaniu styczniowem rozpoczęła się gorączkowa działalność likwidacyjna rządu rosyjskiego, który zmierzał systematycznie i z uporem ku zupełnemu pod każdym względem zjednoczeniu Polski z Cesarstwem Rosyjskiem.

W myśl tego dążenia, padały jedna po drugiej, centralne instytucje rządowe Królestwa Kongresowego: w r. 1867 zwinięto Komisję Rządową Oświecenia, w roku następnym — Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych, a w rok potem — Komisję Rządową Skarbu, wreszcie w r. 1877, wraz z wprowadzeniem rosyjskiej reformy sądowej, opartej na nowem rosyjskiem usta-

wodawstwie ustrojowem i procesowem, zwinięto Komisję Rządową Sprawiedliwości, której ostatnim Dyrektorem był Wosiński.

W rezultacie stuletniej z górą działalności państw zaborczych na ziemiach, wchodzących w skład dzisiejszej Rzplitej, powstały trzy systemy prawne, sprzeczne pomiędzy sobą a w niektórych nawet dziedzinach, jak np. w dziedzinie materjalnego prawa cywilnego, mieliśmy aż pięć ustawodawstw rozbieżnych: rosyjskie, francuskie, niemieckie, austrjackie i węgierskie.

Ta istotna mozajka przepisów i pojęć prawnych nie powinna i nie może się utrzymać przez czas dłuższy w Polsce Zjednoczonej bez szkody dla rozwoju stosunków wewnętrznych w państwie.

Ujednostajnienie ustawodawstwa wysunęło się na plan pierwszy przy zakładaniu zrębów nowej państwowości stało się palącem zagadnieniem politycznem i społecznem, którego rozwiązanie przypadło w udziale współczesnemu pokoleniu prawnictwa polskiego.

Tę pracę zaszczytną, a państwowo-twórczą podjęła Komisja Kodyfikacyjna i w ciągu ubiegłych 10-ciu lat swej działalności posunęła ją znacznie naprzód.

Wiele prac Komisji Kodyfikacyjnej przyoblekło się w formę ustaw już obowiązujących, jak np. prawo prywatne międzynarodowe i międzydzielnicowe, prawo autorskie, prawo wekslowe i czekowe, prawo akcyjne i inne. Niektóre z prac Komisji Kodyfikacyjnej wzięte były za podstawę przy opracowywaniu przez Rząd aktów ustawodawczych, wydanych w drodze rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy, jak np. prawo o ustroju sądów powszechnych i kodeks postępowania karnego.

Inne wreszcie są w fazie opracowywania, jak ustawa postępowania cywilnego, ordynacja egzekucyjna, kodeks karny, prawo małżeńskie, statut palestry i wiele innych, dotyczących prawa cywilnego, handlowego i karnego, a to zarówno procesowego, jak i materjalnego.

Najmniej może zaawansowane są prace nad przyszłym kodeksem cywilnym, choć i w tej dziedzinie przeprowadzono gruntowne studja i przygotowano zarysy poszczególnych działów

Ale bo też i zadanie, o którem tu mowa jest bodaj najtrudniejsze i najbardziej odpowiedzialne.

Prace ustawodawcze nad niemieckim kodeksem cywilnym (B. G. B.) rozpoczęły się w 1874 r., a ukończone zostały dopiero w 1896 r. — trwały więc 22 lata, choć rząd niemiecki nie szczędził środków na ich przeprowadzenie.

Kodeks cywilny szwajcarski, którego opracowanie poruczono wybitnemu prawnikowi Eugenjuszowi Huberowi, profesorowi Uniwersytetu Berneńskiego w 1883 r., stał się prawem obowiązującem w 1912 roku, a więc dopiero po upływie lat 29.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej zainicjowana została jeszcze w r. 1890 przez stan New York akcja, mająca na celu ujednostajnienie różnolitych praw, obowiązujących w poszczególnych stanach.

Do akcji tej stopniowo przyłączały się inne stany; od roku 1922 istnieje, wyłoniona z tej inicjatywy Komisja Unifikacyjna, obejmująca już wszystkie stany. Mimo upływu niemal lat 40, praca nad ujednostajnieniem ustawodawstwa amerykańskiego jest jeszcze daleką od ukończenia.

W Rosji carskiej powołano do życia w r. 1882 Komisję, celem opracowania nowoczesnego kodeksu cywilnego. Dopiero jednak w r. 1905, a więc po upływie lat 23-ch Komisja opracowała projekt, który acz wniesiony do Dumy w r. 1913, nie uzyskał dotąd mocy obowiązującej z powodu wybuchu wojny i wypadków rewolucyjnych.

Wreszcie podjęta na terenie międzynarodowym przez Scialoję w 1916 r. akcja, zmierzająca do unifikacji prawa cywilnego, w której Włochom sekundują Francuzi z prof. Larnaude na czele, doprowadziła do opracowania wspólnego włosko-francuskiego projektu prawa o zobowiązaniach dopiero w r. 1927, a więc po upływie lat 11-tu.

Nie można przeto wymagać, aby Polska, która pod względem różnolitości obowiązujących ustawodawstw cywilnych znalazła się w sytuacji nie mającej precedensów historycznych, aby ta Polska, budująca naraz od podstaw cały swój system prawny — mogła w ciągu jednego dziesięciolecia wykonać to, na co inne narody, mające nieprzerwaną wielowiekową tradycję prawną, zużyć musiały lata całe lub nawet lat dziesiątki.

Nie należy zapominać również, że fala dziejowa rozszczepiła świadomość prawną społeczeństwa polskiego na trzy odrębne strumienie dzielnicowe, które obecnie po wiekowej przerwie sprowadzić należy do jednolitego łożyska prawa rodzimego. Toteż konieczność państwowa nakazuje pośpiech, ale przezorność dyktuje miarkowanie zbytniego pośpiechu niezbędną, ze względu na naturę przedmiotu roztropnością.

Dostojni Panowie!

Ogarniając retrospektywnym rzutem oka wyniki dotychczasowej 10-letniej działalności Komisji Kodyfikacyjnej, muszę stwierdzić z najwyższem uznaniem, że okres ubiegły przyniósł bogate plony, które zaszczytnie świadczą o olbrzymim nakładzie wiedzy, pracy i wysiłków, poświęconych dziełu unifikacji ustawodawstwa polskiego przez członków Komisji Kodyfikacyjnej z jej niedawno zgasłym Prezydentem ś. p. prof. Xawerym Fierichem na czele.

Cóż z tego, że dotąd nie zrobiono wszystkiego? Ależ zupełne wyrugowanie ustawodawstwa zaborczego, które się nawarstwiało w ciągu wieku zgórą — czyż było możliwe w ciągu krótkiego stosunkowo okresu ubiegłych lat 10-ciu?

Kto dotknął się osobiście techniki prac ustawodawczych, kto wie ile trudu, mozołu i napięcia woli, prócz wiedzy i doświadczenia, wymaga opracowywanie ustaw — ten musi pochylić czoło przed wielką zasługą tych, niestrudzonych pracowników, którzy brzemię stworzenia jednolitego ustawodawstwa wzięli na swoje barki.

Społeczeństwo Polskie oczekuje od Was Panowie-Członkowie Komisji Kodyfikacyjnej — dalszych jednolitych dla całego Państwa ustaw.

Ustawy te, choćby nie były płodem oryginalnej myśli twórczej i choćby, unikając śmiałych, ale ryzykownych rzutów eksperymentującego genjuszu prawniczego, opierały się na doświadczeniu innych narodów, zawartem w doktrynie i ustawodawstwach porównawczych — mogą się stać wysoce pożytecznemi przez sam fakt przystosowania ich do wyłącznie polskich warunków bytu.

Ustawy te mają się przyczynić do ustalenia w Polsce porządku prawnego, opartego o zasadę integralności naszego

terytorjum państwowego, mają one doszczętnie zatrzeć kordony graniczne pomiędzy sztucznie wytworzonemi dzielnicami, mają one zespolić obywateli, ułatwiając im nawiązywanie stosunków prawnych.

W tych zamierzeniach znajdziecie Panowie zawsze życzliwą pomoc i współdziałanie z mej strony, jako Ministra Sprawiedliwości, do którego należy kierowanie prac, przez Panów dokonanych, na drogę realizacji ustawodawczej.

Niechaj mi wolno będzie podziękować Panom za ich ofiarną pracę i niechaj mi wolno będzie wyrazić przekonanie, że dalsze prace Komisji Kodyfikacyjnej będą utrzymane, podobnie jak prace dotychczasowo, na wysokim poziomie wiedzy i doświadczenia w myśl rzymskiej dewizy: „non multa sed multum".

Warszawa, dnia 3 czerwca 1929 r.

II.

Przemówienie Sprawozdawcze Sekretarza Generalnego Komisji Kodyfikacyjnej prof. E. Stan. Rappaporta,

wygłoszone na uroczystej Akademji w Ministerstwie Sprawiedliwości, w dniu 3-go czerwca 1929 roku, poświęconej dziesięcioletniej działalności Komisji Kodyfikacyjnej.

Panie Ministrze, Panowie Członkowie Rządu i Ciał Ustawodawczych, Panowie Członkowie Komisji Kodyfikacyjnej, — Panowie!

W dniu dzisiejszym, 3 czerwca 1929, upływa dziesięć lat od chwili, gdy Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej uchwalił jedną z najbardziej znamiennych ustaw o celach unifikacyjnych, a mianowicie ustawę o Komisji Kodyfikacyjnej. Ta zwięzła, poniekąd ramowa ustawa określa przedewszystkiem przedmiot prac Komisji i w ustępie a. art. 2 wskazuje, że głównem jej zadaniem jest — „przygotowanie projektów jednolitego ustawodawstwa dla wszystkich ziem w skład Państwa wchodzących, a to w dziedzinie prawa cywilnego i karnego". I tuż zaraz, w ustępie b. tegoż artykułu, określa zadanie uzupełniające niemniej ważne, zwłaszcza po całkowitem, a choćby tylko częściowem. wykonaniu zadania głównego, a mianowicie „przygotowanie innych projektów ustawodawczych, które Ko-

misja Kodyfikacyjna wypracuje, bądź na skutek uchwały Sejmu, bądź też w porozumieniu z Ministerstwem Sprawiedliwości".

Widzimy więc, że przedmiot prac Komisji Kodyfikacyjnej, jej zadania i cele ujęto w ustawie z należytą przezornością, wykreślając tej doniosłej kuźni unifikacyjnej ustawodawstwa rodzimego trwałe a szerokie ramy pracy ściśle praktycznej, tak nieodzownej przy utrwalaniu podstaw odrodzonego Państwa Polskiego.

Następne artykuły omawianej ustawy określają jej organizację zewnętrzną, z Prezydentem i Wiceprezydentami na czele, oraz stosunek poniekąd pomocniczy do Ciał Ustawodawczych, a następnie do Ministra Sprawiedliwości, opiekującego się budżetem Komisji i składającego Sejmowi opracowane przez nią projekty ustawodawcze.

Natomiast wewnętrzną organizację Komisji, jak i ustalenie metody prac kodyfikacyjnych, powierza ustawa samej Komisji, jej Regulaminowi Ogólnemu.

Organizacja ta i metoda pracy odbyła znamienną ewolucję od pracy w liczniejszych zespołach do mniej licznych i do zindywidualizowania poszczególnych referatów.

Również i konieczność zastosowania się do obowiązujących przepisów państwowych, zwłaszcza budżetowych, oraz stałego kontaktu z Ministerstwem Sprawiedliwości wymagała w Regulaminie Ogólnym ustalenia specjalnego organu administracyjnego Komisji — jej Sekretarjatu Generalnego, w którego ręku spoczęło kierownictwo wykonawcze Komisji.

Jakiż jest plon dotychczasowy prac Komisji Kodyfikacyjnej?

Starałem się odpowiedzieć na to pytanie w doręczonym dzisiaj Wielce Szanownym Panom sprawozdaniu z dziesięcioletniej działalności Komisji.

Aczkolwiek Komisja od pierwszej chwili swego istnienia zajęła się opracowaniem wielkich całokształtów kodyfikacyjnych, to jednak, z natury rzeczy, realizowano początkowo ustawy mniejsze, specjalne, związane z koniecznościami chwili bieżącej, ewentualnie ze stosunkami lub zobowiązaniami międzynarodowemi Rzeczypospolitej, uchwalenie zaś w Komisji

przygotowanych latami pierwszych większych kodeksów przypada na lata ostatnie, zwłaszcza od roku 1926.

Pierwsze te większe całokształty kodyfikacyjne (ustrój sądownictwa i procedura karna) uległy, jak wiadomo, pewnym przekształceniom przy ostatecznej ich realizacji w postaci rozporządzeń z mocą ustawy Prezydenta Rzeczypospolitej w lutym i marcu r. 1928 i bądź już weszły w życie, jak ustawa ustrojowa, bądź wejdą za kilka tygodni, jak kodeks postępowania karnego.

Trzecie ogniwo tego samego kompleksu ustaw ustrojowo-procesowych — procedura cywilna wraz z odnośną ustawą wprowadczą, opracowywana również niemal od samego początku istnienia Komisji, obecnie jest wykańczana w szczególnie szybkiem tempie z tem obliczeniem, aby pracę nad nią ukończyć w ciągu roku bieżącego; w tem ostatniem stadjum wykańczanie procedury cywilnej odbywa się przy bezpośrednim udziale Pana Ministra i Wiceministra Sprawiedliwości pierwszego z nich — jako Członka Komisji, drugiego zaś — jako delegata głównego Ministerstwa Sprawiedliwości przy Komisji Kodyfikacyjnej. W ścisłym Związku z rzeczonemi ustawami opracowuje się, równie pilnie, — ustawę o kosztach sądowych a ponadto — ordynację adwokacką, jako zamykającą cykl ustaw ustrojowych w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości.

Poza procedurą cywilną, zwrócono w tym roku szczególną uwagę na przyspieszenie biegu prac nad dwiema ustawami: 1) prawem małżeńskiem, a w związku z niem — nad ustawą o aktach stanu cywilnego i 2) nad kodeksem karnym.

Gdy w dniu 11 grudnia r. 1928 Komisja Kodyfikacyjna składała swe doroczne sprawozdanie przed połączonemi komisjami prawniczemi Sejmu i Senatu, wszyscy zabierający głos w dyskusji po sprawozdaniu, posłowie i senatorowie różnych obozów politycznych, zwrócili szczególną uwagę na konieczność przyspieszenia prac, poza procedurą cywilną, w materjach wyżej wskazanych — prawa małżeńskiego i kodeksu karnego.

Pierwszy z tych projektów uchwalił Komitet Organizacji Prac Komisji Kodyfikacyjnej przed kilkoma dniami; po ustaleniu ostatecznego brzmienia, pod względem redakcyjnym, w odnośnej podkomisji Prezydjum i opatrzeniu projektu moty-

wami, będzie on przesłany, zwykłym trybem, Panu Ministrowi Sprawiedliwości na jesieni r. b. 1929.

Projekt ten, przygotowany z wszechstronnem pogłębieniem zagadnienia, stara się uwzględnić dojrzałe wymogi bieżącego życia społecznego i państwowego. Stoi on na stanowisku małżeństwa, jako instytucji prawa cywilnego, stwarzając jednocześnie ramy dla zadośćuczynienia uczuciom religijnym obywateli Rzeczypospolitej.

Komisja Kodyfikacyjna kierowała się przekonaniem, że unormowanie całokształtu prawa małżeńskiego należy do współczesnego suwerennego państwa, przyczem należy się liczyć w tym względzie z uświęconemi w Konstytucji Rzeczypospolitej zasadami co do równości obywateli, wolności ich sumienia i jurysdykcji sądów powszechnych.

Uważając małżeństwo za podstawę organizacji społecznej i państwowej, projekt, uchwalony przez Komisję Kodyfikacyjną, wysuwa na czoło zasadę trwałości związku małżeńskiego, a ustanie małżeństwa, nie przez śmierć jednego z małżonków, uwzględnia jedynie w przypadkach szczególnej wagi.

Idea obrony interesu dziecka oraz idea równych obowiązków obu małżonków wobec rodziny, którą przez swój związek założyli, przenikają nawskróś postanowienia tego szczególnie doniosłego projektu. Jego ustawodawcze urzeczywistnienie ściśle się łączy z projektowaną do uchwalenia przez Komisję, w końcu r. b. 1929. ustawą o aktach stanu cywilnego.

Wreszcie, co do ostatniego z wyżej wskazanych całokształtów kodyfikacyjnych, uznanych za szczególnie pilne, — kodeksu karnego, — to zauważyć należy, że część ogólna tego kodeksu, opracowana w r. 1922. była już od lat całych przedmiotem starannych badań opinji krajowej i międzynarodowej. Nie waham się nawet twierdzić, że niektóre koncepcje kodyfikacyjne polskie, dzięki bezpośredniemu udziałowi współreferentów kodeksu karnego w pracach międzynarodowych oraz, związanym z tą współpracą publikacjom prawników obcych, oddziałały do pewnego stopnia na inne współrzędnie opracowywane projekty kodeksów karnych, zwłaszcza w krajach południowo-wschodniej Europy.

Odwrotnie, Konferencje międzynarodowe unifikacji prawa

karnego w Warszawie i w Rzymie, odbyte w latach 1927 i 1928, dostarczyły w zakresie części ogólnej kodeksu karnego wiele cennego materjału prawno-porównawczego, nadającego się do starannego rozważenia przy ostatecznem opracowywaniu i naszego kodeksu.

Co do części szczególnej kodeksu karnego, to w pierwszem czytaniu sekcyjnem znajduje się ona w ręku Wielce Szanownych Panów, jak również i projekt odrębnej, przy kodeksie karnym, ustawy o wykroczeniach.

Do połowy września b. r, otrzymamy, jak się spodziewać należy, opinje poszczególnych instytucyj urzędowych i społecznych, szczególnie sprawą reformy ustawodawstwa karnego zainteresowanych, poczem do końca roku załatwione zostanie 2-gie i 3-cie czytanie całokształtu kodeksu karnego, aby w terminie już ustalonym, w porozumieniu z Ministerstwem Sprawiedliwości, a mianowicie na początku r. 1930, oddać przyjęty przez Komisję Kodyfikacyjną kodeks karny polski właściwym czynnikom miarodajnym — do dyspozycji.

W ten sposób w ciągu bieżącego roku sprawozdawczego ma Komisja Kodyfikacyjna nie tylko zamiar, ale i niepłonną nadzieję, wykonania planu prac szczególnie pilnych i dotrzymania zarazem terminów związanych z dezyderatami wyżej wskazywanego zebrania grudniowego r. 1928 w połączonych komisjach prawniczych Sejmu i Senatu.

O dalszym planie prac Komisji Kodyfikacyjnej w zakresie prawa cywilnego i handlowego, również pilnych i już nawet daleko posuniętych, poinformują Wielce Szanownych Panów odpowiednie ustępy znajdującego się w Ich rękach sprawozdania z dziesięciolecia prac naszej Komisji. A dalsze już stadjum końcowe prac cywilistycznych znajdzie swe najwłaściwsze odbicie w relacji odnośnego referenta, prof. Zolla, który zabierze głos za chwilę.

Nie będzie chyba ani przesadą z mej strony, ani powinno być poczytywane za objaw szczególnego optymizmu, jeśli w tym dniu, tak dla Komisji pamiętnym, stwierdzę, że w ciągu pierwszego dziesięciolecia swego istnienia Komisja spełniła już b. ważną część zadań, wskazanych w ustępie a art. 2 ustawy czerwcowej z roku 1919, zaś następne dziesięciolecie, według

wszelkiego, ludzkiego, możliwego obliczenia powinno ów krąg pozostałych zadań w dziedzinie ustawodawstwa cywilnego i handlowego wypełnić — w całości.

A równocześnie pozostaje już teraz do zużytkowania, — w miarę wykańczania przedmiotów prac bieżących w zakresie prawa cywilnego i karnego, — organizacja Komisji dla celów, wskazanych w ustępie b. art. 2 ustawy czerwcowej, ale inicjatywa w tym względzie, jak zaznaczyłem powyżej, nie zależy już od Komisji, lecz od miarodajnych czynników ustawodawczych i rządowych.

Ubiegłe dziesięciolecie wyrwało z naszych szeregów kilkunastu cennych współpracowników: nieodżałowanej pamięci Prezydenta Komisji, prof. Franciszka Xawerego Fiericha, Wiceprezydentów, prof. Ernesta Tilla i prezesa Wiktoryna Mańkowskiego oraz członków Komisji: sędziego Tadeusza Bujaka, prezydenta Jarogniewa Drwęskiego, prof. Antoniego Górskiego prof. Holewińskiego, prezesa Juljusza Kałużniackiego, prof. Edmunda Krzymuskiego, adw. Marka Kuratowskiego, prof. Walentego Miklaszewskiego, prezesa Franciszka Nowodworskiego, wicemarszałka Zygmunta Seydę.

Miejsca ich zajęli inni nowi Koledzy i oto Komisja kończy okres dziesięciolecia pracy w składzie osobowym swych 44-ch członków tak, — jak go rozpoczynała na jesieni roku 1919.

Głęboko przekonani jesteśmy, że zdobyte w tym dziesięcioletnim okresie doświadczenie, zróżniczkowana metoda pracy i stopniowe wciąganie w obręb prac komisyjnych najbardziej w tym względzie uzdolnionych specjalistów — pozwoli Komisji Kodyfikacyjnej, w drugiem dziesięcioleciu jej istnienia, bardziej jeszcze wzmóc swe wysiłki i wydatnie przyczynić się do tego, aby nietylko najsumienniej, ale i jak najprędzej osiągnąć cel praktyczny jej istnienia — stworzenie trwałych i jednolitych podwalin prawnych dla Odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej.

* * *

Od Redakcji: Znakomity referat prof. Fryderyka Zolla, wygłoszony po przemówieniu prof. Rappaporta został wydrukowany w Krakowskim „Przeglądzie Współczesnym“ za lipiec 1929, gdzie też odsyłamy naszych czytelników.

Dr. K. GRZ.

PRZED POLSKĄ USTAWĄ NOTARJALNĄ.

Sądzić można, że prace przygotowawcze nad polską ustawą notarjalną posuwają się naprzód. Reprezentanci Notarjatu nieraz już mieli sposobność przedstawić swe stanowisko w sprawie przyszłego ustroju swego zawodu. Organy przygotowawcze Komisji Kodyfikacyjnej zapewne doszły już również do pewnych konkluzyj. Mamy pełne przekonanie, że sprawa jest tam w rękach dobrych prawników, ludzi rozumnych, którym potrzeby notarjatu nie są obce i którzy potrafią ocenić i zachować w polskiej ustawie te odrębne cechy ustrojowe, które wszędzie prawie w Europie uczyniły notarjat tem, czem jest — korporacją zwartą, pełną poczucia swego znaczenia i powagi swego zawodu, ale zarazem pełną poczucia swej niezależności i swej solidarności. Z mniejszą pewnością mówilibyśmy o stanowisku Ministerstwa Sprawiedliwości w tej sprawie. Pewne informacje i pewne pogłoski wskazywałyby, że może dojść do różnicy poglądów między Ministerstwem Sprawiedliwości z jednej strony, a Reprezentantami Notarjatu, a może i Komisją Kodyfikacyjną z drugiej. Operując raczej domysłami, gdyż dotychczasowy stan prac nie jest dokładnie znany, możnaby jednak z pewnem prawdopodobieństwem scharakteryzować te różnice.

I.

Dwie przedewszystkiem kwestje mogą się łatwo stać przedmiotem różnicy zdań: kwestja stosunku Notarjatu do Administracji państwowej, oraz kwestja kompetencji notarjatu.

Kwestja pierwsza, stosunku notarjatu do Administracji państwowej to dwa zagadnienia: zagadnienie charakteru praw-

nego notarjusza, (mąż zaufania publicznego, czy też urzędnik), oraz organizacji Notarjatu (Samorząd, czy też podporządkowanie władzom państwowym). Rozwiązanie pierwsze określić by można łatwo jako rozwiązanie wzorujące się na austrjackiej ordynacji notarjalnej. Nie sądzę, by ta charakterystyka była trafną. Jest dla istoty kwestji obojętnem, czy rozwiązanie takie jest zbliżone do ustawodawstwa poaustrjackiego. Istotnem jest, że to rozwiązanie wychodzi z zupełnie innych założeń, z zupełnie innego światopoglądu, niż rozwiązanie drugie, które pozwolę sobie nazwać „ministerjalnem".

1. Na czem polega różnica? Z jednej strony wysunięto postulat: „notarjusz nie jest urzędnikiem" (to negatywne określenie wydaje mi się istotniejszem, niż określenie pozytywne, lecz niezbyt precyzyjne „mąż zaufania publicznego"). W ścisłym z nim zaś związku pozostaje postulat następny: „Notarjat rządzi się samorządnie pod nadzorem władz państwowych". Przeciwstawiono im zaś ministerjalne, etatystyczne hasło: „Notarjusz jest urzędnikiem" i usiłuje się, niesłusznie z tego postulatu wydedukować następny: „Notarjat nie może się rządzić samorządnie, notarjusze muszą być hierarchicznie, administracyjnie, dyscyplinarnie podporządkowani władzom państwowym".

Określenie „Notarjusz jest mężem zaufania publicznego" wyraża dla mnie prawniczo to samo, co określenie: „Notarjusz nie jest urzędnikiem". Nie znaczy to, by było zbyteczne, by było „nic nie mówiącem określeniem". Ma duże znaczenie moralne, wskazuje notarjuszowi w uroczystej formie na jego obowiązki, na jego publiczno-prawny charakter, na powagę jego urzędu. Takie nic „nie mówiące określenia „są zresztą charakterystyczne dla szeregu ustaw i dla szeregu zawodów, zawiera je np. i ustawa o państwowej służbie cywinej, mówiąc o szeregu obowiązków urzędnika, zawiera je np. art. 1 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej będący dla formalistycznego stanowiska również „nic nie mówiącem określeniem".

Określenie „notarjusz nie jest urzędnikiem" ma natomiast ścisłe prawne znaczenie. Oznacza bowiem, że stosunek notarjusza do władz państwowych jest wyczerpany w ordynacji

notarjalnej, w przepisach odnoszących się wyraźnie do zawodu notarjalnego, że nie wolno w drodze interpretacji rozszerzać na notarjat przepisów prawnych o urzędach i urzędnikach państwowych, że notarjat jest od urzędów państwowych i władz państwowych niezależny, że tylko wyraźne brzmienie ustawy może go w pewnych wypadkach tym władzom podporządkować.

Czy określenie „notarjusz jest urzędnikiem" ma równie określony sens prawniczy. Sądzę, że miałoby go tylko wtedy, gdybyśmy go interpretowali jako przeciwieństwo poprzedniego określenia, to jest gdybyśmy stwierdzili: o ile specjalne ustawy nie uregulowały wyraźnie poszczególnych kwestyj odmiennie dla notarjatu, to stosują się do notarjuszy wszystkie przepisy odnoszące się do urzędników państwowych np. przepisy ustawy o państwowej służbie cywilnej.

Wszelka inna interpretacja byłaby schodzeniem ustawy z zakresu prawa pozytywnego na teren teorji. „Urzędnik" w ustawie może znaczyć tylko to, co pozytywne ustawodawstwo polskie pod tem słowem rozumie, nie może znaczyć tego, co pod tem słowem rozumie nauka prawa administracyjnego.

Czy konstrukcja, starająca się uczynić z przyszłego polskiego notarjusza „urzędnika" zdaje sobie sprawę z tych konsekwencyj. Nie sądzę. I przy tej konstrukcji ma być stosunek notarjusza do państwa określony wyczerpująco w ustawie o organizacji notarjatu i przy tej konstrukcji zdaje się stanowisko notarjusza nie będzie identycznem, jak stanowisko urzędników innych dykasteryj, lecz będzie stanowiskiem odrębnem. I dlatego — pomijając względy zasadnicze — nasuwa się praktyczna uwaga: czy pożądanem jest tak znaczne rozszerzanie pojęcia „urzędnik", by obejmowało ono tak różne rodzaje stosunku do państwa, jak stosunek do państwa wojskowego, urzędnika administracyjnego, notarjusza, a z czasem (po notarjuszu przyjdzie kolej pewno i na ten organ pieczy prawnej) adwokata. Czy wtedy pojęcie „urzędnik" nie przestaje być zbyt ogólnem, by móc objąć tak różne i tak zróżnicowane grupy zajęć i zawodów.

I tu tkwi pierwsza przyczyna, dla której podzielam stanowisko autonomiczne, nie podzielam stanowiska biurokratycznego. Niema potrzeby nazywać notarjusza urzędnikiem, skoro

się kształtuje ustrój notarjatu i stosunek notarjatu do państwa pod każdym prawie względem odrębnie, niż ustrój i stosunek do państwa innych grup urzędników. Należy pozostawić nauce określenie, czem jest stosunek notarjusza do państwa, skoro sprawa tego określenia może być dla pozytywnego ustawodawstwa wątpliwą.

2. Toby wyczerpywało sprawę, gdyby alternatywa „urzędnik — nie urzędnik" była jedynie wyrazem różnic konstrukcyjnych, gdyby teza o notarjuszu-urzędniku była jedynie wyrazem pewnego poglądu teoretyczno-prawnego, o dość zresztą wątpliwej wartości. Alternatywa ta jest jednak czemś więcej. Kryją się pod nią dwie różne, wzajemnie sprzeczne, wzajemnie się wykluczające tendencje społeczne, gospodarcze, polityczne. I w tym momencie tkwi też jej główne znaczenie. Dzięki temu momentowi problem przestaje obchodzić wyłącznie bezpośrednio zainteresowanych, staje się problemem ogólnospołecznego znaczenia.

Ta różnica tendencyj uwydatnia się w uzasadnieniu, jakie często daje się na poparcie tezy o „notarjuszu-urzędniku". „W społeczeństwie zorganizowanem pełnia władzy przysługuje państwu, które władzę swą wykonywa przez swoje organa, pozostające w stosunku publiczno-prawnym do państwa. Takim również organem jest notarjusz, gdyż wykonywa on czynności, które w zasadzie należą do niespornych czynności sądowych". Twierdzenie teoretycznie fałszywe, bądź też użyte nietrafnie. „Pełnia władzy" nie przysługuje państwu w tem znaczeniu, by całą tą władzę wykonywało państwo przez swoich urzędników. Wiele funkcyj tej władzy wykonywane jest przez inne samorządne korporacje publiczno-prawne. Tylko w państwie do ostatecznych granic scentralizowanem, aż do absurdu policyjnem możnaby rozumować, że notarjusz musi być urzędnikiem, bo wykonuje władzę — a pełnia władzy przysługuje państwu. Tylko w takiem państwie są pojęcia państwo i urzędnik identyczne. Polska na szczęście jeszcze takiem państwem nie jest.

Tu tkwi pierwsza pomyłka prawdopodobnie wysuwanego argumentu na rzecz uczynienia z notarjusza urzędnika. Pomyłka druga tkwi w twierdzeniu, że notarjusz jest organem,

który wykonuje władzę, że te czynności które „w zasadzie należą do niespornych czynności sądowych“, a które są oddane kompetencji notarjatu są wykonywaniem władzy. O „władzy“, o „imperjum“ państwa mówimy wtedy, gdy akt organu państwowego, akt urzędnika jest niezależny od woli zainteresowanych stron, ma charakter publiczno-prawny, może być poparty przymusem od woli stron niezależnym. Jest takim aktem np. wyrok, wydawany przeciw jednej ze stron i wbrew jej woli, jest takim aktem np. dekret dziedzictwa, ale nie potrafię się dopatrzeć takich aktów w sprawach, które (wedle i obecnie w Polsce obowiązującego ustawodawstwa i wedle dotychczasowych projektów przyszłej polskiej ustawy notarjalnej) mają należeć do własnej kompetencji notarjatu (pomijam zakres spraw, których załatwienie może być np. „poruczone“ notarjatowi przez państwo, a więc gdzie notarjusz ma pośrednio charakter organu państwowego). Ani kontrakt, który notarjusz spisuje nie jest narzucaniem woli państwa stronom, ani deklaracje do spadku nie są czemś od woli stron niezależnem. Gdybyśmy zaś przyjęli, że np. przymus notarjalny jest takiem narzucaniem woli państwa stronom przynajmniej co do formy aktu — to takim samym przymusem jest zakaz leczenia przez osoby nie posiadające ukończonych studjów lekarskich etc. etc. Nikt nie musi się leczyć, ale kto chce się leczyć, musi to czynić u lekarza. Nikt nie musi sprzedawać nieruchomości, ale kto chce je sprzedać, musi to czynić u notarjusza. Schemat logiczny obu przepisów jest taki sam.

Konkluduję: natura czynności notarjusza nie jest tego rodzaju, by musiał być urzędnikiem. Nie można tu szukać argumentów za takiem stanowiskiem. I dlatego powracam do tego, co powiedziałem wyżej. Może nieświadomie jest ono wyrazem pewnej tendencji, nie ujawnionej wyraźnie, ale oczywistej tendencji etatystycznej. Praktyczny cel: omnipotencja państwa, a nie jakieś teoretyczne rozważania są faktyczną podnietą tej tendencji. Dlatego też niema możności porozumienia i możności kompromisu między nią a między tendencją przeciwną. Trzeba tylko jasno przedstawić sobie konsekwencje takiej etatyzacji notarjatu. Tylko ci, którzy chcą skrajnej biurokratyzacji społeczeństwa mogą chcieć notarjuszy-

urzędników. Tylko ci, którzy chcą dalszej proletaryzacji inteligencji, dalszego zaniku zmysłu przedsiębiorczości i zdrowej konkurencji — mogą chcieć notarjuszy-urzędników. Tylko ci, którzy chcą, by jeszcze jedna grupa spraw, tak ważnych dla życia gospodarczego, była załatwiana z urzędniczą szybkością, z urzędniczem zrozumieniem potrzeb życia i z urzędniczym, nieuniknionym, brakiem poczucia odpowiedzialności osobistej i osobistej korzyści w razie należytego załatwienia sprawy — mogą chcieć notarjuszy-urzędników.

Notarjat polski nie pierwszy zresztą przechodzi przez tą próbę zbiurokratyzowania go. I w innych krajach pojawiały się takie tendencje, lecz prędko dano im spokój zachowując charakter notarjusza jako męża zaufania publicznego. Polska przechodzi tę chorobę, ten kryzys notarjalny nieco później. Życie samo spowoduje — o ileby ustawodawca nie był dość ostrożny i uległ podszeptom biurokratyzacji — że przejdzie go szczęśliwie. Dla reprezentantów notarjatu zaś pożytecznem będzie przypomnienie słów, z jakimi do nich się zwracał przed wielu laty, w podobnej sytuacji we Francji nie notarjusz bynajmniej, lecz adwokat [1]). Powiadał: „Niechże się notarjusze strzegą przed tem stanowiskiem rezygnacji i zwątpienia, do jakich — niestety — tyle organizacyj społecznych okazuje skłonność. Głównem niebezpieczeństwem, które im grozi, na które kładliśmy ustawicznie nacisk, jest powolna, lecz pewna ingerencja państwa, stopniowe wywłaszczenie ich z niezależności i autonomji. Temu to powinni się przeciwstawiać, z powagą naturalnie, lecz energicznie; czego powinni unikać za wszelką cenę, to upodobnienia ich do urzędników państwowych. Tworzą w kraju korporację liczną, potężną. Jeśli będą mieli poczucie swej siły, jeśli będą jednomyślni w swych żądaniach i w swym oporze, z pewnością zmuszą władzę do rozwagi“. Niewiele byłoby do dodania dla charakterystyki sytuacji, jaka stoi przed notarjatem polskim.

3. Skoro nie podzielam stanowiska, jakoby notarjusz musiał byc urzędnikiem, nie podzielam tembardziej dwóch konsekwencyj tej tezy: pierwszej, jakoby notarjat nie powinien

---

[1]) Jules Rouxel: La Crise notariale, str. 271 n.

był posiadać samorządu, drugiej, jakoby kompetencje natury dyscyplinarnej nie powinny należeć do samorządnych organów powstałych na podstawie połączenia czynnika notarjalnego z czynnikiem sędziowskim. Gdybym jednak nawet przyjął tę tezę, gdybym nawet stanął na stanowisku, że notarjusz winien być urzędnikiem sui generis — to i wtedy nie uważałbym za konieczne obu tych konsekwencyj. Obie polegają na dwóch fałszywych założeniach: pierwszem, że samorząd jest czemś djametralnie obcem, ostro przeciwstawiające się państwu i administracji państwowej, czemś bez mała jej wrogiem. I drugiem, że samorząd zawodowy oraz własne organa dyscyplinarne wykluczają należyty nadzór państwa nad danym zawodem, wykluczają należyty nadzór państwowy. Przeciwstawienia znowu typowe dla państwa zcentralizowanego, dla państwa biurokratycznego, najzupełniej niewłaściwe w państwie demokratycznem, w państwie, które decentralizację i właśnie samorząd zawodowy uczyniło konstytucyjnie zagwarantowanemi zasadami. Gdyby przeciwnicy samorządu notarjalnego znali np. skład niemieckiego Reichwirtschaftsratu wahaliby się postawić tezy, że „związki przymusowego zrzeszenia o charakterze publiczno-prawnym mogą być dopuszczone tylko poza organizacją administracji państwowej". Gdyby znali np. książkę bynajmniej nie rewolucyjnego polityka francuskiego, Henry de Jouvenel o ruchu samorządowo zawodowym [1]) i uwagę jego, że syndykaty urzędnicze we Francji zwróciły się dlatego przeciw państwu, bo państwo je lekceważyło i wahało się im nadać charakter publiczno-prawny — nie spieszyliby może tak z stawianiem swoich tez. Ruch samorządowo zawodowy jest dziś zbyt silny, by go można powstrzymać, a tembardziej by można zniweczyć samorząd zawodowy, tam gdzie dziś już choć tylko w części państwa istnieje. Tem więcej, że — powtarzam — praktycznie można pogodzić i samorząd zawodowy i własne sądownictwo dyscyplinarne z potrzebną w pewnych rozmiarach ingerencją i nadzorem państwa. Nie należy tylko z góry ustalać pewnych tez i pewnych dogmatów.

---

[1]) Pourquoi je sui syndicaliste Paris 1928 Jules Rouxel, dr. en droit. avocat a la Cour dappel. La Crise notarielle.

II.

Przechodzę do drugiej zkolei istotnej kwestji, w której zajść może różnica stanowisk. Jest to kwestja kompetencji notarjatu.

Stwierdzić przedewszystkiem trzeba, że różnice będą tu z pewnością mniej znaczne. Przyjąć można, że nie zaznaczyłyby się zasadnicze różnice co do przyszłej kompetencji notarjatu, że tego rodzaju czynności jak sporządzanie aktów dobrej woli, przyjmowanie dokumentów na przechowanie, sporządzanie protestów weksli, ponadto współudział w postępowaniu spadkowem, spis inwentarza etc. będą należały do kompetencji notarjatu, która zasadniczo nie ulegnie zmianie.

Odmiennie przedstawia się kwestja tzw. przymusu notarjalnego. Reprezentanci Notarjatu starali się ująć tę kwestję możliwie wyczerpująco, określając w 13 ustępach te czynności prawne, jakie ze względu na bezpieczeństwo obrotu przedewszystkiem muszą być ujęte w formę, która zabezpieczy przed wątpliwościami co do ich treści i znaczenia, a więc w formę aktu notarjalnego. Nie wiemy, ile z tej obszernej listy pozostanie w projekcie Komisji Kodyfikacyjnej, może jedynie czynności, dotyczące przejścia prawa własności do nieruchomości. Z pewnością jednak wobec tej skromnej resztki zacznie się znów kampanja, dobrze z niedawnych dziejów polskiej ustawy stemplowej notarjatowi znana. Nie przeciwstawia się zasadniczo przymusowi notarjalnemu. Bynajmniej. Nie wypowiada się swej opinji merytorycznie w samej kwestji. Jedynie stwierdza się — argument dobrze nam już znany — że „postanowienia o formalnych warunkach ważności umów należą do zakresu prawa obligatoryjnego a nie do ustawy notarjalnej". A więc — sprawę odroczyć należy aż do dyskusji nad częścią o obligacjach przyszłego polskiego kodeksu cywilnego [1]).

Sądzę, a przeszłość zdaje się za tem przemawiać, że tu

[1]) Tkwi tu pewna niekonsekwencja w stanowisku „Uwag". Skoro się raz stwierdza, że notarjusz ma „władzę", przeto jest urzędnikiem, nie można zaraz potem skreślać tych przepisów i tych jego kompetencyj, które — jedyne — zdają mu się w pewnej przynajmniej mierze nadawać charakter publiczno-prawny, przewidując konieczność a nie tylko fakultatywność jego interwencji przy niektórych aktach prawnych.

będzie najtrudniejszy punkt walki o ustrój notarjatu. Sądzę, że zadaniem reprezentantów notarjatu będzie przeniesienie tej dyskusji z platformy formalistycznej: gdzie mają być zamieszczone przepisy o przymusie notarjalnym, na platformę merytoryczną. Sądzę przeto, że zadaniem przedstawicieli notarjatu będzie uzyskanie zgody co do kwestyj: czy przymus notarjalny jest potrzebny, czy unifikacja przepisów o przymusie no arjal nym jest potrzebna i pilna, czy można przewidywać, że przyszły polski kodeks cywilny szybko stanie się prawem obowiązującem. I w końcu pytanie ostatnie: co jest lepszem — czy dla wątpliwej i spornej zresztą czystości zakresu poszczególnych ustaw czekać niewiadomo dokąd z załatwieniem sprawy potrzebnej i pilnej, czy też — odwrotnie — formalne, kodyfikacyjne względy poświęcić interesom życia.

III.

Kwestja warunków osiągnięcia urzędu notarjusza jest dalszą kwestją, w której będą istniały różnice poglądów. Niektórzy będą stali na stanowisku istnienia odrębnej aplikacji notarjalnej (inną jest kwestją, czy obok tej aplikacji notarjalnej nie należy wymagać od kandydata notarjalnego również pewnego okresu praktyki sądowej lub adwokackiej). Będą stali dalej na stanowisku, że istnieje jeden jednakowy egzamin na urząd notarjalny, sędziowski i adwokacki. I oto przeciwnicy w sposób ogromnie oryginalny przeciwstawiają się i jednemu i drugiemu stanowisku. Powiadają: nie należy wprowadzać odrębnej aplikacji notarjalnej. I zaraz potem powiedzą: zrównanie egzaminu notarjalnego z sędziowskim i adwokackim nie jest możliwe „z tego powodu, że praktyka notarjalna jest bardzo jednostronna". Więc jakto: nie będzie odrębnej praktyki notarjalnej i ta odrębna praktyka, której przecież nie będzie, jest prze szkodą stworzenia jednolitego egzaminu na urząd sędziowski, adwokacki i notarjalny. Zdaje mi się, że polemika z tego rodzaju rozumowaniem jest zbyteczna.

IV.

Dobiegam końca. Pomijam cały szereg różnic w kwestjach natury drugorzędnej. Być może, że niektóre z nich wywołane

są tem, że mamy dotąd do czynienia jedynie z ogólną dyskusją z ogólnemi „zasadami“, które mogą być różnie rozumiane i dawać powód do nieporozumień, do pozornej różnicy zdań, tam gdzie jej rzeczywiście niema. Niemniej stwierdzić trzeba, że różnice zdań istnieją, że są znaczne, że odnoszą się do kwestyj zasadniczych. Sprawa stosunku notarjusza do państwa i charakteru notarjusza jako urzędnika, czy też nieurzędnika. Sprawa samorządu zawodowego notarjatu. Sprawa skodyfikowania już w ustawie o organizacji notarjatu przepisów o przymusie formy aktu notarjalnego. Te trzy kwestje będą głównemi punktami różnic w opinji, będą głównemi punktami dyskusji. Nie sądzę, by argumenty za stanowiskiem, które zajmują reprezentanci notarjatu były słabe. Nie sądzę, by co do szczegółowego skodyfikowania szeregu kwestyj nie było możności uzgodnienia poglądów, które w teorji przedewszystkiem są sobie przeciwstawne, w konkretnych, skodyfikowanych już rozwiązaniach mogą się okazać zbieżne.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE I KOMUNIKATY.

Praca prof. Wł. L. Jaworskiego o Notarjacie. Prof. Władysław Leopold Jaworski skończył obszerniejszą pracę o Notarjacie p. t. „Reforma Notarjatu". Praca ta znajduje się już w druku i ukaże się w niedługim czasie. Nie wątpimy, że wszyscy notarjusze i pisarze hipoteczni zapoznają się z nowem a tak ich interesującem dziełem znakomitego uczonego. Zamówienia nadsyłać można do Krakowskiej Izby Notarjalnej w Krakowie, Poselska 20.

Przeniesienia: Postanowieniem Ministra Sprawiedliwości z 18 lipca 1929 r. przeniesieni zostali: Dr. Eugenjusz Heyda, notarjusz, z Delatyna do Tarnowa;

Adolf Kisielewski, notarjusz, z Wojnicza do Dąbrowy.

Konkurs na Wojnicz rozpisany został po dzień 30 września 1929.

Zmiana nazwiska: Województwo Krakowskie reskryptem z dnia udzieliło zezwolenia na zmianę nazwiska rodowego „Ryba" na „Ryblewski" kandydatowi notarjalnemu w Krakowie-Podgórzu.

Nowe ustawy w Czechosłowacji. Nowa czeska ustawa wekslowa z 13. XII. 1927 nr. 1 Zbioru Ustaw z r. 1928 idzie jeszcze dalej w pewnej „swobodzie", niż polska. Weksel jest ważnym, choć zawiera przyrzeczenie odsetek, kary umowej i innych ubocznych zobowiązań; postanowienia te nie mają jednak znaczenia wobec prawa wekslowego. Dodatek, ograniczający lub wykluczający odpowiedzialność trasata należy uważać za niedodany. Jeśli zachodzą warunki regresu dla zapłaty, posiadacz wekslu ma prawo żądać od akceptanta tego, czegoby mógł żądać od zobowiązanego w drodze regresu, nawet wówczas, gdy tego zobowiązanego w drodze regresu nie pociągał do odpowiedzialności. Indos musi być zawsze na stronie odwrotnej wekslu.

Ustawa z 19. I. 1928 nr. 23 Zbioru Ustaw o zmianie i uzupełnieniu niektórych postanowień procedury cywilnej nie zawiera nic specjalnie interesującego.

Ustawa z 28. III. 1928 nr 56 Zbioru Ustaw o przyjęciu dzieci za swoje powtarza przeważnie postanowienia ustawy austrjackiej. Mężczyzna, adoptujący swe dziecko nieślubne, nie musi mieć ukończonych lat 40 i może mieć dzieci ślubne lub postawione z niemi narówni.

Zjazdy Prawnicze. Okres ostatni wykazał znaczny ruch w dziedzinie zjazdów przedstawicieli nauk prawnych i do nich zbliżonych. W dniach 24, 25 i 26 maja 1929 odbył się w Poznaniu Zjazd Ekonomistów Polskich. Obrady Zjazdu ograniczyły się do szeregu referatów,

obracających się głównie około zagadnień: wykształcenia ekonomicznego w Polsce, badania konjunktur, racjonalizacji i kartelizacji produkcji. Zjazd nie uchwalił żadnych rezolucyj.

W miesiącu sierpniu odbył się w Warszawie Międzynarodowy Zjazd Statystyków. W końcu czerwca obradował w Poznaniu Pierwszy Polski Kongres Nauk Administracyjnych. Z interesujących uchwał Kongresu podajemy uchwały sekcyj: III. Skarbowej i Gospodarczej, IV. Sądownictwa Prawa Publicznego, VI. Opieki Społecznej [1]).

Sekcja III. A. Wychodząc z założenia, że kodyfikacja prawa budżetowego w Polsce jest zagadnieniem, uznanem za konieczne, staje się rzeczą wskazaną rozpocząć szerszą dyskusję publiczną na temat, czy należy w budżecie utrzymać podział na wydatki i dochody zwyczajne i nadzwyczajne oraz czy wskazane jest obok uchwalenia budżetu normalnego odrębne uchwalanie budżetu inwestycyjnego. W związku z tem należy torować drogę dyskusji nad zagadnieniem zrealizowania pełnej komercjalizacji przedsiębiorstw państwowych, wprowadzenia do budżetów pozycji oprocentowania majątku państwa (zarobkowego i użytkowego), jego amortyzacji, tudzież sporządzenia bilansu państwowego.

B. 1. Trwałość ustawodawstwa skarbowego jest podstawowym postulatem racjonalnej polityki w tej dziedzinie i warunkiem należytego funkcjonowania aparatu podatkowego.

2. Niekorzystne są tendencje i usiłowania, zmierzające już obecnie znowu do zupełnej zmiany dzisiejszego systemu podatków lub zmiany w znacznej jego części.

3. Reforma poszczególnych podatków winna być poprzedzona gruntownemi studjami, a projekty winny być poddane dyskusji publicznej. Pożądane jest wznowienie działalności biura prac przygotowawczych dla ustaw skarbowych.

4. W najbliższych latach reforma winna ograniczać się do znowelizowania poszczególnych uciążliwych i w praktyce niekorzystnych postanowień przy odpowiedniem uwzględnieniu istniejących stosunków faktycznych w dziedzinie gospodarstwa i skarbowości.

5. Koniecznem jest poddanie rewizji ustroju władz i urzędów skarbowych wszystkich instancyj w kierunku ich zespolenia w miarę możności (w szczególności także kas skarbowych z urzędami podatkowemi) i uproszczenia toku ich urzędowania przez zastosowanie zasad racjonalnej organizacji całej biurowości oraz ograniczenia zakresu działania dyrekcji monopolów do agend przedsiębiorstw.

6. W daleko większej niż dotąd mierze administracja skarbowa winnaby się zająć pouczaniem płatników o przepisach podatkowych drogą prasy, afiszów, darmowych ulotek, popularnych wydawnictw, wreszcie drogą publikowania okólników wyjaśniających. Również więcej niż dotąd dbać należy o kursy dla urzędników, urządzane na dłuższy czas przed

[1]) Ogłoszone w „Gazecie Adm. i Policji Państw.“, Nr. 14 z 1929.

wprowadzeniem w życie nowel, o wykłady dla nich, o premjowanie prac w dziedzinie popularnych wydawnictw podatkowych oraz w kwestjach usprawnienia pewnych działów administracji skarbowej

7. W kształceniu urzędników skarbowych konieczne jest położenie nacisku na kierunek ekonomiczny ze szczególnem uwzględnieniem stosunków gospodarczych krajowych.

8. Niezbędnemi warunkami usprawnienia aparatu skarbowego są: uproszczenie i ujednostajnienie norm proceduralnych w poszczególnych ustawach podatkowych, lepsze uposażenie urzędników, taka organizacja pracy, któraby urzędników odciążyła — wreszcie wydanie jednolitej ordynacji podatkowej, co stanowi jedno z najpilniejszych zadań naszej skarbowości.

9. Pożądane jest przyjęcie za zasadę, że orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Sądu Najwyższego w sprawach rozstrzyganych w dziedzinie ustawodawstwa skarbowego ma moc wiążącą dla władz administracyjno-skarbowych przy rozstrzyganiu spraw analogicznych.

Sekcja IV. A. I. P. P. K. N. A. uznaje za konieczne wydanie jak najrychlejsze ustawy wykonawczej do art. 121 Konstytucji o odpodzialności państwa za szkodę spowodowaną działalnością jego i jego organów. Postępowanie w tych sprawach winno być przekazane sądom powszechnym.

B. II. P. P. K. N. A. stwierdza potrzebę jak najrychlejszego wprowadzenia sądownictwa administracyjnego niższych stopni.

III. Organizacja sądownictwa administracyjnego winna być co najwyżej dwustopniowa.

IV. Sądy administracyjne niższych instancyj powinny orzekać in merito.

V. P. P. K. N. A. uważa, że ze względu na charakter sądownictwa administracyjnego, jako konstytucyjnego organu kontroli nad legalnością aktów administracyjnych, udział czynnika obywatelskiego w tem sądownictwie jest niewskazany.

C. VI. N. T. A. nie powinien być ograniczony do charakteru wyłącznie kasacyjnego. Przy obecnie obowiązującym systemie tego sądownictwa należy uzupełnić ustawę o N. T. A. przez upoważnienie Trybunału do orzekania w rzeczy samej w wypadkach, w których zachodzi niezgodność z ustawą, a niema potrzeby uzupełnienia postępowania administracyjnego, z wyłączeniem jednak wypadku, gdy skarżący żąda wyraźnie orzeczenia kasacyjnego. Tę samą zasadę należałoby utrzymać i po utworzeniu sądownictwa administracyjnego niższych stopni, jednakże z wyłączeniem wypadków zaskarżenia orzeczenia sądu administracyjnego instancji niższej.

VII. Należy przyznać stronie prawo skargi do sądu administracyjnego w wypadkach braku załatwienia lub odpowiedzi władzy drugiej instancji w przewidzianym ustawowo terminie. Jeżeli jednak chodzi o wydanie przez władze nakazu lub nałożenia na stronę obowiązku, N. T. A.

powinien mieć prawo albo traktować milczenie władzy jako odmowne rozstrzygnięcie, albo zawiesić uchwałą skutki wydanego rozkazu lub nałożonego obowiązku do chwili rozstrzygnięcia sprawy przez instancję odwoławczą.

VIII. Należy uzupełnić ustawę o N. T. A. przepisem, upoważniającym Trybunał do wyjaśniania na wniosek prezesa Rady Ministów przepisów prawnych w dziedzinie postępowania administracyjnego, których stosowanie budzi wątpliwości lub rozbieżności w praktyce.

D. IX. Wskazane jest rozszerzenie mocy obowiązującej rozporządzenia o postępowaniu administracyjnem z 22 marca 1928 r. poz. 341 Dz. Ust. na możliwie wszystkie działy administracji.

X. Wskazane jest również wprowadzenie obowiązkowo rozprawy ustnej w postępowaniu administracyjnem, co najmniej w sprawach najważniejszych.

E. XI. Przepisy Konstytucji, traktujące o sądownictwie administracyjnem, winny być umieszczone w rozdziale o władzy sądowej, jednakże P. P. K. N. A. oświadcza się stanowczo przeciw łączeniu sądownictwa administracyjnego z sądownictwem powszechnem, a w szczególności N. T. A. z Sądem Najwyższym.

F. XII. Do orzekania o zgodności ustaw z Konstytucją należy utworzyć Trybunał Konstytucyjny, który na wniosek Rady Ministrów albo z okazji konkretnego wypadku na wniosek Sądu Najwyższego, N. T. A. lub Trybunału Kompetencyjnego, ustalałby nieważność ustawy w całości lub w części.

XIII. Orzeczenie takie winno być natychmiast ogłoszone przez rząd w Dz. Ustaw.

XIV. Ustawa uznana w ten sposób za nieważną traci moc obowiązującą, stosownie do osnowy orzeczenia, w całości lub w części, z dniem ogłoszenia, chyba że orzeczenie samo ustanowi inny termin, nie późniejszy jednak niż jeden rok od dnia ogłoszenia. Unieważnienie takie nie uchybia prawom nabytym na mocy nieważnej ustawy w okresie czasu jej obowiązywania.

XV. W skład Trybunału Konstytuującego powinni wchodzić członkowie, mianowani w jednej trzeciej części, z pełnemi atrybucjami sędziowskiemi, przez Prezydenta Rzeczypospolitej oraz delegowani w jednej trzeciej części przez zgromadzenie ogolne Sądu Najwyższego, a w jednej trzeciej części przez takie zgromadzenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

XVI. Do czasu utworzenia Trybunału Konstytucyjnego, czynności jego powierzone być winny Trybunałowi Kompetencyjnemu.

S e k c j a VI. 1. A. Jest palącą kwestją zagwarantowanie jednolitości jurysdykcji w sprawach ubezpieczeń społecznych przez utworzenie dwuinstancyjnej organizacji sądownictwa ubezpieczeniowego, właściwej dla wszystkich spraw ubezpieczeń społecznych w zakresie wszystkich działów ubezpieczenia społecznego na całym obszarze Rzplitej Polskiej.

B. Przy normowaniu jurysdykcji ubezpieczeniowej należy mieć na uwadze konieczność odrębnego unormowania tej jurysdykcji od ogólnego orzecznictwa w sprawach sporno-administracyjnych, a to ze względu na:

a) stan istniejący i wynikające stąd konsekwencje prawne, polityczne i społeczne,

b) właściwość przedmiotu, wymagającego specjalizacji i znajomości stosunków gospodarczych i społecznych dla zapewnienia słusznego i szybkiego rozstrzygnięcia.

Z tych względów winien być uwzględniony zasadniczo udział czynnika obywatelskiego (przedstawicielstwa zainteresowanych pracowników i pracodawców) w organach jurysdykcji ubezpieczeniowej.

2. Kongres uznaje konieczność powołania w uniwersytach polskich katedr ustawodawstwa społecznego, ze szczególnem uwzględnieniem ubezpieczenia społecznego.

3. Kongres stwierdza konieczność ujednostajnienia ustawodawstwa dotyczącego ubezpieczeń społecznych dla całej Rzeczypospolitej Polskiej, szczególnie ze względu na brak robotniczego ubezpieczenia inwalidzkiego w województwach centralnych i południowych i niedostateczność istniejącego w województwach zachodnich.

4. A. Kongres wyraża przekonanie, że zatargi zbiorowe pracy stały się w życiu gospodarczem, społecznem i politycznem — zjawiskiem, które wymaga czynnej ingerencji państwa w kierunku unormowania stosunków zbiorowych pracy.

B. Ingerencja ta powinna odbywać się na podstawie przepisów ustawowych w instytucjach kolegjalnych z udziałem przedstawicieli zainteresowanych pracodawców i pracowników, pod przewodnictwem osób zamianowanych przez rząd.

C. Postępowanie w komisjach pojednawczo-rozjemczych powinno zmierzać w pierwszym rzędzie do polubownego zlikwidowania zatargów. W postępowaniu rozjemczem orzeczenie komisji winno posiadać charakter propozycji rozjemczej, nabierającej mocy prawnej bądź przez przyjęcie go przez strony, bądź przez nadanie mu mocy obowiązującej.

5. W wypadkach, kiedy środki polubownego załatwienia sprawy zostaną wyczerpane i następuje z konieczności arbitraż przymusowy, pożądane jest uregulowanie sprawy wykonalności przymusowych orzeczeń arbitrażowych w kierunku uniemożliwienia organizacjom i osobom objętym orzeczeniem arbitrażowem, wyłamywać się z pod postanowień tegoż.

Obecnie obowiązujące ustawodawstwo na ziemiach polskich sprawy tej w sposób dostateczny nie reguluje.

6. W wypadkach, gdy zatarg obejmuje większą ilość pracowników, komisja rozjemcza winna przystąpić z urzędu do załatwienia zatargu zbiorowego. W innych wypadkach ingerencja komisji winna nastąpić na wniosek przynajmniej jednej ze stron.

Uchwały Kongresu świadczą, że postulaty rozbudowy praworządności administracji oraz odciążenia życia gospodarczego od nadmiernego

ucisku etatyzmu znajdują coraz powszechniejsze zrozumienie. Znakomite sformułowanie uchwał wskazuje na wysoki poziom obrad Kongresu.

Komisja dla opracowywania wniosków w sprawie ustalenia urzędowej nomenklatury miejscowości w Polsce została powołana do życia uchwałą Rady Ministrów z 31 maja 1929 i rozpocznie swe prace od września.

Komisja dla usprawnienia administracji publicznej w Polsce, pracująca pod przewodnictwem b. wiceministra Spraw Wewn. dr. Marjana Jaroszyńskiego, zapowiada na jesień wydanie I. tomu zebranych przez siebie materjałów. Cały szereg referatów, opracowanych dla Komisji, został ogłoszony w „Gazecie Administracji i Policji Państwowej". Zasługują z nich na uwagę: ogłoszony w zesz. 9 z 1 maja 1929 r. artykuł dr. M. Jaroszyńskiego „Zagadnienie usprawnienia administracji" zawierający niejako program prac Komisji, oraz ogłoszony w zeszycie 16 z 15 sierpnia 1929 r. artykuł Romana Hausnera „Zagadnienie Zbioru Praw", zawierający szereg projektów co do „usprawnienia" obecnie obowiązujących przepisów prawnych.

II Zjazd Prawników Polskich. Prace nad przygotowaniem mającego się odbyć w dniach od 29 września do 2 października 1929 r. w Warszawie II Zjazdu Prawników Polskich Rzeczypospolitej Polskiej, są w pełnym biegu. Obrady Zjazdu odbywać się będą w gmachu Uniwersytetu Warszawskiego. Uroczyste otwarcie Zjazdu stosownie do ogłoszonego programu, nastąpi dnia 29 września r. b. o godzinie 12-tej w południe.

Wydział Wykonawczy Komitetu Organizacyjnego II Zjazdu Prawników prosi wszystkich, pragnących wziąć udział w Zjeździe, o zapisywanie się na listę uczestników Zjazdu. Zapisy przyjmuje Biuro Zjazdu, ul. Mokotowska 14, m. 8, tel. 91-82, czynne dwa razy tygodniowo, w poniedziałki i czwartki od 7-ej do 9-tej wieczorem. Ponadto wszelkich informacyj udziela sekretarz Wydz. Wyk. adwokat St. Peszyński (tel. 309-92 — codziennie od godz. 4-tej do 5-tej pop.).

PRZEGLĄD ORZECZNICTWA.

Objaśnienia: O. S, N. = Orzeczenie Sądu Najwyższego. — O. S. P. = Orzecznictwo Sądów polskich. – P. P. A. = Przegląd Prawa i Administracji. — R. P. E. = Ruch prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny. — . S. = Przegląd Sądowy. — Gł. Pr. = Głos Prawa. — Czasop. Sędz. = Czasopismo Sędziowskie.

I. USTAWODAWSTWO POROSYJSKIE.

1. Kodeks cywilny Napoleona.

Art. 815 K. Nap. i art. 29 lit. d) u. p. c. 1) Jeżeli zmarły bezpotomnie testator zapisał cały swój majątek, składający się z osady należącej do kategorji drobnej własności ziemskiej, pozostałej po nim wdowie, z obowiązkiem wypłacenia w gotowiźnie ojcu, przypadającej mu z prawa schedy, czyli wartości $^1/_4$ części majątku, to ojcu służy prawo wystąpienia przed sąd z żądaniem dopełnienia dzieła.

2) W przypadku wyżej przewidzianym właściwym do rozpoznawania sprawy jest sąd pokoju, chociażby wartość zapisu na rzecz ojca przekraczała 1000 zł.

(Orzeczenie 25. X. 1928, I. C. 1683/28 O. S. P. VIII. 285).

Art. 1184. Kod. Nap. Zbiorowe zaprzestanie pracy (strajk), będące wyrazem zastrzeżonej ustawą konstytucyjną wolności koalicji, może być poczytywane tylko za zawieszenie wykonania umowy, może jednak także stanowić powód rozwiązania umowy z winy pracownika. W każdym poszczególnym przypadku określenie skutków prawno-prywatnych strajku uzależnione jest od wyników badania przyczyn, które go wywołały, jak również zdarzeń, spowodowanych zaprzestaniem pracy, a to w myśl art. 1135 kc., który wkłada na strony kontraktujące obowiązek wykonywania umowy z dobrą wiarą i zgodnie z zasadami słuszności.

(Orzeczenie 17. X. 1928 r. I. C. 244/28. R. P. E. II. S. 518).

2. T X. cz. 1. Zbioru Praw.

Art. 1084, 1520, 1530, 1536 t. X cz. 1. Zw. Pr. Na terenie, gdzie obowiązują ustawy cywilne rosyjskie, uprawnienia wykonawcy testamentu gasną z chwilą wykonania rozporządzeń testamentowych i przekazanią majątku spadkowego spadkobiercom.

Nie jest więc wykonawca testamentu uprawniony do wytaczania powództw o unieważnienie aktu co do majątku spadkowego, zawartego

przez spadkobierców wbrew rozporządzeniom testamentu, o ile majątek ten został już objęty przez spadkobierców.

Ograniczenie spadkobierców w prawie rozporządzenia majątkiem spadkowym, wyrażone w testamencie jest dopuszczalne i umowa, zawarta wbrew tym ograniczeniom, jest nieważna; na nieważność tą atoli nie mogą się powoływać spadkobiercy, którzy umowę tę dobrowolnie zawarli.

(Orzeczenie S. N. z 28. III. 1928 C. I. 1494/27 O. S. P. VIII. 275).

Art. 692 t. X. cz. I. Zw. pr. ros. Na obszarze mocy t. X. cz. I. Zw. pr. ros. jeżeli z woli ustawy służy dłużnikowi prawo zwłoki co do spłaty należności, tem samem na czas moratorjum dla wierzyciela zawiesza się bieg przedawnienia umarzającego.

(Orzeczenie 27. II. 1927 I. C. 191/28 O. S. P. VIII. 325).

3. Prawo hipoteczne.

Art. 3 pr. o przyw. i hip. z r. 1825; ust. z 9. III. 1923 o karach za zwłokę i kosztach egzekucyjnych. (Nr. 31 poz. 189 Dz. U). Do należności Skarbu Państwa z tytułu kar za zwłokę ma zastosowanie zasada ogólna zaspokojenia stosunkowego wyrażona w art. 3 pr. o przyw. i hip. z r. 1825. W stosunku do zaległości podatkowych objętych ustawą z 31. VII. 1924 (Nr. 73, poz. 721 Dz. U.), kary za zwłokę zastąpiły odsetki zwłoki i mieszczą w sobie wynagrodzenie szkód spowodowanych opóźnieniem w uiszczeniu należności podatkowych, są one jednak również karą za winę płatnika, wyrażającą się w naruszeniu porządku publicznego, a ich stopa może ulegać obniżeniu w zależności od stopnia winy (art. 4 ust. z 31. VII. 1924). Należność z tytułu kar za zwłokę winna być więc poczytana za należność swoistą, nie podpadającą pod przepis art. 24 pr. o przyw. i hip. ale nie mogącą również podpadać pod przepis art. 9 p. 9 wzg. art. 7 p. 1 tegoż prawa.

(Orz. pełnego kompletu Izby I. z 16. XI. 1928 C. 1428/27 O. S. P. VIII. 278).

4. Ustawa postępowania cywilnego z 1864 r.

Art. 77 ust. 2 i art. 681 ust. 2 ust post. cyw. (1864 r.). Ustawa, nakazując zawieszenie postępowania z powodu śmierci strony, ma na względzie interes jej spadkobierców i danie im możności podjęcia obrony w procesie. Cel ten jest osiągnięty, gdy spadkobierca zgłasza się, chociaż nie jest wezwany i wstępuje w prawa i obowiązki osoby zmarłej, a zatem w tych przypadkach zawieszenie postępowania byłoby bezcelowe i niepotrzebnie tamujące bieg procesu, winno więc być zaniechane.

(Orzeczenie 16. VIII. 1928 r., I. C. 729/28 R. P. E. S. 521).

Art. 747 u. p. c. (1864 r.). Zgłoszone w toku postępowania żądanie zasądzenia dalszych narosłych w tym czasie odsetek od kapitału wówczas tylko nie stanowi nowego żądania, gdy przedmiotem sprawy

jest kapitał, którego accessorium są odsetki. Jeżeli natomiast w skardze powodowej żądano zasądzenia nie kapitału, lecz samych odsetek za pewien określony czas, roszczenie o dalsze odsetki winno być zgłoszone w drodze oddzielnego powództwa.

(Orzeczenie 30. IV. 1928 r., I. C. 146/28 R. P. E. II. S. 522).

Art. 1367 u. p. c. (1864 r.). Z ogólnych zasad, wyrażonych w art. 1367 upc., który układy o sąd polubowny stawia narówni z innemi umowami, wynika, iż układ taki zawarty być może w tych wszystkich przypadkach, gdzie wola stron może się swobodnie ujawnić i nie jest skrępowana ustawowemi zakazami. Jeżeli więc chodzi o czyny występne, których karalność uzależniona jest od skargi osoby pokrzywdzonej i co do których zatarg może być zakończony pojednaniem (art. 21 u. p. c.), czyli co do których wola stron może spowodować zaniechanie ścigania karnego, czyny te mogą być w związku ze sporem cywilnym przedmiotem umowy w powyższym zakresie. strony przeto władne są zwrócić się do sądu polubownego o pomoc w kierunku pojednania, bez wkraczania wszakże w ocenę karalności czynu.

(Orzeczenie 26. X. 1928 r., I. C. 127/28 R. P. E. II S. 523).

Art. 1370 I, 1377, 1394 u. p. c. (1864 r.). W sprawach, związanych z utworzeniem sądu polubownego i jego wyrokowaniem, rozgraniczenie właściwości sądu okręgowego i sądu pokoju musi wypływać z ogólnej zasady, iż sprawy te należą do tego sądu, którego kompetencji podlegałby spór merytoryczny w razie wytoczenia powództwa przed sądem państwowym (art. 29, 31 i 202 u. p. c.), oraz, że od tej zasady strony w zapisie na sąd polubowny mogą odstąpić w tych tylko przypadkach, w których nie są ustawowo związane przepisem imperatywnym.

(Orzeczenie X. 1928 r., I. C. 1632/28 R. P. E. II. S. 523).

II. USTAWODAWSTWO POAUSTRJACKIE.

. Kodeks cywilny.

§ 163 kod. cyw. Pozasądowe przyznanie się do nieślubnego ojcowstwa, stwarza domniemanie, że przyznający się obcował cieleśnie z matką dziecka w czasie krytycznym.

(Orzeczenie 7. II. 1929, III. Rw. 1655/28 O. S. P. VIII. 291).

§ 139 i 166 kod. cyw. Obowiązek ojca do zaopatrzenia nieślubnego dziecka nie jest zależny od pewnej granicy wieku dziecka i wchodzi w życie w tych wypadkach, gdy dziecko, chociażby przekroczyło granicę fizycznej dojrzałości, lecz z pewnych szczególnych przyczyn np. dłużej trwającej choroby, ułomności fizycznych i t. p., stało się niezdolne bądź w całości, bądź w części do zarobienia na swe utrzymanie.

(Orzeczenie 9. I. 1929 III. Rw. 2377/28 O. S. P. VIII. 328).

§ 91 kod. cyw. Wypowiedzenie umowy najmu może być, na zasadzie § 91 k. c., skierowane przeciw mężowi, choćby umowę zawarła jego żona.

(Orzeczenie 31. XII. 1928 II. Rw. 2660/28 O. S. P. VIII. 333).

§ 564 i 608 kod. cyw. Rozporządzenie ostatniej woli, którem spadkodawca ustanawia legat na rzecz swej żony i podstawia jej to z dzieci, które będzie ją szanowało i utrzymywało, jest ważne.

(Orzeczenie 16. I. 1929 III. Rw. 2886/28 O. S. P. VIII. 334).

§ 1497 k. c. Proces można uznać za nienależycie popierany, jeżeli powód dopuszcza, bez ważnej przyczyny, do około dwuletniego spoczywania.

(Orzeczenie 33. I. 1929 III. Rw. 2848/28 O. S. P. VIII. 336).

§ 158 u. c. § 41, 10 p. c. Strona pozwana w sporze o nieślubność rodu. Obowiązek ponoszenia kosztów procesu. Ponieważ skarga z § 158 u. c. o zaprzeczenie ślubności rodu, może być skierowana tylko przeciw kuratorowi dla obrony ślubności rodu ustanowionemu, przeto powód mimo wygranej musi sam ponieść własne koszta (przewodu wszystkich instacyj) a zarazem wynagrodzić koszta kuratora przyznane w myśl § 10 p. c.

(Orzeczenie 31. XII. 1928, III. Rw. 1071/28, P. S. 1929 346/A).

§§ 547, 797, u. c. Uprawnienie masy spadkowej do skargi mimo oświadczeń do spadku. Masa spadkowa uprawniona jest do wytoczenia i prowadzenia sporu, choć w chwili wniesienia skargi były już wniesione oświadczenia się do spadku.

(Orzeczenie 28. V. 1928, III. Rw, 440/28, P. S. 1929 354/7).

§ 671, 1217, 1218 u. c. Ustanowienie posagu, a przyrzeczenie wyposażenia dane córce: forma. Od kontraktu małżeńskiego o ustanowienie posagu (§§ 1217 i 1218 u. c.), którego istotną cechą jest to, że reguluje także stosunki majątkowe narzeczonego lub małżonka, a który bezwzględnie wymaga formy aktu notarjalnego, odróżnić należy przyrzeczenie wyposażenia dane córce, niekoniecznie nawet przed ślubem przez rodziców, o którem mowa w § 671 u. c. Do ważności takiego przyrzeczenia nie jest wymagana forma aktu notarjalnego w myśl § 1. u. c. z 25/7 1871. Nr. 76 D. o ile ono uskutecznione zostało w ramach obowiazku ustawowego.

(Orzeczenie 28. VIII. 1928, III. Rw. 876/28, P. S. 1929 355/A).

§§ 540, 1220, 1231 kod. cyw. Kto wobec osoby, obowiązanej do dania posagu lub wyprawy, dopuścił się zbrodni i stał się niegodnym dziedziczenia z mocy § 540 k. c., nie może domagać się także ustanowienia posagu lub wyprawy od pokrzywdzonego.

(Orzeczenie 5. III. 1929 III. R. 51/29 O. S P. VIII. 343).

§ 313 k. c. Forma umowy dodatkowej o przeniesienie własności gruntu. Umowy dodatkowe, spisane po zawarciu kontraktu kupna,

sprzedaży nieruchomości, nie wymagają formy urzędowej, jeśli nie stwarzają nowego, lub nie powiększają pierwotnego zobowiązania sprzedawcy do przeniesienia własności nieruchomości.

(Orzeczenie 23. III. 1928 V. C. 355/27 P. S. 1929 330 N.

§ 163 u. c. Dowód z próby krwi. Dowód z próby krwi celem stwierdzenia nieślubnego ojcostwa, nie może być przeprowadzony, jeżeli matka dziecka sprzeciwi się wzięcia tej próby.

(Orzeczenie 12. IX. 1928, III. Rw. 1506/28. Taksamo Orzeczenie 31. XII. 1928, III. Rw. 2908/28 P. S. E. 49/A).

§ 168 k. c. Nieodwołalność pełnomocnictwa. Wyraźne nawet postanowienie w pełnomocnictwie, że jest ono nieodwołalne, nie czyni go nieodwołalnem. Pełnomocnictwo abstrakcyjne jest zawsze odwołalne; trwanie pełnomocnictwa kauzalnego zależy od istoty podstawowego stosunku prawnego.

(Orzeczenie 5. VI. 1928 V. c. 55/28 P. S. 1929 327/N).

§ 531, 802 u. c., § 97, 104 pat. niesp. Należność rzeczy do inwentarza spadk. Do inwentarza spadkowego należą te przedmioty, które należały do spadkobiercy i w chwili jego śmierci znajdowały się w jego posiadaniu (§§ 531 i 802 kod. cyw. oraz §§ 97 i 104 pat. niesp.). O ile więc chodzi o orzeczenie w kwestji przynależności rzeczy do spadku, obojętny jest ich los późniejszy; o ile zaś chodzi o zwrot gatunkowych spadkowych rzeczy (kartofle) do masy spadkowej, to okoliczność, czy w chwili wniesienia skargi, rzeczy te należące do spadku, były już przez domniemanych spadkobierców zużyte, niema prawnego znaczenia, skoro chodzi o rzecz gatunkową, a gatunek nie ginie.

(Orzeczenie 14. XI. 1928, III. Rw. 245/28, S. Kraków C. III. 197/26 P. S. 1929 489/N).

§ 133 kod. cyw. W małżeństwie żydowskiem, tylko rytualnie rozwiedzionem, mąż nie może domagać się sądownie zniewolenia żony, by powróciła do wspólności małżeńskiej, choćby małżeństwo nie było ustawowo rozwiedzone. Sąd powiatowy w Stryju odmówił wnioskowi E. B. o zniewolenie jego żony M. B. do powrotu do wspólności małżeńskiej i odesłał wnioskodawcę do zwykłej drogi sporu. Sąd okręgowy w Stryju zatwierdził tę uchwałę Sąd Najw. zażalenie E. B. mylnie rekursem nazwanego nie uwzględnił i jedynie uchylił końcowy ustęp uchwały, w którym wnioskodawcę odesłano na drogę sporu.

Z motywów. Zaskarżona decyzja odpowiada ustawie, pobudki jej są trafne, Ani oczywistej sprzeczności z treścią aktów, ani nieważności przewodu dopatrzeć się nie można i żalący się ich nie wykazał (§ 16 pat. niesp.). Użycie przymusu nie jest możliwe, skoro przepisy wyznaniowe któremi strony czują się związane, wzbraniają w danej sytuacji i to z pobudek moralnych godnych uznania, dalszego utrzymania spólności małżeńskiej.

Sprawy tego rodzaju należą wyłącznie do przewodu niespornego. Z tego względu, jak również ze względu na pobudki odmowy, odesłanie

na drogę sporu nie jest dopuszczalne i ten ustęp uchwały należało z urzędu uchylić.

(Orzeczenie 21. VIII. 1928 III. R. 590/28 O. S. P. VIII. 286).

§ 1096 u. c. Prawo umieszczenia anteny radjowej. Właściciel domu może sprzeciwić się umieszczeniu anteny radjowej na dachu zbudowanym z gontów, pokrytych papą, jeżeli gonty są przygniłe i mogą się załamać przy chodzeniu po dachu i jeżeli dla celów lokatora wystarcza umieszczenie anteny na słupie, na którego wbicie w podwórzu właściciel się zgadza.

(Orzeczenie 26. II. 1929 III. R. 2949/28 P. S. 1929 508/A).

2. Procedura cywilna.

§ 236, 259, 448 p. c. Wartość przedmiotu sporu, objętego wnioskiem spadkowym, postawionym w postępowaniu bagatelarnem, może by oznaczona na kwotę, przewyższającą granicę tego postępowania.

(Orzeczenie 30. I. 1929, III Rw. 1024/28. O. S. P. VIII. 337).

§ 236, 259 p. c. Skarga o ustalenie praw spadkowych jest dopuszczalną, jeżeli w toku postępowania spadkowego prawa te okażą się sporne.

(Orzeczenie 1. II. 1929, III Rw. 1158/28. O. S. P. VIII. 338).

§ 502, ust. 2 p. c. Dopuszczalność rewizji w sprawach o wypowiedzenie mieszkania służbowego zależy od wartości przedmiotu sporu, gdyż spór nie wynikł ze stosunku najmu.

(Orzeczenie 6. II. 1929, III Rw. 225/29. O. S. P. VIII. 341).

§§ 411/12, 240/3 p. c. i § 12 u. c. Wyrok wydany przeciw pełnomocnikowi nie uzasadnia zarzutu sprawy osądzonej przeciw mocodawcy.

Dla oceny tego zarzutu miarodajna jest tylko intencja wyroku, a nie uzasadnienie.

(Orzeczenie S. N. z 17. VIII. 1928, III R. 448/28. Gł. Adw. V—VI S. 159).

§ 502, ust. 2 i 3 p. c. Rewizja od zatwierdzającego wyroku Sądu Odwoławczego w sporach, których wartość przedmiotu nie przekracza 1000 Zł, nie jest dopuszczalną, chociaż Sąd Odwoławczy, znosząc poprzednio wydany wyrok pierwszej instancji, wyraził wprawdzie zapatrywanie prawne, ale uczynił to w wykonaniu decyzji Sądu Najwyższego.

(Orzeczenie 13. II. 1929, III Rw. 2186/28. O. S. P. VIII 347).

§ 502 p. c i § 57 nor. jur. W sporach o wyłączenie ruchomości z pod egzekucji miarodajna jest dla oceny wartości przedmiotu sporu suma wierzytelności, dla której uzyskano egzekucyjne prawo zastawu.

(Orzeczenie z 4. XI. 1928, Rw. 180/28. R. P. E. II. S. 526).

§ 592 p. c. Rewizja nie jest dopuszczalna, jeżeli kwota, co do której Sąd Odwoławczy zatwierdził wyrok pierwszej instancji, nie prze-

wyższa tysiąca złotych, a kwota, co do której jednocześnie zmienił wyrok pierwszej instancji, nie przewyższa trzysta złotych.

(Orzeczenie z 27. XI. 1928, Rw. 820/28. R. P. E. II. S. 527).

3. Ordynacja egzekucyjna.

§§ 9 i 37 ord. egz., § 1409 k. c. Pozwany może się bronić przed skargą o wyłączenie w ten sposób, że w drodze ekscepcji wykazuje osobistą odpowiedzialność powoda za egzekwowane pretensje, np. odpowiedzialność z powodu przejęcia przedsiębiorstwa w myśl § 1409 ust. cyw. w brzmieniu Now. III. Okoliczność, że pozwany nie ma tytułu egzekucyjnego przeciw powodowi, nie może uzasadniać skargi z § 37 ord. egz.

Stan faktyczny i motywa. Wierzyciel prowadził egzekucję mobilarną przeciw spółce z ograniczoną odpowiedzialnością. O wyłączenie zajętych egzekucyjnie ruchomości wniosła skargę spółka akcyjna. Pozwany zarzucił, że powodowa spółka akcyjna przejęła przedsiębiorstwo (fabrykę) spółki zobowiązanej, że wiedziała o egzekwowanej pretensji, że zatem odpowiada za nie jako za dług, należący do przedsiębiorstwa po myśli § 1409 ust. cyw.

Sąd okręgowy jako apelacyjny zatwierdził wyrok orzekający w myśl żądania skargi, gdyż wprawdzie uznał fakt przejęcia przedsiębiorstwa za udowodniony, wyraził jednak zapatrywanie, że skoro powódka jest odrębną osobą prawną od spółki zobowiązanej i wykazała swe prawo własności na zajętych ruchomościach, to przysługuje jej prawo z § 37 ord. egz., czyniące egzekucję niedopuszczalną. Odpowiedzialność powódki z § 1409 zaś nie stwarza prawa rzeczowego do spornych ruchomości, skoro zaś pozwany nie uzyskał przeciw powódce wyroku sądowego, ani nie zdołał wykazać dokumentem publicznym przejścia na nią zobowiązania dłużniczki t. j. spółki z ogr. odp., to wobec przepisu § 9 ord. egz. nie może na rzeczach powódki egzekwować swej pretensji.

Sąd Najwyższy uwzględnił rewizję pozwanego i oddalił skargę.

***Z motywów.** Zupełnie mylnie wdał się Sąd okręgowy w pytanie, czy egzekucja została prawidłowo dozwolona (§§ 9 i 10 ord. egz.). Tu chodzi o skargę z § 37 ord. egz., spór rozstrzygające jest zatem tylko to, czy powódka wykazała prawo, któreby egzekucję czyniło niedopuszczalną. Powódka wykazała wprawdzie prawo własności, ale pozwany wykazał, że powódka nabyła przedsiębiorstwo zobowiązanej z aktywami i pasywami. Z tego wniosek, iż powódka odpowiada w myśl § 1409 k. c. **bezpośrednio** za dług, który znać musiała.*

(Orzeczenie Sądu Najw. z 26. III. 1929, lcz. III. Rw. 156/29/2).

§ 170 L 5 ord. egz. Nie można prowadzić egzekucji na nieruchomość, która jest w księdze gruntowej mylnie wpisana na rzecz zobowiązanego.

(Orzeczenie z 31. XII. 1928, Rw. 2253/28. R. P. E. II. S. 527).

§ 187 ord. egz. Wierzyciel hipoteczny, któremu doręczono edykt licytacyjny dopiero w dniu licytacji i który z tego powodu podniósł na terminie licytacyjnym opozycję przeciw odbyciu licytacji, może przeciw udzieleniu przybicia targu podnieść skutecznie rekurs.

(Orzeczenie z 6. II. 1929, R. 57/29. R. P. E. II. S. 527).

§§ 350 i 367 ord. egz. Wpisu hipotecznego, dla którego pozwany ma wedle treści wyroku zeznać odpowiedni dokument, można zażądać na podstawie prawomocnego wyroku bezpośrednio bez uprzedniego sporządzenia tego dokumentu.

(Orzeczenie z 6. II. 1929, R. 71/29. R. P. E. II. S. 527).

4. Ordynacja ugodowa.

Roszczenie, opiewające na walutę obcokrajową, a zgłoszone do postępowanie ugodowego w walucie krajowej, nie może być dochodzone w walucie obcokrajowej, choćby dłużnik nie dotrzymał warunków ugody co do spłaty w walucie krajowej.

Z uzasadnienia. W przedmiocie spornym, czy ugoda zawarta w postępowaniu układowem opiewa na franki szwajcarskie czy też na złote, zauważa się, że protokół audjencji ugodowej wykazuje, iż pozwana zgłosiła swe roszczenie nie we frankach lecz w złotych i głosowała za zatwierdzeniem ugody w tej ostatniej walucie. Wobec tego pierwotne zgłoszenie pozwanej, opiewające we frankach, na które pozwana w rewizji się powołuje, sprzeczne zresztą z postanowieniem § 14 ust. 1 ord. ugod., w rachubę brane być nie może. Nie można też przyjąć za słuszne zapatrywania pozwanego, że przeliczenie roszczenia z franków na złote służy tylko do obliczenia stosunku głosów, gdyż ten cel z ustawy zupełnie nie jest widoczny — przeciwnie, powołany przepis ustawy nakazując likwidowanie roszczeń nie opiewających na walutę krajową w tej ostatniej walucie — tem samem chce stworzyć dla całego postępowania ugodowego podstawę w tej ostatniej walucie.

(Orzeczenie Izby III S. N. z 9. X. 1928, Rw. 1896/28. Gł. Pr. 1—4 st. 107).

Ordynacja o zwalczaniu czynności prawnych.

§§ 2 i 3 ces. rozp. z 10 grudnia 1914 aust. Dzpp. Nr. 337. kontrakt przedślubny, którym dłużnik oddał część swych gruntów swemu synowi tytułem wyposażenia, nie może być zwalczany z tytułu zamierzonego rzekomo przezeń pokrzywdzenia wierzyciela, jeżeli dłużnik pozostawił sobie majątek wystarczający na zaspokojenie wierzyciela, choćby następnie majątek ten utracił.

(Orzeczenie z 7. XI. 1928, Rw. 1795/28. R. P. D. IX. S. 528).

Ustawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością.

§ 42 ustawy z 6 marca 1906 austr. Dzpp. Nr. 58. Spólnik nie jest obowiązany do dania zabezpieczenia w sprawie o unieważnienie uchwały Walnego Zgromadzenia, zatwierdzającej bilans, jeżeli skargę opiera tylko na tem, że spółka przyznawała jednemu ze spólników nadmierne korzyści, a zawiadowcy nadmierne wynagrodzenie.

(Orzeczenie z 7. XI. 1928, R. 283/28. R P. E. IX. S. 529).

Prawo naftowe.

§ 12 ustawy z 9 stycznia 1907 austr. Dzpp. Nr. 7. Obciążenie procentami brutto prawa naftowego przed nadejściem terminu powrotu

jest obowiązujące, jeżeli procenty te zostaną po nadejściu prawa powrotu do księgi naftowej wpisane.

Orzeczenie z 7. IX. 1928, Rw. 1494/28. R. P. E. IX. S. 529).

5. Dekret kanc. nadw. z 22. X. 1814.

Dekret kanc. nadw. z 22 października 1814 austr. Zb. U. S. Nr. 1106 o nieważności dokumentów, spisanych w języku hebrajskim, ma do dziś dnia moc obowiązującą Nieważność dokumentu w myśl powyższego dekretu może być z urzędu uwzględniona.

Z uzasadnienia. Wywody rewizji, że dekret kanc. nadw. z 22. X. 1814 austr. Zb. U. S. Nr. 1106 o nieważności dokumentów, spisanych w języku hebrajskim, albo tylko literami hebrajskiemi stracił moc obowiązującą wskutek postanowień art. 1 i 7 Traktatu między głównemi Mocarstwami Sprzymierzonemi i Stowarzyszonemi a Polską, podpisanego w Wersalu 28 czerwca 1919 (Dz. U. R. P. z 1920, Nr. 110, poz. 728), — są nieuzasadnione. Dekret ten nie ogranicza bowiem swobodnego używania języka hebrajskiego czy żydowskiego w stosunkach prywatnych lub handlowych, w sprawach religijnych, prasowych, lub w publikacjach czy na zebraniach publicznych. Mylne jest także zapatrywanie powoda, że Sąd nie byłby władny uwzględnić z urzędu przepisu tego dekretu, skoro pozwany nie podniósł zarzutu w tym kierunku. Wystarczy wskazać na charakter bezwzględnie obowiązujących przepisów tego dekretu, których zastosowanie nie zależy dlatego od woli stron i które Sąd stosować musi bez względu na to. czy strony powołały się na nie, czy też nie.

(Orzeczenie z 16. XI. 1928, III Rw. 2/28. Gł. Pr. 1—4 S. 105).

6. Rozp. austr. Min. Sprawiedl. z 15 sierpnia 1915, Nr. 23022.

Tryb odnowy zaginionych akt. W braku odpowiednich przepisów ustawy należy odnowienie aktów zaginionych przeprowadzić wedle ogólnych zasad prawa, a w szczególności postępowania sądowego, przyczem pomocne być mogą wskazówki zawarte w rozporządzeniu Min. Sprawiedl. we Wiedniu z 15. VIII. 1915 Nr. 23022/15. W myśl tych wskazówek należy w sprawach spornych zbadać, czy sprawa została już rozstrzygnięta. Wygotowanie rozstrzygnięcia mogą strony przedłożyć, albo można je odszukać u władzy, której się jej z urzędu udziela (urzędy podatkowe, urzędy wymiaru należytości i t. p.). Należy następnie zbadać, czy rozstrzygnięcie, które musi być w pierwotnej formie odszukane (wedle oznaczenia sprawy i daty) stało się prawomocnem i o tem należy wydać uchwałę, podlegającą zaczepieniu; w miarę dochodzeń i potrzeby należy zarządzić doręczenie rozstrzygnięcia. zapadłego w zaginionych aktach. Jeżeli wygotowanie zapadłego wyroku zaginęło, albo jeżeli wyrok na piśmie nie był jeszcze wygotowany, i jeżeli wygotowanie wyroku przez sędziego, który go wydał lub przez innego sędziego, na podstawie od nowionych aktów nie jest możliwe, albo nie wskazane, to nie pozostaje nic innego, jak rozprawę uzupełnić lub na nowo przeprowadzić i wydać nowe rozstrzygnięcie; w ten sam sposób należy postąpić, jeżeli rozstrzygnięcie wogóle nie było zapadło.

(Orzeczenie z 22. V. 1928, R. III. 204/28. P. S. 1929 — 318/A).

7. Ustawa z 7 lipca 1866, Nr. 140 Dz. p. p.

Ustanowienie drogi koniecznej. Niedopuszczalne jest ustanowienie drogi koniecznej przez parcelę budowlaną, na której obok starego budynku wykopano fundamenty pod nowy budynek, mierzącą około 20 m długości i 8 m szerokości, ogrodzoną od północy, wschodu i zachodu parkanem, a od południa płotem z drutu kolczastego poprzez rosnące wierzby.

(Orzeczenie z 13. III. 1928, III Rw. 111/28. P. S. 1929 — 315 A).

III. USTAWODAWSTWO POLSKIE.

1. Wynagrodzenie za niewykorzystany urlop.

Ustawa z 16. V. 1922, poz. 334 Dz. U. Pracownik, który nie korzysta z wyznaczonego mu już urlopu, należącego mu się wedle ustawy z 16. V. 1922 poz. 334 Dz. U., nie może z tego powodu żądać dodatkowego wynagrodzenia.

(Orzeczenie z 5. XI. 1928, III Rw. 1519/28. P. S. 1929, 295.

2. Prawo autorskie.

Art. 34 ustawy z 29. III. 1926, poz. 286 Dz. U. Odpowiedzialność za honorarjum autorskie. Tak wydawca, jako też osoba, na którą wydawca za zgodą autora przeniósł sfinansowanie wydawnictwa dzieła literackiego, odpowiadają autorowi za honorarjum autorskie. Przeniesienia uprawnień z umowy wydawniczej nie można podciągać pod § 1409 u. c.

(Orzeczenie z 13. XI. 1928, III Rw. 1719/28. P. S 1929 -297/A).

3. Dekret o rejestrze handlowym.

Art. 6 dekr. z 7. II. 1919 Nr. 14 poz. 164 Dz. Pr. o rejestrze handlowym *) W razie zgłoszenia wniosku o wciągnięcie do rejestru handlowego wpisu o ukończeniu likwidacji spółki akcyjnej, sędzia rejestrowy obowiązany jest z urzędu sprawdzić, czy przy likwidacji zachowano wszystkie przepisy ustawy i statutu spółki, dotyczące koniecznych przy likwidacji formalności.

Sąd nie może uchylić się od rozpoznania skargi wierzyciela, zarzucającego nieprawidłowe pod względem formalnym przeprowadzenie likwidacji.

(Orzeczenie z 16. XI. 1928, I. C. 2184/27. O. S. P. VIII. 277).

4. Ustawa o ochronie lokatorów.

Art. 2, 3 i 5 ust. o ochronie lokat. Art. 29, 142 i 584 u. p. c. Roszczenia, mające za przedmiot rozwiązanie umowy najmu i zasądzenie komornego, aczkolwiek wynikają z jednego stosunku prawnego, pod

*) Tylko dla b. zaboru rosyjskiego.

względem treści stanowią roszczenia odrębne, mogą więc być dochodzone w drodze dwóch oddzielnych skarg.

(Orzeczenie z 2/15. XI. 1928, I. C. 1793/28. O. S. P. VIII. 276).

Art. 10 ust. o ochronie lokatorów. Wynagrodzenie ze strony lokatora dla wynajmującego za rozwiązanie najmu i przyjęcie innego lokatora nie podpada pod przepis art. 10 ust. o ochronie lokatorów.

Z uzasadnienia. *Wedle ustaleń Sądu dali bracia K. L. i F. L. jako lokatorowie pozwanego temuż kwotę 300 dolarów za to, że on jako wynajmujący zgodził się na rozwiązanie umowy najmu i na wyprowadzenie się ich i na przyjęcie zamiast nich dwóch innych lokatorów. Ten układ nie podpada wcale pod przepis art. 10 ust. o ochr. lokat., który nawet i w drodze analogji nie może być do tego układu zastosowany, ponieważ wedle tego art. jest stroną biorącą niedozwolone świadczenie poprzedni lokator, pośrednik lub wynajmujący, w tym zaś wypadku zachodzi stosunek tylko między poprzednimi lokatorami, którzy nietylko wedle stanu aktów nic nie otrzymują za ustąpienie lokalu, ale sami zobowiązują się do świadczenia. a właścicielem domu, który za rozwiązanie umowy wymawia sobie pewne świadczenia pieniężne. Taka umowa nie może być sama przez się nieważną, ponieważ mogą zachodzić także okoliczności, dla których lokator uważa za korzystne ułożyć się z wynajmującym o rozwiązanie umowy najmu za pewną odpłatą ze swej strony.*

(Orzeczenie z 22. I. 1929, III Rw 1169/28. P. S 1929, 301).

Art. 11 ust. 2 ust. ochr. lokat. § 1115 k. c. 1) Umowę najmu uważać należy za miesięczną, jeżeli po upływie pierwszego roku, na którego przeciąg umowę pierwotnie zawarto, czynsz nadal opłacany jest w ratach miesięcznych.

2) Przez komorne rozumie się także wynagrodzenie za dostarczenie urządzenia sklepowego. Niezapłacenie części rat komornego za urządzenie sklepowe może stanowić ważną przyczynę wypowiedzenia.

(Orzeczenie z 5. I. 1926, III Rw. 2482/25. O. S. P. VIII. 293).

Art. 11 lit. 2a. ustawy o ochronie lokat. Zaległość czynszowa, uzasadniająca wedle przepisu art. 11 lit. 2a ust. o ochronie lok. ważną przyczynę wypowiedzenia, nie musi wynosić koniecznie dwu pełnych rat, lecz w każdym razie więcej niż jedną ratę. Służące wynajmującemu wedle § 1415 u. c. uprawnienie do odmówienia przyjęcia częściowej upłaty czynszu, nie może stworzyć podstawy do ważnej przyczyny wypowiedzenia.

(Orzeczenie Izby III S. N. z 19. II. 1929, Rw. 393/29)

Art. 20 ust. o ochr. lokat. Przepis art 20 ust. o ochr. lokat. normujący postępowanie w sprawie zmiany orzeczeń urzędu rozjemczego, ustalających podstawowe komorne, niema zastosowania do orzeczeń sądowych ustalających takież komorne.

(Orzeczenie 31. XII. 1928 III. Rw. 2662/28 O. S P. VIII. 294).

Art. 30 ust. o ochr. lok, art. 4 i 6 R. Prez z 13 VIII. 1926 poz. 465 Dz. U. W razie trudności przy ocenie prawa cudzoziemskiego sąd nie może poprzestać na zaświadczeniu Ministerstwa Spr. Zagr. za-

wierającego wykładnię tego prawa, obowiązany jest natomiast spowodować udzielenie opinji przez odnośny sąd cudzoziemski.
(Orzeczenie 3. I. 1929, I. C. 2026/28, O. S. P. VIII. 323).

5. Ustawa o ochronie dzierżawców rolnych.

Przedmiot rozdzielony między dzierżawców a poddzierżawców. Jeżeli przedmiot dzierżawny obejmujący łącznie obszar większy niż 5-cio hektarowy, rozdzielony jest za zgodą wydzierżawiającego między dzierżawców i poddzierżawców w fizycznie wydzielonych częściach nie przekraczających działek 5-hektarowych, natenczas wszyscy dzierżawcy i poddzierżawcy korzystają z ochrony drobnych dzierżawców rolnych.
(Orzeczenie 7. VIII. 1928, III. Rw. 1573/28, P. S. 1929 N. 323).

6. Prawo wekslowe.

Art. 16 prawa wekslowego. Zarzut podpisu z grzeczności. Podpis z grzeczności uwalnia tego, który go umieszcza na wekslu, tylko wtedy od odpowiedzialności, jeśli tenże przy podpisaniu wekslu zastrzegł sobie wobec właściciela wekslu, oraz za jego zgodą wyraźną lub milczącą, że wyłącza swą odpowiedzialność wekslową w razie niezapłaty sumy wekslowej przez inną osobę.
(Orzeczenie 23 I. 1929, III. Rw. 2436/28, P. S. 1929, 311).

Art 38, 41 prawa wekslowego. Formalizm zapłaty wekslu. Zapłata dłużnej sumy wekslowej, dokonana przez dłużnika wekslowego bez odebrania wekslu, lub uwidocznienia na nim dokonanej zapłaty nie ma znaczenia przeciw nabywcy wekslu (art. 38, 41 prawa wekslowego).
(Orzeczenie 28. VIII. 1928, III. Rw. 1060/28, P. S. 1929 312).

Art 12, 15, 16 i 17 prawa wekslowego. Indosant, który podpisał indos zastępczy (dla inkasa) bez uczynienia o tem wzmianki w indosie, nie przestaje być posiadaczem wekslu i korzysta z uprawnień, służących posiadaczowi, roszczenia jego przeto przeciwko poprzedzającym indosantom, przedawnieje się dopiero w rok od dnia protestu, względnie od dnia płatności, a nie w sześć miesięcy od dnia wykupienia wekslu.
(Orzeczenie 26. X. 1928, I. C. 1546/28 O. S. P. VIII. 283).

Art. 16 i 17 prawa wekslowego. Brak wzmianki co do charakteru indosu pod względem praw materjalnych nie wpływa na stosunki między indosantem a indosatarjuszem, gdyż pomimo indosu zwykłego właścicielem wekslu pozostaje indosant, jeżeli strony miały na celu wyłącznie udzielenie pełnomocnictwa drogą indosu. Nadto każdy dłużnik wekslowy będzie miał prawo bronić się wobec takiego indosatarjusza zarzutami, służącemi mu osobiście przeciwko indosantowi (art. 16 prawa weksl.). Jeżeli więc dłużnikowi wekslowemu zastrzeżona jest możność obrony, środkami, nie wypływającemi z tekstu wekslu, tę samą zasadę należy stosować również do wierzyciela i dać mu możność udowodnienia,

iż indos in blanco był indosem zastępczym, który nie przeniósł własności na indosatarjusza, i że wobec tego indosant, pomimo indosu, prawnym posiadaczem weksla (art. 17 pr. weksl.) pozostał.

(Orzeczenie 26. X 1928, I. C. 1546/28).

7. Ustawa o spółdzielniach.

Art. 44 ustawy o spółdzielniach z 29 X. 1920 Nr. 111 poz. 733 Dz. U. Jeżeli zarządcy spółdzielni wydali na rzecz spółdzielni weksel kaucyjny z osobistemi swoimi podpisami na pokrycie straty bilansowej pod tym warunkiem, że Walne Zgromadzenie nie przeznaczy na ten cel innych funduszów, Walne Zgromadzenie zaś przeznaczyło następnie na ten cel inne fundusze (dopłaty przez członków), to zarządcy odpowiadają wobec spółdzielni tylko w ramach art. 44 ustawy z 29. X. 1920. Odpowiedzialność ta ich ma być w procesie wekslowym, wdrożonym z wekslu rzeczonego, przez zarządcę masy upadłościowej spółdzielni zbadana.

(Orzeczenie 12. IX. 1928, III. Rw. 541/27, O. S. P. VIII. 331).

8. Rozporządzenie waloryzacyjne.

§ 47 ust. 2 rozp. o przerachowaniu. Do postępowania na wniosek o przerachowanie, połączony z wnioskiem o dozwolenie egzekucji, nie stosuje się przepisów o postępowaniu egzekucyjnem, jeśli w uchwale przerachowawczej nie załatwiono wniosku o dozwolenie egzekucji.

Z uzasadnienia. *Sprzecznie z aktami Sąd rekursowy przyjmuje, że uchwała Sądu I instancji, jest także uchwałą dozwalającą egzekucji i że została wydaną w postępowaniu egzekucyjnem. Z treści uchwały Sądu I wynika bowiem, że Sąd I instancji przerachował jedynie należność wierzyciela z wniosku o dozwolenie egzekucji nie załatwił. Zaniechanie załatwienia tego wniosku jest trafne, gdyż dopiero po prawomocnem przerachowaniu należności wierzyciela, będzie mógł być załatwiony jego wniosek o dozwolenie egzekucji. Skoro zaś wniosek o dozwolenie egzekucji załatwiony nie został, przeto nie można przyjąc, by toczyło się postępowanie egzekucyjne, a temsamem nie można również przyjąć, by uchwała Sądu I instancji, dotycząca jedynie przerachowania należności, wydaną została w postępowaniu egzekucyjnem. W tym stanie rzeczy, w czasie gdy pojawił się wniosek wierzyciela o przerachowanie, połączony z wnioskiem o egzekucję (dn. 18. V. 1928), należność wierzyciela nie była przedmiotem postępowania sądowego, przeto przerachowanie tej należności, w myśl § 47/2 rozp. walor. powinno być załatwione w trybie postępowania niespornego. Okoliczność, że sprawę wciągnięto do rejestru „E" i prowadzono dalej pod tem oznaczeniem, jest bez prawnego znaczenia. Skoro zaś rekurs zobowiązanego wniesiony został w czasokresie dni 14 od doręczenia, przeto w myśl § 11 pat. niesp. rekurs ten jest na czasie wniesiony.*

(Orzeczenie Izby III. z dnia 16 X. 1928 R. 802/28. (Gł. Pr. 1—4 str. 104).

§ 6 i § 43 ust. 2 rozp. o przerachowaniu. Uznanie wyrokiem sądowym wierzytelności hipotecznej za umorzoną i dopuszczenie nim przymusowego wykreślenia prawa zastawu, nie wyłącza skargi osobistej

o przewalutowanie wierzytelności, jeżeli wyrok poprzedni opiera się na składzie sądowym sumy dłużnej opiewającej na korony austrjacko - węgierskie, dokonanym tylko według relacji ustawowej z 15 stycznia 1920 poz. 26 Dz. U. R. P.

(Orzeczenie 26. XII. 1927, III Rw. 2239/27 O. S. P. VIII. 330).

9. Ustawa o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych.

Art. 143 ustawy 5. II. 1924, poz. 306, Dz. U. Art. 305 Traktatu wersalskiego. Ochrona znaku towarowego. Prawo ochrony znaku towarowego, uzyskane na podstawie ustaw obowiązujących na obszarze b. zaboru austr. pozostaje nadal w mocy, bez obowiązku specjalnych zgłoszeń, na okres czasu, uzasadniony opłatą patentu, obowiązującą dawniej w Austrji Przez zarejestrowanie takiego znaku w Urzędzie patentowym w Warszawie zyskuje się tylko rozszerzenie jego ochrony na cały obszar Rzpol. Wynika to z art. 143 i nast. cyt. ustawy z r. 1924 i z art. 306 i nast. traktatu wersalskiego

(Orzeczenie 31. X. 1928, III. Rw. 1951/28, P. S. 1939, 325)

10. Ustawa o nieuczciwej konkurencji.

W braku ścisłych danych do oznaczenia wysokości szkody zrządzonej przez naruszenie zasad uczciwej konkurencji (ust. z 2/8 1926, poz. 559 D. U.), należy zamiast konkretnej szkody i pokutnego obliczyć odszkodowanie w ryczałtowej sumie przy posiłkowem stosowaniu przepisu § 273 p. c. i z uwzględnieniem doniosłości zrządzonej szkody moralnej.

Przez zarejestrowanie w Urzędzie patentowym w Warszawie znaku towarowego, zarejestrowanego uprzednio przez Urząd rejestrowy na obszarze b. zaboru austr. zyskuje się tylko rozszerzenie ochrony tego znaku na cały obszar Rz. P., atoli dawne prawo ochrony pozostaje nadal w mocy bez osobnych zgłoszeń na okres czasu, uzasadniony opłatą patentową, obowiązującą dawniej w Austrji.

Z uzasadnienia. *Wysokość ryczałtowej sumy, przyznanej przez Sąd odwoławczy powodowi na jego żądanie zamiast konkretnej szkody i pokutnego, orzeczona została w ramach art. 3 i art. 1 l. 2 ustawy do poz. 559 D. U., w wysokości 1.000 zł., wedle swobodnego uznania Sądu, przy zastosowaniu przepisu § 273 p. c. c., a Sąd rewizyjny w braku okoliczności obciążających czyn pozwanej firmy, a nie stanowiących istotnych znamion czynu, nie znalazł w ustalonym w wyrokach stanie rzeczy żadnej zgoła podstawy do podwyższenia przyznanej sumy. Na wywody rewizji zaznaczyć należy, że nie może być miarodajna kwota, jaką pozwana firma wydaje rocznie na reklamowanie konkurencyjnego środka aptecznego na całym obszarze Rz. P, oraz, że wielkie rozmiary przedsiębiorstwa powoda nie wykluczają stosunkowo nieznacznego tylko obrotu handlowego, co do artykułu, o który w tym sporze chodzi. Skoro więc powód, domagając się przyznania ryczałtowej sumy, nie podał żadnych danych nie tylko do ścisłego obliczenia, co nie było konieczne, ale nawet do umożliwienia zorjentowania się, choćby w przybliżeniu w rozmiarze rzeczywiście wyrządzonej szkody, to zupełnie słusznie Sąd Apelacyjny w swem orzeczeniu położył główny nacisk na szkodę moralną, a więc*

szkodę osobistej natury. Nie może zwolnić pozwaną od odpowiedzialności jej tłómaczenie się, że miarodajny dla niej był jedynie stan rejestru Urzędu patentowego w Warszawie, z którego okazuje się, iż znak towarowy pozwanej firmy został w tymże Urzędzie wcześniej zarejestrowany od znaku, zarejestrowanego na rzecz powoda. Z dołączanego bowiem do aktów odpisu listu powoda do pozwanej firmy z d. 9/10 1926 okazuje się, że powód zawiadomił ją przed umieszczeniem w czasopismach karygodnego ostrzeżenia, iż jego wytwór apteczny „Rafałajudoryna“ został zarejestrowany na jego rzecz jeszcze dnia 28/4 1914 do l. 4396 przez urząd rejestrowy marek ochronnych lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej. Przez uzyskanie więc zarejestrowania swego znaku towarowego w Urzędzie patent. w Warszawie, uzyskał tylko powód rozszerzenie ochrony tego znaku na cały obszar Rz. P., atoli dawne jego prawo ochrony, uzyskane na podstawie ustaw, obowiązujących na obszarze b. zaboru austr. pozostało nadal w mocy, bez obowiązku specjalnych ogłoszeń na okres czasu, uzasadniony opłatą patentu, obowiązującą dawniej w Austrji. Wynika to z art. 143 i nast. ust. z 5/2 1924, poz. 306, D. U. R. P. i art. 806 i nast. traktatu wersalskiego. Nie wykazała zaś pozwana, by to dawniejsze prawo ochrony, służące powodowi zgasło; tembardziej więc, nie miała ona żadnej podstawy do zwalczania w celach konkurencyjnych i to w sposób, nielicujący z uczciwością kupiecką wytworu powoda, w pismach lwowskich, a więc na obszarze b. zaboru austrjackiego.

(Orzeczenie Izby III. S. N. z d 31/10 1928, Rw. 1951/28. Gł. Pr. 1—45, 113.

11. Ustawa o Trybunale kompetencyjnym.

Art. 30 ust. o Trybunale kompetencyjnym z 25. XI. 1925 (Nr. 126 poz. 847 Dz. U. Sąd Najwyższy nie jest powołany do rozstrzygania sporu kompetencyjnego między sądami a samorządową władzą administracyjną w sprawie pobierania pożytków z lasu ekwiwalentowego, wpisanego w księdze gruntowej jako własność gminy.

(Orzeczenie 20. I. 1929 III. N. 123/24 O. S. P. VIII. 288).

12. Ustawa wodna.

Art. 247—249 ust. wodnej z 19. IX. 1922 poz. 936 Dz. U. Odszkodowania przewidzianego w art. 249 ust. 3 ustawy wodnej, strona może dochodzić w trybie postępowania niespornego.

(Orzeczenie 19. XII. 1928, III. R. 772/28 O. S. P. VIII. 290).

13. Ustawa z 26 września 1922. Dz. U poz. 827.

Art. 1 ust. z 26. IX. 1922 (Nr. 90 poz. 827 Dz. U.). Nieważność umowy oparta na zatajeniu ceny kupna nie jest bezwzględna. Gaśnie ona w razie niezaskarżenia nieważności w terminie ustawowym, niemniej wskutek uchylenia ustawy z 26. IX. 1922 przed prawomocnem rozstrzygnięciem sprawy o nieważność.

(Orzeczenie 14. II. 1928, III. Rw. 1470/27, O. S. P. VIII. 292).

14. Ustawa o opodatkowaniu spadków i darowizn.

Art. 19 ust. z 18. VII. 1924 poz. 699 Dz. U. w przedmiocie zmiany niektórych przepisów o opodatkowaniu spadków i darowizn należy rozumieć w ten sposób, że zawiadomienie podatnika przed dniem 1. VII. 1924 o wymiarze podatku dokonanym przez I instancję, jakoteż zawiadomienie takie o wymiarze tymczasowym, uzasadniają już zastosowanie norm obowiązujących do czasu wejścia w życie cytowanej ustawy.

(Wyrok N. T. A. z 15. XI. 1928, L. Rej. 4375/26 O. S. P. VIII. 318).

15. Ustawy o reformie rolnej.

Art. 25 ust. z 31 VII. 1923. W kwestjach ustalenia starego stanu posiadania przy scalaniu gruntów, tok instancyj administracyjnych kończy się w myśl punktu b) art 25 ust. z 31 lipca 1923 poz. 719 Dz. U na orzeczeniu Okręgowej Komisji Ziemskiej i stan ten nie może już być w dalszem postępowaniu scaleniowem przez Główną Komisję Ziemską zaskarżony.

(Wyrok N. T. A. z 15. XI 1928, L Rej. 93/27, R. P. E. IX. S. 543).

Art. 6 ust. z 28. XII. 1925. Postanowienie art. 6 p. 2 ustawy o wykonaniu reformy rolnej z 28. 12. 1925 poz. 1 Dz. U. z 1926, stanowiące o działach spowodowanych wypadkiem śmierci, zaszłym przed 14. IX. 1919, ma zastosowanie jedynie wówczas, gdy działy zostały przeprowadzone nietylko fizycznie, lecz także i prawnie t. z. gdy m. i. zostały ujawnione w księgach gruntowych.

(Wyrok N. T. A. z 9. IX. 1928, L. Rej. 1549 28, R. P. E IX. S 543)

Ustawa z 20. VI. 1924. Nieruchomości ziemskie, stanowiące własność Państwa, nie są wyjęte z pod działania ustawy uwłaszczeniowej z 20. VI. 1924 poz. 617 Dz. U.

(Wyrok N. T. A. z 19. X. 1928, L. Rej. 516/27, R. P. E. IX. S. 544).

NOTATKI BIBLJOGRAFICZNE.

I. Dr. Roman Piotrowski, sędzia okręgowy śledczy i st. asystent Uniwersytetu J. K. we Lwowie. *O uwzględnianiu zarzutów wekslowych, w szczególności formalnych, dotyczących ważności wekslu. Z powodu wypaczania procesu wekslowego.* Lwów Odbitka z »Czasopisma Sędziowskiego«. W. 1—6. 1929. Stron 48.

W dziesięciu oddzielonych od siebie i kolejno ponumerowanych ustępach autor omawia trzy ważne kwestje z zakresu procesu wekslowego. Naprzód zajmuje się znaczeniem prekluzyjnego czasokresu z § 557 a p. c., twierdząc, wbrew przyjętej w sądach praktyce, że pozwany winien wnieść w czasokresie trzechdniowym zarzuty, niekoniecznie wszystkie, a następnie, w toku ustnej rozprawy, może się powoływać na inne, dalsze środki obronne i podnosić nowe zarzuty. Dalej, omawiając zarzuty formalne, dotyczące ważności wekslu, twierdzi autor, że wady wekslu, unieważniające go, unieważniają też i całe postępowanie. a sąd nawet bez zarzutu ze strony pozwanego winien w każdem stadjum postępowania nakaz uchylić, jako nieważny. Wreszcie, uznając niedopuszczalność stosowania § 406 a. p. c. w procesie wekslowym, twierdzi autor, że wyrok ma orzec tylko o ważności wydania nakazu zapłaty, czyli, że ma zapaść na podstawie stanu prawnego, istniejącego w chwili wydania nakazu zapłaty, a więc nie dopuszcza możności późniejszego uzupełnienia wekslu, ani nie uwzględnia późniejszego nadejścia terminu płatności.

W pierwszej z trzech wymienionych kwestyj zdanie autora jest teoretycznie najzupełniej uzasadnionem i powszechnie przez naukę przyjętem, jakkolwiek praktyka postępuje inaczej. Dyskusję mogą wzbudzić raczej dwie następne tezy. Żałować nam wypada, że poglądy autora i uzasadnienie ich nie zostały wywiedzionemi w szerszym nieco zakresie, jakkolwiek ścisłe przedstawienie problemu i argumentacja pozwalają nam na dyskusję i na tak szczupłym obszarze. W drugiej kwestji mianowicie jest teoretyczny wywód autora zupełnie prawidłowym i słusznym; nie znajduje on jednak równie silnego oparcia w przepisach ustawy, a tem mniej w praktyce sądowych. Argumentację przeciwną temu wywodowi znachodzimy na str. 236 w zeszycie na II. kwartał 1929 r. »Przeglądu Prawa i Administracji«. Natomiast wbrew na temże miejscu na str.

236 i n. znajdującemu się poglądowi uważam za słuszne zdanie autora co do trzeciej kwestji. Nie wdając się jednak na tem miejscu w jakąkolwiek dyskusję, podkreślam tylko ciekawy i naukowo zupełnie prawidłowy sposób ujęcia problemu, ścisłą argumentację i jasne przedstawienie rzeczy. Mimo paru drobnych usterek, jakiekolwiek byłyby zdanie czytających omawianą rozprawę, stwierdzić należy, że rozprawa ta porusza nader ważne i ciekawe problemy prawne i stawia zdecydowane wnioski de lege ferenda, nad któremi nieraz jeszcze wypadnie się nam zastanowić.

II. Jakób Glass. *Ustawa hipoteczna dla drobnej własności ziemskiej (Projekt z uzasadnieniem).* Drukowana w »Palestrze« Nr. 3—4 i Nr. 5 z r. 1929).

Wybitny znawca prawa hipotecznego w b. zaborze rosyjskim ogłosił w »Palestrze« projekt ustawy hipotecznej dla drobnej własności ziemskiej. Projekt ten jest gruntowną nowelizacją obowiązujących w b. Królestwie Kongresowem i województwach wschodnich przepisów hipotecznych w zastosowaniu do małej własności ziemskiej. Praca Glassa składa się z trzech części: z uzasadnienia ogólnego potrzeby nowelizacji ustawy hipotecznej w stosunku do małej własności; z samych przepisów nowelizujących i z uzasadnienia poszczególnych przepisów projektu. Nowelizacji ulega mianowicie, według projektu Glassa, prawo o ustalenie dóbr nieruchomych, o przywilejach i hipotekach z dnia 14/26. kwietnia 1818 r. i prawo o przywilejach i hipotekach z dnia 13. czerwca 1825 r., wreszcie prawo o ustalenie własności i t. d. w brzmieniu z 1919 r. Zmiany, przez Glassa projektowane i dokładnie uzasadnione, polegają na następujących zasadach:

a) akty dobrej woli w przyszłości mają być przedstawianemi do ksiąg wieczystych, a nie sporządzanemi w księdze hipotecznej;

b) przedstawienie może być przesłanem przy wniosku pisemnym lub dokonanem osobiście i będzie wciągnięte do dziennika hipotecznego;

c) notarjusz może sporządzić czynność, dotyczącą praw hipotekowanych, jedynie po złożeniu mu dowodu, że dana osoba figuruje w wykazie czystym wpisem;

d) każda jednostka gospodarcza ma swój własny wykaz hipoteczny, przyczem w jednym wykazie nie można łączyć nieruchomości, należących do różnych właścicieli;

e) w wykazie hipotecznym nie będzie zastrzeżeń z każdej czynności; zastrzeżenie wpisuje się do wykazu jedynie wraz z wydaniem przez sędziego decyzji zawieszającej a to na czas ściśle oznaczony, po upływie którego zastrzeżenie zostaje z urzędu skreślonem;

f) wydział hipoteczny decyduje jednoosobowo a nie kollegjalnie; nie będzie nadal pisarza hipotecznego, jako twórcy wniosków

hipotecznych; będzie on tylko zarządzał archiwum hipotecznem, strzegł nietykalności aktów nieczystych i będzie prowadził wykaz hipoteczny.

W ten sposób osiągnie się prostotę i taniość urządzeń hipotecznych, do czego należy również zerwanie ze systemem prowadzenia osobnej księgi dla każdej jednostki gospodarczej i wprowadzenie tylko osobnej karty, wykazu, dla każdej nieruchomości na pewien okręg terytorjalny, podobnie, jak to mamy przewidziane w ustawie kr. pol. niem. małej własności ziemskiej. Jako taki, częściowo »tymczasowy«, projekt Glassa jest doskonałym i rozwikłuje w sposób korzystny trudności, nasuwające się przy próbach uregulowania stosunków hipotecznych małej własności. Należy się jednak liczyć z koniecznością wprowadzenia w przyszłości przymusu hipotecznego w całej rozciągłości i uregulowania w samej ustawie pojęcia »mała własność«. Sprawa ta wiąże się już jednak z reformami rolnemi.

PRZEGLĄD LITERATURY PRAWNICZEJ.

Prawo cywilne.

Ustawodawstwo polskie z lat 1917—1928 etc. w brzmieniu uwzględniającem zmiany, wprowadzone do dnia 1. lipca 1929, t. V rok 1924, wydawnictwo nieurzędowe Min. Sprawiedliwości.

(W końcu tego tomu umieszczono sprostowanie błędów, powstałych w pierwszych czterech tomach, oraz uzupełniono te zmiany w treści pierwszych pięciu tomów, które zaszły po ich wyjściu z druku. Suplement wydrukowano w praktyczny sposób, który umożliwia umieszczenie poszczególnych jego pozycyj przy właściwych pozycjach pierwszych pięciu tomów, ulegających sprostowaniu).

Konic Henryk. *Prawo osobowe.* Cz. III., str. 428 Warszawa, Hoesick 1929. Po wydanych już tomach: Prawa małżeńskiego, prawa spadkowego, prawa rzeczowego, dwuch pierwszych tomach prawa osobowego, dał autor tom III. prawa osobowego, kontynuując w ten sposób swój wykład porównawczy prawa cywilnego. Punktem wyjścia wykładu jest ustawodawstwo, obowiązujące w b. Królestwie Polskiem, w każdym dziale ponadto zamieścił autor rozdział, poświęcony omówieniu »innych kodeksów polskich«. Przepisy wszystkich tych kodeksów zestawia z kodeksem szwajcarskim.

Sławski Józef, adwokat *Waloryzacja zobowiązań prywatnoprawnych.* Str. 195 i IV. Warszawa. Hoesick 1929. Zawiera: teksty rozporządzeń waloryzacyjnych, objaśnione motywami prawodawczemi oraz orzecznictwem (zasadniczo jedynie Izby I. Sądu Najwyższego), oraz powołaniem literatury, odnoszącej się do waloryzacji, zacytowanej przy odpowiednich przepisach.

Prawo konkursowe.

Jan St. Konic. *O zapobieganiu upadłości. O odroczeniu wypłat* Rozdział I. R. Pr. Rz. z 23/XII. 1927. Dz. U. Rz. P. Nr. 3/28 poz. 200. Warszawa, Hoesick 1929.

Prawo handlowe, wekslowe, czekowe.

Dr. Roman Piotrowski. *O uwzględnieniu zarzutów wekslowych w szczególności formalnych, dotyczących ważności weksłu.* Lwów 1929 (p. osobną recenzję).

Kodeks handlowy, obowiązujący na ziemiach wschodnich. Opracowali Juljusz Kozłowski i Wincenty Szawłowski. Warszawa Hoesick 1929.

Ustrój sądów, prawo procesowe i egzekucyjne.

Projekt kodeksu postępowania cywilnego. Komisja kodyfikacyjna Rzpl. Polskiej. Tom I., Z. 5 (obejmuje 521 artykułów w trzech częściach: przepisy jurysdykcyjne i o wyłączeniu sędziego, art. 1—61: proces cywilny, postępowanie nakazowe i upominawcze, art. 62—494; sąd polubowny, art. 495—521).

Dr. Z. Wusatowski. *Prawo o ustroju sądów powszechnych.* Warszawa, Czernecki.

Prawo karne.

Kodeks karny faszystowski. Opracował i z oryginału tłómaczył Dr. Rafał Lemkin, z przedmową prof. Wacława Makowskiego. Jest to objektywne przedstawienie zasad i ciekawszych przepisów włoskiego kodeksu karnego faszystowskiego; w anneksie znajdujemy wykaz środków zabezpieczających i charakterystycznych przestępstw.

Dr. Leon Peiper. *Komentarz do kodeksu postępowania karnego.* Kraków 1929. Frommer. (Bardzo dobry i dokładny komentarz nowej procedury karnej; księgi i rozdziały są zaopatrzone uwagami, a ponadto poszczególne artykuły naukowo skomentowane, z dodaniem motywów Komisji kodyfikacyjnej i orzeczeń Sądu Najwyższego; ponadto szereg ustaw dodatkowych)

Dr. Stefan Glaser, prof. Uniw. Wil. *Zarys polskiego procesu karnego.* Warszawa 1929. (Przedstawienie porównawcze na tle ustawodawstwa austrjackiego, niemieckiego i rosyjskiego).

Projekt części szczególnej kodeksu karnego. Komisja kodyfikacyjna Rzpl. Polskiej, sekcja prawa karnego, IV. 3 Jest to projekt, który powstał w dyskusji nad projektami prof. Makarewicza i Makowskiego, a został przyjętym w I. czytaniu przez sekcję prawa karnego Kom. kodyf. Zawiera on 193 artykułów; dołączono do niego wnioski mniejszości, zgłoszone do poszczególnych artykułów oraz uzasadnienie.

Prawo polityczne, administracyjne i narodów.

Wacław Beyndel. *Prawo o miarach.* Warszawa. Hoesick 1929. (Zebrane przepisy o miarach, obowiązujące w Polsce, a wydane do 1/10. 1928, wraz z międzynarodową paryską konwencją metryczną).

Hans Kelsen. *Zagadnienie parlamentaryzmu.* Przełożył A. Miller. Warszawa, Hoesick 1929.

Dr. Juljusz Makowski. *Kwestja litewska.* Warszawa, Hoesik 1929

Stefan Glaser. *Okupacja niemiecka na Litwie w latach 1915-1918. Stosunki prawne.* Lwów 1929.

Prawo skarbowe.

Dr. Ignacy Weinfeld. *Skarbowość polska.* Wydanie II. Warszawa, Hoesick 1929.

PRZEGLĄD CZASOPISM PRAWNICZYCH.

Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny. R. IX. z. 2. Treść: Bronisław Bouffał: Jawność funduszów wyborczych w Anglji i w Stanach Zjednoczonych. (Omawia przepisy ustawodawstwa angielskiego i amerykańskiego, mające na celu przeciwdziałanie korupcji wyborczej. Angielskie zmierzają do tego celu, ograniczając maximum kosztów wyborczych na jednego kandydata i ustanawiające obowiązek zdania sprawy z wydatków urzędnikowi, kierującemu wyborami. Stany Zjednoczone wprowadziły obowiązek składania przez komitety wyborcze władzy wyborczej szczegółowego sprawozdania z dochodów i wydatków na cele wyborcze). — Dr. Ludwik Dworzak: Przestępstwa naruszenia stanu cywilnego. (Streszczenie referatu przedłożonego Komisji Kodyfikacyjnej zakończone kodyfikacyjnem ujęciem omawianej grupy przestępstw). — Dr. Juljan Hubert: Naczelne zasady przebudowy francuskich ulepszeń społecznych. (Omawia ustawę francuską z 5 kwietnia 1918 r., która scaliła w skodyfikowaną jedność różnolite dotąd przepisy ubezpieczeniowe). — Dr. Czesław Znamierowski: Z rozmyślań teoretyka prawa. (Fragment obszerniejszy pracy teoretyczno-prawnej, omawiający: 1) normę izolowania, 2) układ norm. — Dr. Leopold Caro: Idee przewodnie ustawodawstwa sowieckiego. — Władysław Grabski: Wskaźniki i nożyce cen w rolnictwie. — Przegląd Piśmiennictwa (z Działu Prawniczego literatura z zakresu prawa karnego, prawa cywilnego, handlowego i procesowego. Ponadto Dział Ekonomiczny i Socjologiczny). — Przegląd Prawodawstwa. — Sądownictwo (orzecznictwo, inne sprawy sądowe). Kronika ekonomiczna. — Miscellanea.

Przegląd Sądowy. Organ Zrzeszenia sędziów i prokuratorów Rzplitej Polskiej. R. V. Nr. 6. Kraków 1929. Treść: Dr. Juljan Bibring: Na marginesie art. 59 k. p. k. — Dr. Antoni Kozubski: Zburzenie domu z polecenia władzy administracyjnej a prawo najmu lokatora. — Dr. Alfred Jendl: Uwagi na tle wykładni artykułów 240, 252, 260, 442, 444, 594 kpk. — Dr. Adolf Liebeskind: Ochrona wierzyciela w procesie cywilnym. — Zwykłe działy.

Nr. 7. Treść: Antoni Władysław Bartz: Obowiązek wystawienia kwitu ekstabulacyjnego. — Dr. Juljan Bibring: Uchylenie podmiotowego przedawnienia w przestępstwach prywatno-skargowych. — Dr. Władysław Dymek: Wypoczynek a zwolnienie od zajęć sędziego. Dr. Alfred Jendl: Egzekwowalność wekslu z tzw. klauzulą egzekucyjną. — Zwykłe działy.

Nr. 8. Treść: Dr. Jan Korzonek: Umorzenie dochodzenia prowadzonego przez oskarżyciela publicznego nie prokuratora. — Stefan Szafraniec: Uwagi do ust. 59 k. p. k. — Zwykłe działy.

Wojskowy Przegląd Prawniczy. Rok II. Nr. 3. Warszawa 1929. Treść: Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz w ustawie postępowania karnego wojskowego i w życiu. — Jan Eugenjusz Hefsmann: Kary na honorze w Wojsku Polskiem przedrozbiorowem. — Mjr. K. S. Kazimierz Dobosz: W kwestji wykroczeń dyscyplinarnych. — Por. K. S. Sójka Telesfor: Kwestja opcji obywatelstwa poruszona w traktatach: Wersalskim, St. Germain, Trianon, Neuilly i Sevres, oraz w umowie Polsko-Haskiej i w Traktacie Ryskim (dokończenie). — Dział informacyjny.

Rok II. Nr. 4. Treść: Kpt. K. S. Małaczyński Zdzisław: Luźne uwagi z powodu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie traktowania próśb o łaskę. — Kpt K. S. Dr. Wrześniowski Tadeusz: Jeszcze o art. 128. K. K. W. — Mjr. żand. Chodkiewicz Kazimierz: Dowód ze świadków. — Rundstein Jerzy i Hahn Kazimierz: Pospolite ruszenie wedle uchwał sejmikowych ruskich od XVI. do XVIII. wieku. — Dział informacyjny.

Rok II. Nr. 5. Treść: Rundstein Jerzy: Wojskowość w świetle kodeksu postępowania karnego i prawa o ustroju sądów powszechnych. — Por. Jastrzębski Józef: Niektóre niedomagania Administracji Wojskowej. — Kpt. K. S. Zawistowski Józef: Urlopowanie w myśl art. 72 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym. — Mjr. K. S. Dr. Mól Józef: Stan prawny warunkowego zawieszenia kary. — Dział informacyjny.

Rok II. Nr. 6. Treść: Mjr. K. S. Dr. Dobosz Kazimierz: Wypadki mniejszej wagi w kodeksie karnym wojskowym. — Kpt. K. S. Dr. Chudziakiewicz Mikołaj: Obrona konieczna. — Mjr. K. S. Wicher Seweryn Jordan: Zagadnienia w związku z wprowadzeniem nowego kodeksu karnego wojskowego i kodeksu karnego z r. 1903

do sądownictwa wojskowego. — Mjr. K. S. Godlewski Mieczysław: Służba Sprawiedliwości w K. O. P. — Dział informacyjny.

Pismo redagowane żywo, o praktycznym typie krótkich, dokładnie informujących artykułów. Zamykające numer pytania prawne, nad którėmi redakcja otwiera dyskusję, wskazują na żywy kontakt pisma z czytelnikami.

Palestra. Organ adwokatury stołecznej. Rok VI. Nr. 3—4• Warszawa 1929. Treść: Prof. E. Waśkowski: O projekcie kodeksu procedury cywilnej. — Jakób Glass: Ustawa hipoteczna dla drobnej własności ziemskiej (p. dział: Notatki bibljograficzne). — Prof. Stefan Glasser: Nowe kierunki w międzynarodowem prawie karnem a ekstradycja. — Henryk Aderbaum: Wolność słowa i pisma. — Adw. Stefan Urbanowicz: Przejście do adwokatury z sądownictwa bądź z urzędów administracyjnych. — Adw. Ludwik Domański: Czy prawo o ustroju sądów powszechnych uchyliło przepis art. 389 ros. ustawy o urządzeniu instytucyj sądowych z 1864 r. — Adw. Wacław Zylber: Dochodzenie odszkodowanis przez cesjonarjusza na zasadzie prawa kolejowego. — Dr. Alfred Kielski: Zagadnienia polskiego prawa górniczego. — W. Prok. S. N. Jan Gumiński: Normy procesowe karne w przepisach ustrojowych. — Zwykłe działy.

Rok II. Nr. 5. Treść: Jakób Glass: Ustawa hipoteczna dla drobnej własności ziemskiej (dokończenie; p. dział: notatki bibljograficzne). — Prof. Stefan Glaser: Nowe kierunki w międzynarodowem prawie karnem a ekstradycja. — Dr. Stanisław Tylbor, adwokat: Z zagadnień prawa małżeńskiego. (W artykule tym idzie autorowi o to, że prawo polskie dopuszcza, istnienie w b. Kongresówce i na Kresach Wschodnich ważnych małżeństw obywateli polskich, zawartych jako małżeństwa cywilne za granicą lub w innych dzielnicach. Podnosi zatem autor trudności jurysdykcji małżeńskiej z powodu braku właściwego forum dla takich małżeństw, skoro sądy duchowne nie są tu kompetentnemi, a cywilne wogóle nie są powołanemi do orzecznictwa małżeńskiego dla wyznań chrześcijańskich *). Stanisław Czerwiński, prokurator Sądu Najwyższego: Przestępstwo a zazdrość. — Zwykłe działy.

---

*) Krótka notatka dziennikarska, którą poniżej reprodukujemy, wskazuje, jak uzasadnione są wątpliwości autora.

29 maja r. b w Rżewie (gubernia Witebska) władze bolszewickie unieważniły małżeństwo Wincentego i Ludwiki Gawryłkiewiczów, zawarte w r. 1899 w kościele św. Rafała w Wilnie. Poselstwo sowieckie w Warszawie zawiadomiło o powyższem nasze ministerstwo spr. zagr., prosząc o zarządzenie odnośnej adnotacji w księgach stanu cywilnego. Min. spr. zagr przesyła powyższe pismo do Min. spr. wewn. „według kompetencji", to zaś wydaje polecenie Wileńskiemu Urzędowi Wojewódzkiemu, by ten „zarządził zrobienie adnotacji". Urząd Wojewódzki wydaje odpowiednie zarządzenie wileńskiemu starostwu grodzkiemu, które wysyła pismo do Wileńskiej Kurji Metropolitalnej z prośbą o poczynienie odnośnej adnotacji w księgach o małżeństwie.

Głos prawa. Rok VI. Nr. 1—4. Lwów 1929. Treść: Dr. Anzelm Lutwak: Z rozważań aktualnych o czynnikach przewrotu w prawie. — Prof. Dr. Stanisław Gołąb: Wznowienie postępowania wedle projektu kodeksu procedury cywilnej. — Dr. Zygmnnt Wusałowski: Środki odwoławcze. — Dr. Juljan Bibring: Biało i czarno w orzecznictwie Sądu Najwyższego. — Dr. Maurycy Fruchs: Kilka uwag o ochronie posesoryjnej. — Dr. D. Buchheim: Lichwa pieniężna a odsetki umowne i odsetki ustawowe. — Zwykłe działy.

Nr. 5—6. Treść: Dalszy ciąg artykułu prof. Stan. Gołąba. — Dr. Fryderyk Halpern: Dowód z przesłuchania stron w przyszłym polskim procesie cywilnym. — Dr. Maurycy Fruchs: Do wykładni art. 273. § 1. pkt. 3 prawa o ustroju sądów powszechnych. — Dr. Fryderyk Kurzer: Z manowców sprawiedliwości. — Dr. Franciszek Jaglarz: Z manowców judykatury wielkopolskiej. — Dr. Juljan Bibring: Czarno i biało w orzecznictwie Sądu Najwyższego. — Zmiana w prezesurze Apelacji lwowskiej i programowe przemówienie nowego Prezesa. — Okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do Wojewodów z dn. 11 marca 1929 Nr. A. C. 6449/1/R. w przedmiocie zmiany nazwisk. — Dr. Anzelm Lutwak: Stanowisko Najwyższego Trybunału Administracyjnego względem nabytych praw urzędników byłych państw zaborczych. — Sprawozdanie z uroczystości dziesięciolecia Komisji Kodyfikacyjnej Rzplitej Polskiej. — Z orzecznictwa cywilnego.

Głos Adwokatów. Rok V. Zeszyt V—VI. Kraków 1929. Treść: Walne Zgromadzenie Izby Adwokackiej Krakowskiej. — Adw. Dr. Goldblatt: Problem kodyfikacji wykroczeń w Polsce. — Adw. Dr. A. Schachter: Odmładzanie korporacyj i władz adwokackich. — Adw. Dr. Ignacy Mahler: Dopuszczalność egzekucji przeciw Skarbowi Państwa. — Dr. Norbert Knoebel: Zagadnienie stosunku adwokatury i sądownictwa. — Adw. Dr. Henryk Schnopf: Nonsens biurokratyczny. — Dr. Witymir Dorożyński: Komentarz do kodeksu post. karn (Dra Leona Peipera). — Dr. Jan Bader: Kasacja wedle projektu procedury karnej. — Zwykłe działy.

Młoda Palestra. R. I. Nr. 2. Lwów-Kraków 1929. Treść: Dr. Jakób Vogelfanger: Feljeton prawniczy. — Dr. Joachim H. Allerhand: Sąd czy komornik. — Zwykłe działy: urzędowy, informacyjny, przegląd literatury i t. d.

Czasopismo Adwokatów Polskich. Dział Województw zachodnich. R. III. Nr. 1. Poznań 1929. Treść: Dr. Jan Sławski: Przepisy przechodnie prawa o spółkach akcyjnych a zmiany kapitału zakładowego i statutów. — Dr. Józef Kazimierz Gidyński: Ostatnia nowela do ustawy o ochronie lokatorów. — Zwykłe działy.

Nr. 2-3. Treść: Dr. Józef Kazimierz Gidyński: Jak należy przeliczać wierzytelności według § 9 ord. kunk., na złote papierowe czy

na złote w złocie? — Marjan Cybulski: Według której ustawy należy oceniać zgłoszenia spółek akc., dokonanych po 1. 1. 1929 r. — Tadeusz Błociszewski: O likwidacji umów dzierżawnych, dotyczących gruntów parcelowanych. — Zwykłe działy.

Žitja i Prawo. R. II. Nr. 2. Lwów 1929. Treść: Dr. Kost' Lewickij: Do problemu nacionalnich menszin. — Dr. Marijan Głuszkiewicz: Adwokat — gromadjanstwo i nacija. — Sprawy organizacyjne i zwykłe działy.

Przegląd Prawa i Administracji imienia Ernesta Tilla, Lwów, R. 54, kwartał II. 1929. Treść: Dr. Kazimierz Przybyłowski: Podstawowe zagadnienia z zakresu ochrony posiadania (ciąg dalszy). — Mieczysław Hornałko: Istota luki w prawie. — Dr. Zygmunt Fenichel: Proces cywilny przed Sądem Pracy (przedstawienie treści postanowień nowej ustawy o sądach pracy). — Dr. Ludwik Dworzak: Areszt śledczy i inne środki zapobiegawcze w polskim procesie karnym.

Gazeta sądowa R. 57 Nr. 20. W artykule W. D. Paszkowskiego: Taksa notarjalna — znachodzimy uwagi na temat pewnych ujemnych stron nowej taksy notarjalnej z r. 1929 dla b. zaboru rosyjskiego; za takie autor artykułu uważa: ograniczenie umów o dodatkowe wynagrodzenie podwójną taksą, zbyt niskie zakwalifikowanie pewnych czynności, zbyt wielkie ulgi dla Skarbu Państwa i t. d.

Głos sądownictwa, R. I. Nr. 6. W artykule Marjana Kurmana: W obronie notarjatu — są zawarte wywody na temat urzędu notarjusza.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ

(od nr. 30 poz. 188 do nr. 61 poz. 473 Dz. U.).

Uwagi ogólne.

I. Zjawisko, które jeden z wybitnych prawników polskich określił niedawno nazwą inflacji legislacyjnej, trwa nadal. Mimo nieczynności parlamentu, wskutek tego braku ustaw, braku prawie zupełnego umów międzynarodowych, których niema kto ratyfikować, obywatel państwa dostaje w tym roku dzienne pensum w objętości przeciętnie dwóch pozycyj Dz. U. i przeciętnie 5 stron dziennie, a nie wolno mu pod grozą przykrych skutków tłómaczyć się nieznajomością tych tekstów, tłómaczyć się, że nie miał kiedy tego pensum odrobić i jak zapamiętać. Cóż dopiero prawnik.

Niemniej życie jest silniejsze od urzędowego papieru i skutek oczywisty: ludzi, którzy znają obowiązujące dziś w Polsce prawo, jest coraz mniej. A dalszy skutek tej nieznajomości: bezpieczeństwo obrotu prawnego w państwie staję się coraz mniejsze. W interesie tego bezpieczeństwa obrotu czas najwyższy zahamować tempo twórczości, exhibicjonizm legislacyjny Ministerstw.

II. Z pozycyj Dz. U. ogłoszonych w okresie sprawozdawczym zasługuje na uwagę:

1) Szereg rozporządzeń natury socjalnej o wykonaniu, ustawy o opiekunach społecznych (Dz. U. poz. 291, 358) i o zwalczaniu żebractwa (Dz. U. poz. 350).

3) Skodyfikowano pragmatykę urzędniczą i przepisy emerytalne pracowników Pol. Kolei (Dz. U. poz. 441 i 448). Na uwagę zasługuje, że państwo, które nakłada na swych obywateli znaczne świadczenia socjalne, samo oznacza np. co do urlopów znacznie niżej rozmiary swoich świadczeń dla swoich pracowników. Wyraźna ocena tego rodzaju polityki socjalnej jest chyba zbyteczna.

4) Zmieniono brzmienie przepisów o urlopach dla pracowników, zajętych w przemyśle, handlu etc. (Dz. U. poz. 460).

5) Wprowadzono nowe blankiety wekslowe (Dz. U. poz. 423).

6) Zniesiono 10°/₀ dodatek do podatku od spadków i darowizn (Dz. U. poz. 341).

7) Wydano szereg rozporządzeń w zakresie prawa komunikacyjnego (tramwaje — poz. 424, autobusy — poz. 439, koleje — poz. 444, prawo lotnicze — poz 459—463).

8) Ogłoszono regulamin Sądu Najw. (Dz. U. poz. 427).

9) Wydano rozporządzenia wychowawcze do nowej procedury karnej (Dz. U. poz. 352, 382—396).

10) Wydano szereg nowych rozporządzeń w sprawie reformy rolnej i meljoracyj (Dz. U. poz. 293, 294, 295, 329, 423, 472).

I. Ustawy.

Z dnia 19 grudnia 1918 w sprawie *ratyfikacji konwencji dotyczącej nadzoru nad handlem międzynarodowym bronią, amunicją i sprzętem wojennym etc.* podpisanych w Genewie 17/VI 1925, (Dz. Nr. 73, poz. 353.

II. Rozporządzenia.

1. Min. Pracy i Opieki Społecznej z 11 kwietnia 1919 etc., w sprawie *ustanowienia opiekunów społecznych i sposobu wykonywania przez nich obowiązków.* Dz. U. Nr. 30 poz. 291.

(Wydane na podstawie art. 7 ust. 2, art. 8 ust. 2 i art. 23 rozp. Prez. Rzpl. z 6/IV. 1929 Dz U. Nr. 29 poz. 67 o opiekunach społecznych Wchodzi w życie z dniem 10. maja 1929. Wedle jego przepisów mają być powołani we wszystkich gminach opiekunowie społeczni najpóźniej do dni 88 od jego wejścia w życie).

2. Reform Rolnych etc. z 16 kwietnia 1929 w sprawie wykonywania rozp Prez. Rz. P. *o przeprowadzeniu meljoracji* przy dokonywanej przez Urzędy ziemskie przebudowie ustroju rolnego. Dz. U. Nr. 30 poz. 293.

(Powołane Rozp. Prez. Rz. P. z 16/III. 1918 Dz. U. Nr. 34 poz. 320. W § 1. daje ogólną definicję „prac nad przebudową ustroju rolnego", przez które rozumieć należy „prace scaleniowe, parcelację, regulację serwitutów, oraz podział spólnot a to w czasie od wdrożenia postępowania do chwili hipotecznego uregulowania sprawy". Wchodzi w życie 10. maja 1929 r.).

3. Min. Reform Rolnych etc. z 16 kwietnia 1929 *o pomocy kredytowej na meljoracje,* przeprowadzane przy dokonywanej przez Urzędy ziemskie przebudowie ustroju rolnego. Dz. U. Nr. 30 poz. 294.

(*Por. uwagę wyżej pod 2*).

4. Min. Ref. Roln. z 16 kwietnia 1929 w sprawie sposobu *pobierania opłat za prace meljoracyjne* dokonywane przy przebudowie ustroju rolnego. Dz. U. Nr. 30 poz. 295.

(*Por. uwagę wyżej pod 2*).

5. Min. Spraw Wewn. etc. z dnia 5 kwietnia 1929 w sprawie *utraty obywatelstwa Państwa Polskiego* wskutek niespełnienia obowiązku służby wojskowej. Dz. U. Nr. 31 poz. 298.

(*Wydane na zasadzie art. 6 Rozp. Rady Obrony Państwa z 11 VIII 1920 Dz. U. Nr. 81 poz. 540 i Nr. 11 P. Rozp. Prez. Rz. P. z 19/I. 1928 o organizacji etc. władzy administracyjnej Dz. U. Nr. 11 poz. 86. Uchyla Rozp. Min. Spr. Wewn. z 19/X. 1910 Dz. U. Nr 102 poz. 681 i z 21/IV. 1918 Dz. U. Nr. 53 poz. 374*).

6. Min. Przemysłu i Handlu etc. z 20 IV. 1929 w sprawie uzupełnienia wykazu przedsiębiorstw wyliczonych w art. 2 rozp. Prez. Rz. P. z 22 III. 1918 *o ulgach dla przedsiębiorstw przemysłowych i komunikacyjnych*. Dz. U. Nr. 32 poz. 306.

7. Min. Wyznań Rel. i O. P. etc. z 26 marca 1929 o wykonaniu art. 61. ustęp ostatni ustawy *o powszechnym obowiązku wojskowym* z 23 maja 1929. Dz. U. Nr. 39 poz. 315.

(*Powołana ustawa obecoie Dz. U. Nr. 46 z 1928 r poz. 458. Uchylono rozp. Min. W. R. i O. P. z 7/IV. 1926 Dz. U. Nr. 80 poz. 697. W załączniku wykaz zakładów naukowych, których uczniowie uprawnieni są do żądania odroczenia terminu służby wojskowej*).

8. Min. Sprawiedliwości z 14 maja 1929 *o wynagrodzeniu opiekunów sądowych* Dz. U. Nr. 35 poz. 321.

9. Rady Min. z 26 kwietnia 1929 *o wyłączeniach dla utrzymania na odpowiedniej wysokości kultury rolnej i meljoracyj rolnych*. Dz. U. Nr. 37 poz. 329.

(*Zmienia § 3 i 4 Rozp. Rady Min. z 1/IX. 1927 Dz. U. Nr. 38 poz. 340. Daje odmienne kryterja określenia, czy produkcja buraków cukrowych była i jest prowadzona intenzywnie. Wchodzi w życie 31 maja 1929 r.*).

10. Min. Skarbu z 19 marca 1929 w sprawie *podziału wojewódzkiego prawa odpędu pomiędzy gorzelnie rolnicze*. Dz. U. Nr. 39 poz. 339.

(*Wydane na podstawie art. 96 Rozp. Prez. Rz. P. z 26/III. 1927 Dz. U, Nr 32 poz. 284 o monopolu spirytusowym. Określa sposób wnoszenia i załatwiania podań w celu otrzymania wymiaru prawa odpędu*).

11. Min Skarbu z 16 kwietnia 1919 *o zmianie statutu Banku Gosp. Kraj*. Dz. U. Nr. 38 poz. 339.

(*Zmienia §§ 73, 79 i 82 tego statutu — Dz. U. z 1929 Nr. 46 poz. 478*).

12. Min. Skarbu z 19 maja 1929 zmieniając Rozp. Min Skarbu z 30. III. 1929 w sprawie poboru w okresie od 1. IV. 1929 do 31. III. 1930 *nadzwyczajnego 10%, dodatku do niektórych podatków i opłat stemplowych*. Dz. U. Nr. 39 poz 341.

(*Nadzwyczajny 10% dodatek nie będzie pobierany od podatku od kapitałów i rent, niszczanego poczynając od 1/VII. 1929. Zaległości będą pobrane łącznie z 10% dodatkiem*).

13. Min. Pracy etc. z 25 maja 1929 *o organizacji przytułków, domów pracy dobrowolnej i przymusowej*. Dz. U. Nr. 41 poz. 350.

(*Wydane na podstawie Rozp. Prez. Rz. P z 24/X. 1927 Dz. U. Nr. 92 poz 823 o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa. Wchodzi w życie 2 lipca 1929*).

14. Min. Sprawiedliwości z dnia 15 czerwca 1929. *Regulamin wewnętrznego urzędowania sądów apelacyjnych, okręgowych i grodzkich w sprawach karnych.* Dz. U. Nr. 42 poz. 351.

(*Wydane w wykonaniu prawa o ustroju sądów powszechnych, oraz kodeksu postępowania karnego*).

15. Min. Spraw Wewn. etc. z dnia 2 maja 1929 *o współdziałaniu organów policji państwowej z opiekunami społecznymi.* Dz. U. Nr. 43 poz. 358.

(*Por. rozp. Dz. U. z 1929 Nr. 30 poz. 291 wyżej pod 1*).

16. Min. Ref. Roln. etc. z 4 maja 1929 w sprawie zmiany w rozp. z 27/III 1927 *o postępowaniu przy ustalaniu wniosków co do wysokości wynagrodzenia za przymusowo wykupywane majątki* (Dz. U. Nr. 70 ex 1917 poz 616). Dz. U. Nr. 45 poz. 377.

(*Dodaje nowe ustępy do §§ 8 i 13 powołanego rozp.*).

17. Min. Sprawiedliwości z 25 czerwca 1929. *Regulamin urzędowania prokuratorów sądów apelacyjnych i okręgowych* (Dz. U Nr. 46 poz. 382).

(*Wydane na podstawie prawa o ustroju sądów powszechnych i kodeksu postępowania karnego. Nie dotyczy urzędowania prokuratorów sądów cywilnych. W tej mierze pozostają w mocy przepisy dotychczasowe*).

18. Rozp. Prez. Rz. P. z 26 czerwca 1929 w sprawie *formy zapewnienia w postępowaniu karnem przez świadków, biegłych, tłómaczów i przysięgłych zgodnego z prawem spełniania ich obowiązku.* Dz. U. Nr. 47 poz. 383.

(*Roty przysięgi dla szeregu wyznań i dla osób, nie należących do żadnego prawnie uznanego wyznania*).

19—32. 13 Rozporządzeń Ministra Sprawiedliwości etc. Dz. U. Nr. 47 poz. 384—394 i Nr. 48 poz. 396—396 w sprawie *wykonania kodeksu postępowania karnego.*

33. Min. Skarbu z dnia 3 czerwca 1929 w sprawie *zawierania małżeństw przez oficerów i szeregowych Straży granicznej.* Dz. U. Nr. 50 poz. 413.

34. Rozp. Rady Min. z dnia 24 czerwca 1929 w sprawie *rodzaju i formy odznaczeń państwowych nadawanych na wystawach gospodarczych.* Dz. U. Nr. 51 poz. 418.

35. Min. Skarbu etc. z 11 czerwca 1929 w sprawie *urzędowych blankietów wekslowych.* Dz. U. Nr. 52 poz. 423.

(*Wchodzi w życie z dniem 18 lipca 1929. Wprowadza w rozp. Min. Skarbu z 20/XI. 1926 Dz. U. Nr. 723 poz. 713 (rozp wyk. o opł. stempl.) następujące zmiany : a) w § 23 ust 2 zd. 3 — drobną i nieznaczną zmianę;*

b) zmienia brzmienie § 155 o rodzaju i wyglądzie blankietów wekslowych. Dotychczasowe urzędowe blankiety mogą być nadal używane aż do dalszego zarządzenia).

36. Min. Komunikacji z dnia 6 czerwca 1929 w sprawie *przepisów o ruchu tramwajów elektrycznych w miastach.* Dz. U. Nr. 32 poz. 424.

37. Min. Sprawiedliwości z dnia 15 lipca 1929 w sprawie *wydania Regulaminu Sądu Najwyższego.* Dz. U. Nr 53 poz. 427.

(*Zawiera w załączniku Regulamin ogólny Sądu Najwyższego*).

38. Min. Robót Publ. etc. z dnia 17 kwietnia 1929 *o ruchu na drogach publicznych autobusów, służących do utrzymywania publicznej komunikacji.* Dz. U. Nr. 55 poz. 439.

39. Min. Reform Rolnych etc. z dnia 15 czerwca 1929 *o zasadach tworzenia osiedli wiejskich przy przebudowie ustroju rolnego.* Dz. U. Nr. 55 poz. 443.

(*Rozp. wykonawcze do art. 42 punkt e) ustawy o wykonaniu reformy rolnej, wydane z powołaniem się ponadto na rozp. Prez. Rz. P. o prawie budowlan., oraz ustawę o scalaniu gruntów. Wchodzi w życie 31 lipca 1929*).

40. Min. Komunikacji z dnia 24 czerwca 1929 w sprawie *tymczasowych przepisów o przestrzeganiu porządku na kolejach.* Dz. U Nr. 56 poz. 444.

(*W załączniku powołane w rozporządzeniu tymczasowe* (*dlaczego jedynie „tymczasowe"?*) *przepisy, które wchodzą w życie w miejsce dotychczasowych dzielnicowych przepisów: rosyjskiej ogólnej ustawy ros. kolei żelaznych, niemieckich przepisów o budowie i ruchu kolei, austr. ces. rozp. o porządku ruchu kolei*).

41. Rozp. Rady Min. z dnia 8 lipca 1929 *o stosunku służbowym pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Żelazne".* Dz. U. Nr. 57 poz. 447.

(*Nowe jednolite dla całego państwa unormowanie stosunku służbowego pracowników kolei. Na uwagę zasługują przepisy § 44 o zajmowaniu administracyjnem i sądowem poborów pracowników kolei, które wprowadzają zmiany w dotychczasowych przepisach egzekucyjnych odnośnie do tej kategorji uposażeń*).

42. Rozp. Rady Min. z dnia 4 lipca 1929 *o zaopatrzeniu emerytalnem etatowych pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" etc.* Dz. U. Nr. 57 poz. 448.

43—48. 5 Rozporządzeń Min. Komunikacji etc. Dz. U. Nr. 59 poz. 459—463 w wykonaniu rozp. Prez. Rz. P. z dnia 14/III. 1928 Dz. U. Nr. 31 poz. 294 *o prawie lotniczem.*

49. Min. Pracy etc. w sprawie zmiany § 15 rozp. Min. Pracy z 11 czerwca 1923 w przedmiocie wykonania ustawy z 16 maja 1922 *o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu* Dz. U. Nr. 59 poz. 467.

(*Zmienia § 15 powołanego rozporządzenia z 11. czerwca 1923 Dz. U. Nr. 62 poz. 464, rozszerzając znacznie i określając ściślej wyliczenie osób, uważanych po myśli tego rozporz. za pracowników umysłowych*).

50. Min. Spraw Wewn. etc. z 22 lipca 1929 w sprawie wykonania rozp. Prez. Rz. P. z 22/III. 1928 *o związkach międzykomunalnych*. Dz. U. Nr. 60 poz. 469.

(*Obszerne rozporządzenie wykonawcze do powołanego rozp. Prez. Rz. P. Dz. U. 1928 Nr. 39 poz. 386. W załączniku statut wzorowy dla związków międzykomunalnych*).

51. Min. Reform Rolnych etc. z 5 lipca 1929 *o państwowej pomocy kredytowej na cele budowlane przy scalaniu gruntów i zamianie gruntów, zastępującej scalenie*. Dz. U. Nr 61 poz. 472.

(*Wchodzi w życie 27 sierpnia 1927. Uchyla częściowo rozp. Min. reform rolnych z 14 I. 1927 Dz. U. Nr. 6 poz. 36. W szczególności w § 11 (w rozp. z 1927 odpowiada mu § 9) ułatwia danie zabezpieczenia pożyczki przez poręke dwóch osób — pozatem nie wprowadza ważniejszych zmian*).

III. Umowy międzynarodowe.

1. Konwencja w sprawie polskich robotników rolnych podpisana w Warszawie dnia 24 listopada 1927 i oświadczenie rządowe w sprawie *wymiany dokumentów ratyfikacyjnych*. Dz. U. Nr. 43 poz. 366 i 367.

(*Konwencja zawarta między Polską a Niemcami. Pozostaje w mocy do 31. grudnia 1928, przedłuża się jednak milcząco z roku na rok o ile jej nie wypowie żadna ze stron. Podobne załączone do niej dwa „porozumienia" w sprawie polskich robotników rolnych*).

2. Traktat Ekstradycyjny między Polską a Stanami Zjedn Am. Półn. podpisany w Warszawie dnia 22 listopada 1927 i oświadczenie rządowe w sprawie *wymiany jego dokumentów ratyfikacyjnych*. Dz. U. Nr. 45 poz. 372.

3. Porozumienie dotyczące Międzynarodowego Stowarzyszenia opieki nad dzieckiem oraz oświadczenie rządowe w sprawie *ratyfikacji tego porozumienia*. Dz. U. Nr. 49 poz. 403 i 404.

(*Porozumienie zostało podpisane jeszcze dnia 2. sierpnia 1922 — czyli ogłoszono je w siedem lat po podpisaniu*).

4. Oświadczenie rządowe z dnia 28 maja 1929 w sprawie *wypowiedzenia przez rząd turecki umowy handlowej między Polską a Turcją*. Dz. U. Nr. 54 poz. 432.

JULJAN ŁADA.

PODATEK KOMUNALNY OD AKTÓW NOTARJALNYCH W B. KRÓLESTWIE POLSKIEM DAWNIEJ I TERAZ, A WYNAGRODZENIE NOTARJALNE ZA POBÓR TEGOŻ PODATKU *).

Podatek lub opłata od aktów i wogóle od czynności notarjalnych w b. Królestwie Polskiem nietak dawno ustanowiony został.

W cesarstwie rosyjskiem na mocy ustawy notarjalnej z r. 1866 (art. 201 — 207) ustanowiony został pobór opłaty na rzecz miast, osad, miasteczek lub gmin, gdzie dokument został sporządzony, od wszelkich umów i zobowiązań notarjalnie zawieranych albo do zaświadczenia lub protestu notarjuszowi okazywanych.

W b. zaś Królestwie Polskiem opłata ta, Postanowieniem Komitetu do spraw tegoż Królestwa z dnia 11 grudnia 1870 r. Najwyżej zatwierdzonem ustanowiona, w dniu 28 kwietnia 1871 r., do wykonania przez Senat Rządzący polecona została. Komitet do spraw Królestwa uchwalił:

I. Od wszystkich weksli, przedstawionych do protestu pobierane być winny opłaty na rzecz miasta lub gminy, w wysokości $^1/_4$ procentu od sumy, na jaką weksel wystawiony został.

II. Przy spisywaniu umów, kontraktów i aktów wszelkiego rodzaju, sporządzanych notarjalnie, pobiera się na rzecz miast albo gmin, gdzie one są spisywane, dodatkową oplatę w wysokości pięćdziesięciu procentów od opłaty stemplowej, pobie-

---

Od Redakcji: W zeszycie I — II „Przeglądu" za rok bieżący zamieściliśmy na str. 42 — 48 artykuł dr. Józefa Horszowskiego na analogiczny temat. Obecnie drukujemy artykuł p. Rejenta Juljana Łady, zestawiający wyczerpupująco i przekonywująco, interpretujący przepisy, obowiązujące w objętej tytułem materji.

ranej na rzecz Skarbu. Z zebranej przez Notarjuszów sumy tej opłaty zalicza się im na wynagrodzenie za pracę (honorarjum) i na wydatki kancelaryjne dziesięć procent (Dziennik praw, tom 71, str. 69).

W roku 1871-ym, w b. Królestwie Polskiem obowiązywała tak zwana polska ustawa o opłatach stemplowych z dnia 7-go października 1863 r. Na zasadzie więc tej Ustawy stemplowej opłata na rzecz miast i gmin powinna być pobierana.

Dla ułatwienia interesantom obliczenia opłaty stemplowej rzeczona Ustawa z r. 1863 ustanowiła pięć tabel wskazujących wysokość opłat procentowych, od przedmiotów, temi tabelami objętych.

Tabela I-sza służyła do wyrachowania opłat stemplowych procentowych, przepisanych do spraw cywilnych w Sądach prowadzonych, mających za przedmiot pieniężną wartość.

Tabela II-ga służyła i służy do wykazania opłat stemplowych, przepisanych po $^1/_2$ od tysiąca od kwitów, kaucyj, ewikcyj, lub poręczeń pieniężnych, oraz od obligów, zastawów, pożyczek i rewersów, jeżeli te obligi, zastawy, pożyczki i rewersy nie mają zabezpieczenia hipotecznego.

Tabela III-cia oznacza wysokość opłat stemplowych, przepisanych po $1^1/_2$ od tysiąca od obligów, zastawów, pożyczek, mających zabezpieczenie hipoteczne.

Tabela IV-ta oznacza wysokość opłat stemplowych, przepisanych po $^1/_5$% od sta, czyli po 2 od tysiąca od akcyj spółek handlowych i cywilnych, od umów o kupno, sprzedaż, zamianę ruchomości, o służebności czasowe, o spółkę nieakcyjną, o dzierżawy, poddzierżawy i o najem rzeczy lub usług albo robót, o wystawienie budowli z materjału przedsiębiorcy.

Tabela V-ta oznaczała wysokość opłat stemplowych, przepisanych po $^2/_5$% od sta, czyli 4 od tysiąca od umów o kupno, sprzedaż lub zamianę nieruchomości, o wieczystą dzierżawę, o służebności wieczyste, od wniosków o przepisanie tytułu własności nieruchomej z mocy wyroku adjukacyjnego.

Tak np. w roku 1872 i dalszych latach od protestu wekslu na 500 zł. należało pobrać na rzecz miasta lub gminy 1 zł. 25 gr., od kwitu, obligu i t. p. na 500 zł. — $12^1/_2$ gr., od zastawu na 500 zł., mającego zabezpieczenie hipoteczne, 25 gr., od kupna-

sprzedaży ruchomości na 500 zł. — 50 gr. i od kupna-sprzedaży nieruchomości na 500 zł. — 1 zł.

Z mocy Ustawy, pod dniem 1/13 maja 1844 r. zatwierdzonej, do Królestwa Polskiego wprowadzona została rosyjska Ustawa stemplowa z r. 1874, a następnie rosyjska Ustawa stemplowa z dnia 10 czerwca 1900 r. Obie te Ustawy oparte zostały na innych zasadach niż Ustawa polska 1863 r.

Jednak odnośnie do opłat na rzecz miast i gmin Ustawy te nic nie zmieniły; powyżej przytoczone Postanowienie Komitetu do spraw Królestwa Polskiego z dnia 11-go grudnia 1870 r. i Ustawa stemplowa z 1863 r. nadal pozostały w swej mocy i obowiązywały w całej swej rozciągłości aż do czasu wprowadzenia przez okupanta niemieckiego swojej Ustawy stemplowej.

Otóż okupant niemiecki, wprowadzając z dniem 1 września 1916 r. swoją Ustawę stemplową, ustanowił na rzecz swego Skarbu bardzo wysokie stawki, a od aktów przejścia tytułu własności nieruchomej pobierania opłaty na rzecz miast i gmin zabronił, a więc tabelę V. z ustawy stemplowej z r. 1863 wykreślił i zamiast niej nic nie ustanowił; tabele zaś II, III i IV Ustawy stemplowej z r. 1863 nienanaruszone w swej mocy pozostawił.

Ten stan rzeczy trwał i po usunięciu okupanta niemieckiego z b. Królestwa Polskiego i ustaleniu się Rządu Państwa Polskiego aż do 20 października 1922 r., kiedy prawodawca polski wydał Ustawę z dnia 21-go września 1922 r. (Dz. Ust. Nr. 88, poz. 784), mocą której postanowił, że gminy i powiatowe związki komunalne mogą pobierać na rzecz swoją opłaty od umów o przeniesienie własności nieruchomej, przyczem obciążenie umowy nie może przewyższać 4% sumy, która służy za podstawę do wymiaru opłat stemplowych na rzecz Skarbu. W przepisach wykonawczych do tej ustawy z dnia 20 stycznia 1923 r. (Dz. Ust. Nr. 13, poz. 85) prawodawca polski określił w jakiej mierze Sąd, notarjusze oraz państwowe władze skarbowe mają współdziałać przy wymiarze i poborze tych opłat na rzecz miast i gmin.

Mianowicie według § 12 tych przepisów notarjusze, powołani do wymiaru i poboru państwowej opłaty stemplowej, mają prawo jednocześnie z tą opłatą wymierzyć i pobrać przy-

padającą opłatę samorządową, a stosownie do § 15 tychże przepisów notarjusze są uprawnieni pobierać od ciał samorządowych wynagrodzenie za czynności, z wymiarem i poborem tych opłat związane, w wysokości 4% sum, ciałom samorządowym wypłaconych. Tak więc Postanowienie Komitetu do spraw b. Królestwa Polskiego z dnia 11-go grudnia 1870 r., zostało zmienione w tym duchu, że notarjusze pozostali zwolnieni od obowiązku wymiaru i poboru opłat na rzecz miast i gmin od aktów przeniesienia własności nieruchomej, jakkolwiek uprawnieni do tego wymiaru i poboru, i że wynagrodzenie za tę czynność zostało zredukowane z 10% na 4%.

Następnie wyszły: ustawa z dnia 11-go sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych oraz rozporządzenie II Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 18-go marca 1924 r., w celu wykonania ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. Ust. Nr. 94, poz, 747 i Nr. 31/24, poz. 317), które dokonały zmian i w części pierwszej i w części drugiej Postanowienia Komitetu z dnia 11 grudnia 1870 r.

Na mocy ustawy z dnia 11-go sierpnia 1923 r. podatek komunalny pobierany od umów o przeniesienie własności nieruchomej zaliczony został do podatków samoistnych, wymierzanych i pobieranych przez same gminy lub organy przez Zarząd gmin uprawomocnione (art. 13).

Następnie na mocy Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej wysokość tego podatku zamiast poprzednio pobieranego w ilości 4% sumy, która służyła za podstawę do wymiaru opłaty na rzecz Skarbu, określona została na połowę opłaty stemplowej, pobieranej na rzecz Skarbu na mocy obecnie obowiązującej Ustawy stemplowej z dnia 1 lipca 1926 r.

Tabela V Ustawy stemplowej z r. 1863 przestała obowiązywać i wszelką moc utraciła.

Następnie ustawa z dnia 11 sierpnia 1923 r. na mocy art. 15 uchyliła pobór podatków komunalnych od aktów notarjalnych, w których opłata stemplowa pobierana była według stawek stałych.

Według Ustawy stemplowej z dnia 7 października 1863 r. stałe opłaty na rzecz kas miejskich lub gminnych pobierane były od następujących aktów:

1) od umów dodatkowych, uchylających lub zmieniających warunki umów głównych bez przedłużenia czasu ich trwania i podwyższenia ceny, nieobejmujących nowego głównego zobowiązania (pozycja taryfy Ustawy stemplowej z 1863 roku Nr. 180);

2) od umów czyli komplanacyj, spór kończących lub uprzedzających, które uważają się za umowy dodatkowe, gdy żadnego zobowiązania nie obejmują (pozycja tejże taryfy Nr. 181);

3) od aktów darowizn nieobejmujących sobą akceptacyj;

4) od rozwiązania umowy, która uważa się pod względem stemplowym za umowę dodatkową (poz. tejże taryfy Nr. 142), od odstąpienia od umowy (poz. tejże taryfy Nr. 134);

5) od umów o skład czyli przyjęcie depozytu (pozycja tejże taryfy Nr. 178);

6) od odwołania umów i zobowiązań, jak od umów dodatkowych;

7) od kwitów, wystawionych w ogólnych wyrazach oraz na przedmioty, których wartość nie może być oznaczona na pieniądze, tudzież od pokwitowań z odbioru akt, dokumentów, ksiąg, rachunków (poz. tejże taryfy Nr. 53);

8) od potwierdzenia aktów (poz. tejże taryfy Nr. 112);

9) od zrzeczenia się darowizny (poz. tejże taryfy Nr. 203);

10) od aktu zmiany testamentu lub odwołania tegoż (poz. tejże taryfy Nr. 162);

11) od protokułów ogólnego zebrania akcjonarjuszów, sporządzonych notarjalnie, w celu podziału akcyj między akcjonarjuszami;

12) od przysposobienia czyli adopcji, znania, usamowolnienia, zapisania na kompromis, wszelkich deklaracyj, spisów inwentarza (poz. tejże taryfy Nr. 4);

13) od aktów plenipotencyj czyli pełnomocnictw (pozycja tejże taryfy Nr. 92);

14) od aktów darowizny między żyjącymi akceptowanych oraz akceptacyj czyli przyjęcia darowizny (pozycja tejże taryfy Nr. 2, 12);

15) od działów między spadkobiercami lub współwłaścicielami dokonywanych (poz. tejże taryfy Nr. 22 i 202);

16) od testamentów (poz. tejże taryfy Nr. 162);

17) od udziałów z majątku, legatów, zapisów (poz. tejże taryfy Nr. 54, 166, 197 i 202);

18) od umów przedślubnych (intercyz) bez względu na cyfrę majątku (poz. tejże taryfy Nr. 179);

19) od kaucyj, ekwikcyj i poręczeń w wyrazach ogólnych lub których wartość przedmiotu oznaczyć się nie da.

A więc od wszystkich tych powyżej wyszczególnionych aktów podatek komunalny nie wymierza stę i nie pobiera.

Tabele II, III i IV Ustawy stemplowej z r. 1863 pozostały nienaruszone i w całej swej mocy do dnia dzisiejszego obowiązują; podatek komunalny od umów, temi tabelami objętych, według Postanowienia Komitetu do spraw Królestwa z dnia 11-go grudnia 1870 r. i zasad Ustawy stemplowej z 1863 r. pobierany być winien i do dnia dzisiejszego przez notarjuszy pobierany jest.

Takim więc zmianom uległa część druga omawianego Postanowienia Komitetu.

Część pierwsza Postanowienia Komitetu uległa zmianie takiej, że na mocy art. 14 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. postanowiono, aby przez notarjuszów względnie inne organy był wymierzony i pobierany podatek komunalny od protestowanych weksli łącznie z opłatą państwową w wysokości $^1/_2$% sumy wekslowej. A na mocy § 10 wyżej wymienionego Rozporządzenia II Ministra Spraw Wewnętrznych notarjusze względnie inne organy, winni 1 i 16-go każdego miesiąca przekazywać zarządom właściwych gmin po potrąceniu rzeczywistych kosztów, połączonych z przekazem, kwoty pobrane tytułem podatku komunalnego.

A więc ustawa z dnia 11 sierpnia 1923 r. i Rozporządzenie II Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 18-go marca 1924 r. zmieniły część I Postanowienia Komitetu z r. 1870 w ten sposób, że stopa podatku została podwyższona z $^1/_4$ na $^1/_2$% sumy wekslowej i notarjusze zobowiązani zostali pobrany podatek wnosić do kas miejskich dwa razy na miesiąc oraz otrzymali prawo rzeczywiste koszta, związane z przekazem tego podatku, potrącać z sumy na rzecz miasta lub gminy zebranej.

Teraz od protestu wekslu na 500 zł. na rzecz miasta pobiera się 2 zł. 50 gr., od pokwitowania na 500 zł. — $12^1/_2$ gr.,

od zastawu na 500 zł., mającego zabezpieczenie hipoteczne, 25 gr., od kupna-sprzedaży ruchomości na 500 zł. — 50 gr., od kupna-sprzedaży nieruchomości — 10 zł.; widzimy więc, że opłaty na rzecz miasta od pokwitowań, od zastawów, od kupna ruchomości pozostały bez zmiany, ponieważ Postanowienie Komitetu w tym względzie nie uległo do dnia dzisiejszego żadnej zmianie.

Jakoż z tego wszystkiego, co wyżej powiedziano wynika, że ustawodawstwo polskie zmieniło sprawę wymiaru i poboru podatku komunalnego, ustanowionego w Postanowieniu Komitetu z dnia 11-go grudnia 1870 r., w trzech punktach: 1) podatek komunalny od umów o przeniesienie własności nieruchomej uznało za samoistny, polecając pobór jego zarządom komunalnym oraz ustalając wysokość jego na połowę opłaty stemplowej; 2) uchyliło podatek od aktów, od których opłata stała się należała według Ustawy stemplowej polskiej z r. 1863: 3) powiększyło podatek od protestów weksli z $\frac{1}{4}$% na $\frac{1}{2}$% od sumy wekslu.

* * *

Oczywiście jeśli ustawodawstwo polskie zmieniło wymiar i pobór podatku komunalnego, ustanowionego Postanowieniem Komitetu z r. 1870, to samo przez się rozumie się, że zmieniło i wynagrodzenie notarjusza za pracę przy wymiarze i poborze przezeń tego podatku, jednak wynagrodzenia tego nie uchyliło.

Kto twierdzi, że sprawę wynagrodzenia notarjuszów za wymiar i pobór podatków komunalnych od czynności notarjalnych, uregulowało ustawodawstwo polskie i że wynagrodzenie notarjuszom za pracę przy poborze podatku komunalnego od protestowanych weksli i innych czynności notarjalnych nie należy się, ten albo przepisów obowiązujących w tym przedmiocie nie zna, albo zrozumieć ich wcale niechce.

Ustawodawstwo Polskie istotnie uregulowało jedynie wynagrodzenie notarjusza przy poborze podatku komunalnego od aktów przeniesienia tytułu własności nieruchomej.

Obecnie w przeważnej liczbie notarjusze podatku tego wcale nie pobierają, wskutek czego wynagrodzenie to dla nich

samo przez się upada; jeśli jednak notarjusze w niektórych okręgach sądowych podatek ten wymierzają i go pobierają, to wynagrodzenie im się należy i otrzymują go na zasadzie umowy, zawartej pomiędzy notarjuszem a Zarządem Komunalnym.

Od wszystkich znowu aktów, od których podatek komunalny został uchylony, a te akty wyżej zostały wyliczone, wynagrodzenia notarjusz nie ma, bo niema przedmiotu poboru. Ale pozostaje jeszcze olbrzymia większość aktów, od których notarjusze podatek komunalny wymierzają i pobierają, i od których wynagrodzenie za pobór jego im się należy.

Od wszystkich aktów wskazanych w II, III i IV tabelach Ustawy stemplowej z r. 1863, od wszystkich protestów weksli, notarjusze podatek komunalny pobierają, i wynagrodzenie za tę pracę im się należy, a to według Postanowienia Komitetu do spraw Królestwa Polskiego z dnia 11 grudnia 1870 r. i zasad Ustawy stemplowej z r. 1863-go.

Tak np. według Ustawy stemplowej polskiej z dnia 1-go lipca 1926 r., protesty weksli sporządzone przez notarjusza, gdy suma dokumentu nie przewyższa 250 zł. są wolne od opłaty stemplowej, tymczasem na mocy Postanowienia Komitetu z r. 1870, protesty na powyższą sumę i mniejszą od podatku komunalnego nie zostały zwolnione, i obecnie notarjusze podatek komunalny od protestów weksli na sumę od 1 zł. do 250 zł. pobierają, w wysokości $1/2\%$ od sumy wekslu. Na mocy znowu art. 31 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 kwietnia 1927 r. o rozbudowie miast (Dz. Ust. Nr. 42, poz. 372), zwolnione zostały od opłaty stemplowej obligi, pokwitowania i inne pisma, w niem wymienione, jednak od podatku komunalnego tem rozporządzeniem zwolnione nie zostały, i podatek ten od nich się należy, i przez notarjuszy jest pobierany.

Oczywiście notarjusze pobierają go od powołanych aktów nie na zasadzie przepisów ustawodawstwa polskiego, lecz na mocy Postanowienia Komitetu z r. 1870.

Jeśli podatek na mocy Postanowienia Komitetu miastu lub gminie się należy, i notarjusz go na mocy tegoż Postanowienia na rzecz miasta lub gminy pobiera, to i wynagrodzenie notarjalne, przez to Postanowienie przewidziane, notarjuszowi się również należy.

Ale przeciwnicy powyżej wyrażonego poglądu dowodzą, że notarjusze nie mają prawa do wynagrodzenia dla siebie od podatku komunalnego, pobieranego od aktów i czynności notarjalnych oraz od protestu weksli, po pierwsze dlatego, że podatki komunalne w b. zaborze rosyjskim były pobierane w postaci dodatków do opłat państwowych i korzystały z tych samych przywilejów płatniczych, jakie służą opłatom państwowym, a mianowicie z przywileju, wypływającego z art. 28-go Ustawy stemplowej z 1926 r. oraz przywileju bezpłatnego poboru podatku tego przez notarjuszów, powtóre dlatego, że prawodawstwo polskie uchyliło prawo notarjuszów do wynagrodzenia za pobór podatku komunalnego.

W ustawodawstwie rosyjskiem niema przepisu, któryby podatek komunalny od aktów notarjalnych za dodatek do opłat uznawał.

Podatek komunalny przewiduje specjalna Ustawa notarjalna, która w żadnym stosunku do ustaw o podatkach stałych i niestałych oraz akcyzowych nie pozostaje. Ustawa notarjalna została umieszczona w tomie XVI zbioru Praw rosyjskich, a ustawy o podatkach ogłoszone są w tomie V. Podatek komunalny stanowi podatek odrębny i samodzielny. Podatek ten z żadnego przywileju nigdy nie korzystał i niekorzysta, bo niema ustawy, któraby mu przywilej, z jakiego opłaty państwowe korzystają nadała. W art. 28 Ustawy stemplowej z roku 1926 o jakimkolwiek przywileju dla podatku komunalnego nawet nie wspomniano, prawodawca tylko co do opłaty stemplowej zastrzegł, że notarjusz uzależnia dokonanie czynności urzędowej od uiszczenia tej opłaty. Żaden notarjusz w b. Królestwie Polskiem, przy poborze opłat na rzecz miasta nigdy ich nie łączył i nie łączy z opłatami skarbowemi oraz nie stawia sporządzenia aktu w zależności od zapłaty opłat miejskich. W tym względzie Ustawa notarjalna daje notarjuszowi wskazówki, co ma czynić, gdy strona podatku komunalnego nie chce przy akcie zapłacić. Stosownie do art. 206 ustawy notarjalnej, notarjusz w tym wypadku akt sporządzić jest obowiązany, tylko nie powinien interesantowi wydawać pierwszego wypisu do czasu uiszczenia tych opłat.

Co się tyczy opłat na rzecz miast i gmin, od protestowanych weksli, to opłata ta ze swej podstawy, z gruntu, na

którym się opiera, nie może być dodatkiem do jakiejkolwiek opłaty, albowiem była i jest pobierana od sumy wekslu czy w $1/4$%, czy w $1/2$%, a nie w pewnym stosunku do jakiejkolwiek opłaty państwowej. Przytem należy podkreślić, że podatek komunalny został ustanowiony i wprowadzony do Królestwa Polskiego na mocy specjalnego rozporządzenia, niezależnie od jakichkolwiek podatków państwowych, mianowicie na mocy Najwyżej zatwierdzonego Postanowienia Komitetu z dnia 11-go grudnia 1870 r., które do dnia dzisiejszego ze zmianami powyżej oznaczonemi obowiązuje.

Jeżeli Sejm skreślił trzeci ustęp art. 14 ustawy z dnia 11-go sierpnia 1923 r., przyznający notarjuszom wynagrodzenie za wymiar i pobór podatku komunalnego od protestowanych weksli, a Minister Spraw Wewnętrznych w § 10 Rozp. II z dnia 18-go marca 1924 r. nadał notarjuszom prawo potrącenia rzeczywistych kosztów, połączonych z przekazem zarządom miast i gmin, pobranego podatku od zaprotestowanych weksli, a nie wspomniał o wynagrodzeniu notarjalnem, to Sejm i minister uczynili rozumnie i logicznie, gdyż przepis o wynagrodzeniu notarjalnem już od roku 1870 istniał, obowiązywał i bez wszelkich zastrzeżeń w ciągu 59 lat był wykonywany, więc nie było żadnej potrzeby stanowić identyczny nowy przepis.

Notarjusz względem gminy miejskiej czy wiejskiej w żadnym stosunku służbowym nie pozostaje.

Gmina dlań jest osobą obcą, jak każda osoba prywatna. Jeśli gmina korzysta z czynności urzędowych notarjusza, to za tę czynność według słuszności i prawa płacić powinna.

Według jurisprudencji rosyjskiego Senatu, a szczególniej według wyroku rosyjskiego Senatu z roku 1880 Nr. 179, oraz ogólnego Zebrania Senatu I. i Kasacyjnych Departamentów Senatu z roku 1875 Nr. 19, ani art. 208 Ustawy notarjalnej, ani wogóle żadna ustawa darmego dokonywania czynności notarjalnych nie ustanawia i nie przewiduje. Czy czynność ta ma być dokonana na rzecz osoby fizycznej czy prawnej, za każdą czynność urzędową dla kogokolwiekbądź przez notarjusza dokonaną, notarjuszowi należy się wynagrodzenie.

A zresztą jeśliby notarjuszom teraz za pobór podatku komunalnego od aktów i protestu weksli wynagrodzenie się

nie należało, ponieważ ustawodawstwo polskie wynagrodzenie to uchyliło, to rozporządzenie takie, pozbawiające notarjusza wynagrodzenia, powinno być wyraźne i do publicznej wiadomości podane.

Według teraźniejszej nauki prawa wszystko, co ustawodawca chce wypowiedzieć zapomocą ustawy, powinno być zamieszczone w tekście; nie wolno stwarzać fikcji woli ustawodawcy, skoro ta wola nie znalazła wyrazu w tekście ustawy. (Prof. Eug. Jarra: Ogólna teorja prawa. Str. 207 i 250).

Ustawy zaś lub rozporządzenia, pozbawiające kogoś pewnych praw lub majątku, ulegają najściślejszemu tłomaczeniu, powinny być jasne i wyraźne i nie mogą być pozostawione domysłowi obywatela, który płaci lub bierze zapłatę

Skoro takiego przepisu, uchylającego prawo notarjusza do wynagrodzenia za pracę przy poborze podatku komunalnego, niema, to prawo to niezaprzeczalnie istnieje i obowiązuje.

A zresztą pod tym względem mamy zupełnie miarodajne wskazówki.

Magistrat m. Łodzi w dniu 17 grudnia 1923 r. zwrócił się do Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy hipotecznych, Oddziału w Łodzi, z propozycją zmniejszenia wynagrodzenia za pracę przy pobieraniu opłat od zaprotestowanych weksli. Zrzeszenie odpowiedziało, że pobieranie przez notarjuszów w tej lub innej wysokości podatku od zaprotestowanych weksli na rzecz miasta, a następnie pewnego procentu od tegoż podatku na rzecz własną, wcale nie zależy od woli notarjuszów, lecz od woli prawodawcy. Wysokość potrąconego na rzecz notarjusza wynagrodzenia ustanowiona została w drodze prawodawczej, mianowicie: na mocy Ukazu cesarskiego z dnia 11 grudnia 1870 r., Ponieważ Ustawa z dnia 11 sierpnia 1923 r., ani inne rozporządzenia nic nie wspomniały o wynagrodzeniu notarjusza, jakie on ma prawo odliczać od pobranych kwot dla siebie, a więc w tym przedmiocie obowiązywać winien i obowiązuje wspomniany Ukaz cesarski z dnia 11 grudnia 1870 r.

Magistrat odpowiedź tę zakomunikował Prezesowi Sądu Okręgowego w Łodzi, oraz Ministrowi Sprawiedliwości, prosząc o obniżenie honorarjum notarjalnego za pobór podatku komunalnego.

Prezes Sądu Okręgowego Łódzkiego, pismem z dnia 18-go stycznia 1924 r., Nr. 7121, odpowiedział Magistratowi, że żądanie jego może być w drodze prawodawczej załatwione.

Ministerstwo zaś Sprawiedliwości, odezwą z dnia 3 lipca 1924 roku Nr. 2102, a więc już po opublikowaniu Rozporządzenia II Ministra Spraw Wewnętrznych, z dnia 18-go marca 1924 r., zawiadomiło Magistrat m. Łodzi, że podziela w zupełności stanowisko prawne, zajęte przez Łódzki Oddział Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy hipotecznych i dodało, że ponieważ prawo do pobierania wynagrodzenia w wysokości 10 % wpływu podatkowego od zaprotestowanych weksli w byłej dzielnicy rosyjskiej opiera się na Ukazie cesarskim z dnia 11 grudnia 1870 r., Ukaz ten jedynie w drodze ustawodawczej zmieniony być może.

Jakoż Postanowienie Komitetu z r. 1870 obowiązuje i wynagrodzenie za pracę i na wydatki kancelaryjne za pobór opłat miejskich od sporządzanych aktów notarjalnych i protestów weksli notarjuszom się należy.

IGNACY DĘBICKI.

ZASADY PRAWA HANDLOWEGO i MORSKIEGO AMERYKANSKIEGO (MARITIME- AND COMMERCIAL-LAW).

(Dokończenie).

2. Wzajemne ubezpieczenia (*reassurance*).

Zwykłe w Ameryce oznaczają umowę o ubezpieczenie sumy ubezpieczonej, zawieraną przez ubiezpieczającego z drugim ubezpieczającym, celem odszkodowania zwrotnego szkody poniesionej, raczej swego obowiązku świadczenia wskutek umowy o ubezpieczenie powstałego Jest to umowa zupełnie różna od pierwszej, a nawet nie zostaje z nią w związku istotnym ponad obowiązek zwrotnie (wtórnie) ubezpieczonego, aby wykazał, że towar załadowano, że przedstawia wartość podaną i powstała szkoda roszczona w tej mierze, w jakiej przyjął wobec ubezpieczonego przez siebie.

Stosunki łączące zwrotnie ubezpieczonego z pierwotnie ubezpieczonym i zrzeczenie się prawa wzajemnie nie obchodzą zwrotnie ubezpieczającego, ani też on nie odpowiada pierwotnie ubezpieczonemu, ponieważ wobec niego nie jest wcale czemś w rodzaju ręczyciela. Jedyny wyjątek stanowi niewypłacalność lub upadłość pierwszego ubezpieczającego, bo wówczas może zwrócić się pierwotnie ubezpieczony do zwrotnie ubezpieczającego z swemi roszczeniami, ten atoli może się bronić zarzutem (*exception of discussion*), streszczającem się w tem, że przedewszystkiem musi uzyskać wyrok na pierwotnego ubezpieczonego (*Emergion* i *Boulay-*

Paty żądają, aby pierwszy na prawnie uzasadnione żądanie nie odpowiedział).

3. Podwójne ubezpieczenie (*double*) jest umową przez jednego ubezpieczonego z dwoma ubezpieczającymi zawartą o tę samą sprawę. Mimo wszystkich zastrzeżeń w policach, że pierwszy pokrywa całą szkodę, drugi zaś odpowiada za resztę nie pokrytą, lub gdy pierwszy nie odpowie swemu zobowiązaniu. Odpowiada wedle powszechnie uznanego zwyczaju każdy z ubezpieczających jedynie za stosunkową część szkody, czyli obaj pokrywają szkodę stosunkowo, choćby jedna z polic była wcześniejszą, druga późniejszą.

II. Wzajemne stosunki umawiających się i warunki umowy.

Umowa ubezpieczenia jest umową, polegającą prawie wyłącznie na dobrej wierze i zaufaniu wzajemnem, jak najobszerniejszem. Nie wymaga się wprawdzie, aby ubezpieczający się, otworzył przed ubezpieczającym wnętrze i serce, jednak żąda, aby podał mu wszystko, co umożliwi ocenienie rozmiaru odpowiedzialności, ryzyka, na jakie się naraża, podejmując się ubezpieczenia. Ma zatem dokładnie przedstawić sprawę (*representation*), czy to ustnie czy też pisemnie; ubezpieczający tłumaczy dość wolnomyślnie i korzystnie dla siebie, przyjmując przedstawienie rzeczy za prawdziwe co do istoty i szczegółów *(substantially true)*. Przedstawienie sprawy może być w policy powtórzone: niepomieszczenie zaś jego w policy zgoła rzeczy nie zmienia. Powoduje unieważnienie policy, jeżeli podano w niej rzeczy nieprawdziwe, choćby z nieświadomości sprawy, lecz istotne, takie bowiem wpływają na odpowiedzialność tudzież dotyczą rzeczy i szczegółów ważnych dla ubezpieczającego.

Wedle Lorda Mansfielda ubezpieczający się, musi podać te szczegóły, jemu znane, na których możliwość odpowiedzialności się opiera, a zatem znane żywiołowe niebezpieczeństwa, zagrażające; sprawę ma przedstawić stanow-

czo i jasno co do szczegółów, dotyczących przedmiotu ubezpieczonego. Nie potrzebuje zaś powtarzać rzeczy znanych, np. z czasopism o wojnie i t. p., o których ubezpieczający powinien również wiedzieć, jakoteż o ruchu handlowym, podróży i towarzyszących jej niebezpieczeństwach, wyjąwszy niebezpieczeństw zagrażających przedmiotowi w tej podróży, które mogą być nieznane ubezpieczającemu.

Poręczenia (*warranty*) dzielą się na wyraźne i domniemalne, płynące z istoty ubezpieczenia, które musi się przypuszczać, choćby ich nie wyrażono. Z rodzaju drugich jest poręczenie, że okręt jest zdolnym do odbycia podróży, t. j. że przygotowano wszystko na wypadek grożących możliwie burzy i niebezpieczeństw, tudzież że należycie zaopatrzono go w żywność, oraz dodano załogę, sternika dobrego i kapitana zdolnego; niemniej do tego rodzaju poręczeń należy warunek, aby towary złożono w sposób odpowiedni (swoisty).

Okręt musi być zdolny do podróży w chwili jej rozpoczęcia, nadto musi się ubezpieczony starać o utrzymanie go w tym stanie przez cały czas, o ile to od niego zależy; mniej przezornie postępują, tudzież mniej ściśle tej zdolności dochodzą i wymagają ubezpieczający, gdy ubezpiecza się okręt w czasie rozpoczętej podróży, bo wówczas wystarcza, aby okręt był zdolnym dopłynąć do miejsca przeznaczenia.

Poręczenia wyraźne dotyczą jedynie szczególnych spraw, objętych oświadczeniem pisemnem, składanem przy zabezpieczeniu, które się nazywa *ship fixing the terms.*

Wszelkie poręczenia stanowią część łączną umowy o ubezpieczenie; za nie uważa się wszelkie stwierdzenia okoliczności i opisania rzeczy ubezpieczonej; jedynie wyraźnie złożone muszą stanowić osnowę policy.

Poręczenie różni się od przedstawienia powyższego tem, że stanowi warunek rozwiązujący i musi być ściśle dotrzymane bez względu na to, czy przedmiot jego jest istotnym czy nie, czy uszkodzenie nastąpiło z powodu jego niedotrzymania lub z innej przyczyny.

Prawidłowo przedmiotem poręczenia jest, że okręt jest dobrze zbudowany cały (*safe*) w chwili ubezpieczenia; że w podróż się uda w czasie podanym; że będzie załoga wojskowa; że nie będzie przewoził towarów zakazanych lub kontrabandy wojskowej, lub że rzeczy ubezpieczone są własnością neutralną.

Przedstawienie i poręczenie są koniecznemi wymogami umowy ubezpieczenia, ponieważ ubezpieczający, polegając na zaufaniu do ubezpieczającego się, przyjmuje na się całą odpowiedzialność za wszelkie wypadki, zagrażające przedmiotowi ubezpieczonemu w czasie podróży, a zatem stanowią niejako wytyczne, umożliwiające mu wyrobić sobie zdanie, czy lub w jakim względzie należy ograniczyć, czy można rozszerzyć ilościowo i jakościowo uszkodzenia, a tem samem swoją odpowiedzialność.

Ogranicza się prawidłowo odpowiedzialność za szkody wynikłe dla ubezpieczonego z powodu zarządzeń własnego lub obcego rządu, np. zabór, *embargo* (zakaz) towarów, zakaz dowozu do portu wskazanego, zakaz wyładowania, blokada, nie mniej też z powodu istoty samej towaru (szybkie psucie się) lub innych właściwości przyrodzonych. Ograniczenie to następuje przez spisanie osobnego memorandum, jeżeli strony ograniczają odpowiedzialność ubezpieczającego jedynie do pewnej wysokości, na wypadek, gdyby cały towar zniszczał z powodu swej natury fizycznej lub z powodu ognia, wyrzucenia, zamoknięcia lub rozbicia się okrętu i t. p.

Wogóle ubezpieczający odpowiada tylko za szkody wskutek nieprzewidzianych *(extraordinary)* wypadków morskich, a nie z powodu zwykłych, przed któremi nie można się ustrzec; następnie za szkody bezpośrednio wynikłe *(proximate)*, a nie za pośrednie z przyczyny uszkodzenia. *Causa proxima non remota spectatur.* Zatem stratę przypisuje się nie temu, że okręt osiadł, lecz pochwyceniu, jeżeli został pochwycony w chwili, gdy go wiatr na mieliznę wpędził.

Do wypadków nieprzewidzianych, uzasadniających odpowiedzialność policy, zalicza się szkody, zrządzone przez

korsarzy, rabusiów, złodziejów, zbuntowaną załogę, zrabowanie podczas rozbicia się okrętu i, o czem wyżej już wspomniałem, pożar okrętu, powstały z niedbalstwa lub nieuwagi załogi, tudzież spalenie okrętu i towarów celem zapobieżenia zaraźliwym chorobom, lub z innych przyczyn, dających się usprawiedliwić. Niemniej też polica pokrywa szkody wynikłe z samowoli (*baratry — baratri*). Pod to pojęcie podciąga się wszelkie naruszenie obowiązków służbowych kapitana okrętu lub urzędników okrętowych i załogi, którego następstwem lub celem jest uszkodzenie okrętu lub towarów na nim się znajdujących; ponadto zalicza się tutaj wszelkie świadome (*willful)* nieprawne postępowanie i zachowanie się kapitana i załogi, a więc prowadzenie handlu z nieprzyjacielem politycznym państwa, choćby nawet na korzyść właściciela lub celem uniknięcia przeszukiwań (rewizji), uzyskania listu krążowniczego *(letter of marque to cruise)*, nareszcie wszelkie usiłowania uniknięcia i wyłamania się z pod obowiązku płacenia ceł, wszelkie przemytnictwo i t. p. czynności. Stąd więc wynika, że cel wcale nie usprawiedliwia czynu i nie zmienia samowoli w czynność niekarygodną. Nie odgrywa on również w tym razie wcale roli łagodzącej i nie zmienia pojęcia rzeczy, ponieważ istotę samowoli (*baratry)* stanowi nieprzestrzeganie obowiązków służbowych, warunkiem zaś obowiązku odszkodowania przez ubezpieczającego jest, aby strata nastąpiła w czasie podróży lub w ciągu 24 godzin po zawinięcia okrętu do portu przeznaczenia.

1. Czas trwania względnie początek i koniec obowiązku z policy *(when the police attaches and terminates)* może być zakreślony stanowczo lub nieokreślony Stanowczo, gdy polica podaje dzień, okres czasu lub cel, np. zawarto umowę na pewien czas, na pewną podróż, na pewną część podróży, np. z portu do portu, w granicach pewnego morza, w pewnym czasie i t. p. Jeżeli polica szczegółów nie podaje, t. j. nie oznacza dnia, od którego czas ma się liczyć, lub kiedy ma okręt wyruszyć w podróż, rozpoczyna się obowiązek odpowiedzialności w dniu wyruszenia w drogę, a kończy z upływem czasu lub w dniu przybycia na miejsce, względ-

nie z upływem 24 godzin od uwięzienia okrętu na kotwicy, lub po ustaniu kwaratanny, licząc od zawinięcia w pierwszym porcie w kraju nią dotkniętym i t. p.

Często zawierają police słowa *„to touch, stay and trade“* (odbić od brzegu, zawinąć do portu i prowadzić handel), albo*„to touch and stay“*; skutek ich jest, że czas trwania mocy obowiązującej ubezpieczenia, jeżeli zwyczaj lub brzmienie samej policy temu się nie sprzeciwia, przedłuża się o czas stracony na tę podróż uboczną (*intermediate*). Wedle zwyczaju zabezpieczenie towarów obejmuje również ich przeniesienie na łodzie przewozowe i przewiezienie do składu publicznego.

Nierzadko spotykamy police, stwierdzające ubezpieczenie na podróż tam i zpowrotem (*outward — homeward*); jeżeli w takiej policy podano wartość towarów lub wyraźnie zaznaczono, że okręt udaje się w podróż handlową, wówczas polica pokrywa wszelkie towary bez względu na czas ich załadowania w wartości oznaczonej; jeżeli atoli tego nie uczyniono, może wyłonić się spór o to, czy załadowane po drodze towary w miejsce wyładowanych po drodze, są policą pokryte; więcej względów przemawia za tem, że świeżo (po ubezpieczeniu) załadowanych nie obejmuje.

Ubezpieczenie przewoźnego poczyna się u okrętów najętych lub wydzierżawionych z chwilą wyjazdu, choćby nawet wyjechały jedynie z obciążeniem (*balast*), przy innych zaś z chwilą wyjazdu z towarem, względnie z chwilą ich złożenia na okręt.

Jeżeli nie podano wysokości sumy ubezpieczonej, czyli wydano policę otwartą *(open)*, należy się jako odszkodowanie rzeczywista wysokość przewoźnego, jakie należało wypłacić, musi się jedynie dowieść, że znajdywała się na pokładzie odpowiednia ilość towarów lub że okręt zamówiono; przy policach z sumą ubezpieczoną wystarcza, gdy właściciel okrętu poczynił starania o przewoźne.

Jeżeli w policy określono kierunek podróży lub drogę, nie wolno okrętowi samowolnie z drogi zboczyć, jeżeli nie chce stracić prawa do ubezpieczenia, ponieważ zboczenie

znaczy udanie się w inną podróż. Podróż wskazaną musi okręt odbyć szlakiem zwykłym, zwyczajem wytyczonym (*costomary*).

Podróż winna się odbyć z należytą pilnością i bez niepotrzebnej zwłoki, czy to przy rozpoczęciu, czy w ciągu jej trwania, ponieważ zwłokę poczytuje się za zboczenie. W razie zboczenia z konieczności, musi okręt chyżość swą zwiększyć, aby odbyć resztę drogi ile możności w czasie przepisanym.

Krótkie trwanie i nieznaczne zboczenia nie wpływają na sprawę; oddziaływają zaś ujemnie, jeżeli nie usprawiedliwia je konieczność; za konieczność taką uważają zamiar ocalenia życia, a nie ratowania majątku.

2. Prawa i obowiązki ubezpieczonych w razie poniesienia szkody. Pełne odszkodowanie należy się jedynie, gdy zupełnemu zniszczeniu uległy rzeczy zabezpieczone, albo, jeżeli pozostała reszta przedstawia wartość bardzo małą. Również się należy, o ile rozchodzi się o podróż samą, gdy się wcale nie udała lub niedopisała, albo wyników spodziewanych nie dała.

W tych razach ma prawo ubezpieczony ubezpieczającemu odstąpić (*abandon*) wszystkie swe roszczenia (*interest*) do przedmiotu ubezpieczonego i wszelką nadzieję odzyskania, a domagać się wypłaty pełnego odszkodowania: przez wypłatę odszkodowania wstępuje ubezpieczony w prawa ubezpieczonego.

Do ważności swej nie wymaga zrzeczenie się stwierdzenia dokumentem (*deed of cession*), działa ono wstecznie, (*retrospective*) i często jeszcze przed wypłatą odszkodowania przenosi własność na ubezpieczającego, jeżeli nie sprzeciwia się temu umowa ubezpieczenia.

Ubezpieczony powinien bezzwłocznie po uwiadomieniu o szkodzie zbadać przedmiot ubezpieczony, aby ocenić i rozważyć, jak ma postąpić; gdy zamierza go ubezpieczającemu odstąpić, ma z tego prawa w czas właściwy skorzystać i zawiadomić go o tem bezzwłocznie, aby prawa nie stracić, oraz w zamian nabyć prawo domagania się odszkodowania. Niektóre ustawy zakreślają po temu czas

pięciodniowy. Zaznaczyć muszę, że o odstąpieniu rzeczy ubezpieczającemu musi ubezpieczony go zawiadomić jedynie w razie niezupełnego zniszczenia, a nie w wypadkach zupełnego. Nie mniej potrzebnem jest odstąpienie, aby otrzymać odszkodowanie przy pochwyceniach (*capture*) towarów, tudzież przy zatopieniu i rozbiciu się okrętu, ponieważ nie ma się pewności, czy, kiedy i co wogóle będzie można odzyskać, jeżeli kiedykolwiek powiedzie się wydobyć okręt zatopiony.

Często za szkodę zupełną uznają sądy, gdy okręt osiądzie na mieliźnie i woda go zaleje, ponieważ koszta wydobycia są bardzo znaczne.

Odstąpienie raz prawnie dokonane obowiązuje strony i rodzi dla nich prawa i obowiązki.

Gdy odstąpienie jest uzasadnione, może ubezpieczony przy niem się upierać (obstawać) bez względu na przeciwne zapatrywanie się ubezpieczającego i jego propozycję; prawa te utraca przez zaniedbanie zawiadomienia w czas właściwy, tudzież, gdy zgodzi się, aby ubezpieczający rzecz uszkodzoną naprawił, albo przyjmie pozostałości (resztki) i domaga się wypłaty szkody.

Prawo ubezpieczonego do odstąpienia ubezpieczającemu podlega pewnym ograniczeniom, a mianowicie z prawa tego co do okrętu może skorzystać, jeżeli z powodu uszkodzenia stracił więcej, niż połowę wartości. Ze względu na towary zawisło wiele od sposobu ich ubezpieczenia; jeżeli ubezpieczono wszystkie ryczałtowo, jako całość, nie podając wartości pojedynczych rodzajów (*indiscrimately*), nie może zrzekać się części uszkodzonej, co jest możliwem, jeżeli je wyszczególniano i osobno wedle rodzajów, pak i t. p. wartość podawano. W tym razie zaś uzasadniało odstąpienie jedynie uszkodzenie ponad połowę wartości, albo, gdy przywrócenie ich do stanu zdolnego (aby mogły być przedmiotem sprzedaży na miejscu przeznaczenia) kosztuje więcej, niż są warte na miejscu. Przez wartość rozumie się cenę targową w chwili uszkodzenia: w Massachusetts i New Yorku przyjmują prawidłowo za podstawę wartość podaną przez stronę w policy, w przeciwnym zaś razie

(gdy wartości nie podano), trzecią część ceny zakupna nowego przedmiotu; tego atoli nie można stosować przy ocenieniu jedynie częściowego uszkodzenia.

Wskutek odstąpienia czy to okrętu ubezpieczonego. czy towaru zmienia się rola kapitana, albowiem z zastępcy ubezpieczonego staje się zastępcą ubezpieczającego. Pod pewnemi względami, również i właściciel okrętu tę samą rolę przyjmuje, ponieważ nie może wbrew woli ubezpieczającego przedmiotem zrzeczenia rozporządzać, ani też pobierać jakichkolwiek korzyści z podróży podjętej lub zatwierdzać czynności odnośnych; w razie przeciwnym uważa się odstąpienie jego pierwotne za bezprzedmiotowe. Od tej chwili również należy do ubezpieczającego przewoźne i odpowiada za zasługi załogi, tudzież płacę kapitana i innych urzędników, nie nabywa jednak prawa do przewoźnego już zarobionego, bo należy ono do ubezpieczonego w miarę odbytej drogi *(pro rata itineris).*

Odmiennie się kształtowała ta sprawa, gdy oddzielnie ubezpieczono okręt i przewoźne, ponieważ w tym razie odstąpienie okrętu przy ubezpieczeniu łącznem powodowało przeniesienie na ubezpieczającego także przewoźne, które stanowi przynależność okrętu *(incident to the vessel)*, natomiast gdy ubezpieczano oddzielnie należało się przewoźne pierwotnemu właścicielowi, wyjąwszy, jeżeli je jemu równocześnie odstąpił.

Przy ubezpieczeniu na zasadzie polic otwartych *(open)*, gdy braknie porozumienia oddzielnego, sądy zwykle zajmują się ocenieniem zagadnienia, czy za podstawę odszkodowania ma być przyjęta cena, jakąby otrzymano za towary w porcie przeznaczenia, która równa się cenie nabycia (*prime cost*) z doliczeniem wysyłki (*outfit*), przewoźnego i wydatków w porcie dostawy, oraz zysków lub strat z powodu konjunktur targowych, czy też cena, równająca się cenie pierwotnej lub targowej w czasie i miejscu ubezpieczenia (zrodzenia się odpowiedzialności) z doliczaniem wydatków koniecznych. Jakkolwiek wiele względów przemawia za przyjęciem odszkodowania w sposób pierwszy, przechylają się sądy (tak angielskie, jak i innych państw

handlowych) w swych orzeczeniach na stronę drugiego. Dopuszczają atoli wyjątki, zwłaszcza gdy uszkodzenie nastąpiło w miejscu przeznaczenia, lecz w tym razie ubezpieczony niewiele zyskuje, gdy zapłaci przewoźne, nie ma zaś prawa odebrać go od ubezpieczającego, ponieważ go nie ubezpieczył.

Rozkład strat ogólnych lub poszczególnych i zarządzenie jego wykonania (*adjustment*), choćby przez władzę zagraniczną wiąże wszystkich, a więc i ubezpieczonego, jeżeli polica nie uwalnia towarów ubezpieczonych od uczestniczenia w rozkładzie. W tym atoli razie zwykle zawiera polica dalsze zastrzeżenie, że ubytku lub straty się nie uwzględnia do pewnej wysokości, i ubezpieczający odpowiada dopiero, gdy ubytek jest wyższy lub osiągnął wysokość wskazaną. Niemniej ponosi ubezpieczający koszta przewozu towarów innym statkiem, gdy musiano je nań przenieść z powodu uszkodzenia pierwszego, jakoteż płaci za wszelką pracę i trudy poniesione. Sprawy te atoli uchylają się z pod wszelkiego ujęcia w przepisy lub cyfry i dlatego w wielu policach zamieszcza się t. zw. *Suing and laboring clause* (zastrzeżenie co do kosztów skargi i pracy), którego celem było zapewnienie dla ubezpieczonego zwrotu tych wydatków, ale nie zdołano zapobiec, aby sądy ostatecznie spraw spornych z umowy ubezpieczenia nie załatwiały, oceniwszy wszystkie okoliczności.

Należytość za ubezpieczenie ma być zwróconą w całości, jeżeli umowa o ubezpieczenie była nieważną od początku, lub odpowiedzialność dla ubezpieczającego się nie zrodziła; zniszczenie policy lub złożenie powziętej należytości w sądzie, nie wyklucza odpowiedzialności w razie ważności umowy. Wypadki uzasadniające żądanie zwrotu, czy z powodu, że ubezpieczonego wcale rzecz ubezpieczona nie obchodzi, a zawarto umowę z powodu błędu, pomyłki lub innej przyczyny, czy, że podróży nie przedsięwzięto z przyczyny niemożności, muszą być tego rodzaju, aby się dały usprawiedliwić prawnie.

Zwrot atoli może być częściowym, gdy np. ubezpieczono na bardzo niską sumę lub niższą, niż rzeczywiście

rzecz dla ubezpieczonego wartość przedstawiała, albo gdy podróż i odpowiedzialność ubezpieczającego dają się na pojedyncze części lub okresy rozłożyć, a jedynie część podróży odbyto, reszty zaś zaniechano.

W razie zwrotu potrąca z należytości wpłaconej ubezpieczający pół procent jako odszkodowanie za swą pracę i przeprowadzenie sprawy.

Dział ten prawa zawdzięcza swój rozwój dopiero nowszym czasom; o ubezpieczeniach nie znajdujemy jeszcze wzmianki w „Consolato del Mare, Laws of Oleron“, lub zbiorze hanzeatyckim, a ślady spotykamy w „Laws of Wisbuy“, początku szukać należy w XIV wieku.

Mimo doniosłości sprawy, która bezwątpienia przyczyniła się do rozwoju przedsiębiorczości ludzkiej, nabrała ona znaczenia i upowszechniła się dopiero z początkiem wieku XVII, rozwinęła zaś w XVIII, gdy Magens ogłosił w 1755 r. swe „Essays on Insurance“. W zbiorze swym uwzględnił porządki odnośne Barcelony, Bilboa, Florencji, Genuy, Antwerpji, Rotterdamu, Amsterdamu, Kopenhagi, Stockholmu i Królewca, tudzież rozporządzenia królewskie, obowiązujące we Francji, Hiszpanji i Portugalji. Dziełem tym przyczynił się do przekazania postanowień dawnych zwyczajów, na których opierała się umowa o ubezpieczenie.

Źródłem atoli tego prawa musi się nazwać Cleiraca „Les Us et Costumes de la Mar“ z r. 1671 i Rocusa (sławnego prawnika neapolskiego) rozprawę o ubezpieczeniach z r. 1655, do których odwołuje się Bynkershoek w swem „Questiones Juris Privati“.

Pożyczki morskie.

Powyżej poznaliśmy jako pożyczki morskie t. zw. *hypothecation* i *mortgage;* obok tych pożyczek istnieją inne jeszcze, którym prawo morskie przyznaje stanowisko uprzywilejowane. Zasad tych pożyczek zapożyczono z prawa rodyjskiego, uzasadnieniem zaś i celem tych pożyczek jest zdobyć środki potrzebne (pieniężne), gdy okręt zaskoczyło coś niespodziewanego, co mu grozi niebezpieczeństwem (*distress*) poza granicami, zwłaszcza gdy w tem miej-

scu nie znają ni kapitana, ni właściciela okrętu. Ważność tych pożyczek wyklucza nierzetelne postępowanie pożyczającego, nawet z rodzaju, jak udawanie przed wierzycielem. że potrzebujący pieniędzy zna adresata (*cosignee*) lub jego zastępcę i że jeden z nich chętnieby mu pieniędzy pożyczył.

Są to pożyczki: pierwsza zwana bodmeryjną (*bottomry*), która zawsze musi być stwierdzona dokumentem (*bond*); jest to pożyczka udzielona na sam okręt lub na okręt i przewoźne należne za jakąś podróż określoną, lub za czas oznaczony. Zalicza się ją do pożyczek w rodzaju *mortgage*, ponieważ biorący pieniądze, ktokolwiek nim jest właściciel czy kapitan okrętu, ustanawia dla zabezpieczenia tej pożyczki zastaw na okręcie samym, lub na nim i na przewoźnem.

Drugą pożyczkę nazywają *respondentia*; z powodu niej spisuje się również *bond*, udziela się na zastaw (*hypothecation*) bądź samego towaru, bądź okrętu i towaru. Różnią się te pożyczki tem jedynie, że pierwsza obejmuje także przewoźne, którego druga nie dotyczy. Jeżeliby dokumentu nie spisano, uważa się pożyczkę *respondentia* za osobistą pożyczającego i nie rodzi wcale prawa zastawu ustawowego, jeżeli jej nie zaciągnięto, aby zapłacić należytość za wyratowanie okrętu (*salvage*), lub zastawu nie przyznano wyraźnie.

Obok zapisów (*bond*) wydaje zwykle zaciągający ją dłużnik wierzycielowi weksle, jako zobowiązanie równoczesne i równorzędne na sumę pożyczoną.

Istotą wyróżniającą te pożyczki jest okoliczność, że są dopiero płatne, gdy okręt zawinie w porcie przeznaczenia, po tę zaś chwilę ciągle zagraża wierzycielowi niebezpieczeństwo utraty pieniędzy wypożyczonych, czy to z powodu rozbicia, zatonięcia, lub też innych niebezpieczeństw, dotykających okrętu, czy z powodu zagłady towaru, o ile tego nie zawinił kapitan lub właściciel okrętu.

Jeżeli okręt lub towar uległ jedynie uszkodzeniu, utraca wierzyciel część swej wierzytelności i ma prawo

żądać zwrotu pożyczki w miarę wartości nieuszkodzonej reszty.

Obok tych posługiwano się często pożyczką, wskutek której dłużnik wierzycielowi przyznawał w pewnej wysokości, oznaczonej w umowie, udział w zyskach osiągniętych i z innych korzyści, a wzamian wierzyciel zrzekał się zabezpieczenia na okręcie lub towarach. Ustawa 13. Geo II rozdz. 37. zakazała tych pożyczek, uznając je za umowy losowe i lichwiarskie. Większość powag prawniczych przemawia za niemi twierdząc, że brak zabezpieczenia ich przez zastaw równoważy udział w zysku i stracie przyznawany.

Pożyczki te może kapitan zaciągnąć w chwili rozpoczęcia podróży, jeżeli go do tego zmusza potrzeba niedozwalająca na zwłokę; najczęściej dzieje się to w obcym porcie, choćby nie znaczył zagranicę (wystarcza, gdy jest znacznie oddalony od innych portów i wskutek tego trudno się z właścicielem porozumieć). Nie może jej zaciągnąć. aby spłacić inny dług i gdy nie może udowodnić konieczności swego położenia. Pożyczka ta przestaje być w całej sumie ściśle morską pożyczką, jeżeli towary znajdujące się na okręcie przedstawiają wartość niższą, niż pożyczka, ponieważ co do nadwyżki swej zmienia się w zwykłą i dłużnik winien ją w tej części zwrócić z odsetkami ustawowemi.

Pożyczce morskiej przysługuje pierwszeństwo przed pożyczką ubezpieczoną zwykłym zastawem (*mortgage*) i przed ubezpieczeniem; późniejszej zaś przed wcześniejszą, ponieważ uważa się, że ta późniejsza przysporzyła środków do zachowania okrętu.

Rozmiar odpowiedzialności (ryzyka) wierzyciela określa zwykle zapis długu (*bond*); co do odpowiadzialności można te pożyczki zestawić z odpowiedzialnością ubezpieczającego. Z tego powodu omawiają te sprawy podręczniki łącznie, podobnie też zestawiono je razem i w prawie morskiem zwłaszcza, że wierzyciel udzielający pożyczkę morską uczestniczy w ogólnym i szczególnym rozdziale strat i szkód. To wszakże nie wyklucza możliwości ubez-

pieczenia kapitału pożyczonego; nie ubezpiecza się jedynie odsetek umówionych.

Sprawy uczestniczenia w rozdziale ogólnym nie można uważać za przesądzoną na niekorzyść wierzyciela, który w tym razie utraca w całości lub części pożyczkę, ponieważ znaczyłoby, że on dwa razy jest odpowiedzialnym.

Pożyczka morska może być zupełnie skutecznie udzieloną w chwili, gdy okręt lub towar znajdują się w niebezpieczeństwie, i również nie jest wcale koniecznem, aby umowę zawarto przed wyjazdem w podróż, ani też nie jest koniecznem, żeby pożyczki użyto na zaopatrzenie okrętu lub dla rzeczy zagrożonych, jeżeli rzeczywiście i istotnie zaistniała odpowiedzialność z powodu podróży, a pożyczkę zaliczono w dobrej wierze i ustanowiono obowiązek opłacenia odsetek morskich *(for a maritime premium).* Od sposobu użycia przez dłużnika pieniędzy pożyczonych nie może być skuteczność lub ważność pożyczki morskiej zawisłą, ponieważ wierzycielowi nie przysługuje prawo pilnowania i dochodzenia, jak ich użyto, ani tego nie potrzeba do stworzenia istoty pojęcia, muszą jej towarzyszyć jedynie wyżej podane znamiona, t. j. aby podjęto odpowiedzialność i narażono pieniądze na niebezpieczeństwo w dobrej wierze, podobnie jak przy ubezpieczeniach.

Po ustaniu ryzyka, to jest po przybyciu okrętu do portu zmienia się sprawa cała na zwykły stosunek prawny co do sumy pożyczonej, do której dolicza się odsetki morskie do tej chwili płatne. *Porthier i Pardessus* wymagają do zmiany stosunku morskiego na zwykły, aby zażądano za pośrednictwem sądu zapłaty pożyczki z odsetkami. Pożyczkę morską może sąd admiralski również uznać jedynie w części jakiejś za ważną, wreszcie zaś unieważnić; w tym względzie przyznają ustawy angielskie i za niemi amerykańskie sądom bardzo rozległą władzę orzeczniczą. Niemniej też ma on prawo zniżyć odsetki umówione, jeżeli wierzyciel korzystając z trudnego położenia, je niesłusznie podniósł zbyt wysoko. Jeżeli odsetek morskich nie umówiono, przyznaje sąd jedynie zwykłe odsetki, wychodząc ze stanowiska, że tłumacząc umowę zawartą nie

można nakładać na strony większych obowiązków, tudzież wszelkie obowiązki umowne należy raczej zacieśniać niż rozszerzać.

III. Ubezpieczenia życiowe i od szkód ogniowych.

1. Ubezpieczenia życiowe

są umowami dobrowolnemi, któremi ubezpieczony lub ktoś za niego zamierza stworzyć kapitał dla wierzycieli, lub rodziny na wypadek jego śmierci. Ubezpieczający obowiązuje się w zamian za pewien kapitał z góry wpłacony (ryczałtowo) lub za wpłaty co jakiś czas dokonywane wypłacić pewną sumę naraz, lub wypłacać rentę roczną od chwili śmierci ubezpieczonego aż po czas w umowie oznaczony. Umowy o ubezpieczenia mogą być zawierane na całe życie lub pewien okres czasu, zwykle krótszy, umową zakreślony.

W Anglji upowszechniły się ubezpieczenia życiowe od r. 1827, a rozwinęły się z *Amicable Society*. Początkowo przyjmowano do ubezpieczenia jedynie osoby zdrowe i silne, później wykluczono jedynie osoby widocznie chore.

Ze względu na ubezpieczenie wymaga się, aby mu towarzyszył jakiś interes, coś na niem zależało żądającemu ubezpieczenia i wobec tego ktoś może ubezpieczyć swe życie na korzyść drugiej osoby, np. na rzecz spadkobierców lub wierzycieli, albo ubezpieczyć życie drugiego na rzecz własną, lecz w tym razie interes w ubezpieczeniu musi być wprost wyraźnie pieniężnym, np. wierzyciel swego dłużnika. Wyjątkiem w tym razie są ubezpieczenia: dzieci przez rodziców, żony przez męża i t. p. ponieważ tutaj stanowią ten interes wzajemne stosunki i obowiązek utrzymania.

W Ameryce uważa się za nieważne umowy o ubezpieczenie, jeżeli nie dostaje im dobrej wiary i nie stanowią zabezpieczenia dla ubezpieczonego, lub nie mają na celu bezszkodności ubezpieczającego, gdy jest trzecią osobą np. wierzycielem i t. p.

Polica może być przedmiotem ustępstwa dopiero, gdy

upłynął czas, na który ją zawarto, zresztą, gdy stanowią zabezpieczenie wierzycieli (wierzytelności). W tym razie po umorzeniu tej wierzytelności przedstawia suma ubezpieczona wartość zwrotną (*reversionary*) i stanowi podstawę jego kredytu w przyszłości; nie uprawnia natomiast żądać zwrotu wkładek wpłaconych, bo tego rodzaju zastrzeżenie uważa się za niemoralne, a jako takie podlega unieważnieniu.

Ubezpieczenia te przeszły z czasem w ręce większych towarzystw, które w umowach ubezpieczenia często zamieszczają zastrzeżenia i warunki. Osnową tych zastrzeżeń może być nieważność policy, gdyby ubezpieczony zmarł na morzu lub wielkiem jeziorze; gdyby bez zgody towarzystwa wydalił się poza granice Stanów Zjednoczonych, popełnił samobójstwo, stracił życie w pojedynku lub wskutek wyroku sądowego; niemniej też mogą ubezpieczonego ograniczać w prawie wyboru zajęcia i zatrudnienia, tudzież wykluczać od wstąpienia do wojska lądowego lub marynarki.

Bez szczegółowego zastrzeżenia unieważnia się ubezpieczenie, gdy ubezpieczonego skazano za zdradę stanu (*felony*).

Umowę o ubezpieczenie poprzedza zgłoszenie pisemne (*declaration*) ubiegającego się, w którem ma podać swe miejsce urodzenia, wiek, zamieszkanie, zatrudnienie, tudzież opis chorób lub ułomności, jakiemi jest dotknięty. Zgłoszenia tego nie uważa się za porękę (*warranty*) i wskutek tego wystarcza, aby podawał dane prawdziwe w dobrej wierze; zmienia się atoli w porękę bezwarunkową i bezwzględną, podobnie jak wszelkie inne oświadczenia (*avertment* lub *representation*), skoro stało się osnową policy, i wówczas musi być zgodne z prawdą.

Zaznaczyć należy, że wedle przepisów o ubezpieczeniach nie uwłacza wcale i nie uchybia zgodności z prawdą zaręczenie co do zdrowia, jeżeli ubezpieczony ulegał zaburzeniom i częściowemu ubezwładnianiu z powodu dawnej rany, nie zagrażającej życiu, albo gdy ulegał napadom kurczowym lub gośćcowi; wykluczają natomiast prawdziwość stany chorobliwe powodujące skrócenie życia.

Jeżeli ubezpieczenie zawarto na jakiś czas określony, zwalnia ubezpieczającego z obowiązku wcześniejsza śmierć ubezpieczonego. Również zwalniają go z obowiązku wszystkie zatajenia lub mylne przedstawienia (*suppresions*) okoliczności istotnych, jeżeli wywierały, raczej wywarły wpływ ujemny na istotę lub rozmiar odpowiedzialności.

2. Ubezpieczenia od szkód ogniowych (*aganist fire*) jest umową, wskutek której ubezpieczający obowiązuje się za pewną należytość (*premium*) wynagrodzić ubezpieczonemu szkody poniesione w pewnym czasie z powodu ognia w domu, budynkach gospodarczych, urządzeniu domowem, okręcie znajdującym się w porcie, towarach i t. p. przedmiotach.

Umowy zawiera się prawidłowo bez współudziału pośredników (*broker*), a należytość płaci się z góry.

Po rok 1807. było wolno ubezpieczenia dokonywać wszystkim towarzystwom w ogóle, a dopiero ustawa zwana *prohibitory Act* z kwietnia 1807 odmawia prawa ubezpieczenia towarzystwom zagranicznym, pokąd nie złożą $2^0/_0$ od należytości wpłaconych do skarbu stanowego.

Żądać ubezpieczenia może ten, któremu coś na rzeczy ubezpieczonej zależy, a więc nietylko właściciel rzeczy, lecz i wierzyciel, choćby nie otrzymał zastawu dla swej wierzytelności, powiernik, zastępca, pośrednik handlowy. tudzież ten, któremu wedle słuszności przysługuje prawo wykupu. Dziś prawidłowo musi istnieć stosunek prawny między ubezpieczonym, a ubezpieczającym, a zatem przy *mortgage*, prawo ubezpieczenia przysługuje wierzycielowi i dłużnikowi; pierwszy ubezpiecza na własny rachunek, a polica gaśnie przez umorzenie długu i dłużnik z niej nie może korzystać, w razie zaś pożaru przenosi za wypłatą sumy ubezpieczenia dług na ubezpieczającego; jeżeli ubezpiecza dłużnik, ma prawo odebrać sumę ubezpieczenia. wcale zaś nie wierzyciel, jeżeli mu tego prawa nie nadaje kontrakt zastawu.

Z tego powodu wymagają ustawy amerykańskie, aby w policach podawano stosunek prawny ubezpieczającego do rzeczy ubezpieczonej, zagrażając, że w razie przeciw-

nym poiica nie odpowiada za szkody rzeczy ubezpieczonej (*will not cover*). Nie odpowiada zaś za szkody rzeczywiście, jeżeli podanie prawdziwego stosunku stanowiło warunek umowy.

Podobnie też może żądać ubezpieczenia uprawniony do pobierania renty (czynszu), jednak tylko na czas trwania jego prawa.

W policach ubezpieczenia od szkód ogniowych ma być czas trwania to jest rozpoczęcia i ustania (zgaśnięcia) odpowiedzialności ściśle zakreślony. Nierzadko wyklucza polica odpowiedzialność za szkody z pożaru spowodowanego przez nieprzyjaciela polityczne w razie wojny lub w czasie rozruchów i zamieszek wewnętrznych.

Ubezpieczający swe rzeczy ma podać wszelkie istotne okoliczności, umożliwiające ocenienie rozmiaru odpowiedzialności; nie uznaje się jednak tego za warunek konieczny i nie przestrzega się tego tak ściśle, jak przy ubezpieczeniach morskich nawet, gdy rozchodzi się o ubezpieczenie okrętu w porcie, ponieważ cały rozmiar odpowiedzialności winien oceniać zastępca ubezpieczającego zbadawszy przedmiot i wszystkie warunki. Musi atoli sam ubezpieczający rzeczy podać towarzystwu ubezpieczającemu prawdopodobnie grożące niebezpieczeństwo, o którem wnosi z okoliczności jemu wiadomych, gdyż zamilczenie ich unieważniałoby umowę.

W zgłoszeniu o ubezpieczenie mają być wszelkie okoliczności treściwie i zgodnie z prawdą podane, lecz nie zmieniają się w poręczenie warunkowe (*warranty*), jeżeli nie powtórzono ich w policy lub do nich się polica nie odwołuje jako części łącznej. Wszelkie warunki lub zastrzeżenia zamieszczone w osnowie policy, albo dopisane na brzegu lub na stronie odwrotnej muszą być ściśle wypełnione. Naodwrót zaś nie zawsze podzielały to stanowisko sądy do zastrzeżeń wszystkich, np. aby budynku nie używano do przechowywania towarów wymienionych w *memorandum* do policy dołączonem, jak np. oleji, płynów wyskokowych w większych lub mniejszych ilościach, i po-

stąpienia przeciwnego nie uważały za naruszenie warunków umownych.

Przez czas trwania ubezpieczenia niczem nie zmienia się stosunek właściciela do rzeczy ubezpieczonej zwłaszcza budynku, wyjąwszy, że ma utrzymywać go w stanie zdolnym do użytku; nie może jednak dokonywać takich zmian, któreby nie będąc koniecznemi zwiększały niebezpieczeństwa, a tem samem odpowiedzialność towarzystwa, ponieważ w tym razie miałoby prawo rozwiązać umowę. Do rzędu takich zmian nie zalicza się zbudowania domu na gruncie dotychczas niezabudowanym, obok budynku ubezpieczonego, ani przybudowanie i oparcie o ścianę drugiego domu.

Często zawierają police ubezpieczenia od szkód ogniowych zakaz przenoszenia ich na rzecz innych osób bez przyzwolenia towarzystwa; jeżeli tego zakazu nie zamieszczono, możliwem jest ich przeniesienie podobnie jak innych praw zaskarżalnych, lecz nie może to uwłaczać prawom wierzycieli. W razie przeniesienia policy przed jej płatnością przysługuje towarzystwu prawo uwolnić się z odpowiedzialności przez zwrot stosunkowy należytości wpłaconych (*ratable proportion of the premiums*). Zakaz ten nie dotyczy przeniesień w drodze wykonania sądowego, tudzież przy równoczesnem przeniesieniu własności ubezpieczonej, w którym to razie ustawy towarzystw ubezpieczających prawidłowo przewidują przeniesienie policy.

W Ameryce ważną rolę odgrywa w razie płatności policy ubezpieczenia ocenienie szkód (*adjustment*), ponieważ utarł się zwyczaj wydawania polic nieocenionych (*opeu*). Szkody w tym razie ocenia się zwykle wedle zasad rozkładu poszczególnych szkód, nie potrącając od szkody ocenionej rzeczy ocalonych. Ponadto dolicza się do sumy ubezpieczonej umiarkowaną kwotę na koszta usunięcia przedmiotu spalonego. Jako wartość budynku zgorzałego przyjmuje się jego wartość rzeczywistą, pomijając wszelkie zarzuty, które dotyczą zmiany tej wartości, jeżeli zmiany wartości nie można stwierdzić z całą pewnością lub przynajmniej znacznie uprawdopodobnić. Szkodę poniesioną

winien ubezpieczony stwierdzić pod przysięgą, a stwierdzenie (*certificate*) ma spisać notarjusz, urzędnik samorządu, lub ksiądz, aby dodać mu więcej uroczystości, nadto musi ubezpieczony wypełnić wszystkie warunki policy, konieczne celem uzyskania wypłaty.

Jeżeli w policy wysokość odszkodowania oznaczono, ma ją towarzystwo ubezpieczonemu wypłacić w całości, gdy cały przedmiot zniszczał; albo gdy po wypłacie odszkodowania częściowego cały przedmiot uległ zniszczeniu.

Prawie wszystkie police zawierają postanowienie, że gdyby przedmiot był ubezpieczony w kilku towarzystwach, może się ubezpieczony od nich domagać jedynie stosunkowego wynagrodzenia.

Umowa o ubezpieczenie jest ściśle osobistą i sąd słusznościowy odmawia swej pomocy osobom trzecim, nawet gdyby tą osobą był wierzyciel zastawny lub inny wierzyciel, wyjąwszy spadkobierców ubezpieczonego lub jego prawnabywców.

W nowszych czasach upowszechnił się zwyczaj zamieszczania w policach zastrzeżenia, że spory co do ubezpieczenia i stąd płynących nieporozumienia ma załatwiać sąd polubowny; zastrzeżenie to nazywa się *arbitration clause.*

Wszystkie towarzystwa odmawiają bezwarunkowo ubezpieczenia książek rachunkowych, pisemnych zapisów poręcznych, dowodów długów, pism wogóle, pieniędzy i sztab złota, a co do złotych rzeczy, medali, obrazów, posągów, rzeźb i rzadkości, wymagają szczegółowego opisu. Niemniej nie dopuszczają ubezpieczania w sumie ryczałtowej kilku budynków, choćby do jednego właściciela należały.

Sądy i sądownictwo.

Muszę sprawę tę poprzedzić kilku słowami dotyczącemi ustroju politycznego i administracyjnego — że się tak wyrażę — Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i przedewszystkiem zaznaczyć, że rozdziału władz na administracyjne i sądowe, u nas zwykłego, Ameryka Północna nie zna. W Ameryce ten sam sąd, który orzeka o prawie, o mojem i twojem, wydaje dekret obywatelstwa uzyskanego, wydaje też koncesje i zajmuje się innemi sprawami, które u nas zaliczono do spraw przynależnych starostwu czy województwu.

Obecnie do Zjednoczenia należy czterdzieści ośm (48) Stanów, zwanych *State* lub *Commonwealth*. Utworzywszy Zjednoczenie, czy przystępując do niego dziś czy wnet po zjednoczeniu, nie wyzbywały się pojedyncze Stany swych praw zwierzchniczych, nie zrzekały się żadnych swoich uprawnień, jeżeli one dały się pogodzić z naczelnem zwierzchnictwem Zjednoczenia. Wobec tego, mówiąc o Zjednoczeniu Ameryki Północnej, musimy uwzględnić dwa oddzielne rządy: rząd Stanów Zjednoczonych i rząd pojedynczych Stanów, wchodzących w skład Zjednoczenia. Stosunek wzajemny tych rządów określa konstytucja Stanów. Godna to sprawa, aby zająć się nią szczegółowo, jednak przejść nad nią muszę do porządku, ponieważ wykracza poza ramy zakreślone, tudzież, gdyby się chciało ją choć w głównych zarysach ująć, musiałoby się osobną rozprawę tworzyć, albowiem musielibyśmy zająć się 48 rządami stanowemi. Ich zaś ustroje i urządzenia nawet w dziale sądownictwa są tak różne, tak rozbieżne, że, jak mi doniósł jeden z głośniejszych adwokatów pensylwańskich, raczej przyjdzie, postępując uczciwie oświadczyć, że się ich nie

zna; oświadczył, że nie zna dzieła, któreby o coś podobnego się pokusiło. Sprawę tę załatwia również James Kent w swych czterotomowych *Commentaries on American Law* dość po macoszemu i pobieżnie, nie mogę zatem także postarać się o coś lepszego postarać.

W Stanach Zjednoczonych znajdujemy dwojakiego rodzaju sądy, a mianowicie: związkowe, *Federal Courts* lub *United States Court* i stanowe *State Courts.* Właściwość ich określa konstytucja w ten sposób, iż do zakresu działania sądów związkowych zalicza sprawy: 1) w których przyznaje władzę orzeczniczą wyraźnie lub wyłącznie zastrzega Zjednoczeniu, 2) co do których wprawdzie wyłącznie nie przyznaje prawa Zjednoczeniu, lecz odmawia władzę orzekania Stanom i 3) w których wykonywanie praw sądowniczych przez Stany znaczyłoby wkraczanie w prawa Zjednoczenia, oraz zaprzeczałoby władzy jego, wskutek istoty prawa sprawowanego. Jeżeli zechcemy granice te innemi słowami, nieco uchwytniejszemi określić, możemy ująć je następująco: do zakresu sądownictwa związkowego wchodzą sprawy: 1) wyłaniające się na tle samej konstytucji, ustaw i umów (traktatów), zawartych przez Stany Zjednoczone Ameryki z innemi państwami, 2) admiralskie i morskie i 3) spory między obywatelami jednego Stanu o ziemię nabytą na zasadzie nadań przez różne Stany. W sprawach wymienionych pod 2) i 3) wykluczone jest wszelkie uczestnictwo sądów stanowych, mogą zatem być rozpatrywane jedynie i wyłącznie przez sądy związkowe. Natomiast w sprawach pod 1) wymienionych mogą sądy stanowe nietylko rozpocząć postępowanie, lecz nawet wydać ostateczne orzeczenie, jeżeli jednak orzeczenie to w jakimkolwiek względzie uwłacza powadze władz związkowych, załatwia ją w drodze odwołania od orzeczenia właściwy sąd związkowy. Mimo dość wyraźnie wytyczonych granic zakresu działania, nie należy wykluczać wkraczania zwłaszcza sądów stanowych w zakres działania sądów związkowych i nieporozumień co do niektórych spraw, wątpię jednak, aby mogły być poważniejszemi. Zjednoczenie troska się o sądy związkowe, gdy Stany opiekują się swemi, sta-

nowemi tak dalece, że związkowe urzędują w budynkach własnych Zjednoczenia, gdy znów każdy Stan buduje dla swoich sądów stanowych, choć sędziów Zjednoczenie raczej jego prezydent mianuje.

We wszystkich Stanach znajdujemy sądy związkowe czyli Stanów Zjednoczonych: *Supreme Court* — sąd najwyższy, *United States Court of Appeals* — związkowy sąd apelacyjny i związkowy sąd okręgowy, *Federal* lub *United States District Court*. Same nazwy wskazują zakres działania tych sądów, nie będę też niemi się zajmował, tem więcej, iż zawiele miejsca i czasu musiałbym poświęcić, choćbym najtreściwiej rzecz ujmował.

W Stanach natomiast prawie wszystkich, bo niemal wszystkie przyjęły ustawodawstwo angielskie, znajdujemy sądy: *Court of Common Pleas*, *Court of Oyer and Terminer and General Jail Delivery*, *Court of Quarter Sessions of the Peace* i *Orphans Court*. Wszystkie te sądy są stanowemi i zaliczają się do tak zwanych *Court of Record* lub *Court Being of Record*; niektóre ponadto, posiadając własną (odrębną) pieczęć, dodają więc do swej nazwy jeszcze *and having seal*.

Wszystkie te sądy stanowe są *Court of Record* lub ściślej i poprawniej się wyrażając *Court being of Record*, to znaczy, że protokołują wszelkie swoje sprawy i przechowują je ku wiecznej pamięci, tudzież w tym celu i z tego powodu każdy posiada swego sekretarza (*clerk*), stale i ciągle urzędującego; przy sądach *of Common Pleas* nazywa się najczęściej sekretarz ten *prothonotary*. Niektóre z tych sądów posiadają własną (oddzielną, odrębną) pieczęć i wówczas nazywają się, raczej dodają do swej nazwy słowa *and having seal;* często tej samej pieczęci używa także obwód (*county*), w którym sąd urzęduje, a wówczas znajduje się w nazwie *having a common seal* [1]).

[1]) Mimo dość szczegółowego poszukiwania i licznej korespondencji nie powiodło mi się otrzymać wyjaśnienia, dlaczego niektóre sądy posiadają pieczęć, inne jej nie posiadają? Przypuszczam, że przyczyną tego jest stanowisko obwodu, iż nie postarał się o osobnego dla siebie i sądu sekretarza, lecz jednego sprawami obu obarcza, wręczywszy mu pieczęć wspólną. Kent sprawę tę pomija milczeniem.

Sekretarza sądu nazwać należy duszą sądu, ponieważ nietylko przechowuje wszelkie akty sądowe i pieczęć, i odbiera wszelkie pisma do sądu wnoszone, lecz także odbiera wszelkie pieniądze i składa je do banków, jeżeli nie należy niemi inaczej zarządzić. Ponadto jego rzeczą jest przygotować zwłaszcza wszelkie sprawy sporne tak, aby sędziowie zebrawszy się na roki mogli przystąpić do załatwienia stanowczego.

W tem miejscu jako najwłaściwszem podam bardzo krótki obraz postępowania sądowego. Każda sprawa wszczyna się wnioskiem, prośbą lub skargą wniesioną z żądaniem, aby sąd rzecz załatwił lub pomocy swej udzielił. Pismo to udziela sekretarz przez sheriffa lub marshalla stronie przeciwnej, aby wniosła swoją odpowiedź, względnie zarządza co uznaje za wskazane, np. wzywa i przesłuchuje świadków, w spadkowych zaś, aby stwierdzili osnowę rozporządzenia ostatniej woli, lub wzywa spadkobierców, wdowę lub opiekuna, aby spisał inwentarz, wogóle tak sprawę przygotowuje, aby sąd, jak zauważyłem, mógł wydać czy orzeczenie ostateczne, czy zarządzenia wychodzące poza zakres działania samego sekretarza.

Sędziów tych sądów mianuje prezydent St. Zjedn. dożywotnio; każdy z nich zwykle obejmuje przewodnictwo jednego działu spraw: *Common Pleas*, *Oyer and Terminer and General Jail Delivery* lub *Quarter Sessions*, jeżeli nie zamianowano osobno przewodniczącego. Prawidłowo dla każdego obwodu mianuje się trzech sędziów, jeżeli warunki miejscowe nie wymagają ilości większej.

The Court of Common Pleas jest, jakbyśmy go nazwali, sądem cywilnym, w jego zakres działania wchodzą wszelkie spory cywilne, w których ustawa powszechnego Zgromadzenia (*General Asemby)* Stanu uznała jego właściwość.

The Court of Oyer and Terminer and General Jail Delivery jest właściwym dla: 1) spraw morderstwa i zabójstwa, 2) zdrady popełnionej przeciw stanowi, tudzież 3) spraw rabunku, włamań nocnych, mordu z podpaleniem i wszystkich okaleczeń poważuiejszych.

The Court of Quarter Sessions of the Peace orzekają we wszystkich drobniejszych sprawach karnych, z wyłączeniem spraw należących do zakresu działania sądu poprzednio nazwanego i 2) sprawy, które uznaje za przestępstwa ustawa Zgromadzenia powszechnego.

Obok tego mamy jeszcze *Orphans Court*, sąd oddzielny, który zajmuje się wyłącznie sprawami niespornemi. Sądy te nazywają także *Surrogate Court* lub krótko *Surrogate;* w niektórych Stanach urządzono je jako osobne sądy pozostające pod kierownictwem sędziów osobnych. Do działania tych sądów należą: 1) ustanawianie, nadzór i usuwanie opiekunów, zarządców spadków i wykonawców testamentu, jakoteż uwalnianie z obowiązków zarządców i wykonawców testamentu, 2) sprzedaż majątku nieruchomego spadkowego, 3) podział spadku zwłaszcza nieruchomego, 4) wyznaczanie ocenicieli, 5) stwierdzanie rozporządzeń ostatniej woli, 6) sprawdzanie rachunków z zarządu majątkiem spadkowym, ktokolwiekby nim zarządzał i 8) przysposabianie (adopcja) dzieci. Często zasiadają sędziowie spadkowi przy rozprawach sądów *of Common Pleas* i karnych.

W Stanach, w których jedynie jest trzech sędziów, zasiadają ci sami tak przy rozprawach cywilnych, jak i karnych. To wszakże nie wyczerpuje ich pracy, ponieważ do zakresu ich działania wchodzi jeszcze jeden dział czynności, nader doniosłego znaczenia, który nazwałbym wynalezieniem prawa. Ich bowiem ustawa powołuje do t. zw. *Chancery Court* lub *Court in Equity.* Jako sądy orzekają prawomocnie, lecz dopiero gdy się zbiorą, a zbierają się, gdy obowiązujące ustawy nie rozwiązują jakiegoś zagadnienia; ile razy sąd orzekający jest przekonania, że rozwiązanie ustawowe lub środki, jakie ustawy podają, nie odpowiadają i właściwszych użyć należy, aby odpowiedzieć zadaniu — wymiarowi sprawiedliwości. Sprawami temi zajęły się żywo Zgromadzenia powszechne Stanów, między niemi pierwszy kroczył Stan Pennsylvania, który już ustawą z 16 czerwca 1836, a następnie ustawą z 25 kwietnia 1850 zajął się zakresem działania i ustroju tych sądów

orzekających wedle zasad słuszności, poczucia prawnego i w tych razach zaleca im wzorować się na postępowaniu przyjętem przez *Supreme Court of The Uited States.* Przedewszystkiem zalecają te ustawy tworzyć sądom stanowym sądy *of Chancery* lub *in Equity*, które nazwałbym słusznościowe, w sprawach o spółki i stowarzyszenia, gdy rozchodzi się o ich nadzór; w sprawach powierniczych, gdy rozchodzi się o ustalenie jakichś stanów i zdarzeń istotnych; o ustalenie prawa własności co do pieniędzy lub rzeczy spornych między dwoma, a znajdujących się w ręku osoby nieroszczącej sobie do nich praw żadnych; w sprawach o zapobieżenie wykonywaniu praw przeciwnych prawom innych osób lub zrzeszeń; w sprawach o zastosowanie środków skutecznie mogących zapobiec uszkodzeniu drugiego, gdy w innej drodze zaradzić nie można.

Z tego względu konstytucja przyznaje Sądowi najwyższemu prawo wydawać w miarę potrzeby rozporządzenia i zarządzenia, których celem jest rozszerzenie zakresu działania tych sądów i uporządkowania tego orzecznictwa wedle zasad słuszności z mocą obowiązującą dla wszystkich sądów stanowych.

Sąd stanowy orzeka jako *in Equity*, ile razy uzna tego potrzebę, a również gdy strony żądają orzeczenia w swej sprawie wedle zasad słuszności, nie wedle przepisu ustawy.

Oprócz tych sądów posiada każdy Stan jeszcze sędziego jednostkowego t. z. *Justice of Peace*, *Alderman* lub *Magistrate's Court*, urzędujących w pewnych oznaczonych mniejszych okręgach, prawidłowo obieranych przez mieszkańców tego powiatu, do zakresu których należą prawidłowo najdrobniejsze sprawy karne, jak zakłócenia porządku, włóczęgostwo, pijaństwo, otwieranie szynków w niedziele i t. p. i może karać uwięzieniem, ponadto ma prawo zabraniać gromadzenia się i wywoływania niepokojów i nieporządków, tudzież zarządzić uwięzienie opornych niesłuchających wezwań.

Na tem mógłbym sprawę ukończyć, chyba jeszcze dodam, że prawidłowo cały przewód (proces) zwłaszcza cywilny wyczerpuje pozew i obrona, tudzież przeprowadzenie

dowodu: zasadniczo innych pism się nie dopuszcza i wskutek tego procesy zwykle się nie przeciągają. Najważniejszą sprawą tak w procesach, jak i we wszystkich innych sprawach sądowych jest doręczenie pisma (pozwu, obrony, wezwania i t. p.) i musi być dokonane przez urzędnika dość wysokiego, który za swe urzędowanie ręczy kaucją do wysokości często i 50.000 dolarów wynoszącą, zwanego *Sheriff* lub *Marshall.* Doręczenie to musi nastąpić uroczyście, jednak praktyczni Amerykanie wynaleźli sobie sposób zwany *Amicable Action,* który upraszcza sprawę podobnie jak *Confession of Judgement* uprościło sprawę uzyskania wyroku.

Zamieszczając w dokumencie spisanym *Confession of Judgement* upoważnia podpisujący go powoda, aby u sądu właściwego uzyskał wyrok zasądzający, zrzeka się zatem nietylko pozwu i jego doręczenia, lecz również obrony. Przez *Amicable Action* wprowadza powód cały przewód na wręcz inne tory, albowiem przedstawiając sekretarzowi sądu pozew, uzyskuje od niego zgodę, aby sam postarał się o doręczenie go pozwanemu, który wręcza mu znów obronę, a następnie spisują u notarjusza *affidavit*-y ze świadkami i cały materjał zebrany doręczają sekretarzowi, aby go oddał do ostatecznego załatwienia zebranym sędziom.

Na zakończenie pozostaje mi wspomnieć o jeszcze jednej sprawie, a mianowicie *Arbitration* lub *Award*, to jest oddaniu sprawy do załatwienia z pominięciem sądu zwykłego, sądowi polubownemu. Ustawy, które zajęły się urządzeniem sądów słusznościowych, uporządkowały także sprawę sądów polubownych. Wyrokom tych sądów przyznają bezwarunkowe znaczenie i wykonalność i wskutek tego tak je upowszechniły w Ameryce, że niemal rzadko strony odwołują się o pomoc do sądu zwykłego.

Dr. ST. ST.

„REFORMA NOTARJATU".

W chwili, kiedy skodyfikowanie jednolitej dla całego państwa ustawy notarjalnej stało się przedmiotem najnowszych prac Komisji kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej, zabrał w kwestji tej głos znakomity uczony prof. Dr Władysław Leopold Jaworski w swej ostatnio wydanej książce pod tytułem „Reforma notarjatu" (Kraków 1929).

Wśród opinji w sprawie reformy notarjatu polskiego dotąd wypowiedzianych książka prof. Jaworskiego jest rewelacją. Skomplikowaną ze względu na dotychczasowe różnice międzydzielnicowe sprawę określenia instytucji samej i jej funkcji w życiu państwowem i społecznem ujął autor niezwykle oryginalnie z perspektywą ogólno-państwowych zagadnień doby obecnej — widząc w notarjuszu funkcjonarjusza publicznego wykonywującego t. zw. jurysdykcję prewencyjną.

Dokładna znajomość życia prawnego w państwie, obznajomienie z agendami notarjatu oraz wnikliwość w stosunki socjalne i gospodarcze naszego ustroju państwowego cechują to pierwszorzędnej wartości dzieło.

Pisane z polotem i bardzo przystępnie, może ze względu na poruszone w niem problemy zainteresować nietylko prawnika. Obszerna praca obejmuje przedmowę i ośm rozdziałów.

W przedmowie wyraża autor między innemi nadzieję, że książka jego może rzuci pewne światło na tak żywo u nas obecnie dyskutowaną kwestję „etatyzmu" „na przykładzie działalności notarjusza, którego każdy potrzebuje, przekonać się najłatwiej jak wygląda życie, w którem ma hegemonję jedna tylko ze ścierających się zasad".

W rozdziale pierwszym omawia prof. Jaworski „problem notarjatu" i wywodzi, że zdaniem jego notarjusz jest urzędni-

kiem państwowym, albowiem wykonywa funkcje, które państwo uważa za teren swej działalności. Mimo tego notarjat jako urząd musi być „sprywatyzowany“, t. zn. że notarjusze jako tacy nie mogą należeć do ogólnej hierarchji urzędniczej

Rozdział drugi traktuje o zakresie działania notarjatu.

W rozdziale trzecim p. t. „Stanowisko notarjusza w ustroju państwowym“ omawia autor kwestję niepołączalności notarjatu z urzędem sędziowskim i zawodem adwokackim, uzasadniając swoje zdanie b. ciekawym wywodem prawnym. W artykule tym wypowiada się prof. Jaworski zasadniczo przeciw „zetatyzowaniu“ notarjatu i tak między innemi motywuje swoje zdanie: „Wszędzie tam, gdzie państwo samo działa, występują na jaw pewne niedostatki“. „Jakież są te niedostatki? Najważniejszym jest wyrobienie się pewnego szablonu, który nazywamy biurokratyzmem. Urzędnik pragnie załatwić sprawy z jak najmniejszym wysiłkiem. Nie ma ochoty do indywidualizowania ich, nie jest dostatecznie elastycznym. W parze z tem idzie przewlekanie w załatwieniu, które bez kontroli da się usprawiedliwić setkami sposobów“. „Urzędnik państwowy skrępowany w swej działalności nadzorem, pozbawiony jest potrzebnej rzutkości i decyzji“.

Z tych przyczyn autor wypowiada się za takiem postawieniem notarjusza w ustroju państwowym, które nie pozbawiając go cech urzędnika państwowego, chroniłoby go od popadnięcia w te wady i niedostatki, które cechują państwo, gdy rozwija działalność ingerującą w życie prywatne jednostek.

W tym celu wydać się mająca nowa ustawa notarjalna powinna zasadniczo załatwiać 3 kwestje: 1) wydzielić z działalności państwowej zakres działania notarjusza i oddać mu go do wyłącznego i samodzielnego sprawowania; 2) zorganizować notarjat w ustroju państwowym tak, by samodzielność była gwarantowaną; 3) stworzyć przepisy o postępowaniu notarjalnem.

Kwestjami temi zajmuje się prof. Dr. Jaworski w dalszych rozdziałach swojej książki.

Omawiając sprawę zakresu działania notarjusza *de lege ferenda* cytuje autor i omawia z polskiego materjału przygotowującego reformę notarjalną:

1) kwestjonarjusz izb notarjalnych małopolskich w przedmiocie zasad, które mają być przyjęte w kodyfikacji nowej ustawy notarjalnej dla Rzeczypospolitej Polskiej;
2) zasady tej ustawy przesłane Ministerstwu Sprawiedliwości przez Komisję kodyfikacyjną;
3) odpowiedź Ministerstwa Sprawiedliwości na te zasady;
4) projekt ustawy notarjalnej (paragrafowy) wypracowany przez małopolskie Izby notarjalne.

Prof. Jaworski zużytkowuje zatem w swojem dziele cały dotychczasowy materjał w przedmiocie reformy notarjatu stworzony i cały ten materjał cytuje. Książka zatem sama przez się bardzo interesująca i oryginalna, staje się przez to tembardziej ciekawą, umożliwia bowiem w momencie kiedy skodyfikowanie nowej ustawy notarjalnej stało się już aktualnem, dokładne zorjentowanie się w całym materjale, którym Komisja kodyfikacyjna Rzeczypospolitej rozporządza.

W rozdziale siódmym swego dzieła zamieszcza prof. Dr Jaworski swój własny projekt ustawy notarjalnej. Przyjmując w nim wiele z projektu Izb notarjalnych, przeprowadza konsekwentnie swoje tezy postawione w pierwszych rozdziałach „Reformy notarjatu". Poszczególne artykuły projektu noszą na sobie wybitne znamiona pracy uczonego prawnika i artysty-kodyfikatora.

Szczupłe ramy tego sprawozdania nie pozwalają nie wnikać w poszczególne zasadnicze postanowienia projektu autora, ani rozwodzić się nad tezami w książce postawionemi — pragnę tylko jeszcze raz podkreślić, że książka prof. Dra Jaworskiego jest tak ciekawą pod każdym względem, iż powinna się znaleźć na biurku nietylko każdego notarjusza w Polsce, ale także każdego prawnika posiadającego jakie takie zainteresowanie dla prac kodyfikatorskich Państwa. Jestem niewymownie wdzięczny znakomitemu autorowi za napisanie „Reformy notarjatu".

Widzę w tem nietylko dowód jego życzliwości dla naszego stanu ale przedewszystkiem troskę Uczonego-Polaka, by przez złe skodyfikowanie ustawy notarjalnej nie wykoszlawiono i nie spaczono całej instytucji, odgrywającej tak doniosłą rolę społeczną w organiźmie państwowym — nie wątpię bowiem, że głos prof. Jaworskiego w sprawie reformy notarjatu, dotrze

i do tych czynników, które kodyfikacją ustawy notarjalnej są zajęte.

Ze względu na oryginalność ujęcia zasadniczych problemów notarjalnych w „Reformie notarjatu“ należy oczekiwać obszernej dyskusji w tej materji. Dyskusja ta znajdzie niewątpliwie miejsce na łamach „Przeglądu notarjalnego“, który już od dawna reformą notarjatu się zajmuje. Należałoby oczekiwać, że rzeczowa dyskusja obracać się będzie w ramach kwestji zasadniczych a nie zejdzie na manowce mało znaczących szczegółów.

MICHAŁ RZEPECKI.

NOTARJAT JAKO INSTYTUCJA SPOŁECZNA.

W dziele prof. Dra Zolla „Austrjackie prawo prywatne“ (wydanie z r. 1909) czytamy w części ogólnej w ustępach pod liczbą 14 następujące słowa:

„Rzymianom prawdopodobnie zawdzięczamy od dawna przyjęty w nauce podział na prawo publiczne i prywatne. Zdaje się, że pierwsi oni tę różnicę odczuli, pojęli i przedstawili. *Ius publicum est* — powiada Ulpian — *quod ad statum rei romanae spectat, privatum, quod ad singulorum utilitatem; sunt enim quaedam publice utilia, quaedam privatim*. Podział powyższy dotyczy prawa zarówno w znaczeniu przedmiotowem jak i podmiotowem. Polega on na różnicy, jaka zachodzi w celach i treści przepisów prawnych i praw podmiotowych“.

Taki podział prawa przyswoiliśmy sobie z naszych studjów uniwersyteckich opartych szczególniej w dziedzinie prawa prywatnego na wielkiej do dziś dnia żywotnej tradycji prawa rzymskiego.

Przy czytaniu dzieła prof. Dra Jaworskiego „Reforma notarjatu“ przyszło mi jednak na myśl, że podobnie, jak niejedna zasada prawa rzymskiego albo wcale nie da się pogodzić z nowożytnem życiem prawnem lub też wymaga pewnych zmian i uzupełnień stosownie do olbrzymiego wprost postępu we wielu przejawach życia od czasu, kiedy prawo rzymskie ostatecznie skrystalizowało się, że tak samo ów podział prawa na prawo publiczne i prywatne musimy uważać do pewnego stopnia za przeżytek i że całokształt życia prawnego nowożytnych cywilizowanych narodów wykazuje jeszcze trzeci dział zasad prawnych, których nie możemy zaliczyć ani do prawa publicznego w ściślejszem rozumieniu tego słowa, ani też do

prawa prywatnego, a które nazwałbym w odróżnieniu od wspomnianych dwóch działów „p r a w e m s p o ł e c z n e m“.

Wszakże już nawet w codziennem życiu utarły się tego rodzaju wyrażenia, jak: „ustawodawstwo społeczne“, jak „instytucja czyli urządzenie społeczne“, jak „człowiek zajmujący się sprawami społecznemi“, jak „osoba o wielkich zasługach społecznych“, jak „społecznik“ i t. p.

Zapytajmy, czy dla pewnego rodzaju stosunków prawnych i dla pewnych urządzeń nie urosły w czasach nowożytnych, a zwłaszcza w ostatniej dobie całe nowe gałęzie ustawodawstw, które stoją wprawdzie bardzo blisko tych zasad, jakie Ulpian podciągnął pod miano „prawa publicznego“, a jakie przecież pod ten dział prawa nie bardzo zdają się podpadać, podczas gdy z drugiej strony żadną miarą nie mogą być zaliczane do działu prawa prywatnego.

Przyjąwszy tę tezę, wypadłoby mi bliżej scharakteryzować dział „prawa społecznego“, chociażby tylko przez uwydatnienie cech tego działu wyróżniających go od prawa publicznego z jednej, a od prawa prywatnego z drugiej strony.

Rzecz to nie łatwa — tem mniej dla mnie jako zwykłego zawodowego prawnika, którego koleje życia i możność ściśle naukowego zajmywania się umiejętnościami prawniczemi nie postawiły w rzędzie ludzi, którzy swojemi badaniami naukowemi i filozoficznemi roztrząsaniami urządzeń prawnych otwierają nowe horyzonty dla nauki prawa i tej nauce ścielą nową drogę.

Powtarzając wyżej zamieszczone słowa prof. Dra Zolla, wyrażę się, że raczej tylko odczuwam i pojmuję różnicę między prawem nazwanem przezemnie „prawem społecznem“, a prawem publicznem i prawem prywatnem, lecz nie kuszę się o to, aby tę różnicę uzasadniać w sposób naukowy. Jako prawnik poświęcający swoją zawodową pracę — niech użyję w tem miejscu określenia prof. Dra Jaworskiego — nadawaniu życiu kształtu prawniczego, całkiem skromnie będę się starał zaznaczyć te różnice przez przytoczenie w dalszym ciągu kilku przykładów.

Zresztą tak, jak między prawem publicznem, a prawem prywatnem według dotychczasowego klasycznego podziału gra-

nica nie da się ściśle przeprowadzić, gdyż dobro ogółu *(quaedam publice utilia)* jest zarazem źródłem dobra poszczególnych jednostek, a dobro i szczęście jednostek składa się zasadniczo na dobro i szczęście ogólne — tak też zaciera się wyraźna granica między „prawem społecznem" a prawem publicznem i między „prawem społecznem" a prawem prywatnem.

Oto kilka przykładów dla zobrazowania przytoczonej wyżej mojej myśli:

„Kasy chorych" uważamy za urządzenia społeczne, a ustawodawstwo, które dotyczy tych Kas zaliczamy do ustawodawstwa społecznego. Nie zaprzeczymy jednak, że rozwijają one działalność publiczną, wskutek czego powinna stać w pewnej mierze pod dozorem władz państwowych, chociaż z drugiej strony ich organizacja i działalność nie czerpie źródła swojego istnienia w prawie publicznem, określonem przez Ulpiana słowami *quod ad statum rei romanae* (dziś u nas powiedzielibyśmy *Reipublicae Poloniae*) *spectat*, a dąży *ad singulorum utilitatem*.

Towarzystwo Szkoły Ludowej zaliczamy również do urządzeń społecznych a nie publicznych, jakkolwiek działalność tego Towarzystwa obejmuje między innemi takie zadania, które należą — ściśle rzecz biorąc — do zadań nowożytnego państwa, jak szerzenie oświaty i zakładanie w tym celu szkół, bibljotek, czytelń i t. p.

Atoli nietylko urządzenia o charakterze charytatywnym, jak wyżej przytoczone, zaliczałbym do instytucyj społecznych, a zasady prawne, któremi one rządzą się, do zasad prawa społecznego, lecz także takie, które mają na celu pomagać pewnym oznaczonym grupom osób, złączonym wspólnym interesem lub osobom, dla których pomoc będzie polegała na eksploatacji niedostającej interesowanym osobom naukowej lub praktycznej wiedzy, o ile powołane do użyczania pomocy jednostki lub instytucje nie działają jako urzędnicy państwowi lub autonomiczni we wykonaniu powierzonej im władzy państwowej lub autonomicznej, ani też w charakterze ściśle prywatnych osób.

Do takich instytucyj i osób zaliczyłbym Izby handlowe, zrzeszenia adwokackie z Wydziałami adwokackimi na czele,

Spółki akcyjne i wiele, wiele innych instytucyj; całe zaś ustawodawstwo, które dotyczy tych osób i urządzeń, zaliczałbym do „prawa społecznego“.

Do instytucyj prawa społecznego zaliczam też notarjat i sądzę, że jest to najpewniejsza droga prowadząca do scharakteryzowania istoty notarjatu, stanowiska notarjusza w społeczeństwie i jego stosunku do Państwa, a zarazem droga, która pozwoli nam ominąć te wszystkie trudności, jakie nastręczają się dla konstrukcji prawnej notarjatu i jego stosunku do władzy państwowej, gdybyśmy uważali notarjusza za urzędnika państwowego, a jego działalność za publiczno-państwową z jednej strony, albo znowu z drugiej strony gdybyśmy uważali notarjusza za prywatną osobę, spełniającą swoje zadania zawodowe prywatnie.

Gdy wobec notarjatu i notarjusza zajmiemy takie stanowisko, jakie wyżej wskazałem, a mianowicie, gdy notarjat będziemy uważali za instytucję „prawa społecznego“, a stanowisko jego wobec społeczeństwa za stanowisko ugruntowane na podstawie zasad prawa społecznego, odpadnie nam przedewszystkiem cała kwestja etatyzmu i obawa żywiona nietylko przez notarjuszy, lecz także przez prof. Dra Jaworskiego przed możliwością zetatyzowania instytucyj notarjatu i zupełnego jej wykoszlawienia.

Przy takiem ujęciu sprawy poradzimy też sobie łatwo ze zagadnieniem, jakie gwarancje i rygory powinna zamieścić przyszła ordynacja notarjalna, aby społeczeństwo miało tę pewność, że działalność notarjusza nie może zejść na manowce i że ktokolwiek zwróci się z jakąkolwiek sprawą należącą w myśl ustawy do zakresu działania notarjusza nie zawiedzie się nigdy w zaufaniu do notarjatu i do jego piastuna.

Jakie to powinny być gwarancje i rygory, nie będę tutaj rozpatrywał, gdyż będzie to rzeczą organizacji notarjatu, która nie jest przedmiotem tej rozprawy.

Ogólnikowo tylko nawiasem tutaj wspomnę, że według mego zdania organizacja notarjatu powinna przewidywać bardzo obszerny i surowy dozór nad tą instytucją ze strony państwowych władz sprawiedliwości a przyszła ustawa powinna tak tę instytucję zorganizować, aby w jej szeregi zaciągać

rzeczywiście zdolnych prawników, znających bardzo dokładnie agendy sądowe i w swoim zawodzie przez dłuższe lata służby w tym zawodzie należycie wyszkolonych, a nadto znających praktykę życiową według możności wszelkich warstw społeczeństwa. Oby ustawodawcom polskim praca w tym kierunku jaknajpomyślniej powiodła się!

Sądzę, że przy takiem ujęciu sprawy, nic nie będzie stało na przeszkodzie, aby Państwo rozciągnęło ścisły nadzór nad działalnością notarjuszy i ich zrzeszeń, chociaż nie nadamy notarjuszom charakteru urzędników państwowych i że z drugiej strony niezawisłość notarjatu, swobodne wykonywanie zawodu bez mieszania się Państwa w sprawy prywatno-prawne, podnieta do sumiennej a rzutkiej działalności notarjusza przez możność wolnego zarobkowania, a co najważniejsze, zabezpieczenie notarjatu przed wszelkiemi ujemnemi stronami biurokratyzmu dadzą się łatwo osiągnąć.

Na stronie 68 „Reformy notarjatu“ czytamy: „przeciwnicy scharakteryzowania notarjuszów jako urzędników państwowych nie mają za sobą argumentów życiowych, obawiają się tylko, że taka charakterystyka ułatwi zetatyzowanie notarjatu“.

Sądzę, że przedstawiony przezemnie pogląd na tę sprawę daje właśnie tę rzekomo brakującą rzeczową podstawę, abyśmy nie nadawali notarjatowi cechy urzędu państwowego, choć nie uważałbym za sprzeczne z mojemi wywodami, gdyby notarjat nazwano urzędem publicznym, jakkolwiek nie byłby notarjat urzędem państwowym.

Pojęcie urzędu publicznego nie pokrywa się z pojęciem urzędu państwowego, czego najlepszym dowodem tego rodzaju są urzędy publiczne, jak magistraty miejskie, urzędy autoryzowanych geometrów cywilnych, konsystorze biskupie i t. p.

To ustępstwo — *sit venia verbo* — ażeby notarjat nazwać urzędem publicznym, a notarjusza uważać za urzędnika publicznego, jakkolwiek nie byłby urzędnikiem państwowym, uczyniłbym ze względu na to, że notarjusz miałby prawo wydawania pewnych ustawą dokładnie określonych dokumentów publicznych i że z mocy szczegółowych przepisów ustawy

miałby na wyraźne zlecenie sądów załatwiać pewne sprawy, należące do zakresu władz sądowych.

Odnośnie do dokumentów zauważę, że możność prawna wydawania dokumentów publicznych nie zasadza się bynajmniej, a w każdym razie nie musi się zasadzać na władzy państwowej, lecz raczej na tem, ażeby ustawy zapewniły w odpowiedni sposób wiarygodność tych osób, które mają wydawać publiczne dokumenta *Numerus clausus* dla notarjatu jest i byłby jednym z tych czynników, któryby tę pewność wzmacniał.

O tem, że dokumenta publiczne mogą wydawać nietylko władze państwowe lub też osoby przez władzę państwową ku temu upoważnione, przekonują nas następujące przykłady:

Autoryzowani geometrzy cywilni mają prawo wydawania planów z mocą dokumentów publicznych, jakkolwiek nie są urzędnikami państwowymi. Odnośne przepisy żądają wprawdzie zatwierdzenia takich planów przez państwowe urzędy ewidencyjne, lecz zatwierdzenia te nie mają na celu nadania odnośnym dokumentom charakteru dokumentów publicznych, lecz tylko sprawdzenie sposobu oparcelowania.

Uniwersytety, o ile nie mylę się, nie wydają dyplomów doktorskich jako urzędy państwowe, lecz raczej jako korporacje naukowe, a przecież nikt nie zaprzeczy, że dyplom doktorski jest dokumentem publicznym.

Dokumentom wydawanym przez Konsystorze czy Kurje biskupie trudno by było, jak sądzę, odmówić charakteru dokumentów publicznych, chociażby nawet te dokumenta dotyczyły wewnętrznych spraw kościoła, jak naprzykład ustanowienia administratora parafji, nominacji proboszczów i t. p.

Prywatne gimnazja z prawem publiczności mają prawo wydawania świadectw szkolnych z taką mocą prawną, jak świadectwa wydawane przez państwowe gimnazja, choć te prywatne gimnazja nie są instytucjami państwowemi, a grono nauczycielskie takich gimnazjów wraz z kierownikiem zakładu nie muszą być urzędnikami państwowymi, a w każdym razie nie są urzędnikami państwowymi przy spełnianiu swojego zawodu w gimnazjach prywatnych.

W swojem znakomitem dziele „Ustawy o księgach publicznych“ wylicza prof. Dr. Jaworski w objaśnieniach do § 33

ustawy hipotecznej (T. I. str. 229 do 236) dokumenty nazwane przez tę ustawę publicznemi, które z mocy powołanego przepisu mają znaczenie dokumentów publicznych tak poważne, że nawet wpisy hipoteczne na podstawie takich dokumentów mogą być dozwolone, a niektóre z nich mają nawet moc tytułów egzekucyjnych.

Gdy przeglądniemy spis tych wszystkich dokumentów znajdujemy między nimi kilka takich, których autorstwo nie pochodzi od żadnej władzy państwowej, ani nawet od urzędu publicznego, lecz od osób prywatnych, upoważnionych przez ustawę do wydawania takich dokumentów.

Przytoczmy tutaj wszelkie ugody zawierane przed sądami polubownymi i orzeczenia takich sądów.

Sądzę, że prawidło, według którego tylko władze państwowe miałyby prawną możność wydawania dokumentów publicznych, byłoby dla życia prawnego zbyt rygorystycznem i *de lege ferenda* nie dałoby się urzeczywistnić w ustawodawstwie z całą ścisłością.

Dlatego wydaje mi się także zbyt rygorystycznem zamieszczone w „Reformie notarjatu“ (na str. 68) twierdzenie, że Państwo nie mogłoby zgodzić się, aby dokumenty wystawiane przez osoby prywatne — oczywiście przez ustawę odpowiednio ukwalifikowane — miały moc dokumentów publicznych.

Idąc za tym tokiem myśli, nie dopatruję się też istoty notarjatu w uprawnieniu do wydawania pewnych dokumentów publicznych, lecz widzę istotę notarjatu w całej jego działalności, którą prof. Dr. Jaworski określił tak pięknie w „Reformie notarjatu“ na stronie 20-tej w ustępie zaczynającym się od słów: „Ten szkic...“.

Opierając się zaś na lekturze dotyczącej tej kwestji, a także na spostrzeżeniach z wieloletniej mojej praktyki sędziowskiej i notarjalnej, przyjmuję raczej, że istota notarjatu jako samodzielnej instytucji prawnej zasadza się na całej działalności notarjusza, obejmującej szerszy zakres, aniżeli jurysdykcja prewencyjna.

Według utartego znaczenia słowa „prewencja“ rozumiemy pod tym wyrazem właściwie tylko zapobieganie czemuś złemu, podczas gdy notarjusz, odpowiadający swojemu zadaniu, nie-

tylko zapobiega złemu, lecz przez swoją działalność zawodową ugruntowaną na znajomości ustaw i życia stwarza wprost niejednokrotnie dla osób interesowanych podstawy prawne ich mniej lub więcej szczęśliwej przyszłości bez względu na to, czy kształt prawny obecnym i przyszłym stosunkom nada zapomocą dokumentu prywatnego czy dokumentu publicznego.

W tem też według mojego zdania tkwi istota jego działalności o charakterze publicznym, jego działalności zawodowej — a zarazem z woli społeczeństwa i ustawodawcy działalności społecznej.

MICHAŁ RZEPECKI.

„UGODA NOTARJALNA".

Artykułem tym poddaję pod rozwagę właściwych czynników myśl wprowadzenia do nowej ordynacji notarjalnej nieznanej dotychczas instytucji prawnej, którą oznaczam nazwą: „ugoda notarjalna".

Na czem miałaby polegać istota tej nowej instytucji prawnej, przedstawiam przez zaprojektowanie następujących przepisów:

> W sporach o roszczenia majątkowe może notarjusz na wniosek według swego uznania wezwać strony interesowane do próby ugodowej.
>
> Treść spornego roszczenia ustali notarjusz protokolarnie zgodnie z przedstawieniem stanu rzeczy przez wnioskodawcę i prześle wierzytelny odpis protokołu stronom przeciwnym, które nie były obecne przy spisaniu protokołu, z wezwaniem, aby się jawiły w notarjacie w celu przedsięwzięcia próby ugodowej w oznaczonym dniu, o oznaczonej godzinie. Wnioskodawcę, a gdy wszystkie strony spór wiodące osobiście prosiły o wdrożenie próby ugodowej, wówczas wszystkie strony zawiadomi notarjusz o tym terminie ustnie, co uwidoczni w protokole.
>
> Powyższe wezwania doręczy stronom nieobecnym sąd do rąk własnych.
>
> Gdy wszystkie strony interesowane jawiły się razem i przedstawiły zgodny wniosek na przedsięwzięcie próby ugodowej, próby ugodowe można przedsięwziąć bezzwłocznie po spisaniu protokołu.
>
> Po wniesieniu skargi do sądu wzywanie stron interesowanych do próby ugodowej przez notarjusza

jest wzbronione i pozbawione jakiegokolwiek skutku prawnego. Czy i kiedy skargę wniesiono, wyjaśnią notarjuszowi strony jawiące się, co notarjusz na wniosek którejkolwiek strony stwierdzi we formie protokołu. Strona, udzielająca mylnej informacji, odpowiada za wyrządzoną przez to szkodę.

Próby ugodowe mogą przedsięwziąć strony własnowolne tylko osobiście, a strony niewłasnowolne przez swoich prawnych zastępców, lecz wolno im przytem jawić się do proby ugodowej z doradcami prawnymi, upoważnionymi przez ustawę do zawodowego udzielania porad prawnych w zakresie odnośnych stosunków prawnych.

Jeśli ważność czynności prawnej, objętej ugodą notarjalną, zawisła jest według obowiązujących przepisów ze względu na niewłasnowolność strony lub z innych powodów od zatwierdzenia takiej czynności przez sąd lub inną władzę — ugoda notarjalna uzyska moc prawną po prawomocnem jej zatwierdzeniu.

Doręczenie wezwania do próby ugodowej, uskutecznione prawidłowo, lub odczytanie stronom protokołu o treści roszczenia ma znaczenie pozasądowego upomnienia o zadosyćuczynienie roszczeniu i powoduje wstrzymanie [1]) zasiedzenia i zadawnienia.

Ugoda spisana we formie aktu notarjalnego na skutek prawidłowego wezwania do próby ugodowej lub na skutek zgodnego wniosku wszystkich stron ma znaczenie prawne ugody sądowej i jest tytułem egzekucyjnym, jeżeli wszystkie strony stwierdzą w ugodzie wyraźnie, że nadają jej moc prawną ugody sądowej i rygor egzekucji.

Ugód notarjalnych nie wolno pod nieważnością zawierać w sprawach, w których jedną ze stron spór wiodących jest Państwo lub osoba prawna, pozostająca pod kontrolą państwową, ani też w sprawach, w których sporne roszczenie dotyczy majątku państwo

[1]) Tylko „wstrzymanie“, a nie „przerwa“.

wego lub innego publicznego. Nie wolno też zawierać we formie ugody notarjalnej ugody na przysięgę.

Koszta spisania protokołu i wezwań poniosą wnioskodawcy, lecz na wypadek bezowocności próby ugodowej i wytoczenia sporu przed sąd, sąd na wniosek orzeknie, czy i w jakiej wysokości mają poszczególne strony koszta te ponieść.

Narzuca się samo przez się pytanie, czy stworzenie tej nowej instytucji prawnej nie wprowadzałoby notarjusza w nienależącą do niego sferę działania — zwłaszcza, gdy staniemy na stanowisku tak bardzo pożądanego ścisłego odgraniczenia zakresu działania notarjatu z jednej strony, a Sądu i adwokatury z drugiej strony, czyli, gdy wykluczymy możność zastępowania stron przez notarjusza w postępowaniu spornem i prowadzenia przez niego spraw spornych wogóle.

Sądzę, że przekroczenia tych granic działalności notarjusza w proponowanej „ugodzie notarjalnej" nie można będzie dopatrzeć się, albowiem ani przy prowadzeniu prób ugodowych, ani przy następnem udokumentowaniu ugody notarjusz nie zastępowałby stron, a zadanie jego tak samo, jak przy układaniu ze stronami i udokumentowaniu jakiejkolwiek innej umowy, polegałoby tylko na dokładnem zbadaniu prawdziwej woli stron, o ile ich zamierzenia i postanowienia dadzą się z obowiązującemi przepisami prawnemi pogodzić i jakie skutki faktyczne i prawne mogą na przyszłość za sobą sprowadzić, a wreszcie na udokumentowaniu we formie prawem przepisanej postanowień ugody.

Zresztą notarjusze zawsze byli i są powołani do spisywania wszelkich ugód, a nikomu nigdy nawet na myśl nie przychodził zarzut, jakoby przez to wkraczali w dziedzinę procesową.

Sądzę, że podobny zarzut nie spotkałby notarjatu także odnośnie do ugód notarjalnych z mocą ugód sądowych i wyposażonych w rygor egzekucji, gdyż i takie ukwalifikowanie tych ugód opierałoby się na zupełnie swobodnej woli stron i na zgodnem wzajemnem porozumieniu się co do nadania

ugodzie notarjalnej mocy ugody sądowej i mocy tytułu egzekucyjnego.

Dla uniknięcia nawet pozoru niekompetencji notarjusza w sporządzaniu takich ugód wykluczam możliwość zawierania ugód notarjalnych z mocą ugód sądowych i rygorem egzekucji po wdrożeniu o odnośne roszczenie postępowania procesowego, zaczem przemawiają także jeszcze następujące rozważania:

Przez rozprawę sądową w miarę gromadzenia materjału procesowego wyjawiają się często nieznane dotychczas poszczególnym stronom zdarzenia i stosunki, które wpływają na ocenę ich wzajemnych roszczeń, a które nie mogą pozostać bez wpływu na treść ewentualnej ugody. Ponieważ zaś sędzia prowadzący spór sądowy zna materjał procesowy dokładnie, a przez powagę swojego urzędu oraz znajomość przepisów ustawowych najwięcej może wzbudzić zaufania u stron spór wiodących, słusznem jest, aby sędzia też, a nie ktoś inny przeprowadzał w odpowiedniej chwili procesu ewentualne próby ugodowe.

Nadto pewne momenta natury więcej psychicznej o niezmiernej czasem dla stron interesowanych doniosłości zdają przemawiać za tem, aby przed wdrożeniem sporu sądowego dać stronom możność próby ugodowej i ewentualnego zawarcia ugody z mocą ugody sądowej i z rygorem egzekucji przed innem forum, aniżeli forum sądowe, a więc przed forum notarjalnem, gdyż *tertium non datur*. Jeżeliby zaś te względy — jak je określam — więcej psychicznej natury, wskutek wytoczenia sporu sądowego utracały dla stron swoje znaczenie, znikałaby też przyczyna, dla której miałby notarjusz współdziałać przy próbach ugodowych i przy zawarciu ugody.

Mówiąc o względach natury psychicznej, mam na myśli taki mianowicie splot stosunków, przy których strony nie chcą lub nie mogą wstąpić wprost na drogę sądową, a z drugiej strony nie umieją lub zbyt trudno im przychodzi, znaleść drogę do ugody z przeciwnikiem w drodze ściśle prywatnej, czy to z powodu bardzo głęboko między stronami zakorzenionej waśni lub nie dających się przezwyciężyć, chociaż może nieuzasadnionych uprzedzeń, czy z powodu intryg nieuczciwych i niegodziwych ludzi, czy z obawy przed wykryciem jakich bardzo przykrych zdarzeń z życia rodzinnego lub ściśle prywatnego,

czy z obawy przed rozgłosem jakich niehonorowych czynów nie tylko ich samych, lecz bliskich im osób, czy chociażby tylko z powodu fałszywej ambicji i wielu, wielu innych tym podobnych pobudek.

W takiem położeniu mógłby notarjusz odpowiadający swojemu zadaniu, zwłaszcza starszy wiekiem i zasobniejszy w doświadczenie życia, stać się dla niejednego stroskanego i znękanego człowieka, najpierw godnym zaufania jego powiernikiem w jego kłopotach i w tajonem może nieszczęściu, a następnie przez życzliwą i dobrą radę jego wybawicielem.

W ten sposób zawodowa działalność notarjusza rozszerzyłaby się o jedno więcej społeczne posłannictwo.

Przedstawione w tym artykule myśli poddaję ocenie opinji publicznej i fachowej krytyce.

LUDWIK S. BRASON.

W SPRAWIE KOMUNALNYCH KAS OSZCZĘDNOŚCI.

Nasz kredyt hipoteczny przedwojenny, stanowiący jedną z najpotężniejszych podstaw rozwoju ekonomicznego Małopolski zamarł z chwilą wybuchu wojny i mimo dziesięcioletniego istnienia Państwa Polskiego i nawoływania o jego wskrzeszenie nie może się ożywić.

Akcja banków państwowych w tym kierunku jest nie wystarczająca, a po części polega na niezrozumieniu stosunków w Małopolsce panujących i nie może przyczynić się do uruchomienia tego kredytu.

Przed wojną istniejące Kasy Oszczędności i Bank Krajowy spełniały to ważne zadanie społeczne i ekonomiczne, jakiem było udzielanie kredytu długoterminowego bez zarzutu i ze sprawnością iście zachodnio-europejską.

Stosunki obecnie pod tym względem panujące są nie do zniesienia i winny być jak najrychlej usunięte. Nie powinniśmy, jak to jest zwyczajem powojennym, złożyć zadania na barki Rządu, pozostawić wszystko jego inicjatywie, a potem ograniczyć się do pełnego sarkazmu krytykowania projektu dostarczonego przez młodocianego pracownika ministerjalnego, lecz, jak przystało na obywateli winniśmy ująć sprawę we własne ręce.

Nowa ustawa o Komunalnych Kasach Oszczędności daje pełnym animuszu starostom impuls do zakładania prawie w każdym powiecie Kasy Oszczędności.

Myśl zawarta w ustawie i nacisk ku tworzeniu kas jest niewątpliwie dobry i chwalebny. Najważniejszą atoli rzeczą jest wykonanie tych planów i powierzenie kierownictwa powołanych instytucyj w ręce czyste, pewne i głowom sprawnie myślącym. Pozostawienie założonych kas losowi swojemu i przypadkowo zgłaszającym się „fachowcom“ może najlepiej pomyślaną

ideę zawartą w ustawie zdyskredytować. Jedna defraudacja, lub bezmyślna spekulacja przynosząca stratę, może na szereg lat utrącić rzecz najlepiej zaczętą nie tylko tam, gdzie „wypadek“ się przydarzy, ale w całej dalekiej okolicy.

W zarządzie kasy powinien uczestniczyć prawnik praktyczny z doświadczeniem zyskanem w pracy zawodowej. Tylko taki człowiek jest w stanie dawać rady innym członkom zarządu, traktującym sprawę ze stanowiska księgowego i kasowego.

W pierwszej linji mam na myśli moich kolegów zawodowych, którzy jako mający codzienną styczność z interesami kredytowemi, z ludnością szukającą kredytu, z cenami ziemi, jako znający warunki bytu ekonomicznego rolników, mają niezrównaną wprawę w ocenie wszystkiego, co dotyczyć może zdolności kredytowej i warunków udzielania kredytu.

Z drugiej strony zaś nie tylko stanowisko urzędowe, ale i dotychczasowa opinja pozwalają notarjuszom na używanie miana ludzi godnych zaufania i mających coś do stracenia, a więc mogących budzić zaufanie. Zaufanie do ludzi stojących na czele instytucji gromadzącej oszczędności jest wszystkiem, co jest potrzebne do jej rozwoju i rozkwitu.

Kasy Oszczędności w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim mają razem około 220,000.000 złotych własnych wkładek. Sprawa więc nie jest błaha i nie rozchodzi się o drobiazg, a oszczędności wzrastają w coraz szybszem tempie. Instytucje te więc należycie zorganizowane mogą zmienić się w potęgę pierwszorzędną. Trzeba atoli na każdym miejscu oka i ręki, które będą czuwać, aby nie było wykolejeń i aby to, co Związek Kas postanowi lub zamierzy, zostało sumiennie wykonane.

Związek Kas Oszczędności we Lwowie prawdopodobnie wkrótce przystąpi do zorganizowania i uruchomienia instytucji, która przyczyni się do ożywienia upragnionego tyle kredytu długoterminowego dla drobnego rolnictwa, a tem samem do ożywienia dziesiątek tysięcy małych kółek naszego organizmu społecznego.

Czyż nie jest obowiązkiem ludzi dobrej myśli i woli przyczynić się osobistym wpływem i pracą, aby Kasy Oszczędności stanęły na najsilniejszych podstawach, by w zarządach ich znaleźli się ludzie uczciwi, energiczni i chętni do pracy.

Jedną z głównych przyczyn złego w naszych organizacjach powiatowych jest rozpolitykowanie, które wkrada się, nie znajdując poza wyborami gdzieindziej ujścia, we wszystkie dziedziny życia społecznego, a przedewszystkiem tam, gdzie można pieniądz ująć w rękę. To jest mojem zdaniem obok nieuczciwości najpoważniejsza przeszkoda rozwoju naszego życia ekonomicznego na prowincji. Z tej przyczyny powinno się przy wyborze osób kierowniczych usuwać ludzi partyjnych, zagorzalców politycznych, a szukać tylko ludzi pilnych, rozsądnych i trzeźwo na sprawę patrzących.

Zorganizowanie wszystkich Kas Oszczędności może doprowadzić do stworzenia potężnej instytucji, normującej odpływ i dopływ kapitału między kasami i pośredniczącej w udzielaniu kredytu między wielkiemi bankami i kapitałem zagranicznym z jednej, a Kasami Oszczędności jako organami rozprowadzającemi kapitały z drugiej strony. Celem stworzenia tej organizacji potrzebna jest podbudowa w istniejących już kasach dobrze ufundowanych i kierowanych ręką poważnych i zaufania godnych ludzi.

Moim kolegom zawodowym stoi otworem droga do pracy ważnej dla dobrobytu ludności i potęgi finansowej Państwa.

Z PRAKTYKI NOTARJALNEJ.

BAZYLI DIAKOW.

I.

Z notarjalnej praktyki w stadjum rekonstrukcji księgi gruntowej.

W stadjum zakładania księgi gruntowej przy Sądzie grodzkim w Niemirowie sporządziłem stronom kontrakt kupna-sprzedaży z daty Niemirów, 13 listopada 1928 do lrep. 2448. Kontrakt odnosił się do gruntów gminy Przedmieście. Komisarz hipoteczny w spisanym przez się protokule zakładania księgi gruntowej dla tejże gminy stwierdził, że pgr. 135, 136, 137 podzielono przy tej sposobności, uwzględniając dział zawarty przez strony, na pgr. 135/1, 136/1, 137/1, 135/2, 136 2, 137/2, 135/3, 136/3, 137,3 i że pgr. 135/1, 136/1, 137/1 przedstawiają się jako wschodnia 1/3 część z pgr. 135, 136, 137, pgr. 135/2, 136/2, 137/2 jako środkowa 1/3 część z pgr. 135, 136, 137, a pgr. 135/3, 136/3, 137/3 jako zachodnia 1/3 część z pgr. 135, 136, 137, wreszcie że pgr. 135 1, 136 1, 137 1 mają być zaintabulowane na N. N.

Prawda, te nowe oznaczenia były oznaczeniami samego komisarza hip., więc oznaczeniami prowizorycznemi, które w tydzień, miesiąc czy dwa później miał ostatecznie ustalić przydzielony do Urzędu rekonstrukcji geometra, lecz były oznaczeniami ustalonemi z urzędu.

Wszystko to uważałem też za miarodajne przy spisywaniu kontraktu. który opiewał, że N. N. będąc, jak świadczy protokuł zakł. ks. gr. dla gminy Przedmieście, właścicielem wschodniej 1 3 części z pgr. 135, 136, 137, zajmujących łącznie około morg obszaru, położonych w gm. Przedmieście, a graniczących jako całość od wschodu z O. O., od zachodu z P. P., od południa z R. R., od północy z S. S. — sprzedaje tę swoją

wschodnią 1/3 część z tychże parcel, oznaczoną jako pgr. 135/1, 136/1, 137/1 panu X. Y. za 400 złotych.

Kontrakt wniosłem do Sądu celem złożenia go z mocą intabulacji nabytych parcel na kupującego pana X. Y. Sąd uchwałą z 17 kwietnia 1929 lcz. UH 95/29 złożenia dokumentu odmówił, albowiem „nabywca winien był przedłożyć plan podziału pgr. 135, 136, 137 na nowe pgr. 135/1, 136/1, 137/1“.

Od uchwały wniosłem rekurs powołując się na przedstawiony wyżej stan faktyczny sprawy i dołączając na dowód odpis protokułu zakł. ks. gr.

Uchwałą Sądu Okręgowego we Lwowie, Wydział V. z 13-go lipca 1929 R. XI. 317/29 rekursu nie uwzględniono i uchwałę Sądu I. zatwierdzono. A to z motywów: „Z § 4 rozp. z 26-go marca 1916 N. 87 wynika, że wystarcza opisanie graniczne parcel w wypadku, jeżeli także kataster zaginął. W danym wypadku kataster nie zaginął i wnioskodawca wymienia liczby parcel, które na jego własność przejść mają. Skoro jednak parcele te zostały fizycznie podzielone i tylko część pierwotnych parcel stanowi przedmiot transakcji, musi wnioskodawca dołączyć przepisany plan geometry ewidencyjnego“.

Nie sądzę, by stanowisko Sądu rekursowego było słuszne, jeżeli zważy się, że kontrakt sporządzono w samem stadjum zakładania księgi gruntowej, a nawet przed edyktalnym okresem wnoszenia sprzeciwów przeciw ustaleniom komisarza hipotecznego, który przecież będzie musiał zająć się jeszcze raz takiemi kontraktami po upływie okresu edyktalnego.

Obecnie radzę sobie z takiemi kontraktami w ten sposób, że stawiając wniosek o złożenie dokumentu w Sądzie, dodaję drugi wniosek, by na wypadek odmówienia żądaniu skierowano wniosek z kontraktem do komisarza hipotecznego celem traktowania tegoż wniosku jako sprzeciwu przeciw wpisowi N. N. za właściciela wymienionych w kontrakcie nieruchomości. Zobaczę, co z tem zrobi Sąd grodzki.

II.

W sprawie urzędów katastralnych [1]).

Rozporządzeniem P. Ministra Skarbu z dnia 5 listopada 1929 r. Nr. 83 poz. 618 Dz. U. R. P. zwinięte zostały Urzędy katastralne w Delatynie, Dukli, Komarnie, Leżajsku, Peczeniżynie i Sieniawie, a agendy tychże przydzielone zostały do Urzędów katastralnych najbliższych miast powiatowych w rozporządzeniu wymienionych.

Łącznie dotąd z wliczeniem powyż wymienionych Urzędów katastralnych zwiniętych zostało w Małopolsce 49 Urzędów katastralnych. Przyjmując, że na każdy okręg ewidencyjny przypada najmniej 20 gmin, zarządzeniem tem dotkniętych zostało 49 polskich miasteczek i 980 gmin z ludnością prawie 2,000.000 osób. Cyfry te miast, wsi i ludności pokrzywdzonych zarządzeniem zwinięcia Urzędów katastralnych za poważne, by można nad tem przejść do porządku dziennego.

W Małopolsce obowiązuje dotąd przestarzały patent cesarski z 17 kwietnia 1833 Nr. 8732 i reskr. Min. spr. wewn. z 28 lutego 1863 Nr. 2306, na podstawie których przed udzieleniem koncesji na prowadzenie biura porad w sprawach administracyjnych, skarbowych etc. władza udzielająca koncesję (Starostwo) zasięga co do celowości takiej instytucji, opinji u interesowanych gmin, Sądów, Izb notarjalnych i adwokackich, jakkolwiek w danej sprawie rozchodzi się właściwie tylko o interes danego koncesjonarjusza.

Tymczasem w sprawie tak doniosłej dla Państwa, jak i społeczeństwa, jak sprawa zwijania Urzędów katastralnych z pominięciem innych władz państwowych i autonomicznych, wydanem zostało zarządzenie przynoszące szkody materjalne Skarbowi Państwa, a w wysokim stopniu krzywdzące zainteresowaną ludność. Dlatego opierając się na uprawnieniu płynącem z przepisu § 135 lit. g) ord. notar. pozwalamy sobie w tej nader poważnej sprawie wyrazić naszą opinję, jak następuje:

---

[1]) Izba Notarjalna w Przemyślu wniosła do Min. Skarbu memorjał, który w całości tu zamieszczamy.

Zarządzenie, o którem wyżej mowa, wydaje się to być wynikiem niedocenienia ważności danej instytucji, zupełnem zapoznaniem wewnętrznego jej urządzenia, celowości i znaczenia tak dla Państwa, jak i społeczeństwa i dalej z powodu różnicy międzydzielnicowej w ustawodawstwie gruntowem, niedocenieniem instytucji, która jakkolwiek zrodzona w państwie zaborczem, zgodnie z celem jej powstania okazała się znakomitym czynnikiem utrzymywania równowagi między księgami gruntowemi, a stanem faktycznego posiadania nieruchomości, czyli katastru gruntowego.

Urządzenie hierarchiczne Ewidencji katastralnej a w szczególności poddanie jej bezpośredniej kompetencji Ministerstwa Skarbu, zdaje się być powodem błędnego mniemania, że temsamem ta instytucja jest tylko organem wyręczającym władze skarbowe, dla innych zaś władz bez znaczenia lub conajmniej obojętną.

Tymczasem dotąd obowiązująca ustawa austrjacka z dnia 23 maja 1883 L. 83 Dz. p. p. o utrzymaniu w ewidencji katastru podatku gruntowego, obok postanowień odnoszących się do spraw skarbowych (podatku gruntowego) postanawia w § 11, że między katastrem z jednej, a księgami kolejowemi, górniczemi i gruntowemi z drugiej strony, musi istnieć ciągła zgodność, zaś wedle § 13 publiczne władze i organy mają się przyczyniać do utrzymania tej zgodności przez uwiadamianie urzędnika pomiarowego o wszelkich zmianach posiadania, o których się dowiedzą.

Obie te instytucje wzajemnie się uzupełniające mają za cel sprostać zadaniu, dla których zostały stworzone, to jest zabezpieczeniu praw rzeczowych na nieruchomościach, usunąć różnice między stanem tabularnym a faktycznym.

I trzeba było szeregu lat ciężkiej i żmudnej pracy, ogromnych kosztów, walki z uprzedzeniami, opornością społeczeństwa wypływających z niezrozumienia dobrodziejstwa tych instytucyj dla samego społeczeństwa, niejednokrotnie i dla braku środków materjalnych, by ostatecznie cel tej ustawy, tę harmonję w interesie ogólnego dobra osiągnąć, na to, by obecnie zburzyć, względnie na szereg lat zahamować dążność społe-

czeństwa do prawnego stwierdzenia tego, co ma i posiada i czem swobodnie rozporządzać może.

Nic dziwnego zatem, że odnośne społeczeństwo już na samą wieść o zamiarze zwinięcia Ewidencji katastru, drogą memorjałów i delegacyj do Ministerstwa Skarbu, temu i dla Państwa i dla społeczeństwa zgubnemu zarządzeniu starało się zapobiec. Jednakowoż te interwencje społeczeństwa nie odniosły żadnego skutku, gdyż delegacjom na przedstawienie znaczenia Ewidencji katastru dla Państwa i społeczeństwa dano jedną odpowiedź, że Izby skarbowe zapytane o opinję wyraziły swą zgodę na zwinięcie odnośnych Ewidencyj. Trudno jednakowoż, by władza niższa zapytana przez władzę wyższą, odważyła się dać inną opinję jak sobie tego władza wyższa życzyła, co z treści i sposobu zapytania wynikło. Uważamy, że należało przed tak ważną decyzją zasięgnąć opinji innych instytucyj tak państwowych jak i autonomicznych, a wątpimy, żeby te instytucje niemniej szczerze powodujące się dobrem Państwa, tak łatwo lub wogóle zgodziły się na zwinięcie Ewidencji.

§ 60 bowiem cytowanej ustawy zarządza: „porucza się wykonanie tej ustawy Ministrom Skarbu i Sprawiedliwości", z czegoby wynikało, że wszelkie zarządzenia dotyczące instytucji Ewidencji katastru winny być w zgodzie przez oba Ministerstwa wydane.

Przekonani jesteśmy, że Pan Minister Sprawiedliwości przed udzieleniem swego placet na zwinięcie Ewidencji, byłby zasięgnął co do celowości tego kroku opinji u podległych sobie w dotyczących miejscowościach Sądów, względnie dotyczących Sądów apelacyjnych, a pewni jesteśmy, że dane Sądy właśnie ze względu na doniosłe znaczenie Ewidencji dla Sądów, byłyby się sprzeciwiły zwinięciu tychże.

Wspomniana ustawa łączy dwa interesy, jeden Skarbu Państwa o ile chodzi o podatek gruntowy, drugi Państwa i społeczeństwa o ile chodzi o utrzymanie zgodności ksiąg gruntowych. Zapatrując się na Ewidencję jedynie ze stanowiska jednostronnego — jej znaczenia w dziedzinie podatkowej, możebne, że względy celowości i użyteczności za takiem zwinięciem przemawiają, pamiętać jednakowoż należy, że nietylko w podatkach leży źródło dochodów Państwa, lecz jest szereg jeszcze

innych dochodów, które dla Państwa przedstawiają poważną rubrykę, bez żadnej lub minimalnej ofiary ze strony Państwa, a dla społeczeństwa jedynie korzyść.

Do takich dochodów należy dochód Państwa z Ewidencji katastru.

Powszechnie jest wiadome, że opłaty, jakie wedle taryfy za wszelkie swe czynności urzędowe pobierają Ewidencje, pokrywają nietylko pensje całego personalu urzędniczego, opłaty za lokal, światło i opał i inne wydatki administracyjne, lecz nadto dość poważny dochód przynoszą Skarbowi Państwa.

Zwinięcie zatem Ewidencji nie przedstawia żadnej oszczędności, albowiem:

a) czy w dotychczasowej, czy nowej siedzibie na pomieszczenie urzędu potrzeba lokalu, z tą różnicą, że dotychczasowy lokal był za opłatę niskiego czynszu, a w nowej siedzibie będzie musiało się donajmywać na pomieszczenie zwiniętego urzędu lokal za wysoką opłatę;

b) każdemu z przeniesionych urzędników będzie musiało się zwrócić znaczne koszta przeniesienia;

c) samo zaś przeniesienie biura zwiniętego pociągnie za sobą znaczne wydatki;

d) z powodu zwiększenia się odległości Urzędu od podległych sobie gmin, coroczne koszta komisyj urzędowych wzrosną w dwójnasób.

Sądownictwo cywilne spełnia swe zadanie w dwóch dziedzinach spornej i niespornej, tak w jednej jak i drugiej poważną rolę odgrywa Ewidencja.

Przyjąć należy, że 90% spraw spornych, to sprawy gruntowe o własność, posiadanie, granice, obszar, konfiguracje etc.

Obok prowadzących do wyświetlenia sprawy i sprawiedliwego rozsądzenia sporu środków dowodowych przez świadków i dokumenty, w przeważającej ilości sporów, okaże się konieczną bezpośrednia przez osobisty udział inżyniera ewidencyjnego w wizji lokalnej pomoc Ewidencji, lub pośrednia na podstawie tejże mapy i arkuszy gruntowych.

Ta pomoc jest dochodową dla Państwa, wydatkową wprawdzie dla stron sporujących, ale mimo to dla wymiaru sprawiedliwości i dla interesowanych korzystną.

Tego źródła dochodów przez zwinięcie Ewidencji pozbawia się Państwo mimowoli, gdyż wobec odległości Ewidencji od danego Sądu dochodzącej nieraz do 40 tu paru kilometrów, strona dochodząca swego prawa z uwagi na znaczne koszta sprowadzenia inżyniera ewidencyjnego czy też w razie zażądania przez Sąd procesowy odpowiednich dat z Urzędu ewidencyjnego, ze względu na kosztowne przeciąganie się sporu, nie chcąc tych kosztów ponosić, zrezygnuje z tego środka dowodowego, z czego znowu naruszający prawo korzyść odniesie.

W ten sposób zacznie się ugruntowywać stan bezprawia, który z uwagi na przywiązanie ludności do ziemi, doprowadzić musi do nieobliczalnych w swych skutkach kroków, do wprowadzania systemu obrony koniecznej, ze wszelkiemi tejże ujemnemi konsekwencjami.

Całkowicie zaś poważny ubytek w dochodach poniesie Skarb Państwa w dziale spraw niespornych.

Gdy wedle ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. Nr. 72 Dz. U. R. P. spadki w linji prostej do 10.000 złotych, zaś wogóle do 3.000 złotych wolne są od należytości spadkowych, gdy przeważną część przewodów spadkowych stanowią spadki włościańskie, nie obojętnem dla Skarbu Państwa będzie rachunkowy efekt przewodu spadkowego, z oszacowania majątku nieruchomego, przyczem obszar i klasa gruntu odgrywa decydującą rolę.

Z reguły żaden z rolników oprócz dokumentu stwierdzającego nabycie jego nieruchomości, nie posiada żadnych innych za podstawę oszacowania nieruchomości służących dokumentów, a w szczególności arkuszy gruntowych i map.

Sąd przeprowadzający przewód spadkowy, dla braku Ewidencji w swej siedzibie, zmuszony będzie co do dat odnoszących się do nieruchomości spadkowej opierać się na podaniu stron interesowanych, a tych albo strony nie znają, albo we własnym interesie zatajają.

Istniejące w Sądach protokoły parcelacyjne, z powodu nieprzeprowadzonych od szeregu lat poprawek, stanowią dziś raczej pamiątkę antyczną, jak dokument, na którym w czynnościach urzędowych oprzeć by się można.

Pozostawałaby droga pisemnego komunikowania się z Ewidencją, coby jednakowoż przy systemie biurokratyzmu, spowodowało przewlekanie przewodu spadkowego na szereg lat. Przyjmując, że w każdym Sądzie ilość spraw spadkowych wynosi 300, musiałaby każda sprawa odleżeć się, aż do załatwienia przez Ewidencję pisma sądowego, a to tembardziej, że Ewidencja macierzysta powiększona przez zwinięte Ewidencje musiałaby załatwiać sprawy nie jednego, ale całego szeregu Sądów swego okręgu. N. p. Ewidencja w Jarosławiu powiększona została zwiniętemi Ewidencjami w Pruchniku, Radymnie i Sieniawie.

Przewód spadkowy od początku do końca t. j. aż do wydania dekretu przyznania spadku jest polem, na którym rozwijają się najróżnorodniejsze stosunki prawne. Uregulowanie tych stosunków zgodnie z ustawą jest najważniejszem zadaniem sędziego. Utrudniając mu spełnienie tego zadania, niweczy się wszelkie dodatnie skutki, jakie ustawa przewiduje. Jeżeli przewód spadkowy toczy się na podstawie testamentu lub kodycylarnego rozporządzenia ostatniej woli, co w Małopolsce jest na porządku dziennym, powołane zaś rozporządzenia ostatniej woli, treściowo nie są tak ujęte, by na podstawie ich i wydać się mającego dekretu przyznania spadku, mogły nastąpić wpisy hipoteczne, winien sędzia skłonić interesowanych do zawarcia normalnego, do intabulacji zdolnego aktu działu.

Wypełnianiu tego zadania stanie na przeszkodzie — brak Ewidencji w siedzibie Sądu, a temsamem znaczne koszta z wypełnieniem polecenia sądowego połączone — sędzia spotka się z biernym oporem, który przyjdzie mu złamać przymusowemi środkami, przysługującemi w myśl § 3 ustawy z 23 maja 1883 L. 82 Dz. p. p. Kto zna stosunki naszej ludności wiejskiej, jej niezrozumienie znaczenia wpisu hipotecznego, niechęć w ponoszeniu choćby dla niej korzystnych kosztów, przyzna, że użycie przymusowych środków działać będzie raczej demoralizująco, aniżeli doprowadzi do zamierzonego celu.

Z drugiej strony nawet przy dobrej woli interesowanych wypełnienia polecenia sądowego, stanie na przeszkodzie fizyczna niemożliwość spełnienia polecenia sądowego z powodu przeciążania i braku sił kwalifikowanych po stronie Ewidencji.

Kontyngent bowiem pracowników zwiniętej Ewidencji nie powiększa sił biurowych Ewidencji macierzystej, lecz zostaje użyty w innem miejscu służbowem.

Wobec ustawicznego u nas ruchu w obrocie ziemią, należy ludności udzielić wszelkiego rodzaju ułatwień w nabyciu gruntu w sposób prawny i dający wszelkie gwarancje bezpieczeństwa, a to dla obustronnej korzyści, tak Skarbu Państwa, jak i społeczeństwa.

Tymczasem takie posunięcie, jak zwijanie Ewidencji, powiększając koszta, stwarza trudności, których ludność omija, przez zawieranie wszelkiego rodzaju aktów wolnej woli — u siebie w domu, w gminie, bez pomocy prawnej pozbawionych zresztą i skutków prawnych — ale zarazem pozbawiając Skarbu Państwa ogromnych dochodów, jakie z tytułu opłat skarbowych za przeniesienie własności dlań płyną, sprowadzając w dalszej konsekwencji niezgodność stanu faktycznego ze stanem hipotecznym.

Wprawdzie w myśl § 24 powołanej ustawy o Ewidencji katastru urzędnik pomiarowy obowiązany jest najrzadziej co trzy lata w okręgu, do którego jest przeznaczony, przeprowadzić w każdej gminie sobie podległej zupełną rewizję stanu posiadania, wobec fizycznej jednakowoż niemożności przepis ten nie był dotąd ściśle wykonany, obecnie zaś wobec zwinięcia Ewidencji pozostanie martwą literą.

Dalszem następstwem zawierania umów ustnych o przeniesienie własności nieruchomości z pominięciem pisemnych kontraktów będzie wzmożenie się zawiłych procesów gruntowych do nieprzewidzianych ilości, a temsamem nastąpi ogromne przeciążenie Sądów, ewentualnie pomnażanie sił sędziowskich.

Zniszczenie w czasie wojny ksiąg gruntowych spowodowało zupełny chaos w stosunkach prawnych odnośnie do nieruchomości, czemu narazie starała się zapobiec III częściowa nowela do powszechnej księgi ustaw cywilnych z dnia 19 marca 1916 r. Dz. u. p. Nr. 69 przez instytucję złożenia dokumentów odnoszących się do nieruchomości w Sądzie.

Na dłuższą metę jednakowoż ten stan nie był do utrzymania, to też Rząd w zrozumiałym obopólnym interesie przy-

stąpił do zakładania ksiąg gruntowych w miejscowościach zniszczonych wojną.

Z uwagi, że komisarz przy zakładaniu ksiąg gruntowych przeważnie w swej czynności oprzeć się musi na pomocy Ewidencji katastralnych jej map i arkuszy gruntowych, akcja ta z takim nakładem pracy i kosztów rozpoczęta, przez zwijanie Ewidencji zostanie w wysokim stopniu utrudnioną jeżeli nie udaremnioną.

Powstaje jeszcze przez to zarządzenie jedna szkoda obopólna — moralna. Miasteczka nasze istnieją i rozwijają się jedynie dzięki temu, że w nich są siedziby urzędów państwowych. Ze zwinięciem tychże spadają do ról wsi, a powątpiewać należy, czy taka degradacja miasteczek, pozbawianie ludności wpływu ludzi inteligentnych w duchu państwowym, leży w interesie Państwa.

Zastanawiając się nad motywami powołanego na wstępie zarządzenia staraliśmy się dociec i ewentualnych korzystnych stąd płynących skutków, lecz tych nie widzimy.

Nie są nimi względy oszczędnościowe, gdyż powyż wykazaliśmy, że takowe są złudą, rzeczywistość co innego potwierdza, nie są nimi także względy na brak sił ukwalifikowanych, gdyż tych corocznie nasze trzy wyższe uczelnie techniczne w dostatecznej liczbie dostarczają, którą dla braku jej użycia powiększa się kontyngent bezrobotnych.

Nie wiadómo również po jakiej linji pójdzie unifikacja ustawy hipotecznej. Jeżeli, co prawdopodobnie po linji dotąd obowiązującej austrjackiej ustawy hipotecznej w Małopolsce, wówczas zajdzie potrzeba nietylko stwarzania nowych Ewidencyj, lecz także reaktywowania zniesionych.

Należało zatem z zarządzeniem zwijania Ewidencyj katastralnych wstrzymać się do czasu zaprowadzenia jednolitej ustawy hipotecznej.

Wkońcu pewność i bezpieczeństwo kredytu realnego wymaga prawdziwości faktycznych stosunków prawnych, a kredyt ten z ogromną szkodą społeczną zostanie wstrzymany, gdy dla braku, względnie dla niemożności uzyskania rychłej pomocy ze strony Ewidencji katastralnej, nie będzie zgodności między

stanem faktycznym a hipotecznym, a temsamem zaufanie do ksiąg gruntowych zostanie pogrzebane.

Wkońcu powołując się na to, co już wyżej nadmieniliśmy, że ze względu na obopólne dobro, nie powinna była być pominiętą ingerencja Pana Ministra Sprawiedliwości, tudzież i na to, że istnienie Ewidencji ma przedewszystkiem doniosłe znaczenie w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości *sensu largo*, a mniej doniosłe dla skarbowości, uważamy, że Ewidencja katastralna winna być wydzielona z pod kompetencji Wysokiego Ministerstwa, a poddane kompetencji Ministerstwa Sprawiedliwości.

W tej też intencji niniejszy memorjał Wysokiemu Ministerstwu przedkładamy pod rozwagę, tudzież z prośbą o wstrzymanie wszczętej akcji zwijania Ewidencyj katastralnych i o reaktywowanie zwiniętych.

II. ZJAZD PRAWNIKÓW POLSKICH.

II. Zjazd Prawników Polskich, którego program podaliśmy naszym Czytelnikom w Zeszycie 1 — 2 pisma za bież. rok odbył się w dniach 29 września — 2 października 1929 r. w Warszawie. Wydanie już uprzednio w osobnym tomie „Themis Polskiej“ referatów na Zjazd zgłoszonych (piszemy o nim w „Przeglądzie Czasopism Prawniczych“) ułatwiło w wysokim stopniu uczestnikom Zjazdu udział w obradach. Podobnie wielkiem ułatwieniem były wydawane w czasie Zjazdu „Wiadomości II Zjazdu Prawników Polskich“. Liczny udział prawników z całej Polski, znaczne zainteresowanie Zjazdem w prasie codziennej, podnosiły jego znaczenie. Zjazd otworzył Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego II Zjazdu, Prof. Ignacy Koschembar Łyskowski, następującem przemówieniem:

Panowie Członkowie Komitetu Honorowego. Dostojni Goście, Panie, Panowie!

W imieniu Komitetu Organizacyjnego, wyłonionego z Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych, mam zaszczyt otworzyć niniejszem II Zjazd Prawników Polskich.

My, prawnicy, zbieramy się w odstępach czasu, aby zastanowić się nad zagadnieniami prawnemi, tak doniosłemi dla życia społecznego i gospodarczego.

Obrady nasze nie budzą zwykle większego zainteresowania w szerszych kołach społeczeństwa; praca nasza jest cicha; niemniej jest ona doniosła, bo wyszkoleni pod hasłem *audiatur et altera pars*, w codziennej i cichej pracy przedstawiamy w życiu społecznem i gospodarczem czynnik pokoju i równowagi, tak potrzebny dla zdrowego rozwoju tego życia społecznego i gospodarczego. Nie bez głębszej myśli już od czasów starożytnej filozofji greckiej wyobrażamy sobie Temidę, symbol prawa, jako boginię trzymającą w ręku wagę, na której odważa interesy jednej i drugiej strony.

Wybrany na wniosek prof. Łyskowskiego przewodniczącym Zjazdu Prof. Karol Lutostański, Dziekan Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego podziękował za wybór i otworzył obrady w przemówieniu następującej treści:

Dziękuję Panom za wybór.

Obejmując przewodnictwo obrad plenarnych, pragnę na wstępie podnieść wagę instytucji perjodycznie powtarzających się Polskich Zjazdów prawniczych

Spełniają one wielostronne zadania.

Nadewszystko zbliżają ze sobą ludzi jednego powołania, idei prawa służących, a po rozległych ziemiach Rzeczypospolitej rozsianych. Nawiązanie nici osobistego poznania i bezpośredniej współpracy pozwala osłabić stopień wzajemnej obcości, jaką w sposób naturalny wytwarza czynnik odległości, a jaką do niedawna utrwalały zapory graniczne podzielonej Ojczyzny. Musimy dążyć, aby te sztucznie pogłębiane, z pokolenia w pokolenie, odrębności typu polskiego prawnika, zatarły się doszczętnie.

Pozatem Zjazdy prawnicze, jak dzisiejszy, są nowoczesną formą zbiorowej pracy teoretyków i praktyków o charakterze częściowo pedagogicznym, częściowo twórczym.

Umysły przywykłe do stąpania po utartych drogach, wydeptanych w codziennej pracy zawodowej, mają tu sposobność rozejrzenia się na szerokim gościńcu wielkich problematów filozoficzno-prawnych, a przedewszystkiem prawodawczych, któremi żyje współczesny świat kulturalnych ludów. Na pierwszy plan wysuwają się zagadnienia, od których rozwiązania zależy przyszłe oblicze prawnie odrodzonej Polski i Jej dalszy rozwój.

Nie sposób, by w tej atmosferze rozważań poruszających sprawy, od których zawisł byt przyszłych pokoleń — nie obudził się w każdym z nas zapał do współdziałania przy budowie nowych fundamentów prawnego porządku w Polsce.

Zjazd, jako zespół prawników o bogatych indywidualnych doświadczeniach i przemyśleniach, reprezentuje wielką skarbnicą zbiorowego poczucia prawnego.

Wyniki obrad będą jego zewnętrznym wyrazem. Złożą się nań wnioski, poddane w laboratorjum zjazdowem działaniu odczynników wzajemnej krytyki; pozwoli ona uniknąć jednostronności poglądów.

Jako prawnicy — nie możemy w pracach naszych zamykać się w ciasnych ramach techniczno - formalnych. Nie leży to ani w tradycji dotychczasowych Zjazdów, zawsze mocno podkreślających społeczno-obywatelskie stanowisko polskiego prawnika, ani w naturze samego przedmiotu.

Prawo, operując dwoma elementami: jednostką oraz zbiorowością społeczną, powinno w technicznie najdoskonalszej formie wyrazić, w jakiem wzajemnem ustosunkowaniu oba te elementy znajdą w naszych warunkach możność harmonijnego rozwoju, zaspakajającego ich naturalny pęd do wyższych form. Aby temu zadaniu uczynić zadość, nie wystarcza sama sztuka techniki prawnej. Obok niej wymagamy od prawnika znajomości warunków, w których prawo ma działać, oraz celów, którym ma służyć. Poznania tych złożonych warunków i celów nie można zdo-

być środkami, któremi rozporządza wiedza; uzupełnia je zdrowy zmysł rzeczywistości oraz głębokie poczucie obywatelskie.

Nie wątpię, że II Zjazd Prawników, którego obrady rozpoczynamy dziś z cennym udziałem naszych drogich Gości zagranicznych — pójdzie tą drogą wiedzy. zmysłu rzeczywistości i poczucia obywatelskiego.

Bodajby Zjazd ten zapisał chlubnie swe imię w dziejach polskiej myśli prawnej i spełnił swą służbę wobec Rzeczypospolitej!

* * *

Po ukończeniu przemówienia P. Przewodniczący obrad plenarnych zaproponował wybór dalszego prezydjum, a mianowicie: na zastępców przewodniczącego obrad plenarnych panów: Adolfa Czerwińskiego, Alfonsa Parczewskiego, Cezarego Ponikowskiego, Adolfa Suligowskiego i Fryderyka Zolla; na sekretarza generalnego obrad plenarnych pana Artura Tilla; na zastępcę sekretarza generalnego obrad plenarnych pana Władysława Woltera; na przewodniczących sekcji prawa państwowego panów: Wacława Makowskiego i Antoniego Peretiatkowicza; na przewodniczących sekcji prawa administracyjnego panów: Karola Birgfellnera i Jana Morawskiego; na przewodniczących sekcji prawa karnego panów: Aleksandra Lednickiego i Aleksandra Mogilnickiego; na przewodniczących sekcji prawa prywatnego panów: Henryka Konica i Stanisława Wróblewskiego; na sekretarzy sekcji prawa państwowego panów: Ar. Millera i Macieja Starzewskiego; na sekretarzy sekcji prawa administracyjnego panów: Jerzego Stefana Langroda i Tadeusza Pilcha; na sekretarzy sekcji prawa karnego panów: Ludwika Dworzaka i Mieczysława Siewierskiego; na sekretarzy sekcji prawa prywatnego panów: Stefana Dembińskiego i Stanisława Tylbora.

Propozycję powyższą przyjęto przez aklamację,

Następnie Pan Minister Sprawiedliwości, Stanisław Car, wygłosił następujące przemówienie:

Szanowni Panowie!

Przed pięciu laty miałem zaszczyt uczestniczenia w I szym Zjeździe Prawników Polskich w Wilnie, będąc wówczas adwokatem.

Dzisiaj przypadł mi w udziale niezmierny zaszczyt powitania II-go Zjazdu Prawników Polskich w Warszawie imieniem Rządu Rzeczypospolitej, który tu reprezentuję jako Minister Sprawiedliwości.

Pomimo tej zmiany, która zaszła w ciągu ubiegłego pięciolecia w mem życiu osobistem, stosunek mój do Zjazdów prawnictwa polskiego w niczem nie uległ zmianie.

Jak wówczas brałem żywy udział w pracach Panów, będąc referentem jednego z aktualnych do dziś dnia zagadnień z dziedziny prawa konstytucyjnego — tak i dziś pragnąłbym, aby mój udział w tym Zjeździe nie ograniczył się jedynie do form wyłącznie kurtuazyjnych.

Proszę Panów!

Polska odrodzona przed 11 zaledwie laty, ma już swoją historję. Przeszła ona fazy konieczne swego rozwoju, poczynając od wysiłku orężnego bohaterskiego żołnierza, który pod rozkazami swego Naczelnego Wodza zatknął zwycięskie sztandary na rubieżach Rzeczypospolitej, — poprzez okres mozolnej pracy nad zakładaniem zrębów ustroju państwowego i uporządkowaniem stanu gospodarczego — aż do fazy obecnej, w której pod dalszy rozwój mocarstwowy Polski winny być położone trwałe podwaliny porządku prawnego.

To też dalszej budowy Polski niepodobna sobie wyobrazić bez udziału prawnika polskiego.

Zakres prac, które stają otworem przed całem prawnictwem polskiem, jest wprost olbrzymi.

Na czoło tych prac wysuwa się przedewszystkiem zagadnienie ustroju państwa, które nie zostało dotąd należycie rozwiązane, jak o tem świadczy choćby uchwała Sejmu z dnia 22 stycznia 1929 r., uznająca potrzebę poddania rewizji naszej obecnej Konstytucji.

Pozatem pilną stanowi potrzebę rozwiązanie zagadnienia unifikacji ustawodawstwa obowiązującego, które, jak dotąd, jest spuścizną po zaborcach, obejmującą trzy odrębne systemy, obce nam z ducha i formy.

Wreszcie wytworzenie jednolitego typu prawnika polskiego, któryby przy stosowaniu ustaw kierował s.ę wyłącznie polską racją stanu — to również zadania, które rozwiązać powinno obecne pokolenie naszego prawnictwa.

Ten program, naszkicowany tu zaledwie szerokiemi rzutami, przerasta o wiele siły i możność jednego pokolenia.

Ale, proszę Panów, im zadanie jest obszerniejsze, im większe piętrzą się trudności — tem większym również powinien być wysiłek woli, a intensywniejszą praca.

Program prac obecnego Zjazdu świadczy o tem, że krąg zainteresowań prawnictwa polskiego obejmuje szeroki zakres, że rozciąga się na wszystkie te dziedziny, o których tu wspomniałem.

Dziś, gdy mamy własne państwo, wyposażone we wszelkie atrybuty władzy suwerennej, żaden czynnik zewnętrzny nie zniekształci tego, co twórcza myśl prawnika polskiego uzna za słuszne i celowe ze stanowiska jedynie interesu państwa. Pod tym względem jesteśmy szczęśliwsi od poprzedniego pokolenia, które skazane było na rozważania teoretyczne bez widoków na realizację swych wysiłków.

Jako przedstawiciel Rządu, mogę Panów zapewnić, że Rząd Rzeczypospolitej będzie śledził za przebiegiem prac Panów z najwyższem zainteresowaniem, a rezultaty tej pracy podda rzeczowej analizie przy urzeczywistnianiu programu prac państwowych.

Witając II-gi Zjazd Prawników Polskich imieniem Rządu Rzeczypospolitej, życzę Panom zebrania obfitego plonu z Ich obrad i wyrażam głębokie przekonanie, że obrady te potoczą się śladem naszych najlepszych tradycyj, które znalazły dosadne odbicie przy statutowaniu aktu

Horodelskiego, w przepięknie wyrażonem adagium: „miłość tworzy prawa, rządzi Królestwami, zakłada miasta, prowadzi do dobrego Stanu Rzplitej, a kto nią pogardzi, ten wszystko utraci".

Po przemówieniu Pana Ministra Sprawiedliwości witali Zjazd: Rektor Uniwersytetu warszawskiego, Prezydent m. st. Warszawy, Sekretarz Generalny Komisji Kodyfikacyjnej, Prezes Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów i Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej, który przemawiał również w imieniu Związku Adwokatów Polskich.

Obrady Zjazdu toczyły się wedle ustalonego programu na zebraniach ogólnych oraz w 4 sekcjach: prawa państwowego, prawa administracyjnego, prawa prywatnego i prawa karnego. W myśl przyjętego już na poprzednim (wileńskim) Zjeździe Prawników, regulaminu Zjazdów uchwał żadnych nad dyskutowanemi w sekcjach referatami nie podejmowano. a jedynie przewodniczący sekcyj na końcowem zebraniu plenarnem charakteryzowali wyniki dyskusji.

Z referatów, na ogólnych zebraniach wygłoszonych. największą uwagę wzbudził referat prof. Fryderyka Zolla o koncepcji podstawowej dla kodyfikacji praw rzeczowych na nieruchomościach. Po przedstawieniu nowoczesnego pojęcia prawa rzeczowego, charakteru praw zastawniczych, prawa zatrzymania, prawa pierwokupu i ciężarów realnych wedle kodeksu cywilnego Napoleona, austrjackiego i niemieckiego przeszedł referent do wniosków odnośnie do przyszłej kodyfikacji prawa rzeczowego w Polsce. Zdaniem prof. Zolla trzeba będzie upatrywać znamiona praw w stanach posiadania faktycznie istniejących, a opartych na prawnych tytułach bez względu na to, czy prawni posiadacze są wpisani do ksiąg gruntowych wobec braku ksiąg gruntowych w niektórych dzielnicach.

Tacy posiadacze będą mieli roszczenia skuteczne przeciw każdemu trzeciemu (actiones in rem), a nietylko roszczenia przeciw osobom, od których nabyli posiadanie (actiones in personam).

Jednakże ustawodawca polski winien uszanować rzeczowy charakter praw, wpisanych do księgi gruntowej, tem samem musi istnieć dwoistość systemu w przyszłym jednolitym kodeksie cywilnym polskim.

Profesor Zoll zaproponował w końcu nowe zasady, na których należałoby oprzeć przepisy przyszłego kodeksu cywilnego w sprawie praw rzeczowych na nieruchomościach:

Art. 1. Własność i inne prawa rzeczowe na posiadłościach, dla których istnieją należycie prowadzone księgi gruntowe, nabywa się w drodze sukcesji szczegółowej, z pełnym skutkiem, tylko przez wpis tych praw do odnośnego wykazu księgowego. Jednak wpis skutkuje nabycie prawa, jeżeli opiera się na ważnym tytule i na własności poprzednika Warunek własności poprzednika odpada, jeżeli nabywający prawo w czasie naby-

cia działał w zaufaniu do prawdziwości wpisów istniejących w księdze gruntowej.

Art. 2. Jeżeli dla posiadłości niema należycie prowadzonej księgi, nabycie własności i innych praw rzeczowych może nastąpić z pełnym skutkiem przez wpis tych praw do tymczasowego wykazu, założonego dla posiadłości w Sądzie właściwym dla prowadzenia księgi gruntowej. W wykazie należy na początku opisać posiadłość i podać jej rozmiar.

Art. 3. Gdy brak warunków do nabycia prawa, określonych w art. 1-szym, osoba wpisana do księgi (wykazu tymczasowego) nabywa niewzruszalne prawo po latach trzech od dokonania wpisu, ale pod warunkiem, że posiadała je rzeczywiście przez takiż okres czasu. Jeżeli nabywa posiadanie dopiero później, okres trzechletni liczy się od nabycia posiadania.

Art. 4. Własność i inne prawa rzeczowe na posiadłościach, dla których nie istnieją księgi gruntowe należycie prowadzone, nabywa się w drodze sukcesji szczegółowej przez objęcie w posiadanie prawa własności (nieruchomości) lub innego prawa rzeczowego za zgodą dotychczas uprawnionego i na podstawie ważnego tytułu.

Art. 5. W braku tych warunków posiadacz własności lub innego prawa rzeczowego nabywa prawa te dopiero przez posiadanie 30-letnie, jeżeli był w dobrej wierze w chwili nabycia posiadania.

Art. 6. Przepisy art. 4 i 5 mają także zastosowanie do posiadłości, dla których istnieją należycie prowadzone księgi gruntowe lub dla których założono tymczasowe wykazy księgowe — z tem jednak ograniczeniem, że:

1) prawa nie wpisane do księgi (wykazu) nie wywierają żadnego skutku wobec osób, które nabywają prawa sprzeczne z niewpisanemi prawami przez wpis od poprzednika wpisanego do księgi (wykazu), działając w zaufaniu do prawdziwości wpisów w księdze (w wykazie) uskutecznionych;

2) osoby niewpisane do ksiąg (wykazów) nie mogą pozwalać na dalsze wpisy do ksiąg (wykazów), a w szczególności nie mogą ustanawiać hipoteki.

Kto wnosi skargę o wpis swego pozaksięgowego (poza wykazem nabytego) prawa do księgi (wykazu), może żądać zanotowania sporu w księdze (wykazie).

Art. 7. Na działanie w zaufaniu do prawdziwości wpisów w księdze (wykazie) uskutecznionych, nabywca może się powoływać pod następującemi warunkami:

1) jeżeli nabył prawo pod ważnym tytułem obciążliwym od poprzednika wpisanego w księdze (wykazie) i

2) jeżeli był w dobrej wierze w chwili nabycia t. j. nie wiedział o prawie istniejącem ważnie poza księgowo (po za wykazem) i nie musiał o niem wiedzieć — w szczególności, jeżeli nie wynikało z wpi-

sów uskutecznionych w księdze (w wykazie), że prawo jego poprzednika jest sporne, wątpliwe lub wzruszalne.

Art. 8. Następca prawny pod tytułem ogólnym nabywa prawa spadkodawcy w chwili otwarcia spadku, choć nie uzyskał wpisu swego prawa do księgi (wykazu). Jednak powinien postarać się o wpis swego prawa pod grozą kar porządkowych.

Art. 9. Do praw rzeczowych w rozumieniu powyższych artykułów zalicza się własność, prawo zabudowy, prawa wieczysto dzierżawne i wieczysto czynszowe, prawo powierzchni, służebności osobiste (użytkowanie., używanie i mieszkanie), służebności gruntowe tak miejskie jak wiejskie i zastaw antychretyczny.

Art. 10. Do zastawu hipotecznego, podobnie jak do praw wynikajacych z długów gruntowych i rentowych stosować należy Art. 1., 2., 7., 8.

Art. 11. Inne prawa w art. 9 i 10 niewymienione, jakoto prawa z ciężarów realnych, prawo pierwokupu, prawo najmu i dzierżawy, wywierają pełny skutek przeciw każdemu nabywcy własności lub innego prawa rzeczowego, tudzież przeciw wierzycielom hipotecznym, jako wpisane zostały do księgi gruntowej lub do tymczasowego wykazu księgowego.

Praca w sekcjach na Zjeździe była bardzo ożywiona.

W sekcji prawa państwowego pp. Kopczyński i Litauer referowali kwestję potrzeby utworzenia w Polsce Rady Stanu. W ożywionej dyskusji brali udział: Teodoresco, Peretiatkowicz, Parczewski, Wasiutyński i Kopczyński. Reasumując przebieg obrad, przewodniczący stwierdził, że wszyscy mówcy uznają konieczność stworzenia Rady Stanu, która jednakże nie powinna mieć charakteru politycznego, ani sądowego. Zadanie jej, to opinjowanie ustaw pod katem widzenia prawniczym i techniczno legislacyjnym. Autorytet jej winny warunkować: skład, organizacja i zakres działania. P. dziekan Berthelemy w niezmiernie ciekawym wywodzie o potrzebie utworzenia Rady Stanu — poddał krytyce funkcjonowanie Francuskiej Rady Stanu, która w praktyce daleka jest od ideału i spełniania swej roli czynnika fachowego.

W sekcji prawa prywatnego wygłoszono 4 referaty. Trzy na temat o prawach mniejszości w spółkach akcyjnych przez pp. Iełczyńskiego, Buczkowskiego i Janne'a i jeden p. Liebeskinda, poświęcony reformie prawa akcyjnego w Niemczech. W dyskusji zabrał głos szereg mówców, niektórzy z nich, n. p. Kuratowski, ustosunkowali się krytycznie do poszczególnych przepisów polskiego prawa akcyjnego, twierdząc, iż drogą konstruowania praw mniejszościowych w prawie akcyjnem tworzy się li tylko iluzoryczność obrony tejże mniejszości. Zdaniem p. Merwina skuteczną ochronę mniejszości w spółce akcyjnej może dać rozpatrywanie tego problemu na szerokiem tle ochrony gospodarczo słabszego przeciw gospodarczo silniejszemu — w szczególności w ramach prawa kartelowego. P. Wozdecki wyraził postulat uzupełnienia prawa

akcyjnego postanowieniem, że tantjema zarządu nie może przewyższać 10% wypłaconej dywidendy. Podobne postanowienie zawierał odnośny projekt Komisji Kodyfikacyjnej.

W sekcji prawa administracyjnego zajmowano się sprawą „udziału czynnika obywatelskiego w administracji" (prof. Wasiutyński i Windakiewicz) oraz sprawą rozbudowy sądownictwa administracyjnego (pp. Waśkowski i Hilarowicz). W dyskusji w sprawie czynnika obywatelskiego w administracji, ogólnie wskazywano na potrzebę zróżniczkowania terenów w zależności od poziomu kultury, od tego uzależniając udział czynnika obywatelskiego w administracji, dążąc zasadniczo do idealnej równowagi czynników obywatelskiego i rządowego. W sprawie rozbudowy sądownictwa administracyjnego dyskusja wykazała dużą rozbieżność poglądów.

Na zebraniu ogólnem, poświęconem uroczystemu zamknięciu Zjazdu, złożyli sprawozdania z obrad sekcyjnych Współprzewodniczący Sekcyj: pp. W. Makowski, z Sekcji prawa państwowego, — J. Morawski, z Sekcji prawa administracyjnego, — H. Konic, z Sekcji prawa prywatnego, — A. Mogilnicki i A. Lednicki, z Sekcji prawa karnego. — Wszyscy wymienieni Współprzewodniczący Sekcyj dali obraz przebiegu obrad z zaznaczeniem ich istotnej treści, zarówno w stosunku co do referatów, jakie były tych obrad przedmiotem, jak i co do ustosunkowania się do każdego z referatów mówców poszczególnych i argumentów, które na uzasadnienie swych poglądów przytoczyli.

Przewodniczący stwierdzili, że dyskusja była ożywiona i niekiedy wykazywała nader pouczającą odmienność poglądów, przyczem w Sekcji prawa państwowego większość opinji wypowiedziała się za utworzeniem Rady Stanu; w Sekcji prawa prywatnego za utrzymaniem zasady ochrony praw mniejszości w spółkach akcyjnych; w Sekcji prawa karnego obroniono bardzo poważnie zwalczaną zasadę apelacji w kodeksie postępowania karnego, w dyskusji zaś nad referatem i koreferatem o spędzeniu płodu wypowiedziano się przeważnie za bezkarnością tego czynu z modyfikacjami jego karalności w okresie przejściowym w szczególnie określonych przypadkach. Teksty tych sprawozdań ogłoszone będą w *Pamiętniku Zjazdu.*

Zaznaczyć ponadto należy, że dyskusja nad referatami Senatora Posnera i Profesora Wereszczyńskiego na temat szczególnego postępowania przy uchwalaniu w ciałach ustawodawczych wielkich kodyfikacyj, zwłaszcza kodeksów cywilnego i karnego, uwypukliła potrzebę obmyślenia takiego specjalnego trybu postępowania, wykazując zresztą znaczne różnice w poglądach.

Przemówienia pożegnalne wygłosili: Przewodniczący obrad plenarnych K. Lutostański, Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Zjazdu I. Koschembar Łyskowski i Przewodniczący Wydziału Wykonawczego Zjazdu E. St. Rappaport.

Zamykając Zjazd i życząc zarówno Kolegom Polskim jak i Uczestnikom Zagranicznym spotkania się na następnym III-cim Zjeździe, Przewodniczący obrad plenarnych zaznaczył, że zgodnie z powziętą przez Stałą Delegację Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych łącznie z Podkomitetem Krakowskim Współpracy Zjazdu decyzją, Zjazd następny odbędzie się w Krakowie w roku 1934-tym.

Niestrudzony kierownik organizacyjno-technicznej strony Zjazdu, dzieki któremu stała ona na tak wysokim poziomie, Prof. E. St. Rappaport ogłosił po Zjeździe a następnie w osobnej odbitce w „Gazecie Sądowej" bardzo cenne „Memorandum Informacyjne Sekretarza Generalnego Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych R. P.: O nowych celach, zadaniach i wymogach organizacyjnych Zjazdów Prawników Polskich". Omawia w niej kolejno dawne cele Zjazdów Prawników w okresie rozbiorów a nowe cele i nowe zadania, w końcu nowe wymogi organizacyjne Zjazdów. Pragniemy tu zwrócić uwagę na cały szereg myśli tego interesującego memorandum.

Na wstępie stwierdza Prof. Rappaport, że dawne Zjazdy Prawników i Ekonomistów Polskich przenikała myśl patrjotyczna budzenia odporności przeciwko tendencjom okupacyjnym zaborców, dążących do przekształcenia typu zarówno prawnika, jak i ekonomisty polskiego, w trzy typy odmienne, wyhodowane w trzech środowiskach okupacyjnych, kształcone na trzech wzorach ustawodawstw obcych i liczące się z trzema systemami interesów gospodarczych.

Ten dawny, mało bezpośredniego interesu prawniczego w sobie zawierający cel patrjotyczno-polityczny, przekształcił się po powstaniu własnego państwa z natury rzeczy w cel organizacyjno-praktyczny — radzenia przedewszystkiem nad konkretnemi zagadnieniami ujednostajniania ustawodawstwa i ustalania wskaźników racjonalnych dla tężyzny gospodarczej zjednoczonych dzielnic Rzeczypospolitej.

W związku z tem wysunęła się przedewszystkiem potrzeba stworzenia ze Zjazdów prawniczych instytucji systematycznie i sprawnie funkcjonującej. Potrzebie tej uczyniło zadość powstanie Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych. Ta zmiana sytuacji uwydatnia się przedewszystkiem w zmianie tematu obrad Zjazdów.

Ze zmian organizacyjnych najważniejsza jest wprowadzona w życie od Zjazdu wileńskiego na wniosek Prof. Ignacego Koschembar-Łyskowskiego zasada, iż „nad tezami referatu się nie głosuje". Zasady tej, stosowanej i na ostatnim Zjeździe, a w prasie codziennej np. dość atakowanej broni Prof. Rappaport w przekonywujący sposób następującemi argumentami.

1) Przedewszystkiem, zdaniem Stałej Delegacji, głosowanie może mieć rację bytu tylko w tym przypadku, gdy z jego przeprowadzeniem łączy się jakiś skutek pozytywny, jakaś, jednem słowem, sankcja zapadłej uchwały. Tymczasem uchwały b. Zjazdów Prawników i Ekono-

mistów Polskich bynajmniej żadnych skutków pozytywnych za sobą pociągać nie mogły i nie pociągały, a miały jedynie na celu (co stanowi podstawowy argument zwolenników głosowania), dać wyraz poglądowi większości (ewentualnie przy głosowaniu przeciwnem — mniejszości) na dane, będące przedmiotem dyskusji, zagadnienie i sposób jego rozstrzygnięcia

2) dalej — wskazuje Prof. Rappaport — że daleko lepszym środkiem do uwydatnienia poglądu na dane zagadnienie jest zestawienie argamentów, przytaczanych przez kolejnych mówców w dyskusji sekcyjnej, i zreferowanie ich następnie na plenum Zjazdu przez kierującego odnośnemi obradami przewodniczącego (względnie przez specjalnego sprawozdawcę generalnego).

Drugą z kolei zmianą organizacyjną jest podział referatów Zjazdowych na odrębne — do wygłoszenia na plenum a inne do rozważania w sekcjach. — Intencją Komitetu Organizacyjnego który tego podziału dokonał, było danie na plenum w referatach odczytowych obrazu niektórych szczególnie skomplikowanych zagadnień kodyfikacyjnych, które w ciągu pierwszego dziesięciolecia istnienia Państwa Polskiego, a działalności Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej, udało się bądź już po części rozwiązać, bądź w obliczu piętrzących się trudności — wykreślić właściwą drogę ich rozpoznania.

Referaty zaś w sekcjach miały być poświęcone konkretniejszym szczegółowym zagadnieniom aktualnym i w tym też celu miały być i były rzeczywiście zaproponowane przez właściwe organizacje naukowe, w Stałej Delegacji reprezentowane.

Oświetliwszy w ten sposób najważniejsze zadania oraz organizację Zjazdów Prawniczych, podnosi autor, że najważniejszą obecnie rzeczą jest kontynuowanie tak rozpoczętej pracy, której — dodajmy — prof. Rappaport był w wielkiej mierze twórcą i szczęśliwym a tak zasłużonym organizatorem.

Z KOMISJI KODYFIKACYJNEJ.

I. Działalność Komisji w r. 1929.

(Streszczenie przemówienia Sekretarza Generalnego Komisji Kodyfikacyjnej prof. E. Stan. Rappaporta).

Kończący się rok 1929 jest istotnie dla Komisji Kodyfikacyjnej R. P. rokiem przełomowego znaczenia. Jest on nietylko rokiem jubileuszowym, dziesięciolecia prac, rozpoczętych jak wiadomo w r. 1919, lecz, co ważniejsze, rokiem ukończenia ostatecznie lub prawie ostatecznie, szeregu doniosłych całokształtów kodyfikacyjnych. Mianowicie ukończono: ważny dział prawa familijnego (prawo małżeńskie), kodeks postępowania cywilnego i wreszcie, w drugiem czytaniu sekcyjnem, całe prawo karne (kodeks karny wraz z ustawą o wykroczeniach).

Prace te prowadzono już w roku bieżącym, niestety, w nieobecności zasłużonych, a zmarłych w roku ubiegłym: Prezydenta Komisji ś. p. prof. Fiericha i jednego z jej Wiceprezydentów ś. p. prezesa Mańkowskiego. Brak ten doprowadził z konieczności do zreformowania kierownictwa naczelnego Komisji Kodyfikacyjnej w duchu kolegjalności, opartej na podziale funkcyj Prezydenta Funkcje merytoryczne (przewodniczenie na posiedzeniach Prezydjum szerszego i Komitetu Organizacji Prac) sprawuje Wiceprezydent, Prezes Prok. Gen. R. P. Bukowiecki, a w jego zastępatwie Wiceprezydent prof. Koschembahr - Łyskowski, funkcje zaś administracyjne (kierownictwo biur w Warszawie i we Lwowie, stosunki z władzami), Sekretarz Generalny prof. Rappaport, a w jego zastępstwie prof. Lutostański i sędzia S. N. Dbałowski. Szóstym członkiem Prezydjum szerszego Komisji Kodyfikacyjnej pozostaje bez zmiany funkcyj uprzednio sprawowanych. Przewodniczący podkomisji redakcyjnej Prezydjum szerszego Prezes Nacz. Rady Adw. Konic. Wnioski ustawodawcze opracowane jako projekty w podkomisjach przygotowawczych i skontrolowane następnie w sekcjach i podsekcjach (cywilistycznych) uchwala, jak i w latach poprzednich, Komitet Organizacji Prac. Do rzeczonego Komitetu, oprócz wyżej wskazanych sześciu członków Prezydjum szerszego, obejmującego zarazem przewodniczących trzech podsekcyj cywilistycznych (pp. Bukowiecki, Konic, Łyskowski) należą: przewodniczący sekcji prawa handlowego prof. Doliński, przewodniczący sekcji postępowania cywilnego prof. Litauer, przewodniczący sekcji prawa karnego prof. Makarewicz oraz posłowie: prof. Makowski i dr. Marek.

Ten faktyczny ustrój Komisji Kodyfikacyjnej z roku bieżącego 1929 odpowiada ściśle dziesięcioletniej ewolucji organizacyjnej Komisji Kodyfikacyjnej w kierunku pracy merytorycznej szeregu nielicznych

co do swego składu zespołów, złączonych pod względem administracyjnym i informacyjnym również nielicznemi co do swego składu ciałami prezydjalnemi; Prezydjum szersze decyduje więc w materjach budżetowo-administracyjnych, Komitet zaś Organizacji Prac — uchwala ostatecznie projekty.

Wyniki prac z roku 1929 dowodzą, że ten specyficzny ustrój obecny Komisji Kodyfikacyjnej jeszcze bardziej przyczynił się do wszechstronnego usprawnienia prac bieżących; poza wymienionymi członkami Prezydjów, będącymi również referentami poszczególnych projektów, pracuje nader intensywnie szereg innych referentów głównych, współreferentów głównych i koreferentów Kom. Kod., że wymienię w tem miejscu tylko referentów głównych: prof. Jaworskiego (prawo opiekuńcze), prof. Longchamps (prawo zobowiązania), prof. Stefkę (prawo egzekucyjne), prof. Zolla (prawo rzeczowe).

Ponadto szczególnie doniosłą pracę w roku bieżącym wykonali: referent główny prawa małżeńskiego prof. Lutostański, prezes sekcji postępowania cywilnego prof. Litauer, a wespół z nim współreferenci projektu kodeksu postępowania cywilnego, prof. Gołąb i sędzia S. N. Dbałowski oraz delegat główny Ministerstwa Sprawiedliwości przy Kom. Kod. Wiceminister Sieczkowski; ustawę o wprowadzeniu kodeksu postępowania cywilnego opracował głównie sędzia S. N. Dbałowski, ustawę zaś o kosztach sądowych sędzia S. N. Miszewski i adwokat Rymowicz. Wreszcie w sekcji prawa karnego wykończyli odnośne całokształty referenci główni kodeksu karnego prof. Makarewicz i prof. Makowski, a wespół z nimi prof. Mogilnicki (przewodniczący podkomisyj przygotowawczych) i prof. Rappaport (ref. rozdziału wstępnego w kodeksie karnym i ustawy o wykroczeniach).

Dla pełni tego pracowitego obrazu zaznaczyć należy, że i sekcje, podsekcje i podkomisje przygotowawcze nie kończące jeszcze w roku bieżącym swych prac, przeważnie daleko już posuniętych, pracowały niemniej wydatnie, jak n. p. sekcja prawa handlowego, która przy cennym współdziałaniu biegłych przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu i Handlu adw. Dra Supińskiego i radcy Baudoin de Courteney ukończyła już opracowanie kodeksu handlowego w pierwszem czytaniu (referent główny prof. Doliński, współreferenci prof. prof. Chełmoński, Dziurzyński, Hełczyński, Jackowski, Sułkowski); następnie podsekcja części ogólnej kodeksu cywilnego i zobowiązań, która opracowaniu projektu części ogólnej prawa o zobowiązaniach w pierwszem czytaniu, poświęciła nawet część okresu wakacyjnego (przewodniczący Konic, referenci główni Koschembahr-Łyskowski i Longchamps de Berier, koreferent Domański). Ponadto zorganizowała się ostatecznie podsekcja prawa rzeczowego: przewodnictwo objął w niej wiceprezydent Bukowiecki, referat główny prof. Zoll, współreferat prawa hipotecznego prof. Glass. Podsekcja ta rozpoczęła swą pracę od obrad nad projektem jednolitego dla całej Polski prawa hipotecznego (prawa ksiąg gruntowych).

Wreszcie poza ukończeniem prac nad swym najdonioślejszym kodeksem postępowania cywilnego, odnośna sekcja uruchomiła już, bądź też uruchomi w najbliższym czasie szereg podkomisyj przygotowawczych. Już zaznaczyliśmy powyżej, iż są w pełnym biegu prace nad prawem egzekucyjnem, ponadto nad postępowaniem niespornem pracują zwłaszcza prof. Allerhand i prof. Waśkowski, nad ordynacją adwokacką prof. Litauer, nad ustawą notarjalną prof. Glass, wkrótce zaś obok adw. Trammera poświęci swój czas ustawie upadłościowej prezes Najw. Izby Kontr. prof. Wróblewski.

I oto niema obecnie jednego działu pracy w Komisji Kodyfikacyjnej w zakresie prawa i postępowania cywilnego oraz prawa handlowego (prawo karne jest na ukończeniu), któryby nie posiadał w Komisji Kodyfikacyjnej zorganizowanej opieki prezydjalnej i referatowej, i dla którego nie byłby przewidziany plan prac na szereg lat najbliższych.

Jeśli nadal Komisja Kodyfikacyjna korzystać będzie z dostatecznego poparcia jej ważnych zadań państwowych przez czynniki miarodajne, zwłaszcza pod względem budżetowym, dziś wysoce upośledzonym, to nie wątpię, że bieżące drugie dziesięciolecie jej prac będzie zarazem dziesięcioleciem ostatniem Kom. Kod. w zakresie obecnie wykonywanego programu. Pójdą teraz — rok po roku — nie zapowiedzi i obietnice, lecz uchwalane większe całokształty kodyfikacyjne, a to, co zapowiedziała w tym względzie Komisja Kodyfikacyjna na uroczystej Akademji dziesięciolecia w dniu 3 czerwca 1929 — dotrzymała ona w roku bieżącym ściśle.

Realizacja ostateczna tej w szybkim tempie przeprowadzonej unifikacji ustawodawczej Rzeczypospolitej Polskiej w zakresie prawa cywilnego i karnego nie zależy już od Komisji Kodyfikacyjnej, lecz od czynników rządowych i ustawodawczych.

Nie mogąc w granicach zbyt szczupłego budżetu zapewnić sobie należycie płatnych pomocy naukowych i materjałów prawno-porównawczych, Komisja Kodyfikacyjna zebrała wokół siebie szereg organizacyj pomocniczych (Stała Delegacja Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych R. P., Towarzystwa Ustawodawstwa Cywilnego i Kryminalnego, Komisja Współpracy Prawniczej Międzynarodowej), z których darmej pracy od szeregu lat użytecznie korzysta, stając się powoli jednym z najpoważniejszych ośrodków ruchu prawniczego całego Państwa.

Ta rola pośrednia Komisji Kodyfikacyjnej promieniowania myślą twórczą wśród obecnego pokolenia prawniczego Polski Odrodzonej, a wraz z nim — poza granice Rzeczypospolitej dla współpracy odnośnej z innemi narodami i państwami — narzucona Komisji Kodyfikacyjnej mocą istotnej potrzeby życiowej niemal od zarania jej istnienia nadała Komisji znaczenie organu nietylko przygotowywującego technicznie wnioski ustawodawcze dla następnej ich ustawodawczej realizacji przez czynniki decydująco, lecz i organu kształcącego, w zakresie swego działania, poczucie

prawne własnego społeczeństwa i zarazem łączącego też społeczeństwo rodzime z najnowszym dorobkiem myśli prawniczej innych krajów.

A ta dążność do uchwycenia istotnych potrzeb życia współczesnego na szerokiem podłożu prawno-porównawczem odbija się zkolei dodatnio i na opracowywanych przez Komisję Kodyfikacyjną projektach.

II. Projekt kodeksu postępowania cywilnego.

(Notata sumaryczna w opracowaniu Zast. Sekretarza Generalnego Komisji Kodyfikacyjnej, Sędziego S. N. Wł. Dbałowskiego).

Projekt wychodzi z założenia, że życie prawne nie powinno być terenem doktrynalnych doświadczeń, któreby je skrzywdzić mogły. Nie wprowadza zatem w obowiązującem ustawodawstwie radykalnych nowości i nie czyni w niem gwałtownych przeskoków. Jednak nie wyłącza to pewnych oryginalności projektu, gdyż konieczność ujednostajnienia rozbieżnego dotąd na poszczególnych obszarach prawnych ustawodawstwa i dążność do pogłębienia normowanych materyj procesowych zmuszała niejednokrotnie do wprowadzenia nowych myśli.

Projekt oparty jest na zasadach *jawności*, *bezpośredniości* i *ustności* z uwzględnieniem w sprawach zawiłych *pisemności*. Zasada *kontradyktoryjności* połączona jest z zasadą *oficjalno-śledczą*, przyczem jednak prawa stron do dysponowania procesem są zachowane.

Jawność rozprawy przed sądem orzekającym postanowiła już Konstytucja, z zastrzeżeniem jednak wyjątków przewidzianych ustawowo. Projekt normuje tedy wyjątki od zasady jawności, wprowadzając je bądź z przyczyn natury publicznej, bądź prywatnej (porządek publiczny, obyczajność, względy na życie rodzinne i t. p.).

Zasadę *bezpośredniości* polegającą na tem, aby orzeczenie wydał ten sędzia, który osobiście przeprowadzał dowody, projekt stara się jak najściślej przeprowadzić. Wyjątki od tej zasady projekt zna tylko w przypadkach, gdy bądź natura dowodu, bądź szczególne niedogodności, bądź koszty dostarczenia dowodów przez sąd orzekający wymagają nieodzownie przeprowadzenia dowodu poza rozprawą główną. W tych przypadkach poruczone zostaje przeprowadzenie dowodu jednemu z członków sądu orzekającego, a o ileby i to było niemożliwe, sędziemu sądu obcego.

Zasady *ustności* rozprawy projekt nie przejął krańcowo, lecz połączył ją z zasadą pisemności, wychodząc z założenia, że złożenie przez strony wyjaśnień na piśmie może być celowe tak dla ustalenia materjału procesowego, dla przygotowania rozprawy ustnej jak i dla jej odciążenia.

W przypadkach szczególnie zawiłych, sąd może nawet nałożyć na pozwanego obowiązek wniesienia na piśmie odpowiedzi na pozew. Ze względów praktycznych projekt utrzymuje w mocy wyłom od zasady ustności, istniejący w b. zaborze rosyjskim, a polegający na tem, że

strona, składając sądowi swe wyjaśnienia na piśmie, żądać może przeprowadzenia rozprawy w jej nieobecności. Przepis ten oszczędza stronom kosztowne dalekie podróże.

Zasada koncentracji czyli skupienia materjału dowodowego wymagałaby, aby strony — jeżeli już nie w pismach przygotowujących rozprawę — to przecież najpóźniej na pierwszej rozprawie, przedstawiały sądowi wyczerpująco materjał faktyczny będący podkładem sporu, niemniej środki swe dowodowe. Im ściślej strony do tej zasady stosować się będą, tem szybsze będzie postępowanie, gdyż sąd już na pierwszej rozprawie zorjentuje się w tem co dla sprawy jest istotne i zarządzi celowe przeprowadzenie dowodów. Jednakże należyte zachowanie tej zasady wymaga od stron bystrości i pilności, które nie zawsze są im właściwe. Dlatego projekt dopuszcza, by strony aż do zamknięcia rozprawy przytaczały fakty i dowody dla uzasadnienia swych twierdzeń lub odparcia twierdzeń i dowodów przeciwnika Aby jednak możność ta nie była wyzyskiwama w celu przewleczenia sprawy i szykanowania strony drugiej, projekt upoważnia sedziego do stosowania środków represyjnych przeciwko stronie, dopuszczającej się zwłoki, w przedstawianiu swych środków obrony. Środkiem takim represyjnym — prócz niekorzystnych dla strony opieszałej orzeczeń o kosztach sporu — jest przedewszystkiem możność pominięcia dowodów ofiarowanych w celach zwłoki.

Z zasadą koncentracji dowodów łączy się ściśle sprawa przymusu adwokackiego. Przymus ten istnieje na niektórych obszarach Rzeczypospolitej obecnie już w postępowaniu przed sądami okręgowemi. Projekt nie przyjął go w tej rozciągłości, wprowadzając przymus adwokacki w sądach okręgowych jedynie dla spraw uznanych za szczególnie zawiłe. W sprawach prostych byłoby narzucanie stronom przymusu adwokackiego już w pierwszej instancji rzeczą dla nich zbyt uciążliwą. W sprawach, należących do właściwości sądów grodzkich, niema przymusu adwokackiego ani w pierwszej ani w drugiej instancji.

Ani zasada kontradyktoryjności ani przeciwna jej zasada oficjalno-śledcza nie zapanowały w projekcie wyłącznie. Zarówno swoboda przytaczania i ustalania przez strony materjału dowodowego tudzież rozprawianie się między sobą musiały znaleźć granicę, jak i władza sędziego w procesie, zwłaszcza jego wpływ na zbieranie i ustalanie materjału dowodowego. Nawet bowiem za panowania zasady śledczej musi być stronom pozostawiona wolność dysponowania co do niektórych akt procesowych, które powinny być z reguły zależne tylko od woli stron, jak np. samo wniesienie skargi i t. zw. akty dyspozycyjne (uznanie, zrzeczenie się, ugoda). Nie wynika z tego, aby sędzia nie miał mieć żadnej władzy w procesie cywilnym. Rozwiązanie tej kwestji łączy się z pytaniem, czy proces cywilny ma się zadowolić przawdą formalną, czy też powinien dążyć do wykrycia prawdy materjalnej. Projekt dąży do zbliżenia się w procesie cywilnym do prawdy objektywnej, która pozwala na znalezienie należytej formy dla stosunku między sądem a tem,

co jest przedmiotem sądzenia. Dlatego też zasada oficjalno - śledcza musiała być w projekcie uwzględniona do pewnego stopnia.

Projekt, stojąc na stanowisku swobodnej oceny dowodów przez sędziego, postanawia, że o ich wiarogodności i wadze decyduje przekonanie sędziowskie, powzięte na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materjału dowodowego. Rozstrzyga zatem należycie umotywowana ocena sędziowska, a nie sama tylko władza dyskrecjonalna sędziego. Jeżeli strona sama dowodów dostatecznych do wydania orzeczenia nie dostarczy, sędzia może w zasadzie dopuścić dowody nawet przez strony niepowołane. Władza sędziego nie może jednak przeszkadzać stronom swobodnej dyspozycji w rzeczach, w których ona jest konieczna.

W związku z tem, projekt przyjął zasadę formalnego i materjalnego kierownictwa procesu przez sędziego.

Rozumie się samo przez się, że projekt przyjął bez zastrzeżeń zasadę skargowości i wysłuchania obu stron.

Podkreślić wreszcie należy cechującą projekt dążność do ugodowego załatwienia sprawy, wszakże bez narzucania stronom ugody w sądach. Projekt zwraca jednak uwagę sędziego na potrzebę skłaniania stron do pojednania się. Ten ugodowy duch projektu rzuca swe promienie na ideę, że proces, będąc walką, nie jest normalnem zjawiskiem w obrocie prawnym, lecz zjawiskiem patologicznem, a człowiek powinien porozumieć się z człowiekiem przedewszystkiem na drodze zgody i pokoju.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE I KOMUNIKATY.

Ruch osobowy w okręgu Izby Notarjalnej w Przemyślu. A) Notarjusz w Turce śp. Michał Daniłowicz zmarł 26 września 1929 r. Cześć Jego pamięci.

Substytutem ustanowiono kandydata notar. p. Jana Daniłowicza, a konkurs na posadę w Turce upływa z dniem 31 grudnia 1929 r.

B) Ministerstwo Sprawiedliwości przeniosło i zamianowało notarjuszami w październiku i listopadzie b. r., a mianowicie: przeniosło notarjusza w Żurawnie Teodora Kasparka do Stryja, a notarjusza w Mikołajowie Samuela Rotha do Tarnopola, oraz zamianowało: kandydata notar. Dra Henryka Weissberga we Lwowie notarjuszem w Żurawnie, kandydata notar. Stanisława Piotrowskiego w Jarosławiu notarjuszem w Mikołajowie, kandydata notar. Jana Leopolda Höffnera w Kołomyji notarjuszem w Baligrodzie i kandydata notar. Dra Jana Drzewickiego w Podhajcach notarjuszem w Komarnie.

Śp. Dr Michał Grek. Dnia 23-go października zmarł we Lwowie jeden z najwybitniejszych adwokatów polskich, prezes lwowskiej Izby Adwokackiej, śp. Dr Michał Grek. Zmarły był jednym z najświetniejszych przedstawicieli palestry polskiej. Cześć Jego pamięci.

Obywatele polscy korzystają we Francji z ochrony lokatorów. W Dz. Urz. Min Sprawiedl. Nr. 12 ogłoszono okólnik z 27 maja 1929 Nr. 1478/I. U. 29 o następującem brzmieniu.

Ministerstwo Sprawiedliwości otrzymało w drodze dyplomatycznej pismo francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych z dnia 7 stycznia 1929 r., stwierdzające, że obywatele polscy mają we Francji prawo korzystania narówni z obywatelami francuskimi z francuskiej ustawy z dnia 1 kwietnia 1926 r., normującej stosunki najmu mieszkań (locaux d'habitation), a to przez zastosowanie art. 29 polsko francuskiej konwencji handlowej z 9 grudnia 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 67, poz. 468 z roku 1925), która obywatelom obu państw zapewnia wzajemne traktowanie według zasady największego uprzywilejowania, w szczególności także co do osiedlania się oraz dóbr ruchomych i nieruchomych.

O tem zawiadamiam wszystkie sądy, z uwagi na art. 30 ustawy z 11 kwietnia 1924 r. o ochronie lokatorów (Dz. U. R. P. Nr. 39,

poz. 406) i jednocześnie podaję w przekładzie treść odpowiednich przepisów wzmiankowanej ustawy francuskiej.

W załączeniu do okólnika ogłoszono przekład wyżej wymienionej ustawy francuskiej.

Waloryzacja wierzytelności hipotecznych w Niemczech. W Dz. Urz. Min. Sprawiedl. Nr. 9 ogłoszono okólnik z dnia 30 kwietnia 1929 lnr. 1467 I. U. o następującem brzmieniu:

„Z uwagi na powtarzające się zapytania sądów w sprawie waloryzacji w Niemczech wierzytelności hipotecznych w związku z przepisami § 43 rozp. Prezydenta Rz. P. z dnia 14 maja 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych (Dz. U. R. P. Nr. 30, poz. 213 z r 1925), Ministerstwo Sprawiedliwości podaje do wiadomości sądów, co następuje;

Przedmiot ten reguluje w Niemczech drugi rozdział (§§ 4 do 30) ustawy z dnia 16 lipca 1925 „o waloryzacji hipotek i innych roszczeń" (Reichsgesetzblatt Theil I. Nr. 31). Dotyczące omawianego przedmiotu przepisy najważniejsze, a mianowicie §§ 4, 9 i 25 — mają, w przekładzie polskim brzmienie następujące:

§ 4. Hipoteka waloryzuje się w wysokości 25 od sta sumy w markach złotych ale nie wyżej aniżeli pretensje, przez te hipoteki zabezpieczone (suma waloryzacyjna).

§ 9. Osobista pretensja, zabezpieczona hipoteką, jest waloryzowana według postanowień §§ 4, 5, 8, obowiązujących co do prawa rzeczowego (najwyższa stawka normalna).

§ 25. Wierzyciel nie może domagać się zapłacenia sumy zwaloryzowanej przed 1 stycznia 1932 roku ani od właściciela posiadłości obciążonej, ani od dłużnika osobistego.

Z całością powyższej ustawy mogą się zapoznać sądy, w razie potrzeby, sprowadzając odnośny numer niemieckiego dziennika ustaw (Reichsgesetzblatt), co daje się obecnie uskutecznić bez żadnych trudności.

W związku z powyższem Ministerstwo zawiadamia, że ciałom ustawodawczym został już przedstawiony do ratyfikacji i prawdopodobnie w niedługim czasie wejdzie w życie — polsko-niemiecki Układ waloryzacyjny z dnia 5 lipca 1928 roku, który, ustanawiając w zasadzie wzajemne równe traktowanie obu stron w dziedzinie waloryzacji roszczeń prywatno-prawnych, zawiera m. in. przepis art. 4 następującej treści:

„Jeżeli w dniu wejścia w życie niniejszego układu w przepisach niemieckich są przewidziane dla płatności kwot, wynikających z przerachowania, terminy późniejsze od przewidzianych w przepisach polskich, wierzyciel niemiecki będzie mógł domagać się zapłaty kwoty wynikłej z przerachowania, dopiero w tym terminie, jaki w odnośnych przepisach niemieckich jest przewidziany dla roszczeń tego samego rodzaju".

Praca p. rejenta Jakóba Glassa. „Ustawa hipoteczna dla drobnej własności ziemskiej (projekt z uzasadnieniem)", drukowana w Nr. 3, 4 i 5 „Palestry" w b. roku, której treść omówiliśmy i której znaczenie podnieśliśmy w ostatnim zeszycie „Przeglądu" na str. 301 n. — uka-

zała się obecnie w wydaniu książkowem nakładem księgarni F. Hoesicka w Warszawie. Na pracę tę zwracamy uwagę naszych czytelników.

XIII Kongres Notarjalny w Niemczech [1]). We wrześniu b. r. odbył się XIII Kongres Notarjatu Niemieckiego. Głównym tematem obrad była sprawa unifikacji prawa notarjalnego, regulowanego dotąd w Niemczech przez 16 różnych ustawodawstw krajowych. Przedyskutowano i przyjęto dwa projekty ustaw. Pierwszy, referowany przez Dra Hermana Onerbecka (Berlin) zajmuje się ustrojem notarjatu i nosi tytuł „Reichsnotargesetz". Wedle projektu notarjusze mają być mianowani przez Prezydenta Rzeszy na wniosek Izby Notarjalnej i Prezesa Wyższego Sądu Krajowego — po zbadaniu i zaopinjowaniu tego wniosku przez Ministra Sprawiedliwości Rzeszy. Miejscowa i rzeczowa właściwość notarjatu ma zostać rozszerzona, wystawianie dokumentów notarjalnych ułatwione przez uchylenie różnych przepisów formalnych. W szczególności przepisy o wykluczeniu notarjuszy i świadków z powodu pokrewieństwa z zeznającym dokument mają stać się jedynie przepisami porządkowemi a nie pociągać w razie ich przekroczenia nieważności dokumentu. Przy szeregu dokumentów, w szczególności przy rozporządzeniach ostatniej woli udział świadków ma być zbyteczny.

Drugi projekt, zgłoszony przez notarjusza Dra Kurta Callmanna (Berlin) dotyczy opłat za czynności notarjalne. Tendencją projektu jest takie skonstruowanie opłat, by zachęcić ludność do korzystania z formy aktu notarjalnego, nawet tam, gdzie forma ta nie jest przez ustawę wymagana. Niemniej projekt dąży do podwyższenia opłat przy czynnościach o mniejszej wartości.

Nowelizacja angielskiego ustawodawstwa akcyjnego. Nowela do angielskiego prawa akcyjnego stała się ustawą jeszcze dnia 3 sierpnia 1928 roku, jako „An act to amend the Companies Acts, 1908 to 1917". Równie ciekawemi, jak postanowienia tej ustawy są wyniki ankiety angielskiej, nie zawsze wiernie zastosowane przez legislatywę. Nowela ta, jak zwykle akty ustawodawcze w Anglji, nie jest gruntowną reformą prawa akcyjnego, a tylko stara się o zmianę i uzupełnienie najbardziej tego potrzebujących postanowień Jak to słusznie podkreśla w swej pracy Dr Richard Rosendorff, reforma zawiera cztery najważniejsze grupy przepisów, a mianowicie postanowienia odnoszące się do ułatwienia uzyskania kapitału, do rozszerzenia obowiązków publikacyj, do rozbudowy przepisów o bilansowaniu i księgowaniu, wreszcie do rozszerzenia dotychczasowego zakresu praw mniejszości. Dla zorjentowania się w znaczeniu nowych przepisów zaznaczę odrazu, że nowela angielska mimo wszystko posiada charakter konserwatywny i liberalny, tak właściwy psychologji Anglików.

Dla ułatwienia zebrania kapitału przedewszystkiem dopuszczono emisję niżej pari, dotychczas zakazaną, (podobnie zresztą, jak powszechnie w Europie, także w Polsce; p. art. 5 ustęp 4 polsk. pr. akc.). Już daw-

[1]) W następnym zeszycie „Przeglądu" zamieścimy obszerniejsze omówienie tego Kongresu, pióra p. rejenta Jakóba Glassa.

niej praktyka obchodziła ten zakaz, głównie z uwagi na brak rewizji co do wartości wkładek niepieniężnych (u nas bardzo ostre przepisy w art. 6, 7, 8, 11, 18, 19, 22, 24, 29, 150 pr. akc.) i na przyznawanie wysokich prowizyj. Zastrzeżono jednak, że emisja niżej pari może mieć miejsce tylko przy akcjach już istniejącego rodzaju, a więc wykluczono ją przy założeniu i przy pierwszej emisji akcyj uprzywilejowanych i wprowadzono ostre przepisy o prospektowaniu, bilansowaniu oraz publikowaniu co do takiej emisji. Wprowadzono dalej umarzalne akcje uprzywilejowane w celu uniknięcia zyskiwania kapitału zapomocą obligacyj przy obciążeniu majątku. Umarzać takie akcje można tylko z czystego zysku, lub z umyślnie w tym celu wydanej nowej emisji. W Polsce dopuszczalnem jest umarzanie wszelkich swoich akcyj z czystego zysku (losowanie lub wykup), bez stosowania uciążliwych postanowień o obniżeniu kapitału zakładowego (art. 125), niema jednak tak uregulowanej spekulacji, pozwalającej liczyć na różnicę kursu oraz wskutek specjalnego postępowania bilansowego pozwalającej na wydawanie nowych akcyj, także bonusowych, bez postępowania, uważanego z uwagi na podatki, za podwyższenie kapitału zakładowego.

Wprowadzono dalej szczegółowsze przepisy co do treści obowiązkowych sprawozdań rocznych (stan emisyjny wpłat długów i ciężarów, wynagrodzenie dyrekcji, komisji, ilość akcyj niżej pari i prospektów) zaostrzono wymogi noweli z roku 1900, wymagając dokładnego podawania zysków z trzech lat ostatnich, i to na podstawie sprawozdania rewidenta, tak samo przy nabywaniu przedsiębiorstwa, a przy ofiarowaniu akcyj emitowanych, oznaczenia celu, na jaki ma być użytym uzyskany kapitał i wysokości prowizyj podpisujących emisję. Natomiast nowela nie poszła wiernie za wynikami ankiety co do wprowadzenia rejestru zastawnego. Zaniechano bowiem tego, z uwagi na obawę utrudnienia kredytu, a wprowadzono tylko obowiązek rejestracji prawa zastawu na roszczeniach o wpłaty, okrętach, patentach, znakach towarowych i prawach autorskich oraz nakładowych.

W zakresie bilansowania i księgowania (do tej pory nie było w Anglji ustawowego obowiązku prowadzenia ksiąg) wprowadzono tylko parę szczegółowych postanowień, mających usunąć przyczyny żalenia się akcjonarjuszów i interesowanych. Postanowienia te odnoszą się do możności zorjentowania się w istotnym stanie interesów i nakazują wykazywać osobno: koszta założenia, emisji, prawa patentowe i t. p., roszczenia do innych przedsiębiorstw i ich akcje (podobnie zobowiązania).

Najszczegółowiej może nowa ustawa wymienia nowe uprawnienia mniejszości; a więc: sprawozdanie roczne i bilans mają być wyłożone na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia; akcjonarjusze mogą żądać odpisów protokołów; dwu akcjonarjuszów o $^1/_{10}$ wpłaconego kapitału zakładowego może zwołać Walne Zgromadzenie; pięciu, względnie trzech akcjonarjuszów o 50% akcyj uprawnionych do głosowania może żądać głosowania imiennego; niedopuszczalną jest zmiana statutu, nakła-

dająca na akcjonarjusza bez jego zgody obowiązek objęcia nowych akcyj i t. d.

Niemal wszystkie te zmiany miały na celu zapobieżenie nadużyciom. Wprowadzono jednak tylko te, które uznano za konieczne, wychodząc z założenia, iż nie jest pożądanem, aby w celu zwalczania nieuczciwych czynów wprowadzać ograniczenia, któreby przeszkadzały w pracy ludziom uczciwym i wywierałyby nieuniknienie ujemny wpływ na handel, gospodarstwo i powodzenie narodu.

Reforma prawa handlowego na Węgrzech. Rząd węgierski przedłożył parlamentowi projekt nowego kodeksu cywilnego wraz ze szczegółowemi motywami, a obecnie opracowuje szereg nowel z dziedziny prawa handlowego. Nowelizacja prawa handlowego obejmie w pierwszym rzędzie prawo o trustach i kartelach, o spółkach akcyjnych (ze szczególnem uwzględnieniem uprawnień mniejszości akcjonarjuszów i posiadaczy drobnych ilości akcyj), jak również wprowadzić ma instytut spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

II Międzynarodowy Kongres Prawa Karnego. Dopiero co ukończony w Bukareszcie II-gi Międzynarodowy Kongres Prawa Karnego odbył się według programu przy współudziale najwybitniejszych przedstawicieli grup narodowych łacińsko-słowiańskich, w Międzynarodowem Zrzeszeniu Prawa Karnego dotychczas reprezentowanych, a ponadto poszczególnych przedstawicieli krajów germańskich, skandynawskich i pozaeuropejskich (Holandja, Szwecja, Egipt i Chiny), a zwłaszcza — przedstawicieli Sekretarjatu Ligi Narodów w osobach p. Buero, Kierownika Wydziału Prawnego Sekretarjatu Ligi (b. premjer urugwajski) oraz p. Dra Barandona, członka tegoż Wydziału. Ogółem reprezentowanych było 20 państw, przez oficjalnych delegatów (m. in. Łotwa i Bułgarja przez odnośnych Ministrów Sprawiedliwości). P. Dyrektor Buero, łącznie z prof. Stanisławem Rappaportem, Wiceprezesem Międzynarodowego Zrzeszenia Prawa Karnego oraz p. senatorem Garofalo (Włochy) i prof. Teodoresco (Rumunja), należał do składu Prezydjum Zjazdu i przewodniczył podczas dyskusji nad najważniejszem z rozważanych zagadnień „o odpowiedzialności karnej osób prawnych".

Uchwała w tym względzie stanowi najdonioślejszy z wyników teoretycznych Kongresu, a w skutkach swych stanowi dalszy etap rozbudowania odpowiedzialności karnej państw i odpowiednich instytucyj sądowych w łonie Ligi Narodów (Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości Karzącej), nad czem Międzynarodowe Zrzeszenie Prawa Karnego pracuje już od czasu swego pierwszego Kongresu w Brukseli w r. 1926.

Wyżej wskazani przedstawiciele Ligi Narodów na Kongresie Bukareszteńskim ujawnili szczególne zainteresowanie pracami Zjazdu, zwłaszcza w sprawach sądownictwa karnego miedzynarodowego oraz unifikacji ustawodawstwa karnego w poszczególnych państwach, unifikacji popieranej głównie przez grupy polską i rumuńską Międzynarodowego Zrzeszenia. Ponadto zainteresowali się wnioskiem polskim przyjętym przez

Biuro Międzynarodowe Unifikacji Prawa Karnego na posiedzeniu tegoż Biura, odbytem w przeddzień Kongresu dn. 5 października 1929 w Bukareszcie, a dotyczącym propagandy wojny napastniczej jako „delictum iuris gentium". Rzeczony wniosek zostanie wprowadzony na porządek dzienny najbliższej III Konferencji Unifikacji Prawa Karnego, którą, zgodnie z propozycją uczynioną przez Rząd Hiszpański, wyznaczono na okres Świąt Wielkanocnych 1930 r. w Madrycie.

W związku z odbytym Kongresem i wysłanemi na rzeczony Kongres zaproszeniami, rozpoczęły się z inicjatywy grupy rumuńskiej, popartej w tym względzie przez grupy belgijską i polską, poufne rokowania z grupami germańskiemi i skandynawskiemi b. przedwojennej „Unji" Międzynarodowego Prawa Karnego — co do warunków przystąpienia ich do obecnego „Zrzeszenia" i zakończenia w ten sposób obecnej dwoistości organizacyjnej na polu międzynarodowej nauki prawa karnego. We wszystkich tych obradach i pracach grupa polska i rumuńska ze względu na swą dotychczasową aktywność i odbycie na terenie swych państw Kongresu i Konferencji (Warszawa 1927), utrzymały dotychczasowe swe wpływy i znaczenie w „Zrzeszeniu" na równi z grupami francuską, belgijską i włoską. Ważnem jest zatem utrzymanie tych wpływów i nadal przez intensywny udział w dalszych Kongresach i Konferencjach w nowym okresie udziału w „Zrzeszeniu" b. aktywnych grup germańskich i skandynawskich. Wreszcie II Kongres Międzynarodowego Prawa Karnego stanowi również nowy etap szczególnego zacieśnienia się stosunków prawniczych polsko-rumuńskich, zainicjowanych przez niżej podpisanego w r. 1924, przez utworzenie obecnie na wniosek delegata rządu polskiego Komisji Mieszanej obu Towarzystw Prawa Karnego, której Prezydjum znajdować się będzie w Warszawie (Rappaport), a Sekretarjat w Bukareszcie (Radulesco).

Komisja ta będzie miała na celu przedewszystkiem dążenie do możliwego uzgodnienia nowego ustawodawstwa karnego polskiego i rumuńskiego, oraz możliwego uzgadniania wniosków na terenie Międzynarodowego Zrzeszenia Prawa Karnego i Międzynarodowego Biura Unifikacji Prawa Karnego.

Zamierzone jest zorganizowanie analogicznych komisyj w porozumieniu z grupami narodowemi Międzynarodowego Zrzeszenia Prawa Karnego jugosłowiańską, czesko-słowacką, a w przyszłości z mającemi się utworzyć grupami łotewską i estońską.

Prof. Stan. Rappaport.

Akademja ku czci ś. p. rektora Fiericha, Prezydenta Komisji Kodyfikacyjnej. Dnia 10 b m. odbyła się w Krakowie w wielkiej auli Uniwersytetu Jagiellońskiego uroczysta akademja ku czci ś. p. Franciszka Ksawerego Fiericha, rektora Uniwersytetu Jagiell., pierwszego Prezydenta Komisji Kodyfikacyjnej, wielkiego nauczyciela prawa i wielkodusznego obywatela, który chlubne dzieła całego życia na tylu polach pracy publicznej ukoronował darowaniem młodzieży akademickiej wspaniałego gruntu pod dom wypoczynkowy w Pławnej pow. grybowskiego,

gdzie po Jego zgonie stanął już wielki dom akademicki. Akademję urządziła mu też wdzięczna młodzież akademicka reprezentowana w Tow. Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniw. Jagiell. Zagaił ją rektor prof. Hoyer oddając hołd pamięci ś. p. Fiericha imieniem Senatu akademickiego i wskazując na zawieszony w ustrojonej auli wspaniały portret Zmarłego w stroju rektorskim darowany przez rodzinę Wszechnicy Jagiellonów. Wielkiego przyjaciela młodzieży uczcił pięknem przemówieniem prezes Wzajemnej Pomocy Uczniów p. Smolec wspominając Jego miłość do młodych, Jego bezpośredniość i dobroć przy ogromie publicznej zasługi. Następca Zmarłego na katedrze procesu cywilnego prof. Gołąb przedstawił cały ogrom pracy ś. p. Fiericha dla nauki prawnictwa polskiego i kodyfikacji w Polsce. Kurator Wzaj. Pomocy prof. Dyboski z wspomnień własnych podniósł zalety charakteru Zmarłego jako Polaka i nauczyciela. Imieniem Wydziału Prawa U. J. przemawiał dziekan Taubenschlag, imieniem Komisji Kodyfikacyjnej rektor Zoll, a imieniem słuchaczek Uniwersytetu ich przedstawicielka.

PRZEGLĄD ORZECZNICTWA.

Objaśnienia: O. S, N. = Orzeczenie Sądu Najwyższego. — O. S. P. = Orzecznictwo Sądów polskich. – P. P. A. = Przegląd Prawa i Administracji. — R. P. E. = Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny. — . S. = Przegląd Sądowy. — Gł. Pr. = Głos Prawa. – Czasop. Sędz. = Czasopismo Sędziowskie.

I. USTAWODAWSTWO POROSYJSKIE.

A) Kodeks cywilny (Napoleona).

Art. 1134, 1135 i 1184 k. c. i art. 62 ust. o pracy w przemyśle. W każdym przypadku strajku orzeczenie sądu w przedmiocie, czy zbiorowe zaprzestanie pracy uznać należy za zerwanie przez pracowników stosunku z umowy najmu pracy, powinno być oparte na szczegółowem rozpoznaniu okoliczności danego przypadku bez różnicy, czy strajk nastąpił po uprzedzeniu pracodawcy o terminie zaniechania pracy oraz o wymaganiach, któremi jest uwarunkowany powrót do niej, czy też bez uprzedzenia.

(Orzeczenie Izby I. z 17. X. 1928 C. 245/18 O. S. P. VIII. 379).

Art. 918 k. c. Z postanowień części pierwszej art. 918 k. c. nie mogą korzystać spadkobiercy, którzy zezwolili na zbycie nieruchomości przez spadkodawcę na rzecz jednej z osób, powołanych do dziedziczenia w linji prostej nietylko w tym przypadku, gdy zezwolenie miało miejsce za życia spadkodawcy, lecz także i wówczas, gdy nastąpiło po jego śmierci. Pod tym bowiem względem prawo nie zawiera żadnych zastrzeżeń.

(Orzeczenie Izby I. z 14. III, 1929 r. I. C. 1121/28. Ruch Pr. R. IX. kwart. III.)

Art. 819 k. c. Gdy w skład spadku wchodzi nieruchomość, dział spadkowy musi być ujęty w formę aktu piśmiennego, może być jednak sporządzony nietylko w postaci aktu urzędowego, lecz również przez akt prywatny. Przepisy art. 241 i 256 ust. not. wobec istoty działu, który nie jest źródłem przeniesienia własności, nie stanowią przeszkody do uznania za ważny aktu działowego, spisanego prywatnie.

(Orzeczenie Izby I, z 26. X. 1928 r., I. C. 1939/27. Ruch. Pr. R. IX—III.).

Art. 208 k. c. Umowa, urządzająca stosunki majątkowe między małżonkami, o ile nie jest ujawniona w akcie cywilnym małżeństwa, jest nieważna w tym sensie, że nie może być powoływana jako dowód,

iż małżonkowie uregulowali swoje stosunki w sposób inny niż wskazany w ustawie (art. 191 kcp.), natomiast żaden przepis prawa nie wyklucza nieujawnionej w sposób należyty umowy przedślubnej, jako dowodu między stronami dokonanych z okazji zamierzonego małżeństwa wypłat, chociażby małżeństwo nie doszło do skutku, a w szczególności doręczenia kapitałów i innego mienia ruchomego przyszłemu mężowi przez przyszłą żonę. Przytem moc dowodowa pomienionego aktu obowiązuje nietylko kontraktującego, lecz także jego spadkobierców (art. 1122 kc., art. 457 upc.), dopóki nie udowodnią, iż akt zawarty był na obejście i ze szkodą ich praw do spadku po kontraktującym.

(Orzeczenie Izby I. z 21. XII. 1928 r., I. C. 1763/28. Ruch P. E. R. IX—III.).

B) T. X. cz. I. Zbioru Praw.

Art. 399 p. 1 oraz art. 1141 t. X. cz. I. Zb. Pr. i art, 9 ust. z 30. VII. 1919 (Dz. Pr. poz. 382). Wraz ze zniesieniem dziedziczenia zwyczajowego upada podstawa do wyłączenia z pod przepisów o majątkach rodowych — gruntów t. zw. naddziałowych.

Z motywów: jedynie możliwość wśród włościan dziedziczenia zwyczajowego wyłącza ziemie naddziałowe z pod przepisów o majątkach rodowych. Spadkodawca odziedziczył sporny grunt naddziałowy w czasie, gdy w okręgu białostockim dziedziczenie zwyczajowe zostało zniesione ustawą z 30. VII. 1919 r., a przeto majątek stał się rodowym w myśl p. 1 art. 399 t. X. cz. 1 Zw. Pr.

(Orzeczenie Izby I. z 4. IV. 1929 C 1770/28. O. S. P. VIII. 376).

Art. 1225, 1226 i 1235 cz. I. t. X. Zw. Pr. i art. XVII Traktatu Ryskiego (Dz. U. Nr. 49 poz. 300 ex 1921). Obywatel Ukraińskiej Republiki Socjalistycznej Radzieckiej nie może w trybie sądowym dochodzić żadnych praw do znajdującego się w Polsce spadku, o ile spadek się otworzył przed datą podpisania Traktatu Ryskiego. Dotyczy to również uchylenia opieki, ustanowionej z powodu nieobecności spadkobiercy.

Z motywów: Dymitr Brz. jest obywatelem Ukr. Soc. Republ. Rad. a Anna Brz zmarła w r. 1919; gdy więc tytuł roszczenia D. Brz. do majątku po A. Brz. powstał w r. 1919 jako dacie jej zgonu (art. 1254 t. X. cz. I. Zw. Pr.) czyli przed zawarciem Traktatu Ryskiego, to na mocy art. XVII. tego Traktatu rozstrzyganie należy do Mieszanej Komisji Rozrachunkowej (art. XVIII. Traktatu). Skoro zatem roszczenie Brz. wogóle nie należy do właściwości sądów, decyzja Sądu okręgowego, oddalająca żądanie uchylenia opieki, mianowanej nad majątkiem po Annie Brz. jest zasadna.

(Orzeczenie Izby I. z 22. I. 1929 C. 1943/28 O. S. P. VIII. 382).

C) Prawo o przywil. i hipot. 1825 r.

Art. 9 p. 4. Pierwszeństwo zaspokojenia z majątku ruchomego dłużnika, ustanowione art. 9 p. 4 prawa 1825 r., służy nietylko sługom

w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, lecz również pracownikom handlowym i przemysłowym z tytułu przypadających im za pracę należności, o ile stosunek ich do przedsiębiorstwa oparty jest na umowie o pracę.

(Orzeczenie Izby I. z 26. X. 1928 r., I. C. 205/28. Ruch Pr. R. IX. kw. III.).

Art. 24. W stosunku do zaległości podatkowych, objętych ustawą z 31. VII. 1924 r. (DU. 73 poz. 721), kary za zwłokę zastąpiły odsetki za zwłokę i mieszczą w sobie wynagrodzenie szkód i strat, spowodowanych dla skarbu opóźnieniom w uiszczeniu należności podatkowych. Czynnik powyższy nie wyczerpuje jednak całkowitej treści kar za zwłokę ani co do ich istoty ani co do wysokości, są one bowiem również karą za winę płatnika, wyrażającego się w naruszeniu porządku publicznego, a ich stopa, przewidziana w ustawie, może ulegać obniżeniu w zależności od stopnia winy płatnika (art. 4). Przeto kwoty, należne skarbowi państwa z tytułu kar za zwłokę, nie mogą być uznane w całości ani za należności z tytułu odsetek za zwłokę, ani z tytułu wymierzonej kary. Należność więc z tytułu kar za zwłokę winna być poczytywana za niepodpadającą pod przepis art. 24 pr. o przyw. i hip., ale nie może również podpadać pod przepis art. 9 p. 9, względnie art. 7 p. 1 tegoż prawa nawet w razie, gdyby taki przywilej służył należności z tytułu odsetek za zwłokę od zaległości podatkowych.

(Orzeczenie pełn. kompl. Izby I. z 16. XI. 1928 r., I. C. 1428/27. Ruch P. E. R. IX. kw. III.).

D) Ustawa postępowania cywilnego.

Art. 339, 711 i 811 u. p. c. Przy powtórnem rozpoznawaniu sprawy po uchyleniu wyroku w drodze kasacji, sąd drugiej instancji nie ma potrzeby rozważania kwestyj, które Sąd Najwyższy uznał za prawidłowo rozstrzygnięte przy pierwszem rozpoznawaniu sprawy.

(Orzeczenie Izby I. z 18. I. 1929 r, C. 2178/28 O. S. P. VIII. 386).

Art. 115, 118 i 122 u. p. c. Skoro pozwany zgody swej na przysięgę nie wyraził, Sąd nie mógł dopuścić dowodu z przysięgi na wniosek powódki.

Oddalenie wniosku skarżącej o dokonanie analizy krwi jej dziecka i pozwanego w celu ustalenia ojcowstwa z tych tylko przesłanek, że dowód taki jest zdaniem sądu niepewny, bez wysłuchania w tym względzie opinji biegłych, jest nieuzasadnione, jako przesądzające zgóry znaczenie opinji biegłych w kwestji, wymagającej wiadomości specjalnych.

(Orzeczenie Izby I. z 3. I. 1929, C. 741/28 O. S P. VIII. 387).

Art. 170 i 171 u. p. c. Jeżeli wyrokiem sądu pokoju nie zostały uwzględnione w całości lub w części żądania obu stron, czyli gdy każda strona znajduje się w sytuacji, pozwalającej jej na założenie skargi apelacyjnej, termin rozprawy odwoławczej na skutek skargi jednej strony nie może być wyznaczony przed upływem terminu apelacyjnego (art. 162 upc), w ciągu którego i druga strona ma prawo zaskarżyć wyrok

sądu pokoju. Natomiast, gdy do założenia apelacji uprawniona jest tylko jedna strona, czyli gdy żądania drugiej całkowicie zostały uwzględnione, wcześniejsze rozpoznanie sprawy przez sąd okręgowy, jako w niczem nie naruszające jej praw, nie jest przeciwne ustawie, albowiem art. 767 upc., dotyczący postępowania przed sądem apelacyjnym, nie ma zastosowania w sprawach, rozpoznawanych przez sąd okręgowy, jako 2-gą instancję

(Orzecz. Izby I. z 18. X. 1928, I. C. 1752/28. Ruch P. E. R. IX. kw. III.).

Art. 738 u. p. c. W myśl ust. 3 art. 738 upc. będącego odpowiednikiem § 374 austr. ord. egzek. z 27 maja 1896 r. i § 720 upc. Ziem Zachodn., wyegzekwowana od dłużnika kwota pieniężna z wyroku nieprawomocnego, lecz niewydana wierzycielowi z powodu zastrzeżenia, iż wydanie może nastąpić dopiero po uprawomocnieniu się wyroku, nie stanowi własności wierzyciela i pozostaje nadal w masie majątkowej dłużnika i wskutek tego może być źródłem pokrycia również dla innych wierzycieli, którzy później rozpoczęli egzekucję.

(Orzecz. Izby I. z 18. I. 1929, I. C. 2298/28. Ruch P. E. R. IX. kw. III.).

Art. 800. W myśl art. 800 ust. 2 upc. w redakcji rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 22. III. 1928 r. (D. U. poz. 380) przy podaniu o uchylenie wyroku sądu apelacyjnego składa się kaucja w wysokości 300 zł, „bez czego podanie nie ulega przyjęciu“. Tekst powyższy wskazuje, że brak kaucji stanowi wadę formalną, na której naprawienie sąd nie jest władny udzielić terminu ulgowego, przewidzianego w art. 801 upc. Wobec tego podanie, złożone bez kaucji, winno być zwrócone, a nie pozostawione bez biegu.

(Orzeczenie z 11. I. 1929 r., I. C. 2037/28. Ruch Pr. R. IX. kw. III.).

II. USTAWODAWSTWO POAUSTRJACKIE.

A) Powszechny kodeks cywilny.

§ 881 i 906 u. c. Umowę z § 881 u. c. można ważnie zawrzeć na korzyść osoby z grupy pewnej wybrać się mającej lub wskazanej alternatywnie; w takim razie wybór tej osoby należy do zobowiązanego.

Stan faktyczny: X. przystąpił do kasy pośmiertnej przy Związku Zawodowym, która wedle statutu miała wypłacić pośmiertne rodzinie zmarłego lub okazicielowi karty członkowskiej. X wobec świadka wręczył kartę przed śmiercią siostrze, by pobrała po jego śmierci zapomogę i zapłaciła pogrzeb, atoli kasa odmówiła wypłaty, dlatego, że zgłosiła się o nią także pozostała wdowa. Siostra zaskarżyła Związek i przegrała w I instacji, zaś wygrała przed Sądem apelacyjnym. Sąd Najw. uwzględnił rewizję pozwanego Związku i oddalił skargę.

Z motywów: X. zawarł ze Związkiem umowę na rzecz osób trzecich, która jest ważną, mimo że są one (osoby trzecie) oznaczone alternatywnie, gdyż ustawa nie przewiduje w tym kierunku ograniczeń. Związany tą umową X. nie mógł jej samowolnie zmienić ani przez ustępstwo praw ani przez zapis, ani przez wręczenie owej karty, nie mógł więc i zmienić jej w tym kierunku, by do podjęcia zapomogi uprawniona była tylko powódka.

Obojętne jest przeto, czy karta owa była papierem legitymacyjnym, czy na okaziciela. X-owi prawo do zapomogi nie służyło i nie mógł go przenosić. Ponieważ statut Związku nie daje wskazówek, przeto w myśl § 906 u. c. Związek jako dłużnik mógł wybrać czy to jednego członka rodziny zmarłego czy okaziciela karty. Taka wykładnia umowy odpowiada § 914 u. c.

(Orzeczenie Izby III z 13 II. 1929 Rw. 2160/28 O. S. P. VIII 390).

§ 1346, 1347. 1357 i 1406 u. c. Przystąpienie do cudzego zobowiązania w charakterze solidarnego współdłużnika nie wymaga do swej ważności formy pisemnej.

Terminatka dotycząca zbycia udziałów brutto produkcji naftowej nie może być uważana za papier na okaziciela w ścisłem tego słowa znaczeniu.

(Orzeczenie Izby III. z 30. IV. 1929 Rw. 431/29 O. S. P. VIII 391).

§ 60 i 101 ust. cyw. Niemoc płciowa może być uznana za trwałą, jeżeli jest według wszelkiego prawdopodobieństwa nieuleczalna, a do spełnienia powinności małżeńskiej między małżonkami nie doszło, mimo kilkuletniego trwania stanu małżeńskiego.

Stan faktyczny: Powódka przed pięciu laty została oddalona ze skargą o unieważnienie małżeństwa, ponieważ stwierdzono, że organy pozwanego są słabo rozwinięte i może on ulegać jako nerwowy impotencji, które jednak może być przejściowe. W obecnym sporze znawcy orzekli, że niemoc pozwanego ma małe widoki wyleczenia, a nawet w razie pomyślnego wyniku może się powtórzyć przy próbie obcowania z powódką. Sąd orzekł w myśl pierwszego żądania skargi, oddalając drugie co do uznania winy pozwanego w unieważnieniu. Sąd apelacyjny zatwierdził ten wyrok, a rewizja obrońcy węzła małżeńskiego pozostała bez skutku.

Z motywów: Wypadek nie dającej się z wszelką stanowczością stwierdzić niemocy płciowej ma na oku § 101 u. c. i z ostrożności wymaga wstrzymania się przez rok jeden z orzeczeniem sędziowskiem dla pozostawienia małżonkom czasu próby dla spełnienia powinności. Gdyby więc nawet przyjąć, że wspomniane orzeczenie (scil. znawców) samoby jeszcze nie wystarczyło do przyjęcia u pozwanego niemocy płciowej, musiałoby się ją przyjąć zgodnie z przepisem § 101 u. c., skoro w poprzednim procesie na podstawie orzeczenia znawców z 11 IV, 1922 dopuszczając możliwość wyleczenia pozwanego, orzeczono wyrokiem oddalenie powódki z takiem samem żądaniem skargi i pozwany przez półczwarta roku nie zdołał wyleczyć się ani spełnić swych obowiązków małżeńskich, co znawcy lekarze w dniu 1 X. 1925 stwierdzili.

(Orzeczenie Izby III. z 8 III. 1927 Rw 2406/26 O. S. P. VIII 399).

§ 1325 ust. cyw. Zwrot kosztów leczenia z powodu uszkodzenia. Do kosztów leczenia o jakich mówi przepis § 1325 u. c. nie można zaliczyć kwot, co do których niewiadomo, czy, kiedy i w jakiej wysokości wyłoży je strona powodowa w przyszłości na leczenie. Wskazuje na to wyraźny przepis ustawy co do zwrotu zarobku, utraconego w przyszłości, i brak takiego postanowienia co do kosztów leczenia.

(Orzeczenie Izby III. z. 21. III. 1929, III. 1. Rw. 470/29, P. S. 1929 — 518 A).

§ 1331, 1334 ust. cyw. Wymóg przyznania odsetek od kwoty skradzionej. Sąd karny nie może przyznać poszkodowanemu odsetek od skradzionych mu dolarów, jeżeli poszkodowany nie żądał przyznania mu tych odsetek.

(Orzeczenie Izby III. z 31 X. 1928, III. Kr. 368/28 O. S. P. VIII. 240).

§ 1336, 909 ust. cyw. Kara umowna a odstępne. W ugodzie powoda z pozwanym zastrzeżono, że jeżeli pozwany nie odda powodowi 2-morgowych wyrębów na „Buczu“ w terminie w art. IV. ugody oznaczonym, winien zapłacić karę w sumie 206 dol. i że zapłata kary nie zwalnia pozwanego od wykonania zobowiązania. Ta stypulacja może być podciągnięta jedynie pod przepis § 1336 u. c., a w żadnym razie pod przepis § 909 u. c. Ten ostatni przepis bowiem przewiduje wyraźnie zapłatę kary w zamian za odstąpienie od umowy przed jej wypełnieniem, czyli, że strona do dopełnienia zobowiązania ma przyznane prawo wyboru, albo umowę wykonać, albo zapłacić karę za zawód, albo raczej t. zw. odstępne, co w danym wypadku wedle osnowy ugody nie tylko nie zostało wcale postanowione, lecz przeciwnie nawet wyraźnie strony zastrzegły, że zapłata umówionej kary nie uchyla wcale obowiązku cal kowitego wykonania umowy w oznaczonym wyżej kierunku. To wspomniane zastrzeżenie nie było zresztą konieczne ze stanowiska ustawy (§ 1336 ust. 1. zdanie 2 u. c.) skoro strony nie układały się wogóle o zapłatę kary na wypadek odstąpienia od umowy przed jej wypełnieniem, co właśnie należy do istoty stypulacji § 909 u. c.

(Orzecz. Izby III. z 31 I. 1929, III. Rw. 952/28, P. S. 1929, 520—A).

§ 158, 159 ust. cyw. Strona pozwana w sporze o zaprzeczenie ślubności rodu. W sporze o zaprzeczenie ślubności rodu stroną pozwaną jest tylko kurator dla obrony ślubności rodu ustanowiony (§§ 158 i 159 u. c.) Małoletniemu nie przysługuje zatem prawo zaczepienia wyroku odwoławczego w orzeczeniu dotyczącem ustalenia nieślubności jego pochodzenia i dlatego rewizja tegoż ulega odrzuceniu w myśl (§§ 471 L. 2, 474 ust. 2 i 513 p. c.

(Orzeczenie Izby III. z 9 I. 1929, III. Rw. 1046/28 P. S. 1929 — 626).

B) Procedura cywilna austr.

§ 498 p. c. Odmienne ustalenie przez sąd odwoławczy. Sąd odwoławczy władny jest mimo nie ponowienia dowodu ze świadka, poczynić odmienne ustalenia na podstawie zeznań tego świadka, jeśli ten składał zeznania przed sądem wezwanym, bo sad procesowy tak samo jak odwoławczy nie miały bezpośrednio przed sobą zeznań tego świadka

(Orzeczenie Izby III. z 10 X. 1928, III. Rw. 447/28. P. S. 1929—570)

§ 503 liczba 2, § 496 liczba 2 p. c. Zarzut niedokładnego przeprowadzenia rozprawy. Powodowie starają się wykazać przyczynę rewizji z § 503 L. 2 p. c. w tem, że zdaniem ich „należało“ dopuścić dowód ze świadka S., celem stwierdzenia okoliczności kto go upoważnił

do napisania listu do pozwanych i czy treść listu odpowiadała woli strony dającej to polecenie. Żalą się nadto, że „nie próbowano nawet“ przez przesłuchanie stron ustalić, czy kwoty przez pozwanych potrącone po rozliczeniu, jako wzajemne pretensje, pozwani rzeczywiście zapłacili, czy one były uzasadnione pod względem faktycznym i prawnym. Zarzucona przyczyna rewizji nie zachodzi, gdyż rzeczą powodów występujących stale ze swym pełnomocnikiem procesowym było w czasie przeprowadzenia przez Sąd dowodu z przesłuchania stron przez stawianie odpowiednich pytań wyświetlić fakty uznane za ważne, lecz tego nie uczynili.

(Orzeczenie Izby III z 2 V. 1929, III, Rw. 495/28, P. S. 1929 — 571).

§ 582, 595 liczba 1 p. c., § 2 liczba 7 patentu niespornego. Charakter niesporny postępowania z § 582 p. c. Zaskarżalność. Uchwałę Sądu okręg., którą na wniosek strony zamianował Sąd sędziego polubownego w myśl § 582 p. c., a zarazem wdał się w rozpatrzenie zarzutu strony przeciwnej, że zapis na sąd polubowny zgasł i zarzutu tego nie uwzględnił, zaczepiono rekursem. Sąd odrzucił rekurs jako niedopuszczalny. Sąd apelacyjny uznał rekurs dopuszczalnym z uwagi, że zarekurowana uchwała zawierała nietylko mianowanie sędziego połub., lecz i rozpatrzenie wspomnianego zarzutu. Sąd Najw. przywrócił moc uchwały odrzucającej rekurs.

Z motywów Sądu Najw.: Jeżeli strona obowiązana do zamianowania sędziego polubownego mimo wezwania sędziego nie zamianuje, następuje zamianowanie sędziego polubownego przez Sąd w myśl § 582 pr. cyw. i przeciw tej uchwale niema środka prawnego. Wnioskodawca ma w tym wypadku wykazać istnienie zapisu na sąd polubowny i fakt, że przeciwnik, mimo wezwania sędziego polubownego nie ustanowił. Wszelkie inne zarzuty, tyczące się spornych okoliczności, a w szczególności zarzut, że zapis na sąd polubowny utracił moc prawną, albo stał się bezskuteczny, w tem postępowaniu jako niespornem w myśl § 2 L. 7 pat. niesp. nie mogą być rozpatrywane. Z tego względu rozważania zawarte w uchwale Sądu Okręg. (w kwestji zgaśnięcia zapisu na sąd polubowny) do uzasadnienia uchwały, mianującej sędziego polubownego w myśl § 582 pr. cyw. nie należą i są zupełnie obojętne. Zarzuty tego rodzaju mogą być rozpatrywane w drodze sporu w myśl ust. 1 § 595 pr. cyw. i mogą być tylko wyrokiem rozstrzygnięte.

(Orzeczenie Izby III. z 16 IV. 1929, III. 1 R. 190/29, P. S. 1929 — 572).

C) Ordynacja egzekucyjna.

§ 37 ord. egzek. § 57 nor. jur. Wartość przedmiotu sporu w sporze o wyłączenie ruchomości. W sporach z § 37 ord. egzek. o wyłączenie ruchomości z pod egzekucji (§ 256 ord. egz.) miarodajną jest dla oceny wartości przedmiotu sporu (§ 57 nor. jur.) suma wierzytelności, dla której uzyskano egzekucyjne prawo zastawu, zaś wartość ruchomości objętych prawem zastawu tylko wtedy, o ile jest od niej mniejsza.

(Orzeczenie Izby III. z 4 XI 1928, III. Rw. 180/28, O. S. P. VIII I. 39).

§ 78 ord. egz., § 528 p. c. Rekurs rewizji w sprawie o wyłączenie ruchomości. W sprawach egzekucyjnych o wyłaczenie ruchomości z pod egzekucji, których wartość nie przenosi 300 zł., rekurs rewizyjny nie jest dopuszczalny, choćby kwota roszczenia ściąganego w drodze egzekucji przenosiła 300 zł.

(Orzeczenie Izby III. z 7 XI. 1928, III. Rw. 706/28, O. S. P. VIII. 129).

§ 89, 97, 133, 253, 294, 325, 331 ord. egz. Egzekucja na majątku mylnie wpisanym hipotecznie na dłużnika. Egzekucję celem ściągnięcia wierzytelności pieniężnej można prowadzić tylko na majątku dłużnika (§§ 87, 97, 133/1, 253, 294, 325, 331 o. e.). Trzeci, nie będący dłużnikiem, może się sprzeciwić egzekucji na swym majątku (§ 37 o. e.), a wierzyciel, któryby usiłował prowadzić egzekucję na cudzym majątku, a nie majątku dłużnika swego, nie może powoływać się na dobrą wiarę i zaufanie do ksiąg gruntowych, bo cudza własność jest nietykalna, i sprzeciwiałoby się wrodzonemu poczuciu prawnemu i dobrym obyczajom (§ 879 u. c.), aby ktoś, nie będący dłużnikiem, został pozbawiony swej własności za dług innego, tylko dla tego, że wpis hipoteczny mylnie dla dłużnika opiewał.

(Orzeczenie Izby III. z 27 XI. 1928, Rw. 2245/28, O. S. P. VIII. 140).

§ 368 ord. egz. Art. 268, 355 ust. handl. Skarga o interes: czas miarodajny dla oceny. Pozwany został zasądzony wyrokiem z 6. XI. 1923 na wydanie powodowi pewnej ilości kloców w pewnym oznaczonym rodzaju i wymiarze. Uchwałą z 3 III. 1924 dozwolono egzekucję. Przeprowadzona 16 IV. 1924 egzekucja okazała się bezskuteczna. W następstwie tego zaskarżył powód pozwanego o zapłacenie interesu (§ 368 org. egz.). Sąd I. dla ustalenia tego interesu uznał miarodajną wartość targową odnośnego drzewa w chwili bezowocnej egzekucji. Sąd apel. uznał miarodajnym czas wniesienia skargi o interes. Sąd Najw. zniósł oba wyroki.

Z motywów Sądu Najw.: Rozstrzygające w tym sporze pytanie wedle jakiej chwili należy wypośrodkować odszkodowanie powoda, oparte na przepisie § 368 rozwiązały oba niższe sądy mylnie pod względem prawnym. Sąd I przyjął za podstawę obliczenia interesu powoda czas, kiedy się okazała bezowocność przeprowadzonej przeciw pozwanemu egzekucji o wydanie drzewa natomiast Sąd odwoławczy uznał za miarodajną chwilę wniesienia obecnej skargi i w następstwie inaczej obliczył interes strony powodowej. Ponieważ chodzi o interes dostawy między kupcami, należy zastosować w danym wypadku przepisy ustawy handlowej (art. 277) W myśl. art. 283 u. handl. należy się stronie powodowej zwrot rzeczywistej szkody i utraconych korzyści. Szkoda ta równa się w myśl art. 357 ust. 3 u. h. cenie targowej (obrotowej) drzewa, do którego dostarczenia pozwany w myśl prawomocnego wyroku zaocznego, zapadłego do l. cz. Cw. 706/21/1 był obowiązany, z uwzględnieniem czasu i miejsca należnej dostawy. Jeżeli więc, jak w danym wypadku, zapadł

wyrok, rozstrzyga „tempus iudicati“, który wstępuje w miejsce terminu umownego. Nie można tego obliczenia czynić zawisłem ani od kwestji bezskuteczności egzekucji, ani od wniesienia skargi o interes z § 368 ord. egz. Roszczenie bowiem o interes nie zależy od bezskuteczności przeprowadzonej egzekucji i może być urzeczywistnione nawet bez wdrożenia uprzedniego kroków egzekucyjnych, zwłaszcza, że nieraz beznadziejność tych kroków jest z góry widoczna Jedynie miarodajny może być czas, kiedy powód nie mógł się pokryć na rachunek zobowiązanego z mocy orzeczenia sądowego, nie podlegającego więcej zaczepieniu, a jeśli tego nie uczynił, sam sobie musi przypisać skutki tego zaniedbania. Pozostawienie zaś powodowi zupełnej swobody co do czasu kiedy będzie uważał za najodpowiedniejszą chwilę do wniesienia skargi, nie jest zgodne ani z ustawą, ani ze słusznością.

(Orzecz. Izby III z 26 III. 1929, III Rw. 2664 28 P. S. 1929 — 584).

D) Ordynacja zaczepna.

§ 1 ord zacz. § 228 p. c. Dłużnik nie może być zapozwany skargą, którą wierzyciel jego zaczepia czynność prawną zawartą przez dłużnika z osobą trzecią. Skargę o zaczepienie czynności prawnej należy wnieść wyłącznie przeciw kontrahentowi dłużnika.

Stan faktyczny: F. N. zobowiązany do płacenia alimentów separowanej żonie M. N. sprzedał realność swą siostrze H. D. skutkiem czego egzekucja nie dała wyniku. Żądaniu skargi zaczepnej, skierowanej przez żonę N. M. przeciw dłużnikowi F. N. przeciw dłużnikowi F. N. i jego siostrze H. D. dały miejsce sądy I. i II. inst. Sąd Najw. uwzględnił rewizję pozwanego F. N i co do niego oddalił skargę.

Z motywów: Wytoczenie skargi przeciw samemu dłużnikowi jest zbędne i niedopuszczalne, nie zmierza ono bowiem wcale do uznania zawartej przez niego czynności za nieważną, lecz tylko za bezskuteczną i to względnie bezskuteczną wobec wierzycieli powódki (§ 1 ord. zaczep.) Nie osoba dłużnika stoi na przeszkodzie zaspokojeniu roszczenia wierzyciela, lecz tylko osoba jego kontrahenta i on tylko winien coś świadczyć lub znosić, aby wierzyciel mógł uzyskać zaspokojenie swej wierzytelności. W danym wypadku zgoda dłużnika na to (II-ga część żądania skargi) by powódka mogła z egzekucji na realności zaspokoić się, jest niepotrzebna, bo udziału swego pozbył się na rzecz pozwanej i właścicielem nie jest. Zaś I-sza część żądania skargi przedstawia się jako żądanie ustalenia bezskuteczności kontraktu, bez jakiegokolwiek interesu prawnego dla takiego ustalenia wobec pierwpozwanego jako dłużnika (§ 288 p. c.). Zapozwanie pozwanego było zatem zbędne i bezpodstawne. Zarzutu takiego wprawdzie nie podniósł, zarzucił tylko ogólnikowo, że skarga przeciw niemu nie jest uzasadniona, wobec czego Sąd Najw. musiał roz-

patrzeć możność prawną zaskarżenia pozwanego, a nie znajdując jej, zmienił wyroki niższych instancyj.

(Orzeczenie Izby III (w składzie 7 sędziów) z 23 V. 1929, Rw. 506/29 O. S. P. VIII 394).

§ 12 ord. zaczepn. Jeżeli w skardze, zmierzającej do zwalczania czynności prawnej nie podano, w jakim zakresie, i w jaki sposób pozwany ma dokonać świadczenia na zaspokojenie powoda, należy skargę odrzucić.

(Orzeczeni Izby III. z 13 III. 1929, Rw. 2726/28. Ruch Pr R. IX. Rw. III.).

E) Ustawa z 6. III. 1906 (Dz. u. p. Nr. 58).

§ 35, 39 ustawy z 6. III. 1906 p. p. Prawo głosowania zawiadowcy spółki z ogr. odp. za udzieleniem absolutorjum na Walnem Zgromadzeniu. Jeden ze spólników Spółki z ogr. odpow. zaskarżył Spółkę o unieważnienie uchwały Walnego Zgromadzenia, gdyż udzielono tą uchwałą absolutorjum zawiadowstwu, a za tem głosował zawiadowca, co rzekomo jest sprzeczne z zasadą § 39/4 cyt. ustawy. Sądy oddaliły powództwo.

Z motywów Sądu Najw.: Z zestawienia §§ 35 1 i 39 4 wyż powołanej ustawy wynika, że spólnik B. (zawiadowca) był uprawniony do udziału w głosowaniu w sprawie udzielenia mu absolutorjum jako zawiadowcy. Przepis § 39 4 dotyczy wypadku gdy chodzi o zwolnienie danego spólnika od „zobowiązania“, a więc od ustalonego i dokładnie oznaczonego zobowiązania, np. więc w wypadku, gdy spólnik winien jest z tytułu pożyczki pewną kwotę Spółce, a Spółka ta na Walnem Zgromadzeniu zwalnia go od zwrotu tej pożyczki. Natomiast udzielenie absolutorjum, czyli, jak § 35 1 się wyraża „uwolnienie od odpowiedzialności“ nie jest równoznaczne z wspomnianem w § 39 1 uwolnieniem od „zobowiązania“. Absolutorjum jest to ogólnikowe stwierdzenie, że zawiadowca spełnił swoje zadanie należycie i zgodnie ze swojemi obowiązkami. Uchwała ta zatem dotyczy wewnętrznego stosunku pomiędzy Spółką, a jej organem, skutkiem czego § 39 4 nie stoi na przeszkodzie udziałowi B w głosowaniu.

(Orzeczenie Izby III. z 16 IV. 1929, III. 1 Rw. 459 29 P. S. 1929 — 597).

F) Ustawa automobilowa z 9 VIII. 1908 (Dz. u p. Nr. 162).

§§ 1, 2 i 3 oraz 6 ustęp a. ust. automobilowej. Termin do, chodzenia roszczeń na zasadzie ustawy automobilowej jest zachowany jeżeli poszkodowany przyłączy się przed upływem terminu do postępowania karnego wdrożonego z powodu wypadku automobilowego.

(Orzeczenie Izby III. z 13 III. 1929, Rw. 1651 28 O. S. P VIII 401).

§ 26 ust. automobilowej i §§ 26 oraz 1035 u. c.:
1) Właściciel samochodu, który go użycza innej osobie do użytku, pozostawiając go jednak pod nadzorem swego pracownika, odpowiada za wypadek samochodowy.

2) Komitet zabawowy nie jest osobą prawną. Każdy z członków komitetu odpowiada osobiście za zaciągnięte przez się zobowiązania.

Z motywów ad 2): Być może, że przepisy kod. cyw. są już dziś w tym kierunku za ciasne dla potrzeb życia, ale obowiązujący § 26 k. c. wymaga, aby stowarzyszenie, mające stanowić osobę prawną, było „dozwolone" oczywiście przepisem prawnym. Tymczasem dziś jeszcze istnienie i działalność różnych komitetów dobroczynnych opiera się raczej na moralnych wartościach osób tworzących komitet niż na zasadach prawnych. Odpowiedzialność komitetu (wobec tego że brak mu majątku i organów działających) byłaby tylko złudzeniem. Dlatego podana przez Sąd II. teorja naukowa żąda, aby członkowie komitetu, w braku odpowiednich przepisów, odpowiadali osobiście za zaciągnięte zobowiązania. Jest to zgodne z zasadą wyrażoną w § 1035 k c. (zdanie ostatnie).

(Orzeczenie Izby III. z 30 III. 1929, Rw. 1934/28, O. S. P. VIII. 402).

III. USTAWODAWSTWO POLSKIE.

A) Ustawa o ochronie lokatorów

z 11. IV. 1924 (Dz. U. Nr. 39 poz. 406).

Art. 11 ust. 2 lit. a) ustawy o ochr. lok. i art. 1184 kod. Nap. Przepis lit. a) ust. 2 art. 11 ust. o ochr. lok. nie wyłącza stosowania art. 1184 k. c., przeto w przypadku, gdy lokator mimo upomnienia zalega z zapłatą 2-ch rat komornego, sędzia może rozwiązania najmu odmówić, jeśli uzna, iż zaległość powstała wskutek okoliczności od lokatora niezależnych, albo że lokator miał uzasadnione powody do wstrzymania się z płaceniem komornego; zapłacenie należności już po wytoczeniu powództwa o wyrugowanie może usprawiedliwić oddalenie skargi jedynie przy istnieniu ważnych powodów; tylko zaś w wyjątkowych przypadkach może być udzielona lokatorowi zwłoka.

(Orzeczenie Izby I. w komplecie 7 sędziów z 12. IV. 1929, C. 587/28 O. S. P. VIII. 375).

Art. 2 ust. 1 lit. e) ust. o ochr. lok. 1) Za mieszkanie służbowe w rozumieniu art. 2 ust. 1 lit. e) ust. o ochr. lok. poczytać należy każdy lokal, zajmowany nie z tytułu najmu rzeczy, lecz z tytułu najmu pracy, chociażby samo urządzenie lokalu nie wskazywało na służbowy jego charakter. 2) Charakter służbowy lokalu może być ustalony drogą interpretacji umowy. zawartej między stronami;

specjalne jakieś zastrzeżenie w umowie nie jest potrzebne dla nadania lokalowi charakteru służbowego.

(Orzeczenie Izby I. z 6. XI 1928, C. 665/28 O. S. P. VIII. 377).

Art. 2 liczba 1 e) ust. o ochr. lok. Wypowiedzenie mieszkania służbowego. W sporze o wypowiedzenie mieszkania służbowego sąd ma tylko badać, czy stosunek służbowy został rozwiązany, nie zaś. czy rozwiązanie było prawidłowe.

(Orzeczenie Izby III. z 23. X. 1928, III. Rw. 2233/28 P. S. 1929 – 535).

Art. 11 liczba 2 f) ust o ochr. lok. Przyczyna wypowiedzenia: posiadanie innego mieszkania. Rozwiązania umowy najmu, z tytułu posiadania przez lokatora dwóch mieszkań nie można żądać, jeżeli drugie mieszkanie zostało najęte dla rozszerzenia dawnego, ze względu na to, że pierwotne mieszkanie stało się niewystarczającem dla wszystkich członków rodziny.

(Orzeczenie Izby III. z 6. XI. 1928, III. Rw. 471/28 P. S. 1929—538).

Art. 13 ust. o ochr. lok. Wypowiedzenie lokatora przeciw podnajemcy. Lokator jest uprawniony do wniesienia wypowiedzenia przeciw podnajemcy, chociaż właściciel domu wniósł już wypowiedzenie przeciw lokatorowi.

(Orzeczenie Izby III. z 4. IX 1928, III. Rw. 1053/28, O. S. P. VIII. 132).

Art. 2 liczba 1 e) ust. o ochr. lok. Ochrona mieszkań służbowych. Przepisy o mieszkaniach, zajmowanych przez pracowników państwowych, rozróżniają: 1) mieszkanie reprezentacyjne, dostarczane bezpłatnie; 2) mieszkania zajmowane z tytułu urzędowania w odnośnych gmachach i 3) mieszkania inne, przydzielane pracownikom państwowym. Kiedy jednak §§ 1 i 14 rozp. z 13. VIII. 1921 poz. 558 Dz. u. dla pomieszczeń pod 2 i 3 ustanawiały jednakową opłatę i na wypadek rozwiązania stosunku jednakowo go urządzały, to rozp. z 1. X. 1924, poz. 849 Dz. u. rozróżnia ba dzo ściśle mieszkania służbowe (wyżej pod 2), za które się uiszcza opłatę w wysokości dodatku pobieranego na mieszkanie (§ 2), od innych mieszkań przydzielonych w naturze pracownikom bańątwowym (wyżej pod 3), za które płaci się komorne w myśl ustawy o ochr. lok. (§§ 3 i 6). Tylko zajmujący mieszkanie służbowe ulega wysiedleniu w drodze administracyjnej (rozp. z 3. IX. 1926 poz. 540 Dz. u.). Wprawdzie lista mieszkań służbowych nie została dotychczas ogłoszona, ale sąd nie może z tej przyczyny odmówić wymiaru sprawiedliwości.

(Orzeczenie Izby III. z 20. IX. 1928, III. Rw. 2194/28, Prz pr. 54 poz. 127).

Art. 9, 11 liczba 2 a) ust. o ochr. lok. Znaczenie komornego. Przez komorne rozumie się także wynagrodzenie za dostarczenie urzą

dzenia sklepowego. Niezapłacenie części rat komornego za urządzenie sklepowe może stanowić ważną przyczynę wypowiedzenia.

(Orzeczenie Izby III. z 5. I. 1926, III. Rw. 2481/25, O. S. P. VIII. 298).

Art. 11 liczba 2 a) ust. o ochr. lok. Powództwo o komorne, a zarzut braku pracy lub nędzy wyjątkowej. Lokator adwokat, zajmujący 4-pokojowe mieszkanie, pozwany o zapłatę komornego za rok, zarzucił przedwczesność skargi z powodu braku pracy (art. 11 liczba 2 ust. o ochr. lok.). Zarzutu tego nie uwzględniono. Z motywów Sądu Najw.: Zupełnie mylnem jest zapatrywanie pozwanego, jakoby przepis art. 11 liczba 2 a) ust. o ochr. lok., na zasadzie którego nędza wyjątkowa i brak pracy uchylają skutki niepłacenia komornego, należało rozumieć w tym duchu, że także i płatność komornego ulega odroczeniu, bo ustawa przyznaje lokatorowi tylko taki przywilej, iż zaległość w opłacaniu komornego wywołana brakiem pracy lub nędzą wyjątkową nie stanowi ważnej przyczyny rozwiązania stosunku najmu. Zresztą pozwany, zajmując czteropokojowe mieszkanie, nie może zaległości w opłacaniu komornego usprawiedliwiać brakiem pracy, ani wyjątkową nędzą. Tak samo i ustawa z 28. XI. 1928, poz. 894 Dz. U., uzupełniająca przepis art. 23 L. 1 ustawy o ochronie lokat., która do pewnego stopnia przyznaje bezrobotnym ulgi w spłacaniu zaległego komornego odnosi się tylko do mieszkań jedno- lub dwupokojowych.

(Orzeczenie Izby III. z 16. IV. 1929, III. 1. Rw. 134/29, P. S. 1229—642).

B) Rozporządzenie waloryzacyjne.

§ 44 rozp. walor. Waloryzacja długów obywateli sowieckich. Z mocy § 44 rozp. walor. długi obywateli obcego państwa podlegają w Polsce przerachowaniu według stosunkowo wyższej miary przerachowania, niż przewidują poszczególne przepisy rozporządzenia waloryz. tylko wówczas, gdy dane państwo obce przerachowuje długi obywateli polskich u siebie wyżej, niż długi własnych obywateli. Do długów przeto obywateli Rosji sowieckiej, gdzie wogóle waloryzacji zobowiązań prywatno-prawnych niema, § 44 rozp. walor. nie ma zastosowania.

(Orzeczenie Izby I z 30. IV, 1928, I. C. 265 27. O. S. P. VIII. 181).

§ 47 rozp. walor., § 65—78 ord. egz., § 523 p. c., § 11 pat. niesp. Załatwienie wniosku o przerach., połączonego z wnioskiem o dozwolenie egzekucji. Termin do rekursu. Strona zażądała równocześnie przerachowania dłużnej pretensji i dozwolenia egzekucji. Sąd I. dokonał tylko przerachowania, a zaniechał narazie załatwienia wniosku o dozwolenie egzekucji. Sąd rekursowy odrzucił rekurs strony zobowiązanej jako spóźniony, bo wniesiony po upływie

8 dni (§§ 65, 78 ord. egz., § 523 p. c.). Sąd najw. uznał rekurs odnośny jako wniesiony na czasie. Z motywów Sądu najw.: Zaniechanie załatwienia wniosku o dozwolenie egzekucji jest trafne, gdyż dopiero po prawomocnem przerachowaniu należności właściciela, będzie mógł być załatwiony jego wniosek o dozwolenie egzekucji. Skoro załatwiony nie został, przeto, nie można przyjąć, by toczyło się postępowanie egzek., a temsamem nie można również przyjąć, by uchwała Sądu I. instancji, dotycząca jedynie przerachowania należności, wydaną została w postępowaniu egzekucyjnem. W tym stanie rzeczy, w czasie, gdy pojawił się wniosek wierzyciela o przerachowanie połączony z wnioskiem o egzekucję (d. 18. V. 1928) należność wierzyciela nie była przedmiotem postępowania sądowego, przeto przerachowanie tej należności, w myśl § 47/2 rozp. walor. powinno być załatwione w trybie postępowania niespornego. Okoliczność, że sprawę wciągnięto do rejestru E i prowadzono dalej pod tem oznaczeniem, jest bez prawnego znaczenia. Skoro zaś rekurs zobowiązanego wniesiony został w czasokresie dni 14 od doręczenia, przeto w myśl art. 11 pat. niesp. rekurs ten jest na czasie wniesiony.

(Orzeczenie Izby III. z 16. X. 1928, III. R. 802/28, P. S. 1929—534).

§ 39, 40 rozp. walor. Przerachowanie należności zdeponowanej, a uznanej wyrokiem za umorzoną. Uznanie wyrokiem sądowym wierzytelności hipotecznej za umorzoną i dopuszczenie nim przymusowego wykreślenia prawa zastawu, nie wyłącza skargi osobistej o przewalutowanie wierzytelności, jeżeli wyrok poprzedni opiera się na składzie sądowym sumy dłużnej, opiewającej na korony austrjacko-węgierskie, dokonanym według relacji ustawowej z 15. I. 1920, poz. 26 Dz. U.

(Orzeczenie Izby III. z 27. XII. 1927, Rw. 2339/27, O. S. P. VIII. 330).

§ 40 rozp. walor.; § 234 u. c., Przerachowanie należności, zdeponowanej w stosunku z opieki. Zapłaty przyjęte przez sąd na podstawie § 234 u. c., a następnie złożone do składu sądowego, podpadają pod pojęcie zapłaty w § 40 pierwsze zdanie rozp. walor., przewidzianej.

(Orzeczenie Izby III. z 6. III. 1929, III. Rw., 2147/28, O. S. P. VIII. 342).

C) Ustawa z 2. VII. 1924 (Dz. U Nr. 69 poz. 669).

Art. 1 ust. 2 ustawy z 2 VII. 1924. Ustawa z 2. VII. 1924 (poz. 669/24) nie uchyliła mocy rozporządzenia Rady Ministrów stanowiącego, iż do przeniesienia prawa własności do osady włościańskiej zezwolenie Urzędu Ziemskiego jest zbędne.

Do umów przewidzianych ustawą z 2. VII. 1924 art 1682 t. X. cz 1 Zw. Pr. ros. nie ma zastosowania.

(Orzeczenie Izby I. z 19. II. 1929 r., C. 378/28. O. S. P. VIII. 384).

D) Ustawa z 2. VIII. 1926 (Dz. U. Nr. 101 poz. 581).

Art. 2 ust. o prawie międzydzielnicowem § 28 i 100 u. j. Sporu o rozwód małżeństwa nie można przeciw obywatelowi polskiemu mieszkającemu zagranicą wytoczyć w tej dzielnicy Polski, w której obywatel ten nie zamieszkiwał przynajmniej przez rok przed wyjazdem zagranicę.

(Orzeczenie Izby III. z 7. V. 1929. Nd. 16/29, O. S. P. VIII. 392).

E) Ustawa wodna z 19. IX. 1922

Art. 195, 203, 249 i 251 ust. wodnej. Roszczenia o wynagrodzenie szkody wyrządzonej wskutek naruszenia przepisów ustawy wodnej podlegają rozpoznaniu przez sądy powszechne. Władza administracyjna może o niem orzec, jeżeli jednocześnie wydaje zasądzające orzeczenie karne i jeżeli strona przed nią domagała się odszkodowania; zaniechanie postawienia takiego wniosku nie wyłącza drogi procesowej.

Stan faktyczny: Pozwani skargą o odszkodowanie z powodu bezprawnego dokonania zmiany odpływu wody i skutkiem tego szkody w prowadzeniu młynów, podnieśli zarzut niedopuszczalności drogi sądowej. Sąd procesowy uwzględnił go. Sąd rekursowy jednak zmienił uchwałę, nie dając miejsca zarzutowi, a Sąd najw. orzeczenie to zatwierdził.

Z motywów: Nie można podzielać poglądu zaskarżonej uchwały, by właściwość sądu wynikała z podobieństwa art. 203 ust. wodnej. Przepis ten postanawia, że przy wywłaszczeniu na cele meljoracji (art. 124 ust. wodn.) władza administracyjna orzeka także o kwocie odszkodowania, a strona niezadowolona tę kwotę odsyła do drogi sporu. Właśnie w tym wypadku musi przeto skargę z art. 203 ust. 2 ustawy wodnej wyprzedzić przewód administracyjny Także przepis art. 195 ust. wodn. nie ma tu zastosowania, bo postanawia on tylko, że niewłaściwości proceduralne w przewodzie administracyjnym nie pozbawiają interesowanego prawa dochodzenia swych roszczeń prywatno-prawnych w drodze sporu, zaś w sprawie niniejszej nie było przewodu administracyjnego, a więc i niewłaściwości proceduralnych.

Niemniej zaskarżona uchwała jest zgodna z ustawą. Powodowie dochodzą zwrotu szkody powstałej z winy pozwanych (§ 1295 u. c.). Do rozstrzygania powołany jest przeto sąd powszechny, o ile sprawy nie zlecono w ustawie władzy politycznej (§ 1338 zdanie ostatnie u. c.). Wedle art. 249/3 ust. wodn. władza zasądzając za przekro-

czenie tej ustawy, może na wniosek poszkodowanego orzec o odszkodowaniu. Wynika stąd. że właściwość władzy do orzekania o odszkodowaniu zawisła od wniosku strony i woli władzy, nie jest bezwzględnie wiążącą i nie wyłącza zwykłej drogi sporu sądowego z ominięciem przewodu administracyjnego, przyczem zaznacza się, że administracyjne orzeczenie odszkodowawcze musiałoby być poprzedzone orzeczeniem karnem (art. 251 L. 3 ust. wodn.), co w niniejszym wypadku nie miało miejsca.

(Orzeczenie Izby III. z 27. III, 1929 r., R. 154 29, O. S. P. VIII. 395).

x) Ustawa z 15 VII. 1920. (Dz. U. Nr. 70 poz. 462).

Art 33 ustawy z 15 VII. 1920. Zakaz pozbywania i obciążania nieruchomości i skutki odnośnej adnotacji. Poddanie się nabywców ograniczeniom, wypływającym z art. 33 cytowanej ustawy, w umowie przedwstępnej z instytucją upoważnioną do parcelacji stosownie do punktu z § 10 rozp. Prezesa G. U. Z. z 30 XI 1922 Nr. 112 poz. 1024 Dz. U. podpada pod przepis § 364 u. c. i skutki prawne adnotacji takich ograniczeń należy ocenić wedle przepisu tego. Adnotacja ograniczeń z ust. 33 cytowanej ustawy ma skutki bezwzględne tylko co do nieruchomości, przekazanych Głównemu Urzędowi Ziemskiemu wedle art. 4 ust. I., wykupionych przymusowo wedle ust. 6, lub nabytych na licytacji przez G. U. Z. wedle art 22 tej ustawy.

(Orzeczenie Izby III. z 27 V. 1926. III. Rw. 310 26. P. S. 1929 -- 604).

Art. 65, 67 ustawy z 15 VII. 1920 Znaczenie prawne wymogu zezwolenia Urzędu na przewłaszczenie. Ważność umowy o kupnosprzedaż gruntów pochodzących z parcelacji aż do czasu uzyskania zezwolenia Urzędu Ziemskiego jest w zawieszeniu (podob. z § 865 u. c.). Ten warunek ważności umowy wynika z postanowień ustawy o reformie rolnej, stanowiących normę bezwzględnie obowiązującą, która przez umowę stron zmieniona być nie może. Dlatego przed dopełnieniem tego warunku, chociażby nie był on wyraźnie umówiony, nie można domagać się zapłaty weksla kaucyjnego, danego na zabezpieczenie ceny kupna za odnośny grunt, mimo upływu terminu płatności, oznaczonego w tym wekslu.

(Orzeczenie z 4 XII. 1928. III. Rw. 2009 28, Prz. Pr. 54 poz 129).

G) Prawo wekslowe.

Art. 69, 2, 100 prawa wekslowego. Dostemplowanie blankietu wekslowego celem wypełnienia na wyższą sumę. Blankiet wekslowy, oddany wierzycielowi z podpisem dłużnika, jednak bez oznaczenia sumy wekslowej, jako zabezpieczenie na zobowiązania mające w przyszłości powstać, może być przez wierzyciela dostemplowany na wyższą sumę niż w chwili doręczenia celem wypełnienia go na sumę odpo-

wiadającą zobowiązaniu rzeczywiście powstałemu. Dostemplowanie nie może być poczytane za zmianę tekstu wekslu w rozumieniu art. 69 prawa wekslowego, albowiem prawo wekslowe nie zalicza oznaczania opłaty stemplowej do tekstu weksli, ani nie uniezależnia ważności wekslu od uiszczenia tej opłaty. Jeżeli pozwana strona chciała ograniczyć swą odpowiedzialność do kwoty 6000 zł., rzeczą jej było, albo sumę tę wypisać na blankiecie wekslowym, albo przynajmniej oznajmić biorącemu weksel, że wypełnieniu wekslu na kwotę wyższą się sprzeciwia. Samo użycie blankietu wekslowego z opłatą stemplową na kwotę, która nie dopuszcza wypełnienia wekslu na sumę wyższą bez dostemplowania, nie jest oświadczeniem o ograniczeniu wysokości odpowiedzialności wekslowej.

(Orzeczenie z 27 XII. 1928, III. Rw. 2463/28. O. S. P. VIII. 252)

Art. 16 prawa wekslowego. Weksel grzecznościowy: nieskuteczność zarzutu przeciw cesjonarjuszowi. Zarzut podpisu z „grzeczności" jest zarzutem umownym i skutkuje przeciw odbiorcy wekslu, przeciw jego dziedzicom i tym osobom, które w porozumieniu z odbiorcą wekslu żądają dla niego zapłaty sumy wekslowej (zlecenie inkasa). Natomiast nie ma ten zarzut skutku prawnego wobec będących w dobrej wierze następców odbiorcy wekslów, choćby nawet posiadających wiadomości o charakterze zamieszczonego na nich podpisu. Istota podpisu grzecznościowego polega na tem, iż podpisujący daje podpis obowiązujący wobec osób trzecich, tym celu, aby odbiorca mógł uzyskać kredyt lub uskutecznić zapłatę wekslem, przedstawiającym wartość właśnie na skutek zamieszczonego na nim podpisu z grzeczności. Zasada ta ma także zastosowanie do osób, które weksel, zaopatrzony podpisem z grzeczności, nabyły w sposób pozawekslowy, na mocy aktu prawa cywilnego, wywołującego skutki cesji. O ile w zasadzie przeciw cesjonarjuszom skuteczne są zarzuty, służące przeciw jego poprzednikowi, to tutaj istota wspomnianego zarzutu dopuszcza wyjątki.

(Orzeczenie Izby III. 1929, III. Rw. 350/29, O. S. P. VIII. 346).

Art. 2 prawa wekslowego. Bank, który udzielił gwarancji za pożyczkę wziętą przez osobę inną z P. K. O., może weksel kaucyjny otrzymany od tej osoby na zabezpieczenie szkód, jakieby dla banku wynikły z tytułu przyjętej gwarancji, wypełnić i zaskarżyć już w chwili, gdy osoba ta popadnie w zwłokę z wypełnieniem swych zobowiązań wobec P. K. O., choćby jeszcze sam z tytułu gwarancji nie dokonał żadnej wpłaty w P. K. O., — jeżeli tak opiewała umowa gwarancyjna zawarta między bankiem a dłużnikiem w P. K. O.

(Orzeczenie z 13 III. 1929 Rw. 295/29. Ruch Pr. R. IX. Kw. III).

Art. 47 i 48 prawa wekslowego. Żyrotarjusz, który w miejsce akceptanta wykupił weksel w terminie płatności na żądanie akcep-

tanta, nie może od tegoż żądać w drodze regresu 2% prowizji od sumy wekslowej za przygotowanie gotówki na wykup weksla.

(Orzeczenie z 6 II. 1929 Rw. 2813 28. Ruch Pr. R. IX. Kw. III.).

Art 99 L. 7 i art. 100 prawa wekslowego. Dwukrotne podpisanie się na wekslu przez wystawcę nie pozbawia dokumentu charakteru weksla.

(Orzeczenie z 21 II. 1929 Rw. 69 29 Ruch Pr. R. IX. Kw. III).

Orzecznictwo Najw. Trybunału Administracyjnego.

Czy konieczne jest pouczenie o środkach prawnych? Doręczenie decyzji, z której treści wynika, że pochodzi ona od władzy, rozstrzygającej ostatecznie w administracyjnym toku instancji, daje prawo skargi do N. T. A. bez względu na stan faktyczny sprawy, wynikający z akt.

(Orzeczenie z 14 II. 1929 r. L. Rej. 2528 27. Ruch Pr R. IX. Kw. III.).

Przerwa w służbie a zaliczenie lat. W myśl art. 85 ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 r. przerwa w służbie, zaszła przed jej wejściem w życie, nie stoi na przeszkodzie zaliczeniu do wysługi emerytalnej lat służby przed przerwą odbytej, chociażby przerwa powstała wskutek dobrowolnego wystąpienia ze służby.

(Orzeczenie z 26 I. 1929 r. L. Rej. 1702 27 Ruch Pr. R. IX. Kw. III.).

Data śmierci ojca a obywatelstwo dzieci. Okoliczność, że ojciec byłby nabył obywatelstwo polskie z tytułu urodzenia się na obszarze, uznanym za część składową Polski, gdyby był dożył dnia 10 stycznia 1920 r., jest według Konwencji Wiedeńskiej (Dz. U. R. P. p. 148 z r. 1924) dla obywatelstwa dzieci bez znaczenia.

(Orzeczenie z 19 XII. 1928 r. L. Rej. 534 27 Rtch Pr. R. IX. Kw. III.).

Służba wojskowa może spowodować powstanie cierpienia lub pogorszenie istniejącego. Wobec postanowień ustępu drugiego § 21, § 22 i ustępu trzeciego § 42 przepisów rewizyjnych i wobec faktu, że postanowienia te, z uwagi na normowany niemi przedmiot oraz przepis § 103 cytowanego pod I. rozporządzenia, obowiązują także inwalidzkie komisje odwoławcze, winny komisje te, w razie uznania, że stwierdzone u badanego cierpienie nie powstało w związku ze służbą wojskową, przyjąć równocześnie z urzędu pod rozwagę, czy w związku ze służbą wojskową nie nastąpiło pogorszenie tego cierpienia.

(Orzeczenie z 22 I. 1929 r. L. Rej. 2464 26. Ruch Pr. R. IX. Kw. III.

RECENZJE I SPRAWOZDANIA.

Polska ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, z objaśnieniami Dra Alfreda Krausa i Dra Fryderyka Zolla. Poznań. Nakładem Wojewódzkiego Instytutu Wydawniczego. 1929. Stron XVI Zbioru ustaw polskich, tom VI. Cena 9 zł.

Już sama objętość książki wskazuje dobitnie, jak dalece sumiennie musi być opracowanym komentarz do tej króciutkiej, o dziewiętnastu artykułach ustawy. A więc naprzód mamy tam »Wstęp« pióra prof. Zolla, autora tej ustawy, omawiający historję powstania ustawy, potrzebę istnienia takiej powszechnej ustawy o zwalczaniu nielojalnej konkurencji, wzory zagraniczne podstawowe myśli, na których opiera się ustawa, zakres przedmiotowy ustawy i podający literaturę. Jest to poprostu rozprawa (46 stron) doskonale informująca i o zagadnieniach teoretyczno-prawnych, i o stanie ustawodawstw, o prądach legislacyjnych, wreszcie o szkielecie ustawy. To ostatnie jest ogromnie ważnem dla dobrego zrozumienia ustawy i wprowadza czytelnika znakomicie w studja nad ustawą i w tekst następujących objaśnień. Sam komentarz jest ułożonym w ten sposób, że po tekście każdego artykułu następują motywy legislacyjne, pióra prof. Zolla, pod tytułem »z motywów ustawy« a następnie »objaśnienia autorów«. Komentarz do jednego tylko art. 1 zajmuje około 90 stron, do dwu następnych również 90 stron, do czwartego 24 stron, a resztę zajmują już krótsze objaśnienia do następnych artykułów. Wydane rozporządzenia i w związku będące postanowienia podano przy poszczególnych artykułach. Na samym początku książki (str. XV.) zaznaczono, iż w czasie druku książki ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów z 24. VI. 1929 Nr. 50 poz. 409 Dz. U. Rz. P. zmieniające rozporządzenie z 21. XII. 1927 o oznaczeniu pochodzenia niektórych towarów krajowych w handlu detalicznym. Żałować tylko należy, że nie podano tekstu tego rozporządzenia, skoro tekst rozporządzenia zmienionego znajduje się na str 275—277, będąc już nieścisłym Pozwolę więc sobie tutaj podać, iż rozporządzenie to: 1) na początku ustępu 2 § 1 rozporządzenia z r. 1927 dodaje zdanie: »Oznaczenia wymagane p. 2 i 3 niniejszego §-u muszą być wykonane literami identycznej wielkości«. Koniec tego ustępu ma brzmieć: »...odnośnych danych na czołowych

etykietach«, poczem następuje nowy ustęp trzeci: »Niedopuszczalnem jest: 1) umieszczanie danych oznaczeń na specjalnych nalepkach, 2) umieszczanie ich na etykiecie czołowej w sposób wprowadzający w błąd lub mało widoczny«. Wreszcie pod L. 2 §-u 2 dodano nową literę: »c) wyrobów perfumeryjnych«.

Zbyt długą musiałaby być recenzja z tak obszernego komentarza. Dodam jeszcze to, że objaśnienia uwzględniają tak literaturę, jak i orzecznictwo, a zredagowane są w ten sposób, że po »motywach« następuje »spis rzeczy« objaśnień, ujętych w poszczególne numerowane punkta. System ten odbiega od systemu np. prof. Wróblewskiego i może nie jest tak łatwym w praktycznem użyciu podręcznem, niemniej jest bardzo wyczerpującym i pozwala na bardzo głębokie i dokładne zrozumienie całości i ducha ustawy. Jest to bezsprzecznie dzieło pierwszorzędnej wartości. Cały szereg objaśnień zamienia się niemal w rozprawy, z których sprawozdanie musiałoby objąć niemal tyle stron druku co i sam komentarz. Dla teoretyków najciekawszemi będą może rozdziały: III »Wzory zagraniczne« i IV »Podstawowe myśli na których opiera się ustawa« wstępu (str. 19—39). Prof. Zoll omawia tam dwa panujące systemy: niemiecki, kazuistyczny, zreformowany ustawą z 7 czerwca 1909 r., i to nieszczęśliwie, gdyż ustawa ta w § 1 stworzyła tak ogólną klauzulę generalną (nie ustępując przytem wcale ze swojej kazuistyki), że »jest to... poniekąd objaw kapitulacji władzy ustawodawczej wobec władzy sędziowskiej«, oraz francuski, oparty na specjalnem rozumowaniu, dokładnie przedstawionem na str. 20 i 21. Rozumowanie to wygląda następująco: Z art. 1382 i 544 kod. Napoleona oraz z ustaw o wolności handlowej i przemysłowej z r. 1791, wynika, że każdy »może w sposób dowolny rozwinąć siły swego przedsiębiorstwa i starać się o pozyskanie jak najwięcej odbiorców, byleby nie wkroczył w prawa obce«; kljentela ta jest jego własnością, jest to »achalaudage« i »uzasadnia wartość, równie godną ochrony prawnej, jak własność na rzeczach zmysłowych«; »kto tę własność obcą narusza, ten się dopuszcza czynu bezprawnego, uzasadniającego zobowiązanie wynagrodzenia szkody, jeżeli nastąpił z winy, a za winę uważać należy wszelkie środki nieuczciwe, jakiemi posługuje się kupiec, przemysłowiec, lub ktoś trzeci w obrocie handlowym«. Skutkiem osiągnięcia takich wyników drogą rozumowania, ustaw szczegółowych, skierowanych przeciw poszczególnym objawom nieuczciwej konkurencji, jest we Francji mało. Pozwolę sobie zacytować jeszcze jeden ustęp, stanowiący wstęp do rozdziału IV, który jest streszczeniem przeszło trzydziestoletnich rozważań prof. Zolla, i stanowi przeto »przekonanie prawne ustawodawcy« (prof. Zoll jest bowiem autorem ustawy). »Prawnik polski podobną drogą, jak francuscy prawnicy, nie pójdzie, gdyż obca mu jest równie śmiała i twórcza interpretacja, głównie na poczuciu prawnem, a nie na prawie pisanem, oparta: dlaczegóż,

zapyta się, »achalaudage« ma być zakresem prawnym? Gdzież w ustawie jest ona uznana jako przedmiot majątkowy i jakież jej granice? Przecież »czynu bezprawnego« nie można w ten sposób dowolnie skonstruować, by wymyślić sobie jakieś dowolne prawo podmiotowe, czy przedmiotowe, które zostaje naruszone. Pierwsze prawo musiałoby być w ustawie uznane, drugie musiałoby się w przepisie ustawowym mieścić...«

Oto jest przyczyna, dlaczego autor ustawy, nie poszedł ani drogą przez Niemców, ani przez Francuzów wskazaną, ale drogą własną, opartą na znanej jego konstrukcji praw na dobrach niematerjalnych. Wywody rozdziału IV wskazują nam bliżej tę drogę, która doprowadziła w ustawie do następujących wyników: »Ustawa zwraca się przeciw czynom, 1) przez które jeden przedsiębiorca (właściciel przedsiębiorstwa) wkracza w klientelę drugiego, 2) przez które ktokolwiek nieuczciwie podkopuje siłę, przyciągającą klientelę pewnego przedsiębiorstwa i 3) przez które przedsiębiorca w sposób nieuczciwy ułatwia sobie różnemi nierzetelnemi, a zwłaszcza kłamliwemi sposobami warunki konkurencyjne. Przeciw czynom pod 1) i 2) zwraca się represja cywilno-prawna, a tylko posiłkowo karna; przeciw czynom pod 3) represja karna«. Tego rodzaju wstęp mówi nam chyba dostatecznie wyraźnie, jak głębokim jest sam komentarz. Wyznaję, że żałuję jednej rzeczy; mianowicie, że nie mamy w literaturze prawniczej więcej takich komentarzy. *Dr. St. G.*

Adam Chełmoński. — Rejestr Handlowy na tle dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. Wilno 1929. Str. 218 i 8 nl. (Odbitka z T. III. »Rocznika Prawniczego Wileńskiego« z r. 1929).

Pracę swoją podzielił autor na cztery części: w pierwszej omawia ogólnie Rejestr handlowy według dekretu z 7 II 1919 r., i przedstawia stan ustawodawstwa w Austrji, Niemczech, Szwajcarji, Rosji, Szwecji, Francji oraz Włoszech, porównywując je wzajemnie; w drugiej części omawia autor ustrój rejestru handlowego według dekretu z 7 II. 1929; w trzeciej postępowanie rejestrowe; w czwartej prawne znaczenie rejestru handlowego. Praca ta jest rozprawą teoretyczną i ten jej naukowy charakter wybija się na pierwszy plan. Doskonałą platformę dla swoich wywodów znajduje autor w części pierwszej, na której końcu, po przedstawieniu stanu ustawodawstw szeregu państw, przeprowadza porównania i wnioski, i podnosi, że dekret z 7 II. 1919 r. toruje nowe drogi dla stworzenia gwarancji dla osób trzecich, wyprzedzając w tym kierunku już nie ustawodawstwo, ale nawet judykaturę niemiecką. Po przedstawieniu przepisów dekretu wraca autor jeszcze raz do tej materji i omawia wiarogodność rejestru handlowego; opierając się na brzmienia art. 10 dekretu (»wszelkie dane zarejestrowane i ogłoszone mają za sobą domniemanie wiarogodności«) pisze autor (str. 207), że »dopiero polskiemu dekretowi przypadło w udziale, iż w nim w sposób usta-

wowy bodaj po raz pierwszy stwierdzone jest to przeobrażenie istoty rejestru handlowego, to przekształcenie jego prawnego znaczenia: zasada wiarygodności, wiary publicznej rejestru wyraźnie uznana i na poważne miejsce wysunięta została«. Ten charakter rejestru uwidacznia się jednak z drugiej strony lepiej w zdaniu na innem miejscu wypowiedzianem (str 214): »Według naszego dekretu, w wypadkach omawianej kategorji, wymogi bezpieczeństwa obrotu odsuwają zasadę bezpieczeństwa prawa«. Jakkolwiek daleko posuwa się w tym kierunku znaczenie wpisu do rejestru, stoimy jednak ciągle na stanowisku znaczenia wpisu jako domniemania i operujemy dobrą i złą wiarą oraz bezpieczeństwem obrotu. Inna istota wpisu zachodzi dopiero przy jego konstytutywnem znaczeniu (p. str. 214—218) i ta wzajemna relacja nie została może w omawianej pracy dostatecznie przeprowadzoną i rozwiniętą. Praca ta stanowi jednak duży dorobek w naszej literaturze prawa handlowego, stoi na wysokim poziomie teoretycznym i opiera się na gruntownie zbadanym i ujętym materjale ustawodawczym. Zajmuje się zaniedbaną nieco częścią nauki i wyprowadza na światło dzienne same dla siebie omówione problemy o niepośledniem znaczeniu także de lege ferenda.

Dr. St. G.

Dr. Jerzy Stefan Langrod: Praworządność w problemie odszkodowania (O odpowiedzialność Państwa za naruszenie prawa przez jego organy). Drukowany w »Gazecie Sądowej« i w osobnem odbiciu.

Państwo praworządne rządzi się prawem i w państwie praworządnem nie powinno rządzić nic innego, jak tylko prawo, prawo więc, jako zasada życia zbiorowego jest w państwie praworządnem podstawą całego ustroju.

Taką maksymą rozpoczyna się praca Dra Langroda. Wszystkie prawodawstwa współczesne obejmują pojęcia szkody i odszkodowania. - Szkoda musi być odszkodowaną, ale nie tylko szkoda materjalna, ale i moralna.

Tę zasadę wypowiadają austrjacki kodeks cywilny, kodeks Napoleona i niemiecki w przeciwieństwie do maksymy rzymskiej, która tego nie uznawała, a która ogranicza się obecnie do przypadku i zawiedzionych nadziei

Powstaje pytanie, czy państwo jest odpowiedzialne za swe organy, które wyrządzają szkodę komukolwiek przez swą działalność sprzeczną z prawem lub obowiązkami służby państwowej. Teorja i praktyka jest różnoraka

Orzecznictwo b. austrjackiego trybunału państwa w Wiedniu hołdowało teorji, że skarb państwa wolny jest od obowiązku odszkodowania osobie fizycznej czy prawnej, poszkodowanej naruszeniem prawa przez organ państwowy

To wpływało na praktykę sądów galicyjskich, a w spadku po sądzie najwyższym wiedeńskim na Izbę III. polskiego Sądu Najwyż-

szego i to stanowisko dominuje w judykaturze dzisiejszej, opierającej się na byłym austrjackim kodeksie cywilnym.

Przytoczyć jednak trzeba, że wiedeński Sąd Najwyższy w wyroku z 16 III. 1910 stanął na przeciwnem stanowisku, a za tym wyrokiem poszły i następne, że mianowicie osoby prawne, które muszą być zastąpione przez swe organy, muszą za nie odpowiadać, t. j. za ich winy, a więc i skarb państwa.

Co do urzędników sędziowskich odpowiadają oni za szkody wyrządzone osobom prywatnym przez przekroczenie swego obowiązku urzędowego wedle ustawy syndykackiej z 12 VII. 1872 Nr. 112 a. Dz. p. p, a skarb państwa za nich jako poręczyciel.

Co do urzędników administracyjnych, to chociaż art 12 dawnej austrjackiej ustawy zasadniczej z 21 XII. 1867 Nr. 145 a. Dz. p. p. sankcjonował odpowiedzialność tych urzędników za przekroczenie przepisów w urzędowaniu, to jednak w praktyce nie miał znaczenia, bo w artykule tym zaznaczono, że przeprowadzenie prywatno-prawnej odpowiedzialności urzędników administracyjnych za przekroczenie obowiązujących przepisów w toku urzędowania, zostanie dopiero unormowane osobną ustawą, która nigdy nie wyszła.

W braku takiej ustawy orzecznictwo stosowało austr. dekret nadworny z 14 III. 1806 Nr. 758 Zb. ust. sąd., wedle którego urzędnicy państwowi z powodu swych czynności urzędowych nigdy nie mogą być pozywani przed sądem cywilnym i w drodze interpretacji tego dekretu odrzucano skargi odszkodowawcze przeciw skarbowi państwa z powodu szkód wyrządzonych przez urzędników administracyjnych w toku ich urzędowania.

W Konstytucji polskiej jest art. 121 — identycznej nieomal treści z art 12 ust. austr. zasadniczej, wedle którego to art. 121, każdy obywatel ma prawo do wynagrodzenia szkody, wyrządzonej mu przez organy władzy państwowej, a odpowiedzialność za szkodę ponosi Państwo solidarnie z winnemi organami, niemniej gminy i inne ciała samorządowe. Przeprowadzenie tej zasady określają osobne ustawy, ale takich dotąd nie wydano.

Wobec tego orzecznictwo polskie na obszarze b. dzielnicy austrjackiej zgadza się z dawnem orzecznictwem austrjackiem.

Jednak musimy tu zacytować art. 98 naszej Konstytucji wedle którego, ustęp 2, »żadna ustawa nie może zamykać obywatelowi drogi sądowej dla dochodzenia krzywdy i straty«.

Słusznie więc autor broszury wypowiada zapatrywanie, że choć państwo wydaje samo imperatywy, to przecież podlegać musi tym postanowieniom prawa, które obowiązują wszystkie inne osoby, fizyczne czy prawne, nie wolno więc państwu naruszać cudzych praw bez narażenia się na odpowiedzialność prawną, a tak samo organa państwowe są związane postanowieniami prawa.

Autor dochodzi do konkluzji, że nie drogą administracyjną winna być szkoda powetowana, ale tylko na drodze cywilno-sądowej.

Praktyka dawnego austrjackiego trybunału państwa w sporach kompetencyjnych przyjmowała właściwość sądów cywilnych w sporach tego rodzaju, opierając się na przepisie § 1338 u. c,

Ten przepis i nas w Małopolsce wiąże, a wspomniany już art. 98 ustęp 2-gi Konstytucji naszej to zapatrywanie popiera.

Wyż powołany też art. 121 Konstytucji stanowi zasadę zgodną z duchem całokształtu ustawy konstytucyjnej, a przypisywanie Konstytucji tylko teoretycznego znaczenia byłoby sprzeczne z podstawami ustroju konstytucyjnego i wykraczałoby przeciw poręczonym Konstytucją fundamentalnym prawom obywatelskim.

Nawet § 6 a. u. c, opiewający, że »przy stosowaniu ustawy nie można jej nadać innego znaczenia, niż to, jakie wypływa z właściwego znaczenia wyrazów w związku ze sobą i z widocznego zamiaru ustawodawcy« rzecz tę popiera.

Rużicka mówi: że »urządzenia użyteczności publicznej służą ogółowi. Kto z ich przyczyny poniesie szkody, ten ma prawo żądać odszkodowania od zbiorowości. Państwo wydające miljardy celem ochrony swych obywateli, nie może się cofać tam, gdzie przez nadużycia uszkodzone zostają życie, zdrowie i własność«. — Prof. St. Gołąb w swej »Interpretacji art. 81 i 38 oraz 96 Konstytucji« w »Gazecie Administracji i Pol. Państw.«, 1925 Nr. 41 wypowiada zdanie: »Nie wynika stąd wcale, że Konstytucja zawiera jedynie »zasady«, principia, które dopiero osobnemi ustawami przetworzyć trzeba na normy prawne. Obowiązki postanowione przez ustawę konstytucyjną, to obowiązki p r a w n e naprawdę, a nie t. zw. złote myśli... Moc obowiązująca wszystkich ustaw, a zatem także ustawy konstytucyjnej jest jednakowa. Wszystkie bowiem pochodzą od najwyższej władzy prawodawczej w państwie«.

Rzeczą sądów jest wypełnić luki w prawie pozytywnem i nie idąc contra legem — wprowadzać w życie zasady zagwarantowane konstytucyjnie.

To zdanie wypowiada też Prof. Wł. Leop. Jaworski w swojej pracy »Państwo praworządne« w dziele zbiorowem »Nasza Konstytucja«, Kraków, 1922 str. 110—111.

To właśnie jest obowiązkiem sądów państwowych (Art. 2 Konst.).

W glossie, ogłoszonej w zeszycie styczniowym roku 1926-go w »Orzecznictwie Sądów polskich«, a rozpatrującej kwestję odpowiedzialności panstwa za szkodę wyrządzoną przez wypadek samochodowy, wykazał prof. Gołąb, że wedle austr. prawa odszkodowawczego może każdy poszkodowany domagać się wynagrodzenia swej szkody od osoby, która ją wyrządziła i że na wyrządzającym szkodę spoczywa ciężar dowodu, iż uszkodzenia nie można mu wedle ustawy poczytać za winę.

Autor naszej broszury ma nadzieję, że w świetle tych badań ustanie wreszcie w orzecznictwie sądów polskich wątpliwość, czy państwo odpowiada za szkodę zrządzoną przez swe organy.

W byłem Królestwie Kongresowem art. 1382 i następne kodeksu Napoleona o odszkodowaniu, są na korzyść naszej tezy stosowane, zwłaszcza po wydaniu ustawy konstytucyjnej, głoszącej w art. 121 odpowiedzialność państwa za szkody wyrzadzone obywatelowi przez organy władzy państwowej, działalnością sprzeczną z prawem względnie z obowiązkami służby.

Profesor Litauer stwierdza, że wedle licznych komentatorów i orzecznictwa, państwo w zasadzie zawsze odpowiada za czyny swoich organów. On powołuje orzeczenie ogólne Zebr. N. 52/1892 senatu rosyjskiego, uznające odpowiedzialność państwa w myśl wymagań słuszności i powagi i godności państwa, tudzież w myśl art. 1382—1384 kod. N. w związku z art. 9 ust. post. cyw., który nakazuje sędziemu wykładnię swą opierać nietylko na literze ale i na ogólnych zasadach prawa (poz. § 7 austr. proc. cyw.).

Konstytucja państwa niemieckiego stawia w pierwszej linji odpowiedzialność państwa, krajów i gmin wobec poszkodowanego (art. 131), zastrzegając im tylko regres do winnych urzędników.

Na Spiszu i Orawie obowiązują przepisy austr. kod. cywiln. i Konstytucji. Na Węgrzech zaprojektowano ustawę sankcjonującą odpowiedzialność państwa za takie szkody.

W Ameryce i Anglji nie zna ustawodawstwo odpowiedzialności państwa za winy swych organów. Natomiast organ państwowy za swe przekroczenie odpowiada przed sądem na żądanie poszkodowanego a sądy wykonują swe prawo bezwzględnie, tak, iż powiedziano: »Jeśli żołnierz nie usłucha rozkazu, może być rozstrzelany przez sąd wojenny, a jeżeli posłucha, może być powieszony przez sędziego i jury«. Oto charakterystyka tego systemu. W Anglji jest tylko ograniczona dowolność ścigania urzędników skargami krótszym terminem i innemi sposobami jak np. zezwoleniem Korony.

Wedle ustawodawstwa szwajcarskiego mogą być urzędnicy pociągani do odpowiedzialności za swe przekroczenia; w różnych kantonach jednak różnie ta odpowiedzialność jest ustanowiona — a odpowiedzialność państwa jest niekiedy subsydjarna (np. Berno w ust. z 19 V. 1851), a znów niektóre ustawodawstwa kantonalne negują milcząco tę odpowiedzialność — to wedle zdania Zieglera.

Na końcu swej pracy wywodzi autor konkluzję, że konieczną jest szybka reforma w tym stanie rzeczy; życie nasze stało się praworządnem, prawo objęło rządy w każdej dziedzinie nowoczesnego życia, a przez oddanie kontroli działań i zaniechań samego państwa w ręce jednostki, a więc przez załamanie wszechwładnej w ciągu wieków teorji państwowego monopolu sprawiedliwości nawet co do własnych czynności państwa — osiągnęło trjumf na całej linji.

Dotąd istnieje jeszcze niemała resztka dowolności władz administracyjnych, szczególnie w niektórych państwach, ale luka ta nie może wzruszyć przekonania o słuszności powyższej zasady. Praworządność współczesnego życia — równorzędna z praworządnością ustroju państwowego, bez względu na interes fiskalny skarbu, musi być pełną. — Musi być u nas corychlej wydana ustawa wykonawcza do art. 121 Konstytucji.

B. minister Prof. Kumaniecki domaga się tego w swem dziele »Ustrój Państwowych władz administracyjnych na ziemiach Polski« Wyd. II. (Kraków 1921) str. 140 I. i t. d.

Nasz autor projektuje taką ustawę w 7 artykułach, w których żąda solidarnej odpowiedzialności państwa z organami tegoż, zastrzegając jedynie możność dochodzenia pretensji o odszkodowanie przeciw organom państwowym w krótszym znacznie terminie — bo w ciągu dni 30-tu od uzyskania wiadomości o szkodzie.

Projektuje dalej autor, że równocześnie z wydaniem ustawy powinno być umożliwione przyznawanie darów łaski odnośnie do ust. z 11 XII. 1924 Dz. U. R. P. Nr. 2 25 Poz. 12 — osobom, które sądy oddaliły ze skargą odszkodowawczą przeciw państwu lub winnemu organowi dla braku ustawy wykonawczej do art. 121 Konstytucji.

Cytowany przez naszego autora Prof. Eugeniusz Waśkowski w dziele: »Rozwój ustawodawstwa cywilnego w XIX-tym wieku« (odbitka z »Rocznika Prawniczego Wileńskiego« za r. 1925) str. 14 pisze: »Do wszechstronnej ochrony interesów jednostki brakowało tylko jednego: odpowiedzialności państwa za szkodę wyrządzoną osobom prywatnym przez organy władzy państwowej przy wykonywaniu publiczno-prawnych funkcyj«. Najdalej w tym kierunku t. j. najbardziej postępowo poszły ustawodawstwa niektórych państw niemieckich, Hessen, Sachsen-Weimar, a następnie ustawy pruska i brunświcka z r. 1909, niemiecka z r. 1910, oraz projekt węgierski i inne. Wreszcie autor wyraża się, że administracja nowoczesna musi być wychowywana w poczuciu pełnej odpowiedzialności za wypełnienie obowiązków urzędowych w służbie publicznej, musimy się domagać najszybszej realizacji tych postulatów w żywotnym interesie państwowym i społecznym.

O ile wiadomo, projekt takiej ustawy wykonawczej jest w opracowaniu Rządu. *S. Hołub.*

PRZEGLĄD DZIEŁ PRAWNICZYCH.

X. Zbiorowe i ogólne.

Ustawodawstwo polskie z lat 1917—1928 ... w brzmieniu uwzględniającem zmiany, wprowadzone do dnia 1. X. 1929 r. Tom VI. Rok 1925. Wydawnictwo nieurzędowe Ministerstwa Sprawiedliwości.

Tom ten obejmuje cały rocznik 1925. Dziennika Ustaw. Na końcu dodano suplement do pierwszych pięciu tomów, obejmujący omyłki tomów poprzednich oraz uzupełnienie według zmian zaszłych aż do 1. X. 1929 r. Całość wydawnictwa, które ma objąć 10 tomów, oraz skorowidz ukaże się w I. kwartale 1930 r.

Księga pamiątkowa ku czci ś. p. Edmunda Krzymuskiego (Rocznik XXV Czasopisma Prawniczego i Ekonomicznego, Kraków 1929, str. XVI i 570). Treść: Władysław Wolter: Ś p. Edmund Krzymuski jako filozof i dogmatyk. Tenże: Bibljografja prac prof. dr. Edmunda Krzymuskiego. Kazimierz Wł. Kumaniecki: Nadzwyczajne urzędy (z prawniczych rozmyślań nad dyktaturą). Władysław Wolter: Spowodowanie a sprawstwo pośrednie. Jerzy Panejko: Znaczenie samorządu zawodowego w organizacji państwa. Artur Benis: Filozofja ekonomji politycznej. Adam Krzyżanowski: Przebieg rokowań pożyczkowych. Xawery Frierich: Środki skupienia materjału procesowego według projektu kodeksu polskiej procedury cywilnej. Józef Brzeziński: Kilka charakterystycznych rysów ogólnych zasad prawa karnego w Nowym Kodeksie prawa kanonicznego. Michał Rostworowski: Prawo spadkowe na warsztacie ostatnich konferencyj haskich 1925 — 1928. Stanisław Gołąb: Wymiar sprawiedliwości wśród zarzutów Władysław Leopold Jaworski: Ze studjów nad faszyzmem. Stanisław Wróblewski: Zakończenie ustawy (przyczynek do techniki kodyfikacyjnej). Tomasz Lulek: Przywileje podatkowe przedsiębiorstw publicznych w Polsce. Stanisław Kutrzeba: Mężobójstwo w prawie polskiem XVI stulecia. Rafał Taubenschlag: Moratorjum sędziowskie w prawie grecko-rzymskiem. Fryderyk Zoll: Tzw. »droit moral« w dziedzinie prawa autorskiego: Adam Heydel: Pogląd na rozwój teoretycznej ekonomji. Stanisław Estreicher: »Freimarkt« i Frymark. Tadeusz Dziurzyński: Prawo zwyczajowe w przyszłej ustawie handlowej.

Rocznik Prawniczy Wileński (Organ Wydziału Prawa i nauk społecznych U. Stefana Batorego w Wilnie. R. III). Księga pamiątkowa ku uczczeniu 350-lecia Wszechnicy wileńskiej. Wilno 1929, str. LXXXII i 964. Treść: Artykuły Jubileuszowe. Wacław Komarnicki: Odbudowa państwowości polskiej na Ziemiach Wschodnich. Kazimierz Petrusewicz: Dziesięciolecie sądownictwa polskiego na Ziemiach Wschodnich. Rozprawy i artykuły. Franciszek Bossowski: Ze studjów nad rei vindicatio (sprawa legitymacji biernej). Iwo Jaworski: Przywileje miejskie na prawo niemieckie w Wielkiem Księstwie Litewskiem. Stefan Glaser: Przestępstwa na odległość miejsca i czasu. Eugenjusz Waśkowski: Zasady ustrojów sądów (z powodu wydania prawa o ustroju sądów powszechnych). Michał Król: Odpowiedzialność państw w prawie międzynarodowem. Bronisław Wróblewski: Ujednostajnienie prawa karnego. Bronisław Wilanowski: Proces kościelny w starożytności chrześcijańskiej. Wiktor Sukien-

nicki: Podstawa obowiązywania prawa narodów. Adam Chełmoński: Rejestr handlowy na tle dekretu z dnia 7. lutego 1919. Ustawodawstwo polskie z 1927 i 1928: Adam Chełmoński: Przegląd ustawodawstwa w dziedzinie prawa cywilnego i handlowego. Stefan Glaser: Przegląd ustawodawstwa karnego. Z orzecznictwa sądowego. Lidja Bergmann: Przegląd orzecznictwa Izby I. Sądu Najwyższego. Z literatury prawniczej i ekonomicznej.

Mgr. J. Ziomek: *Statystyka młodzieży na Wydziale Prawa i Administracji Uniw. Japiell. w Krakowie w roku szkolnym 1928—29.* Osobne odbicie z czasopisma prawniczego, Kraków 1929, str. 37—66.

Sprawozdanie Prezesa Prokuratorji Generalnej Rzpl. za r. 1928 (w związku z dziesięcioleciem 1919 — 1928), Warszawa 1929, str. 128.

Prawo cywilne.

Jakób Glass: *Ustawa hipoteczna dla drobnej własności ziemskiej (Projekt z uzasadnieniem).* Warszawa 1929. (Praca ta została omówioną w nr. 3 »Przeglądu Notarjalnego« w osobnej recenzji).

Prof. dr. Władysław Abraham: *Zagadnienia kodyfikacji prawa małżeńskiego.* Lublin 1929 (omawia sprawy formy zawarcia małżeństwa i jurysdykcji w sprawach małżeńskich).

Słomiński A.: *Prawo cywilne* (b. Kongresówki). Cz. III. Łódź 1929. Neumiller (str. 431).

Wasilkowski J.: *Przejście gospodarstw małorolnych na zstępnych i zagadnienie reformy spadkobrania włościańskiego* (Wojew. warszawskie oraz część Wojew. białostockiego). Warszawa 1929. Księgarnia Rolnicza (str. 82).

Dr. Załącki G.: *Dzierżawa a reforma rolna.* Warszawa 1929. Dom Książki Polskiej (str. 34).

Sprawy Notarjatu.

Rejent Henryk Drzewiecki: *Studja i materjały do dziejów notarjatu w Polsce.* Część III (1. Wstęp do studjów nad aktami dobrej woli, zeznawanemi przed sądami: sejmowym i marszałkowskim, a także w metryce (kancelarji) królewskiej oraz książęcej. O utwierdzaniu umów przez ustawy sejmowe. 2. O organach urzędowych, przed któremi zeznawano w dawnej Polsce akty dobrej woli). Warszawa 1930. Gebethner i Wolff (str. 23).

Prawo handlowe.

Seweryn Szer: *Dowody składowe według polskiego prawa o domach składowych.* Odbitka z »Przeglądu Prawa Handlowego«. Warszawa 1929. (Jest to analiza na tle obcej doktryny i obcych

ustaw drugiej części Rozp. Prez. Rzplitej z 28/XII 1924. Nr. 114, poz. 1020 Dz. U. R P., dotyczącej dowodów składowych. Autor omawia naprzód pojęcie ogólne i konstrukcję prawną, następnie formę dowodów składowych, wydanie dowodu, szczególne skutki indosu rewersu, oddzielonego od warrantu, indos warrantu, prawo posiadacza warrantu i jego prawo regresu, amortyzację dowodu składowego, środki egzekucyjne, zabezpieczające, dyskonto warrantów i opłaty stemplowe).

Adam Chełmoński: *Rejestr handlowy na tle dekretu z dnia 7. lutego 1919 r.* Wilno 1929 (p. osobną recenzję).

Kozłowski J. i Szawłowski S.: *Kodeks handlowy, obowiązujący na ziemiach wschodnich.* Warszawa 1929. Hoesick (str. 623).

Kaczkowski J.: *Rewizja przedsiębiorstw handlowych w obliczu prawa.* Warszawa 1929. Hoesick (str. 30).

Sułkowski J., prof.: *Prawo akcyjne.* Poznań 1929. Fiszer-Majewski (str. 31).

Kleinerman P: *Poradnik handlowy w sprawach wekslowych, podatkowych, administracyjnych i t. p.* Warszawa 1929 (str. 19).

Kotowski A. i Turgieniew M.: *Poradnik w sprawach wekslowych.* Warszawa 1929. Polska S-ka Wydawnicza (str. 40).

Prawo administracyjne.

K. Kumaniecki, B. Wasiutyński, J. Panejko: *Polskie Prawo administracyjne w zarysie.* Część II. Kraków 1929. Księgarnia Powszechna (str. 420 — 1172). (Druga i ostatnia część znakomitego dzieła, o którego cz. I zdawaliśmy sprawę w poprzednim zeszycie naszego pisma, obejmuje następujące działy: Administracja społeczna (prof Kumaniecki); Prawo budowlane (prof. Kumaniecki); Administracja handlowa i przemysłowa (prof. Wasiutyński); Administracja rolnicza i lasowa; Łowiectwo i rybołóstwo (prof. Panejko); Prawo wodne (prof. Panejko); Prawo wywłaszczeniowe (prof. Panejko); Administracja wojskowa (prof. Panejko); Bezpieczeństwo publiczne, stan wyjątkowy i stan wojenny (prof. Panejko); Administracja spraw zagranicznych (prof. Kumaniecki); Administracja polska w W. M. Gdańsku (prof. Kumaniecki). W dodatku opracowane przez prof. Wasiutyńskiego: Ustrój władz rządowych i samorządowych, postępowanie administracyjne. Sądownictwo administracyjne. (Dzieło to stanowiące jedyny kompletny podręcznik polskiego prawa administracyjnego niezbędne jest dla każdego prawnika).

Prawo skarbowe.

Ignacy Czuma: *Sprawiedliwość w dziedzinie skarbowej* (przesłanki ogólne). Lwów 1929 (str. 42).

Prawo karne.

Dlaczego zostałeś okradziony? Opracowane przez Studjum kryminalistyczne Urzędu śledczego na m. stoł. Warszawę. Warszawa, Arct, 1929 (ilustrowana krótka rozprawa, o 90 stronach, na temat techniki włamywaczy i sposobów obrony przed kradzieżą).

Dr. Z. Wusatowski i dr. J. Rosenblüth: *Księga wzorów według k. p. k.* Kraków 1929. (Bardzo dobrze ułożony podręcznik).

Dr. J. Gottesmann i dr. M. Rappaport: *Wzory prawnicze do k. p. k.* Lwów 1929 (Kodeks). (Jest to 72 wzorów, w bardzo dużej ilości tak błędnych, że czynią podręcznik niemożliwym do użytku).

Jan Ruff: *Kodeks postępowania karnego w zarysie praktycznym.* Kraków, Frommer 1929.

PRZEGLĄD CZASOPISM PRAWNICZYCH.

Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny. Rok IX. Nr. 3 Treść: Wł. L. Jaworski: Czy obowiązuje coś ponad Konstytucję? (Analizując oblicze kultury naszej epoki dochodzi do wniosku, że zasadniczym problemem jest dokonanie »syntezy prawa uchwalonego przez parlament z moralnością absolutną«. Jako na próbę nadania formy prawnej tej syntezie wskazuje na swój Projekt konstytucji). Dr. Wacław Makowski: Uwagi w sprawie koniecznych zmian i uzupełnień części ogólnej projektu kodeksu karnego (przedstawia treść swego »projektu odrębnego« zgłoszonego równocześnie z projektem sekcji prawa karnego Komisji Kodyfikacyjnej). Feliks Lachs: Zasada »rebus sic stantibus i jej stanowisko w systemie prawa międzynarodowego« (analizuje poglądy nauki na treść tej zasady i przypadki praktycznego jej zastosowania). Zygmunt Sitnicki: O wzmocnieniu konstytucyjnego stanowiska głowy państwa (domaga się, by nie czynić Prezydenta Rzpltej organem jednej z władz, t. j. władzy wykonawczej, lecz nadać mu stanowisko narzędne ponad wszystkiemi innemi organami). Józef Górski: Reforma ustawodawstwa spadkowego w odniesieniu do drobnych gospodarstw wiejskich (analizując na podstawie materjałów o zwyczajach spadkowych włościańskich, opublikowanych w »Bibljotece Puławskiej« domaga się szerokiego zastosowania prz z przyszłe ustawodawstwo konstrukcji osad niepodzielnych). Kazimierz Zakrzewski: Idee syndykalistyczne (omawia genezę i rozwój syndykalizmu, oraz różnice między syndykalizmem a korporacjonizmem). Karol Adamiecki: Rozwój naukowej organizacji w Polsce i w innych krajach. Dr. Henryk Nowak: Działalność Państwowego Banku Rolnego w r. 1928 (stwierdza ogromny rozwój działalności Banku, umożliwiony głównie rozbudową jego kapitałów

własnych). Jerzy Wengierow: O sądach pracy (omawia typy sądów pracy w różnych państwach oraz polskie przepisy w tej dziedzinie). Przegląd piśmiennictwa (z działów: prawniczego, ekonomicznego i socjologicznego). Przegląd ustawodawstwa (skarbowego i procesu cywilnego). Sądownictwo (przegląd orzecznictwa, inne sprawy sądowe). Kronika Ekonomiczna. Miscellanea.

Rok IX. Nr. 4. Treść: Antoni Peretiatkowicz: Cezaryzm demokratyczny a Konstytucja polska (analizuje istotę cezaryzmu demokratycznego, jego dobre i złe strony i jego zadania w Polsce. Na tem tle dzieli projekt reformy Konstytucji, zgłoszony przez Bezp. Blok na przepisy, zawierające zasadnicze reformy ustrojowe i na reformy będące »refleksami dyktatury«). Kazimierz Kierski: Liga Narodów a mniejszości w Polsce (omawia rozwój praw Ligi i procedury w sprawach mniejszości i domaga się zniesienia traktatu o mniejszościach). Mieczysław Baumgart: Legitymacja do skargi do Najw. Trybunału Adm. Obecny stan rzeczy i potrzeba reformy (wykazuje, że orzecznictwo N. T. A. rozszerzyło legitymację do skargi poza przewidziane w ustawie naruszenie prawa podmiotowego skarżącego na naruszenie jego interesów osobistych, nie będących jego prawami podmiotowemi i domaga się takiej zmiany ustawy, któraby uwzględniła powyższą praktykę). Dr. Zdzisław Stahl: Doktryna ilościowa w świetle metody statystycznej (Studjum z zakresu teorji monetarnej). Jerzy Gutsche: Nauka o prasie, jej organizacja i potrzeby. Stałe działy (w »Przeglądzie ustawodawstwa« obszerny przegląd prawa administracyjnego).

Przegląd sądowy. Organ zrzeszenia sędziów i prokuratorów Rzplitej Polskiej. Rok V. Nr. 9. Kraków 1929. Treść: Dr. Alfred Kotwicz-Zgórski: Cofnięcie żądania skierowania sprawy karno-administracyjnej na drogę postępowania sądowego (wypowiada się przeciw zapatrywaniu Ministerstwa Sprawiedliwości, wyrażonemu reskryptem z dnia 28 lutego 1929 r., d. II, 2069/29, jakoby cofnięcie żądania przekazania sprawy karno-administracyjnej na drogę postępowania sądowego było dozwolonem tylko przed przekazaniem sprawy sądowi, twierdząc, że nie należy tutaj stosować art. 619. § 3. k. p. k., i że strona dysponuje swobodnie uprawomocnieniem się orzeczenia władzy administracyjnej). Dr. Jan Korzonek: Przyznanie się oskarżonego jako podstawa wyroku (wskazuje na konieczność bardzo ostrożnego korzystania z przepisu art. 234. k. p. k). Dr. Władysław Dymek: Z pawilonu 27 na P. W. K. w Poznaniu (omawia dział wymiaru sprawiedliwości i dział więziennictwa, t. j. Ministerstwo Sprawiedliwości na P. W. K. w »Pałacu Rządowym«). Zwykłe działy.

Nr. 10. Treść: Stefan Szafraniec: Postępowanie sądowe w sprawach karno-administracyjnych i w sprawach karno-skarbowych (porównuje oba te rodzaje postępowania z punktu widzenia czysto formalnego od chwili, gdy sprawa przechodzi do postępowania sądo-

wego i wypowiada się za jednolitem unormowaniem). Dr. Jerzy Badura: Wyrokowanie w sprawach karnych (omawia postępowanie i zasady obowiązujące przy naradzie oraz odnoszące się do sentencji wyroku, dalej ogłoszenie wyroku, pouczenie stron i uzasadnienie wyroku). Dr. Jan Korzonek: O czynnościach sądowych w toku dochodzenia (zajmuje się szczególnie wątpliwościami, jakie może nasunąć stosowanie art. 251 k. p. k.) Dr. Alfred Kotwicz-Zgórski: Czy należy spisywać t. zw. protokół na rozprawie głównej? (Twierdzi, że nie należy go spisywać). Dr. Adolf Liebeskind: Umowa winkulacyjna (omawia teoretycznie i praktycznie umowę winkulacyjną). Zwykłe działy.

Nr. 11. Treść: Prof. dr. M. Allerhand: Sądownictwo górnicze (wypowiada się odmiennie, niż prof. Gołąb w swym »Ustroju sądów powszechnych«, str. 287, za tem, że sprawy górnicze obecnie rozstrzyga każdy sąd okręgowy, a jeśli sąd ten posiada wydział handlowy, to ten wydział, że księgi górnicze ma prowadzić każdy sąd okręgowy, i że art. 273. § 3. prawa o ustroju sądów powsz. odnosi się tylko do dzielnicy poaustrjackiej). Dr. Alfred Eimer: Na marginesie art. 73. 56. § 2. k. p. k. Dr. Juljan Bibring: Zaliczka oskarżyciela prywatnego na koszty sądowe. Antoni Władysław Bartz: Zarzut sprawy wiszącej w sporach o zniesienie współwłasności nieruchomości. Dr. Antoni Kozubski: Na marginesie § 45. poaustr. p. e. Dr. Adolf Liebeskind: Zjazd prawników polskich w Warszawie Zwykłe działy.

Nr. 12. Treść: Antoni Wł. Bartz: Do wykładni art. 11, liczba 2 i 4 ustawy o ochronie lokatorów (uważa za błędne orz. Sądu Wojew. z 18/I 1927. Dz. 1772/26. wedle którego zaległość czynszu uzasadniająca ważną przyczynę wypowiedzenia nie musi wynosić dwóch rat. Co do upomnięcia najemcy o zaległość — uważa, że nie wystarczy upomnienie o każdą z rat z osobna, lecz wymagane jest upomnienie o całą zaległość). Dr. Zygmunt Fenichel: Wykonalność wyroków Sądów Pracy (zwraca uwagę na niejasności w rozp. Prez. Rzpltej w tej materji i na sprzeczność wyjaśnienia Min. Sprawiedl. z 26 V 1929, z rozporządzeniem). Stefan Szafraniec: Pokrzywdzony w procesie karnym. Dr. Alfred Kotwicz-Zgórski: Ściąganie kar pieniężnych. Dr. Jan Korzonek: Zrzeczenie się środka odwoławczego według k. p. k. Zwykłe działy.

Themis Polska. Pismo nauce prawa poświęcone. Serja III. Tom IV. Warszawa 1928/29 (Organ Wydziału prawniczego Uniwersytetu warszawskiego). Tom ten zawiera wyłącznie referaty na II-gi Zjazd Prawników Polskich w Waśszawie. Znajdujemy więc: referat prof. Jaworskiego: Rola romantyzmu w prawie (Reakcja przeciw indywidualistycznemu racjonalizmowi objawia się w prawie, jako »romantyzm«: punktem wyjścia nie jest jednostka i »jej« prawa, ale państwo, wogóle organizacja; konstrukcje prawne dążą

do uchwycenia dynamiki życia w przeciwstawieniu do racjonalistycznej statyki stosunków osób i rzeczy). Referat prof. Zolla: O koncepcji podstawowej dla kodyfikacji praw rzeczowych na nieruchomościach (omawia zasady i istniejące przepisy i stawia wnioski co do ustalenia zasad ogólnych dla przyszłego polskiego kodeksu cywilnego). Referat prof. Ignacego Koschembar - Łyskowskiego: O zagadnieniu międzynarodowego ujednostajnienia prawa o zobowiązaniach (wypowiada się za przyjęciem wspólnego kodeksu o zobowiązaniach) i koreferat prof. Romana Longhamps de Berier (przeciw przyjmowaniu narazie takiego kodeksu). Referat prof Kopczyńskiego i prof. J. G Litauera: Czy należy utworzyć Radę Stanu R. P. i jak ją zorganizować? Referat B. Hełczyńskiego: O prawach mniejszości w spółkach akcyjnych (twierdzi, że można się obawiać, by w ochronie praw mniejszości nie posunął się ustawodawca polski za daleko i czy pewne przepisy z tego zakresu nie staną się przeszkodą dla zdrowego rozwoju spółek akcyjnych) i koreferat Xavier Janne: De droit des minorités dans les sociétés (kładzie główną wagę na kontrolę sądów). Referat prof. Wasiutyńskiego: Udział czynnika obywatelskiego w administracji państwowej i koreferat Kazimierza Windakiewicza. Referat Janusza Jamonta: Zakres zbierania dowodów w II-giej instancji. Referat Stanisława Posnera: Czy zaleca się szczególne postępowanie przy uchwalaniu w ciałach ustawodawczych kodeksów cywilnego i karnego? i koreferat Antoniego Wereszczyńskiego. Referat Michała Waśkowskiego: Sprawa rozbudowy sądownictwa administracyjnego w Polsce i koreferaty: Tadeusza Hilanowicza i J. St. Langroda. Wreszcie referat Stefana Glasera: Zagadnienie spędzenia płodu w ustawodawstwie nowoczesnem.

Głos Prawa. Rok VI. Nr. 7 — 9. Lwów 1929. Treść: Dr. Anzelm Lutwak: Stanowisko Najwyższego Trybunału Administracyjnego wobec nabytych praw urzędników byłych państw zaborczych. (Jest to dalszy ciąg artykułu z Nr. 5 — 6, w którym były umieszczone trzy wyroki Najw. Tryb. Adm.; obecnie następują uwagi krytyczne do powyższych trzech wyroków). — Dr. Zygmunt Wusatowski: Wznowienie postępowania i odszkodowanie za niesłuszne skazanie lub oskarżenie w kodeksie postępowania karnego. — Dr. Zygmunt Gelb: Wolność przesiedania się a pauperyzacja adwokatury. (Polemizuje z artykułem Maurycego Bardacha, który ukazał się pod tym samym tytułem w zeszycie Nr 6 — 7 »Palestry« i opowiada się w tej znanej i od dawna zacięcie dyskutowanej kwestji za zakazem przesiedlania się). — Dr. Anzelm Lutwak: Do kwestji wymogów odpowiedzialności za wypadki samochodowe tudzież do kwestji osobowości prawnej komitetu. — Orzecznictwo cywilne poz. 20 — 52; Urzędu patentowego poz. 1 — 3; Okólniki Minist. Spraw Wewn.; Recenzje.

Gazeta Sądowa R. 57. W numerach 20 — 38 znachodzimy następujące artykuły: K. Głębocki: Wyniki badań nad zwyczajami spadkowemi włościan w Polsce (10, 12. 14 — 20; praca ta łączy się z urzędową ankietą na ten temat, opracowaną w »Zwyczajach spadkowych włościan w Polsce« wydanych staraniem prof. Bujaka a omówionych w Nr. 2 naszego pisma z r. bież.; autor podnosi jako korzystne ograniczenie podzielności). — Ignacy Kondratowicz: Zawieszenie nieusuwalności sędziów (19 — 22; wypowiada się przeciw postanowieniom prawa o ustroju sądów w tej kwestji). — Aleksander Drożdżewski: Jakie nazwisko winny nosić dzieci nieślubne nieuprawnione? (19 — 22; omawia na tle art. 236, 300 i 302 kod. cyw. cztery wypadki: dzieci niewiadomych rodziców noszą nazwisko nadane przez Ministra Spraw Wewn; dzieci uznane przez matkę bez wskazania ojca noszą nazwisko matki; uznane zaś przez ojca bez ujawnienia matki, nazwisko ojca; wreszcie uznane przez obojga rodziców, nazwisko ojca i matki). — Prof. Dr. E Stanisław Rappaport: Zagadnienie kodyfikacji wykroczeń w ustawodawstwie polskiem (20—22); — Szymon Muzykant: Czy grunty nadziałowe mogą stać się rodowemi w rozumieniu art. 399 r. k. c. tom X (23); (polemizując z artykułem Iwanowa, opowiada się za tą alternatywą). — Olgierd Kryczyński: Na marginesie ustawy o policji (23); — Girolamo Pensó: Uzasadnienie orzeczeń karnych (24); — Dr. Włodzim. Sokalski: O wykonalności zagranicznych wyroków karnych (25); — Ludwik Krajewski: O prostowaniu błędów w Dzienniku ustaw (23; są to uwagi na temat art. 5 Rozp. Prez. Rzpltej z 23 XII. 1927 w sprawie wydawania Dziennika Ustaw, Nr. 3 poz. 18 Dz. U. R. P. z roku 1928; praca na ten temat ma wejść w skład »Studjów nad teorją i techniką konstytucyjną ustawodawstwa administracyjnego« pod redakcją Prof. Dr. Tadeusza Hilarowicza); — Wład. Borowski: Spędzanie płodu czy zabójstwo dziecka? (27); — Juljan Łada: Umowy kupna-sprzedaży pomiędzy małżonkami (28: na temat art. 1592 kod. Napoleońskiego); — Prof. Dr. E. Stan. Rappaport: Propaganda wojny zaczepnej, jako delictum sui generis (28); — Prof. Dr. Roman Longchamps de Berier: Projekt francusko-włoski o zobowiązaniach z r. 1927 (24—27); — Jerzy Rundstein: Powództwo cywilne na podstawie kodeksu postępowania karnego (29—32); Henryk Świątkowski: Na marginesie niektórych orzeczeń Sądu Najwyższego (33; idzie o wykładnię ustawy o załatwianiu zatargów zbiorowych w rolnictwie z 1 VIII. 1919 r. Nr. 65 poz. 394 i ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych z 31 VII. 1924 Nr. 75 poz. 741 Dz. U. R. P.); — A. Mogilnicki: Środki zapobiegawcze według k. p. k (34); — Tenże: Kodeks postępowania karnego a projekt Komisji kodyfikacyjnej (35—36); — Tenże: Strony, obrońcy i pełnomocnicy według k. p. k. i projektu komisji kodyfikacyjnej (37); — Tadeusz Woner: Nadzwyczajne łagodzenie kar pieniężnych

za przestępstwa, przewidziane ustawą o podatku przemysłowym (38; wypowiada się przeciw zapatrywaniu Sądu Najwyższego, wyrażonemu w orzeczeniu z 11 II, 1929, że kary te nie ulegają łagodzeniu).

Głos Sądownictwa Nr. 6. Adam Grzybowski: Sąd przysięgłych a przestępstwa polityczne. — Stan. Czerwiński: Zabicie płodu i dzieciobójstwo. — Edward Wolff: Pełnomocnicy w procesie cywilnym w świetle Prawa o ustroju sądów powszechnych. — J, Gumiński: Sejm a Sądy. — Wład. Nestorowicz: Podprokurator Kopciuszek, a sędzia śledczy Benjaminek. — Kost: Otwarta rozmowa z laikiem (na temat sądów przysięgłych). — Kazimierz Fleszyński: Temida a cyfry. — Mieczysław Wójcicki: Z kuluarów sądowych. — Zygmunt Sitnicki: Nominacje sędziów i naczelników sądów grodzkich — Z. G.: Prawa własności w ujęciu powojennem.

W Nr. 7 — 8 znachodzimy: Zygmunt Sitnicki: Kilka uwag o projekcie kodyfikacji wykroczeń. — Mieczysław Wójcicki: Z kuluarów sądowych. — Jan Mioduszewski: Badanie świadków w sądzie grodzkim, obecne według zasad k. p. k. i przed 100 laty w Polsce. — Zygmunt Skibniewski: Przywrócenie praw i zatarcie skazania według przepisów k. p. k. i ustawy z 4 maja 1920 r. — J. Firstenberg: O racjonalizację pracy sądowej. — Jan Nowodworski: Magistratura i adwokatura — Zbigniew Rewski: Gmachy sądowe w Polsce.

W Nr. 9 (treść): Na Zjazd Prawników Polskich. — Antoni Neumann: Nieco o budżecie i prawie budżetowem. — Jan Stroboni: O kodyfikacji praw (Uwagi na tle referatu prof. Zolla podczas Akademji 10 lecia Komisji Kodyfikacyjnej ze wskazaniami dla ustawodawstwa). — H E.: Kilka uwag o odsetkach zwłoki (rozważania przeważnie teoretyczne na tle kod. cyw. Napoleona). — Kaz. Wel.: Powództwo cywilne w wypadkach jednoinstancyjności postępowania w ramach art. 41 przepis. wprowadz. K. P. K. — Zagadnienie ustawodawstwa społ cznego na tle orzecznictwa Sądów Pracy, — Edward Wolff: Apelacja, kasacja czy rewizja wyroków Sądu Pracy w sprawach do 200 zł. (opowiada się za kasacyjnym trybem postępowania w sprawach do 200 zł). — O. T.: Anachronizm. — Zwykłe działy.

Głos Adwokatów. Zeszyt VII. — VIII. (wrzesień — październik 1929). — Treść: Adw. Dr Leon Geldwerth: W sprawie koncesjonowanych Biur Porad Prawnych (wypowiada się stanowczo przeciw istnieniu takich biur i pogląd swój szeroko motywuje). — Adw. Dr. Goldblatt: Krzywdzenie adwokatów (idzie o koszta adwokackie). — Adw. Dr. Peiper: Do art. 593 k. p. k. »Oskarżenie posiłkowe i powództwo cywilne są niedopuszczalne« (co do nieletnich). — Adw. Dr. Jakób Bross: O utworzeniu sądów dla nieletnich — Adw. Dr. Fenichel: Powództwo cywilne w procesie karnym a proces cywilny (podkreśla małe znaczenie praktyczne takiego powództwa). — Adw. Dr. Mahler: O zbiegu egzekucyj sądowych i administracyjnych (wyjaśnia, jakie przepisy należy stosować). — Dr. Wierski: Kilka uwag

o art. 59 nowego k. p. k. — Dr. Norbert Knoebel: Odpowiedzialność podżegacza przy zbrodni zabójstwa. — Zwykłe działy.

Wojskowy Przegląd Prawniczy. R. II. Nr. 7 — 8. Treść: Mjr. K. S. Müller Karol: W sprawie niestawiennictwa. — Mjr. K. S. Rybicki Tomasz: Wojskowe, czy pospolite? (na temat art. 128 k. k. w). — Kpt. K. S. Dr. Sarnicki Kazimierz: Kwestja stosowania przepisów p. 3, 4 i 5 Cz. II-ej art. 19 k k. w. w praktyce. — Por. K. S. Grudziński Otton: Rozkaz w rozumieniu art. 76 k. k. w. — Zwykłe działy.

Žitja i Prawo. R II. Z. 3. Treść: Dr. Roman Perfelkij: Nacjonalni mjenszini na Radjanskij Ukraini i riwnoprawnist mow. — Perehljad najważnijszich polskich zakoniw i rozporjadkiw, pomiszczenich w Wistniku Zakoniw R. P, w rokach: 1927, 1928 i 1929 do weresnja cz. r. — Wirok Radjanskoho Sudu w sprawie alimentiw. — Pro priminenja w 34 notarijalnoj ordinacji poż wieksliewich protestach. — Z naszich organizacij. — Z žitja djeljegatur. — Bibliografije. — Zwykłe działy.

Czasopismo sędziowskie. Rok III. Nr. 9—11. Treść: Powitanie nowomianowanego Prezesa Sądu Apelacyjnego Czesława Woycickiego. — Dr. Zygmunt Hahn: O rozporządzaniu hipoteką przez właściciela i o hipotece właściciela (przedstawienie stanu ustawodawstwa). — Dr. Zdzisław Papierkowski: Stanowisko kodeksu postępowania karnego odnośnie do zażaleń na postanowienia sędziego śledczego. — Zwykłe działy.

Nr. 12. Treść: Promocja Prezesa Adolfa Czerwińskiego na doktora praw honoris causa. — Adolf Czerwiński: O zażaleniach na postanowienia sędziego śledczego wedle kodeksu postępowania karnego. — Uwagi co do dopuszczalności zażaleń na postanowienia sędziego śledczego. — II-gi Zjazd Prawników Polskich w Warszawie, od 29 września do 2 października 1929 r. — Stałe działy.

Palestra. R. VI. Nr. 6—7. Treść: J. J. Litauer: Przyczynek historyczny do wykładni art. 204 kod. cyw. polskiego. — Prof. Stefan Glaser: Nowe kierunki w międzynarodowem prawie karnem a ekstradycja. — Adw. Jan Ruff. Odpowiedzialność karna lekarza. — J. Bekerman: Granica wieku sędziowskiego. — M. Bardach: Wolność przesiedlania się a pauperyzacja adwokatury. — J. Rundstein: Kasacja w obronie ustawy w k. p. k. — Zwykłe działy.

Nr 8—9. Treść: Fryderyk Zoll: Polski kodeks cywilny (odczyt wygłoszony na uroczystej Akademji Dziesięciolecia Komisji Kodyfikacyjnej). — Prof. Stefan Glaser: Nowe kierunki w międzynarodowem prawie karnem a ekstradycja (c. d. z Nr 6—7). — Dr. Roman Kuratowski: Uwagi w przedmiocie formy układów o sąd polubowny (opowiada się za uchyleniem przepisu art. 1374 ust. post. cyw.). — Adw. Jan Ruff: Odpowiedzialność karna lekarza (dokończenie z Nr. 6—7). — Zwykłe działy.

Czasopismo adwokatów polskich. R. XIII. (1929) Nr. 6–9. Treść: Kodeks postępowania karnego. — Pierwszy Dzień Związkowy na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu. — Kongres Związku adwokatów francuskich w Nicei (dokończenie). — Kilka uwag o sądownictwie dyscyplinarnem. — W sprawie swobody (dowolnego) przesiedlania się adwokatów w Rzeczypospolitej Polskiej. — Statystyka spraw sądowych na P. W. K. — Koszty sądowe. — Z Rad (Izb) adwokackich. — Z Oddziałów Zwiazku A. P. — Praktyka sądowa. Orzecznictwo administracyjne. — Henryk Ettinger (wspomnienie pośmiertne). — Od Redakcji. — Program II-go Zjazdu Prawników Polskich w Warszawie. — Stałe działy.

PRZEGLĄD PRAWODAWSTWA[1]).

(Dz. U. nr. 63 poz. 489 do nr. 79 poz. 593 ex 1929).

I. Rozporządzenia.

1. Min. Spraw Wewn. z 1 czerwca 1929 *o organizacji dozoru nad artykułami żywności i przedmiotami użytku.* Dz. U. Nr. 64 poz. 495).

(Wydane w wykonaniu rozp. Prez. Rzpl. z 22. III. 1928 Dz. U. Nr. 36 poz 343).

2. Min. Reform Rolnych i Sprawiedliwości z dnia 16 sierpnia 1929 etc. w sprawie wykonania ustawy z dnia 23 marca 1929 r. *o uregulowaniu stanu hipotecznego nieruchomości, oddanych w toku parcelacji w posiadanie nabywców na obszarze województw: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego.* Dz. U. Nr. 67 poz. 516.

(Wymieniona ustawa — Dz. U. z 1929 Nr. 27 poz. 276. Rozp. zawiera postanowienia wykonawcze do art.: 1. cz. 2., 2. cz. 2., 3. cz. 2., 5, 7. (tu wyjaśnia, że należy w księdze hipotecznej zaznaczyć plumbaturą wpłynięcie wniosku Okr. Urzędu Ziemsk. złożonego w myśl art. 1. cz. 2. ustawy) 8., 10., 12. cz. 2., 31. cz. 2. (wymienione w nim „zawieszenie sporów“ należy rozumieć jako przerwę postępowania po myśli § 167 pc.).

3. Min. Spraw Wewn. etc. z 23 września 1929 r. w sprawie *komunalnego podatku od towarów przywożonych kolejami żelaznemi.* Dz. U. Nr. 67 poz. 521.

(Weszło w życie 1 października 1929 r. Jest piątą z rzędu nowelizacją postanowień wykonawczych do art. 12 ust. 1 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych).

4. Min. Skarbu z 18 września 1929 r. o częściowej zmianie rozp. z 20 listopada 1926 zawierającego przepisy wykonawcze do ustawy z dnia 1 lipca 1926 *o opłatach stemplowych.* Dz. U. Nr. 71 poz. 537.

---

[1]) W Nr. 3 „Przeglądu“ z b. r. na str. 309 wiersz 2 od dołu należy poprawić zamiast „spadków i darowizn“ na „kapitałów i rent“, jak wydrukowano dobrze na str. 411 wiersz 4 od dołu.

(*Zmienia brzmienie § 16 powołanego rozp. wyk. z 1926 r. Dz. U. poz. 713, który mówi co należy rozumieć przez „urząd skarbowy" powołany w ustawie stemplowej"*).

5. Rady Min. z 23 września 1929 w sprawie *administracji drogowej na obszarze województw: warszawskiego etc.* Dz. U. Nr. 72 poz. 544.

(*Porucza tę administrację na obszarze b. zaboru ros. wydziałom powiatowym*).

6. Rady Min. z 23 września 1929 *o rozciągnięciu na obszar Spisza i Orawy mocy obowiązującej galicyjskich ustaw o samorządzie gminnym i powiatowym.* Dz. U. Nr. 72 poz. 546.

7. Min. Robót Publ. z 2 września 1929 *o wojewódzkich Radach Wodnych.* Dz. U. Nr. 75 poz. 567.

8. Min. Spraw Wewn. etc. z 8 listopada 1929 *o ruchu cudzoziemców.* Dz. U. Nr. 76 poz. 575.

9. Min. Spraw Wojsk. z 12 września 1929 w sprawie wykonania rozp. Prez. Rzpl. z 7 marca 1928 *o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych marynarki wojennej.* Dz. U. Nr. 77 poz. 577.

II. Umowy międzynarodowe.

1. Praktat przeciwwojenny, podpisany w Paryżu 27 sierpnia Dz. U. Nr. 63 poz. 489 i 490 i oświadczenie rządowe w sprawie *ratyfikacji.*

(*Tzw. pakt Kelloga. Ustawę upoważniającą do ratyfikacji ogłoszono Dz. U. 1929 poz. 88*).

2. Traktat ekstradycyjny między Polską a Francją z 30 grudnia 1925 Dz. U. Nr. 63 poz. 491 i 492 i oświadczenie rządowe w sprawie *ratyfikacji.*

3. Konwencja między Polską a Francją z 30 grudnia 1925 o ochronie sądowej i prawie ubogich i oświadczenie sądowe w sprawie *jej ratyfikacji.* Dz. U. Nr. 63 poz. 493 i 494.

4. Konwencja między Austrją, Węgrami, Włochami, Polską, Rumunją, Królestwem S. H. S. oraz Czechosłowacją w sprawie obywatelstwa, podpisana w Rzymie 6 kwietnia 1922 i oświadczenie rządowe w sprawie *jej ratyfikacji.* Dz. U. Nr. 65 poz. 501 i 502.

5. Konwencje między Austrją etc. (jak wyżej) w sprawie a) przejęcia wierzytelności i depozytów z pod zarządu P. K. O. w Wiedniu, b) w sprawie wymiany akt i dokumentow po byłych władzach wojskowych austr.-węg. i oświadczenia rządowe w sprawie *ratyfikacji tych konwencyj.* Dz. U. Nr. 69 poz. 528—531.

6. Oświadczenie rządowe z 1 sierpnia 1929 w sprawie wejścia w życie załącznika I do konwencji międzynarodowej *o przewozie towarów kolejami żelaznemi etc.* Dz. U. Nr. 70 poz. 532.

(*Nowy tekst tego załącznika, zawierającego przepisy dotyczące przedmiotów, dopuszczalnych do przewozu na pewnych warunkach wszedł w życie jeszcze 1 października 1928*).

7. Konwencja między Austrją etc. (jak wyżej pod 4 i 5) dotycząca emerytur, które były przyznane przez dawny rząd austrjacki i oświadczenie rządowe w sprawie *jej ratyfikacji.* Dz. U. Nr. 71 poz. 533 i 534.

(*Emerytury, przyznane przez b. rząd austrjacki najpóźniej 3 listopada 1918, będą wypłacane przez państwo, którego obywatelem jest osoba, której przyznano emeryturę*).